



# KALENDARZ GŁUBCZYCKI 2011





**XVIII**  
**KALENDARZ**  
**GŁUBCZYCKI**  
**2011**

**GŁUBCZYCE, ZIMA 2010/2011**

REDAKCJA SPOŁECZNA:

**JAN WAC** - REDAKTOR NACZELNY  
**DR KATARZYNA MALER** - HISTORYK  
**DR BARBARA PIECHACZEK** - HISTORYK SZTUKI

Redakcja serdecznie dziękuje autorom tekstów, zdjęć,  
kolekcjonerom fotografii archiwalnych  
za bezinteresowne ich udostępnienie  
oraz napisanie i przygotowanie tekstów  
do „Kalendarza Głubczyckiego 2011”

Okladkę projektował, komputerowo opracował - Andrzej Wac  
Zdjęcia na okładce i w Kalendarzu - niepodpisane - Jan Wac  
oraz ze zbiorów autorów  
Skład komputerowy - Andrzej Wac, Alicja Wac - Migdał  
Korekta - Barbara i Marian Paściakowie  
Skanowanie zdjęć i tekstów - Marcelina Wieliczko

DRUK: WIE-DRUK  
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin  
32 793 66 29, 32 267 05 35  
[www.wie-druk.pl](http://www.wie-druk.pl)

WYDRUKOWANO NAKŁADEM  
RADY MIEJSKIEJ W GŁUBCZYCACH - 800 EGZ.  
WYDAWCA - URZĄD MIEJSKI W GŁUBCZYCACH

**ISSN - 1231 - 4803**



SZCZĘŚCIA, ZDROWIA, POMYŚLNOŚCI,  
Pokoju i pojednania w rodzinie, wspólnocie,  
państwie i świecie w roku 2011 życzy  
Redakcja Kalendarza Głubczyckiego

\* \* \*

ŠTĚSTÍ, ZDRAVÍ, ÚSPĚCH  
Pokoja a smířeni v rodině, ve společenství, ve státě i ve světě  
v roce 2011 přeje  
redakce Hlubčického Kalendáře.

\* \* \*

VIEL GLÜCK, GESUNDHEIT, ERFOLG,  
Frieden und Versöhnung in der Familie,  
Gemeinschaft, Land und auf der ganzen Welt  
im Jahr 2011 wünscht Ihnen  
Redaktion des Leobschützer Kalenders

Vážení přátelé,

Liebe Leser!

Připravili jsme pro Vás další kalendář na rok 2011, v němž je hlavním tématem poválečný rozvoj Země hlubčické. Naším cílem je zabránit tomu, aby se na minulé události zapomnělo, ale i to, abychom je poznali podrobněji. Současně nabízíme mnoho údajů i z přítomnosti, v zájmu lepšího poznání města Hlubčic a jeho okolí, naší malé vlasti, její historie, kultury, osvěty a hospodářství. Doufáme, že kalendář splní nejen osvětovou a informační funkci.

Kalendář obsahuje:

- odkazy na starou i novou historii gminy hlubčické.
- informace o kultuře a historii naší vlasti.
- náměty pro oživení a tvorbu tradic, jejich znovuvytváření i pro další činnost v budoucnosti.

Další již 19. kalendář (2012) bude obsahovat nová témata vč. tech. která jsme nemohli zařadit do současného vydání. Náměty a pozice pro tvorbu dalších kalendářů zasílejte, prosím na naši adresu:

Miejski Dom Kultury  
ul. Kościuszki 24  
48-100 Glubczyce  
tel. 0048 77 485 21 51

*Všem, kteří nám pomohli při tvorbě kalendáře vdajujeme své srdečné poděkování a těšíme se na další spolupráci.*

REDAKCE

Wir haben für Sie den folgenden Kalender für das Jahr 2011 vorbereitet. Wir präsentieren gleichfalls unsere reiche Gegenwart und regen Sie dazu an, sich mit der Stadt und der Stadtgemeinde, diesem kleinen Heimatland, seiner Geschichte, Kultur, Bildung und Wirtschaft besser vertraut zu machen.

Wir setzen die Hoffnung darauf dass der Kalender nicht nur eine Promotions- und Informationsfunktion erfüllen wird.

Der Kalender bewahrt unter anderem auf:

- Erinnerung an die alte und neue Geschichte der Stadtgemeinde,
- die Kultur und Geschichte unserer Umgebung betreffende Nachrichten,
- Anregung zum Wiederaufbau, Aufschwung und Schaffen der Traditionen für die Zukunft.

Die nächste 19. Auflage des Kalenders 2012 wird neben der Fortsetzung einiger Motive auch neue Themen enthalten und zwar jene, die für unsere Leser im vorliegenden Kalender nicht zu finden sind, aber die empfehlenswert sind.

Wir rechnen auf unsere Leser. Wir bitten Ihre Bemerkungen und Vorschläge an die folgende Adresse zu schicken:

Miejski Dom Kultury  
ul. T. Kościuszki 24  
48-100 Glubczyce  
tel. 0048 77 485 21 51.

*Allen, die uns bei dem Schaffen des Kalenders geholfen haben, sprechen wir herzlichen Dank ans.*

REDAKTION

## DRODZY CZYTELNICY!

Przygotowaliśmy dla Was następny, osiemnasty Kalendarz na rok 2011, w którym, tradycyjnie już, tematem dominującym jest powojenna historia naszej Ziemi Głubczyckiej. Celem tego kalendarza jest bliższe jej przedstawienie i uchronienie od zapomnienia.

Prezentujemy również bogatą współczesność i zachęcamy do lepszego poznania miasta i gminy, tej naszej Małej Ojczyzny, jej historii, kultury, oświaty, gospodarki. Mamy nadzieję, że Kalendarz spełni funkcję nie tylko informacyjną, ale i promocyjną.

Kolejny, XIX już Kalendarz (2012 r.), obok kontynuacji niektórych wątków zawierać będzie nowe tematy, które nie znalazły się w tym wydaniu, a są godne uwagi. Liczymy na naszych czytelników.

Uwagi i propozycje prosimy nadsyłać na adres:

Miejski Ośrodek Kultury ul. Kościuszki 24,

48-100 Głubczyce, tel. 77 485 21 51.

Motywnym przewodnim tego wydania Kalendarza są robótki ręczne i hafty krzyżkowe Danuty Danyleczuk (str.5) i zdjęcia z ekspozycji na różnych wystawach pod szyldem Koła Gospodyń Wiejskich z Pomorzowic, z przewodniczącą Grażyną Kulką (str. 303/304).

Wszystkim, którzy okazali nam pomoc przy tworzeniu Kalendarza, wyrażamy serdeczne podziękowania

*W imieniu redakcji Jan Wac*



# STYCZEŃ

1 so

Nowy Rok

2 nd

3 pn

4 wt

5 śr

6 cz

Trzech Króli, Dzień Filatelisty

7 pt

8 so

Dzień Sprzątania Biurka

9 nd

10 pn

11 wt

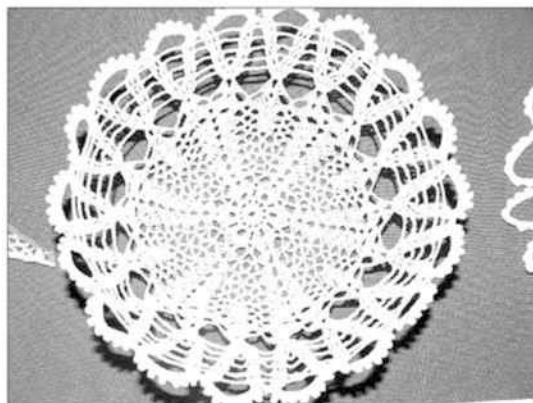
12 śr

13 cz

14 pt

15 so

16 nd



17 pn

18 wt

19 śr

20 cz

21 pt

Dzień Babci

22 so

Dzień Dziadka

23 nd

24 pn

Światowy Dzień Środków Masowego Przekazu

25 wt

Dzień Sekretarki i Asystentki

26 śr

Światowy Dzień Celnictwa

27 cz

Światowy Dzień Trędowatych

28 pt

Dzień Mobilizacji przeciwko Wojnie Nuklearnej

29 so

30 nd

31 pn

# LUTY

1 wt

2 śr

3 cz

4 pt

5 so

**6 nd**

Dzień Handlowca, Dzień Obszarów Wodno-Błotnych  
Międzynarodowy Dzień Walki z Rakiem

7 pn

8 wt

9 śr

10 cz

11 pt

12 so

**13 nd**

Dzień Języka Ojczystego, Światowy Dzień Chorych

14 pn

15 wt

16 śr

17 cz

18 pt

19 so

**20 nd**

Dzień Zakochanych  
Światowy Dzień Młodzieży Prawosławnej

21 pn

22 wt

23 śr

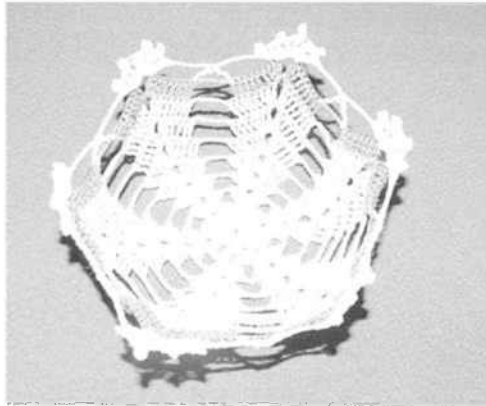
24 cz

25 pt

26 so

**27 nd**

Międzynarodowy Dzień walki z reżimem kolonialnym  
Dzień Ofiar Przestępstw, Dzień Myśli Braterskiej



# MARZEC

1 wt	Dzień Walki przeciwko Zbrojeniom Atomowym
2 śr	Międzynarodowy Dzień Obrony Cywilnej
3 cz	Międzynarodowy Dzień Pisarzy
4 pt	
5 so	Dzień Teściowej
<b>6 nd</b>	Dzień Olimpijczyka
7 pn	
8 wt	Dzień Kobiet
9 śr	
10 cz	Dzień Mężczyzny
11 pt	
12 so	
<b>13 nd</b>	
14 pn	
15 wt	Międzynarodowy Dzień konsumenta
16 śr	
17 cz	Światowy Dzień Morza
18 pt	Europejski Dzień Mózgu
19 so	
<b>20 nd</b>	Dzień Inwalidów i Ludzi Niepełnosprawnych
21 pn	Pierwszy Dzień Wiosny, Dzień Wagarowicza
22 wt	Światowy Dzień Wody, Dzień Ochrony Bałtyku
23 śr	Światowy Dzień Meteorologii
24 cz	Światowy Dzień Walki z Gruźlicą
25 pt	
26 so	
<b>27 nd</b>	Międzynarodowy Dzień Teatru
28 pn	
29 wt	Dzień Metalowca
30 śr	
31 cz	

# K W I E C I Ą

1 pt	Prima Aprilis
2 so	Międzynarodowy Dzień Książki Dla Dzieci
<b>3 nd</b>	
4 pn	
5 wt	Dzień Leśnika i Drzewiarza
6 śr	
7 cz	Dzień Zdrowia, Dzień Pamięci o Holocauście
8 pt	Międzynarodowy Dzień Romów
9 so	
<b>10 nd</b>	Dzień Służby Zdrowia
11 pn	Dzień Radia, Dzień Walki z Bezrobociem
12 wt	Międzynarodowy Dzień Lotnictwa i Kosmonautyki
13 śr	Światowy Dzień Pamięci Ofiar Katynia
14 cz	Dzień Ludzi Bezdomych
15 pt	Międzynarodowy Dzień Kombatanta
16 so	Dzień Saperera, Dzień Włókniarza
<b>17 nd</b>	
18 pn	Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków
19 wt	
20 śr	Międzynarodowy Dzień Wolnej Prasy
21 cz	
22 pt	Dzień Ziemi
23 so	Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich
<b>24 nd</b>	<b>WIELKANOC</b>
<b>25 pn</b>	<b>PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY</b>
26 wt	Dzień Drogowca i Transportowca
27 śr	
28 cz	Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy
29 pt	Międzynarodowy Dzień Tańca
30 so	

# MAJ

<b>1 nd</b>	<b>Święto Pracy</b>
2 pn	Święto Polskiej Flagi
<b>3 wt</b>	<b>Święto Konstytucji 3 maja</b>
4 śr	Dzień Strażaka, Dzień Hutnika, Dzień Kominiarza
5 cz	Międzynarodowy Dzień Położnika
6 pt	
7 so	
<b>8 nd</b>	Dzień Zwycięstwa, Dzień Bibliotekarza i Bibliotek
9 pn	Święto Unii Europejskiej
10 wt	Dzień Pracownika Gospodarki Komunalnej
11 śr	
12 cz	Dzień Pielęgniarek, Dzień Ptaków Wędrownych
13 pt	
14 so	Dzień Farmaceuty, Dzień Budowlanych
<b>15 nd</b>	Dzień bez Samochodu, Dzień Rodziny
16 pn	
17 wt	Międzynarodowy Dzień Telekomunikacji
18 śr	Międzynarodowy Dzień Muzeów
19 cz	Międzynarodowy Dzień Pamięci ofiar AIDS
20 pt	
21 so	Światowy Dzień Kosmosu
<b>22 nd</b>	Dzień Praw Zwierząt
23 pn	
24 wt	Dzień Działacza Kultury i Demokracji Lokalnej
25 śr	Dzień Stemplarza, Dzień Mleka, Dzień Afryki
26 cz	Dzień Matki
27 pt	Dzień Samorządu Terytorialnego
28 so	
<b>29 nd</b>	Dzień Działacza Kultury i Drukarza
30 pn	
31 wt	Dzień bez Papierosa, Dzień Bociana Białego

## CZERWIEC

1 śr	Dzień Dziecka
2 cz	Dzień Ochrony Środowiska Naturalnego
3 pt	
4 so	Dzień Dzieci Będących Ofiarami Agresji
5 nd	Dzień Ochrony Środowiska
6 pn	Dzień bez Samochodu
7 wt	Dzień Chemika
8 śr	
9 cz	
10 pt	Dzień Straży Granicznej
11 so	
12 nd	
13 pn	
14 wt	
15 śr	
16 cz	Dzień Pomocy Dzieciom Afrykańskim
17 pt	Dzień Walki z Pustynnieniem i Suszami
18 so	
19 nd	
20 pn	Światowy Dzień Uchodźcy
21 wt	Początek Lata
22 śr	Dzień Kultury Fizycznej
23 cz	<b>Boże Ciało</b> , Dzień Ojca
24 pt	Światowy Dzień Chorych na Osteoporozę
25 so	Dzień Stoczniewca
26 nd	Dzień Zapobiegania Narkomanii
27 pn	Światowy Dzień Walki z Cukrzycą
28 wt	
29 śr	Dzień Marynarki Wojennej, Dzień Ratownika WOPR
30 cz	

# LIPIEC

1 pt Światowy Dzień Architektury, Dzień Spółdzielczości  
2 so Dzień Dziennikarza Sportowego

**3 nd**

4 pn

5 wt

6 śr

7 cz

Dzień Spółdzielczości

8 pt

9 so

**10 nd**

11 pn Światowy Dzień Ludności

12 wt

13 śr

14 cz

15 pt

Dzień bez Telefonu Komórkowego

16 so

**17 nd**

18 pn

19 wt

20 śr

21 cz

22 pt

23 so

Dzień Włóczykija

**24 nd**

Dzień Policjanta

25 pn

26 wt

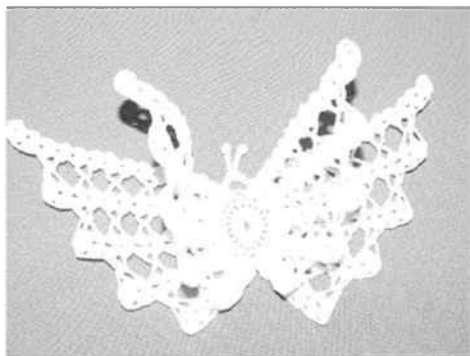
27 śr

28 cz

29 pt

30 so

**31 nd**



# SIERPIEŃ

1 pn  
2 wt  
3 śr  
4 cz  
5 pt  
6 so  
7 nd

Dzień Karmienia Piersią  
Światowy Dzień Pamięci o Zagładzie Romów

8 pn  
9 wt  
10 śr  
11 cz  
12 pt  
13 so  
14 nd

Dzień Przewodników i Ratowników Górskich  
Dzień Struktury  
Międzynarodowy Dzień Młodzieży  
Dzień Leworęcznych  
Dzień Energetyka

15 pn  
16 wt  
17 śr  
18 cz  
19 pt  
20 so  
21 nd

**WNIEBOWZIĘCIE NMP, Dzień Wojska Polskiego**

22 pn  
23 wt  
24 śr  
25 cz  
26 pt  
27 so  
28 nd

Dzień Odrodzonego Lotnictwa Polskiego

29 pn  
30 wt  
31 śr



# WRZESIEŃ

1 cz

Międzynarodowy Dzień Pokoju

2 pt

3 so

4 nd

5 pn

6 wt

7 śr

8 cz

Dzień Dobrych Wiadomości

9 pt

Międzynarodowy Dzień Urody

10 so

11 nd

12 pn

Dzień Wojsk Lądowych

13 wt

Dzień Kolejarza

14 śr

15 cz

16 pt

Dzień Warstwy Ozonowej

17 so

Dzień Sybiraka

18 nd

Międzynarodowy Dzień Geologa

19 pn

Dzień Dzikiej Flory, Fauny i Naturalnych Siedlisk

20 wt

21 śr

Światowy Dzień Osób z Chorobą Alzheimera

22 cz

Dzień bez Samochodu

23 pt

24 so

25 nd

26 pn

Europejski Dzień Ptaków

27 wt

Światowy Dzień Turystyki

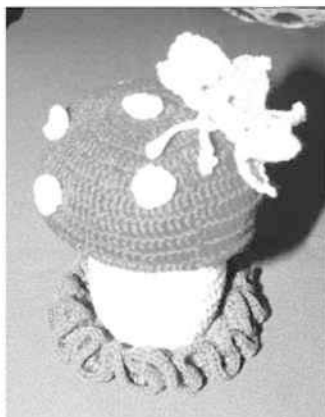
28 śr

Dzień Budowlanych

29 cz

30 pt

Dzień Chłopaka



# PAŹDZIERNIK

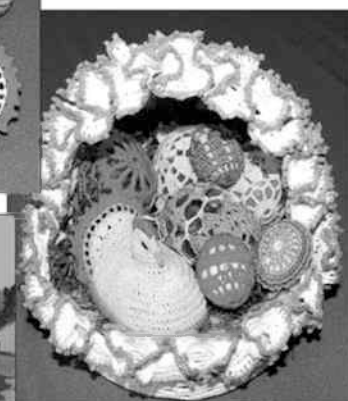
1 so	Międzynarodowy Dzień Ludzi Starszych
<b>2 nd</b>	
3 pn	
4 wt	Dzień św. Franciszka - Dzień Dobroci dla Zwierząt
5 śr	
6 cz	Światowy Dzień Mieszkalnictwa
7 pt	
8 so	
<b>9 nd</b>	
10 pn	Dzień Kolejarza
11 wt	
12 śr	
13 cz	
14 pt	Dzień Nauczyciela - Święto Edukacji Narodowej
15 so	Międzynarodowy Dzień Niewidomych
<b>16 nd</b>	Światowy Dzień Żywności
17 pn	Dzień Walki z Ubóstwem, Dzień Walki z Rakiem
18 wt	Dzień Łącznościowca, Dzień Poczty Polskiej
19 śr	
20 cz	
21 pt	
22 so	Światowy Dzień Jąkających się
<b>23 nd</b>	
24 pn	Dzień Walki z Otyłością, Dzień ONZ
25 wt	
26 śr	
27 cz	
28 pt	Dzień Odpoczynku dla Zszarganych Nerwów
29 so	
<b>30 nd</b>	
31 pn	Dzień Rozrzutności

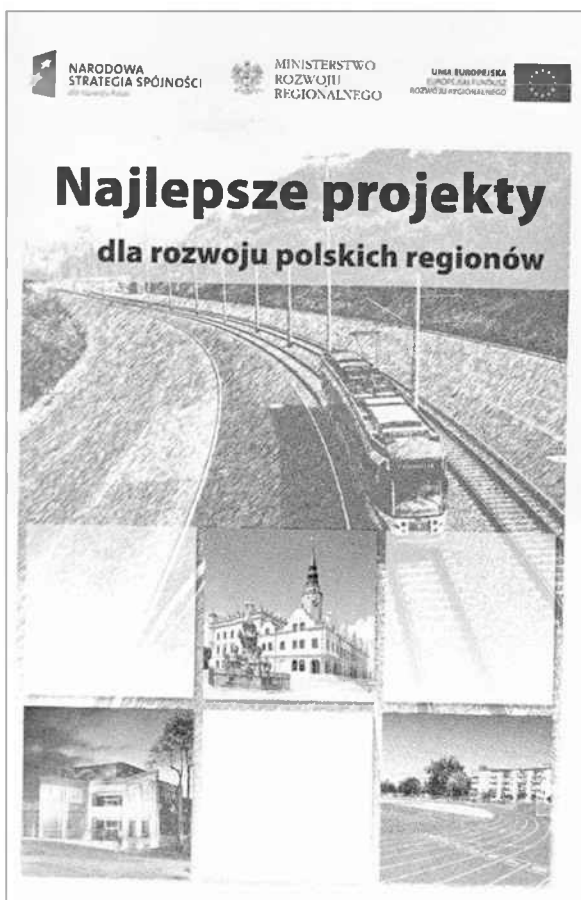
# LISTOPAD

<b>1 wt</b>	<b>WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH</b>
2 śr	Dzień Zaduszzny
3 cz	Dzień bez Papierosa, Święto Myśliwych
4 pt	
5 so	Dzień Postaci z Bajek
<b>6 nd</b>	
7 pn	
8 wt	
9 śr	Światowy Dzień Jakości
10 cz	Dzień Młodzieży
<b>11 pt</b>	<b>Święto Niepodległości</b>
12 so	
<b>13 nd</b>	
14 pn	Światowy Dzień Chorych na Cukrzycę
15 wt	Dzień Pamięci Ofiar Wypadków Drogowych
16 śr	Dzień Tolerancji
17 cz	Dzień Studenta
18 pt	
19 so	
<b>20 nd</b>	Dzień Uprzemysłowienia Afryki
21 pn	Dzień Pracownika Socjalnego
22 wt	
23 śr	
24 cz	
25 pt	Dzień Kolejarzy i Tramwajarzy
26 so	
<b>27 nd</b>	
28 pn	
29 wt	
30 śr	Andrzejki

**GRUDZIEŃ**

1 cz	Dzień Walki z AIDS
2 pt	Światowy Dzień Walki z Uciskiem
3 so	Międzynarodowy Dzień Niepełnosprawnych
4 nd	Dzień Górnika i Naftowca (Barbórka)
5 pn	Międzynarodowy dzień Wolontariusza
6 wt	Mikołajki
7 śr	Międzynarodowy Dzień Lotnictwa Cywilnego
8 cz	
9 pt	
10 so	Dzień Ochrony Praw Dziecka
11 nd	
12 pn	
13 wt	Dzień Księgarza, Światowy Dzień Telewizji dla Dzieci
14 śr	
15 cz	
16 pt	
17 so	
18 nd	Międzynarodowy Dzień Emigrantów
19 pn	
20 wt	Dzień Ryby
21 śr	
22 cz	
23 pt	
24 so	Wigilia
25 nd	<b>BOŻE NARODZENIE</b>
26 pn	
27 wt	
28 śr	Międzynarodowy Dzień Pocałunku
29 cz	Światowy Dzień Różnorodności Biologicznej
30 pt	
31 so	Sylwester





*(Str.24/25)*

# **GMINA SAMORZĄD**



**V KADENCJA RADY MIEJSKIEJ 2006 - 2010**

*Kończy się V kadencja Rady Miejskiej 2006 - 2010 w Głubczycach.*

*W kadencji tej samorząd Głubczyce wykonał wiele ważnych dla gminy inwestycji, tych zaczętych jeszcze w poprzedniej kadencji jak: odbudowa ratusza, budowa bloku na Przyrowiu, droga do Rusina, mieszkania w pałacu w Pomorzowicach, remont ORW w Pietrowicach; planowanych w poprzedniej kadencji, jak choćby inwestycje kanalizacyjne na wsiach i remonty szkół, jak również zaplanowanych w obecnej kadencji.*

*W sumie w latach od 2006 do 2010 gminne inwestycje przekroczyły wartość 53 mln zł, przy dofinansowaniu ze źródeł zewnętrznych w wartości ponad 29 mln zł. By pozyskać tak duże środki potrzebne było zaangażowanie radnych Rady Miejskiej, działalność wolontariuszy stowarzyszeń wspomagających samorząd gminny i wyłożona praca pracowników gminnych jednostek. Wszystkim, którzy wsparli działania gminy składamy gorące podziękowania.*

*Przewodniczący Rady Miejskiej  
Kazimierz Naumczyk*

*Burmistrz Głubczyce  
Jan Krówka*

**INWESTYCJE W LATACH 2007-2010**

**W roku 2007 gmina zrealizowała kilka dużych inwestycji oraz kilkanaście małych. Część inwestycji była sfinansowana ze środków zewnętrznych, czy to UE, czy też innych środków zewnętrznych, pochodzących np. z Agencji Nieruchomości Rolnych lub Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych.**

Poniżej przedstawiam zrealizowane inwestycje w roku 2007

1. Budowa drogi Gadzowice - Granica Państwa (Rusin)  
- 1 350 000 zł, w tym 1 000 000 zł środki UE,
2. Budowa kanalizacji przesyłowej Bogdanowice - Głubczyce  
- 1 440 000 zł, w tym 1 220 000 zł środki UE,
3. Modernizacja drogi dojazdowej Lisiećce - 1 000 000 zł, w tym 500 000 zł FOGR
4. Budynek mieszkalny ul. Przyrowie w Głubczycach - 2 598 000 zł,
5. Remont dróg Głubczyce Sady - 900 000 zł, w tym 900 000 zł ANR,
6. Adaptacja pałacu w Pomorzowicach na mieszkania - 780 000 zł
7. Remiza Grobniki Etap I - 50 000 zł
8. Oświetlenie ul. Kościuszki w Głubczycach - 30 000 zł

**W roku 2008 została zakończona największa w ostatnich latach inwestycja w Gminie Głubczyce jakim była odbudowa Ratusza Miejskiego.**

**Poza tym były jeszcze inne zadania:**

1. Odbudowa Ratusza Miejskiego w Głubczycach  
- 13 426 000 zł, w tym 6 190 000 zł środki UE,
2. Remont świetlicy wraz z zagospodarowaniem terenu, urządzeniem Placu zabaw w Głubczycach Sadach - 130 000 zł, w tym 92 000 zł środki UE
3. Remont świetlicy w Lisiećcach - 194 000 zł, w tym 94 000 zł środki UE
4. Remont dróg w miejscowości Widok - 250 000 zł, w tym 200 000 zł ANR,
5. Remont dróg w miejscowości Opawica - 50 000 zł
6. Budowa remizy OSP Grobniki Etap II - 150 000 zł



---

## SAMORZĄD

---

### **Zadania realizowane w roku 2009:**

1. Budowa remizy OSP w Grobnikach Etap III - 242 000 zł
2. Budowa ulicy Słonecznej w Głubczycach - 80 000 zł
3. Remont ulicy Parkowej i Pocztovej w Głubczycach  
- 2 100 000 zł, w tym 1 050 000 zł Narodowego Programu Przeb.Dróg Lokalnych
4. Remont mieszkań ul. Słowackiego - 106 000 zł, w tym 46 000 Urząd Woj.
5. Montaż biologicznej oczyszczalni ścieków w Nowej Wsi Gł. -15 000 zł
6. Budowa przepompowni ścieków w miejscowości Głubczyce Sady - 92 000 zł
7. Rewaloryzacja Parku Miejskiego - 124 000 zł, w tym 62 000 zł środków UE
8. Remont drogi w miejscowości Sławoszów - 80 000 zł
9. Remont mostu w Nowej Wsi Głubczyckiej - 80 000 zł
10. Remont chodnika ul. Powstańców -240 000 zł

### **Zadania zrealizowane w 2010 roku :**

1. Kanalizacja sanitarna Mokre Kolonia , Pietrowice  
- 4 700 000 zł w tym 3 800 000 zł środki UE,
2. Remont drogi Sławoszów - 65 000 zł
3. Przebudowa ul. Kochanowskiego - 3 642 000 zł, w tym 2 677 000 zł środki UE
4. Remont ul. Skłodowskiej - 926 000 zł ,w tym 463 000 zł środki z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych
5. Remont budynku ul. Słowackiego -155 000 zł, w tym 115 000 środki Urz. Woj.
6. Budowa Boiska Orlik 2012 w Głubczycach  
- 1 200 000 zł, w tym 660 000 środki z Ministerstwa Sportu
7. Dofinansowanie do remontu chodnika ul. Sobieskiego - 100 000 zł
8. Dofinansowanie do dokumentacji projektowej  
Obwodnicy Głubzyce - 280 000 zł
9. Budowa oświetlenia ul. Jana Pawła II -50 000 zł
10. Adaptacja części Pałacu na świetlicę oraz urządzenie  
placu zabaw w Pomorzowicach - 650 000 zł, w tym 320 000 środki UE
11. Remont alejki w Parku Miejskim w Głubczycach  
- 100 000 zł, w tym 100 000 zł środki z MSWIA
12. Remont drogi w Lisięcicach - 130 000 zł, w tym 130 000 środki z MSWIA

### **Większe zadania do realizacji w roku 2011, które podpisano, lub wkrótce zostaną podpisane umowy o dofinansowanie:**

1. Modernizacja Miejskiego Domu Kultury w Głubczycach  
- 2 500 000 zł, w tym 2 125 000 środki z UE,
2. Budowa Obwodnicy w miejscowości Zubrzyce  
- 5 515 000 zł, w tym 4 400 000 zł środki UE
3. Rewitalizacja Zabytkowego śródmieścia Głubzyce, ul. Moniuszki, Zakonna,  
Klasztorna , Bałuckiego, Piastowska , Plac Zakonny, Plac św. Józefa  
- 3 200 000zł, w tym 1 600 000zł środki UE.

**KALENDARZ GŁUBCZYCKI 2011**  
**ZARZĄD OŚWIATY I WYCHOWANIA**  
**INWESTYCJE 2006 - 2010**

Rok	Nazwa zadania	Wartość
2006	Rozbudowa Zespołu Szkół w Lisiećicach (w tym środki rządowe 88 414,00 zł)	227 545,00
2007	Rozbudowa Zespołu Szkół w Lisiećicach	349 192,00
2007	Termomodernizacja SP Nr 1	1 136 803,00
2007	Rozbudowa ORW w Pietrowicach (w tym Unia Eur. 114 304,00 zł)	266 415,00
2008	Likwidacja barier architektonicznych SP Nr1 (w tym inne źródła 149 807,00 zł)	207 186,00
2008	Termomodernizacja i plac ZS Lisiećice	216 031,00
2008	Wymiana kotła Szkoła Podstawowa Nr 1	36 619,00
2009	Remont dachu sali gimn.SP Nr 2	73 609,00
2009	Wymiana kotłów i remont układu Gimn.Nr 1	108 086,00
2009	Wymiana okien sali gimnastycznej Gimn.Nr 2	69 147,00
2009	Remont Przedszkola Głubczyce Sady (w tym inne źródła 34 269,00zł)	71 915,00
2009	Termomodernizacja ZS w Lisiećicach	251 280,00
2010	Multimedialne pracownie językowe szt. 13 (w tym Unia Eur. 400 901,00zł)	487 610,00
2010	Kompleks boisk Orlik 2012 (str. 11) (środki rządowe 333 000,00zł, inne 333 000,00zł)	1200 000,00
<b>Razem:</b>		<b>4 670 969,00</b>
2008-2010 Kapitał Ludzki - dofinansowanie zajęć uczniów UE		-363 222,00
2009-2010 Zajęcia sportowe dla uczniów - pływanie		94 088,00

*Dyr. ZOKiS Stanisław Krzaczkowski*

### NAJLEPSZE PROJEKTY

Ministerstwo Rozwoju Regionalnego wydało publikację książkową przedstawiającą "najlepsze projekty o niebagatelnym wpływie na rozwój polskich regionów, zrealizowane dzięki dofinansowaniu Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego zrealizowane w latach 2004-2008. Prezentujemy 90 wybranych projektów, które świadczą o kreatywności i pomysłowości beneficjentów. To przykłady dobrych praktyk, z których warto zaczerpnąć wzorce, planując nowe przedsięwzięcia finansowe na lata 2007-2013. Zależało nam na wskazaniu miejsc, w których dzięki realizacji projektów nastąpiła poprawa warunków życia oraz pojawiły się wymierne korzyści dla społeczeństwa". (cyt. ze wstępu) W województwie opolskim wyróżniono jeszcze: Muzeum Śląska Opolskiego, Oczyszczalnię Ścieków BIOCOS w Lewinie Brzeskim i Park Kulturowo - Przyrodniczy „Twierdza Nyska”. Wśród najlepszych projektów znalazł się nasz ratusz, któremu poświęcono dwie strony ze zdjęciami.

**RATUSZ MIEJSKI W GŁUBCZYCACH**

Tytuł projektu: Odbudowa Ratusza Miejskiego w Głubczycach

Działanie: 1.4 Rozwój turystyki i kultury

Całkowita wartość projektu: 13 019 826,23 PLN

Dofinansowanie z EFRR: 6 190 320,37 PLN

Beneficjent: Gmina Miasta Głubczyce

Głubczyce należą do grupy tych miast i miasteczek województwa opolskiego, które mogą poszczycić się długą i bogatą historią, których życie przez wieki ogniskowało się wokół rynku z centralną budowlą Ratusza Miejskiego. Pierwsze wzmianki na temat Ratusza sięgają 1383 r., kiedy to powstał w miejscu domu kupieckiego. Następnie w 1570 r. zgodnie z duchem czasu przeszedł przebudowę w stylu renesansowym, zyskując zarazem wieżę z dekoracją sgrafitową. Swoje różnorodne funkcje Ratusz pełnił aż do II wojny światowej, kiedy to zniszczony popadał w ruinę na całe dziesiątki lat.

Z pomocą przyszły jednak fundusze unijne. Rok 2004 r. wyznaczał nie tylko datę wejścia Polski do Unii Europejskiej, ale był też czasem, kiedy ruiny Ratusza stały się własnością gminy Głubczyce, a Rada Miejska mogła podjąć uchwałę o odbudowie jego budynku.

Skutkiem tego Gmina złożyła wniosek o dofinansowanie inwestycji w ramach projektu dofinansowanego ze ZPORR i otrzymała ponad 6 mln zł ze środków UE na realizację odbudowy Ratusza Miejskiego. W wyniku realizacji projektu odbudowano cały kompleks Ratusza, tj. sam budynek Ratusza wraz z wieżą stanowiącą obecnie atrakcyjny punkt widokowy oraz ciąg 5 przyległych kamienic kupieckich. W samym Ratuszu zlokalizowano Regionalną Izbę Pamięci, galerię, muzeum oraz bibliotekę. Poza tym, zagospodarowano także teren przynależny do Ratusza, w tym: wykonano nowe nawierzchnie, zainstalowano atrakcyjne oświetlenie terenu, zasadzono rośliny ozdobne, a także wybudowano parking.

Rekonstrukcja Ratusza wraz z przylegającymi 5 kamienicami (których remont nie stanowił kosztów kwalifikowanych) stanowiła także okazję do obywatelskiej aktywizacji lokalnej społeczności. Powołano Stowarzyszenie na rzecz Odbudowy Ratusza, które organizowało wiele imprez charytatywnych, podczas których dokonywano dobrowolnych zbiórek pieniędzy na rzecz prac budowlanych.

Dzięki realizacji projektu wykonano renowację budynków o dużej wartości architektonicznej i znaczeniu historycznym oraz zaadaptowano je na cele gospodarcze, społeczne i kulturalne. Poprzez te działania zwiększono potencjał turystyczno-kulturalny miasta oraz przyczyniono się do powstania nowych miejsc pracy. Projekt wpłynął również na wydłużenie sezonu turystycznego, a co za tym idzie do ściągnięcia większej niż dotychczas liczby turystów. Niewątpliwą atrakcją turystyczną jest jedyny w okolicy taras widokowy, z którego można podziwiać przepiękne tereny m.in. góry Opawskie.

A na co dzień mieszkańcy Głubczyc, dzięki funduszom europejskim oraz własnej aktywności, mogą cieszyć się swoim starym-nowym Ratuszem.

*Opr. na podst. "Najlepsze projekty" Min. Rozwoju Regionalnego  
Warszawa 2010 Jan Wac*

## GMINA GŁUBCZYCE Z PUCHAREM

Głubczyccy samorządowcy wrócili z finału tegorocznej edycji turnieju o Mistrzostwo Województwa Opolskiego w Piłce Nożnej Samorządowców który odbył się 13.03.10. w Kluczborku, z pięknym pucharem. (foto) Cykl spotkań



składał się z czterech turniejów rozegranych w Głogówku, Komprachcicach, Kolonowskiem i Kluczborku, gdzie nasi samorządowcy zajęli I miejsce. W klasyfikacji ogólnej po wszystkich turniejach - IVm. w województwie, co potwierdzili dyplomem. Mistrzem Województwa w Piłce Nożnej Halowej została drużyna, która zgromadziła najwięcej punktów w czterech turniejach. W naszym zespole najlepszym zawodnikiem został - Adam Buchanicec, strzelcem - Marian Piliszański, bramkarzem - Krzysztof Fedorowicz. Drużyna wystąpiła w Kluczborku w składzie: Mariusz Mróz-wiceburmistrz, Stanisław Wysoczański - kier. referatu podatków, Tadeusz Piątkowski - radny Rady Miejskiej, Adam Buchanicec - radny RM, Jacek Naróg - radny RM, Krzysztof Fedorowicz - prac. ZO-KiS, Marian Piliszański prac. UM oraz Eugeniusz Zarówny i Stanisław Pickarz "przyjaciele samorządu" (regulamin dopuszczał taką możliwość).

*Jan Wac*

## WSPÓLPRACA POLSKO-CZESKA WSPÓLNE PROJEKTY

### INTERREGIII A CZECHY - POLSKA

#### **Budowa drogi Gadzowice - Grani ca Państwa (Rusin)**

- wartość zadania 1.332.507,83 zł,  
kwota dofinansowania 999.380,87 zł -  
wkład własny 333.126,96 zł.

**Zabezpieczenie przygranicznych  
obszarów** oraz istniejących i budo-  
wanych ciągów komunikacyjnych  
przed skutkami powodzi, kolizji i ka-  
tastrof" - wartość zadania 455.000 zł,  
kwota dofinansowania - 341.250 zł,  
wkład własny - 113.750 zł.

**Ochrona granicznej rzeki Opawicy**  
z polskiej i czeskiej strony wartość  
zadania 1.886.602,00 EURO, kwota do-  
finansowania - 1.640.523 EURO, wkład  
własny - 246.079 EURO.

### **Projekty nieinwestycyjne tzw. "miękkie"**

Program Operacyjny Współpracy  
Transgranicznej Republika Czeska -  
Rzeczpospolita Polska 2007 - 2013

#### **Internetowe Centrum Regionu Głubczycko-Krnowskiego**

- budżet projektu - 21.281,00 EUR,  
kwota dofinansowania - 18.088,85  
EUR, rok realizacji 2009-2010.

#### **Czesko - Polskie tradycje nie znają granic.**

Tanecznym krokiem do Europy -  
budżet projektu - 7.000,00 EUR, kwo-  
ta dofinansowania - 5.950,00 EUR, rok  
realizacji 2010

**„Czesko-polska baza kulturalno-  
turystyczna Głubczyce - Krnov**

## KONKURS „DBAJMY O ŚRODOWISKO” ROZSTRZYGNIĘTY - TO SIĘ OPLACA

15 maja 2009r. na terenie Gminy Głubczyce rozpoczęła się I edycja konkursu "Dbajmy o środowisko". Zastąpił on dotychczasowy konkurs "Estetyczna posesja" Celem nowego konkursu jest propagowanie działań proekologicznych, oraz podwyższenie świadomości mieszkańców naszej Gminy w zakresie segregacji odpadów.



W kategorii I

"Najefektywniejsza zbiórka segregowanych odpadów komunalnych przez sołectwo" zgłosiło się 10 miejscowości: Chróstno, Głubczyce Sady, Krzyżowice, Krasne Pole, Lisiećce, Nowa Wieś Głubczycka, Pielgrzymów, Ściborzycze Małe, Tarkowa i Zubrzyce.

W kategorii II

"Najefektywniejsza zbiórka segregowanych odpadów komunalnych przez indywidualnych właścicieli nieruchomości" zgłosiło się 49 chętnych.

W kategorii III

"Najefektywniejsza zbiórka segregowanych odpadów komunalnych przez budynki wielorodzinne" było 15 zgłoszonych Wspólnot Mieszkańczych z terenu całej Gminy

Dnia 15 lutego 2010r. w Urzędzie Miejskim w Głubczycach zostały ogłoszone wyniki I edycji konkursu "Dbajmy o środowisko". Zwycięzcy otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz czeki okolicznościowe.

Zwycięzcami I kategorii zostali:

**1 miejsce - Sołectwo Nowa Wieś Głubczycka** - (13 609,01 kg - 231 mieszkańców), papier 13,56 kg (15 punktów), plastik 7,84 kg (15 punktów), szkło 37,51 kg (15 punktów), łącznie 45 punktów

**NAGRODA 100.000 ZŁ  
I PRAWO ORGANIZOWANIA  
DOŻYNEK W 2011 ROKU**

**2 miejsce - Sołectwo Chróstno** - (2 963,25 kg - 105 mieszkańców), papier 9,15 kg (12 punktów), plastik 2,31 kg (10punktów), szkło 16,76 (12 punktów), łącznie 34 punkty -

**NAGRODA 20.000ZŁ**

**3 miejsce - Sołectwo Głubczyce Sady** - (5 904,24 kg - 505 mieszkańców), papier 3,60 kg (10 punktów), plastik 1,29 kg (5 punktów), szkło 6,80 kg (10 punktów), łącznie 25 punktów-

**NAGRODA 10.000 ZŁ**

Zwycięzcami II kategorii zostali:

**1 miejsce - Jan Kapral** (1629,92kg 3 osoby), papier - 1 054,02 kg, plastik - 641,70 kg, szkło - 3 194,05 kg, łączna ilość zebranych odpadów: 4 889,77 kg  
**NAGRODA 3.000 zł**

**oraz zwolnienie z opłat za wywóz śmieci w roku 2010**



**KONKURS DBAJMY  
O ŚRODOWISKO  
I EDYCJA**

**2 miejsce - Małgorzata Kopczyńska**  
(1 021,91kg 3 osoby), papier -582,24kg,  
plastik - 90,05 kg, szkło - 2 393,45 kg,  
łącna ilość zebranych odpadów: 3  
065,74 kg **NAGRODA 1.000 ZŁ**

**oraz zwolnienie z opłat za wywóz  
śmieci w roku 2010**

**3 miejsce - Józefa Franciszkiewicz**  
(1 013,87kg 6 osób) papier -2 661,50  
kg, plastik - 207,45 kg, szkło - 3 214,30  
kg, łącna ilość zebranych odpadów:  
6 083,25 kg **NAGRODA 500 ZŁ**



**oraz zwolnienie z opłat za wywóz  
śmieci w roku 2010**

Zwycięzcami III kategorii zostali:

**1 miejsce - Wspólnota Mieszkania  
wa Głubczyce Sady Blok 30/32 -** (6  
090,26 kg - 23 osoby), papier 105,37 kg  
(15 punktów), plastik 43,24 kg (15  
punktów), szkło 116,17 kg (12 pkt),  
łącznie 42 punktów

**NAGRODA -25.000 ZŁ**

**2 miejsce - Wspólnota Mieszkania  
wa Kwiatoniów 4-**

(2 245,1 kg - 10 osób), papier 81,46  
kg (12 punktów), plastik 24,55 kg (12  
punktów), szkło 118,49 kg (15 punk-  
tów), łącznie 39 punktów

**NAGRODA - 10.000 ZŁ**

**3 miejsce - Wspólnota Mieszkania  
wa Chrobrego 8, Głubczyce -** (4 111,05  
kg - 33 osoby), papier 71,51 kg (10  
punktów), plastik 15,80 kg (10 punk-  
tów), szkło 37,25 kg (10 punktów),  
łącznie 30 punktów

**NAGRODA - 5.000 ZŁ**

## **ZASADY OCENIANIA**

**Ocena dla kategorii I i III** odbyła się  
na podstawie następującego wzoru:

Ilość w kg posegregowanej podka-  
tegorii zebranych odpadów, podzie-  
lona przez liczbę mieszkańców sołec-  
twa (stan na 31. grudzień roku poprze-  
dzającego uczestnictwo w konkursie)  
.Każda podkategoria suma punktów  
zdobytych w podkategoriach (papier,  
plastik, szkło) wyłoni zwycięzcę kate-  
gorii.

**Ocena kategorii II** odbyła się na  
podstawie ilości zebranych, posegre-  
gowanych odpadów komunalnych w  
(kg) przez zgłoszoną posesję, podzie-  
lona przez liczbę osób zameldowanych  
pod adresem uczestnika konkursu.

## **Ilości odpadów zebranych**

w I edycji Konkursu "Dbajmy o  
środowisko" w 2009r.

Kat. I: papier - 2 785,35kg, plastik -  
3 586,65kg, szkło - 7 357,55kg

Kat. II: papier - 1 1839,86 kg, plastik  
- 4 950,45kg, szkło - 2 2516,36kg

Kat. III: papier - 7 077,04 kg, plastik  
- 2 432,95kg, szkło - 5 921,24kg

Łączna suma segregowanych od-  
padów zebranych w trzech podkate-  
goriach:

papier - 21 702,25kg,  
plastik - 10 970,05kg,  
szkło - 35 795,15kg

Łączna suma zebranych odpadów  
- 68 467,45 kg

Łączna wartość nagród 174.500 zł

**TO SIĘ OPŁACA**

## WSPÓLPRACA POLSKO - CZESKO - NIEMIECKA

Czesko-niemiecko-polski tydzień (5-11.09) rozpoczął się w Krnovie niedzielną mszą św. katolicką i ewangelicką oraz spotkaniem w Domu Współpracy Czesko-Niemieckiej.

Oficjalne spotkanie gości z Niemiec w Krnovskim Urzędzie z władzami Krnova i Głubczyc zainauguowało Tydzień odwiedzin, spotkań, wspomnień zwiedzania Krnova, Uwalna, okolic Pradziada, Osoblahy.

Ważnym wydarzeniem polskiej części Tygodnia było spotkanie w Urzędzie Miejskim w Głubczycach, w czasie którego podpisana została przez Burmistrza Głubczyc Jana Krówkę i Przewodniczącego Stowarzyszenia Heimatausschuss Leobschuetz, Huberta Luxa, umowa o wzajemnej współpracy (foto obok). Goście zwiedzili Muzeum Ziemi Głubczyckiej, Bibliotekę Miejską, podziwiali panoramę Głubczyc i okolicy z wieży ratuszowej, potem jeszcze kościółek św. Józefa w Baborowie.

Pod koniec września gościliśmy w Głubczycach delegację miasta partnerskiego Rockenhausen. Spotkanie z władzami gminy w Urzędzie Miejskim, radnymi, prezesami spółek, ZHP, ZOKiS, poświęcone było dalszej współpracy między szkołami, poszerzeniem o wymianę młodzieży, w czasie wakacji, Komenda Hufca zaoferowała w ramach wymiany wspólny wypoczynek w ośrodku nad morzem. Propozycja współpracy między strażami

pożarnymi spotkała się z dużym zainteresowaniem. Goście zwiedzili ratusz (muzcum, galerię, bibliotekę), poznali firmy Tosca, Galmet i SP nr 2

Swoje wrażenia wywiezione z Głubczyc przekazali w liście, który drukujemy niżej.



### ODWIEDZINY DELEGACJI Z ROCKENHAUSEN

Uczestnikami odwiedzin byli: pan Ch. Angne w zastępstwie burmistrza, S. Portz (przewodniczący frakcji SPD), S. Glass (przewodniczący frakcji CDU), S. Schläfer (przewodniczący frakcji FDP), G. Fuhrmann sekretarz gminy oraz pani D. Walter tłumacz i osoba odpowiedzialna za kontakty ze szkołami.

Wszyscy uczestnicy byli pod wrażeniem serdecznego powitania w wieczór przybycia oraz następnego dnia w ratuszu (Urzędzie Miejskim). Szczególnie S. Portz, S. Glass, S. Schläfer byli pierwszy raz w Głubczycach i w Polsce.

Program pobytu był bardzo dobrze przygotowany przez naszych pol-

skich partnerów. Za to składamy wielkie podziękowanie z naszej strony. Posiłki były wyśmienite, szczególnie regionalne potrawy bardzo nam smakowały.

Odnieśliśmy również piękne wrażenia z regionu i różnych krajobrazów, miasta Opola, tamtejszego Muzeum Wsi Opolskiej, oraz pozytywnie rozwijającego się ruchu turystycznego. Szczególnie cieszyło nas zwiedzanie

kerem, mogliśmy zabrać ważnego zgodnienia ze sobą do Rockenhau- sen. Nasze podziękowania odnoszą się również do tłumacza z polskiej strony, za jego dobre tłumaczenie.

Rozmowy wykazały, że należy re- alizować wzajemne kontakty i odwie- dziny na płaszczyźnie mieszkań- ców. Organizowane będzie to przez zwią- zek mieszkańców. Terminy odwiedzin zostaną ustalone na przyszły rok. Li- ceum będzie współ-

pracować w projekcie ze Szkołą Zbiorczą w Rockenhausen. Tema- tem projektu będą "stosunki polsko-nie- mieckie na przełomie historii". Przewidziane są również wzajemne odwiedziny nauczy- cieli i uczniów. Harce- rze z Głubczyc i Roc- kenhausen spędza ra- zem wakacje 2011 na



odbudowanego - starego ratusza w łubzyczach. Gratulujemy tego suk- cesu, znowu powstał klejnot w cen- trum miasta, rana wojenna została za- gojona (wyleczona). Zwiedzanie za- kładów Tosca i Galmet pokazały nam wysoki poziom produkcji. Informacje oraz dyskusje z kierownikami zakładu oraz właścicielem firmy Galmet były dla naszej delegacji bardzo poucza- jące. Bardzo mile wspominamy również pobyt w szkole podstawowej, gdzie mogliśmy zobaczyć tok prowadzenia lekcji j. niemieckiego.

Z partnerskich rozmów z burmi- strzem Krówką z przewodniczącym Rady Miejskiej, sekretarzem gminy panem Buniakiem, harcerzami jak rów- nież z dyrektorem liceum panem Ec-

koloniach na polskim wybrzeżu. Sprawdzone zostaną również (według wzajemnie wyrażonego życzenia) możliwości nawiązania kontaktów straży pożarnej oraz poszczególnych miejscowości.

Powyższe propozycje przedstawił Ch. Angne 6. października 2010 na posiedzeniu Rady Gminy. Zostały one jednogłośnie przyjęte oraz zaak- ceptowane dalsze wsparcie partner- skich przedsięwzięć.

Na zakończenie jeszcze raz serdecz- nie dziękujemy wszystkim za gościn- ność i otrzymane prezenty.

Cieszymy się na następane spotkanie.

*Jan Wac*

## KALENDARZ GŁUBCZYCKI 2011

### ZALANE GOŁUSZOWICE

**ROZMOWA Z WICEBURMISTRZEM Mariuszem Mrozem**

**Panie Burmistrzu, w historię gminy wdarła się niespodziewanie powódź, a właściwie nagle zalanie Gołuszowic nad ranem z 23/24 lipca**

botę o godz. 5.15 Pan Szramowski z Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego, po informacji z Powiatowego Centrum Zarządzania Kryzysowego, powiadomił mnie, że z powodu ulewy doszło do zalania Gołuszowic.

Chwilę potem dostałem informację od dyżurnego z Powiatowej Straży Pożarnej. Uruchomiłem Spółkę Usługi Komunalne, której pracownicy powieźli piasek i worki do Gołuszowic. Pojechałem z nimi. Zobaczyłem ogrom i siłę żywiołu w postaci rwącej wody, która nie mieszczała się w



Rzeczywiście pecha mają Gołuszowice, które dwa lata temu w połowie sierpnia dotknęło straszliwe gradobicie, dokładnie w jego rocznicę poprawiło, w tym roku zalało w sposób, jaki nikt nie pamięta. W so-



rowach po obu stronach drogi, rwała całą szerokością szosy i rozlewała się na podwórza, w mgnieniu oka sięgała parapetów okien Szukała ujścia najkrótszą drogą do koryta Psiny. W tym czasie powiatowa Jednostka Ratowniczo-Gaśnic-



cza Straży Pożarnej i jednostki OSP podejmowały pierwsze czynności zabezpieczające to, czego jeszcze nie załaziło. Również policja zabezpieczała pojazdy przed wjechaniem w rwące drogi niebezpiecznie potoki wody. Powiem jeszcze, że nasza spokojna rzeka Psina, do której wlała się woda od strony Gadzowic, podniosła się tak, że najstarsi mieszkańcy Głubczyc nie pamiętają i wylała jak nigdy dotąd w Parku Miejskim i dalej płynęła w stronę Grobnik, gdzie załaziła kolejne 20 gospodarstw.

**Jest poniedziałek rano, jakie czynności podejmuje Urząd.**

Woda, jak szybko przyszła, tak szybko opadła, szczęście, że nie padało po nocnej ulewie. Dziś zaczynamy oceniać i inwentaryzować szko-

dy. Powołaliśmy zespoły złożone z pracowników OPS i Urzędu, które będą szacowały szkody w Gólszowicach i Grobnikach, straty w mieniu rodzin, by udzielić im pomocy oraz w infrastrukturze gminy,

by wystąpić do Urzędu Marszałkowskiego i Wojewódzkiego, ponieważ dostaliśmy informacje o uszkodzeniu dróg z Biematowa, Zawiszyc, Królowego, Krzyżowic i napływają następcie. Wstępnie oceniamy, że w Góls-



szowicach poszkodowanych jest około 60 rodzin i w Grobnikach ok. 20. Usługi Komunalne będą pomagały w wywożeniu sprzętu, który uszkodziła woda

**Dziękuję za rozmowę.**

*Jan Wac*



**XLIX SESJA  
RADY MIEJSKIEJ  
OSTATNIA  
W KADENCJI  
12.11.2010R.**



**WYBORY SAMORZĄDOWE DO RADY MIEJSKIEJ  
VI KADENCJI 21.11.2010R.**

Na poszczególnych kandydatów oddano następującą liczbę głosów

**Okręg nr 1 Lista nr 4**

**KW Platforma Obywatelska RP**

1. **Jakubowski Adam Józef - 114**
2. Nowosielecki Radosław Lech - 101
3. Krupa Andrzej Jan - 56
4. Grzeczny Edward Józef - 94
5. Kownacki Witold - 29
6. Dąbrowa Liliana Małgorzata - 34
7. Lejczak Jacek Bogusław - 46
8. Bencal Waldemar Tomasz - 46
9. Łączka Iwona Agata - 14
10. Szpak Wojciech Krzysztof - 31
11. Rubczyński Mariusz Dariusz - 52

**Lista nr 5 KW PiS**

1. **Pich Józef - 307**
2. Guźda Antoni - 35
3. Malik-Mendelska Katarzyna - 39
4. Piwowar Ryszard Bogusław - 64
5. Szpak Ryszard Jan - 42
6. Romanowicz Brygida Regina - 19
7. Toporowski Henryk - 56
8. Majcher Przemysław Dariusz - 26
9. Matulka Marek Piotr - 13

**Lista nr 18**

**KWW Mieszkańcy Ziemi Gł.**

1. **Drużyński Stanisław - 106**
2. **Naróg Jacek - 191**
3. Kamiński Józef Mikołaj - 64
4. Ogar Jan Stanisław - 64
5. Załęzny Michał - 53
6. Haracz Bożena - 29
7. Bachryj Jan - 8
8. Polek Zbigniew - 23
9. Bachus Aleksander Tomasz - 18
10. Wieliczko Artur - 15
11. Kruk Marek Wiesław - 95

**Lista nr 19 KWW OKS**

1. Majcher Janusz Krzysztof - 84
2. Wójcik Anna Katarzyna - 35
3. Piliszański Marian Jan - 46

4. Pliszczyk Justyna - 10
5. Fedyniuk Zdzisław Maciej - 5
6. Wanat Czesław Marian - 10
7. Kozłowska Zofia - 22

**Lista nr 20 KWW OKOG**

1. *Krówka Jan - 260 - burmistrz*
2. **Naumczyk - Kazimierz - 147**
3. Głuszko Zbigniew - 19
4. Sickerski Roman Wiktor - 19
5. Artymiak Dorota Beata - 35
6. Bobkier Andrzej - 46
7. Michalik Ryszard Adam - 13
8. Kruk Mariusz - 19
9. Grabuńczyk Marcin Paweł - 23
10. Brzezinski Ryszard Piotr - 11

**11. Serafin Tomasz Marek - 48**

**Okręg nr 4 Lista nr 4**

**KWW Platforma Obywatelska RP**

1. *Mróz Mariusz - 281 - wiceburmistrz*
2. **Czyżowicz Tomasz - 85**
3. Stocki Jerzy Lesław - 31
4. Klapetek Artur Wiktor - 18
5. Zagórska - Szyszka Barbara - 32
6. Ciapa Stanisław - 21
7. Skowrońska Krystyna - 30
8. Czerepak Wiesław Antoni - 52
9. Zięba Ilona Elżbieta - 23
- !0. Kuźnik Maciej Jerzy - 37

**Lista nr 5**

**KW Prawo i Sprawiedliwość**

1. **Antoszczyszyn Leszek - 121**
2. Hajda Krzysztof Andrzej - 121
3. Czorniej Dariusz Przemysław - 64
4. Małek Edward - 13
5. Zajdel Roman Franciszek - 17
6. Gąsiorek Joanna - 12
7. Ciołczyk Kazimiera - 7
8. Pich-Leżańska Anna - 26
9. Adamowicz Aleksandra - 10

**Lista nr 18**

**KWW Mieszkańcy Ziemi Gł.**

**1. Cisowski Kazimierz Jan - 220**

2. Wójcik Roman Ryszard - 17

3. Bernacka Maria - 66

4. Krowicka Beata Jadwiga - 41

5. Tracz Józef Marian - 10

6. Leżański Zbigniew - 64

7. Krawczyszyn Ryszard - 40

8. Ryfiak Jan - 10

**Lista nr 19 KWW OKS**

**1. Lenartowicz Józef Edward - 118**

2. Zając Zbigniew Mieczysław - 30

3. Nawara Iwona Alicja - 53

4. Wójcik Przemysław Jarosław - 13

5. Łoziński Waław Mikolaj - 29

6. Potwora Bogusław Jan - 38

7. Zaworska Grażyna Jadwiga - 17

8. Rak Beata Bogusława - 5

9. Bułkiewicz Ewa - 30

10. Chabin Jolanta Dorota - 7

**Lista nr 20 KWW OKOG**

**1. Piechaczek Barbara Teresa - 153**

2. Eckert Tadeusz - 117

3. Dobrowolski Michał Zbigniew - 69

4. Klepacka Iłona Jadwiga - 49

5. Olchowy Zdzisław Stanisław - 47

6. Hartabus Krzysztof Michał - 15

7. Ruszczak Mariusz Mieczysław - 3

8. Rzym Ryszard Adam - 10

9. Grelich Danuta Marta - 18

10. Stadnicka Barbara Maria - 3

**Okręg nr 3 Lista nr 5**

**KW Prawo i Sprawiedliwość**

**1. Leliński Adam Andrzej - 244**

2. Biegus Bogusława - 108

3. Pał Monika Katarzyna - 46

4. Bernaś Ryszard - 19

5. Ganczarski Marian - 13

**6. Fedorowicz Krzysztof Józef - 137**

7. Adamczyk Sylwester Robert - 78

8. Przysucha Witold Jan - 17

9. Jęczyłowska Agnieszka Barbara - 1

10. Popiel Janina - 34

**Lista nr 18 KWW**

**Mieszkańcy Ziemi Głubczyckiej**

**1. Buchaniec Adam - 278**

**2. Bedryj Kazimierz - 167**

3. Żywot-Górecka Katarzyna Ewa - 50

4. Kocoń Adam Jerzy - 103

5. Ganczarski Marek - 45

6. Dzieża Józef - 132

7. Klein Agnieszka Edyta - 33

8. Derkacz Mieczysław - 26

9. Kurdziel Roman Jan - 101

**Lista nr 19 KWW OKS**

1. Florek Józef Andrzej - 121

2. Humeniuk Ewa Danuta - 9

3. Rębisz Marek Andrzej - 30

4. Wysoczański Władysław - 46

5. Kowalczuk Kazimierz - 8

6. Łosyk Henryk Jarosław - 6

7. Niemczycki Marek Andrzej - 56

8. Jachcć Alicja Katarzyna - 9

9. Adamski Waldemar Eugeniusz - 33

**Lista nr 20 KWW OKOG**

**1. Wysoczański Jan - 181**

2. Gorczyca Marek Władysław - 163

3. Tarka Ireneusz Stanisław - 31

4. Sobolewski Zbigniew - 53

5. Hosnowska Małgorzata Anna - 3

6. Składaniec Barbara Irena - 11

7. Murdzek Jacek Tadeusz - 23

8. Sabina Marcin - 32

9. Ciemny Grzegorz Piotr - 23

10. Węgrzyn Przemysław Michał - 10

**Okręg nr 4 Lista nr 20**

**KWW OKOG**

**1. Mazurkiewicz Leonard - 207**

**2. Robak Wiesław - 186**

3. Krasicki Józef Piotr - 170

4. Podstawka Józef Zdzisław - 47

5. Pochwała Jerzy Henryk - 59

6. Kuca Marianna Krystyna - 6

7. Buczma Jadwiga Teresa - 27

8. Tromsa Ryszard - 11

9. Raczkowska Monika Ewa - 80

10. Kinal Jan - 9

**Lista nr 5 KW PiS**

1. **Bubiak Andrzej - 234**
2. Barański Krystian Andrzej - 60
3. Ziobrowska Renata Wiktoria-23
4. Otrząsck-Mojzyk Jolanta - 62
5. Waga Dariusz. Antoni - 6
6. Golas Aleksandra Maria - 22

**Lista nr 18 KWW****Mieszkańcy Ziemi Głubczyckiej**

1. **Juchno Anita Barbara - 193**
2. **Ciechanowski Tadeusz - 204**
3. Buczek Paweł Władysław - 185
4. Zaryczański Marcin Ludwik - 20
5. Szumlański Piotr - 66
6. Zakrzyk Dorota Krystyna - 17
7. Marczakiewicz Agata Maria - 10
8. Tromsa Zdzisław - 3

**RADNI RADY POWIATU****IV kadencji 2010-2014**

*(obok ilość ważnych głosów)*

1. Soczyński Piotr - 953
2. Kulik Bogdan - 563
3. Starczewski Tadeusz - 277
4. Wesółowski Andrzej - 395
5. Kaśków Dariusz - 180
6. Krzaczkowski Stanisław - 351
7. Farasiewicz Maria - 277
8. Musiał Sławomir - 182
9. Gorzko Radosław - 405
10. Besz Stefan - 147
11. Głogiewicz Tadeusz - 239
12. Sapa Irena - 263
13. Brzeszczak Jolanta - 136
14. Pospyszyl Benedykt - 394
15. Krupa Tadeusz - 365
16. Kozina Józef - 829
17. Bedryj Mieczysław - 378

**WYBORY DO SEJMIKU**

Ilość głosów ważnych oddanych  
**na Zbigniewa Ziółko - 4151**  
w Okręgu (powiaty głubczycki, prudnicki, krapkowicki)

---

**WYBORY  
BURMISTRZA  
GŁUBCZYC**

---

Ilość osób uprawnionych  
do głosowania - 19170  
Ilość osób głosujących - 9684  
**Ilość głosów ważnych oddanych  
na Jana Krówkę - 5681**  
**co stanowi 58,72 %**  
Ilość głosów ważnych oddanych  
na Tadeusza Piątkowskiego-1617  
Ilość głosów ważnych oddanych  
na Józefa Picha - 2358

*Bardzo serdecznie dziękuję  
wszystkim Mieszkańcom Mias-  
ta i Gminy Głubczyce, za  
udzielone mi tak duże poparcie  
w Wyborach Samorządowych  
2010. Państwa obecność przy  
urnach była nie tylko wypełnie-  
niem obywatelskiego obowiąz-  
ku, ale przede wszystkim do-  
wodem zainteresowania i zaan-  
gażowania w sprawę naszej  
gminy.*

*Dziękuję tym, którzy zawierzy-  
li mi po raz drugi, a także wy-  
borcom, którzy po raz pierwszy  
oddali na mnie swoje głosy. Po-  
parcie 5682 mieszkańców Zie-  
mi Głubczyckiej daje mi  
ogromną motywację do dalszej  
pracy, jest bowiem wyrazem  
Państwa zaufania, którego po-  
staram się nie zawieść.*

*Burmistrz Jan Krówka*

**XX LAT SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO  
(1990 - 2010) W GŁUBCZYCACH**

**PRZED I WYBORAMI**

W pierwszych wyborach do Samorządu Terytorialnego 27.05.1990r. kandydowało 101 osób. Z tej liczby mieszkańcy gminy wybrali 30 radnych na kadencję 1990-1994.

Przedwyborczy krajobraz polityczny ukształtowały następujące ugrupowania zgłaszając kandydatów:

Samorząd Mieszkańców - 24  
 Komitet Obywatelski - 23 (19)  
 Polskie Stronnictwo Ludowe - 8  
 Związek Ochotniczych Straży  
 Pożarnych - 6  
 Niezależny Samorządny Związek  
 Zawodowy - 5  
 Samorząd Pracowniczy - 3  
 Socjaldemokracja RP - 3  
 Związek Nauczycielstwa  
 Polskiego - 2  
 Komitet Osiedlowy - 2  
 Towarzystwo Przyjaciół  
 Głubczyc - 1 (1)  
 Komitet Rodzicielski - 1  
 Pracownicze Ogródki Działkowe - 1  
 Klub Sportowy - 1  
 Cech Rzemiosł Różnych - 1  
 Bez poparcia ugrupowań  
 polityczno-społecznych - 20  
 W nawiasach obok podano  
 ilości zdobytych mandatów.

Z braku materiałów, na podstawie których można by wydrukować kompletny wykaz nazwisk kandydatów i ilości uzyskanych głosów, przekazuję historii odtworzone wyniki zbiorcze.

**ZARZĄDZENIE Nr 1/90**

Przewodniczącego Miejskiej Komisji Wyborczej w Głubczycach z dnia 29 maja 1990 roku, w sprawie zwołania I Sesji Rady Miejskiej w Głubczycach. Na podstawie Ustawy z dnia 11 kwietnia 1990 roku przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych " / Rozdz. 4 art.37,ust.1/- zarządzam co następuje:

§ 1 Zwołać Sesję Rady Miejskiej na dzień 7. 06. 1990r, w sali konferencyjnej UMiG na godz. 10-tą.

§ 2 Ustalić listę osób zaproszonych.

§ 3 Zaproponować Radzie Miejskiej następujący porządek obrad:

1. Złożenie ślubowania przez członków Rady Miejskiej.
2. Informacja o stanie budżetu miasta i gminy oraz za kresie mienia, które podlega przekazaniu gminie.
3. Wybór Przewodniczącego Rady Miejskiej i Delegatów do Sejmiku.
4. Podjęcie uchwał.

§ 4 Zobowiązać p.o. Burmistrza do przedstawienia informacji w pkt. 2 porządku obrad.

§ 5 Za realizację niniejszego zarządzenia czyni się odpowiedzialnym p.o. Burmistrza.

*Przewodniczący*

*Miejskiej Komisji Wyborczej*

*- Chruszczewski Krzysztof*

## I SESJA RZECZYPOSPOLITEJ GŁUBCZYCKIEJ... I KADENCJI 1990-1994

*"Ślubuję uroczyście jako radny pracować dla dobra i pomyślności gminy, działać zawsze zgodnie z prawem oraz z interesem gminy i jej mieszkańców, godnie i rzetelnie reprezentować swoich wyborców, troszczyć się o ich sprawy oraz nie szczędzić sił dla wykonania zadań gminy".*

Takie ślubowanie 30 radnych złożyło 7.06.1990 roku po odegraniu Hymnu Państwowego na początku inauguracyjnej sesji Rady Gminy Głubczyce. Otwierający sesję przewodniczący Terytorialnej Komisji Wyborczej, sędzia Krzysztof Chruszczewski, przekazał prowadzenie obrad radnemu Janowi Wacowi jako jednemu z seniorów, czuwając jednocześnie nad prawidłowością obrad.

Trudno było oprzeć się refleksji, że oto naprawdę rozpoczął się nowy okres w dziejach naszego kraju i naszej lokalnej społeczności, szczególnie gdy dzieci z głubczyckich przedszkoli składały życzenia radnym i obecność ich mówiła wręcz, że to co obecna i przyszłe kadencje wypracują będzie dla tego młodego pokolenia i jego następców.

Na wniosek seniora - radni chwila ciszy uczcili pamięć tych wszystkich, którzy ponieśli ofiarę za dzisiejsze początki demokracji.

W punkcie zgłaszanie kandydatur na przewodniczącego Rady Gminy, radny Józef Pich przedstawił kandydaturę radnego Jana Waca, a radny Dariusz Kaśków kandydaturę radnej Anny Lipińskiej. W głosowaniu tajnym 21 radnych opowiedziało się za pierwszą, a 9 za drugą kandydaturą.

Przebieg sesji w tym dniu wskazuje na trafność wyboru **Jana Waca (KO "S")** na funkcję przewodniczącego rady naszej gminy.

Jego zaangażowanie, zadziwiająca znajomość zagadnień działalności samorządowej, rokują sprawne i właściwe działanie całej rady gminy.

W kolejności, o złej sytuacji finansowej budżetu gminy oraz o zadaniach w toku, na których sfinalizowanie brakuje pieniędzy - poinformował pełniący obowiązki naczelnika Jan Bażyński w swym sprawozdaniu z realizacji budżetu do końca maja. Zwrócił też uwagę na narzucony przez poprzednią radę reżim oszczędnościowy, który dał możliwość startu nowej radzie z 10-procentowym zapasem sum nie wydatkowanych, a zaplanowanych w okresie pierwszego półrocza. W zarysie radni mieli możliwość poznania zasobów i wielkości mienia komunalnego.

Następnie **zgłoszono kandydatów do Sejmiku Samorządowego: S. Tomczaka, Z. Bilińskiego, B. Chochowskiego**. W głosowaniu tajnym kandydaci otrzymali kolejno: 23, 14 i 17 głosów. Nasz limit miejsc do Sejmiku wynosi dwie osoby i wobec tego naszymi **reprezentantami będą Stanisław Tomczak (KO "S") i Bogusław Chochowski (niezał.)**

Rada przyjęła, że powoła trzech zastępców przewodniczącego rady, powierzając im jednocześnie przewodnictwo stałym komisjom resortowym. Tego samego dnia, lecz na drugiej sesji, ze zgłoszonych kandydatur radnych D. Kozłowskiego, Z. Bilińskiego, J. Jakubowa, J. Skoumala, Z. Ziółko i J. Węgrzyna również w głosowa-

niu tajnym, zastępcami przewodniczącego rady gminy i jednocześnie przewodniczącymi stałych komisji wybrano radnych: **Dariusza Kozłowskiego, Jacka Skoumala i Zbigniewa Ziółko** wszyscy z KO "S".

Stale komisje ukonstytuują się na następnych sesjach.

W oparciu o ustawę samorządową, określono konieczność powołania do różnych komisji. Wybrano ich przewodniczących, którzy zobowiązani zostali do ustalenia właściwych składów osobowych i przedstawienia do powołania na odpowiednich sesjach; i tak:

- komisję statutowo-regulaminową do opracowania m. innymi statutu i regulaminu rady gminy i urzędu gminy z przewodniczącym **D. Kaśkowem**,

- komisję inwentaryzacyjną dla zinventaryzowania mienia komunalnego z przewodniczącym **J. Pichem**

- komisję prawa lokalnego dla przeprowadzenia inwentaryzacji dokumentów lokalnego prawa z przewodniczącą **Anną Lipińską**.

Łącznie na sesji tej podjęto 12 uchwał, z których warto wymienić treść niektórych. Uchwalono, że wybrany burmistrz zatrudniany będzie na podstawie stosunku pracy, oraz że jego wyboru dokona się w dniu 7 czerwca br. czyli tego samego dnia, lecz na drugiej odrębnej, poświęconej temu celowi sesji. Panu Stanisławowi Maleńczykowi oraz pani Józefie Gajewskiej powierzono obowiązki realizacji aktów stanu cywilnego.

Uchwalono wysokość jednej diety w kwocie 21.000 zł. Sugestie niektórych radnych o zrezygnowanie z diet w drodze uchwały, większość radnych odrzuciła, proponując indywidualne podejmowanie tego typu aktów.

**Zdecydowano o oficjalnej nazwie, która brzmi "Rada Gminy Głubczyce"**. Po przyjęciu tej uchwały, większością głosów, padały spóźnione głosy o konieczności wprowadzenia do nazwy określenia i miasta i gminy. Uchwały nie wycofano i całe szczęście

J.G. *"Nasze Głubczyckie Sprawy"*  
nr 8 z 16.06.1990

## II SESJA RADY GMINY

**7.06.1990 godz. 15.00**

*(cytaty z protokołów)*

(...) Jako kandydatów na burmistrza zgłoszono: Wiesława Janickiego - Dariusza Kaśków, Stanisława Polewkę - Ryszarda Majkowskiego, Tadeusza Gaudę - Jana Bażyńskiego (nie wyraził zgody)

Kandydaci zaprezentowali się(...)Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie jawne wniosek radnego Dariusza Kozłowskiego w sprawie zakończenia dyskusji nad podanymi kandydaturami na burmistrza.(...)

Komisja Skrutacyjna ogłosiła wyniki głosowania na burmistrza. Głosów ważnych oddano 29, nieważnych 1. Kandydat na burmistrza Pan Dariusz Kaśków otrzymał 10 głosów, Radny Ryszard Majkowski 14 głosów.

Wobec nieuzyskania bezwzględnej większości głosów przez żadnego z kandydatów, nie dokonano wyboru Burmistrza. Rada podjęła Uchwałę Nr 15/90 o niedokonaniu wyboru Burmistrza.

Radny Dariusz Kaśków wnioskuje, ażeby przeprowadzić powtórne głosowanie, z zastrzeżeniem, aby radni nie opuszczali sali. Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie jaw-

ne wnioski radnego D. Kaśków dotyczący powtórznego przeprowadzenia głosowania, bez opuszczania przez radnych sali. Powtórne głosowanie na burmistrza: głosów ważnych 29, nieważny 1. D. Kaśków otrzymał 11 głosów, Ryszard Majkowski - 13

Z braku bezwzględnej większości ponownie nie dokonano wyboru Burmistrza. Otwarto listę kandydatów na burmistrza z prawem zgłaszania kandydatów tylko przez radnych.

T. Żorniak zgłosił kandydaturę K. Chruszczewskiego.

Ustalono termin wyborów na 15.06. godz. 15.00

### **III SESJA RADY GMINY**

**15. 06. 1990R.**

1. Otwarcie obrad sesji.
2. Przedstawienie kandydatów na Burmistrza
3. Zamknięcie listy kandydatów na Burmistrza.
4. Powołanie Komisji Skrutacyjnej.
5. Wybory Burmistrza
6. Wolne wnioski i zapytania  
K. Chruszczewski wycofał swoją kandydaturę.

Radny Janicki Wiesław wycofał kandydaturę Dariusza Kaśkova, co ten potwierdził. (...)

Ryszard Majkowski w głosowaniu tajnym uzyskał 16 głosów za, co stanowiło bezwzględną większość (15) Rada podjęła uchwałę 20/90 o wyborze burmistrza Ryszarda Majkowskiego. (...)

Radny Ryszard Majkowski - podziękował Radnym za zaufanie i wybór na Burmistrza..

(... ) Nawiązał do sprawy budżetu gminy, stwierdził, że w lutym były kło-

poty z jego zatwierdzeniem z uwagi na bardzo wysoki udział naszego budżetu w budżecie wojewody.

W dniu 24.04 budżet został zatwierdzony z obwarowaniami. Dotyczyły one tego, że np. budżet funkcjonuje do końca czerwca br. Stara Rada mogła wykonać tylko 40% budżetu, ażeby zabezpieczyć środki dla nowej Rady.

Drugim obwarowaniem było zobowiązanie Naczelnika do przygotowania programu oszczędnościowego. Zapoznał pokrótce z tym programem. Przeprowadzona została kontrola w PGKiM wystąpiły tam nadwyżki w wys. 1 mld 300 tys. zł. w resorcie oświaty dokonano likwidacji etatów w świetlicach szkolnych i przedszkolach, zlikwidowano 4 etaty w MZEAS-ie W resorcie kultury przeprowadzono reorganizację bibliotek wiejskich, również w samej Radzie zmniejszył się skład o 50%, co stanowi pewną oszczędność. Z programu oszczędnościowego wynika kwota w wysokości 1.758.788 tys. zł. Również zablokowano środki finansowe na ZTE Śródmieście w wysokości 28 mln złotych,

- Plac Józefa - kwotę w wysokości 17 mln złotych.

- wykup mieszkania dla Prokuratury - 95 mln złotych.

Kontynuować w miarę posiadanych środków następujące zadania

- budowa świetlicy wiejskiej we wsi Królowe

- budowa świetlicy we wsi Równe,

- budowa sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej Nr 2,

- uzbrojenie terenu Marchlewskiego

- Wrocławska,

- budowa wodociągu Gołuszowice-Gadzowice-Równe.

Szczegółowe możliwości pozyskania środków finansowych burmistrz Majkowski zobowiązał się przedstawić na następnej sesji. Po dniu 30. czerwca na wniosek Komisji Rady, Zarządu Gminy lub całej Rady należy dokonać zmian w budżecie (...).

>>> Radny Dariusz Kozłowski - poinformował, że oszczędności w PGKiM, w wysokości 1 mld 300 mln złotych to kwota, którą na razie nie można dysponować, należy się zastanowić, na co środki te przeznaczyć. Są zadania rozpoczęte, w trakcie realizacji, na które w chwili obecnej brakuje już środków, sala gimnastyczna w Szkole Nr 2 prace są rozpoczęte, 65% wykonanych jest prac, przerwanie robót spowoduje poniesienie dodatkowych kosztów.

>>> Drugą inwestycją, jest budowa sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej Nr 4 w Głubczycach. Prace przy tej inwestycji są w fazie końcowej. Jeżeli chodzi o działki przy ul. Marchlewskiego - Wrocławska, należy je podzielić i sprzedać w takim stanie, w jakim obecnie się znajdują. Bowiemy uzbrojenie tych działek spowoduje ich podrożenie, w obecnym stanie kupno działki wyniesie 40 mln złotych. Powinien być zapis w protokole czy inwestycje rozpoczęte należy realizować, czy przerwać. Rada musi co do tego podjąć decyzję.

Brakuje środków finansowych na realizację niektórych zadań, lecz niezasadnym byłoby przerwanie tych robót. Zawniósł, ażeby na dzisiejszej sesji dokonać wyboru Sekretarza i Skarbnika gminy, oraz ustalić herb naszego miasta, proponuję powrócić do herbu starego, który wid-

nieje na murach ratusza, ustalić należy również insygnia Przewodniczącego Rady i Burmistrza (...).

>>> Radny Tadeusz Gauda - stwierdził, że odbudowa ratusza powinna się odbyć przy pomocy ludzi bogatych, należy nawiązać kontakty z osobami, które tu kiedyś mieszkały.

Proponuje, ażeby nie zabierać od Przedsiębiorstwa GKIM kwoty w wysokości 1 mld 300 mln złotych, lecz zmusić je do zagospodarowania właściwego parku miejskiego, oczyszczenia rzeki, doprowadzenia do właściwego stanu lasu komunalnego.

Jeżeli chodzi o teren Marchlewskiego - Wrocławska, należy działki sprzedać w takim stanie w jakim się obecnie znajdują, nie robić nikomu prezentów, osoba, która będzie się budowała, sama postara się o wykonanie prac zbrojeniowych. Pełne uzbrojenie tych działek spowoduje wysokie podrożenie i brak chętnych do kupna (...)

Przew. Rady podał pod głosowanie wniosek dotyczący wyboru w dniu dzisiejszym skarbnika i sekretarza gminy. Radni przyjęli wniosek o wyborze skarbnika, a wybór sekretarza i komisji ds herbu odłożono na następną sesję (...)

**Wyboru skarbnika Gminy Zofii Jung dokonano jawnie na wniosek burmistrza uchwałą nr 22/90.**

**Otrzymała 16 głosów za, 2 przeciw, przy 5 wstrzymujących się.**

#### IV SESJA RADY GMINY

**21.06.1990r.**

1. Wystąpienie Burmistrza,
2. Propozycja składu osobowego Zarządu
3. Powołanie Komisji Skrutacyjnej.
4. Wybór Zastępców Burmistrza i Zarządu

5. Powołanie składów osobowych:  
Doraźnej Komisji Statutowo - Regulaminowej,

Komisji Inwentaryzacyjnej,  
Komisji Prawa Gminnego.

6. Uchwalenie planu pracy Rady.

7. Ustalenie wysokości zwrotu kosztów przejazdu radnym.

8. Ustalenie wysokości diety Przewodniczącemu Rady

9. Sprawozdanie Doraźnej Komisji powołanej celem opracowania projektu herbu gminy oraz insygniów władzy Burmistrza i Przewodniczącego Rady.

10. Powołanie Komisji Rewizyjnej.

11. Ustalenie terminu V sesji RG.

12. Wolne wnioski i zapytania.

13. Zamknięcie obrad.

>>> Rada zdecydowała, że 7-osobowy Zarząd Gminy winien składać się z burmistrza, dwóch wiceburmistrzów i czterech członków Zarządu. **Na wniosek burmistrza rada wybrała do Zarządu Gminy Wiesława Janickiego, Zdzisława Bilińskiego, Edwarda Bernackiego, Stanisława Polewkę**

>>> Radny T. Gauda - ile kosztowała by komputeryzacja Urzędu ?,

>>> Skarbnik - do tej pory Rada nie mogła sobie pozwolić na zakup komputerów, jednak zakup komputera pozwoliłby na zmniejszenie zatrudnienia w Urzędzie,

>>> T. Gauda - czy nie lepiej byłoby zainwestować w to, wziąć np. kredyt na zakup takiego komputera, należy zająć się również kulturą naszego społeczeństwa, w parku znajdują się ujęcia wodne, w tej chwili jest tam jedno wysypisko nieczystości, koszt zakupu pojemnika jest wysoki, ludzi nie stać na kupno, śmieci wysypują do parku.

>>> Radny T. Falkowski - Spółdziel-

nia Mleczarska nie wypłaca rolnikom pieniędzy za mleko. Warunkuje to wpłaceniem wkładu członkowskiego, który prawdopodobnie został podwyższony do 300 tys. zł

>>> Przew. Rady - na jedną z sesji poproszę szefów zakładów i przedsiębiorstw, zostaną omówione sprawy dotyczące naszego miasta i gminy

>>> Skarbnik Gminy - pani Zofia Jung zaproponowała wysokość diety dla Przewodniczącego Rady - dieta 250 tys. zł i ryczałt za samochód - 50 tys. zł łącznie 300 tys. zł miesięcznie.

>>> Jacek Skoumal - wysokość przedstawionego ryczałtu dla Przewodniczącego Rady - jest bardzo niska, proponuje zmniejszyć i wprowadzić klauzulę, że 3% od wysokości budżetu.

>>> Skarbnik Jung Zofia - radni są władni zmniejszyć lub zwiększyć wysokość diety dla Przewodniczącego.

>>> Radny Jakubów Jan - proponuje łącznie kwotę w wysokości 700 tys. zł

>>> Radny Tadeusz Gauda - zwrócił się z pytaniem, jaka jest najwyższa pensja w Urzędzie Miasta, dlatego Przewodniczący Rady ma zarabiać mniej, niż wielu pracowników Urzędu.

>>> Radny Tomasz Żorniak -funkcja Przewodniczącego Rady jest bardzo ważna, więc on sam powinien ustalić wysokość swojej diety.

>>> Skarbnik Urzędu - Zofia Jung - kwota 700 tys. złotych nie jest wysoka, ale należy tu również ustosunkować się do wysokości ryczałtu za samochód. Proponuje wysokość diety łącznie z ryczałtem za samochód w wysokości 750 tys. zł.

>>> Radny Pachacz proponuje ażeby przegłosować przedstawione trzy wersje:

- w wysokości 300 tys. zł
  - w wysokości 750 tys. zł
  - w wysokości 1 mln zł
- przedstawioną przez T. Gaudę

>>> Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie jawne wszystkie trzy wersje :

Za I wersją w wys. 300 tys. zł głosowało 4 radnych

Za II wersją w wys. 750 tys. zł głosowało 16 radnych

Za III wersją głosowało 3 radnych

>>> Rada podjęła Uchwałę Nr 31/90 w sprawie wysokości diety dla Przewodniczącego Rady, w wysokości 750 tys. zł miesięcznie.

## **V SESJA RADY GMINY**

**25. 06. 1990r.**

1. Otwarcie obrad.
2. Wystąpienie Burmistrza dot. kandydata na z-cę. (...)
5. Wystąpienie Prezesa OSM Głubczyce.
6. Dyskusja.
8. Wystąpienie kierownika Zakładu Energetycznego.
9. Dyskusja.
12. Ogłoszenie wyników wyboru z-cy Burmistrza
13. Ustalenie terminu i porządku obrad VI sesji RG

>>> (...) Burmistrz przedstawił kandydata na zastępcę Grzegorza Jaksika . Rada zwykłą większością głosów, w głosowaniu tajnym, nie dokonała wyboru drugiego zastępcy burmistrza (11 głosów za, 13 przeciw)

>>> Otwarta została nowa lista kandydatów na zastępcę. Burmistrz ponownie zgłosił kandydata G. Jaksika na zastępcę

>>> Rada Uchwałą nr 40/90 dokonała wyboru w głosowaniu tajnym zastępcy burmistrza Grzegorza Jaksika (14 głosów za, 7 przeciw)

Zaplanowano sesję następną na 5.07 godz. 9.00

>>> Pan Kurek Władysław prezes OSM - (...) Zmiany i przetasowania w Spółdzielni są główną przyczyną niekorzystnej sytuacji ... skup obniżył się z uwagi na to, że Kombinat Rolniczy Kietrz i Głubczyce znalazły odbiorców na Górnym Śląsku. Sprawy kredytów sprawiły, że na 369 Spółdzielni na terenie kraju 326 znalazło się w krytycznej sytuacji, dlatego wypłaty za dostarczone mleko nie są realizowane od lutego i marca. Spółdzielnia zmuszona była do zaciągnięcia kredytu 880mln zł. Spadek spożycia tłuszczu spowodował powstanie nadmiernych zapasów masła. Przechowywane jest w chłodni państwowej, za co płaci 20 mln zł miesięcznie. 28 marca odbyło się Walne Zebranie Spółdzielni. Przedstawiciele uzgodnili wysokość wkładu na 100 tys. zł od członka, to powinno wystarczyć, lecz Bank podwyższył od 300-500 tys. zł blokując kredyty. Spółdzielnia wystąpiła do Ministerstwa Finansów, ale sprawę pozostawiło Spółdzielni. Spółdzielnia nie blokuje wypłat, lecz żaden z Banków nie ma możliwości kredytowania, rolnikom wypłaca się z bieżących środków....

>>> burmistrz przedstawił sprawy do pilnego rozstrzygnięcia, m.in. Placu Józefa - wykwaterowanie 2 rodzin, sprawa targowiska miejskiego, sklepu przy składzie opałowym, lokalizacja Biura Pracy, Ośrodka Pomocy Społecznej, Solidarności SI, wykwaterowanie instytucji i organizacji z

## SAMORZĄD

budynku po PZPR. sprawa Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, ZOZ - pralnia, oddz. chirurgiczny, Przychodnia Rejonowa, biblioteki wiejskie, wykwaterowanie rodzin z budynku klasztoru.

>>> Pan Andrzej Uchański kier. Zakładu Energetycznego (...)

- były prowadzone rozmowy odnośnie energii elektrycznej i kosztów. Istnieją dwa sposoby ograniczenia poboru - ograniczyć ilość punktów oświetleniowych, albo wyłączanie poszczególnych rejonów miasta. Jest też propozycja zostawić, tak jak jest. Na opracowanie programu oszczędnościowego potrzeba ok. półtora tygodnia

>>> Radny Jacek Skoumal - czy ZE otrzymał zlecenie na podłączenie budynku jednorodzinnego w Gołuszowicach koło przejazdu, były zwieczione słupy dawniej i nic się nie zrobiło, teraz to koszt wyniesie 4 - krotnie więcej.

>>> A. Uchański - tak była podpisana umowa z Urzędem. Zakład wykona prace w zamian za przekazanie dla Zakładu mieszkania

>>>koniec I księgi protokołów<<<

*Opr. Jan Wac*

*- cytaty z protokołów*

## RADNI I KADENCJI

**(7.06.1990 - 28.04.1994)**

**oraz osoby funkcyjne spoza Rady,**

1. Bernacki Edward - członek Zarządu Gminy - (21.06.1990-5.02.1991),
2. Biliński Zdzisław - członek ZG - (21.06.1990-5.02.1991),
3. Bodnaruk Jan,
4. Chochowski Bogusław - delegat Sejmiku Samorządowego - (7.06.1990), z-ca burmistrza - (5.07.1990-24.08.1990),
5. Chromiak Czesław,
6. Curyło Jan - członek ZG - (14.02.1991-28.04.1994),
7. Falkowski Tadeusz,
8. Florek Józef,
9. Gauda Tadeusz - Przew. Komisji ds. herbu
10. Jakubów Jan - członek ZG - (14.02.1991-28.04.1994),
11. Janicki Wiesław - członek ZG - (21.06.1990-5.02.1991),
12. Kaśków Dariusz - przew. Komisji Statutowo-Regulaminowej - (7.06.1990), z-ca burmistrza ds. miasta - (24.06.1991-28.04.1994),
13. Kozłowski Dariusz - wiceprzewodniczący Rady Gminy - (7.06.1990-28.04.1994), przew. stałej Komisji Organizacyjno-Finansowej. przew. Komisji Planowania Przestrzennego,
14. Kubeczek Krzysztof,
15. Lipińska Anna - przew. Komisji ds. inwentaryzacji dokumentów prawa lokalnego - (7.06.1990),
16. Majkowski Ryszard - burmistrz - (15.06.1990-4.06.1991),
17. Micek Wiesław,
18. Pachacz Jan - członek ZG - (14.02.1991-28.04.1994),
19. Pich Józef - przew. Komisji ds. inwentaryzacji mienia komunalnego - (7.06.1990), burmistrz - (9.06.1991-1994),

---

## KALENDARZ GŁĘBZYCKI 2011

---

20. Polewka Stanisław - członek ZG - (21.06.1990-5.02.1991),  
21. Razik Mieczysław - przew. Komisji Rewizyjnej  
22. Skoumal Jacek - wiceprzew. Rady Gminy- (7.06.1990-28.04.1994), przew. stałej Komisji Rolno-Przemysłowej,  
23. Tomczak Stanisław - delegat Sejmiku Samorządowego 7.06.1990,  
24. Wac Jan - przewodniczący Rady Gminy/Rady Miejskiej - (7.06.1990-28.04.1994),  
25. Węgrzyn Józef - przew. Komisji ds. zmian nazewnictwa ulic - (25.04.1991),  
26. Wysoczański Jan,  
27. Zaryczański August (zmarł),  
28. Ziółko Zbigniew- wiceprzewodniczący Rady Gminy- (7.06.1990-28.04.1994),przew. stałej Komisji

- Zdrowia, Oświaty, Kultury, Rekreacji, Ochrony Środowiska,  
29. Żłobicki Józef,  
30. Żorniak Tomasz - członek ZG - (14.02.1991-28.04.1994),

### Osoby spoza rady:

1. Jaksik Grzegorz z-ca burmistrza - (25.06.1990-5.02.1991),
2. Kroker Tadeusz z-ca burmistrza - (25.04.1991-24.06.1991),
3. Bednarski Wiesław z-ca burmistrz ds. wsi - (24.06.1991-28.04.1994),
4. Jung Zofia Skarbnik Gminy - (15.06.1990-28.04.1994),
5. Góra Janusz Sekretarz Gminy - (5.07.1990-24.06.1991),
6. Kozyra Wiesław Sekretarz Gminy - (24.06.1991-28.04.1994),

*Jan Wac*



**LISTA KANDYDATÓW NA RADNYCH II KADENCJI  
(1994 -1998), WYBORY 19.06.1994r.**

W nawiasach liczba głosów.

Objaśnienia skrótów:

**BLD** (Blok Ludowo.-Dem.),

**ZNP** (Zw. Naucz.Polskiego),

**AWUW**

(Akcja Wyb. Unii Wolności),

**FRZG**

(Forum Rozwoju Ziemi Głub.),

**BWLD**

(Blok Wyb. Ludowo-Dem.),

**ZOSP** (Zw. Och.. Straży Poż.),

**PdP** (Przymierze dla Polski)

**GTK** Głubczyckie Towarzystwo Kulturalne „Kresowiak”

**LKS** LKS „Technik”

**W okręgu wyborczym Nr 1**

1.Basaj St. BLD-PSL (11)

2.Ciastoń Danuta (15)

3.Klim Kazimierz ZNP (35)

4.Rydz Józef AWUW (13)

5.Ryfiak Kazimierz (14)

6.Schmidt Tomasz Piotr (93)

**7.Wac Jan FRZG (97)**

8.Węgrzyn Ryszard (13)

**W okręgu wyborczym Nr 2**

1.Bok Zdzisława FRZG (34)

**2.Demichowicz Zenon FRZG (60)**

3.Kiciński Andrzej BLD (40)

4.Olchowik Grzegorz AWUW (25)

5.Pasternak Mirosław (34)

6.Węgrzyn Józef (26)

7.Woźny Barbara (10)

**W okręgu wyborczym Nr 3**

1.Bieniarz Józef (14)

2.Chmielewski Bron. FRZG (75)

3.Dobrowolski Michał (85)

4.Kowalski Zygmunt (35)

5.Michniczewicz Lucyna LKS (10)

**6.Nawara Dariusz AWUW (92)**

7.Pawliszyn Zbigniew (2)

8.Uchański Andrzej (8)

**W okręgu wyborczym Nr 4**

1.Chudy Zbigniew (27)

2.Gołąb Maria BLD-PSL (31)

**3.Majcher Janusz AWUW (83)**

4.Pawlak Bogusław (23)

5.Pochrzęst Czesław BWLD (29)

6.Wojciechowski Rysz FRZG (46)

**W okręgu wyborczym Nr 5**

1.Górna Jadwiga FRZG (54)

2.Kurek Edward FRZG (17)

**3.Machelski W. AWUW (86)**

4.Magusiak Bol. BWLD-PSL (23)

5.Lenartowicz Józef Edward (44)

6.Skowyra Krzysztof (17)

**W okręgu wyborczym Nr 6**

1.Bażyński Marian (22)

2.Dąbrowa St. BLD-PSL (94)

3.Dymowski Zdz. AWUW (43)

4.Makara Stanisław (17)

5.Płotek Krzysztof LKS (39)

**6.Ziółko Zbigniew FRZG (190)**

**W okręgu wyborczym Nr 7**

1.Chrobak Tadeusz BLD (18)

2.Kasprzyk Jerzy AWUW (33)

3.Pucek Leszek WBLD PSL (23)

4.Skoumal Jacek FRZG, (51)

**5.Stapowicz Marek GTK (79)**

**W okręgu wyborczym Nr 8**

1.Młot Władysław BWLD-SL (37)

2.Olszewski Arkadiusz (21)

**3.Razik Mieczysław AWUW (65)**

4.Szlachetko Antoni (37)

5.Wolanin-Schmidt Maria (59)

**W okręgu wyborczym Nr 9**

1. Drużyński Stanisław (40)
2. Kinal Lesław (44)
3. Kurck Władysław BLD-PSL (51)
- 4. Rojek Wanda AWUW (79)**

**W okręgu wyborczym Nr 10**

1. Jasiński Ryszard WBL-D (23)
2. Krupa Adam FRZG (48)
- 3. Lenartowicz Zb. PdP (80)**
4. Mlot Jan ZOSP (24)
5. Pospiszal J. Andrzej AWUW (20)
6. Rudzińska Barbara (72)
7. Szmuc Waclaw FRZG (27)

**W okręgu wyborczym Nr 11**

1. Bernacki Kaz. ZOSP (33)
2. Harenza Ewa (25)
3. Kuszner Rafał (41)
4. Makłowicz Joanna AWUW (13)
5. Mirga Gustaw (3)
6. Naumczyk Kazimierz (16)
- 7. Pich Józef FRZG (146)**
8. Sikorski Zb. BLD-PSL (4)
9. Soczyński Stanisław (44)

**W okręgu wyborczym Nr 12**

1. Buniak Bolesław LKS (58)
- 2. Gauda Tadeusz FRZG (141)**
3. Forystek Jakub (39)
4. Mendelski St. AWUW (28)
5. Pilipczuk Władysław ZKRP (11)
6. Warczak Jolanta (57)

**W okręgu wyborczym Nr 13**

1. Darlak Bolesław BLD (28)
2. Długoń Andrzej (23)
- 3. Hipner Marek AWUW (74)**
4. Jakubów Jan PSL PI (34)
5. Kondratów Grażyna (26)
6. Lenartowicz Zbigniew FRZG (49)
7. Małecki Tadeusz (12)

**W okręgu wyborczym Nr 14**

1. Antoszczyszyn Leszek PdP (18)

2. Borck Ryszard LKS (36)

**3. Kasków Dariusz AWUW (88)**

4. Korus Władysław (16)
5. Kwaśnicwski M. BLD-PSL (64)
6. Mościcka Halina (23)
7. Pawlak Waldemar (10)
8. Puzio Tadeusz FRZG (33)
9. Wachowiak Jerzy (18)
10. Wojtek Józef (7)

**W okręgu wyborczym Nr 15**

1. Domagała Tadeusz (19)
2. Dziuban Marian (17)
3. Gniatkowski Edward (44)
4. Kowalski Janusz BLD (43)
5. Majkowski Ryszard (18)
6. Piątkowski Tad. AWUW (100)
7. Wiecha Stanisław FRZG (61)

**W okręgu wyborczym Nr 16**

1. Curyło Jan BWLD (15)
- 2. Krawczuk St. AWUW (73)**
3. Trznadel Dariusz (41)

**W okręgu wyborczym Nr 17**

- 1. Butyński Franciszek (191)**
2. Orłowski Arkadiusz (46)
3. Siudmak Alojzy (53)

**W okręgu wyborczym Nr 18**

1. Głowiszyn Krzysztof (10)
2. Goniowska Regina (89)
- 3. Jurkowski Kaz. FRZG (237)**
4. Paliga Józef (26)

**W okręgu wyborczym Nr 19**

1. Pietraka Ludwik PSL (33)
- 2. Zając Czesław (146)**
3. Żłobicki Józef (104)

**W okręgu wyborczym Nr 20**

1. Falkowski Tadeusz AWUW (18)
2. Konik Mariusz FRZG (85)
3. Pachacz Jan (48)
- 4. Przychodzki Wirg. (130)**
5. Wiatr Józef (23)

## SAMORZĄD

### W okręgu wyborczym Nr 21

1. Baryła Marian FRZG (41)
2. Hawrylko Józef (28)
- 3. Jano Irena Janina (71)**
4. Kaczmar Piotr (35)
5. Komarnicki Franciszek ZOSP (21)
6. Wysoczański Jan FRZG, (66)
7. Wysoczański St. ZMW, (34)

### W okręgu wyborczym Nr 22

- 1. Florek Józef FRZG, (199)**
2. Owsiak Ryszard WBLD (73)

### W okręgu wyborczym Nr 23

1. Chromniak Czesław PdP (112)
2. Karpic Józef PSL (29)
3. Kocoń Adam (25)
4. Musiał Sławomir FRZG (29)
- 5. Popko Józef (164)**

### W okręgu wyborczym Nr 24

- 1. Bernacki Ed. FRZG (176)**

### W okręgu wyborczym Nr 25

1. Bednarski Wiesław  
FRZG, UW (79)

### 2. Roskowiński Jan OSP (150)

### W okręgu wyborczym Nr 26

1. Bergiel Tadeusz ZKRP (5)
2. Dziamara Tadeusz AWUW (82)
3. Kocik Stanisław SM (18)
- 4. Krzaczkowski Stanisław (85)**
5. Rogala Jan ZOSP (23)

### W okręgu wyborczym Nr 27

- 1. Chojna Władysław ZOSP (155)**
2. Frydryk Jan (57)
3. Knihnicki Stanisław SM (35)
4. Miczek Wiesław FRZG (34)
5. Szybiński Franciszek  
LKS Technik (13)
6. Tomczak Stanisław PdP (20)

### W okręgu wyborczym Nr 28

- 1. Myśliwy Mieczysław (172)**
2. Szlachetka Zbigniew (23)
3. Wojciechowski Tadeusz (26)



I SESJA RADY MIEJSKIEJ II KADENCJI,  
1 LIPCA 1994R GODZ.14.00 W DOMU KULTURY  
PROTOKÓŁ NR I/94 (cytaty)

Obrady I sesji inauguracyjnej II kadencję Rady Miejskiej w Głubczycach otworzył Pan Jan Wac Przewodniczący Rady Miejskiej ubiegłej kadencji. Po odśpiewaniu hymnu państwowego przewodniczący obrad przywitał nowych radnych, radnych ubiegłej kadencji i zaproszonych gości.

Następnie przedstawił zebrany skarbnika gminy, sekretarza gminy, naczelników wydziałów Urzędu Miejskiego oraz dyrektorów jednostek organizacyjnych.

Przewodniczący obrad odczytał rotę ślubowania radnego, po czym najmłodszy wiekiem radny Pan Janusz Majcher odczytał listę radnych i każdy z nich kolejno potwierdził rotę słowem "ślubuję".

(...) radni przedstawili się zebrany według okręgów wyborczych, w których zostali wybrani. Po prezentacji radnych przewodniczący obrad oddał głos Burmistrzowi Gminy Panu Józefowi Pichowi, który złożył sprawozdanie z dokonań Zarządu Gminy w minionej kadencji. Następnie Pan Jan Wac, Przewodniczący Rady Miejskiej I Kadencji złożył sprawozdanie z działalności Rady Miejskiej poprzedniej kadencji.

Na zakończenie uroczystej części sesji głos zabrali goście, dziękując Zarządowi Gminy i Radzie Miejskiej za współpracę. Przewodniczący obrad ogłosił przerwę w obradach i poprosił radnych o przejście do sali konferencyjnej Urzędu Gminy na II część obrad, (...)

- Przewodniczący obrad stwierdził na podstawie listy obecności, że w

obradach uczestniczy 28 radnych (wszyscy), wobec czego podejmowane uchwały będą prawomocne. Zaproponował na sekretarza obrad Panią Wandę Rojek. Ponieważ nie zgłoszono innych kandydatur, radni jednogłośnie zatwierdzili sekretarza obrad.

- Radny Pan Dariusz Nawara był nieobecny na I części sesji, wobec czego Przewodniczący obrad odczytał rotę ślubowania, a radny potwierdził rotę słowem "ślubuję". Po czym przewodniczący obrad odczytał zebrany projekt porządku obrad sesji. (...)

1. Otwarcie obrad Uroczystej Sesji inauguracyjnej

II Kadencję Rady Miejskiej.

2. Zapoznanie się Radnych, Naczelników Wydziałów Urzędu

oraz dyrektorów jednostek organizacyjnych Gminy.

3. Złożenie ślubowania przez Radnych.

4. Sprawozdanie Burmistrza i Przewodniczącego Rady Miejskiej z dokonań Rady minionej kadencji.

5. Wystąpienia gości.

6. Sprawy organizacyjne.

7. Zgłaszanie kandydatów na Przew. Rady Miejskiej. (...)

9. Wybory Przewodniczącego Rady Miejskiej.

10. Zgłaszanie kandydatów na Deleatów Sejmiku

Samorządowego Województwa Opolskiego (...)

12. Wybory Deleatów do Sejmiku Samorządowego,

13. Ustalenie terminu sesji wyborów Burmistrza.

14. Sprawy różne. Wolne wnioski.

15. Zamknięcie obrad I sesji Rady Miejskiej II Kadencji.

Ad 6. Przewodniczący obrad poinformował radnych, że w ubiegłej kadencji funkcjonowały trzy stałe komisje Rady Miejskiej:

Komisja Oświaty, Kultury, Zdrowia,  
Komisja Rolno - Przemysłowa,

Komisja Organizacyjno - Finansowa, przewodniczący tych komisji pełnili funkcje zastępców przewodniczącego Rady Miejskiej. W związku z tym zaproponował radnym, aby zastanowili się w której komisji zechcą pracować i wpisali się na jedną z trzech list.

Śród członków Komisji radni proponują kandydata na przewodniczącego swojej komisji, którego wybiorą na sesji w głosowaniu tajnym. Następnie przewodniczący obrad zapoznał zebranych z pismem Prezesa Sądu Wojewódzkiego w sprawie wyboru ławników do Sądów na kadencję 1995-1998. W związku z powyższym zwrócił się z prośbą do radnych o zgłaszanie kandydatur na ławników.

Ad 7.(...) Radna Stanisława Krawczuk zgłosiła kandydaturę Pana Zbigniewa Ziółko na przewodniczącego Rady Miejskiej - nie wyraził zgody na kandydowanie.

-Radny Janusz Majcher zgłosił Pana Jana Waca na Przewodniczącego Rady Miejskiej - wyraził zgodę.

-Radny Tadeusz Piątkowski zgłosił Pana Wojciecha Machelskiego - wyraził zgodę.

-Radny Marek Hipner - Pana Marka Stapowicza - nie wyraził zgody.

Radny Zbigniew Ziółko, złożył wniosek o zamknięcie listy kandydatów. Przewodniczący poddał pod głosowa-

nie. Za głosowało -28 radnych, przeciw -0, wstrzymało się -0 (...)

Radny Dariusz Kasków zaproponował aby kandydaci na Przewodniczącego przedstawili się radnym. Jako pierwszy głos zabrał Pan Wojciech Machelski, przedstawiając krótką charakterystykę przebiegu swojej pracy zawodowej. Następnie głos zabrał Pan Jan Wac, również przedstawiając przebieg swojej pracy zawodowej i społecznej.

Ad pkt 8 (...) Ad pkt 9 (...)

Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej Stanisław Krzaczkowski odczytał Uchwałę Nr I/2/94 Rady Miejskiej z dnia 1 lipca 1994r. w sprawie wyboru Przewodniczącego Rady Miejskiej. Ponieważ na Przewodniczącego Rady został wybrany Pan Jan Wac, poprowadził dalszą część obrad.

Ad 10

Radny Władysław Chojna zgłosił kandydaturę Józefa Popko na delegata do Sejmiku Samorządowego, radny Józef Popko wyraził zgodę na kandydowanie,

-Radny Zbigniew Ziółko zgłosił Zbigniewa Lenartowicza - nie wyraził zgody

-Radny Józef Pich zgłosił Wandę Rojek - nie wyraził zgody.

-Radny Edward Bernacki zgłosił Stanisława Krzaczkowskiego - nie wyraził zgody.

-Radny Dariusz Kasków zgłosił Marka Stapowicz - nie wyraził zgody.

Radny Dariusz Kasków zgłosił Wojciecha Machelskiego - nie wyraził zgody.

- Radny Józef Pich zgłosił Zenona Demichowicza - wyraził zgodę.

- Radny Tadeusz Piątkowski zgłosił Dariusza Kasków - wyraził zgodę

- Radny Janusz Majcher zgłosił Wirgiliusza Przychodzkiego - wyraził zgodę.

- Radny Józef Floreck zgłosił wniosek o zamknięcie listy kandydatów.

Ad11(...), Ad 12 (...).

Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej odczytał Uchwałę Nr I/4/94 Rady Miejskiej z dnia 1 lipca 1994r w sprawie wyboru delegatów do Sejmiku Samorządowego Dariusza Kaśkowa i Józefa Popko.

Ad 13 Przewodniczący obrad poinformował radnych, że w ubiegłej kadencji wszystkie posiedzenia komisji oraz obrady sesji odbywały się w czwartki. Dlatego też zaproponował, aby obecna rada odbywała swoje posiedzenia również w czwartki. (...) Radny Tadeusz Gauda zaproponował, aby sesja w sprawie wyboru Burmistrza odbyła się w piątek tj. 08.07.1994r. o godz. 16.00.

Ad 14. (...) Radny Władysław Chojna zaproponował, aby przygotować projekt uchwały w sprawie wyboru burmistrza i przewodniczących komisji według obowiązującego regulaminu, następnie powołać komisję regulaminowo-statutową celem dokonania zmian w statucie i regulaminie.

(...) Radny Zbigniew Ziółko stwierdził, iż należałoby się zastanowić, czy wiceprzewodniczący są ważniejsi, czy komisje, które muszą jak najszybciej rozpocząć pracę. Uważa, że najpierw należy wybrać składy komisji, a spośród nich przewodniczących. Dlatego też zaproponował, aby 8.07.1994r. o godz.15.00, czyli przed rozpoczęciem obrad sesji, radni spotkali się w oddzielnych salach i dokonali wyboru przewodniczącego swojej komisji. Z wykazów chętnych do pracy w po-

szczególnych komisjach wynika, że niektórzy radni zapisali się do dwóch a nawet do trzech komisji. W związku z czym najliczniejsza, bo 14 osobowa byłaby Komisji Organizacyjno-Finansowa. Dlatego też zaapelował do tych radnych, aby zdecydowali, w której komisji chcą pracować. Zaproponował, aby pierwsze spotkanie Komisji Oświaty, Kultury i Zdrowia odbyło się w Domu Kultury. Komisji Rolno-Przemysłowej w sali nr 3 UMiG a Komisji Organizacyjno-Finansowej w sali nr 23 UMiG. Ponieważ wszystkie spotkania odbędą się o tej samej godzinie będzie wiadomo, który radny zdecyduje się na pracę w której komisji.

Radny Józef Popko zgodził się ze stanowiskiem radnego Zbigniewa Ziółko. Stwierdził, iż komisje przed sesją winne się spotkać branżowo i ukonstytuować. Jeżeli rada nie wybierze liderów komisji, można zmieni przewodniczącego komisji. Zawnioskował, aby wyboru wiceprzewodniczących Rady Miejskiej dokonać zgodnie z regulaminem rady. Ponieważ wniosek powyższy jest wnioskiem najdalej idącym. Przewodniczący obrad poddał go pod głosowanie:

Za - 23 radnych, przeciw - 1, wstrzymało się - 4 radnych.

(...) Radny T. Piątkowski zawnioskował, aby termin wyboru burmistrza ogłosić na mieście, równocześnie informując mieszkańców, iż można zgłaszać kandydatury w Biurze Rady Miejskiej.

Radny Cz. Zajac stwierdził, iż wyboru burmistrza można dokonać w tym gronie. Radny J. Majcher - kandydaci na burmistrza przedstawią swój program i wtedy radni dokonają wyboru. Radny Zb. Lenartowicz stwierdził, iż musimy dopraco-

wać, kto może zgłaszać kandydatów na burmistrza, ustalić tryb zgłaszania kandydatów, czy kandydat musi spełniać jakieś warunki. W związku z tym proponuje, aby kandydata na burmistrza zgłaszał radny bez względu na to, czy kandydatem jest radny czy nie. Radny Józef Pich zawniósł, aby kandydaturę podpisało 5 radnych. Radny K. Jurkowski zaproponował, aby 1 radny zgłaszał kandydata z członków rady, natomiast 5 radnych kandydata spoza rady. Radny D. Kasków stwierdził, iż nie widzi potrzeby ograniczania prawa do kandydowania na burmistrza. Radca Prawny Grażyna Pospiszył wyjaśniła, że ustawa i statut nie precyzują, kto może zgłaszać kandydatury. Radny Zenon Demichowicz zawniósł, aby nie głosować wniosków wcześniej zgłoszonych. Na sesji zgłoszone zostaną kandydatury, a radni dokonają wyboru. Radny Józef Florek stwierdził, iż wniosek radnego Z. Demichowicza jest wnioskiem najdalej idącym, w związku z czym zawniósł, aby go przegłosować. W związku z powyższym Przewodniczący Rady Miejskiej poddał pod głosowanie wniosek radnego Z. Demichowicza.

Za - 27 radnych, przeciw - 0, wstrzymał się - 1 radny. W związku z tym burmistrz będzie wybierany spośród nieograniczonej ilości kandydatów.

(...) głos zabrał radny Stanisław Krzaczkowski proponując zawiązanie koalicji do wyboru zastępców burmistrza. Radny Tadeusz Gauda stwierdza, że na tej sali jesteśmy jednością, nie możemy dzielić się na my i wy dla dobra gminy. Nie można burmistrzowi narzucać zastępców. Radny Demichowicz złożył wniosek o zamknięcie dyskusji.(...)

## PROTOKÓŁ Nr II/94 Z OBRAD II SESJI RADY MIEJSKIEJ w dniu 08 lipca 1994r. godz.16.00 (cytaty)

(...) Za przyjęciem porządku głosowało - 26 radnych,

przeciw - 0, wstrzymało się - 2 radnych.

1. Otwarcie obrad.

2. Informacje Przewodniczącego Rady Miejskiej. (...)

4. Zgłaszanie kandydatów na burmistrza Głubczyc

(...) 7. Wybór Burmistrza Głubczyc.

8. Podjęcie uchwał w sprawach:

a/ zmian w Statucie Gminy i Regulaminie Rady.

b/ ustalenie wysokości diet i ryczałtów dla radnych.

9. Odpowiedzi na interpelacje i zapytania.

10. Wolne wnioski i oświadczenia.(...)

12. Zamknięcie obrad II Sesji Rady Miejskiej.

(...) Ad 4. Radny Edward Bernacki zgłosił kandydaturę radnego Józefa Picha na stanowisko Burmistrza Głubczyc, Radny Józef Pich wyraził zgodę.

Radny Dariusz Nawara zgłosił radnego Dariusza Kasków na stanowisko Burmistrza. Radny Dariusz Kasków wyraził zgodę na kandydowanie.

Radny Zenon Demichowicz złożył wniosek o zamknięcie listy kandydatów. (...) Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej Stanisław Krzaczkowski odczytał Uchwałę Nr. II/6/94 z dnia 08 lipca 1994r. w sprawie wyboru Burmistrza Głubczyc. W wyniku głosowania tajnego na stanowisko Burmistrza

wybrany został radny Dariusz Kaśków - 15 głosów za (J. Pich 10 głosów za, 3 głosy bez wskazań), który zabierając głos podziękował radnym za wybór i zaufanie, a Panu Józefowi Pichowi za współpracę i wkład w rozwój gminy. (...)

(...) Ad 8a. Przewodniczący Rady odczytał wniosek uchwałodawczy (5 radnych) w sprawie dokonania zmian w Statucie Gminy i Regulaminie Rady Miejskiej Jednocześnie zaznaczył, że część proponowanych zmian są to zmiany obligatoryjne wynikające ze zmian Ustawy Samorządowej.

(...) Sekretarz Gminy Wiesław Kozyra omówił kolejno proponowane zmiany w Statucie Gminy.

(...) Następnie głos zabrał radny Józef Popko, proponując, aby w § 51 pozostawić 3 komisje stałe.

Radny Zbigniew Lenartowicz zwrócił się z pytaniem, czym będą się zajmowały poszczególne komisje. Proponując powołanie komisji należy przedstawić ich zakres pracy. Sekretarz wyjaśnił, że w poprzedniej kadencji wszystkie komisje opiniowały projekty uchwał będące przedmiotem obrad sesji. Radny Józef Florek wyjaśnił, czym zajmowałaby się komisja ładu i porządku publicznego. Stwierdził, iż praca 3 komisji nie zdała egzaminu. W związku z powyższym zawnioskował o powołanie 6 komisji stałych. Ponieważ radni nie wnieśli więcej uwag do § 51. Przewodniczący obrad poddał pod głosowanie wniosek w sprawie powołania 4 komisji: Za głosowało - 1 radny, przeciw - 21, wstrzymało się - 4 radnych, wobec tego wniosek nie został zatwierdzony. Przewodniczący obrad poddał pod głosowanie wniosek w sprawie

powołania 6 komisji stałych:

Za głosowało - 21, przeciw - 2, wstrzymało się - 4 radnych,

Ad 8b. Przewodniczący Rady odczytał wniosek uchwałodawczy 5 radnych w sprawie ustalenia wysokości diet radnym i nieetatowym członkom Zarządu Gminy. Sekretarz Gminy poinformował radnych, jakie diety pobierali radni poprzedniej kadencji oraz Przewodniczący Rady i jego zastępcy. Ponadto przedstawił propozycje wysokości diet dla radnych, Przewodniczących Komisji oraz Przewodniczącego Rady, Wiceprzewodniczącego i nieetatowych członków Zarządu gminy.

Radny Zbigniew Lenartowicz stwierdził, iż funkcjonowanie Rady będzie droższe od poprzedniej. Przychylił się do takiej koncepcji, równocześnie proponując inicjatywę uchwałodawczą o ograniczeniu wiceburmistrzów do 1 osoby. Radny Pan Kazimierz Jurkowski zawnioskował o pozostawienie diet radnych i członków Zarządu Gminy na dotychczasowej wysokości. Przewodniczący obrad poddał powyższy wniosek pod głosowanie: Za głosowało - 2 radnych. Radny Józef Popko zawnioskował o pozostawienie diety radnych w wysokości 220 tys.

Radny Zbigniew Lenartowicz zawnioskował diety:

- dla radnych - 8% najniższego wynagrodzenia pracowników,
- dla przew. komisji - 16% najniższego wynagrodzenia,
- dla przew. rady - 160% najniższego wynagrodzenia, ,
- dla wiceprzew. rady - 100% najniższego wynagrodzenia
- dla nieetatowych członków Za-

rzędu - 40% najniższego wynagrodzenia (...) Przewodniczący obrad poddał pod głosowanie kolejno wnioski radnego J.Popko: za głosowało - 16 radnych, wniosek radnego Z. Lenartowicza: za głosowało - 8 radnych. Ponieważ większą ilość głosów "za" otrzymał wniosek radnego Józefa Popko został on zatwierdzony.

Następnie Przewodniczący poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie zasad ustalenia wysokości diet Radnym

Za głosowało - 25 radnych, przeciw -2, wstrzymało się - 0

(...) Burmistrz D. Kaśków zaproponował obrady następnej sesji 13 lipca o godz. 16.00 Obrady zakończyły się o godz. 21.00

### **PROTOKÓŁ Nr III/94 z obrad III sesji Rady Miejskiej w dniu 13 lipca 1994r.**

Ad pkt 4-6. Radny Józef Pich zgłosił radnego Zenona Demichowicza na wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej. Burmistrz Dariusz Kaśków zgłosił radną Wandę Rojek, radni przedstawili się. W wyniku głosowania tajnego wiceprzewodniczącą Rady została Wanda Rojek - 15 głosów za (Demichowicz-13).

Ad pkt 7-9. Burmistrz D. Kaśków zgłosił radnego Wojciecha Machelskiego na stanowisko z-cy burmistrza ds miasta oraz radnego Józefa Florka na zastępcę ds. wsi

W wyniku głosowania tajnego na stanowisko z-cy burmistrza ds miasta wybrany został radny Wojciech Machelski -15 głosów za, przeciw 13, oraz na stanowisko z-cy burmistrza d/s wsi Józef Florek, głosów za -15, przeciw -13.

Ad pkt 10-13. Burmistrz D. Kaśków zgłosił na członków Zarządu Gminy radnych: Jano Irena, Myśliwy Mieczysław, Zajac Czesław, Hipner Marek,

- Radny W. Przychodzki zgłosił Z. Demichowicza,

-Radny J.Pich zgłosił E. Bernackiego, nie wyraził zgody

-Radny Józef Pich zgłosił radnego Z. Lenartowicza,

-Radny Edward Bernacki zgłosił radnego Józefa Picha,

-Radny Z.Lenartowicz zgłosił Marka Stapowicza,

nie wyraził zgody (...)

W wyniku głosowania tajnego na członków Zarządu Gminy wybrani zostali: Myśliwy Mieczysław (21 za), Zajac Czesław (18 za), Hipner Marek (15 za) oraz w drugiej turze głosowania Pich Józef (15 za).

Ad pkt 14-16.

-Radny W. Machelski zgłosił radnego E. Bernackiego na przewodniczącego Komisji Organizacyjno-Budżetowej.

- Radny Józef Popko zgłosił radnego Cz. Zajacę na Przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

- Radny Zbigniew Ziółko zgłosił kandydatury radnych: Tadeusza Piątkowskiego i Marka Stapowicza na Przewodniczącego Komisji Oświaty Kultury i Zdrowia.

- Radny Zbigniew Ziółko zgłosił kandydatury radnych: Mieczysława Razika i Zbigniewa Ziółko na Przewodniczącego Komisji Gminnej Polityki Rozwoju Gospodarczego.

W wyniku głosowania tajnego najwięcej głosów za otrzymali: E. Bernacki - 26, Cz. Zajac -22, F. Butyński -25,

Z. Ziółko - 24, T. Piątkowski - 15,

Ad pkt 17. Przewodniczący zaproponował następną sesję na 28 lipca godz. 9.00, poprzedzona będzie posiedzeniami komisji, których porządek ustali Konwent 14. lipca. Obrady zakończono o godz. 21.30

**PROTOKÓŁ Nr IV/94**

**z obrad IV sesji Rady Miejskiej w dniu 28 lipca 1994r.**

Ad pkt 7 Określenie ilości członków Komisji Rewizyjnej, w tym członków spoza rady i trybu głosowania

Radny J. Popko zaproponował skład komisji w ilości 7 osób. Radny M. Razik poparł propozycję i stwierdził, że w tej komisji nie powinny pracować osoby spoza rady, ponieważ komisja może powołać biegłego, radny T. Piątkowski zaproponował 5-osobowy skład, wybierany w głosowaniu tajnym. Radni przyjęli wniosek o 5- osobowym składzie wybranym w głosowaniu tajnym

-26 głosów za.

Ad pkt 8 - 10 Przewodniczący obrad poprosił radnych o zgłaszanie

kandydatów na Przew. Komisji Rewizyjnej.

-Radny Władysław Chojna zgłosił- Mieczysława Razika,

-Radna Wanda Rojek zgłosiła - Dariusza Nawarę,

-Radny Marck Hipner zgłosił radnego Marka Stapowicza, nie wyraził zgody,

Przewodniczący obrad złożył wniosek o zamknięcie listy

Rada w głosowaniu tajnym wybrała Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej radnego Dariusza Nawarę (16 głosów za, Mieczysław Razik - 9 za)(...)

Sekretarz Gminy poinformował o zadaniach dorażnej Komisji Prawa Gminnego Rady Miejskiej. Radny T. Piątkowski zgłosił Z. Demichowicza - nie wyraził zgody. Radny W. Chojna zgłosił Radnego D. Kaškowa na przewodniczącego Komisji. Rada w głosowaniu tajnym wybrała przewodniczącym dorażnej Komisji Prawa Gminnego D. Kaškowa (21 głosów za)(...)

*Koniec drugiej księgi protokołów  
Na podstawie protokołów  
Nr 1 - IV/94 opr. Jan Wac*



**LISTA KANDYDATÓW NA RADNYCH III KADENCJI  
(1998-2002), WYBORY 11.10.1998r.**

*(w nawiasach podano liczby osób uprawnionych do głosowania w okręgu,  
głosów oddanych na listy, głosów ważnych na kandydata)*

**OKRĘG WYBORCZY NR 1 (5389)**

**LISTA nr 1**

**Sojusz Lewicy Demokratycznej  
(471)**

- 1 Pawlak Waldemar (58)
- 2 Pawlak Gabriela (10)
- 3 Siemiginowski Andrzej (22)
- 4 Szczepanik Czesław (35)
- 5 Tantała Dariusz (39)
- 6 Moć o Ryszard (53)
- 7 Naszkiewicz Jerzy (10)

**8 Naumczyk Kazimierz (103)**

- 9 Mościcka Halina (42)
- 10 Junka Ryszard (99)

**Lista nr 2 Komitet Wyborczy AWS  
(986)**

- 1 Pich Józef (255)
- 2 Chowańska Ewa (16)
- 3 Wójcik Marek (30)
- 4 Kaniowski Józef (76)
- 5 Pakulnicki Mieczysław (32)

**6 Kiżys Jolanta (224)**

- 7 Staniek Zbigniew (5)

**8 Wierzba Wiesław (90)**

- 9 Zwarycz Rafał (63)
- 10 Toporowski Henryk (20)
- 11 Zajdel Roman (16)
- 12 Warczok Jolanta (40)
- 13 Sobków Edmund (17)
- 14 Galecki Marek (59)
- 15 Kusznicz Rafał (43)

**Lista nr 4 K.K.W. Przymierze  
Społeczne PSL-UP-KREiR (111)**

- 1 Kurck Władysław (46)
- 2 Brzeźniak Stanisław (12)
- 3 Nowakowski Zbigniew (21)
- 4 Mendelski Stanisław (14)
- 5 Jarck Andrzej (18)

**Lista nr 7**

**Ob. Porozumienie Wyborcze (371)**

- 1 Kasków Dariusz Adam (135)

- 2 Majcher Janusz Krzysztof (36)

- 3 Lenartowicz Zbigniew (73)

- 4 Rudziński Bartosz (30)

- 5 Gottfried Radosław Michał (20)

- 6 Konopacki Andrzej Antoni (7)

- 7 Szymański Roman Stanisław (28)

- 8 Banach Halina Jadwiga (11)

- 9 Głuszczyńska Barbara Stanisława  
(10)

- 10 Jano Daniel (15)

- 11 Polek Zbigniew Franciszek (14)

**Lista nr 8**

**KW "Liga Głubczycka" (67)**

- 1 Korus Władysław (20)

- 2 Wójcik Wiesław (15)

- 3 Forystek Radosław (19)

- 4 Rak Bogusław (5)

- 5 Kowalczyk Jan (8)

**Lista nr 9 OKOOP (509)**

**1 Buniak Bolesław (117)**

- 2 Rubczyński Leon Czesław (84)

- 3 Grzeczny Edward (26)

- 4 Dąbrowa Stanisław (19)

- 5 Jasiński Ryszard (57)

- 6 Szlachetko Antoni (33)

- 7 Szlagor Wiesław (38)

**8 Cicio Henryk (95)**

- 9 Filarowski Jan (21)

- 10 Olszewski Zdzisław (19)

**Lista nr 10**

**KW Straży Pożarnej (56)**

- 1 Bachus Franciszek (43)

- 2 Łoziński Wacław (4)

- 3 Zacharko Damian (7)

- 4 Orłowska Ewa (1)

- 5 Kociak Zdzisław (1)

**Lista nr 11**

**Forum Rozwoju Ziemi Gł. (170)**

- 1 Krupa Adam (108)

2 Łoboda Ewa (15)

3 Skrzekut Urszula (7)

4 Kaśków-Szpicch Irena (29)

5 Długosz Grażyna (11)

**OKRĘG WYBORCZY NR 2**

**Lista nr 1 SLD (534)**

1 Brząkała Czesław (70)

2 Felczyńska Krystyna (59)

3 Zając Krzysztof (40)

4 Maciaszek Aleksandra (45)

5 Kowalski Janusz (41)

**6 Cisowski Kazimierz (84)**

7 Demichowicz Zenon (84)

8 Jasiński Zenon (25)

**9 Czerepak Ewa (86)**

**Lista nr 2 KW AWS (747)**

**1 Skowrya Krzysztof (127)**

2 Kurzeja Andrzej (32)

**3 Kowalczyk Alina (106)**

4 Haremza Damian (31)

5 Pieczyrak Krzysztof (42)

6 Stawiarz Jerzy (12)

7 Bac Leszek (61)

8 Szalagan Zdzisława (84)

9 Klilyńska Barbara (31)

10 Górna Jadwiga (72)

11 Dosiak Władysław (20)

12 Furtak Bronisława (18)

13 Skrzypp Damian (39)

14 Galecki Janusz (72)

**Lista nr 4 K.K.W.**

**Przym. Spol. PSL-UP-KPEiR (62)**

1 Przysiężnik Stanisław (16)

2 Majewski Wiktor (15)

3 Pasternak Mirosław (15)

4 Węgrzyn Zygmunt (13)

5 Żeludkowski Zbigniew (3)

**Lista nr 7**

**Ob. Porozumienie Wyborcze (406)**

**1 Machelski Wojciech (151)**

2 Piątkowski Tadeusz (56)

3 Nawara Dariusz Krzysztof (43)

4 Liphardt Barbara Maria (42)

5 Kostuś Kazimierz Bogdan (13)

6 Skowron Grażyna Małgorzata (12)

7 Razik Mieczysław (10)

8 Kolb Krzysztof Jan (17)

9 Ganczarski Wiesław (19)

10 Nowosielski Witold Bronisław (14)

11 Chudy Zbigniew Jan (16)

12 Śrutwa Tomasz Franciszek (9)

13 Sztokajło Beata Teresa (4)

**Lista nr 8**

**KW "Liga Głubczycka" (127)**

1 Czerwiński Stefan (21)

2 Pomes Julian (18)

3 Makara Stanisław (20)

4 Bok Zdzisława (55)

5 Orczewski Wojciech (13)

**Lista nr 9 OKOOP (597)**

1 Głuszko Zbigniew (152)

2 Strąg Andrzej (49)

3 Kasprzyk Jerzy (34)

4 Łozowy Andrzej (16)

5 Dobrowolski Michał (99)

6 Korzekwa Zdz. isław (36)

**7 Wołoszyn Edward (137)**

8 Sen Tomasz (37)

9 Szymański Edward (29)

10 Olczak Bronisława (8)

**Lista nr 11 Forum**

**Rozwoju Ziemi Głubczyckiej (106)**

**1 Trznadel Dariusz (15)**

2 Homoncik Michał (10)

3 Jeryński Bogusław (2)

4 Józienko Joanna (18)

5 Naumczyk Włodzimierz (61)

**OKRĘG WYBORCZY NR 3 (5119)**

**Lista nr 1**

Sojusz Lewicy Demokratycznej (265)

1 Pogorzelski Krzysztof (17)

2 Minartowicz Piotr (14)

3 Uchański Andrzej (8)

4 Dworok Wiesław (27)

**5 Siudmak Ireneusz (59)**

6 Pietryk Eugeniusz (10)

7 Radosz Anna (25)

8 Pająk Danuta (36)

## SAMORZĄD

- 9 Dzięża Józef (54)  
10 Rzyńska Maria (15)  
**Lista nr 2 KW AWS (886)**  
1 Starczewski Tadeusz (67)  
**2 Wiatr Józef (153)**  
3 Chabin Jolanta (55)  
4 Paliga Józef (77)  
5 KaczmarPiotr (41)  
6 Klimck Aleksander (48)  
7 Lenartowicz Józef (77)  
8 Łobos Grzegorz (28)  
9 Rębisz Marek (10)  
10 Mielnik Józef (36)  
11 Kocoń Adam (51)  
**12 Dragan Józef (104)**  
13 Hajbura Józef (11)  
**14 Chromniak Czesław (92)**  
15 Stodolak Grażyna (20)  
16 Węgrzyn Józef (16)  
**Lista nr 4 K.K.W. Przymierze Spo-  
leczne PSL-UP-KPEiR (227)**  
1 Siwek Stanisława (53)  
2 Tręścińska Teresa (16)  
3 Cybuch Stanisław (37)  
4 Jasiura Waldemar (24)  
5 Górecki Bogusław (71)  
6 Marcinko Janusz (9)  
7 Lipiński Ryszard (7)  
8 Adamski Waldemar (10)  
**Lista nr 7**  
**Ob. Porozumienie Wyborcze (678)**  
**1 Florek Józef Andrzej (140)**  
2 Zając Czesław (24)  
3 Krawczuk Stanisława (64)  
**4 Popko Józef (160)**  
5 Gruszczyński Adam Ryszard (27)  
6 Krawiec Krzysztof Mirosław (23)  
7 Ziobrowska Krystyna Anna (54)  
8 Głogowski Czesław Antoni (81)  
9 Zięcina Wiesław Józef (12)  
10 Jano Ludwik (42)  
11 Banach Zbigniew Jan (8)  
12 Soczyński Longin Franciszek (11)  
13 Falkowski Tadeusz (32)

- Lista nr 8**  
**KW "Liga Głubczycka" (56)**  
1 Węgrzyn Wiesław (20)  
2 Sobaszek Halina (4)  
3. Zapotoczny Stanisław (16)  
4 Wawrów Jan (1)  
5 Wośko Piotr (15)  
**Lista nr 9 OKOOP-Ob.  
Komitet Obrony Opolszczyzny  
(456)**  
1 Gryboś Stanisław (10)  
**2 Przychodzki Wirgiliusz (72)**  
3 Butyński Franciszek (41)  
**4 Jurkowski Kazimierz (94)**  
5 Wysoczański Jan (44)  
6 Cykowski Stanisław (26)  
7 Szumowski Damian (57)  
8 Łoś Tadeusz (15)  
9 Owsiak Ryszard (30)  
10 Regucki Stanisław (67)  
**Lista nr 10**  
**KW Straży Pożarnych (91)**  
1 Moliński Jan (26)  
2 Górski Marian (9)  
3 Kulonek Henryk Michał (29)  
4 Komarnicki Franciszek (16)  
5 Krzywiński Adam (11)  
**Lista nr 11**  
**Forum Rozwoju Ziemi Głubczyckiej  
(113)**  
1 Kępa Krzysztof (35)  
2 Kozłowski Maciej (4)  
3 Kulik Bogdan (11)  
4 Machi Barbara (47)  
5 Sławek Adam (16)  
**OKRĘG WYBORCZY NR 4 (3155)**  
**Lista nr I SLD (192)**  
**1 Mazurkiewicz Leonard (83)**  
2 Kacala Ewa (30)  
3 Kocik Stanisław (40)  
4 Polityło Czesław (31)  
5 Andres Zdzisław (8)  
**Lista nr 2 KW AWS (287)**  
1 Chanowski Adam (42)

---

**KALENDARZ GŁUBCZYCKI 2011**

---

- 2 Micck Wiesław (29)
- 3 Szczepanowski Tadeusz (23)
- 4 Daszkiewicz Henryk (20)
- 5 Andres Waldemar (30)
- 6 Kraszcwska Maria (9)
- 7 Pochwała Jerzy (34)

**8 Mazur Anna (44)**

- 9 Halikowski Antoni (20)
- 10 Majewski Adam (36)

**Lista nr 4 K.K.W.****Przymierze Społeczne PSL-UP-KPEiR (149)**

- 1 Żchudkowski Waldemar (23)
- 2 Kownacka Katarzyna (28)
- 3. Łukaszewicz Elżbieta (17)
- 4 Gigoń Władysław (66)
- 5 Styczeń Krystyna (15)

**Lista nr 7****Ob. Porozumienie Wyborcze (356)****1 Myśliwy Mieczysław (101)****2 Krzaczkowski Stanisław (101)**

- 3 Radom Andrzej Wojciech (46)
- 4 Bury Bogdan (26)
- 5 Szlachetka Zbigniew (28)
- 6 Podstawka Tadeusz (10)
- 7 Olchowy Lidia (18)
- 8 Tromsa Ryszard (21)
- 9 Jasiński Jan Krzysztof (14)

**Lista nr 8****KW "Liga Głubczycka" (33)**

- 1 Majewski Marck (16)
- 2 Ciołczyk Anna (4)
- 3 Marczakiewicz Janusz (7)
- 4 Zakrzyk Damian (5)
- 5 Krzaczkowski Wojciech (1)

**Lista nr 9 OKOOP-Ob.****Komitet Obrony Opolszczyzny (363)**

- 1 Skoumal Jacek (57)
- 2 Badura Stanisław (68)
- 3 Podstawka Józef (76)
- 4 Frydryk Jan (57)

**5 Miszkiewicz Kazimierz (88)**

- 6 Kaczmarek Mirosław Andrzej (17)

**Lista nr 10 Komitet Straży Pożarnych (82)**

- 1 Roskowiński Jan (23)
- 2 Trzos Ryszard (18)
- 3 Gardias Józef (10)
- 4 Piróg Mieczysław (17)
- 5 Zygmunt Daniel (14)

**Lista nr 11****Forum Rozwoju Ziemi Gł. (44)**

- 1 Drozdowski Andrzej (1)
- 2 Hapek Jacek (6)
- 3 Kobylański Wiesław (17)
- 4 Kuczma Zbigniew (6)
- 5 Pawłusiów Jan (14)



**I SESJA III KADENCJI RADY MIEJSKIEJ 3. 11.1998R.**

PROTOKÓŁ Nr 1/98 (cytaty)

Obrady I sesji inauguracyjnej III kadencję Rady Miejskiej otworzył radny senior Pan Czesław Chromniak, któremu Przewodniczący Sejmiku Samorządowego powierzył prowadzenie sesji do czasu wyboru Przewodniczącego Rady Miejskiej.

Po odśpiewaniu hymnu państwowego przewodniczący obrad przywitał nowych radnych i pogratulował wyboru. Następnie przedstawił zebrany porządek sesji:

1. Otwarcie sesji.
2. Złożenie ślubowania przez radnych.
3. Powołanie komisji skrutacyjnej.
4. Wybór przewodniczącego rady gminy.
5. Ustalenie dalszego porządku obrad zgodnie ze statutem gminy.

Na sekretarza obrad powołał zgodnie z § 26 ust.2 statutu gminy Pana Dariusza Kaśków.

Ad.2 Przewodniczący obrad Czesław Chromniak odczytał rotę ślubowania, po czym sekretarz obrad odczytał listę radnych, każdy z nich kolejno potwierdził rotę słowem "ślubuję".

Ad. 3 Po złożeniu ślubowania z uwagi na konieczność przeprowadzenia głosowań tajnych przewodniczący obrad poprosił o zgłaszanie kandydatów do komisji skrutacyjnej.

Radny J.Pich zgłosił kandydatury: Józefa Kaniowskiego, Kazimierza Ciosowskiego, Henryka Cicio. (...)

Ad. 4 Przewodniczący obrad zapoznał radnych z § 45 statutu gminy dot. głosowania tajnego, po czym poprosił o zgłaszanie kandydatur na pełnienie funkcji przewodniczącego Rady Miejskiej.

J. Pich zgłosił kandydaturę pana Krzysztofa Skowyrzy wraz z uzasadnieniem, Krzysztof Skowyrza wyraził zgodę na kandydowanie do funkcji przewodniczącego Rady oraz krótko przedstawił się radnym, ponieważ nie zgłoszono więcej kandydatur (...):

Przewodniczący obrad odczytał Uchwałę Nr I/1/98 Rady Miejskiej z dnia 3 listopada 1998r. w sprawie wyboru Przewodniczącego Rady Miejskiej, ( 23 - głosy za, 3 - wstrzymujące się).

Dotychczasowy przewodniczący obrad pogratulował Panu Krzysztofowi Skowyrze wybranemu przewodniczącemu rady objęcia nowej funkcji i przekazał prowadzenie sesji. Przewodniczący Rady poprzedniej kadencji Jan Wac pogratulował wyboru, a następnie przekazał insygnia władzy samorządowej Krzysztofowi Skowyrze.

Ad. 5 Przewodniczący Rady K.Skowyrza kontynuując obrady sesji zaproponował następujący porządek obrad:

- 5.1. Powołanie Komisji Skrutacyjnej.
- 5.2. Podjęcie uchwał w sprawach:
  - a) wyboru wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej,
  - b) wyboru Burmistrza
  - c) wyboru z-cy Burmistrza ds. miasta,
  - d) wyboru z-cy Burmistrza ds. wsi,
  - e) wyboru członków Zarządu Gminy,
  - f) powołania Komisji Rewizyjnej,
  - g) wyboru Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej,
  - h) wyboru Dorącznej Komisji Regulaminowo - Statutowej,
  - i) wyboru Przewodniczącego Do-

rażnej Komisji Regulaminowo - Statutowej.

5.3. Interpelacje i zapytania radnych.

5.4. Wolne wnioski i informacje.

5.5. Zamknięcie obrad sesji Rady Miejskiej.

(...) Radny J.Popko ma wątpliwości co do dalszego porządku obrad. Pan Pich powiedział, że będziemy przestrzegać prawa, a dalszy porządek obrad narusza § 22, 23 statutu gminy. Pierwsza sesja nie powinna dawać niedobrego początku naruszenia prawa. W przedstawionym przez R. Wilczyńskiego porządku obrad nie było zamieszczonego dalszego porządku, jedynie punkt, że dalszy porządek obrad ma przebiegać zgodnie ze statutem. Statut gminy nie mówi na temat porządku obrad pierwszej sesji Rady Miejskiej. Dlatego, dla uszanowania prawa, wnioskuje o zamknięcie obrad sesji, gdyż dalsze punkty zaproponowane przez nowo wybranego przewodniczącego rady naruszają statut. Pan J.Pich zacytował § 25 statutu gminy który umożliwia kontynuowanie sesji. Przewodniczący obrad K.Skowyra poprosił radcę prawnego o opinię. Radca prawny I.Mróż poinformowała, że nie ma przeszkód, aby zastosować § 25 i rozszerzyć porządek obrad. Jednakże proponuje przełożyć termin sesji o 3 dni z uwagi na zastosowanie zasady jawności. Pan Cz.Chromniak uważa, że nie należy trzymać się kruczków prawnych. Stratą czasu byłoby kolejne spotkanie, jeżeli można sprawę wyborów załatwić dziś, to należy je przeprowadzić. Pan J.Popko zaproponował, aby radny Chromniak nie mówił o rozgrywkach personalnych. Spo-

łeczństwo ma prawo do pełnej informacji.

Przewodniczący obrad K.Skowyra poddał pod głosowanie wniosek zgłoszony przez radnego J.Popko: Za przyjęciem wniosku głosowało - 5 radnych, przeciw - 22, wstrzymało się od głosowania - 0. Wobec czego przewodniczący obrad przystąpił do kontynuacji sesji. Zapytał radnego D.Kasków, czy zgodzi się pełnić funkcję sekretarza obrad w dalszej części sesji? Pan D.Kasków nie wyraził zgody. Pan J.Pich zgłosił kandydaturę Pani J.Kiżys na sekretarza obrad. Pani J.Kiżys wyraziła zgodę na pełnienie funkcji sekretarza obrad, (...) za głosowało - 28 radnych.

Pan D.Kasków zgłosił wniosek formalny o przerwanie obrad w celu usprawnienia toczącej się sesji.(...)

Przewodniczący obrad poddał wniosek pod głosowanie:

Za - głosowało - 5 radnych, przeciw - 22, wstrzymał się - 1.

Przewodniczący Rady K.Skowyra poddał pod głosowanie uprzednio przedstawiony porządek sesji:

Za głosowało - 21, przeciw - 1, wstrzymało się - 4 radnych.

Ad. 5.1 Z uwagi na przeprowadzenie głosowań tajnych nad kolejnymi uchwałami przewodniczący obrad poprosił o zgłaszanie kandydatów do komisji skrutacyjnej.

Radny J.Pich zgłosił kandydatury: Pana Józefa Kaniowskiego, Pana Kazimierza Cisowskiego, Pana Kazimierza Naumczyka.(...) za - 27 radnych, przeciw - 0, wstrzymał się - 1.

Ad. 5.2. a) i b) Radny Z.Głuszek zgłosił kandydaturę radnego Bolesława Buniaka na pełnienie funkcji wiceprzewodniczącego rady miejskiej. Pan B.Buniak wyraził zgodę.

Więcej kandydatur nie zgłoszono, wobec czego pan J.Pich zgłosił wniosek o zamknięcie listy kandydatów. (...).

Pan K. Jurkowski zgłosił wniosek, aby radni przeprowadzili jednocześnie głosowanie na pkt. 5.2. b) porządku obrad. (...)

Przewodniczący obrad poprosił o zgłaszanie kandydatur na stanowisko burmistrza. Pan Z.Głuszko zgłosił kandydaturę Józefa Picha. Ponieważ nie zgłoszono więcej kandydatur pan, J.Wiatr zgłosił wniosek o zamknięcie listy. (...)

Przewodniczący K.Skowyra odczytał Uchwałę Nr 1/2/98 Rady Miejskiej w sprawie wyboru Wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej B. Buniaka (za - 23, nieważne-2, wstrzymało się-3)(...).

Przewodniczący K. Skowyra odczytał Uchwałę Nr 1/3/98 w sprawie wyboru Burmistrza Głubczyc Józefa Picha (za-24, 2-wstrzymało się, 2-nieważne)(...)

Były burmistrz gminy D.Kaśków wręczył nowo wybranemu burmistrzowi insygnia władzy oraz pogratulował wyboru.

Ad. 5.2. c) d) e) Przewodniczący obrad poprosił, aby burmistrz J.Pich zgodnie z art.28 ust.3 zgłosił wnioski w sprawie wyboru swoich zastępców oraz pozostałych członków Zarządu Gminy. Burmistrz J.Pich zaproponował: na zastępcę burmistrza ds. miasta pana Jacka Skoumala, na zastępcę burmistrza ds. wsi pana Józefa Wiatra, na członków zarządu: panią Ewę Czerepak, pana Wiesława Wierzbę, pana Zbigniewa Głuszko (...).

Przewodniczący obrad K.Skowyra odczytał:

Uchwałę Nr 1/4/98 w sprawie wyboru z-cy Burmistrza ds. miasta Jacka Skoumala (za -27, nieważny -1)

Uchwałę Nr 1/5/98 w sprawie wyboru z-cy Burmistrza ds. wsi Józefa Wiatra (24-za, 1 nieważny, 3-wstrzymało się),

Uchwałę Nr 1/6/98 w sprawie wyboru członków Zarządu Gminy, Ewy Czerepak (za - 23, wstrzymało się - 4, nieważny - 1), Wiesława Wierzby (za - 28), Zbigniewa Głuszko (za-22, wstrzymało się - 4, nieważne-2)

Ad. 5.2. f) Radna J.Kiżys zgłosiła następujące kandydatury do Komisji Rewizyjnej: Alina Kowalczyk, Kazimierz Jurkowski, Kazimierz Naumczyk, Henryk Cicio, Anna Mazur (...)

Przewodniczący K.Skowyra odczytał Uchwałę Nr 1/7/98 Rady w sprawie powołania Komisji Rewizyjnej.

Ad. 5.2. g) Pani J.Kiżys zgłosiła kandydaturę Pani Aliny Kowalczyk na przewodniczącą Komisji Rewizyjnej.

Ad. 5.2. h) Pan J.Pich zgłosił kandydatury do Doraźnej Komisji Statutowo - Regulaminowej: Stanisław Krzaczkowski, Leonard Mazurkiewicz, Kazimierz Naumczyk, Wirgiliusz Przychodzki, Krzysztof Skowyra, Wiesław Wierzba, Józef Popko (...)

Ad. 5.3. Nie zgłoszono interpelacji i zapytań.

Ad. 5.4. Przewodniczący Rady K.Skowyra poinformował zebranych o spotkaniu radnych w dniu 10.11.1998r. z okazji Narodowego Święta Niepodległości. Burmistrz J.Pich poinformował, że w dniu dzisiejszym o godz. 18.00 odbędzie się posiedzenie Zarządu Gminy, natomiast 4.11.1998r. o godz. 9.00 odbędzie się posiedzenie doraźnej Komisji Statutowo - Regulaminowej.(...) Obrady zakończyły się o godz. 17.00

**PROTOKÓŁ NR II/98 Z SESJI  
RADY MIEJSKIEJ, W DNIU 16.11.  
1998R. GODZ.9.00.**

Przewodniczący Rady Miejskiej Pan Krzysztof Skowyrą otworzył II sesję Rady Miejskiej oraz jej przewodniczył. Przywitał przybyłych na obrady. (...) Przedstawił radnym projekt porządku obrad i zapytał czy, radni mają uwagi do porządku sesji?

Radny K.Jurkowski zawnioskował, aby radni przeprowadzili głosowanie jednocześnie pkt 3 ppkty. b) oraz c) porządku, a także o wykreślenie z porządku obrad ppktu. c) ponieważ jest niezgodny zarówno z nowym jak i starym statutem. Przewodniczący Komisji Regulaminowo- Statutowej J.Popko wyjaśnił, że na posiedzeniu komisji jej członkowie ustalili, że przewodniczący komisji rolnictwa i ochrony środowiska zostanie wybrany przez Radę. (...) Pan J.Florek uważa, że porządek obrad sesji wynika z ustaleń koalicyjnych, jest to nieznanym tematu albo arogancja. W §24 statutu są określone kompetencje wiceprzewodniczącego rady i wyraźnie widać, jak jest mały zakres jego obowiązków. Komisja rolna jest jedną z ważniejszych komisji rady obok komisji organizacyjno - budżetowej. Obecnie odsuwa się ją na dalszy tor. Komisja rolna to program odnowy wsi, ukryte bezrobocie, zmiany struktury rolnej. Pan.K.Skowyrą uważa, że pozycja komisji rolnej nie została zmieniona w stosunku do ubiegłej kadencji, została nawet podniesiona.

Pan J.Florek stwierdził, że § 24 statutu wyraźnie określa, jaka jest rola wiceprzewodniczącego rady, jego zdaniem chodzi tu o dietę bo są miesiące że wiceprzewodniczący nie będą

robić nic, a ryczałt będą otrzymywać. Zgłosił wniosek, aby wrócić do dawnej formy funkcjonowania rady i odrzucić dzisiejszy porządek sesji, ponieważ przyszliśmy tu pracować, a nie dzielić łupy. Pan J.Dragan poparł wypowiedź J.Florka. J.Popko zaproponował, żeby nie dokonywać żadnych zmian w porządku obrad, również łączenia punktów. Na posiedzeniu Komisji Regulaminowo - Statutowej jej członkowie, opracowując zmiany do statutu, przyjęli sugestie koalicjantów z kulturą.

Przewodniczący obrad zapytał pana K.Jurkowskiego i czy podtrzymuje wniosek o połączeniu realizacji punktów b) i c) porządku obrad? Pan K.Jurkowski wyjaśnił, że chodziło mu o stronę czysto techniczną przeprowadzenia głosowania. Zatem przewodniczący obrad poddał pod głosowanie wniosek zgłoszony przez J.Florka w sprawie odrzucenia przedłożonego porządku obrad:

Za głosował - 1, przeciw - 22, wstrzymało się - 3.

Ponieważ nie zgłoszono więcej uwag do porządku (...), za przyjęciem porządku głosowało - 26, przeciw - 0, wstrzymało się - 0.

Porządek sesji przedstawia się następująco:

1. Otwarcie obrad.
2. Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
3. Podjęcie uchwał w sprawach:
  - a) zmian w statucie gminy,
  - b) wyboru członka Zarządu,
  - c) wyboru dwóch wiceprzewodniczących Radyj,
  - d) wyboru stałych komisji Rady Miejskiej,
  - e) wyboru przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska,

f) powołania Komisji Dyscyplinar-nych orzekających za naruszenia obo-wiązków przez mianowanych pracow-ników samorządowych.

4. Informacje Przewodniczącego Rady Miejskiej z podejmowanych działań w okresie międzysesyjnym.

5. Sprawozdanie Przewodniczącego Zarządu o pracach Zarządu w okresie międzysesyjnym.

6. Interpelacje i zapytania radnych.

7. Wolne wnioski i informacje.

8. Zamknięcie obrad sesji.

Ad. 2 (...)

Ad 3a) Przewodniczący obrad przedstawił zebranym projekt uchwa-ły w sprawie zmian w statucie gminy. (...)

Pan K. Skowyra wyjaśnił, że projekt uchwały, który obecnie radnym przedstawia uwzględnia możliwość wprowadzenia więcej niż jednego wiceprzewodniczącego (...) Rada Miejska uchwała, co następuje:

W Statucie Gminy Głubczyce (...) zmienia się treść § 21 pkt.1 skreśla się wyrazy "Jednego wiceprzewodniczącego", wpisując "trzech wiceprzewodniczących", dopisuje się pkt." l a" o treści "każdy wiceprzewodniczący rady będzie jednocześnie przewodniczącym jednej ze stałych komisji Rady: (...) dopisuje się pkt."lb" o treści "Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska będzie wybrany spośród jej członków-radnych, przez Radę".

§ 21 pkt.4 po wyrazie "wykonuje" dopisuje się "wyznaczony wiceprzewodniczący" (...)

§ 55 otrzymuje brzmienie:

"Rada powołuje następujące Komisy stałe:

1) rewizyjną,

2) organizacyjno - budżetową, gminnej polityki rozwoju gminy.

3) rolnictwa i ochrony środowiska.

4) oświaty kultury zdrowia i sportu.

5) Ładu, porządku publicznego i mieszkalnictwa. (...)

Pan J. Popko stwierdził, że ponie-waż była zgodność co do naniesio-nych poprawek, to należy przegło-sować projekt uchwały w całości.

Za głosowało - 26, przeciw - 0, wstrzymało się - 0.

Ad. 3 b) i c) Przewodniczący obrad poprosił burmistrza J. Picha o przed-stawienie wniosku w sprawie wybo-ru członka zarządu gminy. Burmistrz J. Pich zaproponował na członka za-rządu pana Edwarda Wołoszyna.

Pan K. Jurkowski zgłosił wniosek formalny o zgłaszanie kandydatów na wiceprzewodniczących rady. (...).

Pan Z. Głuszko zgłosił kandydaturę pana W. Przychodzkiego na wiceprze-wodniczącego rady i jednocześnie przewodniczącego komisji Ładu, Po-rządku Publicznego i Mieszkalnictwa.

Pan J. Wiatr zgłosił kandydaturę pana J. Kaniowskiego na wiceprze-wodniczącego rady miejskiej. (...)

Przewodniczący obrad odczytał: Uchwałę Nr 11/11/98 w sprawie wy-boru członka Zarządu Gminy - Edwar-da Wołoszyna (za -24 głosy, wstrzy-mało się - 2)

Uchwałę Nr 11/12/98 w sprawie wyboru dwóch wiceprzewodniczą-cych: Wirgiliusza Przychodzkiego (za - 23, wstrzymało się - 2), Józefa Ka-niowskiego (za 24, wstrzymało się -2)

Ad.3e) Przewodniczący obrad po-prosił radnych o zgłaszanie kandyda-tur na przewodniczącego komisji rol-nictwa i ochrony środowiska.

Radny J. Wiatr zgłosił kandydaturę pana Cz. Chromniaka

Pan J.Florek zgłosił kandydaturę pana J.Popko, (...)

Przewodniczący obrad odczytał Uchwałę Nr 11/13/98 w sprawie wyboru Przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska (Czesław Chromiak - 14 głosów za, Józef Popko - 10)

Ad. 3 d) Przewodniczący obrad poprosił radnych, aby zadeklarowali chęć pracy w wybranych komisjach rady miejskiej (...) poddał pod głosowanie jawne projekt uchwały Nr 11/14/98 Rady Miejskiej z dnia 16 listopada w sprawie powołania stałych komisji Rady Miejskiej

Za - 26 radnych, przeciw - 0, wstrzymało się - 0.(...)

Ad. 4 Przewodniczący Rady Miejskiej K.Skowyra poinformował, że do biura rady wpłynął wniosek Rejonowej Kolumny Transportu Sanitarne-go, wniosek ten został skierowany na posiedzenie Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia i Sportu. Następnie zaproponował radnym, aby rozważyli sprawę kontynuacji redagowania Kalendarza Głubczyckiego.

Ad. 5 (..) Pan J.Kiżys zapytał burmistrza w jakim stopniu budowa nowej oczyszczalni ścieków obciążą budżet gminy?

Burmistrz J.Pich wyjaśnił, że łączny koszt budowy oczyszczalni wynosi 150 mld zł. Gmina, począwszy od 2000 r, będzie musiała zapłacić rocznie 24 mld zł na tą inwestycję..

Ad. 6 Burmistrz J.Pich poinformował radnych, że mogą zgłaszać wnioski i propozycje związane z tworzeniem budżetu gminy na 1999r.

Pan Stanisław Tomczak przedstawiciel Towarzystwa Wspierania Chóru Liceum Ogólnokształcącego w Głub-

czycach z dyrygentem i twórcą chóru panem Tadeuszem Eckertem przedstawili pokrótce zakres działalności chóru L.O. oraz zachęcali radnych do finansowego wspierania jego działań.

Radny J. Popko stwierdził, że rada nie dała szansy opozycji na jakiegokolwiek działanie i nie chce skorzystać z ich dorobku jako byłych radnych. Sprawy będą prowadzić w sposób otwarty, jawny. Na zakończenie poinformował radnych, że w I kadencji rady wisiał krzyż w sali konferencyjnej, który został ściągnięty w II kadencji, zapytał, czy istnieje możliwość powieszenia krzyża ponownie na tej sali?

Pan W. Przychodzki wyjaśnił, że oprócz krzyża ściągnięto również godło Polski oraz herb Gminy Głubczyce, ponieważ sala była remontowana.

Pani J.Kiżys zgłosiła wniosek podpisany przez 22 radnych w sprawie utworzenia funduszu celowego na stypendia dla dzieci i młodzieży wybitnie uzdolnionej.

Pan J.Kaniowski jako dyrektor Szkoły Muzycznej odniósł się do wypowiedzi panów S.Tomeczaka i T.Eckerta i prosił radnych o wsparcie finansowe na działalność chóru.

Przewodniczący obrad poinformował, że po zakończeniu sesji odbędzie się spotkanie z nowowybranymi przewodniczącymi komisji rady. Obrady zakończyły się o godz. 16.00.

*Na podstawie protokołów  
opr. Jan Wac*

**RADNI IV KADENCJI (2002 - 2006),  
WYBORY 27.10.2002r.**

**WOŁOSZYN EDWARD** - lat 60, Głubczyce - KWW OKOP żonaty, troje dzieci, dwoje wnucząt, wykształcenie wyższe - nauczyciel, dyrektor LO, od niedawna emeryt, radny III kadencji, przewodniczący RM IV kadencji.

**SKOWYRA KRZYSZTOF** - lat 40, Głubczyce-KWW MPG żonaty, 2 dzieci, przewodniczący RM III kadencji, wykształcenie wyższe, dyr. SP ZOZ,

**FEDOROWICZ KRZYSZTOF** - lat 36, Braciszów - KWW MPG żonaty, 4 dzieci, rolnik, wykształcenie średnie, działacz sportowy, współorganizator biegów przełajowych.

**BUBIAK ANDRZEJ** - lat 36, Ściborzyce Małe - KWW MPG mechanik kierowca, prowadzi działalność gospodarczą, gospodarstwo rolne, sołtys.

**PICH JÓZEF** - lat 49, Głubczyce - KWW MPG żonaty, córka, wykształcenie wyższe, radny trzech kadencji, burmistrz I i III kadencji

**IMIEŁOWSKI ADAM** - lat 54, Głubczyce - KWW OKOP żonaty, oficer Służby Więziennej, rencista, - wykształcenie wyższe prawnicze.

**NAUMCZYK KAZIMIERZ** - lat 52, Głubczyce - SLD żonaty, technik kolejnictwa. radny poprzedniej kadencji, PZF - skarbnik.

**CISOWSKI KAZIMIERZ** - lat 49, Głubczyce żonaty, funkcjonariusz Straży Granicznej, wykształcenie średnie, radny III kadencji.,

**MICHAŁEK-CZEREPAK EWA** - lat 43, Głubczyce - SLD mężatka, dwóch synów, wykształcenie wyższe - nauczyciel j. angielskiego, członek ZNP, radna poprzedniej kadencji.

**MAZURKIEWICZ LEONARD** - lat 60, Lisięcice, - SLD technik rolny, 39 lat pracy, w tym 29 w SKR Głubczyce - Zakład Lisięcice - kierownik.

**KRUPA ADAM** - lat 54, Głubczyce, SD żonaty, dwóch synów, wykształcenie wyższe techniczne, prowadzi działalność gospodarczą, były prezes klubu LKS "Technik", prezes SD, wiceburmistrz IV kadencji.

**RUBCZYŃSKI LEON** - lat 59, Głubczyce - KWW OKOP, żonaty, 2 dzieci, wykształcenie średnie, emeryt.

**STARCZEWSKI TADEUSZ** - lat 47, Mokre - KWW OKOP żonaty, technik rolnik.

**ZWARYCZ RAFAŁ** lat 30 Głubczyce - KWW KO żonaty, syn, wykształcenie wyższe - nauczyciel, były dyrektor MOS.

**KRZACZKOWSKI STANISŁAW** - lat 40, Głubczyce - KWW MPG żonaty 3 dzieci, wykształcenie wyższe - nauczyciel, radny poprzedniej kadencji, wiceprzewodniczący RM III kadencji.

**ŻORNIAK TOMASZ** - lat 42, Głubczyce - KWW KO żonaty, lekarz, zastępca dyrektora SP ZOZ. radny I kadencji,

**FLOREK JÓZEF** - lat 51, Gószowice - KWW KO żonaty, radny trzech kadencji, wiceburmistrz II kadencji. Przewodniczący Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych III kadencji, sołtys.

**ROBAK WIESŁAW** - lat 42, Pomorzowice żonaty, 2 dzieci, wykształcenie średnie techniczne - specjalista upraw kombajnowych, sołtys.

**KULIK BOGDAN** - lat 29, Mokre Kolonia - KWW MPG kawaler, wy-

kształcenie wyższe - nauczyciel, animator imprez sportowych.

**WYSOCZAŃSKI JAN** - lat 48, Równce - KWW OKOP, żonaty, 4 dzieci, technik rolnik, prezes LZS, działalność gospodarcza, sołtys.

**CIECHANOWSKI TADEUSZ** - lat 52, Klisino - KWW OKOP, żonaty, technik - mechanik, w latach 1970 - 76 kierownik w POM-ie. 1976 - 77 dyrektor WSOP. 1977 - 2002 - kierownik w Budomex-ie, przewodniczący Rady Sołdeckiej.

**KANDYDACI  
W WYBORACH BURMISTRZA**

Pogrubiono nazwiska do II tury wyborów (10.11.2002)

**1. JURKOWSKI KAZIMIERZ, 1.56, BOGDANOWICE - KWW OBYWATELSKI KOMITET OPOLSZCZY-ZNY**

**2. K AŚKÓW DARIUSZ, 1.37, GŁUBCZYCE - KWW KOALICJA OB.**

**3. MAJKOWSKA BARBARA, 1.51, GŁUBCZYCE - KWW KRĄG OB.**

**4. MICHAŁEK - CZEREPAK EWA, 1.43, GŁUBCZYCE - KKW SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ - UP**

**5. PICH JÓZEF, 1.49, GŁUBCZYCE - KWW MIESZKAŃCÓW PO WIATUGŁUBCZYCKIEGO**

**6. SOCZYŃSKI BOGUSŁAW ZBI-GNIEW, 1.51, CZARNOWĄSY - KW SAMOOBRONA RP**

Uprawnionych do głosowania 19 136, głosów ważnych - 10 256, głosów nieważnych - 342.

**PROTOKÓŁ WYBORÓW**

**BURMISTRZA** - 10.11.2002 (*skróót*)  
Liczba osób uprawnionych do głosowania - 19132

Liczba wyborców, którym wydano karty do głosowania - 7297

Oddano kart do głosowania - 7295

Głosów nieważnych oddano - 60

Na poszczególnych kandydatów oddano liczbę głosów ważnych:

Jurkowski Kazimierz - zgłoszony przez KWW "Obywatelski Komitet Opolszczyzny" - 4196

Pich Józef - zgłoszony przez KWW Mieszkańców Pow. Głubczyckiego - 3039

**Komisja stwierdziła, że więcej głosów ważnych uzyskał i został wybrany na burmistrza Jurkowski Kazimierz zgłoszony przez KWW "Obywatelski Komitet Opolszczyzny".**

W gminie do Rady wybrano: 21 radnych, w tym 1 kobieta, co stanowi 4,76 %. Średnia wieku radnych - 46 lat, najmłodszy 29 lat, najstarszy 60. Wykształcenie wyższe posiada 10 radnych - 47,6%; średnia ilość uzyskanych głosów w wyborach - 144. Zamieszkuje w mieście 11, na wsi 10.

*JERZY WACHOWIAK, lat 48, Głubczyce - skarbnik III i IV kadencji, wykształcenie wyższe, żonaty 1 córka*

*BOLESŁAW BUNIAK - sekretarz gminy IV kadencji, lat 56, wykształcenie wyższe rolnicze, żonaty, 2 dzieci, radny III kadencji*

**I SESJA IV KADENCJI RADY MIEJSKIEJ -  
19.11.2002R.****PROTOKÓŁ Nr 1/2002**

z I sesji IV kadencji Rady Miejskiej  
Obrady I sesji inauguracyjnej IV kadencję Rady Miejskiej w Głubczycach otworzył Przewodniczący Rady poprzedniej kadencji Krzysztof Skowyra, następnie powierzył prowadzenie sesji do czasu wyboru Przewodniczącego radnemu seniorowi Leonardowi Mazurkiewiczowi.

Po odśpiewaniu Hymnu państwowego przewodniczący obrad przywitał nowych radnych, pogratulował wyboru i przedstawił zebrany porządek sesji:

1. Otwarcie sesji.
2. Złożenie ślubowania radnych.
3. Złożenie ślubowania Burmistrza.
4. Powołanie komisji skrutacyjnej.
5. Wybór Przewodniczącego RM
6. Ustalenie dalszego porządku

Na sekretarza obrad powołany został Bogdan Kulik.

Ad. 2 Przewodniczący obrad L. Mazurkiewicz odczytał rotę ślubowania: "Wiemy Konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej ślubuję uroczysto obowiązkami radnego sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców" "Tak mi dopomóż Bóg" po czym odczytał listę radnych, a każdy z nich kolejno potwierdził rotę słowem "ślubuję".

Ad. 3 Kazimierz Jurkowski I Burmistrz Głubczyc wybrany w wyborach bezpośrednich złożył ślubowanie wobec Rady Miejskiej - "Obejmując urząd Burmistrza Miasta i Gminy Głubczyce, uroczysto ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tyl-

ko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców gminy" - "Tak mi dopomóż Bóg"- i objął obowiązki Burmistrza Głubczyc.

Ad. 4 Po złożeniu ślubowań w celu przeprowadzenia głosowania tajnego w sprawie wyboru Przewodniczącego Rady Miejskiej wybrano komisję skrutacyjną w składzie.

Adam Krupa, Józef Pich, Leon Rubczyński

Ad. 5 Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej Radny Adam Krupa zapoznał radnych z § 45 Statutu Gminy dot. głosowania tajnego, po czym poprosił o zgłaszanie kandydatów na funkcję przewodniczącego Rady Miejskiej.

Radny L. Mazurkiewicz zgłosił wraz z uzasadnieniem kandydaturę radnego Edwarda Wołoszyna, Ponieważ nie zgłoszono więcej kandydatów, lista została zamknięta...(…)

Przewodniczący komisji skrutacyjnej Radny Adam Krupa odczytał protokół z przeprowadzonego głosowania tajnego. - Uchwała Nr 1/1/2002 Rady Miejskiej z dnia 19 listopada 2002r. w sprawie wyboru Przewodniczącego Rady Miejskiej, stała się obowiązująca. (18 głosów za, 0 - przeciw)

Dotychczasowy przewodniczący obrad pogratulował radnemu Edwardowi Wołoszynowi - nowo wybranemu Przewodniczącemu Rady- objęcia funkcji i przekazał prowadzenie sesji. Przewodniczący Rady poprzedniej kadencji Radny K. Skowyra pogratulował wyboru, a następnie przekazał insygnia władzy samorządowej. Nowo wybrany Przewodniczący Rady

podziękował radnym za udzielone mu zaufanie oraz podziękował byłemu Przewodniczącemu Rady K. Skowyrze za dotychczas pełnione obowiązki i życzył wszystkiego najlepszego w dalszej pracy na rzecz samorządu. Po czym powiedział - "zawsze byłem za porozumieniem i współpracą radnych wybranych do wszystkich funkcji. Programy działania przedstawione przez poszczególne partie są zbliżone, dlatego też proszę o wspólną pracę nad ich realizacją. Ten łańcuch - insygnia władzy samorządowej, który otrzymałem w sposób symboliczny przywiązuje mnie do społeczeństwa i przypomina, że musimy mu służyć, ponieważ ono nas wybrało i nam zaufało. Uzyskanie mandatu radnego i wejście do tej sali nie jest związane z tym, że każdy z nas posiada informacje o całej gminie i o całym społeczeństwie naszej gminy. Dlatego też starajmy się słuchać jeden drugiego i uczmy się nawzajem rozwiązywać problemy wszystkich mieszkańców. Prosimy mieszkańców o większy kontakt z nami radnymi, z urzędem abyśmy byli bliżej wszystkich problemów w naszej gminie."

Następnie Przewodniczący Rady przekazał insygnia władzy samorządowej Burmistrzowi K. Jurkowskiemu.

Burmistrz K. Jurkowski - "objęcie stanowiska burmistrza jest wyrazem zaufania do mojej osoby, jestem przekonany, że w pełnieniu tej szaczonej funkcji pomogą mi pracownicy urzędu i jednostek organizacyjnych. Głównym celem mojej pracy będzie obniżenie bezrobocia i poprawa bytu mieszkańców naszej gminy". Burmistrz przekazał pozdrowienia Radnym i wszystkim mieszkańcom gminy.

Ad. 6 Przewodniczący Rady E. Wołoszyn, kontynuując obrady zaproponował porządek dalszych obrad:

- 6.1. Powołanie Komisji Skrutacyjnej.
- 6.2. Podjęcie uchwał w sprawach:
  - a) odwołania ze stanowiska Sekretarza Gminy
  - b) powołania Sekretarza Gminy
- 6.3. Wolne wnioski i informacje.
- 6.4. Zamknięcie obrad sesji RM.

Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie przedstawiony porządek sesji: Za - głosowało 11, przeciw- 0, wstrzymało się - 10 radnych.

6.1. Burmistrz K. Jurkowski - odczytał wniosek dot. odwołania Pana Marka Jargona ze stanowiska Sekretarza Gminy (...) Przewodniczący obrad E. Wołoszyn odczytał Uchwałę Nr 1/2/2002 Rady Miejskiej w sprawie odwołania ze stanowiska Sekretarza Gminy i podziękował byłemu Sekretarzowi za pracę na rzecz gminy w III kadencji.

Poprzedni Burmistrz J. Pich podziękował również byłemu Sekretarzowi za współpracę w czasie ostatniej kadencji.

Ad. 6.3. b) Burmistrz K. Jurkowski zgłosił wniosek o powołanie na Sekretarza Gminy Bolesława Buniaka radnego III kadencji. (...) Przewodniczący obrad odczytał Uchwałę Nr 1/3/2002 w sprawie powołania Bolesław Buniaka na funkcję sekretarza Gminy. (16 głosów za, 2 przeciw) Nowo wybrany Sekretarz podziękował Burmistrzowi za zaufanie i radnym za powołanie go na to stanowisko.

Burmistrz K. Jurkowski - poinformował, że na stanowisku Skarbnika Gminy nie przewiduje zmiany, a na swojego zastępcę wytypował Pana

Adama Krupę, który obejmie to stanowisko od dnia 20 listopada 2002 roku. .

Ad. 6.4. Zatwierdzony porządek obrad został zrealizowany wobec czego Przewodniczący obrad Edward Wołoszyn zamknął I sesję Rady Miejskiej.

**PROTOKÓŁ NR 2/2002  
Z NADZWYCZAJNEJ SESJI  
RADY MIEJSKIEJ W DNIU  
29 LISTOPADA 2002R.**

Przewodniczący Rady Miejskiej Edward Wołoszyn otworzył II Nadzwyczajną Sesję, przywitał przybyłych na obrady. Poprosił radnych o krótkie przedstawienie się. Na sekretarza obrad Przewodniczący Rady zaproponował T. Cicchanowskiego. Za - 20 radnych, przeciw - 0, wstrzymało się - 0.

Przewodniczący Rady przedstawił wniosek radnych dot. zwołania sesji nadzwyczajnej, a następnie przedstawił projekt porządku obrad i zapytał czy są uwagi do porządku obrad .

Radny J. Pich - uważam, że sesja zwołana jest nieprawidłowo, ponieważ zgodnie z art. 20 ust. 1 i 3 ustawy o samorządzie gminnym radni powinni otrzymać stosowne projekty uchwał, tj. w sprawie ustalenia wynagrodzenia burmistrza i w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego.

Radca prawny I. Mróz - uchwała w sprawie wygaśnięcia mandatu ma charakter deklaratoryjny ponieważ rada ma tylko stwierdzić wygaśnięcie mandatu. Radny K. Skowyr - uważam, że te dwa projekty powinny zostać wycofane z porządku, ponieważ naruszono przepisy prawa

(art. 20 ust 1 i 3 ustawy o samorządzie gminnym) Radca prawny I. Mróz proponując poddać pod głosowanie wnioski dot. wycofania z porządku obrad tych projektów uchwał.

Radny K. Naumczyk - dziwi mnie wystąpienie byłego Przewodniczącego K. Skowyr, ponieważ niejednokrotnie przez Pana łamane były przepisy i było sporo niedociągnięć. Radny J. Florek - fakt jest faktem, że Pan Krupa zrzekł się mandatu radnego, w związku z czym proszę o przerwę dla klubów, aby mogły zapoznać się z projektem uchwały w sprawie wynagrodzenia burmistrza.

Radny K. Skowyr - mam zapytanie do radcy prawnego, czy jest to naruszeniu przepisów ustawy i czy w związku z tym może odbyć się sesja?

Radca prawny I. Mróz - odczytała art. 20 ust. 1 i 3 ustawy - " (...) nie ma też zapisu w ustawie, że skoro uchwały nie zostały dostarczone, to należy przerwać obrady sesji, bo są nieprawomocne. Jeżeli sprawy tych dwóch uchwał wymagają wyjaśnień, to wyjaśniam,

- wynagrodzenie burmistrza jest określone "widelkami" w ustawie o wynagrodzeniu pracowników samorządowych i tutaj przyjęto najwyższe wynagrodzenie bez dodatku specjalnego.

- wygaśnięcie mandatu jest tylko potwierdzeniem zaistniałego już faktu, ponieważ wygaśnięcie to nastąpiło z dniem pisemnego zrzeczenia się mandatu przez radnego.

Są to dwa projekty, z którymi klubby radnych mogą się zapoznać w czasie przerwy.

Radny J. Pich - zwracam się z zapytaniem, czy zwołana dzisiaj sesja jest sesją ważną ?

Radca prawny G. Pospiszyl - uważam, że sesja może się odbyć. Niedostarczenie radnym przed sesją projektów uchwał w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego i ustalenia wynagrodzenia burmistrza nie jest istotnym naruszeniem prawa. Uchwały te nie wymagały wcześniejszego przygotowania się radnych do tematu, bo ich treść zobligowana jest przypisami ogólnie obowiązującymi. Nad wynagrodzeniem burmistrza radni mogą dyskutować, poruszając się w ramach przepisów o wynagrodzeniu pracowników samorządowych.

(...) Ponieważ nie zgłoszono więcej uwag do przedstawionego projektu porządku posiedzenia, Przewodniczący poddał go pod głosowanie:

za głosowało - 10, przeciw - 5, wstrzymało się - 5 radnych.

1. Otwarcie obrad.

2. Podjęcie uchwał w sprawach:

a) wyboru wiceprzewodniczących Rady Miejskiej,

b) wyboru Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej,

c) wyboru Przew. Komisji Organizacyjno - Budżetowej,

d) wyboru Przew. Kom. Oświaty, Kultury, Zdrowia, Sportu.

e) wyboru Przewodniczącego Komisji Ładu,

Porządku Publicznego i Mieszkalnictwa,

f) wyboru Przew. Kom. Roln. i Ochrony Środowiska.

g) wyboru Przewodniczącego Komisji Integracji Europejskiej i Rozwoju Gospodarczego Gminy,

h) powołania Doraźnej Komisji Statutowo - Regulaminowej,

i) wyboru składu stałych komisji Rady Miejskiej,

j) ustalenia wynagrodzenia Burmistrza,

k) stwierdzenia wygaśnięcia mandatu Radnego.

3. Zamknięcie obrad sesji.

Ad. 2 a) Przewodniczący Rady poprosił o zgłaszanie kandydatów na funkcję wiceprzewodniczących Rady Miejskiej (trzech Wiceprzewodniczących).

Radny W. Robak zgłosił Radnego Józefa Florka. Radny K. Naumczyk zgłosił Ewę Michałek - Czerepak, Radny K. Fedorowicz zgłosił Krzysztofa Skowyrę. Radna Ewa Michałek - Czerepak zgłosiła Tadeusza Ciechanowskiego. Radny T. Żorniak zgłosił R. Zwarycza. Radny K. Cisowski zgłosił wniosek zamknięcia listy kandydatów,

za głosowało - 20, przeciw - 0, wstrzymało się - 0. (...)

Przewodniczący obrad odczytał Uchwałę Nr II/4/2002 w sprawie wyboru wiceprzewodniczących Rady Miejskiej, tj. Ewa Michałek - Czerepak (15 głosów za), Rafał Zwarycz (16 za), Tadeusz Ciechanowski (14 za), wybrani podziękowali radnym za udzielone im zaufanie.

b) Przewodniczący Rady poprosił o zgłaszanie kandydatów na Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

Radny T. Ciechanowski zgłosił Radnego Adama Imielowskiego, Radny J. Florek zgłosił Wiesława Robaka, Radny K. Naumczyk zgłosił wniosek zamknięcia listy kandydatów (...) Za wyborem Radnego Adama Imielowskiego głosowało - 11 radnych,

c) Przewodniczący Rady poprosił o zgłaszanie kandydatów na przewodniczących poszczególnych Komisji (...) Przewodniczącym Komisji Or-

ganizacyjno - Budżetowej wybrany został Kazimierz Naumczyk - 11 głosów za,

Przewodniczącym Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia i Sportu wybrano Radnego Tadeusza Starczewskiego, za głosowało - 12,

Przewodniczącym Komisji, Ładu, Porządku Publicznego i Mieszkalnictwa wybrano Radnego Kazimierza Cisowskiego, za głosowało - 12,

Przewodniczącym Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska wybrano Radnego Leonarda Mazurkiewicza , za głosowało - 11,

Przewodniczącym Komisji Integracji Europejskiej i Rozwoju Gospodarczego Gminy wybrano Radnego Jana Wysoczańskiego, za głosowało - 11(...)

i) Przewodniczący Rady poprosił o zgłaszanie kandydatów do pracy w Komisji Rewizyjnej.(...)

Radca prawny I. Mróz odczytała radnym art. 15a ust. 1 i 2 ustawy o samorządzie gminnym:

" W skład komisji rewizyjnej wchodzi radni, w tym przedstawiciele wszystkich klubów, z wyjątkiem radnych pełniących funkcję, o których mowa w art. 19 ust.1, tj. przewodniczący rady i wiceprzewodniczący rady"(...)

j) Przewodniczący odczytał projekt uchwały w sprawie ustalenia wynagrodzenia Burmistrza.

Radny J. Pich zwrócił się z zapytaniem, kto jest wnioskodawcą uchwały? Przewodniczący Rady poinformował, że jest wnioskodawcą, tej uchwały. Radny J. Pich - mam pytanie do radcy prawnego, czy Przewodniczący Rady może być wnioskodawcą tej uchwały skoro zgodnie z § 38 Statutu Gminy z inicjatywą uchwałodawczą może wystąpić: co najmniej 5 radnych,

komisje stałe i doraźne, kluby radnych, nie ma tutaj mowy o Przewodniczącym Rady.

Przewodniczący Rady E. Wołoszyn ogłosił 10 min. przerwę celem wyjaśnienia tego pytania przez Radcę prawnego.

Radca prawny I. Mróz - Interpretując zapis "może wystąpić" zawarty w §38 Statutu nie można uznać, że zawiera on zamknięty katalog osób uprawnionych do wystąpienia z inicjatywą uchwałodawczą, a więc takie uprawnienie przysługuje też Przewodniczącemu Rady, gdy chodzi o wystąpienie z projektem uchwały określającej wynagrodzenie Burmistrza. Nadto, art. 4 ustawy o pracownikach samorządowych stanowi, że czynności z zakresu prawa pracy w imieniu pracodawcy samorządowego wykonuje w stosunku do Burmistrza - Przewodniczący Rady Miejskiej, co znalazło wyraz w uchwale Rady Miejskiej Nr VI/65/99 z dnia 24 marca 1999r. w sprawie upoważnienia Przewodniczącego Rady do wykonywania czynności w sprawach z zakresu prawa pracy w imieniu pracodawcy samorządowego. Dopóki nie jest ustalone wynagrodzenie Burmistrza nie można z nim zawrzeć umowy o pracę, a do dnia wyznaczenia terminu sesji uprawnieni z art. 38 Statutu ze stosownym wnioskiem nie wystąpili.

Nie ma jednoznacznego zapisu ani w ustawie samorządowej ani w Statucie, że z inicjatywą uchwałodawczą nie może wystąpić Przewodniczący Rady.

Radny J. Pich - myli Pani pojęcia , co innego jest inicjatywa uchwałodawczą, a co innego jest pracodawca dlatego też z takim wnioskiem nie może wystąpić Przewodniczący.

Radny K. Skowyra - zgodnie z nową ustawą o samorządzie gminnym Przewodniczący Rady wyłącznie organizuje pracę rady i nie może wystąpić z takim wnioskiem. Teraz można tylko ogłosić przerwę i napisać wniosek 5 radnych lub przenieść ten projekt na następne posiedzenie rady.

Radca prawny G. Pospiszyl - Przewodniczący organizuje pracę rady, dlatego też musi dbać o to, aby rada podejmowała uchwały należące do jej kompetencji. Burmistrz rozpoczął pracę w dniu 19 listopada br. i nie może pozostawać bez wynagrodzenia.

Przewodniczący Rady E. Wołoszyn - zwracam się z tym moim wnioskiem do 20 radnych i przedstawiam wam swoją propozycję i proszę się z nią zapoznać i ewentualnie podać inne propozycje.

Radny J. Florek - akt niższego rzędu, jakim jest statut, nie może zaprzeczać aktowi wyższego rzędu, jakim jest ustawa. Pensja burmistrza nie może być określona bez Rady, przewodniczący Rady może jedynie nawiązać stosunek pracy z Burmistrzem, a nie określić wysokość wynagrodzenia -

"Nie wiemy teraz, jak posprzątać to rozlane mleko".

(...) Przewodniczący Rady - poproszę o 10 minut przerwy celem przygotowania stosownego wniosku.(...) Przewodniczący Rady E. Wołoszyn poinformował radnych, że wpłynął wniosek uchwałodawczy 8 radnych dot. ustalenia wynagrodzenia Burmistrza, w związku z czym usterka ta została usunięta i chciałbym przedstawić propozycję wysokości wynagrodzenia Burmistrza. Wynagrodzenie to jest o ok. 1200 zł niższe od wynagrodzenia, jakie otrzymywał poprzedni Burmistrz. Radny J. Pich - jaka

jest max. wysokość wynagrodzenia? Przewodniczący Rady poinformował, że max. wysokość to 4530 zł. (...) Klub Radnych KO wstrzymuje się od głosowania w sprawie ustalenia wynagrodzenia dla Burmistrza. Radny J. Pich - w imieniu Klubu Radnych MPG - Klub nie będzie brał udziału w głosowaniu nad sprawą ustalenia wynagrodzenia dla Burmistrza.

Ponieważ nie zgłoszono więcej uwag ani pytań do przedstawionego projektu uchwały, przewodniczący obrad poddał go pod głosowanie:

Za głosowało - 11 radnych, przeciw - 0, wstrzymało się - 0.

Przewodniczący Rady przedstawił projekt uchwały w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego Adama Krupy. Kluby Radnych nie przedstawiły opinii do tego projektu,

Ponieważ nie zgłoszono uwag ani pytań do projektu uchwały, przewodniczący obrad poddał go pod głosowanie:

Za głosowało - 10 radnych, przeciw - 0, wstrzymało się - 1.

Wobec czego Uchwała Nr 11/15/2002 Rady Miejskiej w Głubczycach z dnia 29 listopada 2002 roku w sprawie stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego Adama Krupy stała się obowiązująca.

Ad. 3 Zatwierdzony porządek obrad został zrealizowany, wobec czego Przewodniczący obrad Edward Wołoszyn zamknął II nadzwyczajną sesję Rady Miejskiej.

*Protokolowała Anna Głogiewicz  
opr. Jan Wac  
na podstawie protokołów*

## I SESJA V KADENCJI RADY MIEJSKIEJ - 27.11.2006 R.

**PROTOKÓŁ NR 1/2006  
Z I SESJI RADY MIEJSKIEJ**

Uroczyste odśpiewanie Hymnu Państwowego.

Obrady I sesji inauguracyjnej V kadencję Rady Miejskiej otworzył przewodniczący Rady poprzedniej kadencji Edward Wołoszyn. Poprosił o uczenie minutą ciszą pamięć zmarłych tragicznie górników w kopalni Halemba. Następnie powierzył prowadzenie sesji do czasu wyboru Przewodniczącego Rady Miejskiej radnemu Seniorowi Leonardowi Mazurkiewiczowi.

Przewodniczący obrad przywitał nowych radnych,

pogratulował wyborcu i przedstawił porządek sesji:

1. Otwarcie sesji.
2. Złożenie ślubowania przez radnych.
3. Powołanie komisji skrutacyjnej.
4. Wybór przewodniczącego Rady Miejskiej.

5. Ustalenie dalszego porządku obrad.

Na sekretarza obrad powołany został radny Adam Leliński.

Ad. 2 Przewodniczący obrad L. Mazurkiewicz odczytał rotę ślubowania:

*"Wierny Konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej ślubuję uroczyście obowiązki radnego sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców"* -

po czym odczytał listę radnych i każdy z nich kolejno potwierdził rotę słowem "ślubuję".

Ad. 3 Z uwagi na konieczność przeprowadzenia głosowania tajnego w sprawie wyboru Przewodniczącego Rady Miejskiej Przewodniczą-

cy obrad poprosił o zgłaszanie kandydatów do komisji skrutacyjnej. Zgłoszono: - Wysoczański Jan, Robak Wiesław, Wójcik Roman (...)

Za powołaniem komisji skrutacyjnej głosowało 21 radnych..

Ad. 4 Przewodniczący obrad Leonard Mazurkiewicz poprosił o zgłaszanie kandydatów na funkcję Przewodniczącego Rady Miejskiej. Radny E. Wołoszyn zgłosił radnego Pana Kazimierza Naumczyka, który jest radnym trzeciej kadencji, zna dobrze specyfikę funkcjonowania Rady Miejskiej i samorządu gminnego, myślę, że ta funkcja będzie przez niego dobrze wypełniona.

Pan Kazimierz Naumczyk wyraził zgodę (...)

Uchwała Nr 1/1/2006 Rady Miejskiej z dnia 27 listopada 2006r. w sprawie wyboru Przewodniczącego Rady Miejskiej w wyniku głosowania tajnego stała się obowiązująca. Za wyborem głosowało 21 radnych (wszyscy)

Nowo wybrany Przewodniczący Rady Kazimierz Naumczyk podziękował Radnym za udzielone mu zaufanie. *„Czeka Nas wiele pracy dla miasta i gminy Głubczyce, proszę o konstruktywną pracę, apeluję wziąć się do pracy”*. Podziękował Przewodniczącemu poprzedniej kadencji E. Wołoszynowi.

Ad. 5 Przewodniczący Rady Kazimierz Naumczyk, kontynuując obrady I sesji Rady Miejskiej, zaproponował następujący porządek obrad:


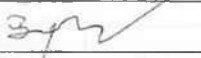
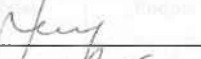


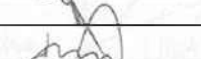
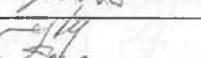

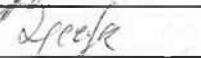
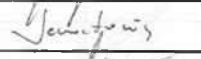
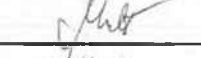
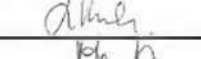
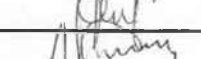
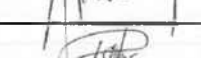
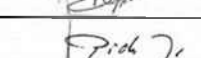
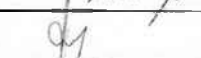
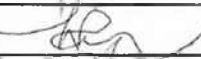




6. Wybór wiceprzewodniczących Rady Miejskiej

7. Zamknięcie obrad sesji Rady Miejskiej. Za przyjęciem porządku głosowało - 21, przeciw -0, wstrzymało się - 0 radnych.

**KALENDARZ GLUBCZYCKI 2011**

Ad. 6. Przewodniczący K. Naumczyk poprosił o zgłaszanie kandydatów na wiceprzewodniczących R.M. Radny K. Cisowski zgłosił Ryszard Junkę. Radny R. Wójcik zgłosił Józefa Picha. Przewodniczący Rady K. Naumczyk zgłosił E. Wołoszyna. Przewodniczący Komisji Skrutacyjnej R. Wójcik odczytał protokół w sprawie wyboru wiceprzewodniczących R.M. Ryszard Junka (21 za), Józef Pich (21 za), Edward Wołoszyn (21 za). Na tym I sesję RM zakończono.

*Protokolowała Brygida Jung*

Lista obecności Radnych Rady Miejskiej na I sesji odbytej w dniu 27 listopada 2006r.			
Lp.	Nazwisko	Imię	
1.	BAC	LESZEK	
2.	BEDRYJ	KAZIMIERZ	
3.	BUBIAK	ANDRZEJ	
4.	BUCHANIEC	ADAM	
5.	CISOWSKI	KAZIMIERZ	
6.	FLOREK	JÓZEF	
7.	JUNKA	RYSZARD	
8.	KRASICKI	JÓZEF	
9.	LELINSKI	ADAM	
10.	LENARTOWICZ	JOZEF	
11.	LENARTOWICZ	ZBIGNIEW	
12.	MALER	KATARZYNA	
13.	MAZURKIEWICZ	LEONARD	
14.	NARÓG	JACEK	
15.	NAUMCZYK	KAZIMIERZ	
16.	PIĄTKOWSKI	TADEUSZ	
17.	PICH	JOZEF	
18.	ROBAK	WIESŁAW	
19.	WOŁOSZYN	EDWARD	
20.	WOJCIK	ROMAN	
21.	WYSOCZAŃSKI	JAN	

**PROTOKÓŁ Nr II/2006****Z sesji Rady Miejskiej w dniu 06  
grudnia 2006r. godz. 12.00**

Radni wspólnie odśpiewali hymn państwowy.

Przewodniczący Rady Miejskiej Kazimierz Naumczyk otworzył II sesję Rady Miejskiej oraz jej przewodniczył.

Przywitał wszystkich przybyłych na obrady.

Na sekretarza obrad Przewodniczący Rady zaproponował Wiceprzewodniczącego R. Junkę. Ponieważ nikt nie wniósł uwag do przedstawionej kandydatury, poddał ją pod głosowanie: Za jej przyjęciem głosowało - 18 radnych, przeciw - 0, wstrzymało się - 0. Przewodniczący obrad poddał pod głosowanie porządek obrad ze zmianą w punkcie 5m.

Za głosowało-20, przeciw-0, wstrzymało się-0.

Porządek posiedzenia przedstawia się następująco:

1. Otwarcie obrad.
2. Przyjęcie protokołu z obrad poprzedniej sesji.
3. Złożenie ślubowania przez Burmistrza Głubczyc.
4. Interpelacje i zapytania radnych,
5. Podjęcie uchwał w sprawach:
  - a/ wyboru Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej
  - b/ powołania Komisji Rewizyjnej,
  - c/ wyboru Przew. Komisji Organizacyjno - Budżetowej,
  - d/ wyboru Przew. Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia i Sportu,
  - e/ wyboru Przew. Kom. Ładu, Porządku Publ. i Mieszkalnictwa,
  - f/ wyboru Przew. Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska,
  - g/ wyboru Przewodniczącego Komisji Integracji Europejskiej i Rozwo-

ju Gospodarczego Gminy.

h/ wyboru składów stałych Komisji.  
i/ powołania Doraźnej Komisji Statutowo- Regulaminowej.

j/ powołania Doraźnej Komisji Planowania Przestrzennego,

k/ powołania Doraźnej Komisji Inwentaryzacyjnej,

l/ ustalenia wynagrodzenia Burmistrza Głubczyc.

l/ określenia zasad ustalania należności z tytułu zwrotu kosztów podróży służbowych Radnym.

m/ skargi Wojewody Opolskiego na Uchwałę Rady Miejskiej.

6 Odpowiedzi na zgłoszone interpelacje i zapytania radnych.

7. Wolne wnioski i informacje. 8. Zamknięcie obrad sesji.

Ad.2 Przyjęcie protokołu. Uwag nie było. Za jego przyjęciem głosowało - 19, przeciw -0, wstrzymał się- 1.

Ad. 3 Odczytanie roty ślubowania przez Przewodniczącego RM K. Naumczyka

Pan Adam Krupa złożył ślubowanie-  
*"Obejmując urząd Burmistrza Głubczyc, uroczyście ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców miasta i gminy Głubczyce" - "Tak mi dopomóż Bóg"*  
- - wobec Rady Miejskiej i objął obowiązki Burmistrza Głubczyc. Burmistrz K. Jurkowski przekazał insygnia władzy Burmistrzowi A. Krupie. Pani B. Jung wręczyła kwiaty i podziękowała za 4 - letnią współpracę Panu K. Jurkowskiemu. Pani A. Hauptman pogratulowała i wręczyła kwiaty nowo wybranemu Burmistrzowi Adamowi Krupie. Burmistrz Adam Krupa podziękował wszystkim za wybór na stanowisko Burmistrza Głubczyc

„ *Traktuję to jako wielkie zobowiązanie i będę pragnął je spłacić.*” W dalszej części pogratulował radnym oraz byłemu Burmistrzowi Kazimierzowi Jurkowskiemu, Przewodniczącemu IV kadencji Edwardowi Wołoszynowi, a Pana Starostę Głubczyckiego zapewnił, że zrobi wszystko, aby współpraca pomiędzy gminą, a powiatem dobrze się układała. Poinformował zebranych, że będzie jeden zastępca burmistrza Pan Jan Krówka. Funkcja skarbnika i sekretarza pozostaje bez zmian. W najbliższym czasie postara się przybliżyć swój program przez media. Najważniejszym punktem jest pozyskanie środków unijnych w sposób maksymalny

Ad.5a/ Przewodniczący Rady poprosił o zgłaszanie kandydatów na Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

Radny E. Wołoszyn zgłosił kandydaturę Radnego Leonarda Mazurkiewicza. Więcej kandydatów nie zgłoszono (...) za głosowało - 19, przeciw - 0, wstrzymał się - 1.

b/ Przewodniczący Rady przedstawił projekt uchwały w sprawie powołania Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej. Zgłosiły się następujące osoby: 1.Cisowski Kazimierz 2. Florek Józef, 3. Mazurkiewicz Leonard, 4. Robak Wiesław, 5. Wysoczański Jan, 6. Wójcik Roman. Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie przedstawione kandydatury: Za głosowało-19, przeciw-0, wstrzymał się- 1. Wobec czego w skład Komisji Rewizyjnej weszło sześciu radnych.

c) Przewodniczący Rady poprosił o zgłaszanie kandydatów na Przewodniczącego Komisji Organizacyjno - Budżetowej. Radny L. Mazurkie-

wicz zgłosił kandydaturę radnego Wiesława Robaka - radny wyraził zgodę. Więcej kandydatów nie zgłoszono. Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie jawne przedstawioną kandydaturę:

Za wyborem radnego Wiesława Robaka głosowało - 19, przeciw-0, wstrzymał się- 1.

d) Przewodniczący Rady poprosił o zgłaszanie kandydatów na Przewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia i Sportu. Radny L. Bac zgłosił kandydaturę radnej Katarzyny Maler - radna wyraziła zgodę. Więcej kandydatów nie zgłoszono. Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie jawnie przedstawioną kandydaturę: Za wyborem głosowało - 19, przeciw- 0, wstrzymał się - 1.

e) Przewodniczący Rady poprosił o zgłaszanie kandydatów na Przewodniczącego Komisji Ładu, Porządku Publicznego i Mieszkalnictwa. Radny W. Robak zgłosił kandydaturę Radnego Kazimierza Cisowskiego - radny wyraził zgodę. Więcej kandydatów nie zgłoszono. Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie jawne przedstawioną kandydaturę: Za wyborem głosowało - 19, przeciw - 0, wstrzymało się - 1

f) Przewodniczący Rady poprosił o zgłaszanie kandydatów na Przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Radny J. Pich zgłosił kandydaturę radnego Andrzeja Bubiaka - radny wyraził zgodę. Więcej kandydatów nie zgłoszono. Przewodniczący Rady poddał pod głosowanie jawne przedstawioną kandydaturę; Za wyborem głosowało - 19, przeciw - 0, wstrzymał się - 1.

g) Przewodniczący Rady poprosił o zgłaszanie kandydatów na Przewodniczącego Komisji Integracji Europejskiej i Rozwoju Gospodarczego Gminy. Zgłoszono kandydaturę radnego Jana Wysoczańskiego - radny wyraził zgodę.

Za-19, przeciw -1, wstrzymał się -1.

h) Przewodniczący Rady K. Naumczyk przedstawił zgłoszonych kandydatów do pracy w komisjach stałych rady (...) Za głosowało 20, przeciw 0, wstrzymało się 0 radnych. Rada powołała jednomyślnie (20 za) doraźne komisje, Statutowo- regulaminową, Planowania Przestrzennego, Inwentaryzacyjną oraz ustaliła wynagrodzenie burmistrza.

Zatwierdzony porządek Rada zrealizowała o godz. 13.10

**PROTOKÓŁ Nr III/2006 z sesji Rady Miejskiej w dniu 20 grudnia 2006r. godz. 12.00.**

Przewodniczący Rady Miejskiej Kazimierz Naumczyk otworzył III sesję Rady Miejskiej oraz jej przewodniczył.

Przywitał przybyłych na obrady.

I część sesji - uroczystość świąteczna.

Występ Chóru Liceum Ogólnokształcącego.

Złoty Krzyż Zasługi dla Pana Stanisława Galary.

Wręczenie wyróżnień „Herb Głubczyc”:

- Złoty Herb Głubczyc dla Pani Zdzisławy Szalagan,

- Srebrny Herb Głubczyc dla Pana Józefa Kozaka,

- Brązowy Herb Głubczyc dla Pana Mariana Pospiszela.

II część sesji godz. 14.00

Przewodniczący obrad Kazimierz Naumczyk na podstawie listy obecności stwierdził, że w obradach uczestniczy 21 radnych. Na sekretarza obrad wybrano wiceprzewodniczącego J. Picha (za - 20 radnych)

Przewodniczący obrad przedstawił projekt porządku obrad z wprowadzeniem pkt. 6a, b, c, 1 (...) Przewodniczący obrad poddał pod głosowanie zmieniony porządek obrad:

Za głosowało - 17, przeciw - 0, wstrzymało się - 2. Wobec czego porządek obrad przedstawia się następująco: .

4. Przyjęcie protokołu z obrad poprzedniej sesji.

5. Interpelacje i zapytania radnych.

6. Podjęcie uchwał w sprawach:

a) wyrażenia zgody na prowadzenie zadania z zakresu właściwości Powiatu,

b) wyrażenia zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym Rady Miejskiej,

c) wyrażenia zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym Rady Miejskiej,

d) zmian w budżecie na 2006 rok,

e) zmiany załącznika uchwały budżetowej na 2006r. w zakresie dochodów własnych i wydatków nimi finansowanych,

f) zatwierdzenia szczegółowych warunków przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze i specjalistyczne,

g) zatwierdzenia taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę

i zbiorowe odprowadzenie ścieków,

h) ustalenia maksymalnych stawek opłat ponoszonych przez właścicieli

nieruchomości za usługi w zakresie opróżniania zbiorników bezodpływowych i transportu nieczystości ciekłych,

i) uchwalenia regulaminu dostarczania wody i odprowadzania ścieków,

j) zasad udzielania dotacji na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków,

k) ustalenia wykazu wydatków, które nie wygasają z upływem roku budżetowego, ustalenie planu finansowego tych wydatków oraz określenia ostatecznego terminu dokonania każdego wydatku ujętego w wykazie,

l) poboru opłaty skarbowej w drodze inkasa, określenia inkasentów oraz wynagrodzenia za inkaso.

7. Informacja Przewodniczącego Rady Miejskiej z podejmowanych działań w okresie międzysesyjnym.

8. Sprawozdanie z działalności Burmistrza w okresie międzysesyjnym.

9. Odpowiedzi na zgłoszone interpelacje i zapytania.

10. Wolne wnioski i informacje. 11. Zamknięcie obrad sesji.

Ad. 4 Przewodniczący Rady K. Naumczyk poinformował, że protokół z poprzedniej sesji (...) za jego przyjęciem głosowało - 21, przeciw - 0, wstrzymało się - 0.

Ad. 5 Interpelacje i zapytania radnych - nie było.

Ad. 6 a/ Dyrektor ZOKiS S. Krzaczkowski przedstawił projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na prowadzenie zadania własnego Powiatu przez gminę Głubczyce - prowadzenie publicznej biblioteki powiatu.

Przewodniczący poszczególnych

Komisji przedstawili opinie Komisji dot. projektu uchwały.

Kluby Radnych nie przedstawiły opinii do projektu uchwały.

Ponieważ nie zgłoszono uwag ani pytań do przedstawionego projektu uchwały, przewodniczący obrad poddał go pod głosowanie:

Za głosowało - 19 radnych, przeciw - 0, wstrzymał się - 1. Uchwała Nr 111/17/06 z dnia 20 grudnia 2006 roku w sprawie wyrażenia zgody na prowadzenie zadania z zakresu właściwości Powiatu stała się obowiązująca.

b/ Przewodniczący Rady K. Naumczyk przedstawił projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym Rady Miejskiej

Radny L. Bac -jaka jest argumentacja na temat zwolnienia (...) Starosta Głubczycki J. Kozina - chciałbym wyłonić pracownika w wyniku konkursu. (...)

Za głosowało - 15 radnych, przeciw - 1, wstrzymało się -2.

c) Przewodniczący Rady przedstawił projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym Rady Miejskiej (...) Nie zgłoszono uwag ani pytań. Przewodniczący obrad poddał go pod głosowanie:

Za głosowało - 15 radnych, przeciw - 1, wstrzymało się - 2.

d/ Skarbnik Gminy J. Wachowiak przedstawił projekt uchwały w sprawie zmian w budżecie na 2006r. (...)

Za głosowało - 20 radnych, przeciw - 0, wstrzymał się - 1.

e) Skarbnik Gminy przedstawił projekt uchwały w sprawie zmiany załącznika uchwały budżetowej na 2006r. w zakresie dochodów własnych i wy-

datków nimi finansowanych.

Za głosowało - 20 radnych, przeciw - 0, wstrzymał się - 1.

f) Kierownik OPS B. Ziółkowska przedstawiła projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia szczegółowych warunków przyznawania i odpłatności za usługi opiekuńcze i specjalistyczne usługi opiekuńcze.

Za głosowało - 19 radnych, przeciw - 0, wstrzymało się - 2.

g) Prezes GWiK L. Karaczyn przedstawił projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzanie ścieków.(...)

Za głosowało - 20 radnych, przeciw - 0, wstrzymał się - 1.

h) Prezes GWiK przedstawił projekt uchwały w sprawie ustalenia maksymalnych stawek opłat ponoszonych przez właścicieli nieruchomości za usługi w zakresie opróżniania zbiorników bezodpływowych i transportu nieczystości (...). Za głosowało - 20 radnych, przeciw - 0, wstrzymało się - 1..

i) Prezes GWiK przedstawił projekt uchwały w sprawie regulaminu dostarczania wody i odprowadzania ścieków.(...)

Za głosowało - 20 radnych, przeciw - 0, wstrzymał się - 1.

j) Naczelnik WKI K. Grzanka przedstawił projekt uchwały w sprawie zasad udzielania dotacji na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków.

Za głosowało - 20 radnych, przeciw - 0, wstrzymało się - 1.

k) Skarbnik Gminy przedstawił projekt uchwały w sprawie ustalenia wykazu wydatków, które nie wyga-

sają z upływem roku budżetowego, ustalenia planu finansowego tych wydatków oraz określenia ostatecznego terminu dokonania każdego wydatku ujętego w wykazie.

Za głosowało - 20 radnych, przeciw - 0, wstrzymał się - 1.

l/ Skarbnik Gminy przedstawił projekt uchwały w sprawie poboru opłaty skarbowej w drodze inkasa, określenia inkasentów oraz wynagrodzenia za inkaso.(...)

Za głosowało - 20 radnych, przeciw - 0, wstrzymał się - 1.

Ad 10. Przewodniczący Rady poinformował, że powstały 3 kluby radnych OKoG, Niezależny Klub Mieszkańców Ziemi Głubczyckiej, Prawo i Sprawiedliwość.

Przewodniczącymi Komisji Doradczych zostali:

Planowania Przestrzennego - A. Leliński, Statutowo-Regulaminowej - R. Wójcik, Inwentaryzacyjnej - J. Krasicki.

Zatwierdzony porządek obrad został zrealizowany.

Przewodniczący obrad zamknął obrady III sesji

*Protokołowała Brygida Jung*

## **WYNIKI WYBORÓW DO SEJMIKU WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO**

KAZIMIERZ PYZIAK (PSL) - 3.291  
(2.965 w powiecie),

ZBIGNIEW ZIÓŁKO (PO) - 2.861  
(2.196 w powiecie)

**KALENDARZ GŁUBCZYCKI 2011**  
**WYBORY SAMORZĄDOWE V KADENCJI**  
**BURMISTRZA GŁUBCZYC**

Z protokołu wyników głosowania i wyniku wyborów Burmistrza Głubczyc, sporządzonego 13.11.2006, przez Miejską Komisję Wyborczą: liczba uprawnionych 19.296, liczba wyborców, którym wydano karty 10.648, liczba kart wyjętych z urny 10.637, głosów nieważnych 305

**KRUPA ADAM**  
 - KW OBYWATELSKI KOMITET GŁUBCZYC - 6.545 (63,35%)  
 Lenartowicz Zbigniew, KWW Praca, Uczciwość, Porządek 2006 - 1.895 (18,34%)  
 Pich Józef, KW Prawo i Sprawiedliwość - 1.448 (14,81%)  
 Przybylski Jacck KWW Samorząd na Opol. - 444 (4,30%)

**WYNIKI WYBORÓW BURMISTRZA GŁUBCZYC**  
**W DNIU 27.01.08R**

Okręg / Kandydaci	AW	BJ	KJ	PJ	WI	Głosy/Upr.
1.Gimnazjum nr 1	16	41	400	72	113	642/2167
2.Dom Dz. Pobytu	15	42	427	54	109	467/1542
3.MOK	11	21	213	47	59	351/1260
4.SP nr 1	10	41	364	83	89	587/1987
5.ZSRCKU	5	15	143	26	26	215/788
6. Sp.Mieszkaniowa	13	50	310	54	83	510/1684
7.SP nr 2	3	42	302	40	59	446/1378
8 SP Grobniki	5	3	184	31	36	259/958
9. SP Bogdanowice	3	4	280	15	22	324/845
10.N.Goluszowice	4	0	157	15	24	200/602
11. SP Zopowy	1	5	132	28	89	246/743
12. ZS Pietrowice	32	10	125	25	261	453/961
13. Równce	2	3	110	23	78	216/617
14. SP Goluszowice	5	4	33	45	41	128/538
15. Głubczyce Sady	9	1	101	20	9	140/515
16.ZS Lisięcice	8	18	264	33	29	334/1298
17.SP Klisino	5	4	102	14	9	134/554
18. Ściborzyce Małe	2	12	81	78	12	185/172
19. Szpital Pow.	0	0	0	0	1	1/28
20. DPS Klisino	6	4	18	14	2	44/64
21. Zakład Kamy	0	3	4	4	1	14/25

Kandydaci:

1. AW -Adamski Waldemar-2,63%

2. BJ - Bażyński Jan - 5,48%

**3. KJ- Krówka Jan - 60,11%**

4.PJ-Pich Józef-12,23%

5.WI-Węgrzyn Ireneusz-19,55%

Głosy - Głosy poparcia,

Upr. - Uprawnionych do głosowania



*100 lat Kościoła  
w Bogdanowicach  
(s. 101)*

# GMINA HISTORIA



*Kościół w Krzyżowicach*



## KRZYŻACY I ICH MAJĄTKI NA ZIEMI GŁUBCZYCKIEJ

### 1. POWSTANIE ZAKONU KRZYŻACKIEGO I JEGO LOSY

W 1191r., podczas III krucjaty i oblężenia Akki przez krzyżowców, przy poparciu księcia Fryderyka szwabskiego powstało, zatwierdzone przez papieża bractwo szpitalne, które 5 marca 1198r. przekształciło się w zakon rycerski znany pod nazwą Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie. Zadaniem zakonu były: walka z niewiernymi oraz opieka nad chorymi i pielgrzymami.

Twórcą potęgi zakonu krzyżackiego był jego czwarty wielki mistrz Hermann von Salza (1209 – 1239). W 1211r. król węgierski Andrzej II osadził krzyżaków w Siedmiogrodzie, aby bronili jego kraju przed koczowniczymi Kumanami, lecz gdy zorientował się, że krzyżacy dążą do budowy własnego państwa, wypędził ich w 1225r. W następnym roku zaprosił ich na ziemię chełmińską książę Konrad mazowiecki, do walki z pogańskimi Prusami, lecz Hermann von Salza, który był doradcą cesarza Fryderyka II, przyczynił się do wydania przez Fryderyka również w 1226r. „Złotej Bulli” w Rimini, na mocy której krzyżacy mogli na podbitych pruskich ziemiach utworzyć państwo. W 1234r. zatwierdził to papież Grzegorz IX.

Do roku 1283 krzyżacy zakończyli podbój ziem Prusów, a w 1309 roku, po odebraniu Polsce Pomorza Gdańskiego, założyli swoją stolicę w Malborku. Ziemię tę Polacy mogli odebrać dopiero na mocy II pokoju toruńskiego kończącego wojnę 13 – letnią z zakonem (1466r.). Pozbawieni

wówczas Malborka krzyżacy przenieśli stolicę do Królewca, a po kolejnej przegranej wojnie z Polską (1519 – 1521), ostatni wielki mistrz krzyżacki w Prusach Albrecht Hohenzollern zdecydował się na przejście na luteranizm i likwidację państwa zakonnego, co nastąpiło w 1525r. (hołd pruski). Byłe państwo krzyżackie przekształcone zostało w świeckie Księstwo Pruskie, natomiast krzyżacy przenieśli swoją siedzibę do Wiednia, w którym do dziś urzędują wielcy mistrzowie.

Jeszcze w średniowieczu krzyżacy pozyskali majątki ziemskie na terenach niemieckich, we Włoszech, w Hiszpanii, Francji, Czechach.

### 2. KRZYŻACY W NASZEJ OKOLICY



W 1204r. margrabia Moraw Władysław Henryk wraz ze swoim bratem, królem Czech Przemysłem Ottokarem I z dynastii Przemyślidów, podarował krzyżakom majątek w Opawie. Wkrótce zakon na otrzymanym terenie zbudował kościół, który stał się głównym ośrodkiem parafii Opawa.

26 sierpnia 1222r. Ottokar I zatwier-

dził mistrzowi Hermannowi von Salza („magister hospitalis Sancta Mariae domus Teuthonicorum Jerosolimitani”) posiadanie wszystkich majątków zakonnych w Czechach, na Morawach oraz w innych prowincjach Królestwa Czeskiego. Z dokumentu króla Wacława I z 12 maja 1237r. dowiadujemy się, że do krzyżaków poza kościołem parafialnym w Opawie należało 6 wsi, wśród nich Gołuszowice, Krzyżowice i Gadzowice na ziemi głubczyckiej. Krzyżacy sprawowali również patronat nad parafiami w Opawie, Opawicy, Krmowic i Neplachovicach. Z czasem Opawa stała się siedzibą krzyżackiego komtura. Pierwszym znanym z imienia komturem był odnotowany w 1269r. Leopold.

7 marca 1301r. w Opawie obradowała krzyżacka kapituła prowincjalna, która przekazała w dziedziczne posiadanie soltysa w Gołuszowicach Bertolda staw rybny, ogród i karcznię. Ustaliła również, że soltys i jego następca mają 3 razy w roku przyjąć braci zakonnych, którzy przybędą na sąd, zorganizuje im nocleg i zapewni odwiezienie z powrotem do Opawy na koszt mieszkańców wsi. Świadcami tego wydarzenia byli: brat Lupold – komtur i opawski proboszcz, brat Heinrich – komtur w Holaspitz (Gołuszowicach), brat Boto – komtur w Neplachovicach oraz brat Hermann – komtur i proboszcz parafii Opawica. Wg Martina Wilohy ani Gołuszowice, ani Opawica i Neplachovice nie były komturiami, lecz jakimiś ośrodkami administracyjnymi, podlegającymi komturowi w Opawie. Wobec tego w tekście tego dokumentu występuje błędna tytulatura.

Pod datą 17 grudnia 1362r. opawski komtur potwierdził, że dwór w Golu-

szowicach posiadany wcześniej przez nieboszczyka Martina Quatembera, a po nim przez głubczyckich mieszczan, jest zwolniony od wszelkich powinności i obciążeń, poza opłatą w wysokości 1 grzywny wybieranej dla zakonu na św. Marcina (patrona parafii Gołuszowice) oraz pół złotego na wosk.

W 1377r. Gołuszowice, Gadzowice i Krzyżowice nosiły nazwy: Creutzgerdorff, Smiedisdorff i Crisowitz. W Gadzowicach wówczas znajdował się folwark, natomiast w Gołuszowicach i Krzyżowicach takiego nie było i obce gminy odrabiała pańszczyznę w Gadzowicach.

Pod koniec XIV w. książę Przemko opawski bezprawnie wyгнаł opawski konwent zakonny z komturem Wacławem na czele i zabrał zakonny majątek łącznie z trzema wspomnianymi wioskami w Głubczyckiem. W latach 1391 – 1402 księgi rachunków baliwatu\* milczą o opawskiej komturii. Jednak w 1398r. Przemko po zastosowaniu arbitrażu musiał zwrócić zabrane majątki i wypłacić zakonowi odszkodowanie

W okresie reformacji (I poł. XVI w.) zakon stracił swoje majątki, a ludność przyjęła luteranizm. Dopiero podczas kontrreformacji w XVII w. zakon ponownie wszedł w posiadanie Gołuszowic, Krzyżowic i Gadzowic, a 26 lutego 1687r. dokupił majątek Zopowy.

30 X 1810r. majątki zakonów na Śląsku zostały skonfiskowane przez państwo pruskie na korzyść skarbu państwa. Jednak majątki krzyżackie, by nie urazić dworu wiedeńskiego, pozostawiono ówczesnemu wielkiemu mistrzowi arcyksięciu Antoniemu Viktorowi oraz jego następcy arcyksięciu Maksymilianowi von Oesterreich

– Este na mocy dokumentu z 22 VIII 1835r. Gdy ten ostatni zmarł 1 VI 1863r., również te majątki zostały skasowane (arbitrem był dworski sąd badeński w Mannerheim, który rozstrzygnął na korzyść Prus) i wydzierzawione. Dzierżawcami byli: od 1864r. kapitan w stanie spoczynku Rudolf Braunc, od 1895r. Karl Meitner, a po jego śmierci wdowa po nim, Antonie z domu Engel. Ostatnim dzierżawcą (do 1945r.) był Wilhelm Trios.

Po zajęciu majątku Zopowy przez pruski skarb państwa rozgorzał spór między królewskim rządem a kurią arcybiskupią w Ołomuńcu o prawo patronatu, który zakończył się w 1883r. ustaleniem, że królewski rząd będzie obsadzać parafie Zopowy i Gołuszowice.

### 3. WIEŚ GOŁUSZOWICE

Wieś położona 3 km na zachód od Głubczyc. Prawdopodobnie została założona przez krzyżaków, do których należała już w 1237r. W dokumentach występowała pod nazwami: 1237 – Holaspiz, 1321 Holussowic, 1377 Creutzgerdorff i do 1945r. Kreuzendorf (wieś krzyżacka).

W 1783r. mieszkało w niej 38 chłopów, 17 zagrodników i 31 komorników z rodzinami (łącznie 455 mieszkańców). W 1843r. w 120 domach żyło 738 mieszkańców. W 1863r. 1591 katolików i 62 niekatolików niemieckojęzycznych oraz 3 Żydów. W 1891r. w 113 domach 365 mieszkańców płci męskiej i 494 płci żeńskiej (794 katolików i 65 ewangelików). W 1910r. 738 mieszkańców, w 1938r. 652. W 1889r. powstała szosa, a w 1904r. wybrukowano uliczki. Od 1910 funkcjonowała tu agencja pocztowa z telefonem. W 1903r. powstała ochotnicza straż pożarna. We wsi mie-



lił zboże wiatrak. W granicach wsi były również kamieniołomy. Pieczęć wiejska pokazywała krzyż krzyżacki. Szkołę odnotowano po raz pierwszy w 1690r. Ostatnia przed 1945r. szkoła zbudowana została w 1882r.

W Gołuszowicach urodzili się: Johannes Beck (1706 – 1777, misjonarz na Grenlandii ze wspólnoty braci mormonów, który przetłumaczył Biblię na język eskimoski) i „Philo vom Walde” (Filozof z Lasu, właściwie nazwisko Johannes Reinelt, 1858 – 1906, znany na Śląsku pisarz i poeta gwarowy).

W 1945r. w Gołuszowicach osiedlili się Polacy z Kresów Wschodnich, m.in. z Majdanu Pieniackiego, powiat Kopyczyńce, Biskowic i Olszanika, powiat Sambor. W lipcu 1946r. została wysiedlona ludność niemiecka.

#### Kościół i parafia

##### p. w. św. Marcina w Gołuszowicach

Gołuszowice już w 1383r. były parafią. Pod tą datą został wymieniony proboszcz Niclas. Kościół pod wezwaniem św. Marcina zbudowali krzyżacy. Gdy opawski komtur Georg Fink po 1537r. przeszedł na luteranizm, najprawdopodobniej przypisał sobie majątek Gołuszowice i wprowadził tam



nową religię. Po jego śmierci dochody z Gószowic czerpał opawski proboszcz Blasius Siebenlot, który również przeszedł na nową naukę. Za zgodą ewangelickiego magistratu Opawy sprzedał majątek Gadzowice z czynszowymi wsiami w 1561r. Albrechtowi von Fullenstein na Lenarcicach za 2 tys. tal. Gdy nastąpiła kontrreformacja i odrodziła się opawska komturia, od barona von Nayhaussa na Lenarcicach zażądano zwrotu majątku Gadzowice. Ponieważ nie zgodził się, nastąpił długi proces. Majątek pozostał w rękach świeckich właścicieli do 21 V 1676r., gdy w następstwie procesu ze strony krzyżaków przeciwko dziedzicowi zmarłej Benigny von Haugwitz z domu Vrbna, Juliusowi baronowi von Neuhaus, został przyznany zakonowi.

W 1654r. w Gószowicach nie było jeszcze proboszcza, a pośród 700 parafian było tylko 2 katolików, dlatego właściciel Leonard von Neuhaus poprosił biskupa ołomunieckiego o sumiennego proboszcza, który będzie używał łana dobrej roli wraz z dzieścianą i dla którego pragnie zbudować

dom mieszkalny. Dopiero 18 VI 1665r. do Gószowic został wprowadzony jako katolicki proboszcz Johann Georg Praschel

Między 1671 a 1692r. miejscowy kamienny kościół z drewnianą wieżą i trzema dzwonami miał tylko 1 ołtarz i niewiele paramentów, lecz w 1692r. posiadał już pozłacany srebrny kielich z pateną, także ciborium i 3 ornaty. Plebania była drewniana, kryta strzechą, a przy niej znajdował się duży ogród, łan pola i mała łąka.

W 1672r. w Gószowicach żyło tylko 17 katolików i 334 niekatolików, lecz w 1690r. już 264 katolików (kontrreformacja).

W 1702r. zostały założone księgi metrykalne. Filiami parafii Gószowice były: Równé z Dobieszowem (1653 – 1668), Bogdanowice z Nową Wsią (1670 – 1719) oraz Krzyżowice.

W 1718r. została zburzona drewniana wieża i zbudowano nową z kamienia i cegły. W latach 1837 - 1838 kościół trzeba było powiększyć, ponieważ stał się za mały. Powiększono go na wschód. Stara część zatrzymała płaski sufit, nowa (prezbiterium) otrzymała sklepienie i trzy duże okna. W tym samym roku w nawie założono sufit trzciniowy, kościół wewnątrz świeżo pomalowano, wraz z wieżą częściowo pokryto gontem, a po stronie południowej zbudowano nową zakrytą z oratorium na koszt kościoła za 1177 tal. 28 srebrnych groszy. Ponadto zostały naprawione organy z 8 rejestrami i zaopatrzone w pedały. Następnie za pieniądze z kasy kościelnej w 1841r. postawiono nowy, pozłoceny ołtarz główny i zaopatrzono w obraz św. Marcina autorstwa Karla Rothe z Wrocławia (nie zachował się) za 150 tal., a w 1844r. powstały dwa



nowe ołtarze boczne Matki Boskiej Bolesnej i św. Józefa, na koszt proboszcza Isidora Bodinki. Spośród trzech dzwonów najcięższy został odlany w 1497r.

W 1882r. w Pawłowiczkach zostały przetopione duży i mały dzwon, a wieża otrzymała piorunochron. W 1892r. zburzono część wieży aż do dużych okien i nasadzono szpic w kształcie piramidy. W 1895r. nad wejściem do chóru zawieszono herb krzyżacki, który od 1718 do 1895r. wisiał nad drzwiami do hallu. Organy dla gószowickiego kościoła zbudował w 1874r. mistrz Haas z Głubczyc. Dwaj dobrodzieje ufundowali w 1911r. obrazy Drogi Krzyżowej.

Kościół parafialny stoi na otoczonym murem cmentarzu powiększonym w latach 1859 i 1860r. w kierunku ulicy na koszt gminy.

Stara plebania została zburzona w 1868r. i na jej miejscu zbudowano nową. Zburzono wówczas również stare stodoły i postawiono jedną dużą.

Podczas działań wojennych w 1945r. kościół został uszkodzony. Pociski karabinowe przeszły galkę wieży i uszkodziły znajdujące się tam dokumenty i fotografie księży.

#### 4. WIEŚ KRZYŻOWICE

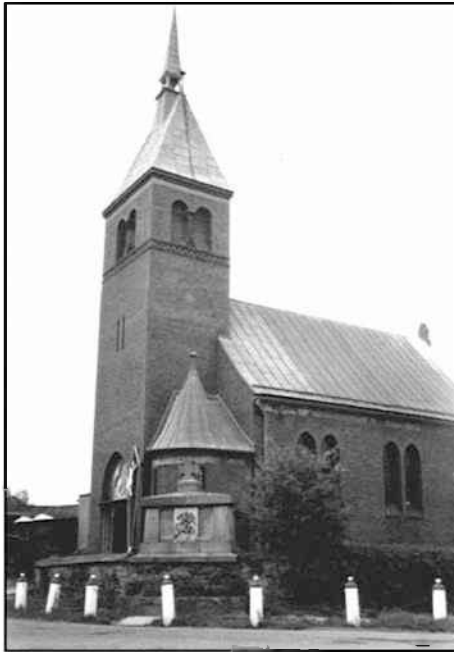
W 1237r. nosiła nazwę Crucerdorf, nawiązującą do posiadającego ją zakonu, w 1377r. Crisowitz, następnie do 1945r. Kreisewitz. Wieś ta przeszła podobne losy jak Gószowice.

W 1476r. urzędował w niej sędzia Koczka, którego opawski komtur Johann pociągnął do odpowiedzialności sądowej. 18 lat później o sołectwo Krzyżowice rozgorzał kolejny spór: komtur Bernhard oskarżył Johanna Fullsteina na Włodziczinie o to, że kupił to sołectwo od Johanna Koczki i przy zakupie obiecał, że będzie je posiadać wg przepisów, lecz zabrał wszystkim gospodarzom kury, również wdowom i sierotom, a kto nie chciał dać dwóch, temu zabierał cztery. Również sołtys wedle nakazu kupującego nie służył zakonowi, lecz był jemu dłużny daniny.

W 1783r. w Krzyżowicach żyło 28 chłopów, 4 zagrodników i 8 chałupnych (łącznie 262 mieszkańców). W 1843r. w 55 domach 380 mieszkańców, w 1861r. 448, w 1891r. 460, w 1910r. 380, a w 1937r. 363. Od 1892r. przez Krzyżowice przebiega szosa. W 1903r. wieś otrzymała połączenie telefoniczne. Na wschód od Krzyżowic stał młyn wodny i wiatrak (zburzony w 1892r.). W samej wsi znajdował się młyn wodny. Na Górze Młyńskiej na północ od wsi dawniej wydobywano kamień. W 1890r. nastąpiło brukowanie uliczek. Pieczęć wiejska jak w Gószowicach pokazywała krzyż krzyżacki.

W 1786r. powstała krzyżowicka szkoła. Pierwszym nauczycielem był tkacz, a drugim krawiec, a lekcje odbywały się w wynajętej izbie. W tym samym roku gmina zbudowała szkołę. W 1875r. zburzono ją i zbudowano nowszą, która funkcjonowała do 1945r.

Podczas działań wojennych w 1945r. zniszczone zostały 3 domy mieszkalne i kilka budynków gospodarczych. W 1945r. w Krzyżowicach osiedlili się kresowianie z miejscowości: Brody, Czernica, Gaje Dytkowickie, Jaśniszcze, Klekotów, Koniuszków, Litowisko, Nakwasza, Pańkowiec, Podkamiień (ponad sto osób), Suchodoły, powiat Brody oraz z Horodnicy, powiat Kopyczyńce, Korolówka, powiat Horodenka, Sosnówka, powiat Krzemieniec, a także Polacy z Jasła i Słomkowa, powiat Skierniewice. W lipcu i sierpniu 1946r. w dwóch transportach została wysiedlona ludność niemiecka. Ci, którzy wyjechali pierwszym transportem trafili do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec, a osoby z drugiego transportu dotarły do strefy radzieckiej.



**Kościół filialny p. w. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Krzyżowicach**

Krzyżowice należą do parafii Gołuszowice. Od 1537 do 1640r. mieszkańcy byli protestantami. Gdy nastąpiły czasy kontrreformacji, wyemigrowali i założyli wieś o takiej samej nazwie w powiecie brzeskim.

Nie wiadomo, w którym roku zbu-

dowano miejscowy kościół, który stał na obmurowanym cmentarzu, ocienionym przez lipy. Między 1672 a 1691r. był bardzo zniszczony, miał tylko 1 ołtarz, pozłacany srebrny kielich z 1656r., 3 ornaty, chrzcielnicę, małą zakrystię oraz trzy dzwony. W 1782r. został wyremontowany. W 1856r. zamiast sufitu z desek został założony sufit trzcinyowy. Drewniana wieżyczka otrzymała nowe pokrycie, a kościół, który w 1842r. otrzymał nową Drogę Krzyżową, został świeżo wybielony.

W I połowie XIX w. poza ołtarzem głównym istniał tylko jeden ołtarz boczny św. Jana Chrzciciela. Oba ołtarze już w 1820r. były bardzo zniszczone. Przed 1891r. nastąpiła renowacja ołtarza św. Jana Chrzciciela. W 1889r. zamiast uszkodzonego ołta-

rza głównego urządzono nowy. Nad zakrystią znajdowało się oratorium, a na chórze organy z 8 rejestrami, lecz bez pedałów. Ponadto kościół wówczas posiadał wspomniane trzy dzwony, w tym jeden z datą roczną 1512 i również wspomniany srebrny, pozłacany kielich oraz ciborium i własne paramenty.

Już w 1854r. gmina chciała zbudować nowy kościół, lecz dopiero w

1897r., po wyburzeniu starego, kamiennego, zbudowano dziesięcniejszy neogotycki ceglany kościół p.w. Nawiedzenia NMP. Budowa kosztowała 33 tys. marek. Obraz nad ołtarzem bocznym przedstawiał Chrztosć Chrystusa. Nowe obrazy



Drogi Krzyżowej namalował Eduard Klink z Babc za 2 tys. marek.

W 1943r. władze hitlerowskie skonfiskowały wspomniany dzwon z 1512r. Po wojnie znalazł się na tzw. „cementarzysku dzwonów” w Hamburgu i otrzymała go w depozyt parafia Nesslbach w Bawarii. Dzięki współpracy polsko – niemieckiej dzwon ten został przywieziony do Polski i 18 czerwca 2009r. uroczyscie wniesiony do krzyżowickiego kościoła jako Dzwon Pojednania. W poświęceniu wzięli udział zaproszeni krzyżaccy kapłani z Opawy i Bruntala (Polak i Czech).

Po zajęciu wsi w marcu 1945r., żołnierze radzieccy urządzili w kościele salę taneczną, a następnie magazyn zbożowy. Na podwórze wyrzucone zostały piszczałki organowe, ławki kościelne i szaty mszalne. Niedawno został wyremontowany dach kościelnej wieży.

### 5. WIEŚ GADZOWICE

Pierwsza wzmianka o Gadzowicach pochodzi z 1237r. i nazywały się wówczas Smidesdorf (dosłownie wieś kowala). Kolejne historyczne nazwy to: Schmeisdorf (do 1945r.) i Hazowice

(od 1945 do 1946r.). Od średniowiecza znajdował się tu krzyżacki folwark.

W 1783r. mieszkalo tu 14 chłopów, 5 zagrodników i 14 chałupnych z rodzinami, łącznie 200 mieszkańców. W 1843r. w 61 domach żyło 369 osób, w 1861r. 368, w 1891r. 332, w 1910r. 359, a w 1938r. 376.

W 1695r. gadzowicki sędzia Franz Lischka kupił młyn wodny w Krzyżowicach. W folwarku było wówczas 345 owiec, 24 krowy i 2 świny rozplodowe. Przy dworze znajdował się ogród i ogród zielny. Na zachód od wsi stał wiatrak.

Nie było tutaj szosy. Pieczęć gminna pokazywała krzyż krzyżacki.

W 1945r. w Gadzowicach zamieszkałi osadnicy z miejscowości Dobrowody, Jacowce, Tarasówka, powiat Zbaraż, z samego Zbaraża, z Jagielnicy, powiat Czortków, z Majdanu Pieniackiego, z Oleska, powiat Złoczów, z Biskowic, powiat Sambor, Kołodna i Szymkowców na Wołyniu oraz z Białdolin w ówczesnym województwie krakowskim. W lipcu 1946r., tak jak z sąsiednich miejscowości, została wysiedlona miejscowa ludność niemiecka.

## 6. WIEŚ ZOPOWY

W dokumencie podziałowym księstwa opawskiego z 1377r. został odnotowany Jessek z Zopov. W 1442r. użyta została nazwa „z Zopuow”, następnie do 1945r. Soppau.

12 stycznia 1682r. Julia Maria Konstancja von Wengersky sprzedała majątek Zopowy za 17 tys. reńskich guldenów krzyżakom. W 1725r. znajdujący się tu folwark poza polami i ogrodami posiadał browar, stawy rybne, 510 owiec, 36 krów i 4 świnię rozplodowe.

W 1863r. obejmował 299 ha gruntów, w tym 225 ha pól i ogrodów, 30 ha łąk, 37 ha lasu i 7 ha podwórza. Ze zwierząt trzymano tu 38 koni, 120 sztuk bydła i 800 owiec. Około 1760r. krzyżacy postawili w Zopowej dwór majątkowy, w którym dziś mieści się Dom Samotnej Matki.



W 1783r. w Zopowach mieszkało 21 chłopów, 31 zagrodników i 36 komorników z rodzinami, łącznie 442 mieszkańców. W 1843r. w 139 domach i w

dworze majątkowym 789 mieszkańców, w 1861r. 862, w 1891r. 880 (katolików i 4 niekatolików), w 1910r. 754, a w 1937r. 730. We wsi znajdowały się trzy wiatraki i młyn wodny, który przestał pracować przed 1860r. z powodu braku wody. W 1907r. 2,7 km od wsi powstała stacja kolejowa Zopowy – Równce. W 1885r. we wsi utworzono agencję pocztową, a w 1900r. uruchomiono połączenie telefoniczne. Pieczęć gminna pokazywa-



ła krzyż krzyżacki.

W 1850r. mistrz rzeźnicki Karl Prauss z Wrocławia ufundował w Zopowach „Zakład dla ubogich Karla Praussa”, do którego byli przyjmowani dożywno ubodzy i starzy mieszkańcy, nie uzyskujący znikąd pomocy. Szkoła po raz pierwszy została wspomniana w 1725r. W 1803r. zbudowano nową, murowaną, a w 1836r. po jej pożarze powstała kolejna.

W 1931r. po strasnej burzy wylała rzeka Troja. Spienione nurty zerwały mosty i zniszczyły budynki mieszkalne i gospodarcze. W 1945r. podczas działań wojennych wieś została zniszczona. Zamieszkali w niej osadnicy z Kresów Wschodnich, m. in. z Husia-

tynia, Czortkowa, Olchowczyka i Czabarówki, powiat Kopyczyńce, natomiast w lipcu 1946r. zostali wysiedleni Niemcy.

**Kościół p.w. św. Archaniola Michała w Zopowach**

Dawniej Zopowy były filią parafii Włodzienin. W XVI w. mieszkańcy przeszli na luteranizm. We wsi znajdował się kościół, nie wiadomo, kiedy zbudowany. Był mały i nie miał wieży. W 1613r. pan majątku Fryderyk Tschammer kazał dobudować i sklepić prezbiterium, podczas gdy sufit starego kościoła pozostał płaski. Wewnątrz łuku sklepienia w prezbiterium polecił namalować swój herb ze swoim nazwiskiem oraz imieniem małżonki, Zuzanny von Adelsbach. Po ponownym wprowadzeniu katolicyzmu w XVII w. Zopowy zostały włączone najpierw do parafii Krnov, następnie do parafii Równe. Kościół w 1672r. był w złym stanie budowlanym, miał dwa ołtarze, pozłacany srebrny kielich, chrzcielnicę oraz dwa dzwony.

Ponieważ odległość od Zopowych do Równego była znaczna, krzyżacki namiestnik Maksymilian baron von Riedheim 14 czerwca 1784r. ufundował w Zopowach lokalię, a księdzu - lokaliście przekazał istniejącą tu podupadłą, postawioną przez gminę starą plebanię z ogrodem na mieszkanie. Prawo prezentacji duszpasterza zastrzegł sobie zakon. Niedługo po tym gmina zamieniła starą plebanię na stojący na północ od kościoła dom z ogrodem, który jednak z powodu wielu wad musiał być zburzony i musiało zbudować nowy. W 1854r. na koszt patrona powstała nowa plebania z

pięcioma pokojami, a przy niej stanęły budynki gospodarcze.

W 1784r. sklepieno nawę kościoła i zbudowano wieżę (Gregor Wolny podaje, że nastąpiło to w latach 1788 – 1789).

W 1804r., za sprawą zakonu krzyżackiego Zopowy stały się parafią. Pierwszym proboszczem został Johann Zimmermann. W 1810r. podczas procesji wokół kościoła, w czasie dzwonicia oderwało się serce dzwonu i zabiło naczelnika urzędu Michała Bahra.

W 1863r. w kościele znajdował się ołtarz główny poświęcony patrono-



wi oraz jeden ołtarz boczny pod wezwaniem Pomocy Marii. Od 1820r. wisiało tu 14 obrazów – stacji Drogi Krzyżowej, ufundowanych przez chłopca Josefa Häckela. Spośród trzech małych dzwonów najcięższy został odlany w 1613r. na koszt budowniczego kościoła przez M. Sturma. Ze sreber kościół posiadał wów-

czas tylko kielich z patną, a na chórze znajdowały się organy z 7 rejestrami bez pedałów. Księgi metrykalne zostały założone w 1715r.

W 1872r. remontowana była wieża. Zdjęto wówczas galkę, która okazała się pusta i nauczyciel Drosdeck włożył do niej notatki dotyczące wsi, kościoła i szkoły.

Na początku XX wieku cmentarz przykościelny okazał się za mały, więc gmina kupiła na wschodnim krańcu wsi 2 morgi ziemi, aby założyć nowy cmentarz, używany do dziś.

W marcu 1945r. kościół i plebania doznały ogromnych zniszczeń wskutek przejścia frontu. Kościół odbudowano w latach 1957 – 1960. Zupełnie zniszczone wyposażenie wnętrza musiało być zastąpione nowym. Wykonany w 1808r. ołtarz główny przywieszono z parafii Ucieszków. Niezachowany hełm wieży zastąpiono dachem namiotowym. W latach 90. remontowane było jego pokrycie i sprawiono na wieżę zegar.

*Opracowała Katarzyna Maler*

\* Baliwat – jednostka administracyjno – terytorialna w organizacji zakonów rycerskich.

*Opis fotografii:*

1. Współczesna tablica na budynku plebanii w Opawie.

2. Pieczęć gminy Gołuszowice sprzed 1945r.

3. Kościół parafialny w Gołuszowicach przed 1945r. Fot. z archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Opolu.

4. Krzyż krzyżacki na gołuszowickim kościele.

5. Kościół filialny w Krzyżowicach. Na pierwszym planie były pomnik upamiętniający mieszkańców pole-

głych na frontach I wojny światowej.

6. Uroczystość poświęcenia Dzwonu Pojednania w Krzyżowicach z udziałem księży z zakonu krzyżackiego, 2009r.

7. Rysunek zopowskiej pieczęci gminnej sprzed 1945r.

8. Zopowski dwór majątkowy przed 1945r. Fot. z archiwum WKZ w Opolu.

9. Zopowski kościół przed 1945r. Fot. z archiwum WKZ w Opolu.

*Literatura:*

1. Georg Beier, *Die Dörfer des Kreises Leobschütz 1914 – 1946*, Dülmen 1990.

2. Robert Hofrichter, *Heimatkunde des Kreises Leobschütz, Teil 2, Heft 3, Leobschütz 1914*.

3. Augustin Weltzel, *Besiedelungen des nördlich der Oppa gelegenen Landes, Teil 2, Ratibor 1891*.

4. Martin Wihoda, *Rozsah a struktura vlastnictvi řádu německých rytířů na Opavsku ve 13. století*. „Časopis Slezského Zemského Muzea”, Série B, 41 – 1992.

5. Martin Wihoda, *Stagnace a úpadek řádu německých rytířů na Opavsku ve 14. a na počátku 15. století*. „Časopis Slezského Zemského Muzea”, Série B, 14 – 1992.

6. Gregor Wolny, *Kirchliche Topographie von Mähren, V. Bd., Brünn 1863*

7. Marek Zabierowski, *Pochodzenie terytorialne osadników na ziemi głubczyckiej w 1945r. (II)*, „Semper Fidelis”, Pismo Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo – Wschodnich we Wrocławiu, nr 3, 2010r.

## ŚLADAMI KARIERY ŚREDNIOWIECZNYCH GŁUBCZYCZAN

Głubczyce wieków średnich były miejscowością dość specyficzną i już począwszy od XII wieku wyraźnie odznaczały się na tle zarówno pobliskich, śląskich jak i morawskich, miejscowości. Wpierw, jako niezwykle ważny gród graniczny, strzegły północnych skrawków Moraw. Natomiast począwszy od XIII wieku zaczęły się zmieniać w coraz to ważniejszy punkt handlowy w drodze z Czech i Moraw na Śląsk. Zwieńczeniem tego procesu była lokacja miasta na prawie niemieckim, do której doszło w latach 20. lub 30. XIII wieku<sup>1</sup>. Rozpoczęła ona nowy etap w życiu osady i jej mieszkańców, stając się motorem napędowym do emancypacji nie tylko samego miasta, ale też (a może nawet przede wszystkim) głubczyckich mieszczan. Kształtując się mieszczaństwo, czerpiące dochody z intratnego handlu oraz skutecznie inwestujące, coraz częściej mogło pozwolić sobie na realizowanie własnych, często dość błyskotliwych karier.

Mieszczanie pochodzący z Głubczyc czy też w tym mieście żyjący stosunkowo często pojawiali się na kartach dokumentów II połowy XIII wieku oraz przez następne dwa stulecia. I tak mieszczan głubczyckich znajdujemy chociażby w takich miastach jak Wrocław, Kraków, Bochnia, Opawa czy też Praga. Także pochodzących z Głubczyc duchownych możemy spotkać w wielu innych miejscowościach, jak chociażby w Nysie czy Rychbachu (obecnie Dzierżoniów). Musiały więc średniowieczne Głubczyce oferować zarówno możliwość wykształcenia, jak i wzbogacenia, skoro tak

wielu mieszczan opuściło z czasem rodzinną miejscowość przenosząc się do nowych miejsc, gdzie zresztą niejednokrotnie odgrywali bardzo ważną rolę.

Oczywiście nasza wiedza na ten temat nie jest pełna, gdyż wiele spośród dokumentów zaginęło i nie jesteśmy obecnie w stanie prześledzić losów każdego z wędrujących po średniowiecznej Europie głubczyczan. Nie jesteśmy też w stanie prześledzić tego zjawiska w całości. Niemniej jednak w oparciu o obecną bazę źródełową możemy podać przykłady kilku z nich, którzy swoim życiem i działalnością wpisali się na stałe nie tylko w dzieje samych Głubczyc, ale także innych miast i regionów.

### Mikołaj

Pierwsza z postaci, której przyjrzymy się bliżej, jest jednocześnie osobą najmniej znaną. Jego imię, zapisane jako Nicolaus de Gluptzicz, w średniowiecznych dokumentach pojawiło się tylko raz. Ranga dokumentu oraz znaczenie Mikołaja są jednak na tyle duże, że postaci tej nie można pominąć.

Dnia 27 lutego 1253 roku w Korczynie książę krakowsko-sandomierski Bolesław Wstydlivy wydał akt lokacyjny miasta Bochnia, czym dał początek akcji osadnictwa na prawie niemieckim w Małopolsce. Bochnia lokowana została na prawie magdeburskim z uwzględnieniem wszelkich przywilejów, jakie posiadał Wrocław. Wśród osób, którzy byli zasadźcami miasta, a więc odpowiedzialni byli za dokonanie wszelkich formalności i faktyczne przeniesienie osady na

prawo niemieckie, książę wymieniał czterech mężczyzn. Byli to mieszczanin legnicki Mikołaj, syn Volkmara, jego imiennik zwany z Kijowa (de Kyyow), Egidus (Idzi) ze Słupa, syn Henryka oraz trzeci Mikołaj – z Głubczyc<sup>2</sup>. W ten sposób wywodzący się prawdopodobnie z niemieckiego patrycjatu mieszczanin głubczycki stał się jednym z zasadźców najstarszego miasta w Małopolsce, wpisując się na stałe w historię tego regionu, jak i całej Polski.

Bochnia swoją pozycję i rozwój zawdzięczała wydobywanej tu już od czasów wczesnego średniowiecza soli. Kiedy zaś od 1251 roku rozpoczęto wydobywać sól kamienną, tujejsze saliny wraz z całą okolicą stały się jednymi z najważniejszych ziem w Małopolsce<sup>3</sup>. Wydobycie oraz handel solą były bardzo dochodowe nie tylko dla książąt, ale także dla przybywających i rezydujących tu kupców oraz przewoźników, wśród których znajdowało się wiele osób pochodzenia niemieckiego, w tym wielu Ślązaków<sup>4</sup>. I właśnie w tym środowisku możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa szukać pochodzącego z Głubczyc Mikołaja.

Jako osoba pochodząca z miasta lokowanego wcześniej, Mikołaj miał wszelkie predyspozycje, by skorzystać ze swej wiedzy i partycypować w procesie lokacji<sup>5</sup>. Uzyskał dzięki temu w dziedziczne użytkowanie spore ziemie. Lokowana Bochnia obejmowała bowiem teren 260 łanów frankońskich, z których co piąty przypadał jako dziedziczna ziemia zasadźców. Uzyskali oni ponadto czynsze z co piątego domu w mieście, co piątego kramu kupieckiego i 1/5 czynszu z ja-

tek. Posiedli także prawo wolnego wznoszenia karczm, młynów i stawów rybnych (rybników)<sup>6</sup>. Mogło to dać samemu Mikołajowi, jak i jego następcom spore przychody i zagwarantować świetlaną przyszłość w mieście. Niestety, dokumenty milczą na temat dalszych dziejów jego i jego rodziny.

### Wigand i Peszko

Kierunek małopolski obrany został także przez kolejnego z opisywanych tu głubczyczan, którym był niejaki Wigand. Nie był on pierwszym mieszczaninem krakowskim pochodzącym z tej części Górnego Śląska. Wszak jednym z zasadźców miasta był w 1257 roku Jakub z Nysy<sup>7</sup>, a na początku XIV wieku ważnymi postaciami w Krakowie byli Henryk z Kietrza i Herman z Raciborza<sup>8</sup>. Do największych godności oraz majątku doszedł jednak wspomniany Wigand.

Wigand kilkakrotnie zajmował ważne funkcje w krakowskim samorządzie miejskim. W 1300 roku był ławnikiem, a już w 1306 roku pełnił funkcję rajcy<sup>9</sup>. Ponownie do rady miejskiej powołany został w roku 1312 i zasiadał w niej nieprzerwanie przez 5 lat, a następnie jeszcze w latach 1321 – 1324, 1329 – 1330 oraz 1332 - 1333. Warto również wspomnieć o tym, że począwszy od 14 czerwca 1312 roku zasiadał w radzie z rozkazu Władysława Łokietka. Można więc doszukać się w tym fakcie swoistego patronatu księcia, który w tym czasie uporał się już z buntem wójta Alberta i budował w Krakowie przychylną sobie radę miejską. Musiał więc Łokietek widzieć w Wigandzie swego sojusznika wśród wciąż niezbyt chętnego niemieckiego patrycjatu<sup>10</sup>. Sam zaś Wigand okazał się więc nie tylko sprawnym kupcem

i inwestorem, ale także biegłym politykiem, który rozważnie wybierał strony konfliktu między Łokietkiem a niechętną mu częścią mieszczaństwa i ostatecznie na wyborach tych niezwykle skorzystał.

Poważanie i wysokie miejsce wśród miejscowego patrycjatu dały Wigandowi nie tylko pełnione urzędy i książęce zaufanie, ale także koligacje rodzinne. Ożenił się on bowiem z Katarzyną, krewną Alberta z Zawichostu. Rodzina Alberta w Krakowie II połowy XIII wieku i w pierwszych latach wieku XIV była jedną z najbardziej szanowanych, a także jedną z bogatszych<sup>11</sup>. Małżeństwo to pozwoliło Wigandowi zdecydowanie poszerzyć majątek, m.in. o liczne dobra należące uprzednio do Alberta z Zawichostu. Siedzibą Wiganda była połowa okazałego dworzyszcza przy ulicy Brackiej blisko Rynku, a więc w najbardziej prestiżowej i jednocześnie najdroższej części miasta. Nic więc dziwnego, że badający losy Ślęzaków w Krakowie historyk Jerzy Rajman określa Wiganda z Głubczyc mianem jednego z najznamienitszych patrycjuszów średniowiecznego Krakowa<sup>12</sup>.

Dzieło Wiganda kontynuował w latach następnych jego syn imieniem Peszko. Dziedzicząc majątek i korzystając z koligacji rodzinnych,<sup>13</sup> również pełnił ważną rolę w stołecznym mieście. W roku 1350 był, tak jak wcześniej jego ojciec, rajcą, natomiast w roku 1354 i 1357 sprawował funkcję wójta sądowego<sup>14</sup>. Umocnił w ten sposób pozycję rodu Lupszyców, którzy aż do końca XIV w. znajdowali się wśród czołowych rodzin krakowskiego mieszczaństwa<sup>15</sup>.

### Henryk

Trzeci z opisywanych tu głubczyczan nie wybrał kariery poza swymi stronami i przez całe życie związany był ze swym miastem. Nie przeszkodziło mu to jednak, by również stać się postacią ważną i ze wszech miar godną zainteresowania. Zasłużył się bowiem nie tylko dla swego miasta, ale wpływał także na dzieje księstwa opawsko-raciborskiego stając się z czasem osobą z najbliższego otoczenia księcia Mikołaja II Przemyśłidy. Jest to zresztą jedyny spośród średniowiecznych mieszkańców miasta, który doczekał się szerszego zainteresowania historyków, które zaowocowało pojawieniem się biogramu i szerokiego artykułu biograficznego<sup>16</sup>.

Nie jesteśmy w stanie ustalić daty urodzenia Henryka z Głubczyc. Kłopotów nastęrcza także określenie daty jego zgonu. Wiemy jedynie, że zmarł pomiędzy 13 stycznia 1354 a 23 kwietnia 1357 roku<sup>17</sup>. Jego imię w dokumentach pojawia się łącznie 20 razy w przeciągu 26 lat, co jak na mieszczanina jest wynikiem niezwykle rzadko spotykanym. Najczęściej zapisywane jest jako Heynko, Heinko lub Hynko. Trudno obecnie ustalić, czy imię to jest skrótem od niemieckiego imienia Heinrich czy też popularnym w Czechach imieniem Hynko. Ze względu na przeważający niemiecki charakter głubczyckiego mieszczaństwa oraz częste pojawianie się zapisu z -ei bardziej prawdopodobna wydaje się pierwsza możliwość. Aby jednak nie roztrząsać tego bądź co bądź pobocznego problemu, wydaje się najbardziej właściwym, by bohatera niniejszego biogramu nazywać imieniem Henryk<sup>18</sup>.

Henryk był prawdopodobnie jednym z najbogatszych mieszkańców Głubczyc w I połowie XIV stulecia. Posiadał znaczące dobra w samych Głubczycach, na które składały się ziemie i ogrody znajdujące się poza obrębem murów miejskich, w okolicach dolnej bramy. Był również właścicielem domu w ścisłym centrum miasta, znajdującego się naprzeciwko chóru kościelnego (obecna ul. Ratuszowa)<sup>19</sup>. Prócz tego posiadał także dobra w Nowej Wsi Głubczyckiej i Grudyni Małej w ziemi kozielskiej, a w roku 1331 zakupił od braci Hanselina i Giszka von Rausen wieś Rusin<sup>20</sup>. W obydwu tych wsiach istniały młyny, które zapewniały mu znaczne przychody. Ponadto był właścicielem części dawnego lasu miejskiego w okolicach dzisiejszych Lwówian<sup>21</sup>. O wielkim majątku Henryka najlepiej zaś świadczy, że na swych usługach miał rycerza, niejakiego Ramfolda<sup>22</sup>.

Spory majątek zapewniający wysokie dochody pozwalał Henrykowi na zajęcie wysokiej pozycji wśród głubczyckiego patrycjatu, być może także na pełnienie funkcji rajcy, choć dokumenty tego nie potwierdzają. Tak czy inaczej jego autorytet w mieście był niepodważalny. Henryk pojawia się w bowiem jako jeden ze świadków wydanego 8 marca 1332 roku dokumentu księcia opawskiego Mikołaja, w którym ów książę darował miastu czynsz z budynków sklepowych, kramów, komór sukienniczych i detalistów handlujących w mieście. Na liście świadków, prócz Henryka, nie wystąpił żaden inny przedstawiciel miasta, co wyraźnie świadczy o jego niezwykle wysokiej roli.

Korzystając ze swych możliwości Henryk z Głubczyc z czasem zbliżył się do księcia Mikołaja II i coraz częściej pojawiał się w jego otoczeniu. W sumie aż 12 razy pojawił się jako świadek na różnego rodzaju dokumentach książęcych a także raz pojawił się jako współpieczętarz, potwierdzając dokument własną pieczęcią. Warto również podkreślić fakt, że począwszy od 1340 roku Henryk konsekwentnie umieszczany był na pierwszym miejscu listy świadków, przed lokalnym rycerstwem. Stawia go to bardzo wysoko w hierarchii wszystkich osób z najbliższego otoczenia księcia Mikołaja II opawsko-raciborskiego<sup>23</sup>. Bliskość ta cechowała się zresztą nie tylko wymiarem wspólnych interesów, ale miała także element osobisty. Henryk z Głubczyc określony bowiem został przez księcia w jednym z dokumentów jako *consiliari*, co przetłumaczyć można jako „doradca”<sup>24</sup>. Określenie takie użyte zostało przez Mikołaja II tylko raz i tylko w odniesieniu do bohatera niniejszego biogramu, co świadczyć może jeszcze dobitniej o wielkim znaczeniu, jakie miał on na książęcym dworze, a także może być dowodem wpływu Henryka na książęcą politykę.

Pomimo błyskotliwej kariery, jaką u boku Przemysławy udało się zrobić Henrykowi, nie zapomniał on o swym mieście. Już w 1349 roku ufundował, za zgodą biskupa ołomunieckiego, 8 i 1/2 grzywny czynszu rocznego na msze przy ołtarzu św. Ciała Chrystusowego w kościele parafialnym w Głubczycach<sup>25</sup>. Uposażał także szpital św. Mikołaja oraz klasztor klarysek w Opawie, w którym zresztą umie-

ścił swoją córkę<sup>26</sup>. Jego najważniejszą fundacją było jednak założenie i uposażenie w Głubczycach konwentu beginek, który zwany był „domem dusz” (Seelenhaus) lub też – od imienia fundatora – „konwentem Heynka” (Heynkokonvent). W tym celu zakupił od Rudigera von Schoenbrunn dom w obrębach muru miejskiego z przeznaczeniem na siedzibę konwentu przeznaczonego dla 9 sióstr, których zadaniem była nie tylko kontemplacja, ale też opieka nad sierotami i podrzutkami<sup>27</sup>. W ten sposób Henryk z Głubczyc realnie wpłynął na społeczeństwo średniowiecznych Głubczyc i jego mieszkańców.

#### Jan

Kolejnym pochodzącym z Głubczyc mieszczańcem, który w dokumentach pojawił się u boku księcia Mikołaja II Przemyśliwy, był Jan (Johannes de Lubicz). W dokumentach pojawił się dwa razy, określane za każdym razem jako mieszczanin opawski. Z Opawą też związane były pełnione przezeń funkcje. W roku 1333 mianowany został przez księcia zarządcą kaplicy szpitalnej joannitów (wraz z Teodorykiem, ksiądzem kapelanem)<sup>28</sup>, zaś w 1343 roku ten sam książę, w podzięk za wierną służbę zwolnił Jana z czynszu z ziemi we wsi Hościce<sup>29</sup>.

O Janie z Głubczyc warto wspomnieć jednak jeszcze z jednego powodu. Otóż wydaje się, że mieszczanin ten był w jakiś sposób związany z wcześniej opisywanym Henrykiem i jemu zawdzięczał swą karierę w stołecznym mieście księstwa opawskiego. Kiedy bowiem książę Mikołaj II mianował Jana zarządcą kaplicy, wówczas świadkiem dokumentu był nie kto inny jak Henryk z Głubczyc. Na-

tomiał kiedy 10 lat później Jan po raz kolejny został przez księcia dostrzeżony i nagrodzony, wśród świadków Henryka zabrakło. Ale dzień wcześniej, 2 lutego 1343 roku, książę przebywał w Raciborzu i tam spotkał się z Henrykiem z Głubczyc<sup>30</sup>. Wydarzenia te zdają się być nieprzypadkowe, przez co możemy spokojnie wysnuć tezę o protekcji Henryka wobec Jana z Głubczyc, mieszczańca opawskiego. Informacje te w jeszcze lepszym świetle stawiają Henryka, a jednocześnie dają nam kolejny przykład na to, jak różne mogły być drogi kariery głubczyckich mieszczan w średniowieczu.

Damian Halmer

1 Zob. E. Siedl, *Das Troppauer Land zwischen den fünf Südgrenzen Schlesiens. Gründung der politischen und territorialen Geschichte bis zur Mitte des 19. Jahrhunderts*, Schriften der Stiftung Haus Oberschlesien Landeskundliche Reihe, Bd. I, Berlin 1992, s. 32–33; K. Maler, *Dzieje Głubczyc do roku 1742*, Opole 2003, s. 28–35.

2 *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski* [dalej: KDM], t. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1886, nr 439; F. Kiryk, *Rozwój urbanizacji Małopolski XIII – XVI w. Województwo krakowskie (powiaty południowe)*, „Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie”, t. 70, Kraków 1985, s. 211.

3 Zob. szerzej: S. Fischer, *Dzieje bocheńskiej żupy solnej*, Warszawa 1962, s. 6 i nast.; F. Kiryk, *Bochnia do połowy XVIII w.*, [w:] *Bochnia. Dzieje miasta i regionu*, red. F. Kiryk, Z. Ruta, Kraków 1980, s. 78–91.

4 Tenże, *Rozwój urbanizacji...*, s. 221.

5 *Zasadźcy pierwszych miast w Małopolsce specjalizowali się w arkanach prawa magdeburskiego i wywodzili się w większości z miast wcześniej już lokowanych – por. H. Samsonowicz, Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 49 i nast.; F. Kiryk, *Rozwój urbanizacji...*, s. 167.

6 KDM, t. II, nr 439; F. Kiryk, *Rozwój urba-*

- nizacji..., s. 211-212.
- 7 *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257 – 1506, t. I, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1859, nr 1.*
- 8 J. Rajman, *Z badań nad mieszczanami górnośląskimi w średniowiecznym Krakowie*, „*Studia Śląskie*”, t. 48, 1990, s. 211-213.
- 9 *Tamże*, s. 208.
- 10 *Tamże*, s. 212.
- 11 *Katarzyna była bratanicą wdowy po Albercie - Tamże*, s. 208-209; J. Ptaśnik, *Studia nad patrycjatem krakowskim wieków średnich*, „*Rocznik Krakowski*”, t. 15-16, 1913-1914, s. 9.
- 12 J. Rajman, *Z badań nad mieszczanami...*, s. 209, 212, 215.
- 13 *Poprzez związki z rodziną z Zawichostu Wigand i Peszko spokrewnieni byli także m.in. z pochodzącymi z Nysy Hejnuszem i Johannem, właścicielami ziemi uprawnej pod Krakowem – Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa (1300 - 1400)*, [dalej: KRK] wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, cz. I, Kraków 1878, nr 666; J. Rajman, *Z badań nad mieszczanami...*, s. 213.
- 14 KRK I, nr 1657, 1684.
- 15 J. Rajman, *Z badań nad mieszczanami...*, s. 215.
- 16 R. Hofrichter, *Hervorragende Persönlichkeiten die aus Stadt und Kreis Leobschütz hervorgegangen*, *Leobschütz 1929*, s. 9; D. Halmer, *Henryk z Głubczyc – człowiek pracy. Przykład kariery średniowiecznego mieszczanina śląskiego*, [w:] *Mrowie pracowitego ludu*, red. J. Mokrosz [w przygotowaniu do druku].
- 17 *Codex Diplomaticus Silesiae* [dalej: CDS] Bd 2, *Urkunden der Klöster Rauden und Himmelwitz, der Dominicaner und der Dominicanerinnen in der Stadt Ratibor*, Hrsg. W. Wattenbach, Breslau 1859, nr 47; *Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae*, [dalej: CDM] Bd 9, Hrsg. V. Brandl, Brünn 1875, nr 59.
- 18 *Takie rozwiązanie zostało zastosowane w: D. Halmer, Henryk z Głubczyc...*, I. Pietrzyk, *Kancelaria i dokument Przemysławów opawskich w XIV i początkach XV wieku*, Katowice 2008, s. 82 i nast., a także (choć niekonsekwentnie) w *Regesty dokumentów przechowywanych na Górnym Śląsku, t. 1, (do 1400 roku)*, red. A. Barciak, K. Müller, Wrocław – Opawa 2004, s. 42-43.
- 19 CDS, Bd. 30, *Regesten zur Schlesische Geschichte*, Hrsg. K. Witke, E. Randt, Breslau 1930, nr 6955-6956; R. Hofrichter, *Hervorragende Persönlichkeiten...*, s. 9, K. Maler, *Dzieje Głubczyc...*, s. 65.
- 20 CDM, Bd 6, Hrsg. P. Ritter v. Chlumec-ky, J. Chytil, Brünn 1854, nr 24.
- 21 *Archiwum Państwowe w Opolu, Akta miasta Głubczyce*, nr 4-5.
- 22 CDM, Bd 9, nr 59.
- 23 *Zob. szerzej: D. Halmer, Henryk z Głubczyc...*; I. Pietrzyk, *Kancelaria i dokument...*, s. 117-119; *Taż, Otoczenie Przemysławów opawskich do początku XV wieku*, [w:] *Polacy w Czechach, Czesi w Polsce X – XVIII wiek*, red. H. Gmiterek, W. Iwańczak, Lublin 2004.
- 24 CDM, Bd 9, nr 59.
- 25 T. Groeger, *Die katolische Stadtpfarrkirche zu Leobschütz. Historisch-topografische Beschreibung nach Urkunden und amtlichen Belagstücken zusammengestellt*, *Leobschütz 1882*, s. 4; K. Maler, *Dzieje Głubczyc...*, s. 73.
- 26 CDM, Bd 9, nr 59; CDS, Bd 30, nr 6955-6956.
- 27 M. L. Wójcik, *Beginki głubczyckie*, [w:] *Klasztor w mieście średniowiecznym i nowożytnym. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej w Turawie w dniach 6-8 V 1999 r. przez Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego i Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Wrocław – Opole 2000; J. Szymański, *Ruchy heretyckie na Śląsku w XIII i XIV wieku*, *Chudów 2007*, s. 93.
- 28 CDM, Bd 6, nr 452.
- 29 CDM, Bd 7, Hrsg. P. Ritter v. Chlumec-ky, J. Chytil, Brünn 1858, nr 459.
- 30 CDS, Bd 2, nr 39.

## Z DZIEJÓW BOGDANOWIC

Zanim powstały Bogdanowice, w ich najbliższej okolicy już w pradziejach i wczesnym średniowieczu rozkwitało życie, o czym świadczą m.in. znalezione w 1895r. urny, skorupy naczyń, monety i brązowe igły.

Pierwsza wzmianka o Bogdanowicach pochodzi z 1218r. Nazywały się wówczas Bogdanaue. Wieś przybrała nazwę od nazwiska morawskich właścicieli Bohdanowskich ze Slimakova koło Osoblahy, w dzisiejszych Czechach. Późniejsze formy nazewnictwa to: Bogdanowitz (1342r.), Bohdanow (1431), Buchdanowicz (1432), w XIX w. Badewitz, po czesku Bohdanovy, Bohdanovice. Bogdanowice wraz z Głubzycami należały do Korony Czeskiej. Po śmierci króla Przemysła Ottokara II (1278r.) stały się częścią składową księstwa opawskiego, od 1365 do 1503r. częścią Księstwa Głubczyckiego i od tego roku karniowskiego. W 1742r., po I wojnie śląskiej, Bogdanowice przeszły spod panowania austriackich Habsburgów (posiadających m. in. tereny Czech, Moraw i Śląska) wraz z większością ziem śląskich pod władzę pruską, od 1871r. w ramach zjednoczonych Niemiec. Po zakończeniu działań wojennych w maju 1945r. Śląsk z terenem powiatu głubczyckiego został przejęty z rąk komendatury radzieckiej przez polską administrację. (...)

W XIX w. mieszkańcy przeżyli dwie klęski żywiołowe. Pierwszą z nich była powódź w 1845r. Płynąca przez wieś Żłota Żyła wylała i porwała powóz z Głubzyc wraz z 3 pasażerami, którzy zginęli w nurcie wodnym. Upamiętniono ich krzyżem z piaskowca po zachodniej stronie szosy. Z ko-

lei w 1849r. pożar strawił, prawie połowę domów we wsi i uśmiercił 12 ludzi. Jedną z ofiar był zagrodnik Krause, który schronił się w piwnicy płonącej szkoły, gdzie zadusił go dym.

Z 1719r. pochodzi pierwsza wzmianka o szkole, która znajdowała się w pobliżu kościoła. Ponieważ była za mała, w 1828r. zbudowano piętrową, którą i tak musiano powiększyć w 1865r.

W 1882r. zbudowano szosę. W 1895r. otwarto agencję pocztową, a w 1897r. wieś otrzymała połączenie telefoniczne. Cztery lata później utworzona została jednostka ochotniczej straży pożarnej.

W okresie międzywojennym we wsi znajdowały się dwie gospody z salami bilardowymi, należące do Wolfa i Kaula. Zachował się budynek gospody Wolffa. Wówczas w Bogdanowicach było kilka sklepów, zakład ślusarski, 2 zakłady stolarskie, 2 kowalskie, kilka krawieckich, szewskich, 2dekarские.

W 1923r. rozpoczęła się elektryfikacja wsi, a zbyteczne lampy naftowe powędrowały na strychy.

W marcu 1945r. przez wieś przetoczył się front. W wyniku zmagania niemiecko - radzieckich wieś została bardzo zniszczona, w tym stojący na wzniesieniu kościół parafialny. Po przejęciu Ziemi Głubczyckiej przez polską administrację we wsi zaczęli się osiedlać pierwsi polscy mieszkańcy pochodzący z Kresów, z Budyłowa, powiat Brzeżany, i z Taurowa. W lipcu 1946r. została wysiedlona ludność niemiecka.

W 1945r. w budynku poniemieckiej szkoły rozpoczęła działalność polska.



szkoła. 26 maja 1963r. zbudowany został nowy budynek szkoły, która otrzymała imię Marii Konopnickiej.

Bogdanowice mają liczący się własny klub sportowy LKS Start Galmet Bogdanowice oraz nowoczesne boisko piłkarskie.

#### **PALAC W BOGDANOWICACH I JEGO WŁAŚCICIELE**

Bogdanowice od I połowy XIII w. były w rękach właścicieli z rodu Bohdanowskich. Pod koniec XV w. pewien Wolf ze Szlimakowa ( Slimakova; zniemczona forma tego nazwiska to Schneckenhaus) koło Osoblahy, przedstawiciel tego starego morawskiego rodu, którego herb przedstawiał białego ślimaka na czerwonym polu, kupił Bogdanowice i Nową Wieś w księstwie opawskim(...)

W I połowie XVIII wieku, został zbudowany pałac w Bogdanowicach, który stanął pośrodku 8-morgowego parku, między rzeczką Żółtą Żyłą a tzw. ul. Zamkową. Była to budowla barokowa, możliwe że wzniesiona na murze fundamentowym jakiegoś starszego budynku. Nie wiadomo, czy pałac zbudował pan v. Nimptsch czy Witorff, a może kolejny właściciel, od 1741 roku pan Sedlnicki na Bilovcu.

Następny właściciel Bogdanowic, Jan Fryderyk v. Schneckenhaus, został pruskim landratem (starostą) powiatu głubczyckiego, lecz po wybuchu III wojny śląskiej w 1756 roku zrzekł się tego urzędu i wyjechał do Austrii. Król Prus Fryderyk II Wielki kazał skonfiskować Bogdanowice, a portret Schneckenhausa powiesić na szubienicy. Do końca życia były landrat pozostawał w Austrii.(...)

Ostatnią rezydentką (do 1945 roku) była hrabina Jadwiga v. Lüttichau, do której należało się zwracać następująco: "Łaskawa panna, łaskawa komtessa hrabina von Lüttichau". Gdy przyjechała, gmina wysłała naprzeciwko niej grupę jeźdźców z żandarmem, wachmistrzem Plessowem na czele. W Bogdanowicach czekała w odświętnych ubraniach reprezentacja wsi oraz proboszcz. Rezydentka przyjechała bryczką zaprzęzoną w dwa konie, z damą do towarzystwa i służącym w liberii.

W 1939r. część pałacu przekształcono w przedszkole. Gdy zbliżał się front, budynek miał służyć jako lazaret. 17 marca 1945 roku baronowa uciekła przed nadchodzącym frontem wraz z mieszkańcami wsi na wozie młynarza Karla Krzocka. Droga ewakuacyjna wiodła przez Zubrzyce, Zalesie, Ciermiećice i Kamiów, skąd jednym z ostatnich pociągów odjechała do zachodniej części Niemiec. 20 czerwca 1948r. trafiła do domu starców Reisbergerhof w Tegernsee, gdzie zmarła i została pochowana na miejskim cmentarzu.

W latach 50. w niezniszczonym pałacu mieściło się polskie przedszkole. Potem na parterze mieszkali ludzie, a piętro niszczało. Mieszkańcy nie mie-

li czym palić w piecach, zabierali z pałacu belki, doprowadzając do dewastacji obiektu. Bezpański zrujnowany pałac odnotował jeszcze Katalog zabytków z 1961 roku jako barokowy, murowany, z czteroosiową cewacją frontową i ozdobnym portalem, nad którym był kartusz z herbem Burghausów (Herb dwupolowy. Na polu czerwonym srebrny stojący lew w koronie, na polu złotym czarny ukoronowany orzeł z przepaskami na piersi. W klejnocie pół ukoronowanego lwa). Ruina pałacu została rozebrana kilka lat po sporządzeniu Katalogu zabytków, w latach 60. Dziś na tym miejscu znajduje się boisko piłkarskie.

#### KOŚCIÓŁ PW PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO

Budowę stojącego na wzniesieniu najstarszego bogdanowickiego kościoła przypisuje się Wolfowi Bohdanowskiemu ze Slimakova, a miało to nastąpić w 1550r., podczas reformacji. Sam Wolf zmarł w 1555r. i został pochowany w jego krypcie. 4 maja 2009r., gdy konserwatorzy zabytków zaczęli wydobywać z muru cmentarnego, otaczającego bogdanowicki kościół, XVI-wieczne płyty nagrobne Bohdanowskich, spotkała ich niespodzianka. Na tylnej części nagrobka Wolfa i jego żony Sybilli z domu Hundt, który zawierał czeską inskrypcję, odkryto pierwotną wersję tego nagrobka. Po usunięciu dolnej partii cegieł ujrzeli na jego odwrotnej stronie herb przedstawiający ślimaka, następnie podobną do morawskiej inskrypcję z datą 1555, dotyczącą Wolfa Bohdanowskiego, ale w wersji niemieckiej. Tak pierwotnie miał wyglądać jego nagrobek, którego nie dokończono.

W metryce kościelnej z 1702r. było



napisane, że po prawej stronie wejścia do wieży znajdował się następujący napis: *W 1604r. w dzień św. Marii Magdaleny sporządzono tutejszą wieżę. Chwała Panu na Wysokości NB.* Konstrukcja wieży jednak wskazuje na to, że ją jedynie nadbudowano, a nie wzniesiono od podstaw. Istniało podanie ludowe mówiące, że kościół był połączony z miejscowym zamkiem podziemnym korytarzem. (...)

W 1845r. właścicielka majątku Bogdanowice, hrabina Zofia Konradina von Burghaus, która była panną i ewangeliczką, przekształciła miejscowy pałac i majątek na fundację jej imienia. Po śmierci dobrodziejki fundacja ta miała przechodzić na niezamezną damę stanu hrabiowskiego, wyznania ewangelickiego, która nie miała środków do życia. Damy te, mimo że były luterankami, miały specjalne miejsce w kościele naprzeciwko wejścia do za-



krystii. Stały tam dwie przeznaczone dla nich ławki, do których było oddzielne dojście. Hrabiny jednak nie korzystały z tego przywileju, wobec tego ławki te były wynajmowane przez miejscowych zamożnych chłopów.

W 1853r. postawiono nowy krzyż na cmentarzu, wykonano drewnianą nadstawę wieży z nową galką i wybito okno w nawie.

W 1863r. Gregor Wolny nazwał ten kościół solidnym starym budynkiem. Miał już sklepienie prezbiterium. Ten sam autor informuje również, że w grobowcu dziedziców były pochowane szczątki niekatolickich właścicieli von Schneckenhaus, a sam kościół posiadał srebrny kielich, 3 ornaty, chrzcielnicę i 31 talarów w gotówce.

Wg Roberta Hofrichtera w 1855r. wieża otrzymała nowy hełm, bo stary uszkodził piorun. W 1875r. gontowy dach zastąpiono łupkowym. (...)

Pod koniec XIX w. kościół bogdanowicki był w złym stanie budowla-

nym, a poza tym oferował za mało miejsca dla wciąż rosnącej liczby wiernych. W 1895r. rada parafialna postanowiła więc zbudować nowy. Długo trwały pertraktacje z sołectwem i patronem.

Zachował się opis kościoła z 1902r. Pisze tu, że mury są omszałe, nawa z sufitem trzciniowym ma 11 m długości i 10 m szerokości. W prezbiterium znajdowały się sklepienia krzyżowo-żebrowe. Od południa do kościoła była przybudowana barokowa kaplica św. Antoniego, wspomniana w metryce z 1697r. (...) W starym kościele znajdowały się cztery wspomniane już ołtarze. Ich nadbudowy były bardzo zniszczone, a ponieważ nie przedstawiały wartości artystycznej, spalono je. Jedynie barokowy ołtarz św. Antoniego został zachowany i ustawiony za siedzeniem patrona.

3 marca 1908r. rozpoczęła się rozbiorka starego kościoła. Przy okazji wyjęto z prawej strony prezbiterium

nagrobki Bohdanowskich ze Slimakowa i wstawiono je w mur cmentarny. Żeby nieprzerwanie mogły się odbywać nabożeństwa, za pomocą lepianki z cegły połączono pickarnię ze stodołą kościelnego. Pickarnia służyła jako zakrystia, a przed jej drzwiami stał ołtarz. Musiano przczuć znaczną ilość ziemi, by wyrównać grunt pod nowy kościół. 3 maja 1908r. proboszcz Josef Swoboda uroczystie poświęcił kamień węgielny, który wstawiono za ołtarzem głównym wraz z miedzianą puszką, do której włożono gazety, monety i inne małe przedmioty, a także dokument o następującej treści: *W imię Trójcy Przenajświętszej Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego. W 1908r. po narodzeniu Chrystusa, w szóstym roku pontyfikatu Jego Siwiątobliwości papieża Piusa X, w 21 roku rządów cesarza niemieckiego i króla pruskiego Wilhelma II, gdy eksceleńcja Franciszek Bauer, arcybiskup w Ołomuńcu, wielbny kanonik Ignatz Maiss - arcybiskupi komisarz w Kietrzu, wielbny radca konsystorialny Karl Czernotzky głubczycki dziekan, wielbny Josef Swoboda, proboszcz w Bogdanowicach, wielbny Leopold Klose, kooperator w Bogdanowicach, Karl Thomzik - nauczyciel naczelny i organista w Bogdanowicach, chłop Albert Salzmann - soltys Bogdanowic, w/w Albert Salzmann, chłop Franz Niesner, emerytowany nauczyciel Albert Beyer, chłop Karl Scherner, chłop - emeryt Anton Fuchs i chałupny Franz Seichter byli w radzie parafialnej, zbudowano ten kościół na miejscu starego, zburzonego. Nowa budowa była konieczna, ponieważ stary kościół był za mały dla*

*około 1200 mieszkańców, a na dodatek w takim złym stanie, że naprawa stała się niemożliwością. Jedyne zachowano mury starej wieży, a wieżę nakryto od nowa na dawną modłę. Rysunek nowej budowli wykonał inspektor wiejskiej budowy Georg Guldenpfennig z Essen, którego rząd królewski nam polecił jako sprawnego architekta. Z powodu swojego urzędu mógł prowadzić jedynie nadzór nad budową, dlatego kierownikiem na miejscu budowy jest zalecony przez niego budowniczy August Terhusen z Paderborn. Dopiero po długich pertraktacjach z hrabiowskim patronatem bogdanowickiej fundacji można było rozpocząć budowę. /.../ Pozostałe koszty, ok. 10 tys. marek na wyposażenie wewnętrzne nowego kościoła, np. ołtarze, ambonę, chrzcielnicę, trzeci dzwon itp. parafia ma nadzieję zebrać przez dobrowolne datki miejscowych. Niech budowa ma powodzenie i istnieje aż do jak najdalszych czasów ku Bożej chwale. Amen.*

*Bogdanowice, w dzień znalezienia Krzyża św. w 1908r.*

*Josef Swoboda, proboszcz*

Do jesieni 1908r. budynek został zadaszony. Zimą pracowano we wnętrzu.

Swoboda Josef, ur. 11 IX 1872 w Sudicach, w 1897r. wyświęcony. Od 1897r. działał jako wikary w Bogdanowicach, w 1901r. jako administrator, a w latach 1902 - 1943 jako tamtejszy proboszcz. Zmarł tam 9 IX 1943r. na udar serca.

**12 VIII 1946r. proboszczem parafii Bogdanowice został pochodzący z Kresów Wschodnich ks. Kazimierz Joniec. Książd ten urodził się 11 lute-**

go 1900r. w Jarosławiu. 18 czerwca 1933r. otrzymał święcenia kapłańskie we Lwowie z rąk biskupa Twardowskiego, następnie był duszpasterzem w Monasterzyskach od 1934 do 1936r. w Budyłowic, następnie do 1945r. w Horodyszczu. Po przyjeździe na tzw. Ziemię Odzyskaną przez niespełna rok mieszkał w pałacu w Nasiedlu, dekanat Branice, gdzie proboszczem był ks. Thiemel. W 1946r. ks. Joniec objął parafię Bogdanowice. Przez pewien czas poza Bogdanowicami i Nową Wsią obsługiwał

również Krzyżowice i Bernacice. Za jego urzędu odbudowano kościół ze zniszczeń wojennych, wyposażono jego wnętrze i zakupiono dzwony. Ks. Joniec przywiózł do Bogdanowic uznawany za cudowny obraz Matki Boskiej z Monasterzysk. Zmarł w 1983r. w wieku 83 lat i został pochowany za kościołem obok niemieckiego proboszcza Josefa Swobody.

**Dnia 20. 10. 1976r. proboszczem został ks. Adam Szubka, ur. 1 I 1944r.** w Kozowej, pow. Brzeżany, woj. tarnopolskie, wyświęcony 15 czerwca 1969r. w Opolu. Do 1972r. działał jako wikary w parafii Otmuchów, od 1972 do 1976r. w Zabrze w parafii św. Józefa i od sierpnia do października 1976r. w Jemielnicy. Za jego urzędu jako proboszcza parafii Bogdanowice wyremontowana i przebudowana została plebania i zbudowana sala parafialna. Remontowany był również kościół w Bogdanowicach i Nowej Wsi.

Ksiądz Adam sprawuje swoją funkcję w Bogdanowicach do dziś. Propaguje tu kult Matki Boskiej z Monasterzysk. W młodości był również dzikaniem dekanatu Głubczyce, a od 2008r. jest kapelanem Stowarzyszenia Miłośników Lwowa i Kresów Południowo - Wschodnich, Oddział Głubczyce. Od 2006r. nosi tytuł radcy duchownego.



#### OBRAZ MATKI

#### BOSKIEJ BOLESNEJ

Po zakończeniu działań II wojny światowej, w wyniku której granice wschodnie Polski przesunięto znacznie na zachód, większość ludności polskiej opuściła Kresy na zawsze. Wyjeżdżający z Monasterzysk Polacy chcieli uchronić przed radzieckimi władzami laskami słynący obraz Matki Boskiej Bolesnej. Ówczesny proboszcz ks. Antoni Joniec i ks. Józef Maciaszek wyjęli obraz z rami i wraz z innymi sprzętami liturgicznymi ukryli go w bagażach parafian. W połowie listopada udali się w na stację kolejową, z której zabrał ich wraz z bagażem patrol milicji pod zarzutem wywozu "złotego obrazu". Taką zwyczajową nazwę nosił obraz św. Rozalii, który pozostał w kościele. W miejscu cudownego obrazu znajdował się obraz będący wcześniej jego zasłoną. Milicjanci nie zorientowali się w sytuacji i po przesłuchaniach wypuścili księży. Obraz Matki Boskiej Bolesnej

ukryty był w bagażu jednej z rodzin i znajdował się już w pociągu. Po przekroczeniu granicy cudowny obraz umieszczono w kaplicy pałacu Potockich w Łańcucie. Ksiądz A. Joniec obawiając się, że pałac może być przekształcony w muzeum, obiecał swojemu bratankowi ks. Kazimierzowi Jońcowi, że jak odbuduje kościół w Bogdanowicach, to podaruje mu wywieszony z Monasterzysk elementy wyposażenia kościoła, w tym cudowny obraz. W 1953r. zgodnie z przyrzeczeniem i w obawie przed represjami władz PRL ks. K. Joniec przywiózł to wszystko do Bogdanowic. Od 1954r., gdy przed oblicze Monasterskiej Pani do Bogdanowic zaczęli przybywać byli Jej parafianie, ks. K. Joniec bał się wpuszczać ich do kościoła. Z czasem kult Matki Boskiej z Monasterzysk rozpowszechnił się również u miejscowej ludności.

W 1984r. obraz poddano zabiegom konserwatorskim. Zdjęto warstwy przemalowań i metalową sukienkę. Rzadkie i zastanawiające jest równoległe określanie przedstawienia NMP jako Matki Boskiej Bolesnej i Matki Boskiej Łaskawej. U podstaw pierwszego leży cud pocącego się krwawymi łzami obrazu w 1742 r. i każdorazowo sprawiana sukienka z przesywającym ciału Marii Mieczem Bolesci. Natomiast oblicze Matki Boskiej uzyskane po konserwacji i zdjęciu metalowej sukienki przemawia za zwyczajowym określeniem jej Matką Boską Łaskawą.

*Na podst. publikacji okolicznościowej  
dr Katarzyny Maler  
i dr Barbary Piechaczek  
opracował + foto Jan Wac*

## ROZMOWA Z KS. ADAMEM SZUBKĄ PROBOSZCZEM PARAFII BOGDANOWICE

**Proszę księdza - zwracam się do Adama Szubki proboszcza parafii Bogdanowice - zbliża się Jubileusz 100-lecia kościoła parafialnego w którym przez ponad 1/3 tego czasu ksiądz sprawował posługę duszpasterską. Proszę przy tej okazji przybliżyć czytelnikom życie i problemy dzisiejsze i wcześniejsze parafii.**

W parafii Bogdanowice jestem od 34 lat. W ciągu tego czasu nastąpiło wiele zmian w wyglądzie świątyni i otoczenia oraz zabudowań i plebanii, ale najważniejsze przemiany to te duchowe wspólnoty parafialnej poprzez regularne uczestnictwo we mszach, misjach, rekolekcjach, pielgrzymkach do różnych sanktuariów Polski, a sporadycznie europejskich jak Rzym, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima. Przy kościele działają wspólnoty parafialne, jak grupy różańcowe dorosłych oraz dzieci i młodzieży, Czcieli Miłosierdzia Bożego, ostatnio powstała grupa Matki Boskiej Bolesnej. Chciałbym zwrócić uwagę, że nasz kościół zyskał rangę sanktuarium, jest małym Sanktuarium Matki Boskiej Łaskawej Bolesnej przywiczionej z Monasterzysk. Przy tym obrazie spotykają się członkowie Stowarzyszenia Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Historię i dzieje tego obrazu mieliśmy opisane i publikowaliśmy w Kalendarzach Głubczyckich, Głosie Głubczyce, Gościu Niedzielnym oraz mojej pracy naukowej i wydanej na tę uroczystość publikacji okolicznościowej staraniem pań dr Katarzyny Maler i dr Barbary Piechaczek. Ko-

ściół w Bogdanowicach podczas nadzwyczajnych Jubileuszy Kościoła Katolickiego staje się dekanalnym miejscem uzyskiwania odpustu zupełnego, tak było w 1953r. Roku Maryjnym, tak było w 1966r.- Jubileusz 1000-lecia Chrztu Polski, tak było w Roku Świętym, tak było w 2000r. Do naszego sanktuarium przybywają mniejsze lub większe grupy pielgrzymkowe z okolicy i spoza. Pielgrzymują nauczyciele, harcerze, wspólnoty parafialne, podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy. Na stałe wpisała się grupa



wrocławska byłych mieszkańców Monasterzysk z kapłanami.

Podkreślenia wymagają wykonane w ostatnim roku prace porządkowe, renowacyjne, konserwatorskie w kościele i jego otoczeniu, np. przeniesiono z godnością, po konserwacji, do przedsionka kościoła, tablice nagrobne założyciela Bogdanowic i fundatora kościoła, hrabiego Bohdanowskiego. Kościół w dawnych cza-

sach był kościołem patronalnym, czego dowodem jest usytuowanie ambony po prawej stronie, oznacza to, że wszelkie remonty, rozbudowy dokonywał patron Bohdanowski.

Na starym przykościelnym cmentarzu, po uporządkowaniu wartym odwiedzenia, zachowane zostały w murze cenne przedwojenne tablice nagrobne osób zasłużonych dla kościoła oraz księdza urodzonego w Bogdanowicach, a pracującego w Grobnikach, (nicopodal znajdują się tablice jego rodziców). Za kościołem są dwa groby kapłanów, ks. Józefa Swobody, budowniczego pierwszego murowanego kościoła i zabudowań plebanijnych i drugi - mojego poprzednika. Pierwszego powojennego proboszcza z Kresów ks. Kazimierza Jońca, który odbudował kościół bogdanowicki ze zniszczeń wojennych oraz kaplicę w Bernacicach. Cenne zabytki zachowane na cmentarzu

sprawiły, że został wpisany do rejestru zabytków. U podnóża kościoła zachowała się dawna szkoła z mieszkaniem dla nauczyciela i organisty.

Wiele jeszcze uwagi można poświęcić kościołowi w Bogdanowicach.

Zapraszam do odwiedzania Kościoła - Jubilatą.

*Dziękuję księdzu za zaproszenie i rozmowę*

*Jan Wac*

## DOM MISYJNY „MARIA TREU” („WIERNEJ MARII”) W GŁUBCZYCACH

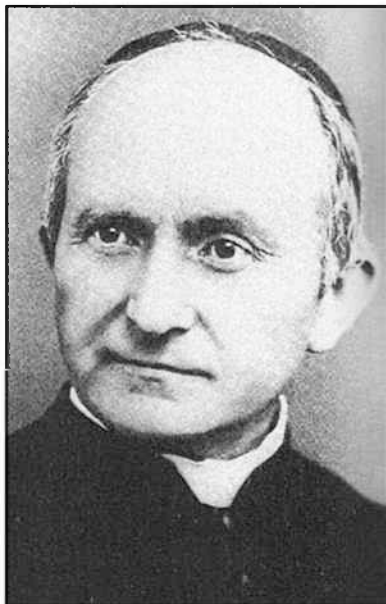
### ZAKON WERBISTÓW I JEGO ZAŁOŻYCIEL

Zgromadzenie Słowa Bożego (Societatis Verbi Divini, w skrócie SVD), zwane potocznie zakonem werbistów, powstało w 1875r. w Steyl w Holandii, a jego założycielem był ur. w 1837r. w Goch przy granicy niemiecko – holenderskiej ksiądz Arnold Janssen, zmarły w 1909r., w 1975r. ogłoszony błogosławionym przez papieża Pawła VI, a w 2003r. kanonizowany przez Jana Pawła II. Głównym zadaniem werbistów stała się praca misyjna na świecie. Członkowie stowarzyszenia noszą czarne habity przepasane szerokim czarnym pasem.

W 1892r. werbiści założyli Dom Misyjny św. Krzyża w Nysie przy dzisiejszej ul. Rodziewiczówny, który na początku lat 60. XX w. odebrały im władze komunistyczne wraz z gospodarstwem, otwierając w nim szkołę rolniczą z internatem.

### WERBIŚCI W GŁUBCZYCACH

W 1921r. nyscy werbiści zakupili w Głubczycach gospodarstwo przy dzisiejszej ul. Grunwaldzkiej z zabudowaniami i 300 morgami pola, na którym poza braćmi zakonnymi pracowało 2 parobków i 6 kobiet. W tym tzw. dworze misyjnym trzymano 6 koni, około 20 krów i cieląt, 15 – 20 świń, 50 sztuk drobiu. Do roku 1926 działała tu również drukarnia misyjna, w której wykonywano obrazki, modlitwinki, śpiewniki i inne materiały potrzebne misjonarzom. W 1926r. werbiści założyli przy ul. Wałowej szkołę misyjną, której pierwszym prefektem został o. Franz Hettwer. W 1927r. było tu już 7 ojców, 12 braci i 39 uczniów. W latach



1929 – 1930 werbiści zbudowali w zachodniej części miasta Dom Misyjny „Maria Treu”, w którego narożniku umieszczono piaskowcową figurę Matki Boskiej dłuta Josefa Obetha z Jesenika. W październiku 1930 budynek został poświęcony przez prałata Josefa Martina Nathana. Werbiści urządzili w nim szkołę misyjną i kaplicę św. Teresy. Poza tym pomagali w duszpasterstwie w szpitalu miejskim oraz w okolicznych wsiach. Do 1945r. dzisiejsza ul. Bończyka nazywała się Maria – Treu - Strasse, a ul. Marii Skłodowskiej - od nazwiska założyciela zakonu werbistów – Arnold Janssen – Strasse.

Młodszy wychowankowie szkoły misyjnej mieli lekcje w „Maria Treu”, natomiast starsi uczęszczali do gimnazjum. Często do „Maria Treu” przyjeżdżali biskupi misyjni, aby opowie-



dzień wychowankom o swoich przeżyciach i pracy. Rekolekcje dla wychowanków odbywały się w Nysie.

Sytuacja werbistów zmieniła się po dojściu nazistów do władzy. W 1938r. narodowi socjaliści zakazali oddawania na naukę do tej szkoły dzieci urzędników, a na Wielkanoc 1940r. szkoła została rozwiązana, a zaraz po niej internat. Ostatnim rektorem szkoły w „Maria Treu” był o. Otto Zettelmeier. Po wybuchu wojny część głubczyckich werbistów otrzymała powołanie do wojska. W „Maria Treu” pozostali tylko: o. Robert Gottschlich, o. L. Barbian, o. Otto Zettelmeier (kurator kaplicy św. Teresy), o. Jakob Konrad, o. Paul Schiwy (spowiednik siostr), o. Christian Schur i kilku braci.

#### **PRZYBYCIE RACIBORSKICH WERBISTEK**

W 1889r. Arnold Janssen z pomocą bł. Marii Heleny Stollenwerk i bł. Józefy Hendriny Stenmanns założył w Steyl drugi zakon: Zgromadzenie Misyjne Służebnic Ducha Świętego

(Congregatio Missionalis Servarum Spiritus Sancti, w skrócie SSpS). Siostry noszące granatowe habity i krzyż z symbolem Ducha Świętego miały za zadanie szerzenie Dobrej Nowiny na świecie podczas misji oraz katechezę. W 1916r. siostry te utworzyły swoją placówkę w Nysie, która istniała tylko do 1919r. Już w następnym roku w Steyl zastanawiano się nad założeniem placówki w Raciborzu, gdzie do zakupienia był budynek karczmy „Szarotka” przy dzisiejszej ul. Starowiejskiej, albo we wsi Dzielów w powiecie głubczyckim. W 1921r. zakupiono „Szarotkę”, a w 1926r. dobudowano do niej budynek rekolekcyjny. Siostry prowadziły tu działalność rekolekcyjną, kursy robótek ręcznych, szkołę szycia, gospodarstwa domowego, opiekowały się chorymi w ich domach, wypiekały komunikanty z czystej mąki pszennej i czystej wody, prowadziły przedszkole. W 1940r. nazistowskie władze skonfiskowały budynek rekolekcyjny, gdzie ulokowano niemieckich przesiedleńców z rumuńskiej



Bukowiny. Siostry zostały zmuszone do likwidacji przedszkola dla setki dzieci. W tym samym roku siostry zmuszono do opuszczenia starej części ich klasztoru, po czym część z nich wyjechała do nowo tworzonej placówki w Nysie, a część na zaproszenie werbistów z „Maria Treu” przeprowadziła się do Głubczyc. W Raciborzu pozostały tylko 4 siostry, które początkowo mieszkaly w chlewie, następnie przeniosły się do kaplicy. Ich spowiednikiem był o. Christian Schur, werbista z Głubczyc.

Jak wspomniano, część sióstr przyjechała do Głubczyc. 7 listopada 1940r. zamieszkały tu : s. Aleksa, Infantia, Selinde, Heredina i Fremunde. 3 dni później dotarły kolejne: Oswalda, Renovata, Leonis, Adelheidis oraz przełożona z Raciborza, siostra Ambrosia Haurert. W Głubczycach werbistki zajmowały się wypiekaniem komuni-kantów, praniem, prasowaniem, szyciem, cerowaniem i gotowaniem.

#### **DZIAŁALNOŚĆ WERBISTEK W GŁUBCZYCACH OD MARCA 1943 DO MARCA 1945r.**

W lutym 1943r. starszy lekarz sztabowy dr Otto zaproponował werbistkom pracę w szpitalu rezerwowym dla około 200 pacjentów, który utworzo-

no w marcu 1943r. w „Maria Treu” i poprosił o więcej sióstr. W lazarecie nie miało być ciężko rannych. Drogą okrężną przez Wiedeń przyjechała 23 – osobowa grupa sióstr z macierzystego domu Steyl.

W ten sposób siostry te zostały uratowane przed pobytem w hitlerowskim obozie pracy. Pod koniec 1944r. w Głubczycach działały 33 werbistki. Doktorowi Otto udało się również sprowadzić 10 sióstr Czerwonego Krzyża. Do Głubczyc przyjechała także siostra asystentka Justilla ze szpitala ortopedycznego w Wiedniu, której powierzono laboratorium i kierownictwo służby pielęgniarskiej (działała w Głubczycach od 3 III 1943 do 13 VII 1945). Poza nią jeszcze 3 siostry miały egzamin pielęgniarski, a pięć ukończyło kurs pielęgnacji chorych.

6 III 1943r. przybył pierwszy transport rannych. W 1943r. siostry sprawowały opiekę nad 2346 rannymi, a w 1944r. nad 1887. Budynek domu misyjnego nie był przystosowany do potrzeb szpitalnych, ponieważ na piętrach i w pokojach nie było pomieszczeń do mycia ani umywalk. Łóż ranni musieli schodzić na parter do dawnej umywalni uczniowskiej, a ciężej rannych siostry musiały tam znosić po schodach. Siostry służące jako pielęgniarki nosiły niebieskie ubrania, na nich białe i gumowe fartuchy, a na głowach białe welony, siostry wykonujące prace gospodarcze chodziły w niebieskich ubraniach i niebieskich

fartuchach i miały niebieskie welony.

12 stycznia 1945r. ruszyła potężna ofensywa Armii Czerwonej. Siostra Landoline, która 20 stycznia wyszła po chorobie ze szpitala człebietanek, wspomina głubczyckie ulice pełne samochodów wojskowych, mnóstwo wojska i posterunków.

22 stycznia 1945r. lazaret z powodu bliskości frontu został rozwiązany, a następnego dnia zdemontowano i wywieziono aparat rentgenowski. W pierwszej połowie lutego jedna po drugiej przez „Maria Treu” przewijały się różne niemieckie jednostki wojskowe. Raz przebywali tu jeńcy brytyjscy. Przez kilka dni w budynku istniał główny punkt opatrunkowy, który przeniesiono do liceum sióstr szkolnych de Notre Dame przy ul. Raciborskiej. Werbistki pomagały tamtym siostrą składać materiały opatrunkowe i szyc tampony.

24 stycznia 1945r. w środę (wspomina siostra Felixina), na dworze było strasznie zimno. Do „Maria Treu” przychodzili uciekający przed frontem mieszkańcy Gliwic. Niektórzy gliwiczanie zamazli po drodze na ulicach.

Wszędzie było dużo samochodów wojskowych, czołgów, dział i żołnierzy, uciekinierów przed frontem z przemysłowej części Górnego Śląska, którzy na wózkach i sankach wieźli swoje mienie. Siostra Landoline widziała również kolumnę Żydów w lachmanach, niektórzy szli boso po śniegu, bici przez esesmanów. Siostry wracające saniami ze Ściborzyc Małych widziały przy drodze zwłoki dwóch zastrzelonych Żydów. Przez Głubczyce przechodziły też inne kolumny więźniów z obozów koncentracyjnych. W kaplicy przy kościele parafialnym le-

żały zwłoki dziewięciorga zamarzniętych dzieci.

27 stycznia do domu misyjnego przyjechały siostry z Raciborza. W pobliżu głubczyckich koszar w stodole koczowali ludzie z przemysłowej części Górnego Śląska.

14 lutego do „Maria Treu” wprowadziła się jednostka SS. Siostry ucieszyły się, że esesmani mieli kuchnię polową na dworze, gdyż w ten sposób nie musiały się z nimi kontaktować. Przed „Maria Treu” i w ogrodzie pełno było pojazdów wojskowych i dział.

Po odejściu SS ponownie uruchomiono tu punkt opatrunkowy Wehrmachtu (jednostka składająca się z Nadreńczyków – katolików). Lekarze byli protestantami. Operacje wykonywane były 24 godziny na dobę, rannych przywożono nawet z Krymu. Operowali na zmianę czterej lekarze, podczas gdy na zewnątrz wybuchały pociski. Dziennie umierało 10–20 rannych, których grzebano na cmentarzu. W szopie i garażu piętrzyły się zwłoki, niektóre nagie, zdjęte prosto ze stołu operacyjnego.

Pod datą 8 marca siostra Modestia wspomina liczne amputacje kończyn, głównie rannych esesmanów.

16 marca 1945r. główny punkt opatrunkowy w „Maria Treu” został zlikwidowany.

19 marca do domu misyjnego przybyło 16 sióstr szkolnych de Notre Dame, pozostałe osiem dotarło 22 marca. W pobliżu ich klasztoru eksplodowały 22 bomby i zakonnice bały się pozostawać same na Raciborskiej, tym bardziej, że widziały z okien płonące miasto i okoliczne wsie. Po siostrach de Notre Dame do „Maria

Treu” przybyły ciężciarki.

23 marca trwał gwałtowny ostrzał ciężkiej artylerii. Słychać było huk, syczenie i wycie pocisków. Na miasto spadały bomby, terkotały karabiny maszynowe. Jeden pocisk uszkodził dach domu misyjnego, drugi wpadł do laboratorium. Do sióstr przychodzili pozostali w mieście mieszkańcy Głubczyc z żywnością. Na podwórzu zabito krowę, by zrobić zapasy. Piwnice i sień pełne były ludzi. Na piętra nikt nie wchodził. W nocy z 22/23 marca niemiecki komendant postawił samochód ciężarowy, aby zabrać chorych, lecz ten wjechał na sztangę pozostawioną jeszcze przez wychowanków „Maria Treu” i auto stało się bezużyteczne. Zostało zepchnięte pod drzewa.

Wieczorem wojsko odeszło i przybyli ostatni głubczyccy cywile.

O północy kapłani przebywający w „Maria Treu” rozpoczęli jeden po drugim odprawianie mszy św. Nad ranem miasto Głubczyce trzykrotnie rozjaśniło białe światło. Niedługo po tym w „Maria Treu” pojawiło się dwóch żołnierzy radzieckich z karabinami. Przeszukali ludzi zgromadzonych w kaplicy (za zegarkami i biżuterią) i sprawdzili, czy nie ma tu niemieckich żołnierzy. Po nich pojawiały się następne grupy, coraz bardziej agresywne. Zabroniono mieszkańcom domu misyjnego wychodzenia do miasta, a po wodę na zewnątrz mogły wychodzić tylko siostry zakonne. Jedną z sióstr, Felixina, była Polką i rozumiała rozkazy i pytania Rosjan. Zmarła w 1991 r. w klasztorze Św. Kolomana w Austrii. Księża wraz z siostrami konsumowali hostie, by nie zostały sprofanowane. Same siostry od godziny

6 do 10 rano były bite i przepędzane z kaplicy do sali jadalnej i z powrotem. Musiały mocno się trzymać, gdyż były próby wyszarpywania ich z rzędu przez żołnierzy. Padały strzały, słychać było wrzaski. Kaplica została zdemolowana. Przy konfesjonale leżały zalane krwią zwłoki dziewczyny, dwa ciała leżały przy ołtarzu, kolejna zabita kobieta leżała przy drzwiach wejściowych do „Maria Treu”. Wreszcie siostry misyjne znalazły się na ulicy. Było ich około 70 – 80 z siostrami de Notre Dame i ciężciarkami. Gdy dotarły do dzisiejszej ul. Żeromskiego, zawrócono je i ustawiono w ogrodzie do rozstrzelania. Jeden z radzieckich oficerów chciał ich rozstrzelania, inny mu powiedział, że Stalin kazał chronić księży i zakonników, ponieważ nie mieli nic wspólnego z narodowym socjalizmem. Z miasta gromadami przybiegali następni żołnierze i próbowali wyszarpywać z rzędu pojedyncze siostry. Doszło do gwałtownej wymiany zdań między radzieckimi oficerami, po stronie sióstr stanął również radziecki lekarz i w końcu siostry puszczono wolno, natomiast chorych z „Maria Treu” przeniesiono do Urzędu Finansowego (dzisiejszy gmach Banku Zachodniego). Zapadła ciemność. Siostry ruszyły szosą w kierunku Lasu Miejskiego. Bały się iść przez pola, ponieważ mogły tam być miny. W pobliżu Winiarni Münzerei usłyszały wrzaski, dlatego zawróciły kawałek i ukryły się w zagajniku. Nagle usłyszały strzały. Znalazła ich grupa Rosjan. Jedną z sióstr dostała postrzał w głowę i pozostała w lesie. Uznana została za martwą. Przeżyła, znalazła ją, opatrzyła i zawiozła do jakiejś wsi radziecka

lekarka. Pozostałe siostry były prowadzone szosą przy Lesie Miejskim. Wg wersji siostry Landoline, jedną z nich, siostrę Caeliane radziecki oficer próbował zawlec do lasu. Krzyzczała” Mamo, Mario !” i po chwili padły trzy strzały. Inna siostra podała po wojnie, że napastników wlokących Caeliane do lasu było trzech. Po tym wydarzeniu pozostałym siostrom pozwolono iść dalej. Podzieliły się na kilka grup, które po różnych przygodach dotarły do Głubczyc, gdy już się uspokoiła sytuacja. Ich wspomnienia są zarchiwizowane w archiwum prowincjalnym werbistek w Stockerau w Austrii.



**SIOSTRA CAELIANE KLAM  
MINGER (1919 – 1945),  
JEJ ŚMIERĆ I EKSHUMACJA**

Anna Maria Klammingler urodziła się 4 stycznia 1919r. w miejscowości Pönißl koło Weiz w Styrii (Austria) jako córka chłopca Johanna Klammingera i jego żony Johanny z domu Schaffernak.. W 1936r. w wieku 17 lat wstąpiła do klasztoru werbistek św. Kolomana w Stockerau. W 1939r. nastąpiły oblóczyny, a w 1941r. pierwsza profesja i śluby zakonne. Jako siostra zakonna uczęszczała do seminarium dla przedszkolank „Córek Bożego Zbawiciela” w Wiedniu. Od 1941 do 24 lutego 1943r. zajmowała się pielęgnacją rannych w szpitalu ortopedycznym w Wiedniu w piątym Bezirku, następnie działała w parafii Serca Jezusowego w Mödling koło Wiednia. Od 18 marca 1943r. przebywała w Głubczycach w „Maria Treu”. Najpierw zajmowała się rannymi, potem ze względu na to, że była silną kobietą, przeniesiono ją do pralni.

Była bardzo przywiązana do swojej

rodziny. Gdy w listopadzie 1943r. na froncie wschodnim zginął jej brat, zaczęła coraz częściej mówić o własnej gotowości do podarowania własnego życia Bogu i o męczeństwie. Jak już wspomniano, w nocy z 24/25 marca 1945r. została zastrzelona w Lesie Miejskim. Dopiero 8 czerwca 1945r. 10 sióstr werbistek wraz z o. SVD Schurem udało się na poszukiwanie zwłok do lasu. Znaleźli rozkładające się ciało siostry Caeliane. Siostry owinięły je w białą lnianą chustę. Na owiniętą również w białą chustę głowę zmarłej nałożyły mirtowy wianek, który dwa dni wcześniej był użyty podczas drugiej profesji w zakonie. Siostra Caeliane została pochowana 9 czerwca 1945r. na głubczyckim cmentarzu komunalnym. 23 października 1970r. jej szczątki zostały ekshumowane i przewiezione na cmentarz werbistek w Raciborzu – Ocicach, gdzie spoczywają do dziś. Na cmentarzu werbistek w Stockerau w Austrii znajduje się poświęcona jej tablica.



### LIKWIDACJA „MARIA TREU”

Gdy po ustaniu działań wojennych siostry zakonne powróciły do Głubczyc, nie mogły już zamieszkać w „Maria Treu”, gdzie najpierw Rosjanie trzymali niemieckich jeńców wojennych, a następnie urządzili swój szpital wojskowy. Kaplica św. Terezy, z której wyniesiono ławki i spalono, służyła teraz jako jadalnia i sala taneczna. Siostry znalazły na polu m. in. patenę i ciborium z tej kaplicy. Wszystkie książki z domu misyjnego zostały spalone. Ogród był przekształcony w cmentarz wojskowy z obeliskiem pośrodku. Polegli radzieccy oficerowie otrzymali nagrobki.

Siostry zamieszkały w zagrodzie Fuchsów przy ul. Grunwaldzkiej, gdzie urządzono kaplicę. Pobliski dwór misyjny był zajęty przez wojsko radzieckie. Wkrótce jednak pozwolono im tam pracować. Dwie z nich pracowały na potrzeby Rosjan w fabryce pończoch. Pierwsze siostry, które

wróciły, znalazły w Urzędzie Finansowym prawie zagłodzonych swoich chorych i zwłoki kilku tych, którzy umarli z głodu. Pochowały ich w masowym grobie. Znowu kazano im opuścić Głubczyce (kwiecień 1945), toteż osiadły w majątku Grudynia Mała i 18 maja ponownie wróciły do Głubczyc.

23 czerwca trzy siostry: Gotthardina Pierzyna, Firmana Teicher i Sebastine Reil udały się do Wiednia, aby sprawdzić jaka tam jest sytuacja. 14 lipca 1945r. głubczycka placówka werbistek została zlikwidowana, a siostry odwołano do Stockerau. Część z nich, która wyruszyła z Głubczyc 19 lipca, dotarła do Wiednia dopiero po 3 miesiącach (pociągi nie kursowały jeszcze zgodnie z planem, a ich droga do Wiednia była kręta, poprzez Kłodzko, Jelenią Górę, Legnicę Drezno, Berlin, Frankfurt nad Odrą).

1 kwietnia 1946r. budynek „Maria Treu” został skonfiskowany przez polskie władze. Ojcom werbistom po-

zostawiono tylko kaplicę i kilka pomieszczeń. Działała tu państwowa opicka społeczna, punkt przesiedleń dla Niemców, a w kwietniu 1949r. cały obiekt przeszedł pod zarząd Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. W kaplicy jednak nadal odprawiał msze ojciec SVD Paweł Kiczka (który pracował również w głubczyckim liceum). 30 marca 1951r. nakazano mu opuścić budynek i 22 kwietnia przeprowadził się do Grobnik. Ksiądz Kiczka jest pochowany w Raciborzu, w tej samej kwaterze co s. Caeliane. Zmarł w 1982r.

W 1955r. ekonom prowincjalny zakonu werbistów o. Jan Kulski wydzierżawił dwór misyjny na Grunwaldzkiej państwowemu związkowi rolniczemu (?) w Prudniku, a w 1956r. werbistom odmówiono urzędzenia w byłym „Maria Treu” seminarium. Budynek w 1951r. przejęło biuro podróży „Orbis” z Katowic, a potem go opuściło. W końcu w byłym domu misyjnym urządzono szpital i go rozbudowano. Jest to dzisiejszy szpital powiatowy.

Obecnie werbistki mieszkają nadal w tym samym budynku w Raciborzu przy ul. Starowiejskiej 152, z którego musiały w czasie wojny wyjechać do Głubczyc. Niedaleko ich domu znajduje się cmentarz, gdzie spoczywają s. Caeliane i o. Kiczka.

*Opracowała Katarzyna Maler*

*Opis fotografii:*

1. O. Arnold Janssen.
2. Dom Misyjny „Maria Treu” w Głubczycach przed 1945r. Pocztówka ze zbiorów Piotra Zimnego.
3. Kaplica św. Teresy w „Maria Treu”.
4. Siostra Caeliane zastrzelona w 1945r. w Lesie Miejskim.
5. Nagrobki siostry Caeliane i ojca Pawła Kiczki w kwaterze werbistek na cmentarzu w Raciborzu – Ocicach, 2010r.

*Literatura:*

1. Bogumił Łoziński, *Leksykon zakonów w Polsce. Informator o życiu konsekrowanym*, Warszawa 1998.
2. Katarzyna Maler, *Dzieje Głubczyc w latach 1742 – 1945*, Krapkowie 2006.
3. *Misjonarze werbiści z Nysy. 130 lat SVD*, pod red. Katarzyny Kobyłańskiej, Nysa 2005.
4. Steyler *Missionsschwestern SSpS. Polnische Ordensprovinz 1921 – 1991, Redaktion für die deutsche Originalfassung: Schw. Edberte Moroder SSpS, Drucklegung 1992.* [wydawcą są kierownictwa prowincji sióstr misyjnych Służebnic Ducha Św. Steyl polskiej i austriackiej prowincji zakonnej klasztor Anunciata w Raciborzu i klasztor św. Kolomana w Stockerau w Austrii.
5. O. Józef Tyczka SVD, *Zarys dziejów polskiej prowincji Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego SSpS*, Racibórz 2009.

## O. ALFONS TRACKI Z BLISZCZYC – OFIARA PRZEŚLADOWAŃ KOMUNISTYCZNYCH W ALBANI

Alfons Tracki urodził się 2 grudnia 1896r. w Bliszczycach, powiat Głubczyce, jako syn urzędnika Josefa Trackiego i Marthy z domu Schramm. 13



grudnia został ochrzczony w miejscowym kościele parafialnym św. Katarzyny. Proboszczem był wówczas Josef Lux. Uczęszczał do szkoły ludowej w Bliszczycach. Wbrew woli ojca, który chciał, by Alfons został wojskowym, syn postanowił wstąpić do Zgromadzenia Braci Szkół Chrześcijańskich. Zgromadzenie to założył w 1684r. w francuskim mieście Reims św. Jan de la Salle, a celem wspólnoty było chrześcijańskie wychowanie dzieci i młodzieży.

Alfons Tracki w 1911r. dotarł do Wiednia, gdzie przeprowadził rozmowę z prowincjałem zgromadzenia i 15 lipca tego samego roku, w wieku 14 lat, wstąpił do tzw. małego nowicjatu.

Po roku wstąpił do dużego nowicjatu, a w 1913r. nastąpiły obłóczyny. Otrzymał imię zakonne Gebharda, po św. biskupie Gebhardzie II z Konstancji, który urzędował w X wieku. Został wysłany do Albanii, kraju, w którym większość ludności była muzułmanami. Tu nauczał wychowania fizycznego w Kolegium św. Ksawerego w Shkodrë (Szkodrze), należącym do wspólnoty. Po wybuchu I wojny światowej Tracki w Skutari złożył roczne śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa i wyjechał do Wrocławia, aby odbyć służbę wojskową. Odnowil te śluby w latach 1916 i 1917. Gdy skończyła się wojna, powrócił do Albanii i rozpoczął studia filozoficzne i teologiczne, prawdopodobnie w Bośni. 14 czerwca 1925r. w Szkodrze został wyświęcony na kapłana. Został duszpasterzem w kościele katedralnym w Szkodrze i stale korespondował z rodzicami, którzy przeprowadzili się do Wrocławia. Założył młodzieżową wspólnotę Viribus Unitis, która miała pogłębiać życie młodych ludzi wedle zasad Ewangelii. Po rezygnacji został wysłany jako proboszcz do Pulaj, gdzie z innymi księżmi zbudował kościół.

Podczas okupacji Albanii przez wojska niemieckie w latach 1943 – 1944, dzięki kontaktom z oficerami Wehrmachtu udało mu się uwolnić niejednego Albańczyka podejrzanego o szkodzenie okupantom. W Pulaj Tracki postanowił wstąpić do zakonu franciszkanów, na co jego przełożony wyraził zgodę. Nie doszło jed-

*Dokończenie str. 130*

## GŁUBCZYCKIE NEKROPOLIE

Greckie słowo NEKROPOLIS dosłownie oznacza miasto zmarłych. Nekropoliami możemy nazywać wszelkie cmentarze, również starożytne, pogańskie. W niniejszym artykule zostaną podane informacje o głubczyckich cmentarzach pogańskich, chrześcijańskich i żydowskich, a także o pochówkach w kryptach kościołów.

### 1. Pochówki z okresu przedhistorycznego

a) Gdy w 1792r. w Głubczycach kopano grunt pod fundamenty Hotelu „Biały Koń” przy dzisiejszej ul. Emilii Plater, natrafiono na groby komorowe z umami pełnymi ludzkich popiołów; Pochodziły prawdopodobnie z okresu halsztackiego (około 800 – 400 p.n.e.).

b) W 1878r. na terenie cegielni przy placu Stawowym robotnicy cegielni odkryli groby popielnicowe, które baron Bolko von Richthofen zakwalifikował do epoki brązu, a polscy archeolodzy badający ten teren pod koniec lat 50. XX w. zaliczyli do kultury przeworskiej (II w. p.n.e. – V w. n. e.).

c) W XIX w. w pobliżu obecnego głubczyckiego dworca kolejowego wykopano urny (kultura łużycka, 1300 – 400 p. n. e.).

### 2. Cmentarz przy kościele parafialnym.

Pierwszy głubczycki cmentarz chrześcijański znajdował się przy kościele parafialnym. Założono go w średniowieczu. Ferdinand Minsberg (I poł. XIX w.) informuje, że na miejscu, gdzie stoi kościół parafialny, dawniej znajdowało się znaczne wzniesienie, z którego wydobyto

podczas robót ziemnych wiele urn. Również Robert Hofrichter (1911) podaje informację, że podczas wielkiej dobudowy lub rozbudowy kościoła parafialnego w końcu XV wieku zostały zebrane liczne kości zmarłych, przy czym znaleziono również pewną ilość urn z pogańskich czasów. Nie wiadomo jednak z jakich źródeł obaj autorzy opracowań historycznych o Głubczycach zaczerpnęli te wiadomości, tak że nie można uznać ich za pewne.

Wiele osób musiano pochować tu podczas wielkiej epidemii dżumy z 1572r., która wygasła dopiero w styczniu 1573 roku. Zmarło wówczas około 1200 osób. Część pochowano na placu Kościelnym, a ludzi uboższych na cmentarzu poza murem miejskim (dziś park harcerski przy dzisiejszej ul. Sobieskiego).

Do 1785r. plac Kościelny był cmentarzem i jeszcze w 1836r. stały tu resztki muru obwodowego, które wówczas usunięto wraz z kilkoma małymi domkami graniczącymi od wschodu i południa z cmentarzem. Plac został wyrównany, wysypany żwirem, otoczony najpierw płotem ze sztachet, później żywo płotem, usuniętym w 1861r. Inne daty znajdujemy w anonimowym artykule z „Leobschützer Zeitung”, gdzie pisze, że w 1830r. usunięto stary, spróchniały i szpecący mur cmentarny, a plac zrównano z ziemią. W lutym 1831r. prace miały być kontynuowane i ukończone, a umieszczona wcześniej na murze figura św. Jana Nepomucena została ustawiona „za ołtarzem głównym” [ na zewnątrz, za prezbiterium, K.M.].

### 3. Pochówki w kościele parafialnym.

Pierwsza wzmianka o pochówku w tym kościele pochodzi z 1507r. Zmarł wówczas i spoczął tu komtur joannitów Andreas Schundlo.

Pochodząca z XVI wieku, dobudowana do południowej ściany kościoła kaplica św. Barbary kryła pod posadzką pusty grób, pisze w 1911 roku Hofrichter. W tej kaplicy leżał kamienny nagrobek Barbary Bieroldis, zmarłej w 1595 roku córki mieszczanina i rajcy Macieja Bieroldisa, obecnie wmurowany w południową ścianę fary. Przed przebudową kościoła w latach 1903-07, przed kaplicą św. Barbary znajdowało się wejście do krypty głównej, nakryte dużym kamieniem. Poza tym w kościele tym były inne, niektóre bezimienne groby.

Znaczącą osobą pochowaną w farze był Martin Kinner von Scherffenstein, urodzony w 1534 roku w Głubczycach, zmarły w 1597 r. podczas podróży w okolicy Ząbkowic Śląskich. Studiował w Wittenberdze filozofię i sztukę poetycką. Tam jego nauczycielem, a później przyjacielem był wybitny humanista Filip Melanchton. W późniejszym czasie Kinner był profesorem sztuki poetyckiej w Wittenberdze, następnie profesorem historii na uniwersytecie w Tybindze. W 1557 roku powrócił do Głubczyc, gdzie urzędował jako pisarz miejski, a potem przez 15 lat jako sekretarz karniowskiego dworu. Był właścicielem majątków: Wysoka, Bogdanowice i Sudice. W 1561 roku otrzymał nominację szlachecką z nazwiskiem von Scherffenstein. Mieszkał w Głubczycach przy dzisiejszej ul. Kozielskiej (Rossmarkt). Miał 14 dzie-

ci. Aby się zająć muzyką i poezją Kinner zamieszkał w swoich majątkach wiejskich, gdzie komponował pieśni religijne. Pisał też łacińskie wiersze. Jego zwłoki pochowano w głubczyckim kościele parafialnym blisko ołtarza głównego. Płyta nagrobna Kinnera z herbem przedstawiającym gryfa leżała dawniej w środkowej nawie kościoła, wmurowana w posadzkę.



Obecnie tkwi w ścianie przedsionka kościoła po prawej stronie i nosi napis: Tu spoczywają zimne kości Martina Kinnera, jego duch posiada błogostawieństwo wiecznego pokoju, czego sobie życzył, tym cieszyć się teraz; przypada mu żyć z Chrystusem i z zastępem mieszkańców nieba." W 1883 roku znaleziono inną pamiątkę po Kinnerze, mianowicie piwniczny kamienny stopień w domu kupca Juliusa Wenzla na rogu ul. Krętej i Kozielskiej, gdzie dawniej mieszkał Kinner.

Dwa kolejne nagrobki, z herbami, jeden z zatartą datą roczną 16..., drugi z datą śmierci 1613, noszą nazwiska Georga Schiltera i jego żony Jadwigi.

W 1650r. w kościele parafialnym została pochowana 22 – letnia żona szwedzkiego oficera Abrahama Thunen, Katarzyna. Niestety nie zachowało się jej piękne drewniane epitafium nagrobne wiszące w kościele do 1945r. i nieznany jest jego los. Zachowała się tylko jego fotografia.

W 1737 roku w wieku 86 lat zmarł głubczycki katolicki proboszcz Christian Franziskus Bernard i na życzenie parafian został pochowany w kościele pod posadzką, przed drzwiami zakrystii. W czasie przebudowy fary w latach 1903-07 jego sklepiony grób pozostał nienaruszony. Ponadto w XVIII w. w krypcie głównej pochowano: w 1737r. Annę Rosinę Freucndienst, w 1738r. Charlottę Clement, z poważanych patrycjuszowskich rodzin. W innych miejscach kościoła pochowano: w 1735r. Judytę Krehl, w 1737r. Annę Marię Schmidt, w tym samym roku Caspara Deponte, w 1740r. Johannes Matthiasa Weinhardta. Również te osoby pochodziły z zamożnych rodzin, zapewne też obdarowywały kościół parafialny. W głównym przedsionku tuż przy wejściu do nawy spoczął w 1788r. fundator sierocińca Johann Carl Friedrich Hoffmann; pod stopniami ówczesnego ołtarza głównego proboszcz Johann Heinrich zm. w 1795r.; przed ołtarzem głównym proboszcz Karl Leopold Tentschert, zm. 1765; w grobie przy kaplicy św. Barbary, spoczął w 1743r. Johann Christoph; w 1744r. Susanna Deponte, w 1746r.

Anna Marie Rosalie, córka podskarbiego miejskiego Adolfa Scholza; w 1745r. hrabia Johann Friedrich von Nimptsch na Friedebergu; w 1752r. Marie Eleonora Bonn; w 1757r. Friedrich Gotthardt Otto – syn landrata von Eicke; w 1759r. Carl von Trach, w 1763r. Barbara von Trach z domu von Schneckenburg, żona Georga von Tracha, właściciela Bezdekowa (obecnej części Nowej Cerekwi). Poza nimi pochowano tu: w 1751r. Annę Eleonorę Clement, fundatorkę posady kapłańskiej i ołtarza Matki Boskiej Bolesnej ( pochowana pod posadzką przed tym ołtarzem), 1754 rajcę i dra med. Heinricha Schibowskiego przed ołtarzem głównym, 1758 pannę Magdalenę Clement w pobliżu ołtarza Matki Boskiej przy wejściu do kaplicy, przypuszczalnie córkę Anny Eleonory Clement, 1783 Moritza Kellera, książęcego radcę rządowego, prawdopodobnie przed ołtarzem św. Jana.

W 1775r. wyszło zarządzenie królewskiej izby wojennej i majątkowej, nakazujące pochówki na cmentarzach poza miastami i domami mieszkalnymi, a w 1785r. surowo zabraniające pochówków w kryptach kościelnych. Zarządzenia te zlekceważył proboszcz Heinrich i w latach 1785 – 1790 pochował w kościele parafialnym poborcę podatkowego Raticke, kupca Johanna Karla Hoffmanna, radcę rządowego von Kalbachera i Josefa Schreera, za co królewski rząd nałożył na niego karę w wys. 10 talarów, 2/3 kosztów dochodzenia w wysokości 9 tal. 12 srebrnych groszy, a 1/3 na magistrat, który nie zgłosił sprzeciwu wobec złamania prawa.

#### 4. Heidenkirchel – kaplica św. św. Fabiana i Sebastiana

Za rządów Piotra Haugwitza w Głubczycach w 1501r. powstała kaplica św. św. Fabiana i Sebastiana poświęcona św. Męczennikom Fabianowi i Sebastianowi, Urszuli i Jej Towarzyszkom oraz Legionowi Tebańskiemu.

Niemieccy mieszkańcy miasta nazywali ją „Heidenkirchel”. Nazwa ta oznacza pogański kościółek. W krypcie pod tą kaplicą złożone są liczne ludzkie kości, które dawniej uznano za szczątki pogan.

Prawdopodobnie te znalezione podczas budowy kaplicy kości zmarłych, złożone następnie w krypcie kaplicy, były szczątkami chrześcijańskich przodków XVI-wiecznych głubczyczan.

Ksiądz - oltarzysta miał odprawiać w tym kościółku dwie msze w tygodniu.

F.A. Zimmermann w *Beytrage zur Beschreibung von Schlesien*, Bd.2, Brieg 1783 podaje: „Mały katolicki kościół zwany Heidenkirchel. Jest w nim krypta, w której znajdują się ludzkie kości nadzwyczajnej wielkości. Widziałem górną część ręki i łopatkę człowieka, który musiał mieć co najmniej 7 stóp ( 2,20 m) wzrostu.”

Na początku XIX wieku zadbała o ten kościółek założycielka Hospicjum św. Józefa, Elisabeth Schindler (zm. w 1809r.), którą wbrew wspomnianemu zakazowi pochowano w tutejszej krypcie wraz z jej siostrą Franziską Lehr (zm. 1802).

Historyk – krajoznawca i zarazem nauczyciel Robert Hofrichter postanowił sprawdzić dane Zimmermanna z 1783 roku i podczas renowacji kapli-

cy w 1908 roku uzyskał zgodę od zarządu kościelnego na przebicie otworu w posadzce i wejście do krypty. Właściwe wejście zamurowano po śmierci Elisabeth Schindler w 1809 roku. Hofrichter zszedł do krypty 20 października 1908 roku wraz ze swoimi pięcioma 13- letnimi uczniami. Znalazł się w pomieszczeniu wielkości samej krypty, o wysokości 2,5 metra. Pośrodku stał wysoki i szeroki na półtora metra grób Elisabeth Schindler i jej siostry. Ciało fundatorki szpitala św. Józefa było zeszkieletowane i leżało w zbutwiałej brązowej sukni. Zachował się jedwab poduszki i buty. Z jej siostry pozostał jedynie szkielec. Wokół grobu leżały liczne szczątki ludzkie zajmujące 30 - 40 metrów sześciennych powierzchni. Były normalnej wielkości. Hofrichter zauważył jeszcze zamurowane szczeliny powietrzne w ścianach krypty.

Już przed 1945r. kościółek ten służył jako kostnica.

#### 5. Pochówki w kościele franciszkanów i ogrodzie klasztornym.

W 1929 roku podczas zakładania ogrzewania w kościele franciszkanów w wirydarzu natknięto się na kości zmarłych leżące na znacznej głębokości. Można przypuszczać, że były to szczątki średniowiecznych zakonników, których wg ówczesnych obyczajów grzebano w wirydarzach i pod krużgankami klasztorów. Legenda głosi, że jeden z nich zmarł tu w opinii świętości. Na pamiątkę w 1929 roku pośrodku wirydarza urządzono kwadratowy zieleniec z kamieniem pamiątkowym, noszącym napis: „Pamięci naszych przodków poświęcone.” Kamień ten, już bez napisu, nadal stoi na tym samym miejscu.



Tak jak kościół parafialny, również kościół franciszkanów posiadał własną kryptę grobową, którą urządzili katolicy w II poł. XVII w. Najpierw, w 1680 roku rajca Martin Hagen otrzymał od konwentu zgodę na założenie dla siebie i swojej rodziny grobu pod kaplicą św. Antoniego (między dzisiejszym ołtarzem św. Marii a amboną). W tym samym grobie w 1681 roku pochowany został franciszkanin o. Florian Riebler, a po nim 5 następnych zakonników. Dopiero w 1693 roku franciszkanie założyli 2 krypty dla zmarłych z zakonu oraz świeckich. Miały jedno sklepienie, lecz oddzielone były murem i posiadały osobne wejścia. Krypty te w 1756 roku połączono w całość. Gdy w 1924 roku otwarto tę kryptę, prawie wszystkie stojące tu trumny były zbutwiałe, a kości rozsypane, dlatego przeniesiono je do zachodniego odcinka pomieszczenia i zamurowano. Oprócz

zakonników, do 1741 roku pochowano tu następujące osoby: zm. w 1694 roku Barbarę Durlak, zm. w 1696 roku Annę Eleonorę Roth, zm. w 1700 roku Annę Marię Siegl, zm. w 1703 roku baronową Juliannę Konstantię von Herberstein na Zubrzycach, zm. w 1706 roku Johanna Christopha Sedlnickiego i Choltitz, syndyka apostolskiego klasztoru, zm. w 1710 roku Annę Rosinę Adlerwolf, zm. 26 kwietnia 1725 roku hrabinę Marię Johannę Eleonorę von Hoditz, matkę ostatniego hrabiego von Hoditz na Rudolticach zwanego „Cudakiem”, przyjaciela Fryderyka II Wielkiego; zm. w 1728 roku Katharinę Peschke, zm. w 1731 roku Franza Peschke, zm. w 1735 roku rajcę Antoniusa Hagena, syna wspomnianego Martina, zm. w 1738 roku Gallusa Ignatiusa Bodinkę, byłego proboszcza Baborowa i terejarza; zm. w 1738 roku Weronikę Schmidt oraz zm. 3 lipca 1741 roku hrabiego Karła Josefa von Hoditz z Rudoltic, małżonka hrabiny Marii Johannы Eleonory. W 1744r. pochowano tu Johanna Viktora Stahla, głubczyckiego burmistrza i syndyka apostolskiego konwentu; w 1750r. Theophilusa Hoffmanna, syndyka apostolskiego.

Zmarli ci, którzy dawniej obdarowywali kościół franciszkanów, nadal spoczywają pod jego posadzką.

W II poł. XVIII w. postawiono nowy, barokowy kościół franciszkanów z zachowaniem dawnej krypty.

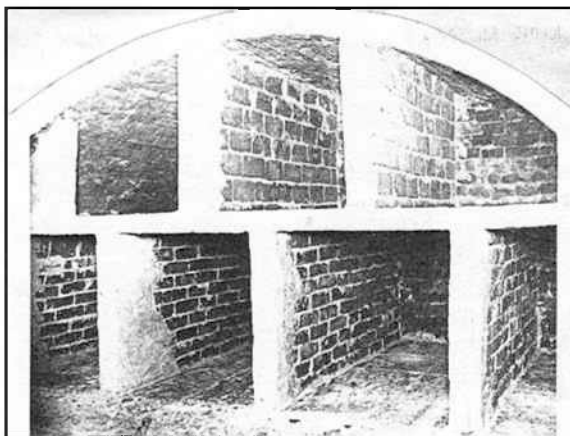
Wejście do niej przeniesiono na środek kościoła i zamknięto dużą kamienną płytą, a podłogę wyposażono w płyty łupkowe. Krypta była odąd wspólna, bez przedziałów. W 1758r. pochowano tu 22 – letnią Marię Josephę Vieweger; w 1759r.

Christophorusa Gambsa ( ufundował dla kościoła srebrny kielich); w 1760 Josefa Leopolda Schindlera i Karla Josepha hrabiego von Hoditz na Rudolticach, syna pochowanego tu w 1741r. hrabiego Karla Josepha Hoditza; w 1761r. Johanna Georga Jaschke'go i Johanna Franza Röslera; w 1764r. Augustina Sturma; w 1767r. Margarethe Schubert i Johannę Josephę Clementa; w 1769r. (9 X) hrabinę Marię Annę von Hoditz z domu von Bock i Burgwitz, żonę pochowanego tu w 1760r. hrabiego Karla Josefa von Hoditz, zmarłą w Hořticach Velkich; 24 listopada 1773r. baronową Johannę von Saurmę z domu Hoditz, siostrę zm. w 1760r. hrabiego Karla Josefa von Hoditz, żonę Konrada Leutholda von Saurmy, która jako wdowa mieszkała i zmarła w Głubczycach; w 1780r. Laurentiusa Kosollka; w 1783r. Ferdinanda von Selzera i Geogra Josefa Schindlera, syndyka apostolskiego.

Wspomniane wejście do krypty zamurowano w 1865r., a gdy w 1924r. posadzowano kościół, znaleziono je i założono nowe w kaplicy św. Jadwigi. W krypcie było pochowanych kilkadziesiąt osób. Trumny się rozleciały, kości zmarłych się rozsypały. Zabrano je i przeniesiono do zachodniej części pomieszczenia i zamknięto murem. Przed murem pozostawiono tylko jako tako zachowane trumny ze szczątkami o. Godfrieda Baslera (zm. 1800), o. Johannesela Elsera (zm.

1790), o. Columbana Richtera (zm. 1786) i o. Hermenegilda Ploske ( zm. 1792). O ojcu Godfriedzie wiadomo, że oślepl pod koniec życia. Ojciec Richter urodził się w Głubczycach i był misjonarzem w orientalnym kraju.

Przed ołtarzem św. Franciszka w 1929r. w czasie zakładania kościelnego ogrzewania znaleziono jeszcze jeden oddzielny grób, o. Benvenutusa Schaeffera, po którym pozostał jedynie niekompletny szkielec i sandały. Na zachowanej ołowianej tabliczce był napis informujący, że ojciec ten urodził się w Nysie, był przez 31 lat



zakonnikiem i zmarł 6 lipca 1792r. Odkryto też przed ołtarzem Kaplicy Ukrzyżowania grób o. Barnaby Polke, zm. w 1797r. Ołowiane tabliczki z każdej trumny w okresie międzywojennym były przechowywane w klasztorze franciszkanów. Nie wiadomo, co się z nimi stało.

Gdy w 1812r. zmarł były brat zakonny, franciszkanin Nikolaus Schreiber i został pochowany w krypcie byłego klasztoru franciszkanów, proboszcz Ignatz Koske, który nie wyraził na to zgody, doniósł o tym do odpowied-

niego urzędu. Wojenna i majątkowa izba nakazała miejskiemu fizykowi doktorowi Irmlerowi usunąć zwłoki z krypty bez robienia rozgłosu i pogrzebać na cmentarzu. Jednak kilka tygodni po pogrzebie zwłoki były już w stanie silnego rozkładu i Irmler zaproponował urządzić dla nich w krypcie oddzielny sklepiony grób. Otrzymał na to zgodę, natomiast burmistrz Goldschmidt za dopuszczenie do takiego stanu musiał zapłacić grzywnę w wys. 10 tal. 7 srebrnych groszy i 6 fenigów.

Ponowne użytkowanie krypty nastąpiło w okresie międzywojennym. Ostatnią osobą tu pochowaną był znany wielu głubczyczanom miłośnik dziejów ziemi głubczyckiej o. Emeryk Grutka.

W ogrodzie franciszkanów znajduje się zbiorowa mogiła, w której leżą osoby, które zginęły w marcu 1945r. podczas bombardowania Głubczyc przez lotnictwo radzieckie, m. in. właściciel Hotelu „Post” z ul. Kozielskiej Gustav Thomas, dwoje dzieci oraz zmarły śmiercią naturalną 85 – letni katecheta z gimnazjum ks. Alois Moch.

### 5. Cmentarz św. Anny i pochówki w kościele św. Anny

Po zamknięciu cmentarza przy kościele parafialnym w I połowie XIX w. głównym miejskim cmentarzem stał się cmentarz przy kościele św. Anny, gdzie groby dotąd urządzano bez ładu, poza tym był za mały i pilna była potrzeba jego powiększenia. Królewski rząd zezwolił na to w 1832r., po czym parafia zakupiła za 500 tal. przylegający do cmentarza ogród mieszczanina Franza Bernarda i zagospodarowała go kosztem 80 tal. 25 kwietnia 1832r.

zaczęto tu grzebać zmarłych rzędami. Ponieważ dawniej chowano tu ubogich, brakowało starych pomników. Najstarszym pomnikiem znajdującym się tu jeszcze w 1911r. była mała kamienna tablica, opierająca się o zachodni mur cmentarza, nosząca napis: „Karoline Forni, ur. 27 VIII 1795, zm. 17 IX 1795.”

Hofrichter wspomina jeszcze zwyczaj panujący w mieście, niesienia zmarłych w otwartych trumnach na miejsce spoczynku, czego w 1778r.



zakazała izba wojenna i majątkowa pod groźbą zapłaty 10 tal. grzywny. Wyjątek zrobiono dla dzieci poniżej 2 lat, pod warunkiem, że nie zmarły na chorobę zakaźną.

W samym kościele św. Anny w XIX w. wbrew zakazowi pochowano następujące osoby: zm. w 1836r. Antona Forni, senatora i radcę do spraw sierot w Głubczycach, właściciela majątku Klisino; zm. w 1832r. żonę

Forniego Franziskę, córkę kupca Karla Hoffmanna, założyciela sierocińca pochowanego w kościele parafialnym; zm. w 1838r. córkę Hoffmanna Paulinę, żonę komisarza prawnego von Kalbachera; zm. w 1822r. matkę pani Forni, Rosinę Hoffmann; zm. w 1856r. proboszcza, kanonika Stanjeka. W kościele tym znajdowały się tablice pamiątkowe przy wejściu do kaplicy św. Walentego i przy oltarzu tego świętego. Obecnie krypta jest pusta. Nie wiadomo, gdzie podziały się trumny, które po 1945r. tam jeszcze były.

W marcu 1945r., na nieczynnym od 1874r. cmentarzu św. Anny pochowano 10 cywilów, którzy zginęli podczas ataków lotniczych na Głubczyce, wobec niemożności przeprowadzenia pogrzebu na cmentarzu komunalnym (była tam już linia frontu).

W latach 70. XX w. cmentarz przy ul. Sobieskiego został zlikwidowany. Zachowała się tylko jedna płyta nagrobna, znajdująca się obecnie w zbiorach powiatowego muzeum, upamiętniająca nauczyciela Josepha Hunta, ur. w Łądku Zdroju, a zmarłego w Głubczycach w 1842r.

W roku 1856 wyszło zarządzenie policyjne, zakazujące niesienia zwłok z domu do kościoła. Zwłoki miały być wynoszone prosto na cmentarz. Spotkało się to ze zdecydowanym sprzeciwem proboszcza i większości mieszkańców miasta, co

poskutkowało i królewski rząd ogłosił, że tylko osoby zmarłe na choroby epidemiczne nie powinny być niesione do kościoła. W tym samym roku miasto zakupiło karawan, za którego użytkowanie pobierało opłaty. W jego ślady poszły niektóre cechy rzemieślnicze, np. pickarzy, szewców i stolarzy, które okazały się lepsze i były chętniej wypożyczane, przez co karawan miejski wyszedł z użytku.

### 6. Cmentarz komunalny

W 1872r. królewski rząd zabronił powiększania cmentarza św. Anny i miasto musiało założyć nowy cmentarz, poza zabudowaniami.

W 1873 roku przy Ober – Glogauer Strasse ( dzisiejszej ul. Wrocławskiej) miasto zakupiło 12 mórg terenu za 5 199 tal., otoczyło go ogrodzeniem z filarów i założyło studnię. W ciągu 1874r. zbudowany został dom grabarza, w którym poza mieszkaniem znajdowała się kostnica i izba sekcyjna oraz postawiono neogotycką bramę



wjazdową z 2 bocznymi zadaszonymi halami. Wewnątrz tej bramy w póź-

niej

niejszym czasie głubczycki malarz Richard Karger namalował płaczącą kobietę pocieszaną przez anioła. Niestety malowidło to zostało usunięte w latach 90. XX w. Plac pogrzebowy podzielony został na 12 regularnych części, a te podzielone zostały drogami. Wzdłuż ogrodzenia miały być stawiane grobowce rodzinne. Koszty zakładania cmentarza w latach 1873 – 1875 wyniosły 41 306 marek.

Decyzją królewskiego rządu w Opolu z dnia 1 sierpnia 1874r. cmentarz św. Anny został zamknięty, a pierwszy pochówek na nowym cmentarzu nastąpił 3 sierpnia 1874r. (Wg Hofrichtera zmarłą była żona komisarza prawnego Natalia Schlosser). Pierwszą, jeszcze dziś stojącą na tym cmentarzu kaplicą rodzinną była kaplica postawiona przez barona von Bocka z Wrocławia, który kazał przenieść do niej z cmentarza św. Anny zwłoki

swojej małżonki. Jest to neogotycka kaplica z północnej strony cmentarza oznaczona do niedawna metalowym krzyżem maltańskim, który został ukradziony. Obok kaplicy znajdują się zagadkowe kamienne słupki z koronami baronowskimi i inicjałami barona von Bocka.

Nie wiemy, do jakich rodzin należały pozostałe, zachowane do dziś kaplice. Pierwsza, duża neogotycka kaplica z południowej strony cmentarza, znajdująca się przy kwaterze siostr de Notre Dame, prawdopodobnie na-

leżała do rodziny właściciela słodowni Schmidta. Również przy kwaterze siostr byli pochowani księża: proboszcz i dzickan Czernotzky, ks. Heisler, kapłan, który działał przy kościele św. Anny, proboszcz i dzickan Johannes Müller, którego nagrobek został usunięty pod koniec lat 90. XX w. Po tej samej stronie cmentarza znajdowały się jeszcze grobowce właściciela fabryki Scheibe'go i właściciela ogrodnictwa Ungera. Przy murze wschodnim stały grobowce: rady szkolnego Benscha, radczyni szkol-



nej Bappert, nauczyciela Hanslika, żony nauczyciela Tilla, nadsekretnarza poczty Violi oraz jego żony i córki, zegarmistrza Reichela i jego żony oraz inne. Na północnej części cmentarza, przy murze pochowano m. in. księdza Muttke, panią konrektor Heidrich, chłopa H. Heina, mierniczego Uherka, mistrza rzeźniczego Krügera i jego żonę. Przymuszczalnie największa kaplica z tej strony ( z wieżyczką) kryła szczątki członków rodziny właściciela browaru Eduarda Beyera, a w imponujących, dziś w większości bezi-

miennych grobowcach z tej strony, spoczywali: rodzina właściciela browaru Weberbaucra, kupiec Jäger, kupiec Hildebrand, kupiec Karmolinsky, właściciel majątku Josing, właściciel fabryki Winkler, spedytory Hanke (zachował się napis: FAMILIE HANKE), radca sanitarny dr Kober. Wśród tych grobowców w skromnej mogile był pochowany znawca dziejów powiatu głubczyckiego, Robert Hofrichter. Przy ogrodzeniu cmentarza żydowskiego znajdowała się kwatera siostr człżbietanek, opiekujących się pensjonariuszami domu starców, mieszczącego się do 1945r. w dzisiejszej starej części internatu szkoły rolniczej w Głubczycach, a jako ostatni, zamykał północno – zachodnią część cmentarza dziś bardzo zniszczony ogromny grobowiec rodziny Göhr.

Zarząd nad tą nekropolią sprawowała deputacja składająca się z 4 członków pod przewodnictwem rajcy miejskiego i senatora Plenera. Zasłużone osoby grzebano wzdłuż środkowego chodnika i przy cmentarnym murze. Nowy cmentarz wielkości 3 ha i 6 a w 1898r. okazał się za mały, toteż powiększono go w kierunku wschodnim o ok. 2 ha, a w 1911r. powrócono do grzebania zwłok w pierwszej kwaterze. W końcu roku 1891 w Głubczycach powstał Związek Pogrzebowy z 956 członkami, którego przewodniczącym został dr Fr. Grötschel. Nie znamy jednak celów tego związku.

W 1895r. przy cmentarzu otwarto instytut pogrzebowy, jednak „przy silnej konkurencji cechowej okazuje się niezdolny do życia”, informuje Hofrichter.

W latach 1874– 1904 zmarło w Głub-

czycach 9350 osób, w tym 618 w pierwszym roku życia.

Na cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej byli grzebani katolicy i



ewangelicy.

Po I wojnie światowej urządzono kwaterę żołnierzy poległych w tej wojnie, których rodziny sprowadziły do Głubczyc zwłoki. Zachowała się tablica z pamiątkowym napisem i żeliwne krzyże [ tylko jeden z krzyży posiada odnowioną tabliczkę z napisem: Soldat Waldemar Vollert und Kameraden]. Trzy z krzyży, z prawej strony, mające formę maltańskich, oznaczają miejsca pochówku niemieckich bojówkarzy walczących z polskimi powstańcami śląskimi w III powstaniu pod Górą św. Anny.

22 września 1938r. niemiecka bojówka faszystowska zaatakowała w Lip-



tani czeski posterunek żandarmerii, zabijając 6 członków „Straży Obrony Państwa”, żandarmów Rudolfa Mokrego, Viléma Lehera, Ludvika Svobodę, Vitezslava Hofirka oraz finansierów, Inocenca Dostála i Františka Čecha. Ciała ich zostały pogrzebane 2 dni później na cmentarzu w Głubczycach. Po II wojnie światowej zwłoki Čecha, Dostála i Hofirka zostały ekshumowane i pochowane w Liptani na rodzimym cmentarzu. W Głubczycach upamiętnia ich mały, postawiony po wojnie pomnik na cmentarzu komunalnym, którym opiekują się harcerze.

W marcu 1945r. za wejściem przez bramę główną cmentarza, tuż po lewej stronie, w zbiorowej mogile pochowano głubczyckich cywilów, którzy zginęli podczas nalotów na miasto. Na drewnianym krzyżu jest data 1945.

Po II wojnie światowej cmentarz zaczęła użytkować ludność polska. Odgórne nakazy zalecały usuwanie z płyt niemieckich napisów. Zachowało się niewiele starych nagrobków, które obecnie są pod ochroną.

20 czerwca 1999r. przy głównej alei cmentarnej został odsłonięty i poświęcony pomnik Sybiraków, a 24 września 2009r. po jego lewej stronie ustawiono Kamień Pamięci Polaków pomordowanych przez ukraińskich bandytów – nacjonalistów na Kresach



Wschodnich. Częścią tego kamienia – pomnika są urny zawierające ziemię z niektórych miejscowości kresowych, przywiezioną przez głubczyczan.

Dziś na cmentarzu komunalnym znajduje się wiele nagrobków osób zasłużonych dla miasta Głubczyc w okresie polskim, powojennym. Są tu pochowani nauczyciele oraz dyrektorzy szkół (wśród nich Cecylia Czopełko, Maria Staszkievicz, Karolina Hołomska, Karolina Wołoszczuk, Marian Niemczewski, Kazimierz Bernacki, Stefania Baraniuk, państwo Frejowiec, Janina Turzańska, Zbigniew Pakulski, Anna Makowska, państwo Szrajbcrowic, Ryszard Faściszewski), pierwszy dyrektor publicznej biblioteki Ignacy Śnigowski, kombataneci ( wśród nich Jan Goniowski, Marian Łoziński, Jan Biłozur), ks. proboszcz i dziekan Franciszek Kalisz i wielu, wielu innych.

### 7. Cmentarze żydowskie

W XIX w. w Głubczycach powstała żydowska gmina wyznaniowa. Żydzi z Głubczyc zostali wypędzeni w 1543r. Powodem tego wypędzenia była tzw. „czarna legenda”, mówiąca m. in. o rzekomym wypijaniu przez Żydów krwi chrześcijańskich dzieci. Dopiero pod koniec XVIII w. Żydzi ponownie zaczęli osiedlać się w Głubczycach. W 1818r. było ich 62, w 1830r. 94, a w 1850r. już 300.

Dawniej głubczyccy Żydzi byli grzebani na ich cmentarzu wyznaniowym



w Osoblażcu, aż do zamknięcia granicy w 1742r. Ponieważ każdy zmarły musiał być pochowany w nowym grobie, oszczędzano miejsca. Odtąd pogrzeby odbywały się w Białej w powiecie prudnickim, gdzie żyło duże skupisko Izraelitów. Cmentarz w Białej był umieszczony na zachodnim zboczu wzgórza położonego na południe od tego miasta, które nazywano kopcem lub Żydowską Górką.

Gdy w 1814r. wyszło zarządzenie zakazujące tak dalekiego przewozu zwłok, głubczyccy Izraelici kupili kawałek ziemi na północnym zachodzie miasta [ na lewo przed dzisiejszą bramą stadionu. KM] i założyli tu swój cmentarz, który w 1868r. musieli powiększyć, a płot ze sztachet zastąpić żelaznym. Cmentarz ten został zlikwidowany po 1945r.

W lipcu 1892r. Żydzi musieli założyć nowy cmentarz. W tym celu zakupili teren na północ od cmentarza komunalnego i ogrodzili go ceglany murem. Cmentarz ten zachował się do dziś, lecz niestety nie nagrobki. Widoczne ślady grobów i resztki kamienniarki wskazują na to, że pochówki miały miejsce tylko na niecałej 1 części cmentarza. Ostatnim Żydem

tam pochowanym był naczelnik gminy żydowskiej Max Bachrach, zm. 9 stycznia 1941r. i jego piękna płyta nagrobna jest jedyną zachowaną na tym cmentarzu.

### 8. Cmentarz sióstr de Notre Dame

Powstał w okresie międzywojennym przy ul. Raciborskiej. Jest niezwykły.

### 9. Cmentarz radziecki.

W walkach o Głubczycc zginęło 676 żołnierzy radzieckich. Wielu z nich pochowano przy Domu Misyjnym „Maria Treu”, dzisiejszym szpitalu powiatowym. Postawiono tam pomnik z dwiema armatami. Tylko oficerom postawiono nagrobki. W 1952r. cmentarz zlikwidowano, a zwłoki przeniesiono na cmentarz wojskowy w Kędzierzynie.

*Opracowała: Katarzyna Maler*

#### *Opis zdjęć:*

1. *Niezachowane epitafium nagrobne z 1650r. Do 1945r. znajdowało się w kościele parafialnym.*

2. *Zachowane trumny ze szczątkami zmarłych w XVIII w. franciszkanów, znalezione w krypcie w 1924r. Fot. z archiwum klasztorne.*

3. *Komory na trumny w franciszkańskiej krypcie, okres międzywojenny. Fot. z archiwum klasztorne.*

4. *Cmentarz przy kościele św. Anny przed 1945r. Fot. z: Bartke H., So schön war Leobschütz, 1986.*

5. *Neogotycka brama cmentarza komunalnego.*

6. *Słupek z monogramem barona von Bocka przy kaplicy rodzinnej*

*Bocków.*

7. *Domniemana kaplica grobowa rodziny właściciela słodowni Schmidta.*

8. *Grób czeskich celników zamordowanych przez hitlerowców w Lip-tani.*

9. *Pomnik Sybiraków.*

10. *Kamień Pamięci Pomordowanych na Kresach.*

*O. Alfons Tracki*

*- dokończenie ze str. 117*

nak do tego. W Albanii przejęli władzę komuniści którzy rozwiązali zakony i upaństwowili własność kościelną. Praktyki religijne zostały zakazane. Przeciwnicy komunizmu ukryli się w górach. Był wśród nich 26 – letni katolik Ndoc Jakov, który został śmiertelnie zraniony. Przybył do niego Tracki, by wysłuchać ostatniej spowiedzi i został na tym przyłapany i uwięziony. 13 lutego 1946r. trafił do więzienia w Szkodrze, gdzie w lipcu usłyszał wyrok – kara śmierci. 19 lipca 1946r. o godzinie 5.00 rano został rozstrzelany za cmentarzem w Szkodrze. Jego zwłoki wrzucono do dołu z wapnem, tak że się rozpuściły nawet kości.

W listopadzie 2002r. albańska konferencja biskupia otworzyła postępowanie w sprawie beatyfikacji 40 ofiar komunizmu w Albanii. Wśród nich jest bliszczyczanin Alfons Tracki.

*Katarzyna Maler*

*Wykorzystano m. in. informacje z: Helmut Moll, Die katholischen deutsche Martyrer des 20. Jahrhunderts, Paderborn 2005; [http://pl.wikipedia.org/wiki/Alfons\\_Tracki](http://pl.wikipedia.org/wiki/Alfons_Tracki)*

## TAJEMNICE GŁUBCZYCKIEJ KAMIENICY PRZY UL. FABRYCZNEJ 1 (WASSTORSTRASSE 7)

Budynek w Głubczycach przy ul. Fabrycznej 1 powstał w II połowie XIX wieku. Jest jednym z najładniejszych w mieście i reprezentuje modny wów-

(łupka wapiennego), na którego wygładzonej powierzchni wykonywano rysunek tłustą kredką, a powierzchnię kamienia powlecano kwasem, następnie zwilżano



wodą, która wsiąkała w miejsca wytrawione kwasem. Po powleczeniu kamienia farbą osadzała się ona tylko na miejscach tłustych i można było wykonać odbitkę.

W „Leschwitzer Tischkerier – Kalender” z 1929r. jako

czas eklektyzm. Uruchomiono w nim drukarnię, której właścicielem był Georg Hampel. Jego inicjały GH znajdujemy w ozdobnych okratowaniach drzwi wejściowych. Drukowano tu najstarszy głubczycki dziennik „Leobschützer Volkszeitung”, który wychodził 6 razy w tygodniu. Do 1924r. był politycznym organem katolickiej partii „Centrum”; w latach 1925 – 1927 określany był gazetą narodową, w latach 1928 – 1930 „niemiecko – narodową”, a od 1931 do 1933r. wydawca nazywał go „dziennikiem bezpartyjnym”. Nakład był wysoki jak na ponad 12 – tysięczne miasto: ponad 3 tys. egzemplarzy. W 1933r., gdy władzę w Niemczech przejęli narodowi socjaliści, dziennik przestał się ukazywać z przyczyn politycznych.

właściciele tego budynku wymieniło spadkobierców Georga Hampla.



Pierwsze egzemplarze „Leobschützer Volkszeitung”, wydawane były techniką litograficzną. Technika ta została wynaleziona w 1797r. Reprodukcję uzyskiwano z kamienia

W nieznanym bliżej czasie kamienicę zakupiła rodzina Litzka, posiadająca w mieście duży zakład ślusarski.

W marcu 1945r. w związku z wydarzeniami na froncie ludność niemiecka opuściła Głubczyce. Miasto zosta-



ło zbombardowane przez lotnictwo radzieckie, a wspomniana kamienica przetrwała. Po zakończeniu wojny część mieszkańców wróciła, lecz później – decyzją konferencji Wielkiej Trójki w Poczdamie – została przesiedlona na Zachód za Odrę. W czerwcu tego samego roku zaczęli do Głubczyc – wówczas noszących nazwę Głąbczyce – napływać pierwsi polscy osadnicy z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej. Tereny dotąd przez nich zamieszkałe zostały decyzją Wielkiej Trójki w Jalcie przekazane ZSRR.

W kamienicy pojawili się nowi lokatorzy.



Na początku lat 60. XX w. na podwórzu kamienicy zarwał się grunt

pod kołami wjeżdżającej tu ciężarówki. Koła natrafiły na drewnianą kłapę, która nie wytrzymała ciężaru. Okazało się, że pod podwórzem znajduje się schron przeciwlotniczy w formie korytarza. Piwnice kamienicy również funkcjonowały jako schrony, zamykane ciężkimi drzwiami wykonanymi w głubczyckiej firmie ślusarskiej Litzka. Dzieci z kamienicy, wśród nich

obecny właściciel TV Głubczyce pan Marian Pospiszal, wchodziły do schronu pod podwórzem, wyciągały z niego jakieś akta, taśmy filmowe, płyty gramofonowe i bawiły się nimi. Papiery spalili na podwórzu ich rodzice. Po wypadku z ciężarówką wj-



ście do schronu zamurowano i zapomniano o tej sprawie.

W grudniu 2003r. członkowie Stowarzyszenia Miłośników Muzeum i Ziemi Głubczyckiej dowiedzieli się o istnieniu schronu i postanowili go zbadać. Po otrzymaniu zgody lokatorów i w porozumieniu z Wojewódzkim Opolskim Konserwatorem Zabytków 11 grudnia 2003r. o godzinie 16.00 zeszli do piwnicy. Otwarte już były żelazne drzwi do jednego z pomieszczeń. Nastawieni byli na to, że trzeba będzie kuć dziurę w ścianie, by przeostać się do schronu, lecz okazało



się, że w nieznanym czasie już ktoś przed nimi wykonał tę robotę i tam wszedł.

W pomieszczeniu brakowało światła i musiano wykorzystać dwa telewizyjne reflektory. Miłośnicy Ziemi Głubczyckiej przez wybity otwór dostali się do schronu. Ujrzeni wmontowane w ścianę metalowe zaczepy, na których dawniej znajdowały się ławki. Widoczne były urządzenia wentylacyjne. Cały schron był wypełniony brązowym błotem. Gdy pomieszczenie oświetlono, ukazały się wystające z tego błota liczne naczynia. Kiedyś umieszczone były w skrzynkach i każda sztuka była owinięta w kawałek gazety, lecz woda deszczowa przedostająca się z podwórza zalała schron, skrzynki przegniły i rozpadły się. Długo trwało wydobywanie wszystkich znajdujących się tu przed-

miotów, ukrytych w 1945r. przez któregoś z lokatorów. Były tu talerze, małe i duże, filiżanki, cukierniczki, dzbanki do kawy i herbaty z sygnaturami fabryk porcelany: Silesia, Bavaria, a nawet Rosenthal. Poza tym znalezione zostały szklanki, popielniczki, solniczka, kryształ, szklane pojemniki kosmetyczne, słoiki z ogórkami i szparagami, które przez lata przybrały brązową barwę i nie miały już zapachu. Wydobyte zostały butelki, w jednej z nich, zakorkowanej, znajdowała się kawa ziarnista ukryta na czarną godzinę. W wielu naczyniach znajdowały się klisze fotograficzne. Zostały oddane do laboratorium. Niestety, woda zrobiła swoje. Już nigdy się nie



dowiemy, co na nich było. Podobnie było z taśmami na szpulach. Również nie udało się uratować drewnianej płaskorzeźby, prawdopodobnie przedstawiającej Matkę Boską. Drewno było nasiąknięte jak gąbka i roz-

padało się. Dużo tu musiało być książek. Pozostały przegniłe resztki. Na strzępach skórzanych opraw można było odczytać gotyckie napisy: Goethe, Neue Testament i inne.

Znalezione przedmioty zostały włożone do koszy i zawiezione do muzeum. Okazało się, że schron kryje jeszcze jedną niespodziankę. Po usunięciu gruzu z betonowej podłogi członkowie stowarzyszenia ujrzeli



betonową pokrywą wjazdu. Pod nią znajdował się zasypany gruzem i popiołem szyb. W gruzie został znaleziony skorodowany niemiecki bagnet wzór 1907 bez okładzin na rękojeści. Najmłodszy w towarzystwie poszukiwaczy Paweł Wac wślizgnął się do szybu i przedostał do ślepego pomieszczenia pod schodami wejścia od podwórza do kamienicy. Było puste, poza stojącą tu otwartą i opróżnioną szafą pancerną. Co się w niej znajdowało i kto zabrał jej zawartość, prawdopodobnie na zawsze pozostanie zagadką.

Przedmioty znalezione w schronie były czyszczone przez 2 dni. Dziś część z nich jest wystawiona na stałej ekspozycji w powiatowym muzeum w ratuszu.

W 2010r. o kamienicy przy ul. Fabrycznej znów zrobiło się głośno. Tym razem okazało się, że w piwnicy jed-

nego z lokatorów leżą XIX – wieczne płyty litograficzne – jak wspomniano – stosowane do drukowania „Leobschützer Volkszeitung”. Było ich tu sporo. Drukarnia Hampla oszczędzała lupkę wapienną. Ilustracje – negatywy – znajdowały się nie tylko na całych tablicach, lecz również na ich kawałkach. Oczom poszukiwaczy ukazały się prasowe reklamy głubczyckich firm z końca XIX wieku, a także ilustracje: dzokaj, kławiatura maszyny do pisania, kominiarze, powozy konne i inne. Dzięki firmie Usługi Komunalne płyty ciągnikiem z przyczepą zostały zawiezione do oczyszczenia, a następnie trafiły do muzeum.

Kamienica przy ul. Fabrycznej nr 1 należy dziś do Wspólnoty Mieszkaniowej związanej przez lokatorów. Pilnie potrzebuje remontu elewacji zewnętrznej. Miejmy nadzieję, że szybko zostanie odnowiona i w przyszłości ujawni nam kolejne swoje tajemnice.

*Katarzyna Maler*

*Opis fotografii:*

1. Kamienica przy dzisiejszej ul. Fabrycznej 1 przed 1945r. Fot. z archiwum rodzinnego Winfrieda Jackenkrolla, wnuka Paula Litzki.

2,3. Znalezienie w schronie kamienicy mienia ponemieckiego, 2003r.

4,5. Znalezione i oczyszczone naczynia, 2003r.

6,7,8. Płyty litograficzne z II połowy XIX w. przekazane w 2010r. do muzeum.

## DR KONSTANTY GLAZOR, LEKARZ POWIATOWY W GŁUBCZYCACH 1945-48

Jednym z najważniejszych zadań, jakie stanęły przed władzami polskimi w powiecie głubczyckim w pierwszych powojennych latach, była organizacja służby zdrowia i odbudowa placówek medycznych. Te były w bardzo złym stanie. Na miejscu pozostała nieliczna niemiecka kadra medyczna, specjalistyczny sprzęt był w większości zniszczony lub rozszabrowany, brakowało leków. 19 czerwca 1945 r. do Głubczyc przybył z polecenia Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach dr Konstanty Glazor z zadaniem objęcia, tymczasowo, funkcji lekarza powiatowego. Dr Glazor był jednym z pionierów polskiej służby zdrowia w Głubczycach.

Urodził się 13 czerwca 1888 r. w Wielopolu Skrzyńskim (pow. Dębica) jako trzecie dziecko Anieli i Józefa. W ankietach personalnych wpisywał pochodzenie chłopskie, jednakże rodzina musiała być dość dobrze sytuowana materialnie, skoro stać ją było na posłanie syna na studia uniwersyteckie. Po ukończeniu szkoły powszechnej Konstanty Glazor uczęszczał do męskiego gimnazjum w Tamowie, gdzie złożył egzamin maturalny. Następnie podjął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, uzyskując stopień doktora trzech nauk lekarskich. Dyplom lekarski otrzymał we wrześniu 1914 r., wkrótce jednak został powołany do armii austriackiej.

W czasie I wojny światowej początkowo pełnił obowiązki lekarza wojskowego w Kłodzku, później przeniesiono go na front. Służbę wojskową zakończył w odrodzonym Wojsku Pol-

skim jako lekarz w stopniu porucznika.

W okresie międzywojennym, zdemobilizowany z wojska, prowadził własną praktykę lekarską, m.in. w Krynicy Zdroju, gdzie przebywał od maja 1933 r. do sierpnia 1939 r. W czasie kampanii wrześniowej musiał ponownie zostać zmobilizowany do Wojska Polskiego, bowiem został osadzony w niemieckim obozie jenieckim w Rzeszowie. Na przełomie 1939 r. i 1940 r. dzięki żonie Marii został wypuszczony z obozu, prawdopodobnie za znaczną sumę pieniędzy. W styczniu 1940 r. zamieszkał na terenie Bochni, gdzie otworzył własny gabinet lekarski. W pamięci mieszkańców zapisał się jako osoba idąca "zawsze na rękę ludności polskiej, leczyl biednych ludzi, często nie biorąc za to zapłaty". W sierpniu 1944 r. w obliczu zbliżającego się frontu przeniósł się do Zakopanego. Oficjalnym powodem przeniesienia był zły stan zdrowia, jednakże według nieoficjalnych źródeł dr Glazor miał zostać powołany na tzw. "lekarza okopowego", co wywołało jego gwałtowny sprzeciw. W Zakopanem przebywał do połowy czerwca 1945 r., następnie zgłosił się do wojewody śląsko-dąbrowskiego i został skierowany do Głubczyc.

25 stycznia 1947 r. Konstanty Glazor wstąpił do PPR w Głubczycach. Oficjalnie było to spowodowane tym, "że zawsze sympatyzowałem z partiami lewicowymi, mimo że byłem bezpartyjny". Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż od początku 1947 r. postępował proces "konsolidacji" władzy ludowej. Wszystkie jednostki przeciwne tzw. władzy lu-

dowej względnie obojętnie ustosunkowane do komunistów były usuwane ze swych stanowisk jako "element politycznie niepewny". Wprawdzie Instruktor Personalny Komitetu Powiatowego PPR w Głubczycach Edward Przybylski w piśmie z dn. 23.12.1947 r. wskazywał, iż "Tow. Glazor jeszcze przed wstąpieniem do partii współpracował ściśle z Powiatowym Komitetem, jest dobrym i oddanym towarzyszem", jednak konieczność pełnienia funkcji lekarza powiatowego siłą rzeczy zmuszała dr. Glazora do częstych kontaktów z lokalnymi przedstawicielami rządzącej partii. Być może jednak i inne okoliczności miały wpływ na jego decyzję.

Wypełnianie obowiązków lekarza powiatowego wiązało się nie tylko z koniecznością prowadzenia badań poborowych, junaków, personelu nauczycielskiego oraz chorych w przychodni przeciwgruźliczej w Obwodowym Ośrodku Zdrowia w Głubczycach. Dr Glazor został obciążony obowiązkiem otoczenia opieką medyczną funkcjonariuszy (i ich rodzin) Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej oraz Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Głubczycach. Z dniem 1 września 1945 r. rozpoczął pracę jako lekarz kontraktowy dla lokalnego aparatu bezpieczeństwa. Zatwierdzenie istniejącego stanu rzeczy przez instancję zwierzchnią w stosunku do PUBP w Głubczycach, czyli Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Głubczycach, nastąpiło dopiero w 1946 r. Pod koniec 1946 r. Naczelnik Wydziału Zdrowia WUBP w Katowicach, któremu podlegali wszyscy lekarze zatrudnieni w urzędach bezpieczeństwa województwa śląsko-dąbrowskiego,

wystąpił z wnioskiem o przyznanie z dniem 1 stycznia 1947 r. etatu lekarza PUBP w Głubczycach Konstantemu Glazorowi. Z bliżej nieznanych przyczyn procedura przeciągnęła się do lutego 1947 r. Wydaje się, iż główną przyczyną tego stanu rzeczy była dotychczasowa bezpartyjność doktora. Po uzyskaniu legitymacji PPR nie było już żadnych przeszkód w przyznaniu mu etatu lekarza dla funkcjonariuszy lokalnego aparatu bezpieczeństwa. Pracę tą musiał jednak dr Glazor traktować jako dorywczą. Świadczyć może o tym fakt, iż ograniczała się ona do 5 godzin dziennie.

Każdy funkcjonariusz organów bezpieczeństwa państwa był poddawany ścisłej kontroli, tak pod względem zachowania się obecnego, nawiązanych kontaktów i znajomości, jak również pod względem swej przeszłości. W marcu 1947 r. PUBP w Głubczycach wszczął kontrolę specjalną dotyczącą Konstantego Glazora. Wydaje się, iż wyniki tej kontroli, jak również inne wydarzenia z pierwszej połowy 1948 r., doprowadziły do sytuacji, w której dr Konstanty Glazor zdecydował się opuścić teren powiatu.

Początkowo dr Glazor był chwalony jako sumienny i obowiązkowy pracownik. W charakterystyce służbowej wystawionej przez szefa Urzędu Henryka Wojtkowskiego (brak daty) czytamy: "Pracując w charakterze lekarza powiatowego, odnosi się przychylnie do pracowników UB, na każde wezwanie jest punktualnym, pod względem pracy prowadzi się bardzo dobrze. Wygłasza odczyty [o] treści chorób wenerycznych oraz udziela wyjaśnień poszczególnym pracowni-

kom. Skłonności do alkoholu nie posiada, jak również i do awantur. Charakter jego jest poważny, wpływ na otoczenie ma dodatni, jest zdyscyplinowany, posłuszny w stosunku do UB, jest wymowny, obyty w obcowaniu z ludźmi". W kolejnej charakterystyce z 7 czerwca 1947 r. ten sam szef stwierdził, iż dr Glazor w pracy swej "stara się", a także "udziela wyjaśnień poszczególnym pracownikom, jak zwalczyć alkohol".

Atmosfera wokół dr Glazora zaczęła gęstnieć od końca 1947 r. Charakterystyka sporządzona dnia 27.11.1947 r. nie zawierała już jednoznacznie pozytywnych opinii.

Szefurzędu, Józef Michalski, stwierdził bowiem, iż "Do ustroju Demokracji Ludowej nieźle ustosunkowany, jednak w zupełności politycznie niepewny". W międzyczasie z PUBP w Bochni otrzymano informację, iż na tamtejszym terenie przebywa Maria Glazor, żona doktora, on sam zaś podczas okupacji związał się tam z Jadwigą Golańską, żoną krakowskiego profesora biologii. Dodatkowo stwierdzono, iż Golańska utrzymywała przyjazne stosunki z władzami niemieckimi i gestapo, co ujemnie wpływało na opinię o Glazorze jako dobrym Polaku. W charakterystyce sporządzonej przez szefa głubczyckiej bezpieki na Jadwigę Golańską dnia 31 grudnia 1947 r. stwierdzono, iż na tym terenie uchodziła ona za żonę dr. Glazora. Doktor zaś miał się legitymować "takimi papierami wystawionymi przez Zarząd Miejski w Głubczycach", tymczasem w ankiecie personalnej, w rubryce "stan cywilny", dr Glazor zapisał: "żonaty, ale z żoną nie mieszka". W dalszej części charakterystyki szef

urzędu stwierdził, iż Golańska "jest to osoba niezbyt pewna ideologicznie, wielka zwolenniczka polityki reakcyjnej a wróg Demokracji Ludowej". Udzielała się społecznie w PCK pełniła funkcję sekretarki doktora.

W styczniu 1948 r. otrzymano pismo z KP MO w Bochni, gdzie pojawiła się informacja, iż dr Glazor był zmobilizowany w czasie kampanii wrześniowej. Faktu tego nie ujawnił jednak przed organami bezpieczeństwa ani w życiorysie, ani w żadnej ankiecie UB. Być może w związku z tym szef PUBP postanowił wziąć osobę doktora w operacyjne rozpracowanie. Na ten bowiem czas datowane jest pismo do WUBP w Katowicach, w którym szef głubczyckiej bezpieki informował swych przełożonych, że dr Konstanty Glazor jest inwigilowany przez referat V PUBP w Głubczycach w sprawie o kryptonimie "Inteligent".

Pod koniec kwietnia 1948 r. w trakcie lekcji religii w szkole w Uciechowicach ks. Henryk Welcel, proboszcz parafii w Turkowie, miał rzekomo pobić 12-letniego syna rolnika, Michała Grocholskiego. Według funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa działania księdza były reakcją na sprzeciw Filipa Grocholskiego, ojca chłopca, odnośnie pobieranych przez duchownego od ludności opłat i świadczeń na rzecz odbudowy lokalnego kościoła. Pobity chłopak zaczął uskarżać się na bóle głowy, a po kilku dniach musiał pozostać w łóżku. Ksiądz "chcąc zatuszować sprawę", miał na swój koszt sprowadzić dr. Glazora z Głubczyc. Ten dał choremu skierowanie do szpitala, wpisując jako rozpoznanie czerwonkę. Po dwumiesięcznej chorobie Michał Grocholski zmarł, jak napisano

oficjalnie, na zapalenie opon mózgowych wywołanych przez zarazki gruźlicy. Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa stwierdzili jednak, iż "na skutek pobicia zarazki przyspieszyły rozwój choroby, która w normalnych warunkach rozwija się powoli i jest wyleczalna". W lipcu 1948 r. ks. Henryk Welcel został aresztowany pod zarzutem zabójstwa. Równocześnie aresztowano dr Glazora pod zarzutem próby tuszowania przestępstwa.

Sprawa doktora została przekazana do Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Katowicach. Wydział zajmował się bowiem prowadzeniem spraw śledczych oraz postępowań dyscyplinarnych wobec funkcjonariuszy UBP. W aktach osobowych Konstantego Glazora brak jakichkolwiek informacji w tej sprawie. Nie wiadomo, jak długo dr Glazor przebywał w areszcie, a także czym zakończyło się wszczęte postępowanie. Być może oficer prowadzący sprawę nie dopatrzył się znamion przestępstwa w postępowaniu doktora, skoro ten został wypuszczony na wolność. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, iż w październiku 1948 r. Konstanty Glazor napisał podanie do Naczelnika Wy-

działu Zdrowia WUBP w Katowicach o udzielenie bezpłatnego urlopu na okres 6 miesięcy. Jako przyczynę podał chorobę zapalenia nerwów splotu ramieniowo-barkowego po prawej stronie, na swego zastępcę wskazał zaś dr Mariana Bażyńskiego, lekarza miejskiego w Głubczycach. Na podaniu o urlop znajduje się odręczna notatka sporządzona przez szefa PUBP w Głubczycach z dnia 22 października 1948 r. o następującej treści: "Przesłać do Naczelnika Zdrowia [WUBP w Katowicach] z zaznaczeniem, że dr Glazor prawdopodobnie został przeniesiony przez Izbę Lekarską do Tamowskich Gór. **Przeniesienie nastąpiło z winy dr. Glazora** (wytłuszczenie i podkreślenie moje - D.M.), który teraz prosi o urlop, nie chcąc utracić odszkodowania z naszej strony".

Dr Konstanty Glazor został zwolniony z pracy w aparacie bezpieczeństwa na własną prośbę z dniem 1 grudnia 1948 r. W aktach brak informacji o dalszych losach tego pioniera polskiej służby zdrowia na Ziemi Głubczyckiej.

*Dariusz Misiejuk IPN Wrocław*

## OBRAZ WOJENNYCH GŁUBCZYC W ŚWIETLE WSPOMIENIĘ

Pani Smułkowa przyjechała z Radomska do Leobschütz w roku 1941. Miała wówczas 16 lat. Podobnie jak inni Polacy została przetransportowana do Rzeszy prosto z łapanek ulicznej. Przyjechała do nowego miasta w tym tylko, co miała na sobie. Niemcy przydzielili ją do pracy u jednego z gospodarzy niemieckich nazwiskiem Ferster. Był to człowiek lojalny faszystowskim ideałom i nad wyraz gorliwym pracodawcą. Pilnował robotników i uważał, aby nie kradli. W okresie okupacji niemieckiej polscy robotnicy na rękawach musieli nosić naszywki z literą „P” w kolorze czarnym. Brak opaski oznaczał surowe kary ze strony władz niemieckich. Godzina policyjna obowiązywała od 21.00. Smułkowa wspomina: „Raz jak szłam na pole to dwóch niemieckich policjantów zatrzymało mnie i zapytało – gdzie opaska? Odpowiedziałam, że zapomniałam przyszyć. Uderzyli mnie kilka razy w twarz. Potem musiałam iść na policję po dodatkowe opaski. Dostałam ich 5 i przyszyłam do swetrów, sukienki i bluzki. Po kilku dniach zostałam zatrzymana i poinformowano mnie, że mogę mieć tylko jedną. Kolejny raz byłam bita po twarzy. Gdy ktoś nie nosił opaski, to nie tylko go zbili, ale musiał zapłacić jeszcze 50 marek, na które trzeba było pracować kilka miesięcy. Tygodniowo zarabialiśmy 6 marek. Gdy szliśmy do kościoła, to odrywaliśmy naszywki, aby uniknąć nieprzyjemności. W kościele mszę odprawiał ks. Krettek. Umiał po polsku i ludzie po kryjomu chodzili do niego do spowiedzi”. Podczas godziny policyjnej nie można było

wychodzić i gromadzić się. Pani Smułkowa mieszkała przy Langestrass (ul. Grunwaldzkiej obok Gisala). „Pewnego razu zebrali się kilku chłopców i kilka dziewczyn, aby porozmawiać. Patrol z psami zapukał do drzwi i wszyscy musieli się ratować ucieczką przez okno w zboże na pobliskim polu”.

Żywność była wydawana na kartki. Dzieci do lat 16 miały osobne kartki. Robotnicy otrzymywali 1,5 kg chleba i 10 bułek na tydzień oraz 1 sukienkę, 1 parę butów i 1 płaszcz na cały rok. „Nic nie wystarczało i dlatego wszyscy musieli kraść albo żebrać. Odważniejsi chłopcy próbowali kupować u Niemców ubrania, które potem dawali kobietom”. Dzieci musiały pracować tak samo jak dorośli i nie otrzymywały żadnej zapłaty. Gdy nie chciały pracować, bito je i głodzono. Często uciekały do pracujących kobiet po jedzenie. Zdarzało się, że odważniejsze dzieci uciekały i już nie wracały. Maluchów i niemowlęta czasami zabierały Niemki do siebie na wychowanie, ale było to ogólnie surowo zabronione. Bauerzy dawali im najgorsze jedzenie, „.../ raz kobiety dostały zepsute kartofle i nikt nie chciał jeść. Chłopcy poszli nocą na pole i wykopali kilka sztuk i ugotowali. Następnego dnia gospodarz tak ich zbił, że przez kilka dni nie mogli się ruszać”. W tym okresie Polakom bardzo pomagała niemiecka rodzina Różyckich. Pani Różycka pracowała na fermie kur i dostarczała głodnym Polakom mięso, jaja i kaszę.

Przy König Ottokar – Strasse (ul. Kochanowskiego), gdzie obecnie znajduje się więzienie, mieściło się w

okresie okupacji więzienie dla kobiet. Mężczyzn brano go łagrów. W ratuszu swoją siedzibę miała niemiecka policja. W szkołach nr 1 i 2 uczyli się Niemcy, natomiast w szkole nr 3 przy Botenstrasse (ul. Warszawskiej) znajdowały się biura niemieckie. Przy Krummstrasse (ul. Krętej) znajdowało się przedszkole dla niemieckich dzieci. Najbogatsze sklepy mieściły się w rynku. „Gdy się wchodziło do sklepu, trzeba było wyciągnąć rękę na cześć Hitlera. Było to święcie przestrzegane”. Cywile w większości nie dokuczali Polakom. Najbardziej niebezpieczni byli młodzi Niemcy w wieku 15-16 lat. Należeli do Hitlerjugend, donosili na policję i mieli prawo do bicia.

Pod koniec 1944 roku Niemcy zaczęli szeptać o sowieckim zniewoleniu i okrucieństwie zbliżającego się „Iwana” oraz konieczności opowiedzenia się Polaków po stronie niemieckiej. Nikt w to jednak nie wierzył i oczekiwał szybkiego zakończenia wojny.

W lutym 1945 r. w mroźny dzień przewieziono na teren starego młyna transport Żydów. „Byli poubierani tylko w pasiaki. Jeden z nich wyciągnął rękę, aby wziąć trochę mąki, która wysypała się z rozdartego worka, ale nim zdołał to uczynić, został ciężko uderzony przez Niemca pilnującego transportu. Żydów wywieziono z miasta i słuch po nich zaginął”.

W trakcie przejścia frontu ludność cywilna przez 2 tygodnie siedziała po piwnicach, bojąc się wyjść. „Jak wyszliśmy z ukrycia, to dookoła wszystko się paliło. „Cały rynek i boczne ulice były w gruzach. Wojsko niemieckie oraz urzędnicy w nocy spakowali się i odjechali w kierunku Krnowa”.

Polakom nie można było chodzić także do parku, kina i teatru. W Le-

obschütz nie było teatru, jednak, jak wspomina jedna z siostr Elżbietanek z głubczyckiego klasztoru, „miasto przed wojną było piękne. Kościoły, basen kąpielowy, stadion były chlubą miasta. Stadion obsadzony był zielenią i kwiatami, a trybuna była murywana. W planach niemieckich było wybudowanie teatru, hali sportowej, krytej pływalni oraz miejskiej linii tramwajowej”. Istniały też trzy fabryki likierów i wódek, które były wysyłane na eksport. Fabryki znajdowały się tam, gdzie do niedawna stał pawilon handlowy (dzisiaj Biedronka). Szpital był jeden. Pracowało w nim dużo siostr zakonnych i 15 lekarzy. W mieście był też browar, trzy słodownice, jedna fabryka wód gazowanych i cegielnia. Samych sklepów masarniczych było 15 i rzeźnia przy dzisiejszej ulicy Kopernika. W parku była jedna na całe miasto kwaciarnia, gdzie sprzedawano kwiaty doniczkowe, cięte, wieńce i nasiona. Dodatkowo sprzedawano fance jarzyn i nasiona warzyw. Przy ulicy Warszawskiej znajdowały się 2 duże mleczarnie. W jednej była zlewnia mleka, a w drugiej wyrabiano nabiał. Na terenie miasta były też piękne kawiarnie. W jednej z nich było bardzo ładnie. Był kominek i świece zamiast światła elektrycznego. Każda z kawiarni miała swoją orkiestrę.

Pomimo trwającej wojny miasto tętniło życiem i znacznie różniło się od innych śląskich miejscowości. Zofia Zwiorek wspomina: „.../ funkcjonowały trzy kina, „Lili” leżące przy browarze, „Palast” naprzeciw starej Straży Pożarnej w parku i „Jugenthans” na terenie Zakładów Dziewiarskich. To ostatnie było kinem młodzieżowym, ale w okresie wojny nie można było robić w nim żadnych zabaw. Funkcjono-

nowal również Dom Kultury. W klasztorze mieściło się muzeum”. W Leobschütz było bardzo dużo kawiarni i restauracji. Jadwiga Bryś w jednej ze swoich relacji wspomina, że „.../ było ich aż 65. Na samej ulicy Kopernika było ich kilka”. Pani Jadwiga przyjechała do miasta w 1940 roku z Katowic. Dwa lata wcześniej kupiła w Leobschütz plac i dom z myślą o pracy w ogrodnictwie. „Leobschütz było bardzo czyste. Funkcjonowało wiele sklepów, które były świetnie zaopatrzone. Mimo tego, że żywność sprzedawano na kartki, życie w mieście było wspaniałe. Katowice przy Leobschütz były biedne”.

Jadwiga Bryś pamięta, jak w styczniu 1945 roku przez ulicę Kopernika prowadzono jeńców „.../ był potężny mróz, wszyscy wychudzeni, zbici, skatowani, szli nędznie ubrani, a nawet nadzy. To było straszne. Wiele dzieci zamarzało od mrozu. W parku wystrzelano ich bardzo dużo. Wieszano i mordowano także koło koszar. Robiono zbiorowe mogiły”.

Pani Józefa Kiłek na teren Leobschütz przybyła w 1939 r. W wieku 15 lat została przetransportowana na przymusowe roboty. Pracowała u niemieckiego gospodarza nazwiskiem Fulneczek. Jego gospodarstwo było bardzo duże i mieściło się przy dzisiejszej ulicy Kopernika. Praca była bardzo ciężka i trudna. Musiała pracować od świtu do zmierzchu. Wspomina sobie, że na ul. Kopernika znajdowały się również 2 sklepy spożywcze, wytwórnia wód gazowanych i mała fabryka kafelek. Na rynku znajdowały się sklepy spożywcze, masarnicze, tekstylne i piekarnicze. Przy dzisiejszej ul. Niepodległości mieszkali sami doktorzy, dlatego ulicę na-

zwali Am Doktor-Gang. Na ul. Raci-borskiej (Ratiborestrasse) mieściło się liceum dla dziewczyn, które uczyły siostry zakonne. Ponieważ w Leobschütz mieszkali ludzie różnej narodowości, dlatego też utworzono 3 lagry. Pierwszy mieścił się na Hohenzollem-Platz (Placu Zgody) i był lagrem mieszanym, drugi na SA-Strasse (ul. I Armii WP) był lagrem angielskim, natomiast trzeci, obok dawnego gimnazjum w parku, był lagrem francuskim.

Pani Zofia Łoś wspomina, że w Leobschütz było dużo rolników, których nazywano „siodlokami”. Mieli oni własny klub skatowy. Co roku odbywały się wielkie zawody w „Marysińce”. Na zawody przyjeżdżali zagraniczni goście z Austrii i Czech. Handel odbywał się obok ratusza, a następnie targowisko przeniesiono na Teichplatz (Plac Stawowy). Na późniejszym rynku znajdowały się trzy drukarnie i dwie apteki. Była też gorzelnia, której właścicielem przed wojną był Żyd. Jak nastąpiły represje wobec Żydów, właściciel musiał zebrać o chleb. W parku w stawach pływały złote rybki. Na rynku od wschodniej strony znajdowało się bardzo dużo sklepów, coś na wzór krakowskich sukiennic.

Pani Gertruda Karger pracowała w Leobschütz w sklepie tekstylnym jako sprzedawczyni. Sklep mieścił się obok rzeźni przy Wassertorstrasse (dzisiejszej ulicy Wodnej). Na tej samej ulicy znajdował się również hotel i 5 karczm. Sklep był długi i wąski, podobny do tunelu. Gertruda Karger pracowała w nim od 8.00 – 12.30 i 14.00 – 18.00. Młodzi pracownicy, którzy nie ukończyli 18 roku życia, mieli pół dnia wolnego po przepracowaniu 3 tygodni w pierwszym roku ich pracy. Nato-

miast w drugim przysługiwało im pół dnia wolnego po przepracowaniu 2 tygodni. Od starego budynku straży pożarnej aż do Cyny rozciągał się największy sklep w mieście, z którego rozwożono wszystkie towary do pozostałych sklepów. W Leobschütz była łącznie 45 karczm. Na rynku były 3 księgarnie, 3 sklepy rolnicze, 4 żelazne, 2 muzyczne, cukiernia, piekarnia, 3 zakłady krawieckie. Obok ratusza swoją siedzibę miał adwokat.

W ratuszu na pierwszym piętrze swoją siedzibę miała policja (13 policjantów), a także fotograf oraz bank, który swoje pomieszczenia miał również na drugim piętrze. Nad Cyną znajdowało się wesołe miasteczko. Od budynku poczty do słodowni i Avii rozciągały się fermy, „ale nikt nie wiedział, co się na nich znajduje”. Na terenie Leobschütz kursowały autobusy rozwożące pocztę oraz kioski, w których sprzedawano „Gazetę Głębczycką”. Taki kiosk istniał m.in. na ul. Rossmarkt obok Floriana. W tej samej części miasta była drukarnia, z której rozsyłano gazety po mieście oraz 2 drogerie, kilka sklepów i 2 karczmy.

Najgorszym momentem dla ludności cywilnej było przejście frontu. Zofia Zwiorek, która przyjechała do Leobschütz w 1943 roku wraz z mężem, wspomina: „W 1945 roku po wkroczeniu czerwonoarmistów do miasta musieli się natychmiast zameldować w komendanturze wojennej. Męża wywieziono do Gliwic, ale biedak nie przetrzymał podróży i zmarł. Mnie natomiast skierowano do sprzątania i odgruzowywania miasta. Pracowałam od świtu do nocy podobnie jak wszyscy inni. Na wszystkich domach wisiały niemieckie szyldy. Przedzkołe było doszczętnie zniszczone

oraz północna strona żłobka. Od ratusza prowadziły 2 tunele, które częściowo się zaraz po wojnie zachowały. Nimi można się było dostać do piwnic przy ul. Ratuszowej”.

Antoni Jenczmionka przyjechał do Głębczyc w 1945 r. Pracował na PKP na stanowisku głównego kierownika stacyjnej kasy, gdzie został skierowany przez DOKP w Katowicach. Dzięki jego zaangażowaniu powstała świetlica dworcowa. Przy dworcu były dwa sklepy spożywcze oraz hotel prowadzony przez Niemca Dynerta. Po jego wyjeździe hotel przejęło państwo i zmieniło nazwę na „Polonia”. Szyldy niemieckie bardzo dugo wisiały na sklepach, hotelu i dworcu. Pamięta, jak cywile polscy, chcąc zatrzeć ślady niemieczyny, niszczyli pomniki.

Jadwiga Bryś pamięta natomiast, że: „.../ w ostatnich dniach walk zostaliśmy ewakuowani do Czech, a następnie do Dachau. Dopiero w październiku przyjechalśmy z powrotem do Głębczyc. W centrum były same gruzy, stała tylko ulica Klasztorna. Gruzy zwożono na ulicę Warszawską”.

Józef Lenartowicz z Zubrzyc pamiętał, że 18 czerwca przyjechał transportem z Taurowa. „Przez pierwszy tydzień mieszkaliśmy w namiotach. Cały rynek był w gruzach. Na szczęście szpital ocalał i gimnazjum, które też były przystosowane na potrzeby chorych. Kościół też był cały i niektóre domy przy ulicy Warszawskiej. Ostrożnie należało poruszać się po mieście, gdyż wszędzie było wiele bomb i niewypałów”.

Wielu przesiedleńców ze Wschodu przetransportowanych zostało wraz z panem Prepkoniem, który przy-

*Dokończenie str. 145*

## UCZESTNICZKA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO I WIĘZIARKA OBOZU W RAVENSBRUCK KATARZYNA SKOUMAL

Pani Katarzyna Skoumal urodziła się w Warszawie. Podczas powstania była sanitariuszką. Na ulicy Dzikiej mieszkała u jednej z warszawskich lekarek, która swoje mieszkanie przeznaczyła na szpital. W szpitalu pracowała wraz z chirurgiem o nazwisku Kogut, który był właścicielem placówki, oraz pielęgniarką Haliną Jaroszewską. Opatrywanych rannych było bardzo dużo, gdyż szpital znajdował się w nawałnym punkcie stolicy. Powązki były cały czas bombardowane przez hitlerowskie samoloty oraz znajdowały się pod ostrzałem pojazdów pancernych, które bez przerwy jeździły po znajdujących się w pobliżu torach. Szpital przetrwał jedynie 13 dni. Pani Katarzyna wspomina: „Byłam strasznie przemęczona i nerwowo wykończona, gdyż „wypadki” po lekarstwa kosztowały człowieka dużo sił i cały czas wisiało nad człowiekiem niebezpieczeństwo śmierci. W ostatnią noc udałam się do domu, gdyż mieszkałam w pobliżu, aby się porządnie wyspać. Znajdowałam się wtedy u kresu sił. Rano wkroczyli Niemcy i w taki sposób zostałam aresztowana i skierowana do Ravensbruck”.

Trzy dni wieziono aresztowanych jak bydło z Warszawy do Sachsenhausen koło Berlina, a następnie przetransportowano ich do Ravensbruck. Po przyjeździe do obozu więźniarkom obcinano włosy i kierowano do kąpieli. Wcześniej jednak odbierano wszelkie przedmioty posiadające jakąkolwiek wartość. Po kąpieli więźniarki otrzymywały koszule. „Pamię-

tam bardzo dobrze to, że koszula składała się z 13 lat, dostałyśmy także ciężkie drewniane buty. Następnie poszliśmy na blok i musiałyśmy odbyć 2 tygodniową kwarantannę. Straszonym utrapieniem były pchły, które gryzły nas niemiłosiernie i była ich taka olbrzymia ilość, że niemożliwością byłoby ich wytepienie. W obozie miałam początkowo numer 57021, a później 6362”.

Ravensbruck było małym miasteczkiem. W listopadzie 1938 r. z rozkazu Heinricha Himmlera rozpoczęto budowę obozu dla kobiet. Przy obozie zostały zbudowane hale produkcyjne, w których więźniarki były wykorzystywane do prac niewolniczych na rzecz firm niemieckich. W zbudowanym obozie przebywały wyłącznie same kobiety. Były tu Polki, Niemki, antyfaszystki i kryminalistki, Francuzki, Holenderki, Rosjanki oraz kobiety innych narodowości. Więźniarki na noc otrzymywały 2 kocce. Kobiety spały na podłodze baraku, na porożsypywanych wiórach. Każdy obozowy dzień zaczynał się apelem porannym. Stan liczebny więźniarek musiał być zgodny ze stanem ogólnym. Liczono wszystkich bardzo dokładnie, a w razie braku kogokolwiek cały obóz stał tak długo, aż się więźniarka znalazła. „Jedzenie, jakie otrzymywałyśmy, nie nadawało się nawet dla świń. Składało się z pajdki chleba, lury (czyli inaczej zupy buraczanej z kiszonych liści) i raz na tydzień szczypta okropnej margaryny. Dlatego też po wojnie nie mogłam patrzeć na margarynę, gdyż zawsze przypominała mi ona obóz”.

Najgorszym okresem była zima 1944 roku. Katarzyna Skoumal wspomina: „Było to chyba 3 lub 4 grudnia, na dworze było około 3 stopni mrozu. Po apelu porannym kazano naszemu blokowi wystąpić. Czuliśmy, że szykuje się coś bardzo złego. Popędzono nas do baraku i kazano nam się rozebrać. Kobiety zaczynały dostawać szoku. Nikt nie wiedział, co będzie. Szykowaaliśmy się na najgorsze, na to, że pójdziemy do krematorium. Jedne zaczynały płakać, inne koleżanki się modliły. Minęłyśmy jednak blok krematorium i wprowadzano nas do sztuby. Okazało się, że w sztubie czekali dwaj SS-mani, którzy robili przegląd rąk i gardła. Akcja ta miała wyraźny charakter psychologiczny. Niemcom chodziło o to, abyśmy dostały szoku nerwowego. W obozie nigdy nie wiadomo, z ludźmi robiono, co chciano, wywożono nie wiadomo gdzie, zabijano. Niemcom chodziło o to, aby więźniowie stracili godność ludzką, aby stali się załęcznionymi zwierzątkami. Często ratowałyśmy jedna drugą przed załamaniem, gdyż to było dla więźniarki najgorsze. Koleżanki brały prowizorycznie zrobioną mapę i zaczynały rozmawiać o tym, jak już blisko znajduje się front, jak niedużo zostało już kilometrów do obozu. Załamana koleżanka początkowo nie interesowała się rozmową, później podchodziła do mapy i patrzyła, zaczynała wierzyć w ocalenie. To wstrząśnienie pozwalało jej przetrwać”.

Niemcy dopuszczali się wielu okrucieństw w stosunku do więźniów. Szczególnie okrutnie obchodzono się z Rosjankami. Wiele z nich zostało zagryzionych przez specjalne do tego celu wyuczone wilczury. Najgorzej obchodzono się z kobietami w ciąży.

Nowonarodzone dzieci natychmiast zabijano, nierzadko nie pozwalano się im nawet urodzić, gdyż kobiety ciężarne były likwidowane. Niemieckie ausjerki potrafiły się tak perfidnie zęcać, bić do krwi czy zabijać, że nie ustępowały w tej dziedzinie SS-manom.

W latach 1942-1944 w KL Ravensbrück przeprowadzano zbrodnicze doświadczenia pseudomedyczne na więźniarkach, w większości młodych Polkach. Operacjom kostnym i mięśniowym poddano 86 więźniarek, w tym 74 Polki, przy czym wiele z tych, które przeżyły, zostało kalekami. Od 120-140 kobiet narodowości romskiej i Sinti poddano sterylizacji. Więźniarkom wstrzykiwano również bakterie. Pani Katarzyna wspomina: „Wybierano do tego celu zdrowe kobiety, które nazywano króliczkami doświadczalnymi. Przeprowadzano na nich różnego rodzaju szkodliwe operacje. Moja koleżanka miała wycięte wszystko ciału z jednej nogi. Robiono też różnego rodzaju przeszczepy, „operacje” kończyn. Pod koniec wojny szwedzki Czerwony Krzyż przysyłał nieszczęśliwym kobietom różnego rodzaju paczki”.

Na terenie obozu istniała też organizacja obozowa, która przychodziła więźniarkom z pomocą w ciężkich chwilach i pozwalała wielu kobietom utrzymać wiarę w wyzwolenie i powrót do ludzkiego życia.

Gdy przybliżał się front radziecki, Niemcy postanowili wszystkich przeprowadzić do strefy, którą mieli wyzwolić Amerykanie. Pędzili kobiety jak bydło w tzw. marszach śmierci. „Po wsiach ludzie pluli na nas i wołali „bandyci”, nikt nie podał szklanki wody, czy kawałka chleba. Ausjerka



zaraz na początku powiedziała, że Himmler wydał rozkaz i musimy wszystkie zginąć. Pędzili nas przez dwa tygodnie, a do jedzenia otrzymywaliśmy pół puszki konserwy i kromkę chleba. Nie pozwalali się nam załatwiać, jeżeli ktoś wszedł do rowu czy został w tyle za kolumną, natychmiast strzelano. Było to straszne, gdyż złe jedzenie spowodowało u wielu więźniarek czerwonkę i w ten nieludzki sposób w przeddzień wyzwolenia zginęło bardzo dużo osób. Maszerującą kolumnę Rosjanie wyzwolili pod Sachsenhausen”.

Oszacowano, że przez bramy obozu w Ravensbruck przeszło prawie 132.000 kobiet i dzieci z 27 narodowości (w tym najwięcej Polek), z których 92.000 zamordowano.

W trakcie powrotu z obozu do Polski pani Katarzynie ukradziono walizkę, w której miała wszystkie swoje dokumenty i rodzinne pamiątki. „Trudno jest mi dzisiaj wracać myślą do tamtych okropnych dni,

gdyż każde wspomnienie obozu wywołuje u mnie bolesne refleksje. W Ravensbruck byłam 9 miesięcy. Po wyjściu z obozu miałam odmrożenia 3 stopnia, z których do dzisiaj pozostało mi wiele śladów, szczególnie na rękach i nogach. Miałam stargane nerwy i straciłam pamięć, a po wyjściu z obozu byłam z głodu ślepa”.

Od 1947 roku pani Katarzyna Skoumal była członkiem ZBOWiD oraz jedną ze współzałożycielek jego oddziału w Głubczycach.

*Dr Arkadiusz Szymczyzna*

*Źródło: APMZG w Głubczycach, Wywiad z Katarzyną Skoumal uczestniczką powstania warszawskiego i byłą więźniarką obozu w Ravensbruck.*

### **Obraz wojennych Głubczyc**

*- dokończenie ze str. 142*

jechał do Głubczyc z Tamopola w czerwcu 1945 r. Po przyjeździe udał się do PUR, gdzie kazano mu wybrać sobie mieszkanie na mieście. Zamieszkał przy ulicy Dworcowej. Miasto było bardzo zniszczone. Żywności nie było, ale przesiedleńcy dostawali na nie kartki z PUR. Pan Prepkon pracował w warsztatach kolejowych.

Natomiast pan Marian Czarkowski razem z ludnością Budyłowa przetransportowany został do Głubczyc. Wszystkich przesiedleńców rozlokowano na placu przy PZGS.

*Dr Arkadiusz Szymczyzna*

*Źródło: APMZG w Głubczycach. W artykule wykorzystano wspomnienia i fragmenty prac o: Jadwidze Bryś, siostrze Elżbietance, Zofii Zwiorek, Józefie Lenartowiczu, Marianie Czerkowskim, panu Prepkoniu, Antonim Jenczmonce, pani Smulkowej, Józefie Kitku, Zofii Łoś i Gertrudzie Karger.*

## OBYCZAJE WIGILIJNE WEDŁUG OPOWIADAŃ KS. WILHELMA THIMELA Z NASIEDLA

Od niepamiętnych lat ludność Ziemi Głubczyckiej szczególnie zaś katolicy obchodzi święta Bożego Narodzenia bardzo uroczyście. Na dzień przed urodzeniem się Chrystusa obchodziło się Wigilię. Przez cały dzień wigilijny, aż do kolacji, obowiązywał bardzo ścisły post, co oznaczało, że każdy mógł najęść się do syta raz na cały dzień. Wieczorem, gdy pojawiła się pierwsza gwiazda na niebie, cała rodzina zasiadała do wspólnej kolacji. Ale nie była to zwykła kolacja, gdyż na nią przygotowywano aż 12 potraw, tyle ilu było przy Jezusie apostołów. Zgodnie ze zwyczajem cała izba wyścielona była słomą, a pod obrus wkładano się siano. Stół był zastawiony wieloma przysmakami, m.in.: białym barszczem, sosem grzybowym, śledziami, pierogami z kapustą, serem, grzybami i ziemniakami, łazankami, kompotem, kutią, bigosem owocowym, rybą, zupą jarzynową i owocową oraz grochem z kapustą. Zanim rozpoczęto posiłek, odmawiano wspólnie modlitwę, a najstarszy członek rodziny błogosławił wszystkim i łamał się z nimi opłatkiem. Po modlitwie gospodyni domu wpędzała wszystkie dzieci pod stół i kazała im głośno krzyczeć oraz naśladować głosy kur, a sama wychodzi na podwórko i spogląda na niebo. Jeżeli niebo jest pochmurne, to oznaczało, że krowy będą miały dużo mleka, jeśli zaś niebo było gwiazdziste, to oznaczało, że kury będą się dobrze niosły. Dzieci natomiast wpędza się pod stół dlatego, żeby na wiosnę kwoki dobrze na grzędach siedziały. Na Wigilię sprzątaniem zajmują się dziewczęta. Śmieci, które

zostają po sprzątaniu, panny wynoszą przed dom. W którą stronę wiatr śmieci powieje, to z tej strony przyjdzie kawaler. Aby w polu był urodzaj, gospodarz w kącie stawia snop zboża, a wynosi go dopiero po Nowym Roku. Nim go wyniesie, wykrusza z niego ziarno, które następnie wrzuca do worka ze zbożem do wiosennego siewu.

Po tych ceremoniach każdy mógł się zabrać do jedzenia, ale miał obowiązek przynajmniej skosztowania każdej z potraw. Gdy wszyscy się już nasycili, gospodyni sprzątała nakrycia ze stołu, a pozostałych resztek nie wyrzucała, gdyż stanowiły one pożywienie dla rodziny przez pozostałe dni świąteczne.

Tak się już utarło, że w noc wigilijną krowy i woły rozmawiają ludzkim głosem o swoim gospodarzu. Razu pewnego śmiały i ciekawy gospodarz postanowił podsłuchać taką rozmowę. Przed północą zaczął się w stajni i czekał, aż zwierzęta zaczną rozmawiać. W pewnej chwili usłyszał „wiesz, bracie, jestem pewien, że za dwa dni odwiedzimy swego gospodarza na cmentarz, a nie jak zwykle na pole”. Gospodarz tak się tym przejął, że jeszcze tej nocy zmarł ze zmartwienia. Od tej pory cała rodzina wierzyła, że zwierzęta mówią ludzkim głosem.

Na święta przygotowuje się również choinkę, którą przystraja się kolorowymi świecidelkami i papierkami. Pod choinką dzieci otrzymują od rodziców różne prezenty. Przez całą Wigilię domownicy śpiewają kolędy na cześć przyjścia Chrystusa na świat. Z rana, w pierwszy dzień świąt, w każdym domu zjawiają się kolędnicy, któ-

rzy składają wszystkim życzenia i śpiewają wesołe kolędy. Każdy gospodarz wynagradza kolędników pieczywem, jajkami, a co bogatsi pieniędzmi. Kolędnicy kolędują przez dwa kolejne dni świąt, a wszystko, co dostaną, składają do wspólnego worka, aby na zakończenie Starego Roku urządzić huczną zabawę, na którą zapraszają panny z okolicznych wsi. Od wczesnych godzin porannych w Nowy Rok kolędnicy rozpoczynają obchód wszystkich domów we wsi. Tego dnia muszą odwiedzić wszystkich i złożyć im życzenia i posypać izbę zbożem. Kolędnicy chórem wykrzykują „na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok, niech wam się, gospodarzu, urodzi pszenica i groch, a w stajni w każdym kątku po cielątku”. Gospodarz

przyjmuje z wielką radością życzenia i zaprasza kolędników do domu i częstuje tym, co ma najlepszego. Kolędnicy kolędują aż do rana następnego dnia, a następnie wszyscy idą do kościoła, aby się pomodlić o szczęśliwy rok i urodzaj. Tego popołudnia nikt nie kładzie się spać, ponieważ mówiono; „kto w Nowy Rok po południu odsypia, ten kąciku i ostu nigdy ze swego pola nie wypielci, a zbożę będzie wyłożone i z kosą będzie trudno się za nie zabrać”.

*Dr Arkadiusz Szymczyna*

*Źródło: APMZG w Głubczycach, Obyczaje Ziemi Głubczyckiej według opowiadań ks. Wilhelma Thimela z Nasiedla.*

---



## SZLAKIEM GEN. STANISŁAWA MACZKA.

### Wspomnienia Jana Węgrzyna, uczestnika kampanii wrześniowej i walk na froncie zachodnim w czasie II wojny światowej

Jan Węgrzyn urodził się w Wołowej, powiat bobrecki, województwo lwowskie. Ojciec jego był pracownikiem folwarcznym. Po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej rozpoczął naukę w szkole samochodowej, a po jej ukończeniu otrzymał dyplom ślusarza samochodowego. Do służby czynnej został powołany 1 października 1928 r. do 4 Szwadronu Pancernych we Lwowie. Tu również zostaje skierowany na kurs podoficerski wykształcenia bojowego oraz kurs kierowców mechaników. Po roku służby wojskowej w jednostce pancernej



Po zwolnieniu z wojska ożenił się i pracował w swoim zawodzie. Zatrudniony był dorywczo, gdyż o pracę było bardzo trudno. Jego żona musiała dorabiać jako krawcowa. 1 września 1939 r. został powołany do 6 Batalionu Pancernego we Lwowie. Jeździł w kolumnie samochodowej nr 503. Pod Sędziszowem jego batalion toczył ciężkie walki i wszyscy musieli wycofać się w kierunku Przemyśla i Radzy-

mina. Podczas nalotów jego kolumna została rozbita, a jej żołnierze dostali się do niewoli. W walce zginęło wielu Polaków oraz wielu było rannych. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okolicz-

ności Węgrzyn ucieka z więzienia i przedostaje się do Lwowa przewożąc na ciężarówce rannych. Po przetransportowaniu ich do szpitala zostaje wraz z innymi włączony do świeżo formowanych kolumn, które, ewakuując 6 Batalion Pancerny, cofały się z Lwowa, w kierunku Przemyśla i Wirnik. Tu żołnierzom



nastąpiła reorganizacja, co spowodowało przeniesienie Węgrzyna do Pułku w Żwawicy. W pułku tym pełnił funkcję inspektora nauki jazdy samochodowej i wykształcenia bojowego. W przeciągu 2 lat awansował trzykrotnie, aż do stopnia plutonowego.

miały być przekazane czołgi angielskie transportowane z portów w Rumunii. Gdy kolumny dowiedziały się, że wiadomość jest fałszywa, wszystkich skierowano w kierunku granicy węgierskiej. Po przekroczeniu grani-

cy polskich żołnierzy obozowano w różnych miejscach w celu internowania. Po 6 miesiącach pobytu w obozie w Sajoszentkizaly Jan Węgrzyn przygotował wraz z dziewięcioma innymi kolegami ucieczkę, która umożliwiła mu przedostanie się do Budapesztu do polskiej ambasady. Tu po uzupełnieniu dokumentów został wysłany do Barczu nad Drawą w celu zorganizowania przeprawy na łodziach z Węgier do Jugosławii. Po 12 godzinach spędzonych w Zagrzebiu oddziały skierowano do Splitu, a następnie na szwedzki okręt „Patris” płynący do Marsylii.

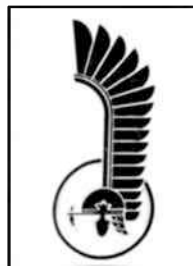
28 maja 1940 roku skierowano wszystkich żołnierzy do ośrodka mobilizacyjnego Parteneau. Tu po przejściu niezbędnych badań lekarskich Polaków skierowano do rodzimych jednostek w Seit Cecil. Węgrzyna przydzielono do 3 Batalionu Pierwszego Korpusu, którego dowódcą był kapitan Chelebrant. Dowódcą pierwszej kompanii, w której służył, był kapitan Wasilewski. Po intensywnym szkoleniu wszystkich przeniesiono na front. Francuzi jednak szybko skapitulowali i kazali złożyć broń Polakom, co spowodowało konflikt między sprzymierzonymi. Polacy nie chcieli

podzielić się z tchórzostwem Francuzów. Z powodu zatargu wojsko polskie zostało rozproszone i ewakuowało się w kierunku Szwajcarii i Anglii. Węgrzyn poszedł z grupą na północ, gdzie

dostał się na polski okręt „Sobieski”, który dopłynął do Plymouth w południowej Anglii. Stąd przewieziono Polaków do obozu rozlokowanego w górach Crawford nad rzeką Clyde w Szkocji. Był to jeden z trzech obozów, do których kierowano polskich żołnierzy (Biggar, Douglas i Crawford). W obozie Węgrzyn przebywał do początku grudnia 1940 r. skąd został przewieziony do małego szkockiego ośrodka w Blairgowrie – Rattray. Tu jego jednostka stacjonowała aż do wiosny 1942 r., a następnie została przetransportowana

na południe do miejscowości Kelso. W Kelso cała 1 Dywizja Pancerna została intensywnie przeszkolona, a następnie skierowana na południe Anglii w celu końcowego przeszkolenia.

W połowie sierpnia 1942 roku skierowano żołnierzy do punktu załadowawczego pod Londynem, a następnie przetransportowano ich na kilkanaście okrętów. Po dopłynięciu w okolice wyspy Calwados u brzegu Francji do miejscowości Brhot żołnie-



rze założyli tymczasowe stanowiska. Po dwudniowym przygotowaniu i całonocnym marszu zajęli stanowiska bojowe kilka kilometrów na południe od Caen. Tam jednostki stoczyły ciężkie walki.



Po ich zakończeniu żołnierze zostali przetransportowani do miejscowości Falains, gdzie stacjonowały jednostki niemieckie. Okrążając je od wschodu i południa, wojska alianckie połączyły swoje siły pod Argentan z armią amerykańską, zamykając w okrążeniu 5 dywizji niemieckich. Jedna z nich została całkowicie rozbita, natomiast pozostałe przedarły się z okrążenia i rozpoczęły atak od tyłu. Po kilku dniach walki i uzupełnieniu amunicji poprzez zrzuty, Niemcy skapitulowali, ponosząc duże straty (około 5 tys. zabitych). 20 km odcinek drogi był „zawalony” trupami niemieckimi i ciężkim sprzętem. Była to największa bitwa 1 Dywizji Pancerniej tzw. „Czarnej” gen. S. Maczka.

Oddziały, posuwając się w kierunku Holandii, a następnie Niemiec, zakończyły szczęśliwie walki. 1 Dywizja Pancerna została skierowana w okolice Oldenburga, gdzie po 2 latach jej żołnierze zostali zdemobilizowani. Wówczas każdy z nich mógł wybrać sobie dalszą drogę.

Jan Węgrzyn powrócił do Polski. Przyjechał do Dobieszowa w powiecie głubczyckim, gdzie już na niego czekała żona z dziećmi. Jego małżonka zajęła średniej wielkości gospodarstwo, na którym pracowali razem aż do 1952 r., po czym przenieśli się do Głubczyc. Tu pracował przez wiele lat w Zakładach Ceramiki Budowlanej na stanowisku ślusarz – tokarz.

*Dr Arkadiusz Szymczyzna*

*Źródło: APMZG w Głubczycach, wspomnienia Jana Węgrzyna z 8 stycznia 1972 r.*

*Do publikacji wykorzystano również zdjęcia rodzinne Ilony Kraft.*

*Fotografie:*

1. Jan Węgrzyn
2. Obozowe życie
3. Odznaka 1 Dywizji Pancerniej
4. Żołnierze polscy w obozie szkoleniowym na Zachodzie
5. Zdj. transportowanych jedno stek polskich na Zachodzie

## POCZTA POLSKA W NIEMIECKIM OBOZIE OFICERSKIM

Wspomnienia więźnia obozu Woldenberg Oflag II C kpt. Jana Kowalczyka

Zofia Kowalczyk, była przewodniczącą Komisji Historycznej Koła Miejskiego ZBOWID w Głubczycach oraz działaczką administracji publicznej pierwszych powojennych lat, spisała relacje swojego męża kpt. Jana Kowalczyka – więźnia o numerze obozowym 48559/IV.

namiotami. Najwyższy stan osobowy w historii obozu (6740 jeńców, w tym 5944 oficerów i 796 posiadających niższe stopnie wojskowe) został osiągnięty w kwietniu 1942 r. Ostatecznie postawiono 25 murowanych baraków mieszkalnych, przedzielonych na 2 części niewielką prymitywną umywal-



nią, które były przeznaczone na kwatery dla jeńców, oraz 6 budynków przewidzianych na sale wykładowe, pracownie, siedzibę polskiej administracji obozu itp. Ponadto powstały 2 kuchnie oraz budynki prze-

znaczone na kantynę, salę teatralną, kawiarnię, salę odczytową i zielarnię. Na terenie przedobozia znajdowała się izba chorych, warsztaty naprawcze różnego typu, łaźnia i areszt. Oddzielną część obozu stanowiły budynki komendantury obozu. Cały obóz otoczony był podwójnym płotem z drutu kolczastego o szerokości 2 m i wysokości 2,5 m. Dookoła obozu rozmieszczono 8 wież strażniczych z lekkimi i ciężkimi karabinami maszynowymi, ruchome reflektory oraz aparaty telefoniczne. Poszczególne części obozu także oddzielał od siebie płot z drutu kolczastego. Z. Kowalczyk pisze: „.../ obóz stanowił jakby

Spośród wszystkich obozów niemieckich podczas II wojny światowej, tylko cztery: Woldenberg, Murnau, Gross Born i Neubrandenburg, zyskały sobie szczególną sławę dzięki działalności poczty obozowej. Pierwsi, którzy rozpoczęli taką działalność, byli jeńcy z Woldenbergu.

Oflag II C Woldenberg był niemieckim obozem jenieckim przeznaczonym dla oficerów Wojska Polskiego i ich ordynansów. Był usytuowany niedaleko Dobięgniew i zajmował powierzchnię ok. 25 ha. Jego budowę rozpoczęło na przełomie 1939 i 1940 r. ok. 500 polskich żołnierzy, którzy pomimo ostrej zimy zostali zakwaterowani w drewnianych barakach i pod

małe miasteczko. Ktoś, patrząc z zewnątrz na zasieki z drutów kolczastych i ludzi zamkniętych w tym obozie, odniósłby wrażenie beznadziejnej nudy”. Jednak wewnątrz tętniło obozowe życie jakże inne od tego, które znamy z historii innych obozów.



Poczta obozowa powstała w Woldenburg w 1942 r. dzięki staraniom Zarządu Funduszu Wdów i Sierot. Była to poczta wewnętrzna. Korzystały z niej różnego rodzaju kluby, apteka, biblioteki czy też przychodnia lekarska. Komisja Poczтовая zwana była Ministerstwem Poczty. Wydawała ona specjalne przepisy dotyczące organizacji poczty oraz wprowadzała odpowiednią taryfę. Znaczkami obozo-

we były utrzymane na wysokim poziomie artystycznym mimo braku odpowiednich urządzeń, farb i papieru. Początkowo były odbijane olejnymi farbami na papierze pochodzącym z marginesów gazety niemieckiej. Później papier jeńcy otrzymywali z Czerwonego Krzyża i YMCA z Genewy. Za temat pierwszego znaczka posłużył drzeworyt E. Pichella przedstawiający kobietę z dzieckiem nad grobem żołnierza. Drugi przedstawiał postać listonosza. Znaczkami w ilości ok. 800 tys. sztuk trafiły do sprzedaży w Wielki Piątek w 1942 roku i w ciągu dwóch dni rozeszły się całkowicie.

W obozie wychodziły nielegalne pisma, ulotki, pisma fachowe i naukowe. Największą aktywność wykazy-



wali nauczyciele. Organizowali dokształcanie, kursy dla szeregowych w zakresie szkoły podstawowej i średniej oraz wyższe kursy z formalnymi dyplomami. Malarze, artyści, graficy rozwijali na co dzień swoje zdolności. W prymitywnych warunkach, przy pomocy złamanych igieł, gwoździ, scyzoryków „wykonywali istne cuda”. Wśród artystów największe poważanie mieli: Stanisław Horno – Popławski I, Eugeniusz Pichell i Stanisław Michalski.

Metoda drukowania znaczka była bardzo prymitywna. każdy egzemplarz tłoczono pojedynczo, ręcznie za pomocą kliszy rycy przez artystę w drewnie. Kasowniki do stemplowania znaczków wykonywane były z gumy ze starych podszew, na skutek czego szybko się zużywały. Znaczki odbijano na arkuszach większego rozmiaru i przycinano je nożyczkami do właściwego formatu. Wszystkie znaczki były niepodklejone i wydawano je w seriach. Znaczek z wizerunkiem gen W. Sikorskiego osiągnął zawrotną sumę, bowiem poza wartością artystyczną i pamiątkową miał jeszcze jedną cechę, był nieosiągalny, gdyż Niemcy szybko zniszczyli kliszę.

Oprócz znaczków poczty obozowe wydawały również karty pocztowe ze znaczkiem oraz banknoty, które miały wartość obiegową tylko na terenie obozu.

W okresie swego istnienia poczta dokonała ekspedycji ok. 6 tys. listów i paczek. Zarówno funkcjonariusze pocztowi, jak i graficy pracowali bezinteresownie.

*Dr Arkadiusz Szymczyzna*

*Źródło: APMZG w Głubczycach, Wspomnienia Jana Kowalczyka z obozu Waldenberg.*



*1 Prof. Stanisław Horno-Popławski (1902-1997) – polski rzeźbiarz i malarz. Studiował rzeźbę w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych. W latach 1932-1939 prowadził zajęcia z rzeźbiarstwa na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batoryego w Wilnie. W czasie II wojny światowej znalazł się w Oflagu II C Woldenberg. Po wojnie zamieszkał w Białymstoku, gdzie został profesorem Szkoły Sztuk Pięknych, następnie w latach 1946-1949 wykładowcą na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W latach 1946–1970 był wykładowcą w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Do jego najważniejszych prac należą: pomnik biskupa Władysława Bandurskiego w Wilnie (1938), rzeźba Pracunki w Białymstoku (1938), pomnik Adama Mickiewicza w Warszawie (1955), pomnik Henryka Sienkiewicza w Bydgoszczy (1968), pomnik Marii Konopnickiej w Kaliszu (1969), pomnik Karola Szymanowskiego w Słupsku (1972).*

## POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE W POWIECIE GŁUBCZYCKIM (1945-1947/1948)

### 1. Wstęp

Ruch ludowy stanowił ważne ogniwo polskiego życia politycznego w okresie wojny – kiedy to był oparciem dla polskiego państwa podziemnego w kraju i Rządu RP na emigracji<sup>1</sup> – oraz w pierwszych latach powojennych. Wraz z zakończeniem działań wojennych na ziemiach polskich wielu ludzi zaangażowało się w odbudowę kraju ze zniszczeń. Wielu wierzyło w możliwość współuczestniczenia w tworzeniu nowego powojennego ustroju, w demokrację, wolne wybory itp. Ta wiara była przyczyną zaangażowania się setek tysięcy ludzi w działalność polityczną w różnych obszarach ideowych, m.in. w ruchu ludowym.

W lipcu 1945 roku zainicjowano działalność niezależnego Stronnictwa Ludowego. Wprawdzie istniały już struktury Stronnictwa Ludowego „Wola Ludu” – ściśle powiązane z komunistycznymi władzami lubelskimi (PKWN) – jednakże zdecydowana większość chłopów zdystansowała się wobec tegoż ugrupowania. Powrót Stanisława Mikołajczyka, premiera Rządu RP na emigracji, i ujawnienie się związanego z polskim państwem podziemnym Stronnictwa Ludowego wywołały falę entuzjazmu w społeczeństwie. Podejmując działalność obok tzw. lubelskiego stronnictwa, Mikołajczyk i związani z nim przywódcy SL stwierdzili, że wokół ich Stronnictwa, reprezentującego ciągłość z przedwojennym ruchem ludowym, skupią się wszyscy ci, którym na sercu leżało dobro wsi i polskiego chłopca<sup>2</sup>. Z uwagi na fakt zawłaszcze-

nia historycznej nazwy „Stronnictwo Ludowe” przez prokomunistycznych działaczy 22 sierpnia 1945 r. zainicjowano działalność „Polskiego Stronnictwa Ludowego”, odrębnej partii politycznej. PSL rozwijało się niezwykle szybko. W niektórych rejonach kraju całe struktury terenowe dotychczasowego prokomunistycznego SL przechodziły do stronnictwa związanego ze Stanisławem Mikołajczykiem. Mimo szykan Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i represji politycznych w ciągu kilku miesięcy do PSL wstąpiło ponad pół miliona członków. Pod koniec 1945 r. nowo powstała partia miała większe poparcie niż wszystkie prokomunistyczne partie razem wzięte.

Podstawą przy opracowywaniu niniejszego zagadnienia były akta organów bezpieczeństwa państwa na terenie powiatu głubczyckiego. W aktach tych systematycznie gromadzono informacje o wszelkich przejawach życia politycznego i działalności poszczególnych partii. Przede wszystkim wykorzystano raporty sytuacyjne i sprawozdania okresowe przesyłane przez szefa PUBP w Głubczycach do szefa WUBP w Katowicach<sup>3</sup>, raporty sytuacyjne i sprawozdania komendanta powiatowego Milicji Obywatelskiej w Głubczycach do komendanta wojewódzkiego MO w Katowicach<sup>4</sup>, a także materiały Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego dotyczące sytuacji społeczno-politycznej w województwie śląsko-dąbrowskim<sup>5</sup>.

Literatura przedmiotu dotycząca tytułowego zagadnienia przedstawia się nader skromnie. Dzieje i rozwój

PSL na Ziemi Głubczyckiej omawiane były jedynie na marginesie innych tematów badawczych. Barbara Bidińska-Jakubowska skrótkowo przedstawiła rozwój PSL w Głubczyckiem przy okazji badań dotyczących Śląska Opolskiego<sup>6</sup>. Bardzo skrótkowo i ogólnie został przedstawiony problem w monografii województwa śląskiego<sup>7</sup>. Zgola nie do omawianej problematyki nie wnosi publikacja Arkadiusza Szymczyzny o społecznych i politycznych problemach przyłączenia Ziemi Głubczyckiej do Polski<sup>8</sup>. Charakter popularyzatorski noszą natomiast artykuły Mieczysława Rzepiela dotyczące rozwoju ruchu ludowego na ziemi głubczyckiej w pierwszych latach powojennych<sup>9</sup>. Ich wartość merytoryczną obniżają jednak nieścisłości, a miejscami wręcz przekłamania historyczne (m.in. odnośnie przyczyn rozwiązania kół PSL w Branicach, Bliszczycach), a także (a może przede wszystkim) brak obiektywizmu autora w podejściu do omawianej problematyki. Mieczysław Rzepiel był wszak jednym z czołowych działaczy SL, a następnie ZSL na terenie powiatu, województwa opolskiego i w Sejmie PRL.

Dzieje i działalność Polskiego Stronnictwa Ludowego na terenie powiatu głubczyckiego są niemal nieznane w szerszych kręgach społeczeństwa. Walka, nieraz tragiczna, lokalnych działaczy ruchu ludowego o niepodległy byt państwa polskiego pozostaje wciąż wśród postulatów badawczych na przyszłość<sup>10</sup>.

## 2. Początki ruchu ludowego na Ziemi Głubczyckiej i powstanie PSL

Wraz z rozpoczęciem działalności

polskiej administracji na terenie powiatu głubczyckiego przystąpiono również do organizowania partii politycznych.

Jako pierwsza została powołana Polska Partia Robotnicza. Formalnie jej powstanie nastąpiło w maju 1945 r., jednakże polsko-czechosłowacki spór graniczny zahamował rozwój organizacyjny partii. Dopiero 25 czerwca 1945 r. powołano Tymczasowy Komitet Powiatowy PPR pod kierownictwem Edwarda Krzychyłkiewicza, a w połowie sierpnia 1945 r., oddelegowany przez KW PPR w Katowicach instruktor Władysław Radziejewski powołał głubczycki Komitet Powiatowy PPR<sup>11</sup>.

W stosunkowo krótkim czasie komuniści doprowadzili do zorganizowania kilku kół Stronnictwa Ludowego na Ziemi Głubczyckiej. Nastąpiło to po 20 czerwca 1945 roku, wówczas bowiem ukonstytuował się śląskodąbrowski Tymczasowy Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego. O ścisłych związkach, by nie rzec podległości, głubczyckiego Stronnictwa Ludowego z komunistami świadczy fakt, iż pierwszym prezesem Powiatowego Zarządu Stronnictwa Ludowego w Głubczycach został Michał Szpala<sup>12</sup>, były działacz Związku Patriotów Polskich w ZSRR<sup>13</sup>. Rozwój stronnictwa przebiegał bardzo powoli, zdołano utworzyć zaledwie kilka kół przede wszystkim dzięki osobistemu zaangażowaniu lokalnych działaczy PPR<sup>14</sup>. SL nie cieszyło się zainteresowaniem osiedlających się na terenie powiatu chłopów. Ci przede wszystkim zainteresowani byli w odbudowie i zagospodarowaniu przyznanych sobie ziem. W celu podniesienia efektywno-

ności produkcji rolnej oraz wymiany poglądów w kwestiach agrarnych część z chłopów zaczęła samorzutnie tworzyć stowarzyszenia samopomocowe. Sytuację tę głubczyckie SL starało się wykorzystać dla swoich celów, propagując wśród członków stowarzyszeń swoje hasła ideowe. Według M. Rzepieli „Jedną z podstawowych dziedzin działania [Stronnictwa Ludowego – przyp. D.M.] stał się Związek Samopomocy Chłopskiej jako zawodowa i społeczno-polityczna organizacja chłopska opierająca swoją działalność na zasadzie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Doceniając ogromną rolę ZSCh w podnoszeniu produkcji rolnej, odbudowie i zagospodarowywaniu wsi, głubczyccy działacze PPR i radykalni działacze SL dążyli od początku do umasowienia tej organizacji i umocnienia w niej kierowniczej roli PPR i SL”<sup>15</sup>. Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej został zorganizowany w lipcu 1945 r., a pod koniec tegoż roku zrzeszał ponad 5000 chłopów. W tym samym okresie Stronnictwo Ludowe liczyło sobie zaledwie ok. 100 członków<sup>16</sup>. Pierwszą instytucją spółdzielczą była Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Społem”. Latem 1945 r. zorganizowana została Spółdzielnia Spożywców „Jedność” w Baborowie, a także Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik” w Głubczycach, którą kierował m.in. Aleksander Dobrzański, jeden z późniejszych aktywistów PSL na terenie powiatu. Jesienią 1945 r. powstały pierwsze Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej w Głubczycach, Branicach, Lisiećicach i Klisinie. Na początku 1946 r. powstały kolejne: w Włodzieninie, Pilszczu,

Mokrem, Zubrzycach (z siedzibą w Bliszczycach) i w Baborowie<sup>17</sup>.

Sytuacja w ruchu ludowym uległa zmianie na początku września 1945 r. z chwilą powołania pierwszych kół Polskiego Stronnictwa Ludowego w województwie śląsko-dąbrowskim. Intensywny rozwój partii nastąpił m.in. w Głubczyckiem, gdzie dokonywał się on kosztem istniejących już struktur SL. Według ustaleń B. Bidzińskiej-Jakubowskiej już w październiku 1945 r. PSL na obszarze powiatu głubczyckiego zdystansowało SL i uzyskało znaczący wpływ w terenie<sup>18</sup>.

### 3. Władysław Zaremba

Rozwój i wzrost liczebny PSL był możliwy dzięki działalności Władysława Zaremby<sup>19</sup>, byłego prezesa Zarządu Powiatowego PSL „Piast” w Podhajcach w latach dwudziestych i wiceprezesa Zarządu Okręgowego Stronnictwa Ludowego we Lwowie w latach trzydziestych XX wieku. W latach 1936-1937 zorganizował on chłopów z Podola do udziału w największym w dziejach ruchu ludowego strajku chłopskim<sup>20</sup>. Stał się niekwestionowanym przywódcą ludowym w swoim okręgu. Aresztowany przez władze sanacyjne i brutalnie pobity spędził w więzieniu niemal dziewięć miesięcy<sup>21</sup>. Pozycja niekwestionowanego przywódcy ruchu ludowego w powiecie podhajeckim po raz kolejny niekorzystnie odbiła się na losach Władysława Zaremby w lutym 1940 r. Władze radzieckie, które na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow zajęły wschodnie kresy II Rzeczypospolitej, rozpoczęły wówczas proces oczyszczania rejonu z „wrogiego elementu”. Rodzina Zaremby w pierwszej kolej-

ności została zesłana na Syberię. Kontakty nawiązane przez Władysława Zarembę w okresie czynnej działalności w ruchu ludowym pomogły mu wydostać się z ZSRR. Kanałami dyplomatycznymi, m.in. dzięki pomocy ambasadora Stanisława Kota, wyjechał do Londynu. Tam podjął ścisłą współpracę z Stanisławem Mikołajczykiem. Uczestniczył w pracach rządu emigracyjnego<sup>22</sup>. W latach 1942-1945 zasiadał w Radzie Narodowej – namiastce polskiego parlamentu na emigracji<sup>23</sup>. Do Polski powrócił w czerwcu 1945 r. razem z Mikołajczykiem<sup>24</sup>.

W październiku 1945 r. Zaremba stanął na czele Sekretariatu Wojewódzkiego PSL w Katowicach (od lipca 1946 r. był wiceprezesem Zarządu Wojewódzkiego PSL)<sup>25</sup>, był także posłem do Krajowej Rady Narodowej<sup>26</sup>.

Dzięki osobistemu zaangażowaniu się Zaremby powstawały kolejne koła PSL w powiecie. Komuniści starali się, na wszelkie sposoby powstrzymać względnie ograniczyć rozwój partii. Gdy na 28 kwietnia 1946 r. zaplanowany był zjazd przedstawicieli wszystkich kół PSL z powiatu głubczyckiego w celu zsynchronizowania prac i wyboru władz zwierzchnich, bojówki PPR pod groźbą użycia broni nie wpuściły delegatów na salę obrad<sup>27</sup>. Równocześnie Ignacy Zawadzki, starosta głubczycki, zażądał od Komitetu Wojewódzkiego PPR oddelegowania na teren powiatu specjalnie dobranych agitatorów z PPR, którzy doprowadziliby do odnowienia struktur SL. Reaktywowane Stronnictwo mogłoby tym samym skutecznie przyłączyć się do walki z PSL i ograniczyć jej wpływ na wsi. Starosta wnioskował także o to, by usunąć siłą z terenu powiatu

Władysława Zarembę. W nim bowiem upatrywał największe zagrożenie dla komunistów w zbliżającym się referendum<sup>28</sup>. Z uwagi na fakt, iż władze administracyjne powiatu głubczyckiego skutecznie opóźniały proces rejestracji stronnictwa mikołajczykowski, statutowy zjazd PSL w Głubczycach odbył się dopiero dnia 30 V 1946 r. Dokonano wówczas wyboru zarządu powiatowego partii<sup>29</sup>. Głównym prelegentem w trakcie obrad był Władysław Zaremba, który został wybrany an prezesa zarządu. Oceniając bieżącą sytuację polityczną w kraju, stwierdził on m.in.: „Po 1926 r. w Polsce było 5 razy mniej bezpieczeństwa, a obywatel był pewniejszy i spokojniejszy o swoje życie. Obecnie mamy 135 tys. [funkcjonariuszy] bezpieczeństwa, a obywatel nie jest pewny dnia ani godziny (...) Chłopsztwu dzieje się straszna krzywda w Polsce i tylko PSL może to naprawić, gdyż jest to prawdziwie chłopska partia”<sup>30</sup>.

Dynamiczny rozwój PSL doprowadził do sytuacji, iż Stronnictwo w maju 1946 r. – tuż przed referendum – liczyło 1009 członków (podczas gdy PPR – 352, PPS – ok. 200, a SL – 20)<sup>31</sup> i stało się największym zagrożeniem dla komunistów. Władze administracyjne znajdujące się w ręku PPR na każdym kroku starały się utrudnić działalność partii Mikołajczyka w Głubczycach, m.in. zwlekały z jej rejestracją i przyznaniem budynku pod siedzibę Zarządu Powiatu<sup>32</sup>. Podobnie działania podejmowane wobec PSL miały miejsce nie tylko na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego<sup>33</sup>, ale i w całym kraju<sup>34</sup>.

Dział X SCISLE TAJNE

1. Prawica w ruchu ludowym  
*Zaburzenie (nazwa Działu)*

2. b. proces Psw. Zarz. PSL i Y-ce  
*Blizsze określenie zaburzenia*  
proces Zarz. Woj. PSL oraz poseł  
PSL obecnie czł. NKW PSL na emigra-  
cji

3. 1945 r.  
*Okres działalności (od – do)*

4. Głubczyca  
*Teraz działalności*

5. Arch. KMMO Opole Nr. 2256/56  
*Źródło materiału (nazwa i Nr)*

6. Jaki był temat sprawy — wprost (lub) sprawę niedczycką

ZAREMBA Władysław s. Jada i Walerii  
*Nazwisko, imię, imię ojca i data urodzenia figuranta*  
Koniecznej ur. 30.7.1902 r. Orzechó-  
wka zam. Buchałków p. Głubczyca

dział VI & XII  
*W jakim Dziale figuruje donoszący*

przebieg w 1946

Karta zagadnienia

„Zainteresowa-  
nie” UB działalno-  
ścią PSL na terenie  
powiatu głubczy-  
ckiego datuje się – w  
świecie zachowa-  
nych akt – na począ-  
tek lutego 1946 r. Na  
polecenie Naczelni-  
ka Wydziału V  
WUBP w Katowic-  
ach przystąpiono  
wówczas do agentu-  
ralnego rozpracowy-  
wania Władysława  
Zaremby. Równoc-  
ześnie PUBP w  
Głubczycach otrzy-  
mało instrukcję za-  
wierającą 19 zagad-  
nień, pod kątem któ-  
rych należało nast-  
wić agenturę i zbier-  
ać informacje o pre-  
zecie powiatowych  
struktur PSL<sup>37</sup>.

#### 4. Działania PUBP Głubczyca przeciwko PSL

Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Głubczycach powstały w połowie 1945 r. został podporządkowany Wojewódzkiemu Urzędowi Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach<sup>35</sup>. Tworzące się na terenie całego kraju organy bezpieczeństwa otrzymały zadanie – jak podkreślił minister Stanisław Radkiewicz – „kontrolować całość życia w kraju, ingerować we wszystkie dziedziny pracy komórek organizacyjnych”<sup>36</sup>. W tej sytuacji uwagi UB nie uszła aktywna działalność Władysława Zaremby oraz powstanie PSL na terenie powiatu głubczyckiego.

#### 4.1. Agenturalne rozpracowanie (luty-sierpień 1946 r.)

Analiza zachowanego materiału źródłowego wskazuje, iż do momentu referendum w czerwcu 1946 r. nie podejmowano przeciwko głubczyckiemu PSL poważniejszych działań. Prawdopodobnie wynikało to z faktu, iż struktura terenowa PSL była w fazie organizacji, a w poszczególnych wsiach, gdzie dominowali zwolennicy partii Mikołajczyka, referenci gminni Urzędu Bezpieczeństwa w Głubczycach nie posiadali jeszcze rozbudowanej sieci agentów i informatorów. Na marginesie należy zaznaczyć, iż w całym okresie istnienia PSL na ziemi

głubczyckiej lokalny PUBP zdołał zmusić / zwerbować do współpracy zaledwie 5-6 informatorów spośród ok. 2 tys. członków stronnictwa.

21 marca 1946 r. referent Referatu V PUBP w Głubczycach, Kazimierz Pietras<sup>38</sup> (kierujący akcją rozpracowywania lokalnych struktur PSL), założył sprawę agenturalnego opracowania pod kryptonimem "Buchlon" przeciwko Władysławowi Zarembie. Podstawą do wszczęcia sprawy było doniesienie o „nielegalnych zebraniach” członków PSL, jakie miał organizować Zaremba w swoim majątku w Boguchwałowie<sup>39</sup>. Początkowo agenturalne rozpracowanie Władysława Zaremby opierało się na doniesieniach jedyne go agenta działającego po linii PSL, ps. „Szczery”<sup>40</sup>. Ponadto Stronnictwo nie prowadziło jawnej propagandy przed referendum, a sporadycznie pojawiające się materiały informacyjne tej partii były szybko niszczone<sup>41</sup>. Sytuacja wyglądała podobnie w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu Ustawodawczego.

Prawdopodobnie dopiero wyniki głosowania ludowego – referendum (30 czerwca 1946 r.) uzmysłowiły komunistom i organom bezpieczeństwa na terenie powiatu realne zagrożenie, jakim było dla nich Polskie Stronnictwo Ludowe<sup>42</sup>. Wówczas zintensyfikowano działania wobec Stronnictwa<sup>43</sup>. Może na to wskazywać fakt, iż polecenie agenturalnego rozpracowania W. Zaremby zlecone w lutym 1946 r. przez szefa WUBP w Katowicach zostało zrealizowane przez placówkę UB w Głubczycach dopiero we wrześniu 1946 r.<sup>44</sup>

W sprawozdaniu miesięcznym za okres referendum z-ca Komendanta

MO ds. Polityczno-Wychowawczych stwierdził, iż społeczeństwo głubczyckie jest pozytywnie nastawione do rządu, równocześnie jednak dodał, iż na terenie powiatu „jest dużo ludzi wrogo usposobionych do obecnego ustroju demokratycznego”<sup>45</sup>.

W tej sytuacji na początku sierpnia 1946 r. naczelnik Wydziału V nakazał sporządzać i przysyłać do WUBP w Katowicach okresowe sprawozdania od informatorów i agentury działających po linii PSL<sup>46</sup>. Dodatkowo polecił PUBP w Głubczycach, w jak najkrótszym czasie, ustalić ilość członków i kół PSL, skład Zarządu Powiatu oraz dołączyć dokładną ich charakterystykę<sup>47</sup>. Dalsze rozpracowanie struktur powiatowych umożliwiło aparatowi bezpieczeństwa wzmocnienie wobec PSL represji, które osiągnęły swoją kulminację w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybory.

#### 4.2. Okres przedwyborczy

(listopad 1946 r.–styczeń 1947 r.)

Na początku listopada 1946 r. szef WUBP w Katowicach polecił PUBP w Głubczycach przygotowanie wstępnej listy osób, którym chciano odebrać prawo głosu w wyborach do Sejmu<sup>48</sup>. W gminie Baborów, w obwodzie nr 55 większość osób, które znalazły się na liście, była członkami PSL (m.in. Andrzej Świerat vel Świerad, prezes koła PSL w Baborowie)<sup>49</sup>. W połowie listopada 1946 r. doszło do aresztowania kilku czołowych działaczy PSL na terenie powiatu, m.in. zatrzymano Aleksandra Dobrzańskiego, sekretarza powiatowej PSL, za szerzenie antypaństwowej propagandy<sup>50</sup>.

W listopadzie 1946 r. żołnierze Woj-

ska Polskiego i Wojsk Wewnętrznych otrzymali zadanie „zapewnienia ochrony lokalów wyborczych”, a teren kraju został podzielony na cztery strefy, w zależności od stopnia zagrożenia opozycji. Okręg wyborczy w Koźlu, pod który podlegały Głubczyce, został zaliczony do strefy D, czyli spokojnej. Odpowiednio do stopnia zagrożenia terenu, w celu jego „ochrony” i prowadzenia działalności propagandowej utworzono zróżnicowane liczebnie grupy ochronno-propagandowe. W strefie D liczyły one zazwyczaj 7 osób, natomiast w okręgu wyborczym Koźle działały 42 grupy w sile 420 żołnierzy<sup>51</sup>.

Swoją działalność na terenie powiatu głubczyckiego wojskowe grupy ochronno-propagandowe rozpoczęły od pierwszych dni grudnia 1946 r. Do każdej z grup został oddelegowany pracownik PUBP, który systematycznie składał raporty szefowi PUBP z przebiegu agitacji przedwyborczej oraz nastrojów społecznych na swoim terenie. Wojskowe grupy ochronno-propagandowe miały za zadanie organizowanie wieców, wzmacnianie pozycji „bloku demokratycznego” a przede wszystkim rozbijanie struktur PSL<sup>52</sup>.

Interesujący przykład zastraszenia ludności przez jedną z takich grup odnajdujemy w raporcie referenta UB Włodzimierza Młynarczyka, który wraz z brygadą propagandową Wojska Polskiego dotarł 20 grudnia 1946 r. do wsi Nasiedle: „Ludność zamieszkała w gromadzie z wielką bojaźnią wchodziła w rozmowę, obawiając się, żeby nie wygadać się za dużo. Myśląc, że to grupa wojskowa składająca się z UB, względnie MO. Za-

danie tej grupy [to] wylapywanie członków PSL przed wyborami”<sup>53</sup>.

Grupy ochronno-propagandowe WP były kierowane szczególnie na tereny zagrożone działalnością PSL-owską, wracając tam na kolejne agitacje. Wójtowie i sołtysi otrzymywali nakazy zgromadzenia mieszkańców na organizowane przez wojsko wiece przedwyborcze. Do zgromadzonych na wiecach mieszkańców przemawiali oficerowie polityczni, którzy notorycznie w swych wystąpieniach szkolili członków PSL oraz samego Mikołajczyka<sup>54</sup>. Chłopi, którzy ośmielali się zabrać głos i polemizować z agitatorami byli kierowani do aresztów prewencyjnych. Podobnie postępowano wobec osób, które prawidłowo oceniały sytuację polityczną w kraju – traktowano ich jako osoby „siejące wrogą propagandę”<sup>55</sup>. Innym odbierano prawo głosu w wyborach<sup>56</sup>. Wójtów i sołtysów zobowiązano do udzielania informacji referentom UB o wszelkich oznakach działalności, agitacji i propagandzie PSL na swoim terenie.

Wiece kończono odczytaniem rezolucji potępiającej politykę PSL i stanowiącej, że zebrani przystępują do bloku „stronnictw demokratycznych”. Równocześnie inicjowano akcję zbierania podpisów na listę Bloku<sup>57</sup>. Władze dążyły do tego, by podpisy złożyło jak najwięcej osób. Miała to być z jednej strony deklaracja do głosowania jawnego, z drugiej zaś liczba podpisów miała stwarzać pozory poparcia społecznego dla działań i polityki rządu. Należy jednak wspomnieć, że zbieranie podpisów nie przebiegało w całym powiecie równomiernie. Były wioski, które pod naciskiem

władz składały podpisy powszechnie. Inne natomiast odmawiały podpisywania list bloku, m.in. mieszkańcy wsi Babice, Bogdanowice, Łysocice, Ludmierzyce, Rozumowice<sup>58</sup>.

Głubczyckie zostało podzielone na okres wyborów na 12 obwodów głosowania, a do każdego z nich został przydzielony jeden funkcjonariusz PUBP. W połowie grudnia 1946 r. referenci w poszczególnych okręgach wyborczych otrzymali instrukcję na okres przedwyborczy – „zeszyt poleceń” zawierający 21 punktów. Na szczególną uwagę zwracają cztery z nich, które bezpośrednio dotyczą Polskiego Stronnictwa Ludowego: p. 8. nakazywał werbować wszystkich sołtysów, wójtów i sekretarzy „mówiąc im, że są panami wsi, gminy, a ziemię otrzymali od rządu, a nie od PSL i powinni się tym samym rządowi odwdziżyć, głosując na Blok Demokratyczny i pociągając innych do głosowania”; p. 9. nakazywał „wszelkie zebrania i wiece przedwyborcze Stronnictwa [tj. PSL] rozbijać” (np. „normalnie człowiek potrzebuje 7 m3 powietrza, gdy w lokalu jest za dużo ludzi, to rozwiązać zebranie, rewizje przeprowadzać w tempie powolnym – 5 ludzi rewidować godzinę czasu”); p. 14 nakazywał zniszczyć tajny aparat wyborczy PSL; p. 21 - powstrzymać kolportaż hasel propagandowych PSL-u<sup>59</sup>.

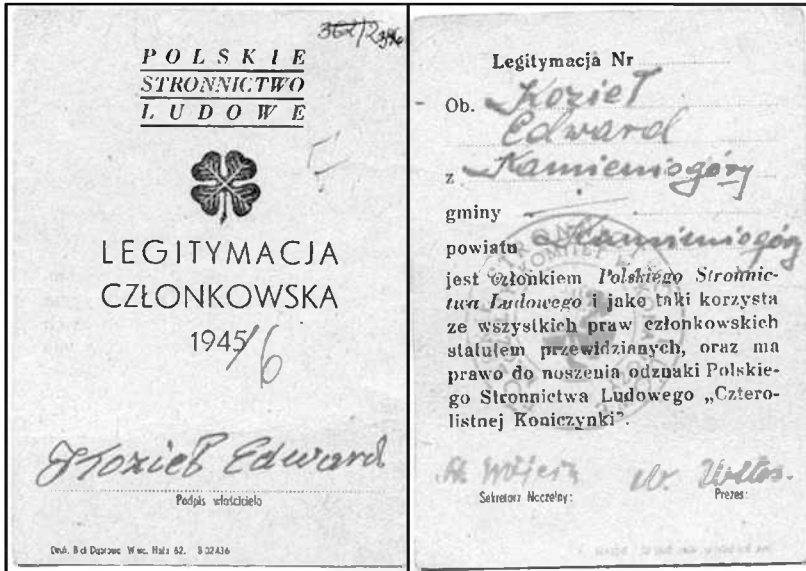
Represje wobec PSL przybrały na sile w styczniu 1947 r., gdy przy udziale PPR, MO i UB rozpoczęto akcję aresztów prewencyjnych. Między 5 a 19 stycznia osadzono w nich ok. 200 osób<sup>60</sup>. Dodatkowo funkcjonariusze UB i MO przeprowadzili celem wyłapania aktywistów PSL 25 obław na

poszczególne gromady i miasta, 7 na stacjach kolejowych oraz 10 w restauracjach<sup>61</sup>. Władze postanowiły zlikwidować najaktywniejsze koła stronnictwa bowiem zdawano sobie bowiem sprawę z niezmiernej popularności PSL. Jeszcze w grudniu 1946 r. stronnictwo liczyło ok. 1500 członków<sup>62</sup>, co przy 1000 członkach PPR<sup>63</sup> nie gwarantowało komunistom zwycięstwa wyborczego.

W tym celu komuniści przejęli kontrolę nad lokalami wyborczymi w powiecie. Na członków obwodowych komisji wyborczych zostali wybrani niemal wyłącznie działacze PPR (w obwodzie nr 49 na siedmiu członków komisji wyborczej tylko jeden był spoza PPR, z SL – Michał Szpała, wszak blisko współpracujący z lokalnym aparatem PPR<sup>64</sup>; podobnie w obwodzie nr 56, na 5 członków komisji jeden z PPS<sup>65</sup>; w obwodzie nr 53<sup>66</sup> i 55<sup>67</sup> wszyscy byli członkami PPR). Wszyscy też zostali zweryfikowani pod kątem nastawienia do PSL (dominowali przeciwnicy tej partii)<sup>68</sup>, część z nich została zwerbowana do współpracy z UB. Często też członkowie komisji wchodzili w skład trójek agitacyjnych<sup>69</sup>, które chodząc od domu do domu, prowadziły z gospodarzami rozmowy na temat głosowania w trakcie wyborów. Niszczono wszystkie plakaty PSL-owskie i inne przejawy agitacji tej partii, jak np. ulotki i pisma<sup>70</sup>.

### 5. Zakończenie

Po zakończeniu wyborów 28 stycznia 1947 r. szef PUBP w Głubczycach, ppor. Henryk Wojtkowski, z satysfakcją mógł poinformować szefa WUBP w Katowicach, iż „w okresie przedwyborczym zostało zawieszono



nych i rozwiązanych 7 kół PSL na terenie powiatu. Koła te były najsilniejszymi i najaktywniejszymi na tym terenie<sup>71</sup>. Jako pierwsze zostały zlikwidowane koła w Branicach i Bliszczycach<sup>72</sup>. W tym miejscu warto przytoczyć słowa Mieczysława Rzepieli dotyczące tej samej sytuacji: „Oszukani przez działaczy PSL chłopci spostrzegli dwoistość charakteru i zakłamanie tej organizacji wyrażające się w tym, że chociaż mianowała się partią chłopską, reprezentowała siły wsteczne, wrogie większości postępowej wsi. Szczerzy i uczciwi chłopci zaczęli rozumieć, że w ich własnym interesie leży włączenie się do budownictwa lepszej przyszłości wsi, a to zapewnia im Stronnictwo Ludowe we współdziałaniu z PPR. W grudniu 1946 r. chłopci samorzutnie rozwiązali koła PSL w Branicach, Wysokiej i Bliszczycach. Również liczni członkowie PSL w innych wsiach oddawali legitymacje członkowskie<sup>73</sup>.

W tym samym czasie komendant

powiatowy MO raportował swoim przełożonym w Katowicach: „Przyznać trzeba, iż prace PSL-owskie niczłc były postawione, czego wynikiem były w różnych miejscach tutejszego terenu PSL-owskie nalepki (...) W przebiegu samych wyborów zauważono, iż pracą swą najwięcej utwierdzoną mieli u gospodarzy wiejskich w starszym wieku, którzy do urn szli ze swymi numerkami potrójnie zwiniętymi. Fakt ten rzucał się w oczy we wszystkich obwodach, których było 12-cie. PSL uzyskałby dużo więcej głosów, gdyby nie usuwanie ludzi do aresztów prewencyjnych jak też robienie obław łącznie przez UB i MO w czasie całej akcji przedwyborczej (...) Jedyną broń, jaka była skuteczna [w walce] z propagandą PSL-owską to obławy i areszty prewencyjne. Na dzień dzisiejszy PSL zupełnie zamilkło<sup>74</sup>.

Podejmowane wspólnie przez PPR, wojsko, UB i MO działania, jak: 1). Zastraszenie obywateli, 2). Likwida-

cja terenowych kół PSL, 3). Arcszyć przewencyjne w stosunku do aktywnych działaczy PSL, 4). Przejęcie przez komunistów pełnej kontroli nad obwodowymi komisjami wyborczymi, w których nie znalazł się ani jeden mąż zaufania z grona PSL<sup>75</sup>, a przede wszystkim 5). Falszerstwa polegające na masowym niszczeniu kart z głosami oddanymi na listę nr 2, czyli PSL<sup>76</sup>, „zapewniły” Blokowi Demokratycznemu zwycięstwo w wyborach.

Według oficjalnych danych na listę nr 3 w powiecie głubczyckim oddano 97,2 % głosów, zaś na listę nr 2 – jedynie 1,8 %<sup>77</sup>. Wyniki te wydają się być nieprawdopodobne w konfrontacji ze sprawozdaniami z głosowania z poszczególnych okręgów wyborczych. Odnotowywano w nich całe grupy osób głosujących na listę nr 2. Być może miarodajny wynik wyborów został zawarty we wspomnianym już wcześniej sprawozdaniu komendanta powiatowego MO. Oceniając stosunek ludności do rządu w okresie powyborczym, stwierdził, iż jest on dwulicowy, „czyli pokazny procent tutejszej ludności jest ustosunkowany dobrze, procent ten dochodzi do 70-ciu, znów 30 % są to zwolennicy PSL-u pobici wynikiem wyborów i nazwać ich nie można obywatelami dobrze ustosunkowanymi do Rządu”<sup>78</sup>.

Wkrótce po wyborach aparat bezpieczeństwa doprowadził do rozwiązania PSL na terenie powiatu głubczyckiego<sup>79</sup>. W krótkim czasie także budynek zarządu PSL został im odebrany i przekazany Związkowi Młodzieży Wiejskiej<sup>80</sup>. Władysław Zaremba, który startował z pierwszego miejsca listy PSL w okręgu nr 44 nie dostał się do Sejmu. Agencja ulokowa-

na w jego otoczeniu donosiła, iż tuż po wyborach Zaremba załamał się i zamknął w swoim gospodarstwie we wsi Boguchwałów<sup>81</sup>. Z akt PUBP w Głubczycach wynika, że w maju 1947 r. Zaremba podjął działania zmierzające do odbudowy PSL organizując tajne struktury Stronnictwa<sup>82</sup>. Po ucieczce Mikołajczyka został 30 listopada 1947 r. aresztowany i odstawiony do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, gdzie poddany długotrwałemu śledztwu z zastosowaniem przymusu fizycznego znacznie podupadł na zdrowiu<sup>83</sup>. Zwolniony z dniem 1 czerwca 1948 r.<sup>84</sup>, w 1949 r. uciekł do Kanady<sup>85</sup>, skąd później przeniósł się do USA.

Pozostali działacze Polskiego Stronnictwa Ludowego z powiatu głubczyckiego przez kolejne lata pozostawali pod nadzorem Urzędu Bezpieczeństwa (akta sprawy „Mole” dot. aktywu PSL w Głubczycach oraz „Zdrajcy” założona na kontakty krajowe pozostającego w USA Władysława Zaremby) nie przejawiając aktywniejszej działalności politycznej<sup>86</sup>. Inwigilacji oraz kontroli korespondencji po ucieczce Władysława Zaremby poddani zostali pozostali w kraju członkowie jego rodziny i niektórzy współpracownicy<sup>87</sup>.

W okresie przedwyborczym, a także w trakcie samych wyborów osiągnięty został jeden z podstawowych celów rządzących, jakim było pozabawienie społeczeństwa podmiotowości, zastraszenie go, zmuszenie do zbiorowego i jawnego głosowania na partię bloku demokratycznego. Jedno z najliczniejszych i aktywnych środowisk PSL na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego zostało skutecznie unicestwione.

### **ANEKS 1**

Powiatowy Zarząd Polskiego Stronnictwa Ludowego w Głubczycach (przypuszczalnie stan na 1946 r.).  
Sporządzono na podstawie akt: AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 309.

### **PREZYDIUM:**

Zaremba Władysław prezes  
– Głubczyce, ul. Kościuszki 17  
Kobus [Mieczysław] wiceprezes  
– Głubczyce, ul. Marsz. Stalina  
Klij Jan wiceprezes  
– Baborów, ul. Głubczycka 38  
Dobrzański Edmund sekretarz.  
– Głubczyce, ul. Grunwaldzka 58  
Kaczyński Bernard skarbnik  
– Głubczyce, ul. Fabryczna 3

### **CZŁONKOWIE ZARZĄDU:**

Wojtus Ludwik – Branice  
Mojzyk Jan – Łysocice  
Jaworski Julian – Branice  
Cykowski Stanisław – Równe  
Broński Henryk – Bliszczycze  
Jaśkiewicz Władysław – Kietrz

### **SĄD PARTYJNY:**

Dobrzański Aleksander  
– Głubczyce, ul. Grunwaldzka 58  
Zagrobelny Piotr – Nowa Wieś

### **KOMISJA REWIZYJNA:**

Sztul Edmund – Głubczyce,  
ul. Słowackiego 21  
Krówka Karol – Krzyżowice  
Barański Józef – Bliszczycze  
Świerat Andrzej – Baborów

### **KOMISJA POLITYCZNA:**

Kobus [Mieczysław] przewodniczący  
– Głubczyce, ul. Marsz. Stalina

### **KOMISJA PRAWNICZA:**

Dobrzański Aleksander przewodniczący – Głubczyce, ul. Grunwaldzka

### **KOMISJA GOSPODARCZA:**

Kowalski Julian przewodniczący – Głubczyce, ul. Kościuszki 17

### **KOMISJA ADMINISTRACYJNO-SAMORZĄDOWA:**

Bożyczko Wiktor przewodniczący – Głubczyce, ul. Chrobrego 10

### **KOMISJA SPÓŁDZIELCZA:**

Kurpios Andrzej – Głubczyce,  
ul. Słowackiego 21

### **KOMISJA INFORMACJI I PROPAGANDY:**

Gawęda Andrzej  
przewodniczący – Głubczyce

### **KOMISJA OŚWIATOWA:**

Sekcja Kobiet:  
Nitowna Wiktoria - Głubczyce

### **ANEKS 2**

Wykaz członków PSL w Głubczycach sporządzony na podstawie zapisów ewidencyjnych i akt: Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Głubczycach, Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach, Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie (akta sprawy krypt. „Zdrajcy” założonej na byłych współpracowników Władysława Zaremby i osoby utrzymujące z nim kontakt korespondencyjny: AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1)

**Augustyńska Stanisława** – brak bliższych danych. W sierpniu 1946 r. pełniła funkcję sekretarki Powiatowego Zarządu PSL w Głubczycach. Na

poleceniu Naczelnika Wydziału V WUBP w Katowicach PUBP w Głubczycach miał rozpocząć jej inwigilację. W latach 40. XX wieku wyszła za mąż za Juliana Magusiaka, brata szwagra Zaremby, Władysława Magusiaka. W latach 50. XX wieku rozpracowywana przez Wydział II Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie jako podejrzana o przechowywanie archiwum i sztandaru Powiatowego Zarządu PSL w Głubczycach. (AIPN Wr., sygn. 07/51, k. 23; AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 259).

**Barański Józef** – członek Powiatowego Zarządu PSL w Głubczycach, zasiadał w Komisji Rewizyjnej (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 309).

**Bąk Kazimierz** – syn Pawła i Zofii z domu Osiek, ur. 11 XII 1906 r. w Boryslawiu (inna data: 20 II 1907 r. w m. Otyń). Pełnił funkcję sekretarza koła PSL w Baborowie. Aresztowany przez PUBP w Głubczycach dnia 12 I 1947 r. i osadzony w areszcie prewencyjnym. Wciągnięty na listę osób, którym na okres wyborów w 1947 r. odebrano prawo głosu. (AIPN Wr., sygn. 0197/34; AIPN Wr., sygn. 07/53, k. 111).

**Baron Feliks** – brak bliższych danych. Miał być aktywistą PSL w Boguchwałowie, a po ucieczce Władysława Zaremby za granicę utrzymywać z nim kontakt listowny, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 252).

**Bedryj Szczepan** – syn Piotra, ur. 24 XII 1913 r. Pełnił funkcję prezesa koła PSL w Starej Cerkwi. Aresztowany przez PUBP w Głubczycach dnia 12 I 1947 r. i osadzony w areszcie prewencyjnym (AIPN Wr., sygn. 0197/34; AIPN Ka, sygn. 230/5691, k. 13-14).

**Bonowicz Władysław** – syn Wawrzyńca i Anny z domu Kataniak, ur. 7 VI 1901 r. w Malawie pow. Rzeszów. Aktywny członek PSL w Baborowie. Pochodzenie społeczne robotnicze, wykształcenie: mała matura; pracownik umysłowy. Aresztowany przez PUBP w Głubczycach dnia 12 I 1947 r. i osadzony w areszcie prewencyjnym (AIPN Wr., sygn. 0197/34). Następnie rozpracowywany przez Powiatową Delegaturę ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Głubczycach, akta sprawy dnia 6 VIII 1955 r. złożono do archiwum, jednakże nie zachowały się do dnia dzisiejszego. W 1961 r. sprawdzany przez SB KPMO w Głubczycach jako były aktywny członek PSL (karta ewidencyjna po b. PUBP w Głubczycach, w zasobie IPN we Wrocławiu).

**Bożyczko Wiktor** – syn Jana i Zofii z domu Czerwińska, ur. 27 XII 1899 r. w Wilnie. Członek Powiatowego Zarządu PSL. Aresztowany przez PUBP w Głubczycach dnia 20 XII 1946 r. jako podejrzany o wrogą propagandę i wystąpienia antypaństwowe. Przekazany Grupie Śledczej PUBP w Głubczycach. Sankcję na areszt wystawiła Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Katowicach. Dochodzenie ukończono dnia 22 I 1947 r., następnego dnia sprawę przekazano do WPR w Katowicach, a zatrzymanego do więzienia karno-śledczego w Raciborzu. Dnia 25 I 1947 r. zwolniony z powodu umorzenia sprawy przez prokuratora wojskowego z Katowic, (AIPN Wr., sygn. 0197/34).

**Broński Henryk** – brak bliższych danych. Członek Powiatowego Zarządu PSL w Głubczycach, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 309).

**Cykowski Stanisław** – brak bliższych danych. Członek Powiatowego Zarządu PSL w Głubczycach, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 309).

**Derda Feliks** – syn Wawrzyńca. Brak bliższych danych. Sekretarz koła PSL w Łysolicach. W okresie przedwyborczym aresztowany przez PUBP w Głubczycach: „Koło P.S.L. w Łysolicach, po aresztowaniu głównych przywódców jak Moizyk i Derda, przestało trochę pracować i wszyscy byli zastraszeni”. Aresztowany dnia 6 I 1947 r. i osadzony w areszcie prewencyjnym, skąd został zwolniony dnia 20 I 1947 r. (AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 57; AIPN Wr., sygn. 0197/34).

**Dobrzański Aleksander** – syn Jana i Antoniny z domu Kozłowska, ur. 1 XI 1907 r. w Jaworcu pow. Zbaraż. Wykształcenie: wyższe, ukończył wyższą szkołę rolniczą. Początkowo w głubczyckich szeregach Stronnictwa Ludowego, następnie w okresie organizowania na terenie powiatu PSL wstąpił do tej partii. Członek Powiatowego Zarządu PSL w Głubczycach, gdzie przewodniczył Komisji Partyjnej oraz Sądowi Partyjnemu. Prezes koła PSL w Głubczycach. Aresztowany przez PUBP w Głubczycach w listopadzie 1946 r. za szerzenie propagandy antypaństwowej. Dnia 23 XI 1946 r. „świadectwo moralności” wystawił mu starosta powiatu nowosądeckiego. Po rozwiązaniu PSL w Głubczycach wstąpił do PPS, skąd – w okresie tzw. jednoczenia partii robotniczych (okres poprzedzający powstanie PZPR), w ramach „oczyszczania szeregów partyjnych” – został wykluczony jako „element wrogi klasowo i niepewny”. Na teren powiatu

głubczyckiego przybył w 1945 r., obejmując 10 ha gospodarstwo rolne. W 1949 r. miał zrezygnować z prowadzenia tegoż gospodarstwa i podjął pracę w Centrali Ogrodniczej w Głubczycach, (AIPN BU, 01224/942, cz. 1, k. 224; AIPN Wr., sygn. 07/51, k. 39).

**Dobrzański Edmund** – syn Jana, ur. 1924 r.; brat Aleksandra Dobrzańskiego. Aresztowany przez PUBP w Głubczycach dnia 10 XII 1946 r. jako podejrzany o nadużycia w związku z wyborami. Śledztwo prowadziła Grupa Śledcza PUBP w Głubczycach pod nadzorem Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach, która wystawiła sankcję na areszt. Dnia 23 I 1947 r. śledztwo zostało oficjalnie zakończone, sprawa przekazana do wojskowej prokuratury, a podejrzany odstawiony do więzienia w Raciborzu. Dnia 25 I 1947 r. zwolniony z więzienia na podstawie umorzenia sprawy przez WPR w Katowicach. W latach 50. XX wieku miał zamieszkiwać w Łodzi, pracując w Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego, (AIPN Wr., sygn. 0197/34; AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1).

**Franciszkiewicz Marian** – syn Adama i Marii, ur. 11 IX 1909 r. w Busku. Członek PSL w Głubczycach. W latach 50. XX wieku miał zamieszkiwać w Pruszczy Gdańskim (karta ewidencyjna po b. PUBP w Głubczycach, w zasobie IPN we Wrocławiu).

**Frankiewicz** [brak bliższych danych] – członek PSL, prawdopodobnie w Głubczycach. Utrzymywał częste kontakty z Edmundem Sztulem, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 242-243).

**Gawęda Andrzej** – syn Franciszka i Franciszki z domu Milczak, ur. 22 X

1920 r. w Witkowicach. Członek Powiatowego Zarządu PSL w Głubczycach, gdzie pełnił funkcję instruktora propagandowego. W latach 60. XX wieku mieszkał w Oławie, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 309).

**Habin Jan** – ur. 1893 r. w Huboczku. W okresie przedwyborczym zostało mu odebrane prawo głosu z uwagi na „wrogi stosunek do obecnego Rządu”, (AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 20).

**Hanowski Henryk** – brak bliższych danych. Członek koła PSL w Łysolicach, gdzie pełnił funkcję skarbnika, (AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 37).

**Horodyski Adolf** – syn Antoniego i Anieli z domu Myśliwska, ur. 2 II 1914 r. w m. Urysty. Prezes koła PSL w Osadzie Lwowskiej. (karta ewidencyjna po b. PUBP w Głubczycach, w zasobie IPN we Wrocławiu).

**Hulboj** [brak bliższych danych] – członek PSL, koła w Boguchwałowie. Przybył na teren powiatu głubczycskiego jako osadnik z Zawiercia. Po ucieczce Władysława Zaremby za granicę miał utrzymywać kontakt z jego rodziną, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 242).

**Izer Marian** – brak bliższych danych. Członek koła PSL w Łysolicach, (AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 37).

**Jaśkiewicz Władysław** – brak bliższych danych. Członek Powiatowego Zarządu PSL w Głubczycach, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 309).

**Jaworski Julian** – brak bliższych danych. Członek Powiatowego Zarządu PSL w Głubczycach, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 309).

**Kaczyński Bernard** – syn Władysława, ur. 8 XI 1901 r., w czasie wojny

miał być w AK. W Zarządzie Powiatowym PSL w Głubczycach pełnił funkcję skarbnika. Wg zeznań Aleksandra Dobrzańskiego Kaczyński miał wciągnąć do pracy w PSL Edmunda Dobrzańskiego „wykorzystując jego młodzieńczy zapał”. W latach 50. XX wieku miał zamieszkiwać w Warszawie, gdzie podjął pracę w Okręgowym Przedsiębiorstwie Detalu Nabiału i Barów Mlecznych (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 291)

**Kalicki Tadeusz** – brak bliższych danych. Członek koła PSL w Łysolicach, (AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 37).

**Kalita Jan** – syn Antoniego i Marii, ur. 15 VIII 1915 r. w Samborze. Aktywny członek PSL w Głubczycach. Miał utrzymywać zażyłe kontakty z Władysławem Zarembą w kraju oraz dopomóc mu w ucieczce za granicę, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 347).

**Klij Jan** – brak bliższych danych. Członek Powiatowego Zarządu PSL w Głubczycach, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 309).

**Kluk Jan** – syn Michała i Marii z domu Gadzińska, ur. 19 V 1893 r. w Kościejowie. Prawdopodobnie wiceprezes koła PSL w Baborowie. Aresztowany dnia 12 I 1947 r. i osadzony w areszcie prewencyjnym. Wciągnięty na listę osób z obwodu wyborczego nr 55, którym zostało odebrane prawo głosu. Następnie zamieszkiwał na terenie Nysy, (AIPN Wr., sygn. 07/53, k. 112; karta ewidencyjna po b. PUBP w Głubczycach, w zasobie IPN we Wrocławiu).

**Kobus Mieczysław** – syn Jana, ur. 16 XI 1908 r. Członek Powiatowego Zarządu PSL w Głubczycach, jako wiceprezes. W czasie wojny w AK.

Po wyborach przeszedł z PSL do PPS, następnie w PZPR. Usunięty z partii za przynależność w przeszłości do Armii Krajowej i PSL. W 1951 r. aresztowany przez Komisję Specjalną za złe wykonywanie obowiązków służbowych. Przebywał w areszcie 5 miesięcy, następnie śledztwo zostało umorzono. Po wyjściu z więzienia przeniósł się do Warszawy, gdzie podjął pracę jako instruktor w Wojewódzkiej Ekspozyturze Przemysłu Mleczarskiego, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 223).

**Korepta Julian** – syn Aleksandra, ur. 10 II 1899 r., magister prawa. Był aktywny członek PSL w Głubczycach, po rozwiązaniu tej partii wstąpił do PPS. Wykluczony z tej partii w okresie jednoczenia partii robotniczych (okres poprzedzający powstanie PZPR). W latach 50. XX wieku był zatrudniony w Zespole PGR Głubczyce jako planista (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 279).

**Kowalik Piotr** – syn Marcina i Marianny z domu Nędziak, ur. 29 IV 1926 r. w m. Obrozów. W okresie przedwyborczym (wrzesień 1946 r.) pełnił funkcję prezesa koła PSL w Łysocicach. Z niewiadomych przyczyn w styczniu 1947 r. funkcję prezesa pełnił już Stanisław Puczyłowski, (AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 37).

**Kowalski Julian** – syn Jana i Marianny z domu Kulla, ur. 11 I 1905 r. w Pilicy pow. Kielce. W 1917 r. wstąpił do POW. W okresie międzywojennym pracował w charakterze górnik po początkowo w Sosnowcu, później wyjechał do Belgii. Do kraju powrócił w 1931 r. Przed 1939 r. miał być instruktorem przysposobienia wojskowego i komendantem organizacji „Strzelec”

na terenie Pilicy. W czasie wojny należał do Batalionów Chłopskich i współpracował z AK. Zasiadał w Zarządzie Powiatowym PSL w Głubczycach, gdzie miał pełnić funkcję przewodniczącego Komisji Gospodarczej oraz „kierownika propagandy”. Aresztowany dnia 14 XII 1946 r. jako podejrzany o wystąpienia antypaństwowe. Sankcję na areszt wystawiła Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Katowicach, zaś śledztwo prowadziła Grupa Śledcza PUBP w Głubczycach. 23 I 1947 r. śledztwo zostało zakończone, sprawa przekazana do wojskowej prokuratury, a podejrzany do więzienia karno-śledczego w Raciborzu. 25 I 1947 r. WPR w Katowicach umorzyła śledztwo, a Kowalski został zwolniony z więzienia. W latach 50. XX wieku miał zamieszkiwać w Olkusz, (AIPN Wr., sygn. 0197/34; AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 355).

**Kownacki Piotr** – ur. 5 XI 1890 r. w Dobrej. Członek koła PSL w Łysocicach. W okresie wyborów do Sejmu w 1947 r. zostało mu odebrane prawo głosu z uwagi na „wrogą agitację w okresie przedwyborczym”, (AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 20).

**Kownacki Tadeusz** – brak bliższych danych. Członek koła PSL w Łysocicach, (AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 37).

**Kras Leon** – syn Michała i Elżbiety, ur. 3 VII 1905 r. w Horodnicy. Prezes koła PSL w Niekazanicach. Zmarł 7 XI 1967 r., (karta ewidencyjna po b. PUBP w Głubczycach, w zasobie IPN we Wrocławiu).

**Kroczek Mikołaj** – brak bliższych danych. Członek PSL w powiecie głubczyckim, prawdopodobnie w Księżopolu. Aresztowany przez funkcjonariuszy PUBP w Głubczycach, (AIPN Ka, sygn. 230/5691, k. 28).

**Krówka Karol** – brak bliższych danych. Członek Powiatowego Zarządu PSL w Głubczycach, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 309).

**Kurpios Andrzej** – brak bliższych danych. Członek Zarządu Powiatowego PSL w Głubczycach, gdzie pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Spółdzielczej. Współorganizator Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rolnik”. Kierownik Spółdzielni Spożywców „Jedność”. Aresztowany dnia 13 IX 1947 r. jako kierownik Spółdzielni pod zarzutem nieprzestrzegania przepisów ustawy z dnia 2 VI 1947 r. Dochodzenie prowadziła Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. (AIPN Wr., sygn. 0166/1, k. 57v-58r).

**Lalak Jan** – syn Wawrzyńca i Marii, ur. 27 VIII 1920 r. w Wartepach. Członek PSL w Łysolicach. Aresztowany przez PUBP w Głubczycach dnia 24 XII 1946 r. jako podejrzany o wystąpienia antypaństwowe. Śledztwo, na podstawie sankcji Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach, prowadziła Grupa Śledcza PUBP w Głubczycach. Dochodzenie ukończono dnia 22 I 1947 r., dwa dni później sprawę przekazano do prokuratury wojskowej. Dnia 25 I 1947 r. zwolniony na mocy umorzenia sprawy przez WPR w Katowicach, (karta ewidencyjna po b. PUBP w Głubczycach, w zasobie IPN we Wrocławiu).

**Lalak Wawrzyniec** – brak bliższych danych. W okresie przedwyborczym przeznaczony do aresztu prewencyjnego. (AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 36).

**Luciow Stefan** – syn Aleksandra i Marii, ur. 1 XI 1905 r. w Dolinie. Członek koła PSL w Kietrze. W latach 60.

XX wieku zamieszkiwał na terenie pow. rzeszowskiego, (karta ewidencyjna po b. PUBP w Głubczycach, w zasobie IPN we Wrocławiu).

**Łobos Franciszek** – syn Jana i Anny z domu Prystarz, ur. 28 II 1904 r. w Stobniku pow. Drohobycz. Członek koła PSL w Kietrze, (karta ewidencyjna po b. PUBP w Głubczycach, w zasobie IPN we Wrocławiu).

**Mazurkiewicz Jan** – brak bliższych danych. Członek zarządu koła PSL w Łysolicach, (AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 37).

**Mojzyk Antoni** – ur. 7 VII 1923 r. w Wartepach. Członek zarządu koła PSL w Łysolicach. W okresie wyborów do Sejmu w 1947 r. zostało mu odebrane prawo głosu w związku z wrogim stosunkiem do partii Bloku Demokratycznego, (AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 20, 37).

**Mojzyk Jan** – syn Teofila i Marii z domu Mazurkiewicz, ur. 17 III 1909 r. w Mikołajówce. Aresztowany przez PUBP w Głubczycach dnia 6 I 1947 r. i osadzony w areszcie prewencyjnym. W okresie późniejszym w zainteresowaniu operacyjnym PUBP w Głubczycach jako były członek PSL oraz zwolennik Arciszewskiego. Sprawę prowadził Referat V PUBP, nr 36/v/49. Dnia 4 X 1958 r. akta sprawy przekazano do Wydziału Ogólnoorganizacyjnego Zarządu WSW KBW i WOP w Warszawie, (AIPN Wr., sygn. 0197/34; karta ewidencyjna po b. PUBP w Głubczycach, w zasobie IPN we Wrocławiu).

**Natkański Jan** – ur. 3 VII 1921 r. w m. Ossa. W okresie wyborów do Sejmu w 1947 r. zostało mu odebrane prawo głosu z uwagi na „rozsiewanie antyrządowych pogłosek”, (AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 20).

**Nitowna Wiktoria** – brak bliższych danych. Zasiadała w Zarządzie Powiatowym PSL w Głubczycach, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 309).

**Oleksiewicz Michał** – ur. 19 I 1921 r. w Mysłowicach, członek PSL koła w Łysolicach. W okresie przedwyborczym zostało mu odebrane prawo głosu, (AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 20).

**Oliwa Antoni** – brak bliższych danych. W okresie przedwyborczym, jako członek PSL w Łysolicach, objęty aresztem rewolucyjnym, (AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 36).

**Paruszewicz Jan** – syn Franciszka, ur. 8 II 1908 r. W czasie wojny w Armii Krajowej, następnie w PSL. Wg niesprawdzonych danych ułatwił Władysławowi Zarembie ucieczkę za granicę. Zmarł w 1952 r. w Katowicach, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 223).

**Pietryszyn Stefan** – brak bliższych danych. Utrzymywał bliskie kontakty z Władysławem Zarembą, a po jego ucieczce za granicę, z rodziną Zaremby, (AIPN BU, sygn. 01224/942, k. 224).

**Przybyłek Józef** – syn Ludwika i Łucji z domu Polak, ur. 13 I 1912 r. w Wojkowicach. Był członkiem PSL w Głubczycach. Aresztowany przez PUBP w Głubczycach dnia 5 I 1947 r. i osadzony w areszcie rewolucyjnym, (karta ewidencyjna po b. PUBP w Głubczycach, w zasobie IPN we Wrocławiu).

**Puczyłowski Stanisław** – brak bliższych danych. Członek koła PSL w Łysolicach. Dnia 13 I 1947 r. przywiózł do Łysolic kartki wyborcze Nr 2 (PSL) oraz ulotki. Wówczas pełnił funkcję prezesa koła PSL w Łysolicach. Aresztowany przez PUBP w Głubczycach i osadzony w areszcie

rewolucyjnym. W dniu wyborów (19 I 1947 r.) zobowiązał się do wystąpienia z PSL i rozwiązania koła w Łysolicach. Następnego dnia przyszedł z sekretarzem koła i obaj podpisali protokół rozwiązania, składając równocześnie w PUBP w Głubczycach 14 legitymacji partyjnych, (AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 37, 57).

**Pyrek Józef** – syn Aleksandry Pyrek, ur. 24 IV 1917 r. w Dolinie. Członek koła PSL w Kietrze, (karta ewidencyjna po b. PUBP w Głubczycach, w zasobie IPN we Wrocławiu).

**Radaczyński Tadeusz** – członek PSL, prawdopodobnie w Głubczycach. Utrzymywał częste kontakty z Edmundem Sztulem, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 242-243).

**Rudnik Franciszek** – ur. 5 VIII 1913 r. w Daszkowie. Członek koła PSL w Baborowie. Na okres wyborów do Sejmu w 1947 r. zostało mu odebrane prawo głosu „Za popieranie NSZ”, (AIPN Wr., sygn. 07/53, k. 111).

**Sagan Ryszard Alfred** – syn Antoniego i Katarzyny z domu Mużacz, ur. 10 X 1920 r. w Staniatynie. Członek koła PSL w Głubczycach, (karta ewidencyjna po b. PUBP w Głubczycach, w zasobie IPN we Wrocławiu).

**Sobczak Jan** – brak bliższych danych. Był członkiem PSL, jeden z byłych współpracowników Władysława Zaremby, (AIPN BU 01224/942, cz. 1, k. 257).

**Stojkowski Joachim** – syn Mikołaja i Katarzyny z domu Szeleńska, ur. 13 V 1896 r. w Międzygórzu pow. Buczacz. Członek Stronnictwa Ludowego do 1939 r. W czasie okupacji przebywał w Iranie; członek Komitetu Jedności Narodowej. Do kraju powrócił pod koniec 1946 r. Utrzymywał bliskie kontakty z Władysławem Zarembą, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 346).

**Szkatula Jan** – syn Jana i Franciszki z domu Jasinicc, ur. 13 V 1900 r. w Krastoszowie. Aktywny członek PSL w Kietrze, (karta ewidencyjna po b. PUBP w Głubczycach, w zasobie IPN we Wrocławiu).

**Sztul Edmund** – syn Jana i Stanisławy z domu Szalbierz, ur. 19 IX 1914 r. w Essen. Członek Zarządu Powiatowego PSL w Głubczycach, zasiadał w Komisji Rewizyjnej. W 1953 r. miał wrócić z obozu pracy (jakiego?, nie wiadomo). W jakich okolicznościach i za jakie przestępstwa został tam osadzony, brak informacji. W latach 60. XX wieku zamieszkiwał w Prudniku (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 243)

**Szwacz Władysław** – syn Franciszka i Marii z domu Tkaczyk, ur. 10 X 1903 r. Aktywny członek PSL w Głubczycach. W latach 60. XX wieku zamieszkiwał na terenie Warszawy, (karta ewidencyjna po b. PUBP w Głubczycach, w zasobie IPN we Wrocławiu).

**Świerat (Świerad) Andrzej** – ur. 23 XII 1921 r. w Wojkowicach. Prezes koła PSL w Baborowie. Wciągnięty na listę osób, którym z obwodu nr 55 odebrano prawo głosu w wyborach do Sejmu 1947 r. za „współpracę z AK”. Aresztowany przez PUBP w Głubczycach dnia 12 I 1947 r. i osadzony w areszcie prewencyjnym, (AIPN Wr., sygn. 07/53, k. 111; AIPN Wr., sygn. 0197/34).

**Trusiński** [brak bliższych danych] – członek PSL, koła w Boguchwałowie. Przybył na teren powiatu głubczyckiego jako osadnik z Zawiercia. Po ucieczce Władysława Zaremby za granicę miał utrzymywać kontakt z jego rodziną, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 242).

**Wierzbicki Michał** – syn Jana, ur. 5 VIII 1899 r. Członek PSL w Kietrze. W zainteresowaniu operacyjnym PUBP w Głubczycach w ramach rozpracowywania byłego aktywu PSL-owskiego w 1954 r., (karta ewidencyjna po b. PUBP w Głubczycach, w zasobie IPN we Wrocławiu).

**Wojtus Ludwik** – brak bliższych danych. Członek Zarządu Powiatowego PSL w Głubczycach, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 309).

**Zabliński Władysław** – syn Dominika, ur. 3 VI 1901 r. w Czortkowie. Aresztowany przez PUBP w Głubczycach dnia 10 XII 1946 r. jako podejrzany o wystąpienia antypaństwowe. Prawdopodobnie podstawą aresztowania było podejrzenie o zbieranie składek na fundusz wyborczy PSL. Sankcję na areszt wystawił Sąd Grodzki w Głubczycach, śledztwo prowadziła Grupa Śledcza PUBP w Głubczycach. Oficjalnie śledztwo zostało zakończone dnia 17 XII 1946 r., a podejrzany odstawiony do więzienia karno-śledczego w Raciborzu, (AIPN Wr., sygn. 07/51, k. 47; AIPN Wr., sygn. 0197/34).

**Zacharko** [brak bliższych danych] – Członek zarządu koła PSL w Łysobicach, (AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 37).

**Zagrobelski Piotr** – brak bliższych danych. Członek Zarządu Powiatowego PSL w Głubczycach, (AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 309).

**Zaremba Władysław** – syn Jana i Walerii z domu Konieczna, ur. 30 VII 1902 r. w Orzechówce pow. Brzozów. Wykształcenie: 2 klasy szkoły powszechnej, szkoła polityczna w Londynie. Rolnik. W 1921 r. przeprowadził się wraz z rodziną do wsi Podhajce w województwie tamopolskim. Do

1939 r. działacz Stronnictwa Ludowego, jako wiceprezes zarządu we Lwowie. Brał udział w kampanii wrześniowej, ranny w brzuch. Wywieziony w lutym 1940 r. przez władze radzieckie na Syberię, w 1942 r. przedostał się do Londynu, gdzie wszedł w skład Rady Narodowej. W 1945 r. powrócił do kraju, objął gospodarstwo poniemieckie we wsi Boguchwałów (wg niektórych danych wielkość gospodarstwa wynosiła ok. 100 ha). Jeden z czołowych działaczy PSL – członek NKW PSL, wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Katowicach; z ramienia PSL poseł do Krajowej Rady Narodowej; kandydat w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r., w wyniku fałszerstwa wyborczego wybory „przegrał”. Aresztowany przez PUBP w Głubczycach 29 XI 1947 r., przesłuchiwany przez funkcjonariuszy WUBP w Katowicach i MBP w Warszawie na okoliczność ucieczki Stanisława Mikołajczyka za granicę. Zwolniony z aresztu MBP w Warszawie z dniem 1 czerwca 1948 r., w 1949 r. uciekł za granicę. Bliski współpracownik Stanisława Mikołajczyka, członek NKW PSL na emigracji. Dnia 3 XI 1967 r. powrócił do kraju. Zmarł 25 VIII 1972 r., (AIPN Ka, sygn. 230/5691; AIPN BU, sygn. 0204/21; AIPN BU, sygn. 0192/779, t. 2; AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1; AIPN BU, sygn. 01168/174).

*Dariusz Misiejuk (IPN Wrocław)*

*Przypisy:*

1 R. Buczek, *Stronnictwo Ludowe w latach 1939-1945*, Londyn 1975.

2 K. Kersten, *Narodziny systemu władzy, Polska 1943-1948*, Poznań 1990, s. 169.

3 *Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu (dalej: AIPN Wr.)*, sygn. 07/66, *PUBP Głubczyce. Sprawozdania i raporty do Szefa WUBP w Katowicach i Opolu, 1947-1950*; *materiały dotyczące wyborów do Sejmu Ustawodawczego i sytuacji przedwyborczej: AIPN Wr.*, sygn. 07/51, *PUBP Głubczyce. Korespondencja ogólna dotycząca wyborów do Sejmu Ustawodawczego w dn. 19.01.1947 r.*; *AIPN Wr.*, sygn. 07/52, *PUBP Głubczyce. Materiały dotyczące wyborów z obwodów 48, 49, 51*; *AIPN Wr.*, sygn. 07/53, *PUBP Głubczyce. Materiały dotyczące wyborów z obwodów 53, 54, 55, 56*; *AIPN Wr.*, sygn. 07/54, *PUBP Głubczyce. Instrukcje, rozporządzenia i materiały propagandowe dotyczące głosowania do Sejmu Ustawodawczego; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach (dalej: AIPN Ka)*, sygn. 230/5691 (*materiały dotyczące Władysława Zaremby*).

4 *AIPN Wr.*, sygn. 09/650, *Raporty sytuacyjne i sprawozdania okresowe z KPMO Głubczyce za lata 1945-1949*.

5 *Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie Biuro Udostępniania (dalej: AIPN BU)*, sygn. 01265/80, *Sprawozdania Szefa WUBP w Katowicach 1945*; *AIPN BU*, sygn. 01265/81, *Sprawozdania Szefa WUBP w Katowicach 1946*; *AIPN BU*, sygn. 1572/311, *Sytuacja społeczno-polityczna i gospodarcza w woj. śląsko-dąbrowskim w 1945 r. Sprawozdania*.

6 B. Bidzińska-Jakubowska, *Śląsk Opolski w latach 1945-1947: polityczna strategia budowy „bloku demokratycznego”*, Opole 2000; *taż*,

- Polskie Stronnictwo Ludowe na Śląsku Opolskim i jego miejsce w antykomunistycznej opozycji w latach 1945-1947*, Opole 1993.
- 7 *Województwo śląskie 1945-1950. Zarys dziejów politycznych*, red. Adam Dziurok, Ryszard Kaczmarek, Katowice 2007, s. 313.
- 8 A. Szymczyna, *Spoleczne i polityczne problemy przyłączenia powiatu głubczyckiego do Polski (1945-1948)*, Branice 2008, s. 172, 186.
- 9 M. Rzepiela, *Stronnictwo Ludowe w walce o socjalistyczną wieś*, [w:] *Pierwsze lata władzy ludowej we wspomnieniach Opolan*, red. Ryszard Hajduk, Katowice 1971, s. 299-307; idem, *Radykalny ruch ludowy w powiecie głubczyckim w walce o socjalistyczne oblicze spółdzielczości wiejskiej (Wspomnienia z lat 1945-1949)*, [w:] *Ruch ludowy na Ziemiach Zachodnich i Północnych w Polsce Ludowej. Materiały sesji popularnonaukowej w Koszalinie zorganizowanej przez Zakład Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL, przy współudziale Komisji Historycznych WK ZSL w Gdańsku, Koszalinie, Olsztynie, Opolu, Szczecinie, Wrocławiu i Zielonej Górze w dniach 13-14 XI 1970 roku*, pod red. Zygmunta Hammerlinga, Olsztyn 1972, s. 407-414.
- 10 *Jako przyczynek do zagadnienia można potraktować: D. Misiejuk, Działalność organów bezpieczeństwa państwa wobec PSL w powiecie głubczyckim w okresie wyborów do Sejmu Ustawodawczego 1947 r.*, [w:] *PSL w realiach społeczno-politycznych Dolnego Śląska drugiej połowy lat czterdziestych XX w., wstęp i oprac. Jarosław Syrnyk*, Wrocław 2008, s. 55-62.
- 11 Z. Kowalski, *Polska Partia Robotnicza na Śląsku Opolskim. Studium rozwoju organizacyjnego*, Wrocław 1973, s. 20.
- 12 *Michał Szpala, s. Jana i Marii z domu Kochan, ur. 9 IX 1902 r. w Janowicach pow. Tarnów (w innym dokumencie odmienna data i miejsce urodzenia: 16 VIII 1895 r. w Brześciu). W okresie wyborów do Sejmu Ustawodawczego zamieszkiwał w Głubczycach przy ul. Grunwaldzkiej. Przewodniczył Komisji Obwodowej nr 49 w Łysolicach.*
- 13 M. Rzepiela, *Stronnictwo Ludowe w walce o socjalistyczną wieś...*, s. 300.
- 14 B. Bidzińska-Jakubowska, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Śląsku Opolskim...*, s. 27.
- 15 M. Rzepiela, *Radykalny ruch ludowy w powiecie głubczyckim...*, s. 409.
- 16 Idem, *Stronnictwo Ludowe w walce o socjalistyczną wieś...*, s. 301.
- 17 *Tamże*, s. 302-304.
- 18 B. Bidzińska-Jakubowska, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Śląsku Opolskim...*, s. 40.
- 19 *Postać i działalność Władysława Zaremby została szczegółowo omówiona w artykule B. Magusiaka, Przeszłość, terażniejszość, przyszłość Polskiego Stronnictwa Ludowego*, [w:] *Pamiętniki Nowego Pokolenia Chłopów Polskich. Materiały konkursowe. Tom sygnałny, wybór i opracowanie A. Budzyński, J. Gmitruk*, Warszawa 1996, s. 209-210.
- 20 R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk, tom 2*, Toronto 1996, s. 135-136.
- 21 *Strajk chłopski w 1937 r. Dokumenty archiwalne, tom 2*, Warszawa 1960, str. 341, przyp. 9 (dokument nr 112 – Strajk Chłopski w Malo-

- polsce). Zob. również B. Magusiak, *Przeszłość, terażniejszość, przyszłość...*, s. 211.
- 22 *Polski ruch ludowy na emigracji (1944-1954). Dokumenty i materiały, tom 1, oprac. Romuald Turkowski*, s. 90-92.
- 23 *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939-1945, red. Zbigniew Błażyński, Londyn 1994*, s. 452.
- 24 R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk...*, s. 135-136.
- 25 K. Miroszewski, *Polskie Stronnictwo Ludowe, [w:] Województwo śląskie 1945-1950...*, s. 314.
- 26 *Opozycja parlamentarna w Krajowej Radzie Narodowej i Sejmie Ustawodawczym 1945-1947, wybór, wstęp i opr. Ryszard Turkowski, Warszawa 1997*, s. 337
- 27 B. Bidzińska-Jakubowska, *Polskie Stronnictwo Ludowe...*, s. 74.
- 28 *Tamże*, s. 73.
- 29 AIPN Ka, sygn. 230/5691, k. 10.
- 30 *Tamże*.
- 31 B. Bidzińska-Jakubowska, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Śląsku Opolskim...*, s. 73.
- 32 AIPN Wr., sygn. 09/650, k. 28.
- 33 B. Linek, *Obóz władzy na Śląsku Opolskim, [w:] Województwo śląskie...*, s. 207-208.
- 34 R. Buczek, *Na przełomie dziejów. Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945-1947*, Wrocław 1989, s. 174 nn.; R. Turkowski, *Polskie Stronnictwo Ludowe w obronie demokracji 1945-1949*, Warszawa 1992, s. 76 nn.
- 35 W. Dubiański, A. Dziurok, *Kadra kierownicza urzędów bezpieczeństwa w województwie śląskim w latach 1945-19469, [w:] „Zwyczajny” resort. Studia o aparacie bezpieczeń-*
- stwa 1944-1956, pod red. T. Łabuszewskiego, K. Krajewskiego, Warszawa 2005*, s. 135. Na temat WUBP w Katowicach zob. ostatnią monografię urzędu: *Fundament systemu zniewolenia. Z działalności wojewódzkich struktur Urzędu Bezpieczeństwa w Katowicach 1945-1956, pod red. Adama Dziuroka i Adama Dziuby, Katowice 2009*.
- 36 *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956. Taktyka-strategia-metody, cz. 1: lata 1945-1947 (Dokumenty do dziejów PRL, z. 5), opr. Andrzej Paczkowski, Warszawa 1994*, s. 79.
- 37 AIPN Wr., sygn. 07/51, k. 6.
- 38 Kazimierz Pietras, syn Wojciecha, ur: 1 XI 1919 r. w Sosnowcu. Służbę w organach bezpieczeństwa państwa rozpoczął 3 X 1945 r. obejmując stanowisko wartownika Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sosnowcu; od 1 I 1946 r. w PUBP w Głubczycach, początkowo jako referent gminny, następnie referent Referatu V PUBP. Wydalony z pracy w organach BP z dniem 1 II 1947 r. za „zaniechanie obowiązków służbowych i niewłaściwe zachowanie się”, zob. AIPN Ka, sygn. 0174/204, Akta osobowe Pietrasa Kazimierza s. Wojciecha.
- 39 AIPN Ka, sygn. 230/5691, k. 4.
- 40 *Tamże*, k. 6.
- 41 AIPN Wr., sygn. 09/650, k. 54v, 58.
- 42 Na fakt braku rozeznania władz komunistycznych w nastrojach społeczeństwa śląskiego wskazywał już B. Linek, *Obóz władzy na Śląsku Opolskim...*, s. 208-209.
- 43 Zob. AIPN Wr., sygn. 07/51, k. 19-21, 23 (nakazano nawet wziąć pod ścisłą obserwację sekretarkę PSL w Głubczycach, Stanisławę Augustyńską), 24, 28.

- 44 Zob. odrębna notatka referenta Kazimierza Pietrasa prowadzącego sprawę rozpracowania PSL na terenie powiatu Głubczyce. Tamże, k. 6.
- 45 AIPN Wr., sygn. 09/650, k. 54v.
- 46 AIPN Wr., sygn. 07/51, k. 21.
- 47 Tamże, k. 24.
- 48 Tamże, k. 38.
- 49 AIPN Wr., sygn. 07/53, k. 111.
- 50 AIPN Wr., sygn. 07/51, k. 39.
- 51 Z. Woźniczka, *Aparat bezpieczeństwa – struktury i działalność*, [w:] *Województwo śląskie...s. 230*; J. Wtorkiewicz, *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*, Warszawa 2002.
- 52 Zob. w tej kwestii akta PUBP w Głubczycach dotyczące sytuacji przedwyborczej. Wykaz akt w przypisie nr 3.
- 53 AIPN Wr., sygn. 07/53, k. 19.
- 54 Tamże, k. 37.
- 55 AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 52, 55 – tu spis osób przeznaczonych do aresztu prewencyjnego „których należy zabrać jak najszybciej, gdyż sięją wrogą propagandę”.
- 56 Tamże, k. 20; AIPN Wr., sygn. 07/53, k. 13, 88, 111.
- 57 Listy zachowały się m.in. w aktach: AIPN Wr., sygn. 07/51, k. 1-5; AIPN Wr., sygn. 07/53, k. 5, 9, 13, 20, 24-28, 54-71, 82, 155-171; AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 75-80, 94-96, 120-123.
- 58 B. Bidzińska-Jakubowska, *Śląsk Opolski w latach 1945-1947...s. 212*.
- 59 AIPN Wr., sygn. 07/51, k. 43-44.
- 60 AIPN Wr., sygn. 09/650, k. 111.
- 61 Tamże.
- 62 Tamże, k. 110.
- 63 Tamże, k. 99.
- 64 AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 21.
- 65 AIPN Wr., sygn. 07/53, k. 138.
- 66 Tamże k. 4.
- 67 Tamże, k. 114.
- 68 Tamże, k. 118-126; AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 23-30.
- 69 Sytuacja taka miała miejsce w gminie Łysocice, zob. tamże, k. 34. Spis członków trójki agitacyjnej dla Obwodu nr 55 w Baborowie, zob. AIPN Wr., sygn. 07/53, k. 116.
- 70 Tamże, k. 53, 57.
- 71 AIPN Wr., sygn. 07/66, k. 3.
- 72 AIPN Wr., sygn. 07/52, k. 142; AIPN Wr., sygn. 09/650, k. 100; AIPN Wr., sygn. 07/66, k. 3.
- 73 M. Rzepiela, *Stronnictwo Ludowe w walce o socjalistyczną wieś...s. 302*.
- 74 AIPN Wr., sygn. 09/650, k. 110.
- 75 AIPN Wr., sygn. 07/66, k. 3.
- 76 A. Deptuła, *O sfalszowanych wyborach*, „*Kalendarz Głubczycki*” 2005, s. 114-115.
- 77 AIPN Wr., sygn. 09/650, k. 112.
- 78 Tamże, k. 113.
- 79 AIPN Wr., sygn. 07/66, k. 7.
- 80 Tamże, k. 15.
- 81 Tamże, k. 7.
- 82 Tamże, k. 30.
- 83 AIPN Ka, sygn. 230/5691, k. 1; AIPN BU, sygn. 0192/779 t. 2, k. 132-147.
- 84 Tamże, k. 132.
- 85 AIPN Wr., sygn. 07/66, k. 98.
- 86 AIPN BU, sygn. 0192/779 t. 2.
- 87 AIPN BU, sygn. 01224/942, cz. 1, k. 277.





*Ekspozycja w Powiatowym Muzeum Ziemi Głubczyckiej  
„Brzeżany - miasto Marszałka Polski  
Edwarda Śmigłego-Rydza”*

# GMINA SKĄD NASZ RÓD

## „KORZENIE WIELU GŁUBCZYCZAN SĄ NA KRESACH”

W uroczystej oprawie i przy uczestnictwie przygotowanym przez kierownictwo Miejskiej i Gminnej Biblio-

T. Eckert Komisja w składzie: Jan Wac – przew.-redaktor „Głosu Głubczyc”. Jolanta Górak – kierownik MiGBP,



Barbara Picchaczek - dyrektor Powiatowego Muzeum Ziemi Głubczyckiej po przeczytaniu wysoko oceniła prace i przyznała w kat. młodzież gimnazjalna: Im. – Patrycja Mularska, II m.- Maciej Kubik, III m. – Natalia Gęśła, młodzież ponadgimnazjalna: I m.– Wioletta Krawiec, II m.– Szymon Kozakiewicz, III m. – Kinga Góratowska. Pani Anna Dudek – emerytowa-

teki Publicznej ogłoszone zostały (23.02) wyniki II Konkurs „Korzenie Wielu Głubczyczan są na Kresach”. Konkurs odbył się w dwóch kategoriach: młodzież gimnazjalna – 6 prac, młodzież ponadgimnazjalna – 4 prace. Wręczającymi nagrody byli goście w osobach: przewodniczący Rady Miejskiej - K. Na-



na nauczycielka historii przedłożyła własną pracę, którą komisja przyjęła poza konkursem, przyznając wyróżnienie. Z przebiegu uroczystości głubczycka telewizja kablowa nakręciła program. Zaproponowała jednocześnie młodym autorom prac nagra-

umczyk, przewodniczący Stowarzyszenia Kresowian - E. Wołoszyn, sekretarz gminy B. Buniak, kier. Wydziału Oświaty Starostwa T. Śeń, dyr. LO

nie w scenerii bibliotecznej ich tekstów i emisję w TVG

*Jan Wac*

## SENTYMENTALNA PIELGRZYMKA NA KRESY POŁUDNIOWO-WSCHODNIE

(CZERWIEC - LIPIEC 2010).

Z dziennika podróży...

*Kresy... bogate, stare, piękne słowo jest w nim obszar i przestrzenność, bezkres równin falujących, oddalenie od świata i wicher stepowy. Dla każdego z tamtej strony zawiera w sobie treści ojczystej ziemi, jej barwę, kształt i woń (...) To wszystko - to jest nasz kraj, od którego odejść trzeba... Odejdziemy od tych stron, ale przed odejściem - na wyniosłej górze, w ciszy serc bijących - ślubujemy wieczną wiarę i miłość tej ziemi..<sup>1</sup>*

Z inicjatywy środowiska kresowego głubczyczan (Kazimierza Naumczyka i Edwarda Wołoszyna prezesów Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Wschodnich w Głubczycach) odbyła się w końcu czerwca kolejna już - 6 - wyprawa pielgrzymkowa na Kresy Południowo-Wschodnie (2001). Jechaliśmy śladami polskiej historii z nostalgią i nadzieją na spotkanie z miejscami, gdzie było kiedyś serce Polski, a teraz pozostały już tylko groby przodków, często bezimiennych, ale jakże nam bliskich...

Opuszczając Kresy ponad 60 lat temu, ludzie nie zdawali sobie sprawy, że już tam na stałe nie powrócą, przez wiele lat traktowali pobyt na Ziemiach Zachodnich jako tymczasowy...

*Chciałbym zabrać stąd ze sobą  
Błękit nieba świergot*

*tutejszych ptaków,*

*Kresowy powiew wiatru,  
Upajający zapach pól i lasów,  
Mgłę znad doliny i ten obłok biały,  
Przepływający na horyzoncie.  
Ale zabieram ze sobą obraz  
tej wspaniałej ziemi,*

*przepięknej Ziemi Lwowskiej  
w oczach, w pamięci w sercu<sup>2</sup>.*

Wciąż myślami jednak wracali do swoich stron ojczystych. Nie zapominali rodzinnych miejsc, którym byli i są stale wierni, żyją do dziś złączeni więzami pamięci o swej małej kresowej ojczyźnie.

Przez wiele dziesiątków lat musiano milczeć o faktach dotyczących wypędzeń Polaków z Kresów, nikt też do tej pory nie został ukarany i nie upomniał się o tysiące bestialsko pomordowanych ofiar czystek etnicznych na tamtejszych terenach<sup>3</sup>. Od historii nie można uciec, prawda musi być ujawniona, a krzywdy naprawione. Uważa się, że dopóki nie poznamy całej prawdy o polskich krzywdach na Kresach, zadanych rękami nacjonalistów ukraińskich w latach 1939-1946, dopóty nie może być mowy o poprawnym dialogu polsko-ukraińskim.

Te i inne myśli towarzyszyły nam na początku drogi do ziemi jakże wszystkim bliskiej i ukochanej....

**W pamiętniku odnotowano:**

*Boże użyż nam pogody ducha dla  
Wszystkich uczestników... pozwól  
przebaczyć..[Andrzej Łopatkiewicz]*

**25.06. Godz. 19.00**

- piątek - wyjazd z Głubczyc.

**26.06. Godz. 11.00**

**[czas ukraiński] - sobota**

**- przejście graniczne Korczowa - Krakowiec** w województwie podkarpackim (6 godzin stania w długiej kolejce samochodów...).

**Ok. Godz. 13.00** - przyjazd do Bóbrki. Małe, powiatowe miasteczko, położone 30 km od Lwowa. Znane z jarmarków i targów. Odwiedzamy kościół katolicki p.w. św. Mikołaja (XVIIw.), oddany wiernym w 1989 r., we wnętrzu, którego znajdują się 3 ołtarze, pochodzące z kościoła w Tądaniach k. Kamionki Strumiłowej. Dziś to miejsce modlitwy dla 200 okolicznych katolików - Polaków. Ks. Marian Kuc sprawuje tu posługę i prowadzi obszerny dom rekolekcyjno-noclegowy. Zatrudnia do pomocy kobiety. Zachwycą nas elegancki wystrój domu, miła i sprawna obsługa oraz obfite posiłki. Delektujemy się kaszą gryczaną ze skrawczkami, ukraińską goryczą, czajem i ciasteczkami.

W pobliskich sklepikach, które otwarte są do późnych godzin nocnych, kupujemy chałwę, wyborne trunki, sało [słonina] i inne wiktuały, które smakujemy z lubością. Poznajemy także mieszkańców miasteczka, przyglądamy się sobie z zainteresowaniem - szczególnie dzieci garną się do nas, częstujemy je cukierkami... znają niektóre słowa po polsku!

Po zakwaterowaniu, wyjeżdżamy na kilka godzin do Lwowa - 15.00-20.00 zwiedzanie miasta ( 830 tys. mieszkańców): renesansowo-barokowe budowle budzą dziś nieklamany podziw: Teatr Opery z 1900 r (foto). z bogatym wystrojem wewnątrz. Za 10 hrywien

wchodzimy do środka...robimy tam pamiątkowe zdjęcia, rozmawiamy z portierem Polakiem, opowiada nam o swoich korzeniach..., patrzy jakoś tak smutno. Zapewne marzy mu się Polska...

Podziwiamy rokokową katedrę św. Jura (kupujemy tam kilka egzemplarzy "Kuriera Galicyjskiego"), staruszcze, która patrzy na nas zza okularów wkładamy w rękę kilka hrywien...dziękuję i błogosławi nas !



*Teatr Opera we Lwowie*

Idziemy dalej..., w sercu dawnego Lwowa wspaniałe budowle, pomniki... ważny jest postument - kolumna Adama Mickiewicza<sup>4</sup>. Z bijącym sercem zbliżamy się do tego miejsca (w 2000 r. kiedy byliśmy we Lwowie była remontowana). Już z daleka witają nas dwie staruszki: Stanisława Raczkowska i Anna Bisikiewicz, które pełnią swoistą wartę narodową przy wieszcu, rozmawiamy o Polsce i Ukrainie. Wręczamy im drobne upominki. Całują nas i płaczą!!, uzalają się nad swoim losem - Polaka we Lwowie.

Chcą zaprosić do siebie na kolację. odmawiamy...

Robimy pamiątkowe zdjęcia, obiecujemy je przesłać... Zabieramy do woreczka ziemię z Wysokiego Zamku. Ma trafić na grób naszych kochanych dziadków, którzy byli lwowiakami. Często wspominali bolesny czas, kiedy wypędzono ich z miasta, które przez sześć stuleci należało do Polski. Teraz wiemy już, że od tego miejsca nie można pa-



*Cmentarz Orłak Lwowski na Łyczakowie*

mnięcią tak łatwo odjechać, zawsze pozostanie w tradycji polskiej, pomimo dzisiejszego ukraińskiego oblicza. Podziwiamy zabytki wpisane na listę światowego dziedzictwa Kultury UNESCO, piękne są XV-XVIII w. kamieniczki na Rynku z najcenniejszą, tzw. Czarną z XVI w. oraz cztery empirowe studnie - fontanny, przy których tradycyjnie spotykają się zakochani.

Tłumy turystów przelewają się przez Stare Miasto, podziwiając wytwory sztuki architektonicznej Lwowa - zwanego Florencją Wschodu. Zachwyca i nas kaplica Boimów - perła zabytek - kultury mieszczańskiej z XVII w. Kosztujemy jeszcze gorących pierożków z cielęcinką, popijanych lwowskim piwem... palce licząc !!

Na rynku, niedaleko Opery można kupić haftowane koszule, serwety, wsłuchać się w śpiewny język handlarzy..., wchodzimy do kilku sklepów. Są dobrze zaopatrzone, ale ceny iście zachodnie..., para butów dobrej marki ok. 300 hrywien, bluzka 400!!! ( a przeciętne zarobki tylko 300 hr.). Jeszcze ostatnie spojrzenie na kolorowy tłum turystów, w pewnej chwili podchodzi

Lwowianin - Polak z wpiętym w klapę orzelkiem, proponuje nam płyty z muzyką kresową, przewodniki; kupujemy parę sztuk... Będą już pamiątki dla najbliższych... Czas wyznaczony na zwiedzanie nieubлагanie się kończy...

**7.06 - Godz. 8.00 - niedziela -**

Msza św. w kościele p.w. św. Mikołaja w Bóbrce. Modlimy się żarliwie w intencji Polaków na Kresach, pamiętając o tych, co pozostali w tej ziemi na zawsze, oddajemy im cześć. Zapalamy znicze przed XVIII w. figurką Matki Boskiej, na obelisku napis: *Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!* Wydaje się, że Jej oblicze rozpromienia się na tę chwilę...

Pani Stanisława organistka opowiada nam o swoim życiu. Dzięki polskim korzeniom może pracować przy kościele, często bywa w Polsce. Cieszy się, że z nami rozmawia, za chwilę jedzie do innego kościoła, będzie tam także grała na organach.

Na jednej z pobliskich ulic znajdujemy XIX w. kamieniczkę. Tuż nad jej głównym wejściem spostrzegamy kuty w metalu napis: *ulica Mickie-*



*Msza św. ks. A. Szubki  
w rodzinnej Bóbrce*

wieca - to nieme świadectwo polskości tych terenów. Kiedy wracamy w to miejsce po tygodniu.... zostało już tylko puste miejsce...

**28. 06. godz. 10. 00 - poniedziałek**

Po śniadaniu wyruszamy dalej, przed nami długa trasa od Przemyślan, Brzeżan, Podhajec, po Monastyrzyska, Buczacz, aż do Jazłowca.

Po drodze podziwiamy piękną, zieloną Ukrainę. Ks. Adam Szubka intonuje pieśń "Hej Sokoly !! omijajcie góry, lasy, doły ..."

**Wpis do pamiętnika:**

*Dziękujemy Bogu, że możemy odwiedzać Ziemię Kresową, w której tkwią korzenie wielu Głubczyczan...*

[Katarzyna i Jan Wacowie]

**Godz. 12.20 - Brzeżany:**

(18 tys. mieszkańców) - miasto w Zachodniej Ukrainie, na Podolu w obwodzie tarnopolskim, nad rzeką Żłota Lipa. Wsiadamy z autokaru tuż przed kościołem bernardyńskim z XVII w. Trwają właśnie uroczystości odpustowe... możemy podziwiać licznych gości, specjalny wystrój świą-

tyni. uczestniczymy także w procesji, ze wzruszeniem włączamy się w polskie śpiewy. Nasz duszpasterz ks. Adam zostaje zaproszony do wygłoszenia okolicznościowego przemówienia. Wszyscy słuchają go z dużym zainteresowaniem, mówi o naszej pielgrzymce, przekazuje pozdrowienia z Polski, widzimy jak niektórzy ocierają ukradkiem łzy... Kościół jest jeszcze bardzo zaniedbany, do 1996 r. była tu hala sportowa, oddany został parafii dopiero w 1999 r. - ks. Andrzej Reminiec tamtejszy proboszcz z dużym poświęceniem dba o jego rekonstrukcję. Pomagają rodacy ze świata i Polski, miastem partnerskim Brzeżan jest Kluczbork. Na ścianie kościoła



*Ruiny zamku Sieniawskich  
w Brzeżanach*

znajdujemy tablice z inskrypcją w języku polskim i ukraińskim: *Rydzowi - Smigłemu w 120 rocznicę urodzin mieszkańcy Kluczborka i Brzeżan A. D. 2006 . Fundator: Stanisław Broszko - wnuk tej ziemi.*



*W kościele greko - katolickim w Przemyslanach*

Jedziemy jeszcze do zamku - twierdzy z XV II w., kiedyś własność rodu Sieniawskich. Jak informuje nas Pani Halina Szatruk (tamtejsza nauczycielka i działaczka Polska) wielokrotnie oparł się wojskom kozackim, tatarskim i osmańskim. Od XVIII w. zamek przechodzi na własność rodu: Czartoryskich, Lubomirskich i Potockich. Dziś pozostały po nim tylko szare ruiny, wśród których widać dawną świątynię kościoła zamkowego, ze zdewastowaną kaplicą grobową rodu Sieniawskich. Znajdowały się tu kiedyś cenne cynowe sarkofagi z postaciami zmarłych na wiekach, dzieła wrocławskiego rzeźbiarza Jana Pfistera (4 sztuki). Szczęśliwie ocalały, dzięki ich wywiezieniu, podczas wojny polsko-rosyjskiej w 1920 r., do Krakowa. Dziś znajdują się w kryptach na zamku w Pieskowej Skale<sup>6</sup>.

Od 1946 r., rozpoczęły się tutaj przymusowe wysiedlenie Polaków, na miejsce tychże została przesiedlona część ludności rusińskiej z pow. Sannockiego.

Pani Halina opowiada nam także, że

na pobliskim cmentarzu spoczywają szczątki matki marszałka Rydza Śmigłego, od 2009 r. trwają tam prace porządkowe. Młodzież z Dolnego Śląska pod kierunkiem Grażyny Orłowskiej (Polskie Radio Wrocław) renowują cmentarz.

Z Brzeżanami związani byli

m.in.: Aleksander Brückner (1856-1939 Berlin) - polski profesor, filolog i slawista, historyk literatury i kultury polskiej; Edward Śmigły-Rydz (1886-1941 Warszawa) - Marszałek Polski, Naczelnny Wódz w wojnie obronnej 1939

W Brzeżanach odwiedzamy lokalną restaurację, zamawiamy pierogi, po pierwszej porcji .... jemy kolejne..., w pobliskim supermarkecie kupujemy wyborne miodowki.. dolewam sobie do czaju... robi się ciepło i przyjemnie.... jeszcze czas na wspólne zdjęcie, pożegnanie i w drogę....

**Godz. 17.30 - zatrzymujemy się w Monasterzyskach**

(6 tys. mieszkańców), powiat Buszczak, nad rzeką Koropiec, obecnie siedziba rejonu w obwodzie tarnopolskim. Chcemy zobaczyć przede wszystkim kościół, bowiem stąd pochodzi obraz Matki Boskiej Łaskawej Bolesnej. Niestety świątynia jest zamknięta...Ks. Adam Szubka opowiada nam dzieje cudownego obrazu, który wraz z transportowanymi kresowianami przyjechał szczęśliwie do Polski. Trzymam teraz w ręku małą kopię tej cu-

downej ikony.. Iza się w oku kreści...  
*Matko Boża z Monsterzysk módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy...*

*O Matko Boska Łaskawa, W Monasterzyskach Królowa,*

*Zamieszkałaś między nami, Krwawymi zalana łzami.*

*Rozpętały się złe siły,*

*A nasz naród Tobie miły,*

*Udręczony płacze łzami, Matko zlituj się nad nami...<sup>7</sup>.*

Jak wynika z zapisków, które pochodzą z informatora, w tej miejscowości znajduje się także jeden z największych polskich cmentarzy na Podolu, liczący ponad 2000 kamiennych nagrobków, jest też kaplica grobowa Potockich<sup>8</sup> oraz kwatera wojskowa, na której spoczywają powstańcy styczniowi z 1863 oraz legioniści polscy z okresu walk 1914-1918. Obiekt ten jest zdewastowany i wymaga natychmiastowej konserwacji.

**Z pamiętnika:**

*Z wyrazami szacunku dla uszanowania tych wartości kulturowych jak i duchowych*

[Ks. Adam Szubka].

Przed nami widać już zabudowania halickiego Buczacza<sup>9</sup>.

*Kłania się polom, sadow, lasom, gajom; Kłaniam się rzekom, potokom, ruczajom; Kłaniam się niwom, pszenno- buraczanym I słonecznikom i polom hryczanym...<sup>10</sup>*

**Godz. 18.30.** - Wysiadamy na rynku. Przed nami wspaniała budowla rokokowego ratusza z lat 1750-1751, postawionego według projektu Bernarda Meretyna i rzeźbiarza Jana J. Pinsla.

Jeden z uczestników naszej wycieczki - Ryszard Majkowski oznajmia, że musi się odłączyć od grupy..

wola taksówkę i za kilka hrywien... jedzie... do miejsc, skąd pochodzili jego przodkowie, gdzie walczył w AK jego ojciec Paweł<sup>11</sup>, gdzie leżą hektary ziemi, których do tej pory jest prawowitym właścicielem. .. w rękę trzyma plik dokumentów - świadectw tych związków... Mówi, że się obawia tam jechać, bo na ojca został wydany wyrok śmierci...., od 1940 r. nie był tam jeszcze nikt z jego rodziny.... czy trafi? czy znajdzie kogoś kto pamięta jego bliskich...?

My tymczasem udajemy się do Kościoła farnego Matki Boskiej Szkaplerznej. U progu wita nas młody ksiądz Dariusz Piechnik rodem z Limanowej na Podhalu, pełni posługę od 2009 r., pomaga starszemu proboszczowi Ludwikowi Rutynie, którego wszyscy nazywają tu *kapłanem z sercem na dłoni*. Z jego to inicjatywy odzyskano i wyremontowano wiele polskich świątyń<sup>12</sup>. Ksiądz Darek opowiada z zapalem o swoim poprzedniku oraz o dziejach świątyni postawionej na szlaku tatarskim przez zakon Bazylianów w 1763 r. Przetrwał wieki, ale po wypędzeniu ludności polskiej, w 1945 r. władze sowieckie kościół zamknęły i umieściły w nim magazyn artykułów żelaznych. Z kościelnej krypty wyrzucono kości Potockich (obecnie pochowane są na miejscowym cmentarzu). W 1991 r. buczacka fara została przez władze Ukrainy oddana katolikom. Teraz jest przepięknie odnowiona i udekorowana kwiatami. Na ścianach zachowały się epitafia. Na jednym napis: *Maryanna z Łackich Sobieszczańska Starościana Chreptojowska W R. P. 1708 Dnia 7 kwietnia. Lat licząc 45 zmarła, w Bu-czackim Kościele pochowana. Prosi o Ratunek.*



*Widok na Buchacz*

Podczas II wojny światowej, w dwóch deportacjach - 5 października i 27 listopada 1942 r. do obozu śmierci w Bełżcu wywieziono łącznie 3,1 tys. Żydów. 2 lutego 1943 r. Niemcy siłami SD z Czortkowa, żandarmerii z Buczacza i Ukraińskiej Policji Pomocniczej, przeprowadzili największą akcję likwidacyjną w getcie. Zabito wówczas od 1,3 do 2,4 tysiąca Żydów. Podobne akcje przeprowadzano jeszcze kilkakrotnie. Łącznie ocenia się, że w Buczaczu i okolicach w 14 mogiłach pochowanych jest 9,2-10,2 tys. Żydów, ofiar Holokaustu.

Z kościoła udajemy się krętą alejką, wśród wysokich lipianów i gromady szczebiocących dzieciaków, do zamku... niestety widzimy tylko kamienne ruiny. Oczami wyobraźni przenosimy się do XVI w., kiedy to budowla przeżywała okres swojej świetności. W 1672 r. została zdobyta przez Turków i była czasową siedzibą Mahometa IV. 18 października 1672 r., po upadku Kamieńca Podolskiego i przegranej wojnie, król Michał Korybut Wiśniowiecki podpisał w Buczaczu traktat pokojowy z Turcją, zrzekając się na jej korzyść części Ukrainy i Po-

dola oraz zobowiązując do płacenia rocznego haraczu. Na skutek czego, do 1683 r. połowa miasta (jeden brzeg rzeki) znajdowała się na terytorium tureckim. Na początku XVII w. Buczacz należał do Potockich. Żona Stefana Potockiego, Maria Mohylanka zamek rozbudowała i wzmocniła po napa-  
dzie Turków w 1676 r.,

a ponownie odbudował go Jan Potocki (rotmistrz wojsk koronnych).

Słońce chyli się ku zachodowi, my zaś ubogaceni wrażeniami dnia dzisiejszego zbliżamy się do miejsca naszego kolejnego odpoczynku.

#### **Godz. 21.00 - Jazłowiec**

- jedna z najstarszych osad polskich na Podolu (600 mieszkańców). U progu witają nas uśmiechnięte siostry Niepokalanki, z głębi klasztoru dobiegają głosy dzieci i zapachy szykowanej dla nas kolacji.

Budynek jest okazały, otoczony dużym parkiem... wszędzie panuje idealny porządek, odczuwa się szczególną atmosferę tego miejsca. Siostra przełożona, 80-letnia już osoba, zaprasza nas do środka, przed kolacją musimy jeszcze wysłuchać prelekcji o historii miejscowości oraz odbyć spacer do grobu bł. Marceliny Darowskiej - Matki - założycielki zgromadzenia. Siadamy w obszernej sali audytoryjnej, w jednym z pomieszczeń klasztoru, i wsłuchujemy się w mało nam znane dzieje tych miejsc i ludzi...

Jazłowiec był własnością rodów kresowych: Jazłowieckich, Radziwiłłów i Koniecpolskich. W okresie I

Rzeczypospolitej osadę zamieszkiwali również Ormianie, a miasto było siedzibą drugiego obok Lwowa biskupstwa kościoła ormiańskiego. Słynęło wówczas także jako jedno z bogatszych ośrodków handlowych w regionie. Ormiańscy kupcy przez wiele lat zaopatrywali kraj w cenne wschodnie towary, takie jak broń, klejnoty, kobierce. Wcześniej, do końca XVIII w. był tu także duży



*W katakumbach u grobu bł. Marceliny*

pałac rodowy Poniatowskich (spędził w nim swoje młodzieńcze lata Stanisław August Poniatowski).

Siostra bardzo dużo mówi także o roli kobiety w rodzinie, o jej misji życiowej... nawiązuje do dziejów klasztoru i jej założycielki Marceliny Darowskiej, której zawsze na sercu leżała duchowa i moralna odnowa kobiety, wykształcenie jej na chrześcijańską żonę, matkę, panią domu. Słowa błogosławionej: *Jaką jest kobieta - taką będzie rodzina - takim będzie społeczeństwo.*

Klasztor założono w 1863 r. przez przybyłą z Rzymu bł. Marcelinę<sup>13</sup>. W okresie II Rzeczypospolitej (1920 - 1939) rozwinął się tutaj zakład naukowo wychowawczy, który obejmował gimnazjum i liceum ogólnokształcące oraz seminarium gospodarcze wraz z internatem. Przyjeżdżały tu dziewczęta na naukę z całej ówczesnej Rzeczypospolitej.

W grudniu 1943 r. banderowcy dokonali napadu na miejscowość, wiele osób zostało pomordowanych. W 1946 r. tych, co zostali, wysiedlono na zachód. Jeszcze przed tymi wyda-

rzeniami Siostry przewiozły skrycie słynący łaskami, koronowany w 1939 r. posąg Pani Jałowickiej (1883) do Szymanowa. Dzięki temu zachował się do dzisiaj, od 1999 r. w kaplicy możemy podziwiać jego wierną kopię.

Zapada zmierzch, a my idziemy w stronę kaplicy cmentarnej, gdzie w katakumbach spoczywają szczątki błogosławionej oraz innych sióstr strażniczek tego miejsca, palimy znicze i modlimy się o spokój ich duszy... Na tablicy nagrobnej skromny napis: *Marcelina Darowska Błogosławiona Matka od Niepokalanego Poczęcia NMP. Założycielka Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia 16.01.1827-5.1.1911.*

Dookoła cudowna cisza, przepojona zapachem ukraińskich stepów... Powietrze rzeńskie i zdrowe, dlatego być może w latach sowieckich znajdowało się tutaj znane w okolicy sanatorium. Na murach wjazdowej do klasztoru widnieją jescz-dowej do klasztoru podniszczony napis: *Sanatorium.*

Po obfitej obiadokolacji (rosół z makaronem, schabowy z ziemniakami i koperkiem oraz kresowa surówka),

udajemy się krętymi korytarzami do swoich pokoi. Śpimy w skromnych pomieszczeniu, gdzie ze ścian spozierają na nas troskliwe oczy bł. Marcelliny. Na korytarzach dużo kwiatów, figur świętych.... Zасыpiamy z modlitwą na ustach, w otoczeniu wielu ludzkich westchnień, które odwiedzały to miejsce przed nami.

**29.06 - Godz. 8.00 - poniedziałek** - Zbieramy się na Mszy św. w klasztornej kapicy. Pan Kazimierz czyta i śpiewa psalmy, ks. Adam modli się w intencji naszej pielgrzymki. Widzimy, że i siostry cichutko stoją razem z nami...

Po śniadaniu, żegnamy się.. robimy pamiątkowe zdjęcia, umawiamy się na kolejne odwiedziny tego magicznego miejsca.. Można tu za 15 euro (nocleg, śniadanie i obiadokolacja), w ciszy i kontemplacji spędzić czas.... Nam jednak pora w dalszą drogę..

Pozostajemy pod urokiem tego miejsca... Jesteśmy przekonani, że dopóki będą tu przyjeżdżać Polacy, dopóty nie zdoła się wymazać z historii Polskich Kresów tego miejsca, świadectwa naszej narodowej tradycji.

**Z pamiętnika:** *Naród bez historii jest tylko zbiorowością .. wspaniała podróż na Podole, śladami naszych przodków, niezwykle krajobrazy, heroiczne, ale także tragiczne znaki przeszłości..* [Nauczyciele LO w Głubczycach: Janusz Zapotoczny, Anna Szwał, Agnieszka Kucharczyk, Stanisława Wiciak, Agata Wołoszyn, Kasia Maler].

**Godz. 11. 00** - Jesteśmy w Czortkowie. Miasto wita nas upałem i rozgwarem przedpołudniowej krzątaniny

jego mieszkańców. Wtapiamy się w tłum... chcemy nasycić się jego atmosferą.. zakosztować tradycji... Szukamy polskich śladów...

Czortków założony przez Jerzego Czortkowskiego, w 1522 r. kolejni właściciele: Golscy, Potoccy, Wróblewscy, Sadowscy. W historii wpisani zostali: Turcy, Austriacy, Ukraińcy, Żydzi, Rusini i Polacy. Mało znane jest nam powstanie czortkowskie z 1940 r. - pierwszy na okupowanych polskich ziemiach powstańczy zryw narodowowyzwoleńczy podczas II w. światowej. W 1946 r. rozpoczęły się przymusowe wysiedlenie Polaków, przedtem jednak wymordowano ponad 1.000 mieszkańców.

Przy głównej ulicy stoi imponujący kościół rzymskokatolicki p.w. św. Stanisława z 1910 r., w stylu gotyku nad-



*Już śp. Jan Bilozur w Czortkowie*

wiślańskiego. W kościele do końca II wojny światowej znajdował się łaskami słynący obraz Matki Boskiej Czortkowskiej, obecnie widnieje tam koronowana kopia obrazu. Widzę jak niektórzy całują ściany Kościoła. Kasia Maler mówi, że jej ojciec był tu bierzmowany. Gdy miał 4 lata, jego rodzice przeprowadzili się z Kołomyi do Czortkowa. Jego ojciec, a mój dzia-

dek Józef Mahler - taka była pisownia naszego nazwiska - był legionistą, potem wcielony do armii austriackiej walczył na froncie włoskim. Dostał się do Francji do armii Hallera, walczył potem z bolszewikami. Przed Wigilią w 1942r. w Czortkowie aresztowali go Niemcy i zastrzelili w nieznanym miejscu. Jego żona, moja babcia Maria z domu Hermanowicz próbowała się dowiedzieć, gdzie. Ktoś jej wskazał na las, ale daremnie szukała w lesie. Została sama z kilkorgiem dzieci, pośród których mój tato - Zbigniew Maler - był najstarszy (rocznik 1931). Gdy dotarli do Złotowa w 1945r., mieszkali tam przez rok. Maria zmarła w 1946r., a dzieci zostały zabrane do domu dziecka w Szczecinie. Wszystkie żyją.

Kupujemy w kruzganku drobne pamiątki, ikony Matki Boskiej... są to dla nas bardzo cenne relikwie... kto wie, kiedy znowu tu przyjedziemy... Na murach odkrywamy liczne polskie inskrypcje: *Cześć Twórcom Konstytucji 3 Maja 1791 r. Czortków 1891. Pamięci Bohatera Króla Jana III w dwóchsetletnią rocznicę odsieczy Wiednia i ocalenia chrześcijaństwa Oświecają rodacy ziemi czortkowskiej 1683-1883. Pamięci Ojców i Braci Dominikanów W Tym Kościele Służyli Bogu i Ludziom - Ponieśli śmierć Męczeńską Rostrzelani 2 lipca 1941 r. przez NKWD: O. Justyn Spyrłak, O. Jacek Misiura, O. Hieronim Longawa, O. Anatol Znamierowski, Br. Reginald Czerwonka, Br. Andrzej Bojakowski, Br. Metody Iwaniszczów, Br. Józef Wincentowicz. Chwała jest w oczach Pana, Śmierć jego świętych. Usta same składają się do modlitwy: Wieczny odpoczynek racz im dać Panie...*

Z tego terenu pochodzą m.in.: polityk, były doradca prezydenta USA - Zbigniew Brzezinski i reżyser Jerzy Janicki (1928-2007).

Na krótko zatrzymujemy się także na okazałym rynku i targowisku miejskim, gdzie robimy drobne zakupy. Ktoś kupuje słomkowy kapelus, kolorowe skarpetki, wyroby drewniane,



zabawki, pamiątkowe proporcezki..., smakujemy tutejszych lodów i kwasu chlebowego.. Podchodzi do nas rostry Ukrainiec z kalkulatorem i pyta łamaną polszczyzną, wskazując na aparat fotograficzny - ile chcesz? Mów... dadim dużo!! Dawaj... Wsiadamy jednak szybko do autokaru, aby jechać dalej...

Po drodze ks. Adam, jak zwykle, trycka humorem, opowiada różne historyjki o Kresach oraz intonuje popularne pieśni: *teraz czas na popularną kukuleczkę. Panowie to kukuły.., a panie kukuleczki.. śpiewamy ile sił w płucach... Witam Cię - Ziemi, Jedyna, Podolska - Choć dziś nie moja, ale zawsze polska. Witam - choć z dala od kresowych stanic, Poprzez zasieki narzuconych granic...*<sup>14</sup>.

### Godz. 14.20 - dojeżdżamy do Kamieńca Podolskiego

. Miasto (110 tys.), położone malowniczo nad Smotryczem w obwodzie chmielnickim, stolica Podola i diecezji kamieniecko-podolskiej. Zatrzymujemy się pod klasztorem dominikanów, tu będziemy nocować. Kościół i klasztor [obecnie O.O. Paulinów] - odzyskane w latach 90. XX w. Od tego czasu nieprzerwanie przywracane do stanu sprzed jego dewastacji. Dowiadujemy się, że w maju 2009 r. umyślnie podpalony, po czym władze ukraińskie natychmiast zagroziły jego ponownym przejęciem, jeśli nie uda się wykonać do końca roku nowego dachu. Dzięki staraniom m.in. Stowarzyszenia "Wspólnota Polska", MKIDZN oraz prywatnym przedsiębiorcom z Polski udało się uchronić świątynię przed ponownym jej przejęciem. Obecnie niemal już odrestaurowana<sup>15</sup>. W niedalekiej przyszłości planuje się zagospodarowanie przykościelnego klasztoru, tego zadania podjęła się Politechnika Gdańska. W odnowionym obiekcie znajdzie się bursa dla polskiej młodzieży studiującej w Kamieńcu Podolskim, spełniająca jednocześnie rolę Domu Polskiego oraz schronisko dla turystów z Polski.

Spotykamy przewodnika, młodego Polaka, który towarzyszy nam przy poznawaniu historii Kamieńca. Miasto wpisane jest w dzieje panowania Kazimierza III Wielkiego, następnie litewskich książąt. W związku z zagrożeniem tatarsko-tureckim od początków XVII w. - określano jako *urbs antemurale christianitatis* (przedmurze chrześcijaństwa) oraz jako "Bramę do Polski". Pomimo licznych oblężeń Kamieniec uznawany był za ośrodek intensywnie się rozwijający.

Od 1570 r. do połowy XVII w. liczba mieszkańców wzrosła z 3 tys. do 10 tys., działało wówczas 16 cechów z 390 rzemieślnikami. Handel odbywał się na trzech dorocznych jarmarkach przypadających na św. Jerzego (czterotygodniowy), św. Jana Chrzciciela (tygodniowy) i nazajutrz po święcie Narodzenia Najświętszej Marii Panny (czterotygodniowy). Z uwagi na obronne położenie w zakolu rzeki Smotrycz, rozbudowaną sieć fortyfikacji i odparcie licznych oblężeń, powszechnie uważano go za najpotężniejszą warownię Rzeczypospolitej na Kresach Wschodnich. Po 1617 r. zbudowano Nowy Zamek, który wielokrotnie opierał się atakom wojska tureckich i kozackim pod wodzą Bohdana Chmielnickiego (1652 r. i w 1655 r.). W czasie wojen polsko-tureckich w II poł. XVII w. w 1672 r. sultan Mehmed IV obległ Kamieniec z armią, której liczebność ocenia się od 100-300 tys. żołnierzy, wyposażonych m.in. w nowoczesną, obsługiwaną przez Francuzów, artylerię. Po krótkim oblężeniu, 26 sierpnia 1672 r., załoga poddała Kamieniec. Podczas ewakuacji zamku podobno zrozpaczony major artylerii kamienieckiej Heuking (Sienkiewiczowski Ketling) zapalił lont. W wybuchu zginął m.in. komendant obrony zamku, pułkownik Jerzy Wołodajowski. Upadek twierdzy odbił się głośnieym echem w całej Rzeczypospolitej, wzbudzając obawy przed dalszą ekspansją Turcji.

Na mocy 1672 r. zawartego przez Michała Korybuta Wiśniowieckiego traktatu w Buczaczu Kamieniec wraz z Podolem należał w latach 1672-1699 do Imperium osmańskiego. Tutaj ulokowano potężny, jeden z pięciu największych - obok Belgradu, Budy i

Bagdadu - garnizonów Imperium Tureckiego. Po opuszczeniu Kamieńca rolę kluczowego punktu obrony tego regionu Rzeczypospolitej sprawowały zbudowane nieopodal, przy ujściu Zbrucza do Dniestru, z polecenia Sobieskiego Okopy Świętej Trójcy.



*Twierdza w Kamieńcu Podolskim*

Ziemie te wróciły do Rzeczypospolitej na mocy Pokoju w Karłowicach w 1699 r., jednak miasto było bardzo zrujnowane i wyludnione. Liczba budynków zmniejszyła się z blisko 800 do ponad 170. Pozostałością z czasów tureckich w Kamieńcu jest minaret przy katedrze Św. Piotra i Pawła. Po odzyskaniu miasta w 1699 r. zgodnie z traktatem pokojowym, minaret z półksiężycem pozostawiono. Ustawiono na nim drewnianą figurę Matki Boskiej. W 1756 r. zastąpiono ją sprowadzoną z Gdańska, wykonaną ze stopu miedzi i srebra, mierzącą 4.5 m pozłacaną rzeźbą. Do tej pory widać ją z daleka...

Katedra kamieniecka jest jedynym na świecie kościołem katolickim, przed którym stoi minaret.

W wyniku drugiego rozbioru Polski, w 1793 r. Kamieniec Podolski znalazł się w granicach Rosji i został siedzibą guberni podolskiej, a później tylko powiatu kamienieckiego. W 1920 r. znalazł się na terenie radzieckiej Ukrainy, choć bolszewicy planowali oddać miasto Polsce. W 1939 r., mimo że Kamieniec już od 146 lat formalnie nie należał do Państwa Polskiego,

tutejsza społeczność polska stanowiła około 20% ludności miasta.

W 1941 r. w Kamieńcu Niemcy wymordowali ponad 20 tysięcy Żydów. Wielu Polaków uciekło na Ziemię Zachodnic.

Będąc w Katedrze św. Piotra i Pawła spotykamy dużą grupę ukraińskiej młodzieży, jest to zespół muzyczno-wokalny. Rozmawiamy, kiedy rozumiem, że jesteśmy z Polski, robią nam miłą niespodziankę śpiewają dla nas kilka pieśni. Mury katedry rozbrzmiewają ich czystymi, wielobarwnymi głosami... ach chciało by się powiedzieć.. toż to przecież Ukraińcy..

Ks. Roman Twaróg, od 20 lat proboszcz tutejszej katedry, opowiada o historii kościoła, który został oddany wiernym dopiero w 1990 r. - jest świadectwem heroizmu wiary... Opowiada wiele o Złotej Matce Boskiej Podolskiej, figurce na cokole, górującej nad miastem. Mówi, że tu jest także miejsce dla Polaków, *by stać tam, gdzie serca znekane..* Deklamuje, przy podmuchach kresowego wiatru wzruszający wiersz Władysława Belzy:

Ojców naszych ziemio święta,  
 Ziemio wielkich cnót i czynów,  
 Tyś na wskroś jest przesiąknięta,  
 Krwią ofiarną twoich synów.  
 I nie darmo w twoje rano,  
 O ! puścizno przodków droga !  
 Ziemią świętą siebie zwano,  
 Boś najbliżzej stałą Boga.  
 Byłaś ziemią poświęcenia,  
 Przytuliskiem licznych gości;  
 Dziwny ciebie opromienia,  
 Czar męczeństwa i świętości.  
 Niegdyś ze stron tych pątnicy,  
 Z wiarą w sercu niewymowną,  
 Do Piotrowej szli stolicy,  
 Po relikwii kość cudowną.  
 I gdy o ten dar nieśmiało,  
 Dla Ojczyzny swej prosili,  
 Papież schylił głowę białą,  
 I tak odrzekł im po chwili:  
 "O! Polacy! o pielgrzymi!  
 Na cóż wam relikwia nowa?  
 Wasza ziemia krwią się dymi  
 I dość świętych kości chowa.  
 Wszakże jeszcze do tej pory,  
 W bitwach z Turki i z Tatory,  
 Męczenników waszych wzory,  
 Są świadectwem waszej wiary."  
 I wziął w rękę swą sędziwą,  
 Polskiej ziemi grudkę małą,  
 I na dłoń mu się, o! dziwo!  
 Kilka kropli krwi polało.  
 "Weźcie, rzecze, proch ten z sobą,  
 I cud Boży głoscie wszędzie!  
 Niech ta ziemia wam ozdoba,  
 I relikwią świętyń będzie !  
 Niechaj proch ten z waszych progów,  
 Jak nad Boga - nie ma bogów,  
 Nad tę ziemię świętszej nie ma!"  
 Wciąż wam świadczy przed oczyma.

Jutro będzie tu odpust, Proboszcz zaprasza serdecznie.. W ogrodzie krzątają się ludzie.. Ksiądz proboszcz także bierze taczkę, łopatę i czyści obejście...

Wieczorem zmęczeni zasiadamy do

posiłku w klasztornym refektarzu. Ks. Jan Stankiewicz z Suwałk wita nas i zaprasza.. częstują gorącym ukraińskim barszczem i wspaniałymi pierogami.. można jeść do syta.. zabieram nawet talerz z tymi pysznościami do pokoju...zjem później... aromatu pieczywo nie można zapomnieć do dziś.

### **Godz. 21.00 - Postanawiamy jeszcze wyjść na spacer....**

Niestety nie udało się nam zejść zbyt daleko, bo zaskoczyła nas sążnista ulewa.. schroniliśmy się w kawiarni ratuszowej.. młode dziewczynbarmanki, proponują nam napitki.. myślę - trzcba spróbować, zamawiamy buteleczkę ichniego trunku.... do sali, w której siedzimy wchodzi grupa ładnie ubranej młodzieży.. będą świętować jakaś uroczystość.. śmieją się, robią sobie zdjęcia.. Ot młodzież taka jak wszędzie.. czy wiedzą, że my, siedzący obok to Polacy.. może ich potomkowie...

### **Zapis z pamiętnika:**

*Byłem w miejscu gdzie zostało serce mojego ojca... w czasie tej podróży widziałem, że zostało tu jeszcze wiele innych serc. [Zbyszek Świdziński].*

Wracamy do klasztoru.. po korytarzach przechadza się jeszcze ks. Proboszcz, modli się przed snem.. cichutko zamykamy drzwi pokoju.. spoglądam przez małe okienko.. widzę jak ogromny jasny księżyc mruga do mnie... zasypiam...

### **30.06 - Godz. 8.00 - wtorek**

- Po porannej Mszy św. i smacznym śniadaniu udajemy się w dalszą podróż... po drodze mijamy szerokie pola zielonych łąk, gdzieniegdzie stadka kaczuszek, gęsi, brodzą długonogie bociany..., galopują konie....pasą się łacie krowy... sielsko i beztrosko.. jakże piękne to krajobrazy, nie-

mal nie skażone przemyślem... przypomina mi się malarstwo Józefa Chelmońskiego... Babcie lato, Pastuszkowie..., Żurawie..

**Godz. 11.00** - W oddali widzimy już zarys twierdzy chocimskiej... w dole szeroko rozpostarty Dniestr... Przypomina mi się lekcja historii.. ..nie mogę uwierzyć, że jestem w tym miejscu... Tu przed wickami toczyły się liczne bitwy z których najznamienitsza rozegrała się na przełomie września i października 1621 r. Armia Rzeczypospolitej Obojga Narodów pod dowództwem hetmana Jana Chodkiewicza w sile 35 tysięcy żołnierzy, wspierana przez 40 tysięcy Kozaków pod wodzą Piotra Konaszewicza-Sahajdaczego, Jacka Nerodycza-Borodawki i przy znacznym wsparciu Mołdawian odniosła w bitwie pod Chocimiem zwycięstwo nad armią turecką sultana Osmana II (liczącą około 300.000 ludzi !!!).

Dzisiaj Chocim to 11 tys. miejscowości. Od X do XIII w. należał do księstw ruskich, od XIV w. w różnych okresach do Mołdawii, Turcji i Polski. W XVII-XVIII w. turecka twierdza graniczna. Miejsce dwóch wielkich bitew wojsk Rzeczypospolitej z Turkami (w 1621 i 1673). W 1812 r. włączony do Rosji, od 1918 - Rumunii. W latach 1940-1991 wraz z Bukowiną w granicach Ukraińskiej SSR (z wyjątkiem lat 1941-1944, kiedy był ponownie włączony do Rumunii), od 1991 r. należy do Ukrainy.

Robimy pamiątkowe zdjęcia, jest tak ciepło, że kładę się na zielonej murawie, patrzę w niebo.. ach mój sokole.. myślę sobie.. kiedyś to byliśmy potęgą !!!

*Dnieprze,  
co płyniesz Ukrainą żyzną,  
Starą rycerzy i mogiły ojczyzną,  
Powiedz - kto tobie tyle wody dawca?  
I czemu w świecie ogłuchła  
twoja sława?  
Czemu tak z góry poszło tobie,  
Dniestrze..  
Że świat o tobie zabył, co najlepsze...  
Czy Złota Ławra już nie błogosławi,  
Że cię mogiła tylko jeszcze sławi?  
Wincenty Pol*



*Twierdza w Chocimiu*

### **Z pamiętnika:**

*podążamy śladami polskiej historii.. wpisanej w rodzinne źródło wzruszeń i pozytywnych emocji*

[E. Wołoszyn, ur.1942 r. w Zbarażu]

W drodze do Kołomyi zatrzymujemy się niedaleko Czerniowców (prawie na granicy Ukraińsko-Mołdawskiej) kosztujemy miejscowych, swojskich ogóreczków, kupujemy pachnące jabłka, arbuzy, brzoskwinie i pomidory.. wszystko smakuje wybornie....

W autobusie przysiadam się do uczestników wycieczki, rozmawiamy o wrażeniach...

Z Kołomyi pochodziła najstarsza uczestniczka naszej wyprawy - Stefania Pojda, w 1948 r., kiedy wyjeżdżała

w panice z rodziną z miasta miła 17 lat. Do dziś czuje duże przywiązanie do miejsca lat młodości, pali ją nostalgia i żarliwa miłość do tych stron... Spoziera przez szybę autokaru...zapewne wraca wspomnieniami do lat młodości...

Jan Biłozur, (foto str.187, ur. w 1931 r. w Kubajówce k. Kołomyi), w 1945 r. miał 14 lat... pamięta dobrze te czasy. Rosjanie zmusili ich do wyjazdu. Jechali w panice, strachu, zabrali wszystko co mogły udźwignąć drabiniaste wozy. Na wagony w Kołomyi czekali aż 7 dni. W jednym wagonie jechało 17 rodzin.... warunki były bardzo ciężkie, ludzie cierpieli psychicznie i fizycznie.. Ze śpiewem na ustach i płaczem opuszczali swoją małą ojczyznę... Dopiero po 4 tygodniach dotarto na miejsce.. mówiono, że za 3 lata wrócą...zostali na zawsze...

*Kto się w opiekę Panu odda swemu...*

**Godz. 17.00 -**

Wjeżdżamy do Kołomyi. Miasto nad Prutem (62 tys. mieszkańców), stolica Pokucia, w okresie międzywojennym drugie największe miasto województwa stanisławowskiego. W Kołomyi znajduje się znane muzeum pisanek. Nazwa Kołomyi ma związek z założycielem - królem halickim Kolomanem lub, jak opowiadali uczestnicy naszej wyprawy, tradycją mycia kół wozów, przed wjazdem do miasta.

W XVI i XVII w. Kołomyja była ośrodkiem wydobycia cennej wtedy soli. Na przełomie XIX - XX w. w pobliżu miasta inż. Stanisław Szcze-

panowski rozpoczął wydobycie ropy naftowej. W 1880 r. staraniem oddziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyi odbyła się pierwsza wystawa etnograficzna prezentująca dorobek kulturowy Pokucia, a wystawę odwiedził sam cesarz Franciszek Józef.

Przez cały okres swojej historii miasto było nieustannie niszczone przez Tatarów, Kozaków oraz wojska mołdawskie. W roku 1913 liczyło 45.000 mieszkańców, w tym- 15.000 Polaków, 2.000 Żydów, 9.000 Rusinów, 1000 Niemców i innych. W 1915 r. w Kołomyi została powołana słynna II Brygada Legionów, nazywana też Żelazną lub Karpacką. W okresie dwudziestolecia międzywojennego miasto należało do Polski i wtedy też otwarto w nim Muzeum Pokuckie z bogatym zbiorem rękodzieła huculskiego, istniejące do dziś jako muzeum



*Ruiny zamku w Kołomyi*

etnograficzne. Miasto rozwinęło się też w tym czasie jako kurort.

W 1939-1941 Rosjanie deportowali Polaków na wschód, a miejscowych Żydów - Niemcy zamordowali we wrześniu-październiku 1941 r. w lesie w Szeperowce.

Z tego terenu pochodzili m. in.: Antoni Kot - uczonec, historyk i bibliotekarz, działacz społeczny, dyrektor Biblioteki UW (1945-1963); Stanisław Vincent - prozaik i eseista, miłośnik i znawca Huculszczyzny i Pokucia oraz Irena Dziedzic - popularna dziennikarka.

Zatrzymaliśmy się na nocleg w kwaterach prywatnych. Poznaliśmy sympatyczną rodzinę Emilii, Bogdana i Oli Kuczirko. Ugoszczono nas po staropolsku... długo rozmawialiśmy przy kuchennym stole o polsko-ukraińskich dziejach. Dowiedzieliśmy się, że starsza córka wyszła za mąż za Polaka i mieszka w Krakowie, młodsza zdała maturę i szykuje się na studia w Polsce, rodzice pracują dorywczo, bo stałej pracy nie ma. Pani domu od czasu do czasu wyjeżdża do pracy do Włoch lub Polski, ma już Kartę Polaka. Mąż natomiast stara się o ten dokument. Właśnie tej nocy, o 23.00 wybierał się z żoną do Lwowa do polskiego konsulatu na egzamin na Kartę Polaka. Bardzo się denerwuje, bo z pochodzenia jest Ukraińcem. Karta dawałaby mu możliwości otrzymania m.in. pracy w Polsce.

Po kolacji pojechaliśmy na spacer na miasto. Dochodziła godz. 20.00, na ulicach spotykaliśmy grupy ładnie ubranej młodzieży, dowiedzieliśmy się od pewnej kobiety (Marii Andrusiak), że to dzieci tych, którzy pracują za granicą. Rodzice starają się zarobić na ich utrzymanie. Podczas ich nieobecności opiekują się nimi bacie i dziadkowie, ale nie dają rady zatrzymać młodych przy sobie... W mieście działają specjalne grupy modlitewne kobiet, tzw. *Matki w modlitwie*, które w ten sposób chcą uchronić młodzież przed złem. Na Ukrainie jest duże

zagrożenie sektami, rozwiązłością, aborcją. Młodzi nie mają dobrych wzorów, brak im rodzicielskiej ręki, brak także odpowiednio płatnej pracy.

Pomału miasto pustoszcze... i nam czas wracać do domu.

Nasz współlokator Pan Stanisław z Głębzcyc, urodzony k. Kołomyi, pojechał szukać śladów swojego domu.. okazało się, że nic już nie pozostało z tamtych czasów. Wszyscy jego bliscy poginęli lub puciekali po II wojnie światowej, dom został spalony....

Na drugi dzień, po smacznym śniadaniu, ... pakujemy się szybko, zamawiamy taksówkę i za kilka hrywien jedziemy na umówione miejsce zbiórki... Po drodze dowiadujemy się, że z Kołomyi pochodził Franciszek Karpiński, autor pieśni *Kiedy ranne wstają zorze...* Rzeczywiście dzisiaj poranek jest niezwykle nastrojowy..., w duszy dźwięczą nam słowa tej pięknej, polskiej pieśni.

#### **Z pamiętnika:**

*Jestem po raz drugi na Kresach. Odwiedziłam rodzinne miejscowości: Czortków i Kołomyję.*

[Katarzyna Maler]

#### **1.07 - Godz. 11.00 - środa**

*- Po odwiedzinach kołomyjskiego Kościoła katolickiego, gdzie znowu napotykamy liczne tablice świadczące o polskich korzeniach tej ziemi: Nieznanemu Żołnierzowi z walk o Niepodległość Ojczyzny w Holdzie Obywatele Miasta Kołomyi 1.IX.1925. Franciszkowi Karpińskiemu poecie serc Twórcy "Pieśni Nabożnych" m.in. Bóg się rodzi, Kiedy ranne wstają zorze, Wszystkie nasze dzienne sprawy. Autorowi poezji, sielanek, liryk, elegii, wierszy patriotycznych, bajek, dumek, satyr, pamiętnika i wspomnień. Wybitnemu*

*Synowi Ziemi Pokuckiej w 175 rocznicę śmierci Rodacy z Pokucia i Kraju A. D. 2000, Piotrowi Skardze Największemu Kaznodziei, Pogromcy Heretyków, obrońcy Wiary, Zjednoczenia Cerkwi Ruskiej z Rzymem. Wielkiemu Synowi Ojczyzny. Ojcu Ubogich. Chlubo Narodu Polskiego, w 300 Rocznicę Skonu Dla Pamięci Potomnych Wdzięczni Obywatele Miasta Kołomyja Kamień Ten Położyli 20. X. 1912. - Wyruszamy dalej.... jedziemy dzisiaj w góry...na Huculszczyznę. Przed nami malownicza Jaremcze (8 tys.), miasto na rzeką Prut - rejon Huculszczyzny. Pierwsze uzdrowiska na tym terenie powstały jeszcze za czasów I Rzeczypospolitej. Dynamiczny rozwój turystyki w Karpatach Wschodnich przypadł na przełom XIX i XX w, a szczególnie w okresie międzywojennym miejscowości przyciągały turystów w te rejony. Piękna, dziewicza przyroda, wspaniałe góry i Huculi - wschodniokarpaccy górale zachęcali do odwiedzin. Lud ten stworzył wyjątkową kulturę, rzemiosło, którymi fascynowały się pokolenia Ukraińców i Polaków, dzisiaj właściwie już nie istnieje. II wojna światowa przyniosła kres typowej Huculszczyźnie. Widać jednak, że w niepodległej Ukrainie odradza się turystyka w Karpatach Wschodnich. Dziś możemy wynająć już wygodny pokój w hotelu lub kwatery prywatną, zostało jeszcze dużo miejsc nieskażonych komercją.*

Mieliśmy niestety tylko 1 godzinę na podziwianie uroków tej krainy....

W pobliskich kioskach z pamiątkami kupiliśmy drewniane jajko huculskie.... tradycyjnie haftowany ręcznik... Przypomniałam sobie pieśń, która nawiązywała do naszej wyprawy...

*Czerwony pas, za pasem broń,  
i topór, co błyska z dala.  
Wesoła myśl, swobodna dłoń,  
to strój, to życie górala.  
Tam szum Prutu Czeremoszu  
Huculom przygrywa,  
a wesoła kołomyjka  
do tańca porywa.  
Dla Hucula nie ma życia  
jak na poloninie,  
gdy go losy w doły rzucą  
- wnet z tęsknoty ginie.  
Gdy świeży liść okryje buk  
i Czarnohora szernieje,  
niech dzwoni flet, niech ryczy róg,  
odżyły nasze nadzieje.  
Pękł rzeki brzeg, popłynął lód,  
Czeremosz szumi po skale.  
Niech w dobry czas kędziory trzód  
weseli kapią górale*

*słowa Józef Korzeniowski*

**Godz. 13.00** - Zatrzymujemy się na krótko w Nadwórnej. Miasto (20 tys.) stolica - rejonu w obwodzie iwano-fiankowskim. Rynek bardzo gwarny, ludzie robią zakupy, wszędzie widać gromady dzieci, wesoło bawią się na placu przy pomniku Iwana Franko<sup>16</sup>. I my kupujemy coś na pamiątkę: chleb ukraiński, dużą, dmuchaną piłkę dla wnuka, cukierki. Podziwiamy zaopatrzenie sklepów z gospodarstwem domowym - malowane naczynia, czajniki, garnki... Aż oczy się uśmiechają!!! Uwiecznimy to na zdjęciach.. widać, że i tu zawitała gospodarka rynkowa.

Dowiadujemy się z informatora, że miejscowość ta słynie w historii Polski m.in. z tego, że w tym miejscu zaczyna się szlak bojowy II Brygady Legionów Polskich zwanej "Żelazną" lub "Karpacką Brygadą" (dowódcą 3 Pułku tej brygady był podpułkownik Józef Haller, późniejszy generał). Wiedzie on aż na Przełęcz Pantyrską. W

zimie 1914 r. polska brygada stawiała czoła armii carskiej, która po pokonaniu Austriaków planowała przelęczać karpacczymi ruszyć na Węgry. Ramie w ramie z Polakami stanęli do walki także i Huculi - oddział kapitana Szerauca.

**Godz. 15.00**

- wjeżdżamy do Stanisławowa - dzisiaj to Iwano Frankowsk (miasto partnerskie Opola) (200 tys.) Witają nas dwie nauczycielki, nasze przewodniczki po mieście. Pani Irena Sokolik, przez kilka lat pracowała w LO w Głubczycach i pani Lidia Androszczuk w ZSM uczyły j. niemieckiego, teraz są już na emeryturze. (foto str.197)

Zaczynamy zwiedzanie od centrum przy okazałym hotelu, za nim rozpościera się cieniasty park - dawniej cmentarz... gdzieśgdzie zachowały się jeszcze okazałe pomniki nagrobne z polskimi inskrypcjami: *Maurycy Goławski żołnierz i poeta ur. 5. X. 1802 r. zmarł 17.XI.1834 r. Cześć jego prochom. Ludu mój ludu sponiewierany. Budujesz ciągle mogiły, krzyże. Az na różaniec Pan i lzy Twe zniżce i sam omyje piekące rany.*

Miasto zostało założone w 1662 r. przez Andrzeja Potockiego, który nadał mu nazwę Stanisławów na cześć swego ojca Stanisława Rewery Potockiego. Pierwotnie pomyślany jako twierdza do obrony Rzeczypospolitej przed najazdami Tatarów. W 1669 r Potocki założył tu szkołę tzw. kolonię akademicką po auspicjami Akademii Krakowskiej, którą później przejęli jezuiti. Powstało tu wiele innych instytucji kultury i nauki. Był tu również ważny ośrodek kultury ormiańskiej w Polsce, w tamtejszym kościele obrządku ormiańskiego znajdował się do 1946 r. cudowny obraz

Matki Boskiej Łaskawej (po wojnie przewieziony do Gdańska).

Oglądaliśmy specyficzną budowlę Ratusza z 1871 r., Kościół dekanalny z 1700 r. z grobami Potockich, obecnie muzeum sztuki (głównie malarstwo sakralne), Kolegium jezuitów, w którym kształcił się F. Karpiński, Kościół Chrystusa Króla z 1927 r. - obecnie jedyna świątynia rzymskokatolicka na terenie miasta.

Z Stanisławowa pochodzą m.in.: Z. Cybulski (1927-1967) - polski aktor teatralny i filmowy, W. Dziaduszycki (1912-2008) - polski aktor, hrabia, śpiewak, dyrygent, dziennikarz, autor tekstów kabaretowych, działacz kulturalny, recenzent muzyczny i teatralny oraz inżynier, Feliks Falk (ur. 1941) - polski reżyser filmowy i teatralny, scenarzysta, dramaturg, D. Pasent (ur. 1938) - polski dziennikarz i dyplomata, wieloletni felietonista tygodnika społeczno-politycznego Polityka i były ambasador RP w Chile, także tłumacz, satyryk i autor książek, A. Seniuk (ur. 1942) - polska aktorka, prof. Akademii Teatralnej w Warszawie. *Boże ! kto Ciebie nie czuł w Ukrainy Błękitnych polach, gdzie tak smutno duszy, Kiedy przeleci przez wszystkie równiny, Z hymnem wietrzanym, gdy skrzydłami ruszy, Proch zakrwawionej przez Tatarów gliny, W popiołach złote słońce zawieruszy, Zamgli, szczerwieni i w niebie zatrzyma...*

*J. Słowacki, Beniowski*

**Godz. 18.00 -**

Ze Stanisławowa jedziemy do Bóbrki na nocleg. Znamy już to miejsce. Cieszymy się, że będziemy prawie jak u siebie. Witają nas te same życzliwe twarze... biegną dzieci. Ksiądz pozdra-



wia nas staropolskim Szczęść Boże... w kuchni krzątają się gospodynie.. niebawem zasiądziemy do ostatniej wspólnej kolacji. Dziękujemy za szczęśliwy dzień, modlimy się o dobrą noc.

Zasypiamy, a w głowie kolaczą niespokojnemyśli... jutro jedziemy już do Polski, ale ta Polska przecież jest i tutaj....

**Z Pamiętnika:**

*miłość do przodków, którzy przez wieki na tej ziemi żyli i gdzie ich szczątki złożono. Szacunek do ziemi i jej dziedzictwa, na której ci co przeżyli największą wędrówkę ludów XX w. odna-leżli własną przystań. [Liliana Szymańska, Barbara Piechaczek]*

**2.07 - Godz. 8.00 - piątek**

- Bóbrka - poranna, Msza św., przed figurką Matki Boskiej z XIX w. palę świece i proszę o szczęśliwą podróż do domu. Ostatnie zakupy... ukraińska chałwa z orzeszkami, cukierki raczki i inne drobiazgi.... Żegnamy się z gospodarzami domu..

**Z pamiętnika:**

*Na Kresach jesteśmy po raz pierwszy, odwiedziliśmy dom rodzinny dziadka w Bóbrce.. wrażenia niesamowite !!! [Dziękujemy K. P.]*

**Godz. 10.00**

- zatrzymujemy się w małej miejscowości Kulików - k. Żółkwi, położonej

w dorzeczu Świnny. Miejsce to słynie ze wspaniałych chlebów kulikowskich. Kupujemy oczywiście na spróbowanie, rzeczywiście smak przedni!! Wchodzimy do niewielkiego Kościoła św. Mikołaja, wita nas ks. Bazyli Pawelko, który od 2002 r. pracuje na Kresach. Opiekuje się remontowanymi tu kościołami. Ma pełne ręce roboty.. z

dużą pasją opowiada o postępach prac. życzliwości wielu bezimiennych Polakach z Kresów...

Cieszy się z naszych odwiedzin. Dowiadujemy się, że w XVII w. Jan III Sobieski osiedlił tu jeńców tatarskich i tureckich, którzy wyrabiali w założonej manufakturze koce i dywany. W następnych wiekach Kulików był ważnym ośrodkiem sadownictwa oraz szewstwa dla pobliskiego Lwowa i Żółkwi.

Stąd już tylko 50 km. do granicy z Polską, ale czeka nas jeszcze spotkanie z historyczną Żółkwią. Cieszymy się, bo nie było to planowane.

**Godz. 11. 00**

- zatrzymujemy się w Żółkwi. Miejscowość założona w 1597 r. przez hetmana polnego koronnego Stanisława Żółkiewskiego. Miasto wraz z zamkiem zaprojektował Paweł Szczęśliwy. Otoczone przez mury obronne z czterema bramami (jedna - Zwierzyniecka i część murów zachowały się do dziś).

Żółkiew była ulubioną rezydencją króla Jana III Sobieskiego, który umocnił miasto nowoczesnymi obwarowaniami, dekorował je w stylu barokowym, tu przywoził swoje liczne wojenne trofea. Zamek odziedziczył syn króla - Jakub Sobieski, który zmarł w Żółkwi w 1737 r. Od tego czasu za-

mek popadał stopniowo w ruinę. Przed I wojną światową podjęto próbę jego odbudowy, lecz w 1915 r. spłonął całkowicie. Ponowną odbudowę rozpoczęto w dwudziestoleciu międzywojennym, jednak nie zdołano jej ukończyć.

Wśród zabytków wyróżnia się kościół farny wzniesiony w latach 1606-1618 z fundacji hetmana Stanisława Żółkiewskiego, p.w. świętych: Wawrzyńca i Stanisława. W środku okazałe grobowce Jakuba i Konstantego Sobieskich. W XIX w. miejsce to było jedną z najwspanialszych skarbnic pamiątek narodowych. Jak można wyczytać w przewodnikach, w żółkiewskiej farze oprócz pięknych marmurowych nagrobków Żółkiewskich i Sobieskich (autorstwa Andreasa Schlütera) znajdowały się do 1939 r. ogromne malowidła batalistyczne największych zwycięskich bitew króla Jana III Sobieskiego i jego pradziada S. Żółkiewskiego: *Bitwa pod Chocimiem* (ok. 1679) pędzla gdańskich malarzy: Andreasa Stecha i Ferdinanda van Kessela i *Bitwa pod Kluszyńcem* (ok. 1620) Szymona Boguszowicza oraz dwa malowidła wykonane w latach 1693-1695 przez Marcina Altomontego: *Bitwa pod Wiedniem*, *Bitwa pod Parkanami*. Obrazy te zostały na początku lat 60. XX w. umieszczone w Lwowskiej Galerii Sztuki w Olesku. Po wywiezieniu ich z kolegiaty w Żółkwi nie były już nigdy eksponowane. Obecnie zostały przewiezione do Polski w celu ich renowacji.

Kościół także odzyskuje swoją dawną piękność (foto), został objęty projektem rewaloryzacyjnym, realizowanym w ramach Programu MKIDZN, finansowanym ze środków ministerialnych, które pochodzą bezpośrednio z



polskiego budżetu, pracują tutaj studenci ASP z Warszawy i Torunia, przyjeżdżają na 3-tygodniowe praktyki.

Dla nas ciekawostka, obrazy św. Mikołaja i Wiktorii znajdujące się we wnętrzu, ufundowali mieszkańcy Głubczyc: Grażyna i Andrzej Rudyszynowie (uczestnicy naszej wyprawy).

Jeszcze tylko rzut oka na dawną posiadłość Żółkiewskich... stoi nieopodal bazyliki. Płacimy 1 hrywnę, aby posłuchać o niezwyklej historii tego miejsca, o dawnym, wspaniałym wystroju ogrodu, flory-stycyjnych eksponatach..., i wielu innych skarbach skrywanych przed laty we wnętrzu żółkiewskiego zamku... Szkoda, że nic z tych niezwykłości nie zachowało się do dzisiaj. Budowla, teraz to już zupełna ruina..

Jeszcze ostatnie fotografie..., tyk rzeńskiego kresowego powietrza.. i podróż powrotna... do granicy zostało już tylko 35 km. Patrzymy jeszcze

na zielone pobrzeża drogi.. autobus kołyszyc się w rytm naszych myśli...

### Godz. 14.00

- Na granicy nie ma ruchu, sprawnie wjeżdżamy na przeznaczone dla autokarów pasy.. ukraińscy celnicy puszczaają nas po godzinie ... W paszportach pozostaje ślad naszej kresowej wyprawy. Jesteśmy znowu u siebie..., ale do Głubczyc jeszcze długa droga, W sumie przejechaliśmy ponad 2 tys. km. Szkoda wracać... zostaną niezapomniane wspomnienia, setki zdjęć, pamiątek skrzętnie zbieranych po drodze: zasuszonych kwiatów, ziół, kilka kamieni z twierdzy w Chocimiu, ziemia ze Lwowa, nasiona pachnącego czosnku, kromka chleba, buteleczka miodowki... i zawiązane podczas wyjazdu przyjaźnie. To co najcenniejsze to - w sercu.

### 2.07. Godz. 24.00

- Jesteśmy już w domu.....Kresowianie przyjechali do domu, na Śląsk...

*Maria Kalczyńska  
Politechnika Opolska,  
Instytut Śląski*

<sup>1</sup> Z. Kossak-Szczucka, *Pożoga*, Warszawa 1996.

<sup>2</sup> Janina Oporowska, *Pożegnanie*, W: S. Jastrzębski, *Moje Kresy wczoraj i dziś*, Katowice 2010, s. 170

<sup>3</sup> ...Wyrzynano w pień, bez względu na płeć i wiek. Mordowano przez spalenie żywcem w domach, kościołach, gospodarstwach i w czasie prac polowych.. Nikt w tym czasie nie bronił Kresów i ludzi, zabijanych toporem i kulą Bandrowską. Polacy pozostali sami naprzeciw rozszalałego żywiołu zbrodni nad zbrodniami..... S. Jastrzębski, *Moje Kresy wczoraj i dziś*, Katowice 2010, s. 39.

<sup>4</sup> 16 listopada 1899 Antoni Popiel przedstawił ostateczną wersję projektu. Pomnik został usytuowany na Placu Mariackim,

w pobliżu figury Matki Boskiej. Granitowy trzon kolumny sprowadzono z Włoch. Ze względu na trudne warunki geologiczne (płynąca pod ziemią rzeka Pelteu) pomnik posadowiono na trzynastu palach. Brązowe elementy pomnika zostały odlane w wiedeńskich zakładach Teodora Serpeka.

Budowa została ukończona 25 października 1904. Wysokość pomnika wyniosła 21 m, figury Mickiewicza 3,30 m. Płomień znicza u szczytu kolumny został pozłocony. Pomnik został uroczystie odsłonięty 30 października 1904. Pomnik przetrwał nie uszkodzony do naszych czasów.

<sup>5</sup> Jan Pfister (1573-1642) - najwybitniejszy rzeźbiarz przełomu XVI i XVII wieku, twórca dzieł w kościołach w Tarnowie (ogromny nagrobek Ostrojskich) i w Brzeżanach.

<sup>6</sup> Kaplica grobowa Sienawskich - jedno z dawniejszych najwspanialszych polskich mauzoleów rodowych. Obecnie w całkowitej ruinie. Początek dewastacji zaczął się jeszcze w XIX w., kolejne zniszczenia przyniosła wojna krymska. Jej konserwacji w latach 70 XIX wieku podjął się Stanisław Potocki. W czasie I wojny światowej kaplica kolejny raz uległa zniszczeniom, a dzieło całkowitej dewastacji dokonane zostało po 1945 r., kiedy zabrakło polskich opiekunów tego miejsca.

<sup>7</sup> Odpis pieśni znajduje się w archiwum parafialnym w Bogdanowiczach. Jest śpiewany po dziś dzień. Informacja: Ks. A. Szubka, Bogdanowice, maj 2010 r.

<sup>8</sup> Rodzina Potockich: Stanisław Potocki (1776-1830) – generał piechoty, senator; wojewoda Królestwa Polskiego; brat Antoniego Potockiego (1780-1850) – generała brygady i właściciela dóbr Monasterzyska

<sup>9</sup> Od połowy XIV w. z Rusią Czerwoną należał do Polski. Michał Adwaniec z Buczacza, herbu Abdank (zm. 1392) wszedł w posiadanie Buczacza w drugiej połowie XIV w. W l. 1372-1379, po uzyskaniu nadania, fundował w 1379 r. w tej miejscowości kościół parafialny i wybudował zamek, zaś w 1393 r. uzyskał

zgode króla na lokację tego miasta. W 1401 r. parafia buczacka została powiększoną dotacją przez Michała i Teodorę Buczacką dziedziców na Buczaczu. Od nazwy miasta ta gałąź rodu Awdańców przybrała nazwę Buczackich. Syn Adwańca Michał Mużyło Buczacki - wojewoda podolski w 1427 uzyskał od Władysława II Jagielly przeniesienie swe-go rodowego Buczacza na prawo polskie. Buczacz w XIV - XVII w. stanowił ważną twierdzę nadgraniczną, powstrzymując ataki Kozaków, Tatarów i Turków

<sup>10</sup> Marian Zeman, „Tulacz”. Klaniem się Tobie... „Biuletyn Informacyjny Akowiec” 1999, nr 3, s. 40.

<sup>11</sup> .. Na wiadomość o ataku na Barysz, jak dotarła do komendy w Buchaczu, wszyscy baryszanie chcieli natych-miast spieszyć z pomocą napadniętym. [...] Główne uderzenie skierowali napastnicy na osiedle „Mazury”, które doszczętnie spalili, a napotkanych mieszkańców wymordowali, w większości nożami i siekierami ( po ukazaniu się rakiet banderowcy z okrzykiem ribaty; pałaty Lachiv!, jak wściekłe bestie rzucili się na bezbronna ludność, kobiety , starców i dzieci)...Była to straszliwa noc, słychać było bez przerwy serie wystrzałów, rozpaczliwe jęki mordowanych ludzi, trzask palących się budynków, wycie psów, ryk bydła, bicie dzwonów naszego kościoła....Por.: Opis na stronach internetowych: partyzanci kresów wschodnich. Szczególnie cenne są opracowania Ireny Kotowicz, która przedstawia relacje świadków m.in.: Krwawe kalendarium wydarzeń w Baryszu, s. 17.

<sup>12</sup> Ludwik Rutyna ur. w 1917 r. w Podzameczu k. Buczacza. Do 1945 r. wikary w Baworowie pow. Tarnopol. Od 1945. na parafiach na Śląsku Opolski w Szybowicach, Rudziczka, Koźlu. Od 1991 r. znowu na Podolu. Należy do najbardziej zasłużonych kapłanów archidiecezji lwowskiej, otrzymał godność infułata. Niezwykła ofiarność ks. została nagro-

dzona przez Fundację „Polcul” z Australii (2005). Por.: A. Hanich, Duchowni z Kresów Wschodnich na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej, W: Powojenne losy inteligencji kresowej, pod red. E. Treli-Mazur; Opole 2007, s. 150-151.

<sup>13</sup> M. Darowska (1827 r. w Szulakach, Ukraina - 1911 r. w Jazłowcu). Pochodziła z rodziny ziemiańskiej. Na chrzcie otrzymała imię Marcelina. W młodości pomagała w pracy w majątku, uczyła wiejskie dzieci religii, odwiedzała chorych. Mając 22 lata na prośbę ojca wyszła za mąż za Karola Darowskiego. Po śmierci męża (1852) i syna Józefa (1853) wyjechała do Francji (1854). Zetknęła się z księżmi zmartwychwstańcami. Tam o. Hieronim Kajsiewicz zapoznał ją z Józefą Karską. Odbyła spowiedź generalną i w Rzymie złożyła prywatny ślub czystości. Wraz z Józefą założyła Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP. W 1861 złożyła śluby wieczyste jako Maria Marcelina od Niepokalanego Poczęcia N.M.P. W 1863 wróciła do Polski. Zakładała szkoły (pierwsza szkoła w Jazłowcu), pensjonaty dla dziewcząt, warsztaty tkackie. Od 1854 przeżywała stany mistyczne. Stworzyła polską terminologię ascetyczno-mistyczną o zabarwieniu właściwym dla epoki romantyzmu (zetrzymała się osobiście z Mickiewiczem). Jej pisma liczą ok. 144 tomów maszynopisu. Marcelina Darowska została beatyfikowana 6 października 1996 przez Jana Pawła II.

<sup>14</sup> Marian Zeman, „Tulacz”. Klaniem się Tobie... „Biuletyn Informacyjny Akowiec” 1999, nr 3, s. 40.

<sup>15</sup> Udział w renowacji miała: Artystyczna Pracownia Konserwacji Mebli Zabytkowych Artura Jaworskiego, Zakład Kowalsko-ślusarski Stefana Wiśniewskiego.

<sup>16</sup> Iwan Franko(1856- 1916) – ukraiński poeta i pisarz, sławista, tłumacz, działacz społeczny i polityczny. Uważany jest za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli ukraińskiej myśli politycznej i literatury.

## CECYLIA PASTERNAK

**Syberyjska historia pani Cecylii Pasternak, emerytowanej nauczycielki SP nr 2 w Głubczycach.**

*Oj, ma Ojczyzno miła! Oj,  
Ty polski kraju.  
Kiedy byłem na Twej Ziemi,  
było mi jak w raju.  
Lecz ciężkie losu dzieje i wojen roz  
boje Zaciągnęły tu w te strony bied  
ne serce moje.  
Bez chleba i mieszkania, nadziei  
nijakiej Pędzi życie na Syberii ty  
siące Polaków.  
Oj, Ojczyzno ma kochana!  
Och, Ty polska ziemio!  
Czy powrócę na Twe łono?  
Czy zobaczę Ciebie?*

*Romuald Napiórkowski  
"Pieśń Polaków na Syberii"  
Kałuzino, styczeń 1944 r.*

Pani Cecylia Pasternak przez pięć lat uczyła mnie historii, przekazując na lekcjach to, co dla młodego Polaka powinno być najważniejsze - umiłowanie do Ojczyzny. Jej wiedza oraz sposób, w jaki ją przekazywała, utkwił mi i moim kolegom w pamięci do dzisiejszego dnia. To nie przypadek, że uczyła historii. Będąc na zesłaniu, przez wiele lat tęskniła za Polską i ojczystą mową. Na Syberii doznała wielu cierpień i upokorzeń od reżimu stalinowskiego.

Urodziła się na Wołyniu w 1930 r. Mieszkała wraz z rodzeństwem i rodzicami na gospodarstwie byłego legionisty, który w 1920 roku walczył z Rosją komunistyczną o wolną Polskę. Jej rodzina, jak większość ludności kresowej, trudniła się pracą na gospodarstwie, a życie codzienne było bardzo ciężkie.

Nocą 10 lutego 1940 roku, w dzień jej 10 urodzin, NKWD aresztowało

całą rodzinę, pozwalając zabrać z domu jedynie żywność i odzież. Czernonoarmiści zebrali wszystkich w szkole mieszczącej się



w starych koszarach. Następnie więźniów załadowali do wagonów, w których były kraty, niewielki otwór okuły żelazną blachą w podłodze i małym piecykiem stojącym w rogu wagonu. Czekała ich długa droga. Deportowanych wieziono 3 tygodnie. Raz na dwa dni dostawali 2 wiadra wody i 4 bochenki chleba. Wagon liczył około 40 osób. Po wielodniowej podróży przywieziono ich do Archangielska, miasta położonego na północy w pobliżu ujścia rzeki Dwiny do Morza Białego. Tu dzieci i starszych załadowano na sanie. Reszta musiała iść pieszo za saniami. Transport otoczony policją przesuwał się powoli po zamrożonej Dwinie, aż dotarł do miejscowości Ust'-Piniega. Następnie rzeką Piniegą, która jest prawym dopływem Dwiny, przez 14 dni wędrowali do miejscowości Karpogory, które były małym pasiolkiem. W czasie podróży wielu deportowanych umierało z zimna i głodu, nie wytrzymując trudów marszu. Pod wieczór zesłańcy zatrzymywali się na nocleg w kościołach przerobionych na domy kultury. Zima 1940 r. była bardzo ostra, a temperatura spadała do -40°C. W Karpogorach podzielono zesłańców na duże grupy i skierowano w różne strony w głąb tajgi.

Grupa pani Cecylii przeszedłszy rzekę Julę trafiła do Wierchniema. W le-



*Zesłańcy przy wyrębie lasu*

sie niedaleko osady stały stare baraki. Sybiraków umieszczono wraz z innymi zesłańcami. W jednym drewnianym baraku tłoczyło się nawet po 30 osób. W Wierzchniemiu nie było szkoły ani lekarzy. Chorym tabletki wydzielali policjant. Stosował dwa leki: aspirynę i jodynę na rany. Poza policją w osadzie był jeszcze magazynier i piekarz z rodziną. Wszyscy zesłańcy ciężko pracowali przy wyrębie lasu. Jedno drzewo do ścięcia było tak grube, że nie mogło go objąć 6 mężczyzn. Piły były tylko ręczne i bardzo ciężkie. Sybiracy pracowali po 12, a nawet 14 godzin dziennie. Warunki były bardzo ciężkie, gdyż lato trwało 3 miesiące, a zima 9. Latem nie było nocy, a zimą dzień trwał 3 godziny. Dzieci, które ukończyły 12 rok życia, dostawały przydział pracy na osiedlu lub w lesie. "Najgorszy był głód - wspomina pani Cecylia. Jeść się chciało w dzień i w nocy. Czarny chleb był na kartki. Można było go kupić za nędzne pieniądze otrzymane z katorżniczej pracy - 20 dag dla niepracujących i 60 dag dla pracujących w tajdze. Rano i wieczorem zesłańcy dostawali troszkę "kolczastej" owsianki na wodzie.

Przez kilka lat nie widzieliśmy ani warzyw, ani nawet ziemniaków".

W Wierzchniemie zmarł dziadek pani Pasternak - Łukasz Tulej. Ludzie wówczas umierali masowo. Powstał nawet w pasiołku duży cmentarz.

W 1944 roku zesłańców polskich obwodu archangielskiego przewieziono na południe do Połtawy (nieдалеко Charkowa na Ukra-

inie). Tu pani Cecylia pracowała przy odgruzowaniu, odbudowie cukrowni i w kolchozach. W lutym 1946 roku została przetransportowana do Polski do Pomorzowic. Jako szesnastoletnia dziewczyna była bardzo ambitna i pełna młodzieńczego życia. Pomimo złego stanu zdrowia podjęła naukę w szkole eksternistycznej, którą zakończyła egzaminem w Publicznej Szkole Powszechnej nr 2 w 1947 r. Naukę kontynuowała w Liceum Pedagogicznym w Głogówku aż do roku 1951. Pierwszą pracę podjęła w Ligoście koło Białej Prudnickiej. W 1956 roku wyszła za mąż za Stanisława Pasternaka i jednocześnie rozpoczęła pracę w Szkole Podstawowej nr 2 w Głubczycach. Nadal jednak myślała o nauce i podnoszeniu swoich kwalifikacji. Po kilku latach ukończyła studium historyczne, a następnie studia w systemie zaocznym. Jako nauczyciel historii pracowała w szkole przy ul. Kochanowskiego 35 lat. Kochała swoją pracę, swój zawód i młodzież. Uczniowie uwielbiali przychodzić na jej zajęcia. Młodzież powtarzała: "tak

*Dokończenie str. 207*

## Z KOZŁOWA DO BOGDANOWIC

## Wspomnienia Karoliny Frydryk

Karolina Frydryk z domu Dobuszowska urodziła się w 1922 r. w Kozłowie na Kresach. Jej ojciec, Piotr, był Polakiem i brał udział w I wojnie światowej. Walczył na froncie galicyjskim. Zajmował się zaopatrzeniem jednostek wojskowych w prowiant. Podczas wojny był ranny w policzek. Zmarł w 1936 r. Matka Petronela z domu Heś z pochodzenia była Polką. Pani Karolina szybko została bez rodzeństwa, gdyż w wieku 12 lat umarła jej jedyna siostra Anna.

W okresie międzywojennym Kozłów była wsią sołecką liczącą ponad 4 tys. mieszkańców. Pierwszy Powszeczny Spis Ludności z 30 września 1921 r. wskazuje, że wieś tę zamieszkiwało 2277 Polaków, 1076 Rusinów i 716 Żydów. Ustawa scaleniowa z 23 marca 1933 roku wprowadziła zmiany samorządu terytorialnego w skali całego państwa, wprowadzając jednolite nazewnictwo i pięcioletnią kadencję wyborczą. W ramach tejże ustawy 1 sierpnia 1934 r. utworzono Gminę Kozłów, a sama miejscowość w tym okresie powiększyła się o kolejnych 600 mieszkańców. Kozłów był dużą miejscowością. Jedną z ulic liczyła ponad 6 km. Połączona była z małymi wsiami, tworząc dalekie przedmieścia m.in. z Zaródką, Łubianką Wielką i Małą, Dmuchańcem oraz domami Pod Lasem.

Głównym źródłem utrzymania ludności Kozłowa pozostawał handel, rzemiosło i drobny przemysł. Zapotrzebowanie na artykuły codziennego użytku, było duże, stąd też w sieci handlowej miasteczka dominowały

sklepy spożywcze (Szafira), wędliniarskie i rzeźnicze, odzieżowe, z materiałami (Gitle i Cempłyka), skórzanymi i obuwnicze. Podstawowym jednak zajęciem uboższej ludności, nie mogącej utrzymać się ze swych przydomowych prac, było rolnictwo i ogrodnictwo. Dla kupców możliwością dodatkowego zarobkowania były targi, odbywające się w Kozłowie w każdy czwartek. Sprzedawano jaja, kury, gęsi, świnię, krowy, ziemniaki oraz prowadzono liczne interesy. Kupującymi byli zwłaszcza Żydzi, gdyż to oni byli najbogatsi i mieli pieniądze. Zamieszkiwali centrum Kozłowa. Stanowili 1/6 mieszkańców i zajmowali się przede wszystkim handlem. Najokazalsze budynki, mieszczące zwykle sklepy, znajdowały się w rynku i należały do Żydów. Do nich należały również knajpy (m.in. szynk Ohmana) licznie odwiedzane przez miejscowych. Niewielka liczba Żydów zamieszkiwała tzw. Łubiankę Wielką ciągnącą się w kierunku Pokropionej i Jeziernej. W okresie międzywojennym tylko nieliczni mieszkańcy Kozłowa decydowali się na wyjazd za granicę. Zmuszała ich do tego niekorzystna sytuacja ekonomiczna i brak możliwości zarobkowania w najbliższej okolicy.

W Kozłowie oprócz sklepów, których właścicielami byli w większości Żydzi, była gorzelnia, 2 młyny (właścicielami byli: Mayer Kuhn i Ska. oraz niejaki Kotowicz), a także 2 folwarki należące do arcybiskupstwa. "Miały ponad 300 morgów. Zarządca jednego z nich niejaki Waisbrut dbał,

aby folwarczni mieli najlepsze pole. Polacy pracowali za 10 albo 12 snopów. Do folwarku za pracą przyjeżdżali ludzie nawet z Kuropatnik i okolic Brzeżan. Formalnie zarabiali na biedocie, sprzedając produkty Żydom po wyższych cenach".

W miejscowości była również poczta, apteka oraz 2 lekarzy (Zarycki - chirurg i Żyd Biner - lek. chorób wewnętrznych). Nie było natomiast ośrodka zdrowia, w którym przyjmowano by chorych. Wspólne zabawy odbywały się natomiast w świetlicy (Domu Ludowym). Przed wojną było tam gwarno i wesoło. Tu m.in. Pani Karolina poznała swojego męża Franciszka. W okresie okupacji niemieckiej, po 1941 roku, Ukraińcy przenieśli się do czytelnicy obok cmentarza miejskiego, organizując tam spotkania i zebrania.

W Kozłowie była szkoła siedmioklasowa, w której uczyli się Polacy, Ukraińcy i Żydzi. Oficjalnym językiem był ukraiński. Pani Karolina siedziała w ławce z dwoma Żydówkami. Jedną z nich nazywała się Fańcia Ziłpa, a drugą Tuśka. Żydzi dobrze się uczyli, byli przygotowywani od najmłodszych lat do przejęcia rodzinnego interesu. Niektórzy wysyłani byli na studia. "Biedniejsi uczniowie - Polacy - musieli paść krowy i pomagać w obojętności. Nikogo z ich rodziny nie było stać na naukę i zabawę". Pomiedzy uczniami nie było zatargów, "a wszyscy ze sobą żyli zgodnie".

W niedzielę 17 września 1939 roku, w dniu napaści Sowieców na Polskę, roznoszono po domach rozkazy mobilizacyjne. Pani Karolina miała wówczas 17 lat i bardzo jej było żal młodych chłopców. Płakały prawie

wszystkie kobiety, gdyż w Kozłowie zaczęto odczuwać brak mężczyzn w sile wieku do prac polowych i przy gospodarstwie. Po wkroczeniu Rosjan rozpoczął się okres okupacji sowieckiej. Władze wywiozły na Sybir kilka osób, m.in. żonę kominiarza Kamińskiego oraz ziemianina Poniańskiego. Wielu Polaków było przesłuchiwanym i więzionym przez NKWD.

W Kozłowie był kościół katolicki i cerkiew nazywana przez Ukraińców "Starą Cerkwią". Dodatkowo Ukraińcy postawili jeszcze jedną cerkiew w Dmuchańcu, który przylegał do Kozłowa. W 1944 roku kościół i cerkiew w Dmuchańcu zostały zniszczone. Posługę duszpasterską sprawowali ks. Zawadecki oraz pop Zarycki. Syn popa był lekarzem i ożenił się z Ukrainką ze Zbaraża. "Jego żona tak bardzo chciała wolnej Ukrainy, że jak było już wiadomo, że dni banderowców są policzone, a i mąż sprzeciwiał się jej nacjonalistycznym poglądom, popełniła samobójstwo - trując się".

Uroczystości kościelne były obchodzone osobno przez Polaków i Ukraińców według kalendarza obu kościołów. Jednak w trakcie świąt rodziny nawzajem się odwiedzały i składały sobie życzenia. W okresie "Trzech Króli", a ukraińskim "Jordań" obie procesje chodziły nad rzekę, aby zgodnie ze zwyczajem zatopić krzyż wycięty z lodu. "Chorągwie katolickie i cerkiewne dla podkreślenia szacunku i powagi uroczystości kłaniały się sobie. Tak było aż do nastania frontu. Potem Ukraińcy już tego nie robili. Procesje przechodziły obok siebie bokiem".

W Kozłowie bardzo uroczyście ob-

chodzono święto Konstytucji 3 Maja, a w kościele - Królowej Polski. Procecja wraz z wiernymi przechodziła ze sztandarami do pobliskiego lasu. Śpiewano i modlono się pod przydrożną figurą Matki Boskiej. Uroczystość miała charakter patriotyczny, dlatego w procesji oprócz ludności Kozłowa czynnie uczestniczyli "Strzelcy".

W 1945r. po zburzeniu kościoła i plebani, na której mieszkał polski ksiądz, wszyscy na mszę świętą chodzili do cerkwi, w której śpiewano po polsku i ukraińsku. Ksiądz ze względu na brak dachu nad głową musiał zamieszkać u jednego z polskich gospodarzy nazwiskiem Tarniowy.

Pomimo wrogiego stosunku ludności u kraińskiej do Polaków i wzajemnych oskarżeń o podsycanie nastrojów narodowościowych, władze Kozłowa podjęły obustronne mediacje mające na celu zahamowanie fali mordów.

Syn popa Zarzyckiego był pomysłodawcą układu, zawartego pomiędzy znaczącymi gospodarzami Kozłowa. "Układ był taki. Wybrano radę składającą się z 12 przedstawicieli narodowości Ukraińskiej i 12 Polaków. Stało na tym, że jeżeli zaczynają się mordy ze strony Ukraińców, to pierwsi za karę na śmierć pójdą przedstawiciele ukraińskiej rady, a jeżeli mordy rozpoczną Polacy, to 12 Polaków". W ten sposób utrzymywano w Kozłowie względny spokój "i dlatego mordów nie było". To był dobry pomysł uważa pani Karolina, "zmuszało to obydwie strony do zachowania porządku i kontroli". Zapamiętała, że w skład rady wchodził m.in.: niejaki Sokolowski gospodarz z Dmuchańca (ps. Peñgier), dyrektor szko-

ły Dąbrowski, Tarniowy (ps. Gołda), ks. Zawadecki oraz pop Zarzycki.

Po wkroczeniu Niemców do Kozłowa w 1941 r. dokonano zamiany urzędników na ukraińskich. Od tego momentu dużo się zmieniło w relacjach pomiędzy sąsiadami. Coraz mocniej były widoczne pomoc i współpraca faszyzującej części społeczeństwa ukraińskiego z bandami UPA. Nacjonaliści spod znaku OUN i UPA mordowali Polaków całymi wsiami. W pobliskich wsiach, jak Budyłów i Taurów zabijano Polaków w imię "samostijnej Ukrainy". Natomiast w Kozłowie panował nadal "układ", który gwarantował mieszkańcom względny spokój.

Trudne momenty mieszkańcy Kozłowa przechodzili podczas wycofywania się Niemców pod naporem wojsk radzieckich. "Huk armat i wystrzałów było słychać w oddali. Rano 12 marca 1944 roku w tzw. czarną niedzielę, pomiędzy godziną 4.00 a 5.00 wpadł do naszego domu sąsiad wołając - uciekajcie bo pała. Niemcy palili miotaczami ognia domy pokryte strzechą i otoczone zachatą (ocieplenie z liści i słomy robione przez gospodarzy pomiędzy domem a wbitymi dookoła palami). Całą ulicę spalili, ale ludzi nie zabijali". Rodzina pani Frydryk zdołała uratować jedynie krowę i jałówkę. Resztę strawił potężny pożar rozciągający się po obu stronach długiej ulicy. Niemcy swój punkt dowodzenia utworzyli w budynkach gorzelni na folwarku, strzelając z daleka w kierunku domów. "Pod wieczór przyszli Rosjanie, którzy okopali się na naszych ogrodach". Kozłowską gorzelnię podczas przejścia frontu podzielono wówczas na dwie części -

rosyjską i niemiecką. "Wszyscy chodzili do niej po spirt. Obie strony walczyły o jej utrzymanie. Kule świsnęły nad naszymi głowami, ale nikt nie zginął. Młodych chłopców, którzy nosili karabiny zawieszane na sznurkach, Rosjanie brali do kopania rowów".

Po tragicznych wydarzeniach rodzina pani Frydryk przeniosła się do Szlacheńców (w kierunku na Tarnopol), gdzie przebywała od kwietnia do lipca 1944 r. "W lecie powróciliśmy do domu, gdzie zastaliśmy tylko gliniane mury". Trudne warunki zmusiły całą rodzinę do przeprowadzki do wujka, który mieszkał daleko od zabudowań, w szczerym polu.

O zakończeniu wojny pani Karolina dowiedziała się od innych. W czerwcu 1945 r., tak jak pozostali mieszkańcy Kozłowa, wraz z matką wyjechała transportem na Ziemię Odzyskane. Z domu, oprócz podręcznych bagaży, pozwolono im zabrać krowę i jałówkę. Wcześniej otrzymali w budynku gminy karty ewakuacyjne. Transporty odchodziły z Jeziernej. W wagonach bydłych mieściło się wiele rodzin wraz z dobytkiem. Wygnańcy, a nowi osadnicy, jechali przez Lwów, Mikulczyce do Prudnika. Tam niemiecką furmanką zawieziono ich do Wasilowic pod Białą Prudnicką. Przez całą zimę roku 1945/1946 obie kobiety mieszkały razem z Niemcami, którzy zmuszeni byli do noszenia opasek z hakenkrojcami. Taka sytuacja panowała, aż do momentu przyjęcia przez "współwłaścicieli" polskiego obywatelstwa. Wówczas to matka z córką postanowiły przenieść się do Bogdanowic, gdzie mieszkała siostra męża pani Karoliny Józefa Pyziak.

Ze stacji w Głubczycach do Bogdanowic przywieziono je furmanką, którą sołtys wsi wysłał na stację. Zamieszkały w jednym z 3 domów, obok kościoła zajętych przez jedną rodzinę. W 1947 r. w Starostwo Powiatowe w Głubczycach przydzieliło im 8 ha pola. "Te pierwsze powojenne lata w Bogdanowicach były bardzo trudne, podobnie zresztą jak w innych miejscowościach".

W 1948 r. przyszedł do domu Frydryków spisać ich majątek urzędnik nazwiskiem Gómy.

Pani Karolina nie pozwoliła mu do domu wejść "i pogoniłam go miotłą". Mówiła, że "z Gminy nic nie dostaliśmy, a to, co mamy, to się sami dorobiliśmy wraz z mężem, a wy dopiero teraz przychodzicie wszystko spisywać!".

W kolejnych latach rodzina Frydryków, tak jak większość zabużańskich osadników, utrzymywała się z pracy na gospodarstwie.

W 1962 r. była jedną z założycielek bogdanowickiego Koła Gospodyń Wiejskich, które tak pięknie kultywuje m.in. tradycje polskiej wsi kresowej. W 2007 r. KGW obchodziło swój jubileusz 45 - lecia. Szkoda tylko, że obecnie młodzi działacze nie zawsze pamiętają o tych, którzy kiedyś tak bardzo byli z nim związani, a ich wkład pracy przyczynił się do rozwoju wsi.

Karolina Frydryk była po wojnie na Ukrainie już 10 razy i gdyby nie zdrowie, pojechałaby kolejny raz. Bardzo tęskni za swoim rodzinnym domem. Będąc pierwszy raz w Kozłowie w latach 70- tych, czuła, jakby mieszkała tam nadal. Bardzo dobrze zna język ukraiński. Dawni kresowi sąsiedzi

szybko ją rozpoznali, a ona sama mówi "że wiele się Kozłowie zmieniło, nowe domy i piękniejsze ulice, może nawet jest lepiej jak u nas". Wnuk jej wujka, ten który mieszkał w szczerym polu i dał schronienie po spaleniu ulic Kozłowa przez Niemców w 1944 r. , wybudował nowy piękny dom. To z pewnością obraz nieuchronnych zmian, jakie zachodzą na Ukrainie po wojnie.

W 1983 r. umarła matka pani Karoliny, z którą tak dzielnie pokonywała wszystkie trudności i przeszkody. Odeszła wówczas jedyna osoba, z którą jechała razem w transporcie na Zachód.

Z powojennego okresu bardzo dobrze wspomina ks. Antoniego Jońca, który pochodził również z Kresów, z Horodyszczka oddalonego od Kozłowa o 7 kilometrów. "To dzięki ks. Jońcowi mamy cudowny obraz Matki Boskiej Bolesnej z Monastyrzysk. Jego stryj, także ksiądz, przechowywał w Łańcucie ten cudowny obraz. Mówił,

że jeżeli skończy odbudowę kościoła w Bogdanowiczach, to on mu ten obraz da. To był bardzo zaradny i pracowity ksiądz. Nie bał się pracy fizycznej, razem z chłopami zwoził drzewo z lasu i inne materiały na odbudowę kościoła. Początkowo msze św. odprawiano w świetlicy, ale zaraz po zakończeniu prac remontowych, cudowny obraz został przywieziony do Bogdanowic".

Obecnie pani Karolina Frydryk nadal zajmuje się gospodarstwem domowym, mieszkając w nim razem ze swoją córką i zięciem. Pomimo 87 lat jest osobą bardzo pogodną i wesołą. Jej doświadczenie życiowe z pewnością przydaje się jej w pokonywaniu codziennych trudności. Lubi żartować i zna wiele patriotycznych wierszy i piosenek w języku polskim i ukraińskim. Często wspomina lata spędzone w Kozłowie i podkreśla, "że to były ciężkie, ale nasze polskie czasy".

*Dr Arkadiusz Szymczyzna*

---

### **Cecylia Pasternak**

*- dokończenie ze str. 202*

lekko opowiadała o historii Polski. Może dlatego, że tak wiele w życiu wycierpiała na Syberii razem z innymi zesłańcami". Absolwenci, którzy "wyszli" spod jej ręki, wielokrotnie powtarzają, że to wyjątkowy pedagog. Potrafiła przyciągnąć uwagę swoimi pięknymi opowiadaniem.

Za swoją ciężką pracę pedago-

giczną Cecylia Pasternak otrzymała wszystkie z możliwych wyróżnień, odznaczeń i nagród. Obecnie jest na emeryturze i mieszka w Głubczycach

*Dr Arkadiusz Szymczyzna*

*Źródło: APMZG w Głubczycach, wspomnienia Cecylii Pasternak.*

KU PRZESTRODZE

Jak silne korzenie nacjonalistyczne tkwią zwłaszcza w zachodniej części Ukrainy, niech świadczy fakt gloryfikacji przywódców OUN-UPA. To niedopuszczalne, aby w XXI wieku, w czasach budowy demokratycznych struktur na terenie Europy, wykorzystywane były elementy nacjonalistyczne do brutalnej walki politycznej. Co niesie z sobą nacjonalizm, pokazała już II wojna światowa, dlatego ku przestrodze, zadbajmy o dobre relacje z naszym wschodnim sąsiadem, budując je na prawdzie historycznej i poszanowaniu ludzkiej godności.

Pomarańczowa rewolucja zamiast przynieść stabilizację na Ukrainie, przyniosła niepokój i chaos polityczny. W wyniku niezdecydowania i braku wyraźnej oferty polityczno - gospodarczej dla społeczeństwa do "ataku" ruszyli nacjonałiści, którzy wykorzystują każdą nadarżającą się okazję.

Pierwszy niepokojący sygnał dał były prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko, który podczas obchodów 64 rocznicy powstania UPA zwrócił się do zgromadzonych weteranów słowami: "Podczas II wojny światowej dziesiątki tysięcy uczestników ruchu narodowowyzwołczczego dokonało bohaterstwa czynu, broniąc niepodległości Ukrainy. Wśród nich żołnierze UPA, którzy z hasłem "Wolność albo śmierć!" szli do boju, oddając własne życie za Ojczyznę. Ukraińska Armia Powstańcza swoimi bohaterскими czynami wpisała się złotymi zgłoskami do sławnej historii państwa ukraińskiego". Natomiast w rocznicę urodzin Stepana Bandery odbył się w ramach obchodów między in-

nymi marsz z pochodniami, a także mityng, na którym wznoszono okrzyki "Niech państwo uzna OUN-UPA" oraz "Chwała Ukrainie, śmierć wrogom".

7 maja 2010 r. podczas sesji Lwowskiej Rady Miejskiej 83 deputowanych zagłosowało za przyznaniem "Bohatera Ukrainy" Stepanowi Banderze i Romanowi Szuchewyczowi oraz tytułu honorowych obywateli Lwowa. Według decyzji radnych, ich nagrody zostaną przekazane do Lwowskiego Muzeum Historycznego. Sekretarz Lwowskiej Rady Miejskiej Wołodymyr Kwurt zaznaczył, że społeczność miasta Lwowa nie będzie wstydzić się decyzji rady miejskiej. Dwa lata wcześniej w okręgu lwowskim ogłoszono rok 2008 "Rokiem Stepana Bandery - duchowego patrona OUN-UPA".

6 maja Iwanofrankowska Rada Miejska nadała tytuł honorowego obywatela miasta liderowi OUN Stepanowi Banderze i głównodowodzącemu UPA Romanowi Szuchewyczowi. Oprócz tego, 30 kwietnia Tarnopolska Rada Miejska podczas sesji przyznała tytuł "Honorowy obywatel miasta Tarnopola" Stepanowi Banderze i Romanowi Szuchewyczowi. Poza tym Bandera i Szuchewycz zostali honorowymi obywatelami Łucka i miasta Chust obwodu zakarpackiego.

Zagrożenie faszyzmem na Ukrainie jest rzeczywistością, którą trudno zbagatelizować. W ostatnich wyborach samorządowych duże poparcie zdobyła partia nacjonalistyczna "Swoboda". Propaganda i gloryfikacja formacji zbrodniczej OUN-UPA sprzyja popu-

laryzacji lidera "Swobody" Oleha Tiahnyboka, który jest pewny, iż zdobędzie niebawem całkowitą władzę na zachodniej Ukrainie. Na dodatek lider nacjonalistów zapowiada, że "będzie starał się o rozszerzenie granic państwa ukraińskiego, ponieważ obecne są niesprawiedliwe".

Corocznie w prawosławne święto Pokrowy (Opicki Matki Bożej) 14 października partia "Swoboda" organizuje pikety, w których domaga się uznania praw weteranów UPA, które przedzają się w starcia ze zwolennikami partii komunistycznych.

W 2009 roku aktywiści partii usiłowali zakłócić uroczystości rocznicowe upamiętniające zbrodnię w Hucie Pieniackiej. Również w 2010 r. nacjonaliści ze "Swobody" usiłowali przeszkodzić rocznicowym obchodom mordu w Hucie Pieniackiej, blokując dojsię do pomnika pomordowanych. 1 kwietnia 2010 r. grupa młodzieży ze "Swobody", wnosząc antypolskie i antysemickie hasła, przerwała obrady konferencji, na której zapowiadano złożenie wniosku o unieważnienie dekretu o przyznaniu tytułu Bohatera Ukrainy dla Stepana Bandery.

Nacjonaliści blokują również skutecznie wiele inicjatyw Polaków mieszkających na Ukrainie. Widoczny jest zdecydowany ruch antypolski mający na celu odsunięcie od urzędów i stanowisk kierowniczych ludność polską w zachodniej Ukrainie.

Oburzenie parafian i Polaków ze Lwowa wywołała uchwała radnych miasta z 11 marca 2010 r., którzy świątynię przy ulicy Stepana Bandery 8 (dawna Sapiehy) przekazali nieodpłatnie na 20 lat do dyspozycji sali muzyki organowej i kameralnej. Parafianie

od lat walczą o zwrot świątyni, którą zabrano im w czasach Związku Radzieckiego, a władze niepodległej Ukrainy nie chcą oddać im prawowitej własności. Kościół służył Polakom od 400 lat. Choć już prezydent Leonid Kuczma, a później Wiktor Juszczenko deklarowali szybki zwrot kościoła parafianom, władze Lwowa nie chcą o tym słyszeć. Ostatnia uchwała radnych Lwowa niweczy dotychczasowe zabiegi dyplomatyczne prowadzone przez konsulat i kurię rzymskokatolicką we Lwowie.

Niepokojące są również posty na forach internetowych. W rozmowach najczęściej zauważalny jest brak tolerancji, skrajność polityczna i obcość słowa "ludobójstwo". Są także i takie, które ostrzegają przed nacjonalistami. Oto fragmenty jednej z nich.

- Kriest:

"Wielką kupą to jest knajpa "Kryjiwka" na Rynku 14 (chodzi o Lwów - A. Sz.). Przy wejściu stoi koleś w mundurze UPA. Kwestią zasadniczą jest odpowiedź na jego pytanie, jako że w razie niepoprawnej odpowiedzi nie wpuści nas do środka. Na hasło "sława Ukrainie" należy odpowiedzieć "sława". Czasem podpuszcza i pyta się, czy aby nie jesteśmy Moskalami. W środku schodzimy w dół, gdzie są dwie sale. Wszystko wystrojone w partyzanckim, leśnym klimacie, drewniane stoły, taborety, na ścianach zdjęcia banderowskich bandytów. Obsługa ubrana w mundury UPA z czerwono-czarnymi flagami na ramionach. Do tego pistolet, którym można sobie strzelić na wiwat. Ogólnie atmosfera gloryfikująca "zasłużonych" bohaterów banderowskiej zgrai. Ciekawe były wypowiedzi wła-



Plakat promujący restaurację  
Kryjiwka we Lwowie

ściciela knajpy, kiedy otwierano ten przybytek. Stwierdził jakoby lokal spełnia nie tylko funkcje miejsca spotkań dla mieszkańców Lwowa, ale również jest pewną formą nauki historii. Niestety bez reakcji Polaków gloryfikacja tych najwierniejszych sojuszników Hitlera (do końca wojny!) będzie coraz bardziej powszechna. Poprawność polityczna sprawia, że budowanie przyjaźni polsko-ukraińskiej odbywa się na zasadzie zaklamywania i przemilczania historii".

- Leopold Semper Fidelis:

"Przedwojenny polski wymiar sprawiedliwości okazując litość, jednemu winnemu nieświadomie skazał na śmierć tysiące niewinnych Polaków i Ukraińców. Musimy oznajmić Polakom, że okazując tolerancję dla upamiętnień propagatorów ideologii typu nazistowskiego zaminują stosunki polsko - ukraińskie na przyszłość. Oczywiście jestem przekonany, że na możliwość poruszenia drażliwych tematów, część elit popuści w gacie, a

za kilkanaście lat bezradnie rozłoży ręce. Trzeba popularyzować założenia ideologiczne OUN (rozrost terytorialny w nieskończoność, łącznie z hasłem Ukraina dla Ukraińców), co w przypadku przejmowania nowych terytoriów oznacza konkretną politykę, co najmniej bezwzględna, jeśli nie brutalną w stosunku do tych "innych". Tolerowanie tej polityki wpływa też na propagowanie stereotypu "Rizuna" o wszystkich Ukraińcach. Ukraińcy, słysząc taką opinię, wierzą w twierdzenia OUN o wiecznej wrogości Polaków (polskich panów) i koło się nakręca. Robić coś z tym próbował np. (i próbując) Światowy Związek Żołnierzy AK, proponując Związkowi Ukraińców w Polsce konferencje polsko - ukraińską "Trudne pytania". Niestety, gdy zarówno polscy jak i ukraińscy naukowcy zaczęli dochodzić do wspólnych ustaleń tj. uderzających w OUN-UPA, Związek Ukraińców w Polsce demonstracyjnie zrezygnował. Panom z ZUP wydawało się, że będą to negocjacje na temat ustalenia prawdy dla opinii publicznej (czyli tej prawdy sztucznie konstruowanie), natomiast dla nich była to dyskusja w oparciu o dowody i do prawdy dochodzenie. Następne spotkanie we Lwowie odwołano, powołując się na rzekomy brak funduszy, podczas gdy strona polska pokrywała ich zdecydowaną większość".

- Kniaz:

"Zniszczono pomnik UPA w Polsce, a Lwowska Rada Miejska domaga się oficjalnego protestu władz Ukrainy wobec zniszczenia pomnika Ukraińskiej Powstańczej Armii na bieszczadzkiej górze Chryszczata w województwie podkarpackim. Radni lwowscy



*Odsłonięcie pomnika S. Bandery we Lwowie*

określili wydarzenia na Chryszczatej jako akt wandalizmu: "Uważamy, że takie nieodpowiedzialne działania pewnych przedstawicieli sił antyukraińskich w Rzeczypospolitej Polskiej są próbą pogorszenia stosunków między Ukraińcami a Polakami oraz godzą we współpracę naszych państw we Wspólnocie Europejskiej". Lwowscy radni zażądali od prezydenta i MSZ Ukrainy wystosowania noty protestacyjnej do MSZ RP. Z kolei od Konsula Generalnego RP w ich mieście oczekują wyjaśnień w tej sprawie.

Pomnik gloryfikujący UPA pojawił się na Chryszczatej prawdopodobnie w ubiegłym roku. Powstał w miejscu, w którym znajdował się podziemny szpital UPA. Media przypuszczały wówczas, że monument postawiła wycieczka Ukraińców z Kanady.

"Cześć pamięci żołnierzom UPA poległym 23.01.1947 w walce z żołnierzami WP w obronie podziemnego szpitala. Towarzysze broni" - głosił umieszczony na nim napis. Otoczony krzyżami monument został zbudowany bez uzgodnienia z władzami, dlatego też nadzór budowlany nakazał go rozebrać. Polecenie to nie zostało wykonane. "Co za kraj. Władze, zamiast zaorać z hukiem taki pomnik wysyłają "nieznanych sprawców", bo sami się boją. Boję się, że zaraz zaczną przepraszać".

Nie przechodźmy obojętnie obok tego typu wydarzeń, nadal prowadźmy działalność mającą na celu krzewienie kultury polskiej na Kresach. Starajmy się uświadamiać młodzież i aktywizować ją chociażby w stowarzyszeniach i organizacjach kresowych. Organizujmy lekcje, spotkania i pogadanki z Zabuzanami po to, aby pamięć po bestialsko zamordowanych Polakach przetrwała i dała świadectwo prawdzie.

*Relacje zebrał  
Dr Arkadiusz Szymczyzna*



## HISTORIA LWOWSKIEJ PIOSENKI

Początków lwowskiej piosenki należy szukać w odległej przeszłości na lwowskich przedmieściach. Źródłem melodycznym piosenek były polskie melodie ludowe pochodzące z różnych zakątków naszego kraju oraz ludowe i popularne melodie czeskie, węgierskie, ruskie i żydowskie. Z czasem jednak zaaklimatyzowały się i wymieszały tworząc codzienny obraz peryferii Lwowa. Na przedmieściach Lwowa śpiewano także rozmaite melodie zasłyszane przez żołnierzy w okresie służby wojskowej odbywanej w wielonarodowościowym wojsku austriackim. Większość jednak piosenek ulegała z czasem modyfikacji.

Innym źródłem materiału melodycznego, z którego czerpał lwowski folklor miejski, była XIX wieczna opera i operetka (szczególnie wiedeńska). Teatr muzyczny w większości miast monarchii austro-węgierskiej był bardzo popularny. Melodie zasłyszane w trakcie przedstawienia były przenoszone na ulice i modyfikowane dźwiękowo i językowo.

Obok opery i operetki ważną rolę odegrały liczne knajpy, tancbudy, ogródki kawiarniane i rozrywkowe, tingel-tangle, w których rozbrzmiewały melodie Lannera, Kalmana, Straussów, Lehara. Tu rozwijali swoją twórczość piosenkarze rewiewi i kabaretowi, występując w ogródkach i lokalach rozrywkowych. Pisali oni własne teksty, podkładając pod oryginalne lub modyfikowane uliczne melodie, albo wykonywali pastisze, tj. parodie znanych piosenek i szlagierów utrzymane w plebejsko-miejskim stylu. Twórcy operowali jed-

nak gwaraą miejską, co doprowadziło do tego, że zaczęto śpiewać piosenki w sposób dzisiaj nam znany.

Oryginalna lwowska piosenka uliczna najbujniej rozwijała się przed I wojną światową. Związane było to z tym, że Lwów stał się stolicą Galicji, w którym kwitła kultura. W tym okresie rozwijało się szybkim tempem życie teatralne i muzyczne, a opera i operetka lwowska przeżywała okres swojej świetności. Liczne ogródki i lokale rozrywkowe dostarczały lwowianom weny piosenkarskiej i stwarzały dogodną okazję do układania coraz to nowych piosenek. W tym okresie nabrała rozgłosu działalność batiarów, czyli ksiąząt przedmieścia z Józefem Marynowskim na czele.

Twórcy piosenek czerpali swoje tematy z życia codziennego. Wiele piosenek powstało na fali słynnych procesów i afer kryminalnych, ssss jakie miały miejsce we Lwowie oraz aktualnej sytuacji w Galicji (np. zbliżającej się wojny).

Wśród melodii wówczas powstałych piosenek przeważały ulubione polki, walce, marsze, których motywy czerpano z niezliczonych ilości utworów tanecznych, należących do repertuaru rozmaitych zespołów orkiestrowych czy solowych muzyków zatrudnionych w lokalach, a odtwarzane przez "szafograje". Szczególnym powodzeniem cieszył się sztajer.

Piosenki były wykonywane przez solistów lub zbiorowo w knajpie, w parkach, w domu podczas różnego rodzaju zebrani towarzyskich przy akompaniamencie harmonii, skrzypiec, gitary lub mandoliny. Śpiewali



*Szczepcio i Tońcio*

je kabareciarze zatrudnieni w lokalach rozrywkowych, a także żebrzący domokrażcy. Piosenki stanowiły repertuar zespołów chórowych, orkiestr dętych: kolejarskich, wojskowych, czy też strażackich.

Do najwybitniejszych twórców piosenki kabaretowej i humorystów pierwszych lat XX wieku należeli: Ludwik Halski, Ludwik Lawiński i Józef Bielak.

Po I wojnie światowej życie we Lwowie uległo zmianom. Miasto unowocześniło się, a mieszkańcy zaczęli ulegać różnym modom. W tym okresie widoczny jest regres lwowskiej piosenki. Związane to było z tym, że zlikwidowano stałą operę i operetkę, a wielu wybitnych przedstawicieli kultury i sztuki przeniosła się do Warszawy. Miasto utraciło swoją stołeczną pozycję.

Dopiero w latach trzydziestych lwowska piosenka przeżywa swój rozkwit. Stało się to w wyniku świadomych zabiegów zmierzających do utrwalenia miejskiego folkloru, jego piosenki i gwary. Dużą zasługą w tym młodych piosenkarzy kabaretowych,

k którzy opracowywali nowe, aktualne słowa, utrzymywane w gwarze miejskiej, zarówno do dawnych lwowskich melodii, jak również do nowych i bardziej modnych.

Szczególnie ważną rolę w procesie odradzania się piosenki lwowskiej odegrała stała, cotygodniowa audycja niedzielna, nadawana przez lwowską rozgłośnię Pol-

skiego Radia. Początkowo była realizowana w formie teatryku "Nasze Oczko" w reżyserii Wiktora Budzyńskiego, a następnie przerodziła się w cykliczną audycję "Łtcki Lwowskie". Od października 1932 roku audycja nosiła nazwę "Wesoła Lwowska Niedziela", a od 1933 roku "Na Wesołej Lwowskiej Fali". Dopiero na kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej nazwę audycji zmieniono na "Gospoda pod Lwem".

Punktem centralnym audycji były słynne dialogi Szczepka Migacza w wykonaniu Kazimierza Wajdy i Tońka Tytyłyty w wykonaniu Henryka Vogelfängera. Obaj wykonawcy stworzyli nowy typ batiara: pozbawionego dawnej zadziorności i zawadiactwa, pełnego fantazji, głęboko patriotycznego, poczciwego, dobrego, niezwykłe uczuciowego w stosunku do swojego miasta. Nie byli to już królowie przedmieścia siejący jedynie postrach i pochodzący z nizin społecznych.

Do innych ważnych postaci "Na Wesołej Lwowskiej Fali" należeli: Strońć (Wilhelm Wind), Aprikosen-

kranz (Mieczysław Monderer), Utenbaum (Adolf Fleischer), piosenkarki: Włada Majewska, Zofia Ternć, Stefania Zielińska, Luba Miskiewiczówna, Ewa Stryjowska-Wyklukówna oraz chór "Eriana" pod kierunkiem Jana Ernsta.

**Piosenka 1:**

*Hula sy ulicu,  
giżdży sobi sztajir,  
a tu z moju Mańku  
idzi jakiś frajer.  
Ja du niegu idym,  
bić gu nie chcym wcali  
i tylku bałakam,  
by si frajir spalil.*

*Ja du niegu grzeczni:  
Naj si pan odwali!  
A un obcysowu  
mnie po mordzi smali.  
Jak on mni uderzył,  
to ja gu pugłaskał,  
jegu stacja ratunkowa,  
a mni dziad putaskał.*

*Siedzy w furdygarni,  
ali hunurowu,  
frajir we szpitalu  
z ruzwalonu głowu.  
Z ruzwalonu głowu  
i odbitu nerku,  
a ja z moju Mańku  
żyji na wiaderku.*

**Piosenka 2:**

*Józku Czuchraj, klawy pan,  
kupił sobi fortypian.  
Ży ni umiał na nim grać,  
zgasił lampy, poszyd spać.  
A ty Józku nie buńdz frajir,  
weż harmonii, zagraj sztajir,  
a dziewczyny z całej wsi  
bedu w tobi kochać si.*

"Lwowska Fala" - autorska audycja Danuty Skalskiej jest nadawana w każdą niedzielę od godz. 8.10 czasu polskiego na antenie Polskiego Radia Katowice. Powtórka audycji - w niedzielę o 1.00 w nocy. W porze emisji można także słuchać "Lwowskiej Fali" na stronie internetowej Polskiego Radia Katowice:

**[www.radio.katowice.pl](http://www.radio.katowice.pl),**

a wszystkie archiwalne nagrania są dostępne na stronie internetowej Światowego Kongresu Kresowian: **[www.kresowianie.com](http://www.kresowianie.com)**

*Dr Arkadiusz Szymczyzna*

*Źródło: J. Hubela, Z. Kurzowa,  
Lwowskie piosenki uliczne,  
kabaretowe i okolicznościowe do  
1939 r., Kraków 1989, s. 66-70.*

---

JUBILEUSZE

# GMINA

# JUBILEUSZE



**XX GŁUBCZYCKO - KRNOVSKI  
FESTYN GÓRNOŚLĄSKI 22. 05. 2010**

---

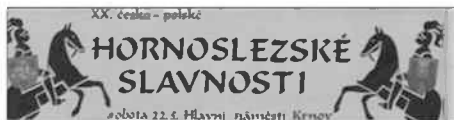
**KALENDARZ GŁĘBCZYCKI 2011**

---

## XX CZESKO-POLSKI FESTYN GÓRNOŚLĄSKI ...

Jest pierwszą i najdłuższą trwającą wspólną głębczycko - krnovską inicjatywą, odbywającą się przemiennie

wię mody, posłuchać zespołów muzycznych, a w nagrodę w licznych konkursach wystartować balonem z gwarancją powrotu na ziemię. Liczne stoiska gastronomiczne i nie tylko, dawały możliwość przeżycia całego dnia na rynku Krnova i korzystania z licznych atrakcji.



w obu przygranicznych miastach.

Tego roku 22.maja gościliśmy u sąsiadów, którzy przygotowali bogaty program. Z jego najbardziej widowiskowej części - Turnieju Rycerzy na koniach, historycznego sokolnictwa, Turnieju na Kłodzie dla miast partnerskich- zamieszczamy fotoreportaż (str.215).

Oprócz tego można było zobaczyć pasowanie małych rycerzy i ocenę ich kostiumów, pokazy psów myśliwskich i wabienie jeleni, wystawę ptaków drapieżnych, re-

*Jan Wac*



## 100-LECIE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO „STRZELEC”

Rok 2010 był szczególnym dla strzelców z jednostki strzeleckiej 3009 Głubczyce Związku Strzeleckiego „Strzelec”, Organizacji Społeczno-Wychowawczej. W tym roku środowiska strzeleckie obchodziły okrągłą rocznicę 100-lecia Ruchu Strzeleckiego. Uroczysta inauguracja obchodów 100-lecia ruchu strzeleckiego miała miejsce 29 III 2010 roku w Warszawie w Pałacu Prezydenckim. Patronat honorowy nad obchodami objął śp. Prezydent RP Lech Kaczyński.

Rok 2010 dla głubczyckich strzelców był pracowitym i obfitym w wydarzenia, wyjazdy i szkolenia. Po krótko przedstawiam kalendarium wybranych i najważniejszych wydarzeń roku 2010. I tak w lutym strzelcy z jednostki strzeleckiej 3009 Głubczyce wraz ze strzelcami z jednostki strzeleckiej 2023 w Wodzisławiu Śląskim odwiedzili Komendę Śląskiego Oddziału Straży Granicznej w Raciborzu, gdzie mieli okazję wypróbować swoje umiejętności strzeleckie na nowoczesnej krytej strzelnicy, strzelając z broni pneumatycznej. Uprzednio jednak każdy z nich przeszedł trening na multimedialnym trenażerze strzeleckim, który wykorzystując technikę laserową, komputer i projektor, pozwala nabywać umiejętności, które skutkują potem celnością strzałów oddawanych na strzelnicy.

Również w lutym strzelcy zabezpieczali 46. Indywidualne Mistrzostwa

Polski w Badmintonie na prośbę prezesa Opolskiego Związku Badmintonu. Strzelcy ze swego zadania wywiązali się wzorowo, za co otrzymali podziękowanie złożone na ręce dowódcy Jednostki Strzeleckiej 3009 mł. insp. ZS Grzegorz Tobiasińskiego. Prezes wyraził chęć, aby strzelcy z Głubczyc



zabezpieczali inne imprezy sportowe o różnych rangach. Władze Związku były pod wrażeniem poziomu profesjonalizmu w podejściu młodych ludzi do zadania, jakim było zapewnienie bezpieczeństwa na imprezie tej rangi.

W połowie marca 2010 roku Strzelcy z Jednostki Strzeleckiej 3009 Głubczyce uczestniczyli nieetatową grupą szturmową, w kolejnym już szkoleniu zorganizowanym przez funkcjonariuszy Służby Więziennej Zakładu Karnego w Nysie. Szkolenie obejmowało samoobronę oraz techniki interwencyjne i obezwładniające, zgodne z zapisami prawa, oraz elementy walki wręcz systemu Combat 56. Szkolenie obejmowało również elementy tłumienia buntu oraz walki z tłumem. Zajęcia prowadził zaprzyjaźniony z głubczycką jednostką funkcjonariusz SW st. chorąży, a jednocześnie instruktor

Cezary Pryga posiadający 3 Dan Modern Combat oraz 4 Dan Karate-Do.

W dniu 18 kwietnia 2010 roku Strzelcy z Jednostki Strzeleckiej 3009 Głubczyce, JS 2023 Wodzisław Śląski, JS 3024 Katowice, JS 2021 Rzeszów ZS "Strzelec OSW



szych (Franciszkanie). "Powołanie" miało miejsce w klasztorze franciszkańskim w Głubczycach, w dniu 21.03.2010, gdzie na zaproszenie o. Łazarza strzelcy mieli okazję jednocześnie zwiedzić mury klasztoru oraz katakumby. Jak się oka-

byli obecni na uroczystościach pogrzebowych pary prezydenckiej RP w Krakowie, gdzie również zaangażowali się w zabezpieczanie uroczystości, wspomagając obecne służby i harcerzy.

Po blisko 17-letniej działalności Jednostki Strzeleckiej 3009 Głubczyce Związku Strzeleckiego "Strzelec" Organizacji Społeczno - Wychowawczej powołano w niej kapelana, którym został o. Łazarz (Tomasz Żukowski) z Zakonu braci mniej-



zało, o. Łazarz jest synem emerytowanego pułkownika. W maju 2010 roku Strzelcy z Jednostki Strzeleckiej 3009 Głubczyce ponownie zabezpie-



czali zawody były to: 1 St. Grand Prix Śląska Polsko - Czeskiego Zawody Karate WKF. Organizatorami Grand prix był Urząd Miejski w Głubczycach oraz klub karate z Głubczyc. Strzelcy z powierzonego zadania wywiązali się bardzo dobrze za co otrzymali podziękowanie złożone na ręce dowódcy Jednostki Strzeleckiej. Były to już drugie zawody, jakie zabezpieczali strzelcy.

Również w maju w dniu 12 maja 2010 roku Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Opolu płk dypl. Andrzej Kućmierz działając na podstawie zawartego w dniu 16 kwietnia 2009 roku porozumienia pomiędzy Wojewódzkim Sztabem Wojskowym w Opolu i Jednostką Strzelecką 3009 Głubczyce Związku Strzeleckiego "Strzelec" Organizacji Społeczno - Wychowawczej przyjął patronat nad tą jednostką wyrażając tym wolę zacieśnienia współpracy.

W czerwcu 2010 roku Strzelcy z Jednostki Strzeleckiej 3009 Głubczyce wzięli udział w szkoleniu zorganizowanym przez Państwową Straż Pożarną, Komendę Powiatową w Głubczycach. Szkolenie było podzielone na dwie części. "Część pierwsza do-

tyczyła udzielania pierwszej pomocy i obejmowała następujące zagadnienia: zaburzenia w oddychaniu, zatrzymanie czynności serca, pozycja boczna ustalona przy użyciu fantoma, krwotok oraz ogólne zasady postępowania na miejscu wypad-

ku. Druga część dotyczyła ratownictwa drogowego i miała miejsce na jed-



nym z głubczyckich szrotów. Szkolenie polegało na rozcinaniu auta nożycami pneumatycznymi oraz wyciąganie poszkodowanego z zakleszczonego auta. Czas trwania szkolenia to około 8 godzin. Szkolenie obejmowało wiedzę teoretyczną i praktyczną.

W lipcu 2010 roku Strzelcy z Jednostki Strzeleckiej 3009 Głubczyce wzięli udział w nocnej kontroli drogowej z Inspekcją Transportu Drogowego w Nysie. Strzelcy mogli się zapoznać ze specyfiką pracy inspektora, a także z wyposażeniem tego rodzaju służb. Kontroli podlegały pojazdy powyżej 3,5 tony. Podczas kontroli szczególną uwagę zwracano na czas pracy kierowcy, ładunek, sposób zabezpieczenia ładunku, stan mecha-

niczny pojazdu, kartę kierowcy. Kontrola odbywała się na drodze wojewódzkiej i trwała w godzinach nocnych. Jest to już kolejna kontrola, w której biorą udział strzelcy z JS 3009 Głubczyce w ramach współpracy z Wojewódzkim Inspektoratem Transportu Drogowego w Opolu.

Głubczyccy strzelcy nie zapominają też o naszych najmłodszych mieszkańcach.

Strzelcy wzięli udział w kuligu rodzinnym zorganizowanym dla uczniów szkoły podstawowej nr 1 w Głubczycach, podczas którego na ich zaproszenie gościnnie wystąpił patrol saperski z Brzegu. Zaprezentowali zgromadzonym na kuligu rodzinnym

o trudach służby :

Komandoski z 6 batalionu desantowo –szturmowego z Gliwic, funkcjonariusze Śląskiego oddziału straży granicznej oraz Wojewódzka Inspekcja Transportu Drogowego,

Głubczyccy strzelcy –co już stało się



wieloletnią tradycją nie zapominają o wychowankach Domu Dziecka w Krasnym Polu.



wyposażenie i sprzęt, na którym pracują na co dzień. Saperzy zaprezentowali również program profilaktyczny „zardzewiała śmierć”-czyli jak postępować po zalezieniu niewybuchów i niewypalów.

Kolejna akcja zorganizowana dla uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 to Dzień Dziecka, podczas którego oprócz strzelców zaprezentowali się i swoje wyposażenie oraz powiedzieli

Podczas akcji bezpieczne lato- wakacje z mundurem zaprezentowali wychowankom Domu Dziecka historię ruchu strzeleckiego w Polsce, przeprowadzili pokaz udzielania pierwszej pomocy. W akcji na zaproszenie strzelców wzięli też udział głubczyccy policjanci oraz pogranicznicy z Raciborza, którzy przeprowadzali pokazy technik interwencyjnych, pracy psa służbowego jak i pobierania odcisków linii papilarnych.

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim osobom i instytucjom, dzięki którym wyżej wymienione przedsięwzięcia doszły do skutku, a sympatyków związku strzeleckiego zapraszamy do wstąpienia w nasze szeregi

Ze strzeleckim pozdrowieniem  
Grzegorz Tobiasiński ,  
Paweł Przysiężniuk

## JUBILEUSZ 65 – LECIA LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO W GŁUBCZYCACH

Pod koniec wakacji i od początku roku szkolnego 2010/2011, nieraz od rana do wieczora, trwały gorączkowe przygotowania do jubileuszu naszej szkoły. Zaangażowani byli prawie wszyscy: dyrekcja, nauczyciele, pracownicy administracji i większość uczniów, a także Stowarzyszenie Absolwentów LO im. Bronisławy Adamskiej z Janem Bażyńskim na czele.

Na I piętrze szkoły została urządzona Galeria dobroczyńców i sponsorów, których nazwiska i firmy uwieczniono na mosiężnych tabliczkach. Przytwierdzono do ściany kamienną tablicę upamiętniającą śmierć profesora Kazimierza Czarnieckiego. Uczniowie wspólnie z nauczycielami i pracownikami administracji zdobili klasy i korytarze. Odnowiona została Izba Tradycji Szkoły, do której nowe gabloty zakupił Robert Galara. Klasa II a pod kierunkiem swojej wychowawczynie prof. Agaty Opyt przygotowała program artystyczny na akademie.

Stowarzyszenie absolwentów wydało specjalny biuletyn pod redakcją Stanisławy Wiciak, w którym opisana została historia szkoły i osiągnięcia uczniów. Przybliżone zostały sylwetki nieżyjących już nauczycieli oraz losy niektórych absolwentów. Wydano również okolicznościowe karty pocztowe i wykonano pamiątkowe butony (firma „Pozytyw”). Uporządkowane zostało otoczenie liceum.

### **24 września, piątek** **– DZIEŃ SZKOŁY**

W pierwszym dniu jubileuszu, w piątek rano, jak podczas poprzednich zjazdów odbyły się lekcje wychowaw-

cze z udziałem absolwentów zaproszonych przez wychowawców klas. Wśród gości znaleźli się m.in. były dyrektor LO Edward Wołoszyn i wicedyrektor Tadeusz Skrzyp oraz jeden z najstarszych absolwentów, który rozpoczął naukę w liceum 65 lat temu, Jan Biłozur, emerytowany dyrektor nieistniejącej już szkoły podstawowej w Debrzycy.

W godzinach: 9.00, 10.30 i 12.00

w auli odbyły się akademie okolicznościowe, a na trzecią z nich przybyły władze powiatowe i gminne.

Po południu na korytarzach zaplanował wielki ruch. To klasy Ib, c i d przygotowywały dla absolwentów kawiarenki z herbatą, kawą i ciastem, a o godz. 17.00 w auli rozpoczął się koncert pt. „Muzyka obrazem i światłem malowana”, na którym wystąpił nasz chór pod kierunkiem dyrektora Tadeusza Eckerta. Przybyli też byli, (obecnie studujący) chórzyci. Aulę zdobiły obrazy z plenerów malarskich krakowskich malarzy w Głubczycach (prezentowanych na zjeździe przez absolwenta Edwarda Maćków i jego żonę Ewę Kalinowską – Maćków), zorganizowanych przez Stowarzyszenie Absolwentów w ciągu dwóch ostatnich lat.

### **25 września, sobota,** **– DZIEŃ ABSOLWENTA**

Już o godzinie 8.00 rano w hallu na parterze rozpoczęła się rejestracja uczestników zjazdu i otwarto szkolne kawiarenki.

Po wykonaniu wspólnych zdjęć pamiątkowych na boisku (foto ostatnia str. KG) i podwórzu szkolnym LO uczestnicy wyruszyli nowo wyremon-

towaną ul. Kochanowskiego na uroczystą mszę św. w kościele parafialnym w intencji nauczycieli, uczniów i absolwentów, po niej nastąpiła uroczysta akademicka dla w sali widowiskowej Micjskiego Ośrodka Kultury. Akademię poprowadzili: Urszula Sipel - Wiecha (absolwentka) i Wiesław Janicki (nasz były nauczyciel j. polskiego). Było wiele życzeń i gratulacji oraz śmiechu, zwłaszcza gdy na scenę wychodzili emerytowani nauczyciele oraz dawni uczniowie i dzielili się swoimi wspomnieniami.

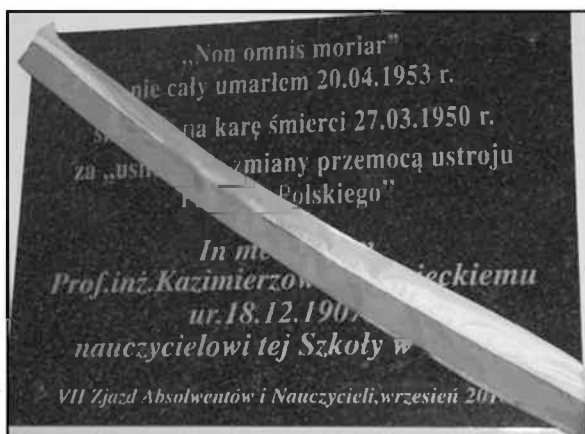
O godz. 16.00 w auli odbyła się aukcja "głubczyckich" obrazów namalowanych przez krakowskich malarzy, a o godz. 19.00 w sali ZOKiS przy Hotelu "Domino" rozpoczął się bal absolwentów.

## 26 września, niedziela

### -DZIEŃ PAMIĘCI I WSPOMNIENI

Trzeciego i ostatniego dnia zjazdu o godzinie 11.00 rozpoczęła się msza św. w intencji szkoły. Po niej, w samym liceum nastąpiła szczególna uroczystość: odsłonięcie tablicy upamiętniającej śmierć w okresie reżimu komunistycznego profesora naszego LO, Kazimierza Czarnieckiego. Z tej okazji do Głubczyc przyjechało kilka starszych pań - wychowanek profesora, w tym emerytowana sędzia z Oławy, Jadwiga Tarkowska, która przypomniała nazwiska prześladowanych kolegów z klasy i swoją siostrę Barbarę (więzioną na początku lat 50.

w piwnicach głubczyckiego PUBP). Obecny był również bratanek prof. Czarnieckiego, Stefan Czarniecki oraz siostra żony profesora, Danuta Kolb. Uroczystą oprawę nadał temu wydarzeniu chór LO. Symbolicznie użyto dźwięku dzwonu, ufundowanego dawniej przez absolwentów.



Redaktor naczelny "Głosu Głubczyc" Jan Wac, który wraz z Marianem Pospiszalem, właścicielem TV Głubczyce nagłośnił sprawę prof. Czarnieckiego, nie kryjąc wzruszenia, przypomniał obecnym losy profesora.

Na zakończenie zjazdu grupa w składzie: Edward Wołoszyn, dyr. Tadeusz Eckert, prezes Stowarzyszenia Absolwentów Jan Bażyński, burmistrz Jan Krówka, dyr. muzeum Barbara Piechaczek i Katarzyna Maler, odwiedziła groby nauczycielskie na głubczyckim cmentarzu i zapaliła na nich znicze w obecności kamery TV Głubczyce. Sylwetki zmarłych przedstawiła widzom Katarzyna Maler z Edwardem Wołoszynem. Zapalono znicze również przed krzyżem cmentarnym, aby upamiętnić innych zmarłych pracowników szkoły i absolwentów.

*Katarzyna Maler*

## ZJAZD ABSOLWENTÓW I NAUCZYCIELI LO IM. A. MICKIEWICZA

Zjazd Absolwentów i Nauczycieli... Cóż można powiedzieć o tak pasjonującej przygodzie? Na pewno jest to wydarzenie dla osób sentymentalnych, do których i ja się zaliczam. Z nostalgią bowiem wspominam dawne czasy, moich szkolnych przyjaciół, nauczycieli i wiele szkolnych zdarzeń. I czasami chciałabym do nich wrócić... choćby w postaci wspomnień nad kroniką klasową. Na ten zjazd czekałam kilka miesięcy, rezerwując sobie zawczasu 3 dni wolne od pracy i codziennych kłopotów.

Oczywiście taka podróż w czasie i przetrzeni jest czymś innym dla nas - od lat mieszkających z dala od Głubczyc, a czymś innym dla miejscowych absolwentów. Dla wielu z nich nasza stara buda to coś zwyczajnego, co mijają codziennie i czego

nawet nie zauważają. I pewnie dlatego większość z nich z naszego rocznika nie wzięła udziału w zjeździe. Natomiast dla nas jest to miejsce w pewien sposób magiczne.

Wspomnienia z tego zjazdu będą siłą rzeczy relacją subiektywną, opartą na moich przeżyciach i na mojej pamięci.

**Piątek. Dzień Szkoły.** Przed południem wyruszam do szkoły na moim Żelaznym Rumaku. Ponieważ do szkoły niegdyś dojeżdżałam rowerem, nie widzę powodu, żeby tego nie zrobić również tym razem. O 10:30 uczestniczę w lekcji wychowawczej w klasie

matematyczno-informatycznej Beaty Ścń. Czym zaciekawic grupę trzydziściorga szesnastolatków? Najłatwiej byłoby opowiedzieć o ściąganiu na maturze, ale jest to, niestety, temat zakazany! Opowiadam więc trochę o moich badaniach nad przyswajaniem słownictwa z angielskich piosenek, pytając, czy oni by się na takie badania zgodzili, wymądrzam się o krzywej zapomniania i eksperymentalnym uczeniu się pod wodą. Nic udaje mi się tylko dojść do moich ulubionych śpiewów humbaków. Innym razem. Na



koniec para miłych licealistów wręcza mi uroczę drzewko szczęścia w doniczce, dziękując za interesujący i przydatny wykład. Jasssne! Kazali słuchać, to słuchali :. Mam tylko nadzieję, że ich za bardzo nie znudziłam.

Po lekcji idę na akademię - ostatnią, jaka została w tym dniu. Oj, nasłuchaliśmy się przemówień, nasłuchaliśmy! Powitań, podziękowań, gratulacji, dygresji, dywagacji... I mogłam z bliska podziwiać obecną głubczycką elitę. Co mnie najbardziej fascynuje w takich sytuacjach, to to, że moi dawni koledzy, kiedyś tak zwyczajni, to te-

raz często jakieś wielkie szychy! Na przykład, nie przegapiłabym za nie oglądania kolegi, Galariuszem niedgdyś w klasie zwanego, w roli Dobrodzicia! Było też trochę muzyki - a więc w końcu języka, który rozumiem - piśni chóru, duet z Konkursu Mickiewiczowskiego i oszalamiający dynamiką, perfekcją wykonania i urokiem występ Judyty Pakulskiej w roli Pantery. Brakowało mi trochę inscenizacji z Konkursu Mickiewiczowskiego - za naszych czasów było to jedynce wydarzenie, które sprawiało, że nauka i wszystko inne przestawało się liczyć. (Nie mieliśmy jeszcze wtedy Licealiów.) Niestety, takie prezentacje odbyły się na wcześniejszych akademiach. Trzeba było wcześniej wstać!

**Po południu - kolejny punkt programu:** Muzyka Światłem i Obrazem Malowana. Koncert wzruszający, a jednocześnie zabawny. Kiedy słuchałam Kolysanki, którą chór wykonuje w "szyku rozproszonym", otaczając słuchaczy ze wszystkich stron, przesyłał mnie dreszcz, tak jak 5 lat temu, kiedy słuchałam Lamentum w tym samym wykonaniu. (Z czego wynika, że słucham znakomitego Chóru Mieszanego LO raz na 5 lat - czyli zdecydowanie za rzadko.) Oczywiście repertuar lekki też był nie do pogardzenia - np. Desmond i Molly świetnie sobie radzili na swoim straganie, nie mówiąc już o skuteczności Woźnicy). Aha, warto też wspomnieć pewnego krwiożerczego Górala, który swym wejściem fortissimo nieomal przyprawił jednego szacownego gościa o zawal serca! Dyrygent zadbał o rodzinną atmosferę, zdradzając drobne sekrety niektórych członków chóru - wiemy np. kto się uczy w Opolu i z pełnym poświęceniem przyjeżdża ostat-

nim autobusem wprost na koncert. (Magda, oczywiście) Koniec koncertu. Rozśpiewany chór wychodzi z auli i koncertuje na korytarzu do upojenia na zakończenie Dnia Szkoły

**Sobota. Dzień Absolwenta.** Żelazny Rumak podjeżdża prosto do Domu Kultury. Z nostalgią przyglądam się scenie, na której w czasach szkolnych recytowałam i śpiewałam. Teraz odbywa się tu kolejna akademia. Też są kwiaty i różne znakomości. Nie będę ich wymieniać, na pewno znajdują się w oficjalnej relacji. Mój subiektywny opis niech się zatrzyma na tym, co dla mnie było najciekawsze - na wspomnieniach z dawnych lat opowiedzianych przez moich nauczycieli - państwa Zielińskich, prof. Brynzową i prof. Czepiergową. Tej ostatniej strasznie się baliśmy. Pamiętam, że ją kiedyś sportretowałam na jakimś apelowym konkursie jako kwiatek, który mówi: "Z pustego i Salomon nie naleje". Kiedy wszyscy mi mówili, że poległam i obawiałam się najgorszego, prof. Czepierga uśmiechnęła się tylko z pobłażaniem, wiedząc zapewne, że lęki i fobie szkolne trzeba jakoś odreagować). Na scenie w MOK-u, dzięki sugestii milej prezenterki - absolwentki, opowiadała o tym, jak kamała młodzież mlekiem, "ale nie własnym" i jak sprawdzała, czy dziewczyny pod swetrami noszą koszulki - wzbudzając, oczywiście, ogromne salwy śmiechu.

Po niezłym obiadku w Domino do- tarliśmy wreszcie do świetnie przygotowanych Kawiarenek Szkolnych. Brawa dla Rodziców za baśniowe jesienne dekoracje i znakomite ciasta! Zaraz też zagnieździł się w pracowni Julity Stebnickiej - po znajomości jako jedyni przedstawiciele jej

klasy biologiczno-chemicznej sprzed 23 lat - wraz z Lucynką Leżańską i Robertem Galarą. Oglądanie kroniki szkolnej to, jak zwykle, ciekawe przeżycie. W trakcie tego zajęcia niespodziewanie dla siebie znalazłam się na koncercie jednego wykonawcy i jednego utworu. Mianowicie dzięki uprzejmości pana Dyrektora, któremu zdradziłam, że na tym zjeździe chciałam zaśpiewać w auli dla moich nauczycieli (i nawet w obecności prof.

Brynzy i prof. Narajczyk zaśpiewałam poprzedniego dnia jedną piosenkę - i to w Izbie Tradycji - choć nie sądzę, żeby ktoś kiedyś słyszał w szkole o TAKIEJ tradycji) po krótkim przesłuchaniu z udziałem akompaniatora (Kamila), miałam możli-

wość zaśpiewania piosenki Hallelujah Leonarda Cohena właśnie w auli. Nie było tam wprawdzie moich dawnych nauczycieli, ale grono moich przyjaciół i mój Tata (również aktywny uczestnik Zjazdu) oraz kilka osób, które właśnie zakończyły aukcję obrazów. Ważne dla mnie i niezapomniane przeżycie - znałam tę aulę właśnie z takich zdarzeń.

Później dalej omawialiśmy kronikę, spierając się, kto był, a kto nie był i na której wycieczce klasowej. Julita pokazała nam też kilka zastosowań tablicy interaktywnej, przy okazji robiąc nam test ze zobojętniania. A ponieważ było już późno, pojechaliśmy szykować się na bal.

I oczywiście impreza do białego

rana - tańce i hulanki tradycyjne i wężowe, jedzie pociąg z daleka, Słowianie tańczą Zorbę, i buty jakiejś żwawej imprezowiczki zostawione na parkiecie, a co jej tam! W przerwach rozmowy i śpiewy. Górala nie słyszałam, chyba nie było mu żal, ale zarejestrowałam „Już mi niosą suknię z welonem”, piosenkę płynącą z ust najwytrwalszych imprezowiczów, którzy rano postanowili przenieść bal do jednego z pokoiów. Mówiąc o najwytr-



walszych zaznaczam, że wytrwałość ta nie zależała od wieku. Tym razem do nich nie należałam i postanowiłam w końcu dotrzeć do domu i złapać trochę snu przed niedzielnymi uroczystościami.

#### **Niedziela. Ostatni dzień zjazdu.**

Na początek msza z jakże piękną oprawą muzyczną, a następnie - już w szkole - odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci prof. Kazimierza Czarnieckiego. Poważna uroczystość kierująca naszą uwagę na czasy dawniejsze i wydarzenia bolesne. I piękna pieśń o snach niedoświadczonych w Lesie Katyńskim, o młodych ludziach takich jak my i ich marzeniach niepokochanych...

*Dokończenie str. 229*

## TADEUSZ KONYSZ-POSZUKIWANY

Podczas przygotowań organizacyjnych VII Zjazdu Absolwentów i Nauczycieli w zasobach szkolnej Izby Pamięci Liccum Ogólnokształcącego znaleziono teczkę zawierającą ciekawe materiały, których autorem jest absolwent Tadeusz Konysz. Jak ustalono z roku z 1949 roku. Nie udało się ustalić aktualnego adresu, ani bliższych danych o autorze. Z adresu sprzed lat nie było odpowiedzi. Może jego koleżństwo podczas zjazdu pomoże. Teczka zawiera m.in. list podpisany przez Tadeusza Konysza, datowany - Warszawa, 16.04.1997r. skierowany do dyrektora szkoły. (bez adresu zwrotnego) List jest pokłosiem uczestnictwa jego autora we wcześniejszym zjeździe absolwentów. Jest też kilka nieopisanych zdjęć lodowców Islandii, jedno przedstawia prawdopodobnie autora dokonującego pomiarów, (foto obok), artykuł po angielsku wydrukowany w *Geographia Polonica*, 26, 1979 i trzy mapy lodowca Skeidararjokull w Islandii wykonane przez autora. Jedna z ręcznie dopisaną dedykacją *W dowód wdzięczności profesorom Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Głębzczych za trud wychowania i wykształcenia mnie - ofiaruję Szkole część mojej i ich pracy w postaci wykonanej mapy przedpola lodowca Skeidararjokull w Islandii.*

Plk mgr inż. Tadeusz Konysz.

Mam nadzieję, że opublikowanie listu rzuci nieco światła na osiągnięcia naszego kolegi i nie będzie stanowiło naruszenia tajemnicy korespondencji.

*Szanowny Panie Dyrektorze!*

*Zgodnie z obietnicą przesyłam Panu wykonaną przeze mnie mapę topograficzną przedpola lodowca Skiedararjokull w Islandii oraz zdjęcia lotnicze Starówki Warszawskiej.*

*Jako topograf wojskowy uczest-*

*niczyłem w wyprawie naukowej Polskiej Akademii Naukowej w 1968r. na największy europejski lodowiec Vatnajokull. W czasie pobytu na lodowcu wykonałem fotogrametryczne zdjęcia naziemne, z których po powrocie do kraju opracowa-*



*łem trzy arkusze mapy jednego z wielu jeziorów lodowcowych o nazwie Skiedarajokull. Opracowana mapa stanowiła podstawę do kartowania prac glaciologicznych, hydrograficznych i geomorfologicznych. Wyniki badań wraz z mapą zostały opublikowane w 26-tym zeszycie "Geographia Polonica" wydawnictwie PAN i rozesłane do bibliotek liczących się w świecie uniwersytetów.*

*Panie Dyrektorze! Przeglądając wideokasetę z ostatniego zjazdu, patrząc na siebie i innych uczestników, chciałoby się zatrzymać czas w ka-*

*Dokończenie str. 229*

## JUBILEUSZ POLONII - FLESZEM

Wszystkie rocznice w historii są zawsze okazją do wspomnień i dokonania podsumowania dotychczasowej działalności. Tak też jest w przypadku Klubu Sportowego "Polonia" Głubczyce. Właśnie przypada 65. rocznica powstania tego najpopularniejszego klubu w regionie.

Początki jego istnienia sięgają czerwca 1945 r., kiedy tuż po wojennej zawierusze powołano do życia klub sportowy o wdzięcznej nazwie "Polonia". Na początku grono entuzjastów sportu napotykało na liczne trudności i kłopoty, które sukcesywnie jednak pokonywano. Opiekę nad

"Polonia" to przede wszystkim piłka nożna. Na przełomie lat 40. i 50. głubczycka "Gwardia" toczyła boje z ekipami "Górnika" Zabrze, "Polonii" Bytom czy "Stali" Gliwice. Później głubczyccy piłkarze występowali w klasie "A" i "B". Dopiero w 1961 r. nasza drużyna po raz pierwszy awansowała do ligi okręgowej, której mistrz mógł awansować do II ligi centralnej. W tym okresie dwukrotnie "Polonia" dotarła do szczybla centralnego Pucharu Polski, co było dużym sukcesem prowincjonalnego klubu. Najpierw w 1962 r. przegrała 2-3 z "Zenitem" Nisko. Z kolei w 1963 r. poloniści po wy-



klubem na przestrzeni lat sprawowały przede wszystkim zakłady dziewiarskie - "Merkury", później "Unia" oraz wielu innych popularnie zwanych mecenasami. Dzięki nim sport w Głubczycach mógł się rozwijać. Wraz ze zmianami opiekunów zmieniła się nazwa klubu - od "Polonii" poprzez "Gwardię", "Budowlanych", "Spójnię", "Spartę" po ponownie "Polonię". Dwukrotnie ze względów finansowych dokonano fuzji z innymi klubami - "Kombinatem" Głubczyce (1993-1995) i "Elektrometem" Gołuszowice (2000-2004).

Przez całe niemal dziesięciolecia

eliminowaniu "Śląska" Wrocław i warszawskiego "Ursusa" podejmowali w 1/16 na wypełnionym po brzezi głubczyckim stadionie I-ligowy zespół wielkiej "Legii" Warszawa z Brychczym, Gmochem, Picchniczkiem, Blautem i Apostełem na czele. W meczu, który odbył się 17. listopada 1963 r. i przeszedł do historii głubczyckiej piłki, nasi ówczesni pupile ulegli renomowanym rywalom 1-11, a lenie wynik dla rzęczy wiemych kibiców był najważniejszy. Liczyła się możliwość spotkania wielkiej "Legii" z naszą "Polonią". W barwach Polonii wystąpili wówczas: Józef Grzechny, Marian Haberstock, Antoni Wypiórczyk, Paweł

Kozibroda, Władysław Słocki, Zbigniew Olszewski, Stefan Śeń, Leszek Kolb, Jerzy Szter (zdobywca honorowej bramki), Werner Thinel, Ludwik Orłowski, Józef Nowak, Józef Pacyga, Zbigniew Skoczylas, Stanisław Wiecha.

Później zespół z Głubczyc balansował na pograniczu ligi okręgowej (1967-1971, 1973-1982) i "A" klasy (1964-1967, 1971-1973). Dopiero w latach 80-tych udało się uzyskać dwukrotnie historyczny awans do III ligi. Niestety pobyt w klasie rozgrywkowej szczebla centralnego trwał tylko dwa sezony, a "Polonii" za każdym razem nie udało się utrzymać w lidze opolsko-dolnośląskiej (1982/1983, 1985/1986). Od tamtej pory przez 23 sezony seniorzy Polonii występowali w klasie międzywojewódzkiej (1993-1995), opolskiej IV lidze (2001-2004), "okręgowce" (1983-1985, 1986-1990, 1991-1993, 1995-1996, 1999-2001, 2004-2009), a nawet "A" klasie (1990/1991, 1996-1999). W sezonie 2008/2009 poloniści po pięcioletniej przerwie wywalczyli ponownie awans do opolskiej IV ligi.

Obok piłki nożnej istniały w "Polonii" także inne sekcje. I tak siatkarze w latach 1948-1950 walczyli w II lidze. Z kolei siatkarki występowały w lidze wojewódzkiej w latach 70. Koszykarze w 1973 r. walczyli o ligę międzywojewódzką. Nie sposób nie wspomnieć o trzyletniej przygodzie klubu z badmintonem. W latach 1977-1980 badmintoniści "Polonii" Głubczyc zdobyli trzykrotnie drużynowe mistrzostwo Polski (1978, 1979, 1980) oraz tytuły indywidualnych mistrzów Polski (Marian Bahryj, Ewa Rusznica, Elżbieta Utecht, Bożena Wojtkowska). W 1980 r. sekcję przekazano do

głubczyckiego "Technika" i tam sekcja istnieje do dnia dzisiejszego.

Jak wygląda "Polonia" w jubileuszowym roku? W klubie działa tylko sekcja piłki nożnej. Przeszło 150 zawodników gra w 6 zespołach, z których 5 jest młodzieżowych. Zespół seniorów prowadzony przez Jana Śnieżka, jako beniaminek zajął 5. miejsce w opolskiej IV lidze. Juniorzy trenowani przez Dariusza Przybylskiego kolejny sezon w opolskiej I lidze wojewódzkiej zakończyli na 8. pozycji w tabeli. Juniorzy młodszy w opolskiej lidze pod opieką Tomasza Makarskiego, a wcześniej Pawła Ślepeckiego, uplasowali się na 11. miejscu. Bczpośrednic zapłecznie juniorów stanowią dwie drużyny trampkarzy, trenowane przez Wiesława Frydryka i Stefana Senia. Starszy zespół popularnego "Wicry" dotarł do finału na szczeblu podokręgu, gdzie pokonał Orła Dzierżysław (3-2 i 3-3).

Aktualny Zarząd Klubu "Polonia" tworzą: Dariusz Kozłowski - prezes, Jan Śnieżek - wiceprezes oraz członkowie - Bronisław Chmielewski, Jacek Kolasa, Zbigniew Leżański, Longin Soczyński, Andrzej Zarychta. W skład komisji rewizyjnej wchodzi Artur Piela, Arkadiusz Andres i Piotr Orlik. Kierownikiem klubu jest Jacek Lenartowicz, a kierownikiem drużyny seniorów Wojciech Kruszyński.

Na koniec trzeba zaznaczyć, że działalność klubu opierająca się na oddanych działaczach, trenerach i zawodnikach wspierana jest przez władze powiatowe i miejsko-gminne (Starostwo Powiatowe, Urząd Miejski) oraz liczne podmioty gospodarcze (Usługi Komunalne, "Kalt i Szron" Stanisław Błaszczok, "Galon Paliwa" Karol Galara, "Agar", "Orlik" Piotr Orlik, "Góran Bis" Jacek Naróg, "Kosmed" Zbigniew Le-

żański, "ADP", "Lonkas" Longin Soczyński, "Andres", "Domino", OSK "Robert" Robert Olszowy, "Sembud" Grzegorz Semanyszyn).

Do tego dochodzą wciąż wierni biało - niebiesko - czerwonym barwom kibice, którzy wciąż chętnie zaglądają

na głubczycki stadion. Celowo nie wymieniamy nazwisk zasłużonych działaczy, trenerów i sportowców Polonii, gdyż przyjdzie na to stosowny czas podczas obchodów jubileuszowych, które w najbliższym czasie planują zorganizować działacze "Polonii".

*Robert Stebnicki*

---

### **Tadeusz Konysz**

*- dokończenie ze str. 226*

*drze i przewinąć taśmę o kilkanaście lat wstecz. Niestety, czasu zatrzymać nie można - młodość odeszła jak sen. Odeszli prawie wszyscy nasi nauczyciele z tamtych lat. Odchodzą już kolejne roczniki absolwentów powojennych matur. Odpływają jak te fale morskie odbite od brzegu, nakładają się na siebie i odchodzą w siną dal, aby nigdy nie powrócić. Ale na brzegu pozostaje szkoła, która jak latarnia morska wiedzą swoich nauczycieli omiata horyzont, dając światło tym, którzy wypływają w dorosłe życie i tym, którzy po latach trudu powracają w rodzinne strony.*

*Kończąc tych parę słów, przeka-*

*zuję Panu i całemu Zespołowi wszystkiego najlepszego, zdrowia, pomyślności w życiu osobistym i rodzinnym oraz jeszcze bardziej owocnych wyników w trudnej wychowawczej pracy, aby wasz wysiłek zaowocował w umysłach Waszych wychowanków z taką samą siłą, jaką my otrzymaliśmy od naszych profesorów.*

*Z poważaniem, Tadeusz Konysz*

Mamy nadzieję - Organizatorzy Zjazdu - że tą drogą pozyskamy więcej informacji o koledze, absolwencie z 1949 roku. Wszelkie informacje proszę kierować na adres redakcji KG lub Liceum Ogólnokształcącego w Głubczycach.

*Jan Wac*

---

### **Zjazd Absolwentów**

*- dokończenie ze str. 225*

I to już koniec mojej relacji. Pożegnania, uściski, obietnice spotkań klasowych przynajmniej trochę częstszych niż co 5 lat... I powrót do rzeczywistości. Za trzy dni radości i wzruszeń - mojej kochanej Szkole

**- DZIĘKUJĘ!**

*Małgorzata Bieszczanin  
Wrocław, 30.09.2010*

*foto str.226; Inicjatorzy i współorganizatorzy odsłonięcia tablicy, czwarty od lewej stoi bratanek prof. Kazimierza Czarnieckiego - Stefan.*

---

## KALENDARZ GŁUBCZYCKI 2011

### ZŁOTE GODY MAŁŻEŃSKIE

W Urzędzie Stanu Cywilnego odbyła się uroczystość Jubileuszu 50-lecia zawarcia związku małżeńskiego, w czasie której burmistrz Jan Krówka wręczył Jubilatom Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie nadane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego.

*Prezydenta wręczyć Państwu odznaczenia. Jest to dla mnie wielki zaszczyt, ja tyle lat nie przeżyłem jeszcze, a w związku małżeńskim niedawno minęła. połówka tego, ile Państwo wytrwaliście przy sobie. Ja mogę marzyć o tym. Po państwa uśmiechach widzę, że warto było podać sobie dłonie, to*



Jubilatami byli Państwo Dominika i Franciszka Wilczyńscy ze Ściborzyc Małych, Emilia i Michał Sabina z Zubrzyc, Józefa i Władysław Sztokajło z Głubczyc. Złoty Jubileusz to wyjątkowe święto i symbol wierności małżeńskiej, wytrwałości w codziennej pracy, troski o wychowanie i wykształcenie dzieci. Prawdziwą miłość poznaje się nie po sile, ale po czasie jej trwania. Państwo jesteście przykładem wspierania się i dajecie przykład miłości ludziom młodym. Tymi słowami powitała Jubilatów pani kicrownik Urzędu Stanu Cywilnego Beata Grochalska. Przed wręczeniem medali burmistrz zwrócił się do Jubilatów. *Cieszę się, że mogę w imieniu*

*jest piękne, a w sercu radość.*

*Procedurze przyznawania medali towarzyszy tryb urzędniczy, który wydłuża czas oczekiwania. Na Akcie nadania medali, które Państwu wręczę, widnieje podpis prezydenta Lecha Kaczyńskiego. W momencie ich odbierania w Urzędzie Wojewódzkim było już po katastrofie pod Smoleńskiem. Będzie to szczególnie pamiątka rodzinna. Życzę Państwu pozostałych dni radosnych, bliskości rodziny, a przede wszystkim w zdrowiu Wspólny toast i wspomnienia Jubilatów przy kawie dopełniły uroczystości. Warto było posłuchać i co nieco zanotować*

**Państwo Józefa i Władysław Szto-  
kajło** Kresowianie, z Czortkowa i  
Zbaraża, w 1945r jako większe dzieci z  
rodzicami osiedli w Gołuszowicach.  
Tu chodzili nie tylko do tej samej szko-  
ły, ale do tej samej klasy. „Po szkole,  
po ślubie w 1958 roku wyjechaliśmy  
do Głogówka. Tam tęskniliśmy i wró-  
ciliśmy do Głubczyc, ale z koleją się  
nie rozstałem - wspomina Pan Wła-  
dysław - do emerytury przepracowa-  
łem 38 lat na PKP. Żona po odcho-  
waniu dzieci podjęła pracę w "Unii".  
Wychowaliśmy dwoje dzieci, córka, już  
dorosła, zmarła. Mamy prawnuka. Żyje-  
my sobie spokojnie. Kochamy się i bę-  
dziemy się kochać. Pani Józefa skwa-  
pliwie potwierdza wyznania męża.

**Państwo Emilia i Michał Sabina,**  
oboje z Kresów, od czerwca 1945r,  
mieszkają w Zubrzycach. Z żoną cho-  
dziłem do szkoły, w zaloty do niej nie  
miałem daleko. W 1959 roku 18.maja  
wzięliśmy ślub. Wychowaliśmy czwo-  
ro dzieci, mamy dziesięcioro wnucząt,  
czworo pra... mieszkamy sami. Od  
1998r. jestem na emeryturze. Żona nie  
pracowała zawodowo, dbała o dzieci i 3  
hektarowe gospodarstwo.

50 lat zgodnego małżeństwa, choć róż-  
niebyło - to tylko chwila - twierdzi skrom-  
nie Pan Michał.

**Państwo Dominika i Franciszek  
Wilczyńscy** również Kresowiaczy z  
woj. tarnopolskiego. W 1942r. wyje-  
chaliśmy przed bandami do Czecho-  
słowacji. Po wojnie przenieśliśmy się  
do Ściborzyc Małych, bo tam były  
wolne gospodarstwa. Jako 10-latek  
zaczęłem chodzić do szkoły po trzy  
klasy na rok. Potem PKP, wojsko, PKP,  
byłem dyżurnym ruchu od Raciborza  
po Raclawice. Kiedyś byłem u kolegi  
w Baborowic i tam wpadła mi w oko  
telegrafistka. W 1959 roku pobraliśmy  
się. Wychowaliśmy troje dzieci, mamy  
sześcioro wnucząt, dwoje pra.. Zosta-  
liśmy sami, odwiedzamy się, świętu-  
jemy razem. To były wspaniałe czasy,  
pociągi pełne ludzi, dziś serce boli  
patrzącego na torowiska i dworce.  
Kiedyś tyle ludzi żyło z kolei.

50 lat ? - to były piękne dni - koń-  
czy Pan Franciszek, a Pani Dominika  
przytakuje zgodnie mężowi.

*Opr. Jan Wac na podstawie wy-  
powiedzi dla Telewizji Głubczyce,  
fotoTVG*



## "JESTEŚMY Z WAMI JUŻ 15 LAT..."

Dom Dziennego Pobytu w Głubczycach istnieje już 15 lat. W grudniu 2009r. po raz piętnasty zebraliśmy się na wspólnej Wigilii. Pracownicy przez te wszystkie lata starali się, aby Dom nie był tylko Domem z nazwy. Wielu naszych podopiecznych już nie przychodzi do nas, śpią spokojnie na naszym cmenatrze... Wielu opuściło nas z powodu pogorszenia stanu zdrowia i konieczności zamieszkania z rodziną. Pamiętamy o nich wszystkich w naszych rozmowach, myślach i wspomnieniach...

My wszyscy, pracownicy i podopieczni, dbamy o to, aby w naszym Domu panowała rodzinna atmosfera. Spotykamy się codziennie na obiadach, które są bardzo smaczne i tak zróżnicowane, by każdy z podopiecznych otrzymał co jakiś czas swój ulubiony posiłek. Aruś bardzo lubi gołąbki, Pan Marian nie lubi ryżu, Pan Leszek zaś przepada za "świnką" itd. Nasza intendentka Bożenka pamięta o gustach wszystkich podopiecznych przy układaniu "menu". Zaś kucharki, Pani Kasia i Pani Marysia, dokładają wszelkich starań aby posiłki były smaczne i apetycznie podane. Kiedy zaś słyszą: "Dziękuję, dzisiaj był pyszny obiadek!", to serce im rośnie i wypinają dumnie pierś, jakby ktoś im medal przyjął!

Pani Gosia, terapeutka, opiekuje się naszymi podopiecznymi – pamięta o każdym urodzinach, imicninach – zawsze przygotowuje jakiś upominek. Kiedy ktoś zachoruje, odwiedza chorego

wspólnie z grupą podopiecznych w domu lub w szpitalu. Martwi się swoimi seniorami, kiedy mają jakieś problemy. Poza tym ma złote ręce, wspólnie z nimi przygotowuje wiele prac, które są nagradzane – ostatnio wzięliśmy udział w "Jesiennym Colagu" organizowanym w skali województwa przez Dom Dziennego Pobytu w Kędzierzynie-Koźlu i wróciliśmy z nagrodami! Na pochwałę szczególnie zasługują: Pani Jasia A, Pani Gienia W, Pani Zosia G., Pani Zosia K i Pani Krysia O. Pani Gosia - terapeutka stara się urozmaicic, czas naszym podopiecznym: są



wycieczki, są zabawy taneczne i dużo, dużo innych imprez. Prowadzona jest gimnastyka zdrowotna dla ok. 35 osób. Nasz Dom po prostu tętni życiem i energią.

Są osoby starsze, którym wiek lub stan zdrowia nie pozwala na to, aby mogły przychodzić do nas, do Domu. Dlatego też opiekunki Domu Dziennego Pobytu świadczą usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania osób starszych lub niepełnosprawnych. Opiekunki pomagają w codziennym życiu: posprzątają mieszkanie, zrobią zakupy,



przyniosą obiad, pójdą po lekarza i po leki, napalą w piecu, załatwią mnóstwo innych codziennych spraw. Swoim podopiecznym nasze opiekunki są bardzo oddane, o czym świadczyć może bliska zażyłość pomiędzy nimi. Jest więc Babcia Ania i nasza Ula, jest Pan Władek i nasza Danusia, jest Pani Ania i nasza Rela, jest Pani Wiesia i nasza Stenia, jest Pan Mietek i nasz Gosia, jest Pani Krysia i nasza Bogusia, jest Pani Marysia i nasza Sabina, jest Pani Krysia z Panią Wandą i nasza Władzia, jest Pani Władzia i nasza Ewa, i można tak wyliczać tak bardzo długo. Kiedy opiekunki idą na urlop czy mają zwolnienie lekarskie, nasze Babcie i nasi Dziadkowie tęsknią za nimi, są telefony: a kiedy wróci Ula, Bogusia, Władzia? ... A potem Bogusia, Sabina, Władzia biegną w czasie poza pracą zobaczyć, co się dzieje np. z Panem Antonim, bo dzwonił, że ma wysoką temperaturę.

Nasz Dom ma wielu przyjaciół w różnym wieku: są dzieci z Przedszkola Nr 1 i Przedszkola Nr 3 w Głubczycach, jest Pan Józef Kaniowski ze swoimi dziećmi ze Szkoły Nr 1 w Głubczycach, jest Pani Maria Farasiewicz i jej Fantazja z Tradycją.

Szczególnie gorąco dziękujemy naszym przyjaciółom z TOSKI za serki oraz Panu Józefowi Kamińskiemu za pyszne ciasta na nasze imprezy.

Nasze społeczeństwo się starzeje, nie myślimy o tym, że prędzej czy później także będziemy starzy. Musimy dokładać wszelkich starań, aby ta nasza starość była godna, kolorowa i by nie była barierą, która odrzuca nas poza aktywne życie. Uczmy więc tego nasze dzieci, uczmy się tego sami, okażmy trochę zrozumienia i tolerancji małym "dziwactwom" starości.

*Liliana Dąbrowa  
kierownik DDP*

## 10 LAT TELEWIZJI GŁUBCZYCE

10 lat to mały jubileusz, ale dla mnie to jubileusz ogromny. Zaczęło się od pomysłu, żeby założyć własną telewizję i coś, co wydawało się takie proste, w rzeczywistości zabrało niemal półtora roku. Trzeba było dużej wytrwałości i uporu, żeby przejść poszczególne etapy załatwiania zezwoleń, pozwoleń, rozmów i koncesji. Niestety, procedury uruchomienia małej, lokalnej telewizji, są takie same jak uruchomienia dużej stacji lub programu typu: telewizja publiczna (tzw. jedynka), czy np. TVN, a do wypełnienia takie same stosy dokumentów. Życzliwości wielu ludzi zawdzięczam to, że ostatecznie nie zrezygnowałem, przeszedłem kolejne etapy wypełniania dokumentów, rozmów i w październiku 2000 roku mogłem uruchomić własny program.



W pierwszym programie przedstawiłem się mieszkańcom Głubczyc, zapowiedziałem swój program i pokazałem nasze miasto z „lotu ptaka”, a właściwie z wieży kościelnej, na którą mogłem wejść dzięki uprzejmości ks. Michała Ślęczka, pozwolili mi wtedy wejść na wieżę, sfilmować panoramę miasta i z jego pomocy korzystałem jeszcze wielokrotnie.

Pierwsze programy nie były wysokiej jakości. Ograniczały mnie warunki techniczne, kiepski sprzęt, ale także brak umiejętności dziennikarskich. Czulem się jak pionier, ale wspaniale było uczyć się wszystkiego krok po kroku: pisania informacji, odpowiedniego filmowania, obróbki materiału



filmowego itp. Moje techniczne wykształcenie pomagało mi w organizowaniu i urządzaniu swojej telewizji. Przepraszałem za niedociągnięcia i prosiłem widzów o cierpliwość i wyrozumiałość. I tak się działo: ja robiłem programy, a nasi mieszkańcy uczyli się je oglądać.

Były także i mniej przyjemne chwile - anonimy, donosy, obelżywe telefony. Krytyka konstruktywna – proszę bardzo, ale bywają także tacy, którym nikt i nic się nie podoba i to bez konkretnego uzasadnienia i propozycji, ot tak dla zasady: „nie, bo nie”. A przecież wystarczy „pilotem” telewizora zmienić kanał.



To, czym dysponowała moja telewizja 10 lat temu, to kamera 8 mm VHS oraz jeden magnetowid zabrany z domu. W dzień nagrywałem tą kamerą materiał do programu, do późnych godzin nocnych montowałem na magnetowidzie, a następnego dnia na tym samym magnetowidzie program był emitowany „w kablu”. Czas dla telewizji „kradłem”, prowadząc jednocześnie wspólnie z żoną firmę, która pozwalała zarobić na utrzymanie rodziny i dofinansowanie telewizji. Bywałem zmęczony, ale to było dobre zmęczenie i nie chodzi tu tylko o wysiłek fizyczny. Po 18-tu miesiącach pozwoliłem sobie na zakup kolejnej kamery, również 8 milimetrowej, o wyższych parametrach technicznych.

Szczęście mnie opuściło, kiedy po kilku miesiącach studio Telewizji Głubczyce okradziono. Zginęły obydwie kamery, drobny sprzęt, właściwie wszystko, co dla telewizji najważniejsze. Na wieść o kradzieży i prawdopodobieństwie zamknięcia telewizji zgłaszały się prywatnie, nieznane mi dotychczas osoby z propozycją pomocy, nawet pożyczania własnych kamer i prośbą o kontynuację nadawania programu. Dzięki tym mieszkańcom program szedł nadal, a wszystkim życzliwym ludziom dziś

bardzo dziękuję i myślę, że chociaż dla takich ludzi warto robić ten program.

Przez 10 lat wiele się nauczyłem. Wyposażyłem studio w dobry, profesjonalny sprzęt. Współpracuję z profesjonalistami w produkcji i emisji programów. Jakość nadawanych programów dorównuje innym, dużym stacjom telewizyjnym. Działalność rozszerzyliśmy o miasto Kietrz. Filmujemy i emitujemy imprezy i wydarzenia z Kietrza i dla jego mieszkańców. Od kilku lat moje programy za pomocą Internetu oglądają ludzie na całym świecie, wystarczy



otworzyć stronę: [www.tvglubczyce.pl](http://www.tvglubczyce.pl)

Wyniki oglądalności to kilkaset „wejść” dziennie.

Przez 10 lat przez studio mojej telewizji przewinęło się dużo ludzi. Współpracowników, zwykłych mieszkańców naszego miasta, uczestników nagrywanych programów i zapraszanych gości : artystów, polityków, ludzi mających coś ciekawego do powiedzenia. Wszystkim chcę bardzo serdecznie podziękować. Są to m.in.. dr Katarzyna Maler, dr Barbara Piechaczek, pan Jan Wac. Bez nich nasze programy byłyby mniej ciekawe i moja praca mniej atrakcyjna.



zrzeszone w sieci telewizji kablowych VECTRA. Nasze programy emitowane są w tych miejscowościach, dzięki temu jest to duża promocja naszego miasta, gminy i powiatu.

10 lat  
TELEWIZJI GŁUBCZYCE  
na Państwa ekranach,  
to 10 lat spotkań z Państwem  
w różnych programach,  
to 10 lat naszej energii i siły,

ale także,  
10 lat przyjemności włożonej  
w każdy program,  
każde spotkanie z Państwem.

Dziękuję szczególnie mojemu synowi Pawłowi, który wprowadził mnie w świat komputerów, nowoczesnej elektroniki, pokazał mi i nauczył pracy na nowoczesnym sprzęcie na którego pomoc zawsze mogę liczyć.

Za mój sukces dziękuję także żonie – to 10 lat jej pomocy, wsparcia i cierpliwości.

Dziś moja telewizja jest jedną z najlepszych telewizji lokalnych w Polsce, czego dowodem jest wiele dyplomów, nagród i wyróżnień. Także cenny jest dla mnie m.in. „HERB GŁUBCZYC” wyróżnienie Rady Miejskiej. Właśnie rok 2010 jako jubileuszowy dał mi dodatkową satysfakcję z mojej działalności, gdyż na wiosennym Ogólnopolskim Przeglądzie Telewizji Lokalnych i Regionalnych zdobyłem Grand Prix, a na takim samym jesiennym przeglądzie zająłem III miejsce wśród innych, dużo większych telewizji. Obecnie współpracuję z lokalnymi ośrodkami telewizyjnymi z 85 miast w Polsce. Są to telewizje



Najważniejsza jest chęć, a ja chcę z Państwem spotykać się na szklanym ekranie przez kolejne 10 lat (co najmniej), rozwijać się, oferować nowe pomysły. Dziękuję i zapraszam,

*Z poważaniem, Marian Pospiszel  
– właściciel TVG*

*Na zdjęciach: str.235 zbiórka darów dla powodziń w Bogatyni, Str.236 zbiórka pieniędzy dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, Marian Pospiszel z kolegami z klasy, wychowawczynią i kamerą w ręku na zjeździe absolwentów ZSM*

# GMINA WSPÓŁCZESNOŚĆ



**GLUBCZYCE  
W HOLDZIE  
PREZYDENTOWI  
I OFIAROM  
KATASTROFY  
SMOLEŃSKIEJ**

*(str. 264)*



## ADWENTOWE SPOTKANIA po raz.....

**Czas Adwentu, czas Bożego Narodzenia, czas podsumowywania roku, czas wspominania najważniejszych wydarzeń i oczekiwania Nowego Roku, kolejny raz mamy za nami, a ile jeszcze przed nami?**



W naszej gminnej wspólnocie atmosferę zbliżających się świąt wprowadzają harcerze KH ZHP im. Bp. Antoniego Adamiuka. Stało się piękną tradycją, od dwóch lat przeniesioną na Rynek, że od płomyka, którego harcerze są stróżami, a przywiezionego do Wiednia z Betlejem, przez skautów austriackich, który potem przez Słowację, Łysą Polanę, Jasną Górę (13.12), Katedrę Opolską (15.12.) trafił do Głubczyc (17.12.) w sąsiedztwie Ratusza i okazałej choinki burmistrzowie, wójt i przedstawiciele innych instytucji rozpalają nim ognisko. Stąd trafia do głubczyckiej społeczności, kościołów, szkół, instytucji, szpitala, ludzi samotnych i chorych, do domów i mieszkań, by płonąć na wigilijnym stole. Trafia również do Urzędu Miejskiego na organizowane tu spotkania opłatkowe: z sołtysami Gminy Głubczyce (16.12.), z przedsta-

wicielami związków kombatanckich (18.12), z radnymi, służbami mundurowymi, przedstawicielami instytucji państwowych, kościelnych, laureciami Herbów Głubczyc i osób zasłużonych (21.12). Wymienione spotkania

to nie tylko pielęgnowanie tradycji i nastroju świątecznego z ogniem, stroikiem, życzeniami i dzieleniem się opłatkami, to jednocześnie robocze, merytoryczne spotkania np. sołtysów (str. 20) z przedstawicielem Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa -

Bogdanem Góreckim, Grzegorzem Goluchońskim z Biura Powiatowego Agencji Rozwoju i Modernizacji Wsi, dyrektorem naszego Banku Spółdzielczego Idzium Dziaduchem, z z-cą naczelnika Wydziału Rozwoju, Przedsiębiorczości i Rolnictwa Adamem Chryczykiem. Każdy z nich dzielił się najnowszymi informacjami, zarządzeniami, komunikatami interesującymi sołtysów, a ci z kolei na zebraniach przekazują je mieszkańcom wsi. Burmistrzowie dzielili się informacjami o inwestycjach wykonanych na wsiach w 2009 roku i zaplanowanych w budżecie na 2010 oraz o przebiegu konkursu "Dbamy o środowisko", w którym jedną z nagród oprócz 100 tys. zł będzie prawo organizowania dożynek gminnych. Spotkanie z kombatanami to okazja również na wzajemne spotkania, pytania - "jak tam zdrowo, jak tam wnuki", powspominanie

tych, których brakuje, a tak niedawno jeszcze..... i życzenia, a wśród nich - byśmy za rok jeszcze się spotkali w niegorszej kondycji i podziękowania pod adresem władz, harcerzy, za po-

stawę oraz współdziałanie na rzecz krzewienia zdrowia i zdrowego stylu życia wnioskuję o przyznanie wyróżnienia "Honorowy Herb Głubczyc, "(...) działalność Pana PIOTRA STA-



moc w różnej formie związkom. Ostatnią sesję Rady Miejskiej tzw. budżetową, poprzedziło uroczyste spotkanie, w czasie którego m.in wręczone zostały doroczne wyróżnienia " Honorowy Herb Głubczyc", uhonorowano też odznaczonego przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Złotym Krzyżem Zasługi Pana Stanisława Galare, założyciela firmy Galmet. We wnioskach Burmistrza do Kapituły Herbu Głubczyc przy Radzie Miejskiej czytamy - "Doceniając działalność Pana STANISŁAWA TOMCZAKA, mieszkańca naszego miasta, lokalnego patrioty, człowieka prawego, mocno zaangażowanego i spełniającego się w wielu działaniach, wnioskuję o przyznanie wyróżnienia "Honorowy Herb Głubczyc" "(...) działalność Pana ANDRZEJA SKAŁECKIEGO, Prezesa spółki ASA, partnerską po-

RZYŃSKIEGO, dyrektora spółki TOSKA za współdziałanie z lokalnymi producentami mleka w zakresie produkcji zdrowej żywności, wnioskuję o przyznanie wyróżnienia "Honorowy Herb Głubczyc", (...) posła Sejmu RP Pana ADAMA KRUPY za działalność na rzecz gminy i powiatu (...), wnioskuję o przyznanie wyróżnienia "Honorowy Herb Głubczyc".

To ostatnie spotkanie zakończone łamaniem się oplatkiem i refleksją ks.dziekana Ryszarda Polasza z Zubrzyc, obok harcerzy ze Światłem Beblejemskim, uświetnili Chór Mieszany Liceum Ogólnokształcącego pod dyr. T. Eckerta i Głubczycka Orkiestra Dęta pod dyr. J. Górnickiego, wypełniając salę konferencyjną Urzędu Miejskiego kołędami.

*Jan Wac*

## SPOTKANIE KRESOWIAN

Spotkanie (14.01.10), w którym uczestniczyło ok. 90 osób odbyło się w MOK, jego uczestnikami byli m.in. poseł Adam Krupa, radny Sejmiku



Wojewódzkiego Z. Ziółko, burmistrz J. Krówka, wicestarosta P. Soczyński, dyr. LO T. Eckert, przew. RM K. Naumczyk, radni K. Maler, J. Wysochański, A. Buchaniec, delegacja Kresowian z Oddz. K-Kozielskiego z prezesem W. Lisowskim i panią skarbnik, TVG, Radio Opole, redaktorzy GG i Rzeczypowiatowej,

Część "opłatkową" zgodnie z polską tradycją celebrował ks. A. Szubka - kapelan kresowian głubczyckich. W trakcie spotkania podsumowano rok 2009, w którym w styczniu odbyło się spotkanie noworoczne, w maju zebranie na którym powołano Oddział TMLiKPW oraz zdecydowano o ustawieniu "Kamienia Pamięci". Kolejne wydarzenia to wspólna msza św. odprawiona przez ks. A. Szubkę przed obrazem Matki Boskiej z Monasterzysk w kościele w Bogdanowicach. Delegacja głubczyckich Kresowian wzięła udział w sympozjum naukowym poświęconym wydarzeniom na Kresach zorganizowanym przez kole-

gów z K-Koźla. Reprezentacja naszego środowiska uczestniczyła w Ogólnopolskiej Pielgrzymce Kresowian na Jasną Górę. Największym wydarzeniem była uroczystość odsłonięcia i poświęcenie "Kamienia Pamięci" na cmentarzu komunalnym w Głubczycach 24 września 2009. W lutym został rozstrzygnięty konkurs na wspomnienia kresowian, które zostały zebrane przez młodzież szkolną. Była to I edycja tego konkursu. W roku

2010 oprócz spotkania opłatkowego planujemy: II edycję tego konkursu - lutym, zebranie świąteczno - organizacyjne po Wielkanocy - kwiecień, spotkanie koleżeńskie i msza św. w Bog-



danowiczach - maj, "Dzień Kresowy" w Muzeum Powiatowym - maj, udział sympozjum w K-Koźlu - czerwiec, wycieczka-pielgrzymka na Kresy trasą Lwów- Kamieniec Podolski- Chocim-Zaleszczyki- Kołomyja- Stanisławów - czerwiec, pielgrzymka na Jasną Górę - lipiec, "Piknik Kresowy" - sierpień, uroczystość przy "Kamieniu Pamięci" - 17. wrzesień. Wszystkich Kresowian zapraszam do współpracy i udziału w tych spotkaniach.

*Edward Wołoszyn, prezes Oddziału TMLiKPW*

## SPOTKANIE U EMERYTÓW

Zarząd Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w dniu 31.01.2010 r. zorganizował dla swoich członków Spotkanie Noworoczne ze szczególnym zwróceniem uwagi na naszych Jubilatów - 44 członków - którzy ukończyli 80 i więcej lat (na

dzono akcję poparcia inicjatywy ustawodawczej na rzecz zwiększenia wskaźnika rent i emerytur, zorganizowano wyjazdy na święto kwiatów do Łosiowa i Otmuchowa, z okazji Dnia Matki zorganizowano zabawę taneczną, wzięto udział w corocznym



*zdjęciu na pierwszym planie*). Jest to jedno z zadań naszego Związku tzn. integrowanie tej grupy społecznej, jak widzieliśmy, jest ogromna potrzeba spotkań i wyjścia tych ludzi z domów (sala pękała w szwach). Oprócz członków Stowarzyszenia w spotkaniu wzięli udział ks. proboszcz, władze samorządowe, sponsorzy, cieszy też obecność mediów. Korzystając z okazji tak licznego przybycia naszych członków część spotkania przeznaczono na informacje z realizacji zadań (także problemów) w roku ubiegłym i przedstawiono plan zadań na rok 2010.

W 2009r. założono stronę internetową i pocztę e-mailową, na czterech turnusach przeprowadzono szkolenia z obsługi komputera, zorganizowano spotkanie noworoczne, ostatki, odbyła się zabawa taneczna, wyjazd do kina na film p.t. "Popieluszko", przeprowa-

wyjeździe do Winowa na Dzień Inwalidy, zorganizowano 5 wyjazdów do Czech do zdrowotnych wód termalnych, wyjazd na piknik, zorganizowano wyjazdy rehabilitacyjne do Mielnia i Jarosławca, uczestniczyliśmy w Uwalnie na weselu Dobrawy i Mieszka, wydano 17 ton art. spożywczych pozyskanych z Banku Żywności, opracowano oferty do UM i do PCPR w celu pozyskania środków, wystosowano wiele pism i odbyto wiele spotkań ze sponsorami i władzami samorządowymi, wydano 116 biletów zniżkowych na PKP, przyjęto 185 nowych członków, wydano śpiewniki na nasze potrzeby, zorganizowano zabawę Andrzejkową i Sylwestrową, pozyskano i zawarto umowę na lokal dla naszego Związku. Plany na rok 2010 obejmują wszystkie działania realizowane w 2009r. Dodatkowo zamierza-



my podjąć działania na rzecz profilaktyki zdrowotnej w naszym mieście, tj. zorganizować chór, taniec towarzyski, jogę, gimnastykę zdrowotną i gimnastykę w wodzie, wycieczki rowerowe (zapraszamy także dla panów).

Ponieważ emerycy usłyszeli od Pana Burmistrza dobrą wolę pomocy w realizowaniu naszych zadań (niecierpiącym zwłoki jest naprawa dachu, zakup stołów i krzeseł), więc mamy nadzieję że plany są możliwe do zrealizowania.

Spotkanie poświęcone było, jak już wspomniano, Jubilatom 80+, dziękujemy za przybycie i żalujemy że nie wszyscy wzięli w nim udział, ale ze względu na ich wiek, a także warunki pogodowe, jest to zrozumiałe. Były dla nich życzenia, piosenki, toast, małe upominki, kolędy, poczęstunek, a także tańce, ponieważ przez cały czas towarzyszył nam zespół muzyczny.

Jak usłyszeliśmy od uczestników imprezy - "Jednym słowem było fajnie."

*Maria Bernacka*



## KONCERT CHÓRU AKADEMII MEDYCZNEJ

Po wspaniałym koncercie kolędowym współczesnego zespołu ewangelizacyjnego New Life`m, 8 stycznia, w sali naszego głubczyckiego Domu Kultury, kolejny koncert kolędowy w naszej Parafii to spotkanie, 17 stycznia 2010 roku, w kościele parafialnym w Głubczycach, z Chórem Kameralnym Akademii Medycznej we Wro-



clawiu, prowadzonym przez Panią Agnieszkę Franków-Żelazny, przed laty śpiewającą w chórze naszego Liceum pod batutą Pana Dyrektora Tadeusza

Eckerta, absolwentkę naszego Liceum, potem kształcąca się w wielu kierunkach na uczelniach wrocławskich, dzisiaj uznana w muzycznym środowisku Wrocławia, prowadząca także Chór Filharmonii Wrocławskiej.

Kolędy w wykonaniu naszych wro-

clawskich Gości rozbrzmiewały we wspaniałym wnętrzu naszego głubczyckiego kościoła, który swoją architekturą i akustyką dawał piękna, harmonii i dostojęstwa naszym kolędom. Ile radości i dumy z pełnego wdzięku występu naszych Gości, z dyrygenckiego kunsztu i dojrzałości (ale i młodzieńczego szaleństwa) naszej Pani Agnieszki, ile radości i dumy z naszych przepięknych kolęd, które jeszcze raz podprowadzi-



ły nas do Najświętszej Miłości, która narodziła się dla człowieka w Betlejem!

Wielkie podziękowanie dla Występujących Gości, ale także dla Słuchaczy, którzy stawili się w znacznej liczbie, a na pewno wzbożycali się o wielkie przeżycie muzyczne, ale przecież także duchowe i religijne.

Niech nas na cały nowy rok Boże Dzieciątko z Betlejemskiej Stajenki błogosławi.

*Ks. M. Ślęczek, proboszcz*



## PIOTR STARZYŃSKI - LAUREAT „HERBU GŁUBCZYC”

**Doceniając działalność i współpracę z lokalnymi producentami mleka, udział w produkcji zdrowej żywności, wnioskuję do Szanownej Kapituły Herbu o przyznanie**

**"HONOROWEGO HERBU GŁUBCZYC" dla Pana PIOTRA STARZYŃSKIEGO dyrektora Firmy TOSKA Sp. z o.o. w Głubczycach**

- czytamy we wniosku o wyróżnienie.

Pan Piotr Starzyński pracuje w firmie od 1992r. Był jej współzałożycielem. Dzięki jego staraniom TOSKA weszła w skład koncernu Bongrain S.A. z Francji - międzynarodowej grupy branży rolno-spożywczej, lidera branży serowarskiej na świecie, posiadającego fabryki w 26 krajach. W TOSCE nastąpiły wówczas inwestycje przemysłowe, które pozwoliły na zwiększenie mocy produkcyjnych i wprowadzenie nowych wyrobów. Laureat jest mocno zaangażowany w działalność charytatywną, czego dowodem są dary TOSKI przekazywane dla naszych szkół, przedszkoli, Domu Dziennego Pobytu, Środowiskowego Domu Samopomocy w Nowych Gofuszowicach, Ośrodka MONARU w Zopowych, a także na festyny sołeckie, imprezy sportowe, dla Hufca ZHP.

W latach 2000-2002 Spółka otrzymała nagrody w konkursie Najlepszy Produkt Opolszczyzny, w roku 2003 nagrodę "DOBRE BO POLSKIE". Spółka wnosi swój wkład w rozwój regionu.

Pan PIOTR STARZYŃSKI Dyrektor Spółki TOSKA zasługuje na wyróżnienie za produkcję zdrowej żywności, za budowanie marki polskiej firmy, za którą stoją fundamentalne

wartości etyczne i szacunek wobec drugiego człowieka, za zaangażowanie na terenie naszego miasta i gminy oraz promowanie naszej małej ojczyzny na terenie całego kraju. Dzięki jego staraniom i zaangażowaniu firma zatrudnia 170 pracowników, co zmniejsza bezrobocie w naszej gminie.



**Redakcja Głosu Głubczyc zapytała laureata - jak minął rok 2009, o najważniejsze wydarzenia w firmie, w działalności poza firmowej, w zainteresowaniach osobistych, rodzinnych, co uważa za sukces roku, swój lub bliskich**

*Nie zdążyłem odetchnąć po burzliwym roku 2008 a już minął kolejny. Dla naszego zakładu to jeden z najważniejszych ostatniej dekady. Ruszyliśmy z długo wyczekiwaną przebudową hal produkcyjnych i modernizacją zakładu, która będzie towarzyszyć nam przez prawie cały 2010 rok. To z jednej strony wielka odpowiedzialność nas wszystkich za sprawne i bezpieczne funkcjonowanie zakładu w trakcie przebudowy, zachowanie szczególnej troski o standardy higieniczne i jakość naszych produktów, a z drugiej strony wielka nadzieja i szansa na poprawę warunków pracy, jakości procesów produkcyjnych i możliwości rozwoju naszego zakładu i wy-*

robów. To okres, który zweryfikuje efekty naszych wielomiesięcznych przygotowań i naszej mobilizacji w tym trudnym okresie.

Nie mniej ważnym wydarzeniem tego roku było wprowadzenie naszych nowych produktów. Z doświadczenia wiemy, jak wiele problemów może się pojawiać przy uprzemysławianiu nowych receptur. Moment uruchamiania nowego produktu jest wyzwaniem dla wszystkich działów i wymaga szczególnej uwagi i zaangażowania. Jest to trudniejsze z powodu trwających prac remontowych w zakładzie.

Rozpoczęliśmy od nowego roku 2009 zmianami w naszym sztandarowym produkcie Turek Świeży Serek. Wsparcie tego kluczowego dla nas produktu nową reklamą telewizyjną i jego jeszcze lepsza jakość przyniosła efekt w postaci między innymi złotego medalu w konkursie LIDER FORUM 2009 organizowanego przez renomowane czasopismo "Forum Mleczarskiego Handel" dla Turek Świeży z ziołami 150g.

W połowie roku sfinalizowaliśmy kolejny nowy projekt "Turek puszysty", który już po 6 miesiącach możemy uznać za sukces. Ten delikatny i śmietankowy serek do smarowania o puszystej konsystencji dzięki unikalnej recepturze naturalnie zachowującej wszystkie białka mleka występuje w 3 wariantach smakowych tak popularnych w naszym kraju: śmietankowy, ze szczypiorkiem i z ziołami.

Szczególnie wiele czasu poświęcamy na przygotowanie nowej innowacyjnej oferty naszych produktów, które muszą przynieść nam już w nadchodzącym roku znaczący efekt. Praca Działu Badań i Rozwoju po-

parta zaangażowaniem wszystkich pracowników zakładu dowiodła, iż mamy wiele ciekawych propozycji dla obu naszych marek, tj. Turek i Tartare, jak również potrafimy przygotować ciekawą ofertę dla dynamicznie rozwijającego się rynku we wszystkich jego kanałach.

Po trudnym okresie 2006-08, w którym zaburzenia na rynku pracy powodowały poprzez okresowe wakaty duże obciążenia dla wielu pracowników, udało nam się odbudować nasze zasoby ludzkie. Pozyskailiśmy wielu młodych pracowników produkcyjnych, kompetentnych i energicznych menedżerów. To nowa siła i potencjał który ułatwi nam realizację tych trudnych projektów i w perspektywie najbliższych lat przyniesie oczekiwane efekty.

W życiu pozazawodowym to również rok nowych doświadczeń i wyzwań. To pierwszy rok, w którym na co dzień jesteśmy z żoną bez naszych dzieci, które kontynuują swoją edukację w pięknym Krakowie. Tę pustkę wydawało się trudno wypełnić. Wygrał na tym nasz ogród, w którym realizujemy naszą przyrodniczą pasję, tym bardziej, gdy towarzyszy nam czteronogi przyjaciel. Udało mi się również wrócić do sportowych pasji, które pozwalają utrzymać dobrą kondycję fizyczną tak ważną w utrzymaniu wysokiego tempa w pracy zawodowej. Po raz pierwszy od wielu lat udało mi się wygospodarować czas, aby wyjechać w góry i odświeżyć narciarskie umiejętności. Radość tym większa, że ten wyjazd spędziłem z całą rodziną, a to wartość bezcenna i coraz trudniejsza do zrealizowania.

Jan Wac

## DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ 2010

Komenda Hufca ZHP wspólnie z Radą Przyjaciół Harcerstwa była organizatorem (22..02) Dnia Myśli Braterskiej

Idea ustanowienia tego dnia zrodziła się na 4. Międzynarodowej Konferencji Skautek i Przewodniczek w 1926 roku w Stanach Zjednoczonych. Wybór daty padł na dzień 22 lutego - rocznicę urodzin (1889) założyciela skautingu Roberta Baden-Powella, Naczelnego Skauta Świata i jego żony Olave Baden-Powell Naczelną Skautki Świata. Początkowo było to święto dziewcząt, jednak z czasem również

Na wniosek KH ZHP statuetkę "Dar Serca", która jest najwyższym uznaniem i podziękowaniem za współpracę i pomoc okazaną naszemu hufcowi, przyznano następującym osobom: Józefie Ziemnik - Wojewódzkiemu Komendantowi OHP, Annie Syty - właścicielce Biura Rachunkowego, Lilii Cicio - właścicielce sklepu meblowego "Domus", z-cy Komendantu Śląskiego Oddziału Straży Granicznej w Raciborzu płk. Markowi Głuszcza-kowi, w którego imieniu wyróżnienie odebrał szef wydz. ppłk Aleksander Kieft, z-cy komendanta Placówki Stra-

ży Granicznej w Raciborzu mjr. Zbigniewowi Wija. z-cy d-cy 10 Opolskiej Brygady Logistycznej płk. Jerzemu Dworucha, Nadleśniczemu Lasów Państwowych w Prudniku Stanisławowi Jureckiemu, dyrektorowi Zarządu Dróg Woj. Oddz. w Głubczycach Jerzemu Hołub-cowi, właścicielowi Przedsiębiorstwa PHU "Galmet" Robertowi Galarze, ks.dzickanowi Ryszardowi Polaszowi.



skauci dołączyli do jego obchodów.

Spotkanie odbyło się w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego, miało na celu również podsumowanie Harcerskiej Akcji Zimowej. Gośćmi Dnia obok władz samorządowych gmin powiatu byli: dca 100BLog płk Jacek Mroczek i szef Sztabu Brygady ppłk Jan Zadworny. Podczas uroczystości zostały wręczone statuetki i wyróżnienia dla przyjaciół harcerstwa oraz podziękowania i awanse.

Na wniosek KH ZHP odznakę "Harcerska Służba Opolszczyźnie" otrzymali: burmistrzowie - Jan Krówka, Eugeniusz Waga, Józef Matela i wójt Józef Małek.

**Instruktorami Roku 2009 zostali: Dh. Katarzyna i Dh Damian Mozyk.** Komenda Hufca wyróżniła również drużynowych za pracę, zaangażowanie oraz pomoc i udział w przedsięwzięciach organizowanych przez Hufiec.

Komisja stopni instruktorskich przy KH ZHP w Głubczycach przyznała **stopnie instruktorskie** osobom: stopień phm - dh. Katarzynie Mojzyk, stopień pwd ks. kapelanowi Bolesławowi Grabowskiemu, pwd Anecie Sozańskiej, pwd Szymonowi Antoszczyszynowi.

**"Złotą Lilijkę" otrzymali:** Dyr. P. Urzędu Pracy Danuta Frączek i Przewodniczący Gminnej Komisji ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych A. Buchanicc.

**Podziękowania za trud i pracę** włożoną w przeprowadzeniu różnorodnych form HAZ 2010 złożono szkołom: SP w Klisinie dyr. Teresie Zakrzyk, SP I dyr. Jolancie Wojtuś, Specjalnemu Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu dyr. Barbarze Rosickiej, SP w Pietrowicach dyr. Bogdanowi Kulikowi.

**Podziękowania kadrze instruktorskiej ZHP:** Dh. Gabrieli Smaha, Dh. Mirosławowi Smaha, Dh. Damianowi Dobrowolskiemu, Dh. Wiesławowi Janickiemu, kadrze Hufca Pracy Justynie Popczyk, Agnieszce Kowalczyk, Marcie Palka oraz wolontariuszom: Ilonie Oleksy, Jackowi Grabowskiemu.

**Ryngraf KH ZHP** za współpracę i integrację harcerzy ze skautami czeskimi otrzymała Dh. Dusana Cestrova z Krnova.

**Lilijkę - Niezawodny Przyjaciel** otrzymały lokalne media: Marian Pospiszel - Telewizja Głubczyce, Jan Wac- Głos Głubczyc, Łukasz Nawara - Radio Opole.

**Za pomoc podczas Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy** podziękowania złożono zuchom:

Marii Kaniowskiej oraz Amelii Kowalskiej.

W konkursie plastycznym "PEJ-ZAŻ ZIMOWY" nagrody otrzymały: SZKOŁA PODSTAWOWA NR 1:

Monika Maczuga - I m, Edyta Szwaczka - II m, Dominika Kurck, Natalia Kozłowska, Julita Ziółko, Ksawery Lcyczak.

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 2 - prace zbiorowe,

Im. Angelika Paterck, Zuzanna Zielińska, Agnieszka Siwiec, Aleksandra Wierzbicka, Martyna Wójcik, Es-tera Horodyska; II m. Nicola Winiarska, Natalia Chaszczewska, Marta Wójcik; III m. Dominika Baran, Dawid Fulneczek, Mateusz Skwarek; IV m. Angelika Kruk, Karolina Józefowska, Alicja Świercz, Paulina Kwiatkowska; V m. Kacper Sasiadek, Jakub Zbytniewski, Bartłomiej Biernacki, Marek Gaczkowski, Arkadiusz Błaszczyk; VI m. Maciej Krawiec, Szymon Mazurkiewicz, Filip Wójcik, Grzegorz Kutra, Przemysław Cichocki.

**KH ZHP podziękowała sztabowi HAZ 2010:**

Aleksandrze Haładus, Danieli Linczewskiej, Martynie Sobolewskiej, Martynie Cajder, Natalii Niżnik, Natali Szamańskiej, Bernardzie Gawlik, Marcelinie Haładus, Ewie Zawadzkiej, Agnieszce Rzym, Katarzynie Podgórskiej, Emilii Łoboda, Dajanie Waga, Oli Olszewskiej, Anecie Sozańskiej, Marcie Wiecha, Agnieszce Kalinowskiej, Oli Kapij, Klaudii Wyrwalec, Annie Róg, Dominikowi Śniatowskiemu, Weronice Kosuś, Annie Boesse, Sebastianowi Mojzyk, Szymonowi Antoszczyszynowi, Pawłowi Wdziszowskiemu.

*Jan Wac*

## Ś.P. PŁK LEOPOLD BIŁOZUR

W gazecie "Nasz Dziennik" ukazały się w styczniu dwa nekrologi informujące o śmierci płk. Leopolda Biłozura. Z nekrologu zamieszczonego przez Polskie Stowarzyszenie Morskie - Gospodarcze im. E. Kwiatkowskiego dowiadujemy się, że *"W wieku 89 lat zmarł ś.p. płk Leopold Biłozur, oficer II Korpusu Armii Andersa, uczestnik bitwy pod Monte Cassino, parokrotnie ranny, Polak, gorący patriota, działacz Polonii w Ameryce Południowej i w USA. Prezes Związku Polskich Kombatantów*

*drogę wojenną od Kresów przez II wojnę światową, Monte Cassino do Argentyny, gdzie zamieszkał po wojnie. Wywiad odbył się*



*w studio TVG w towarzystwie brata Jana Biłozura z żoną i niżej podpisanym (foto). W 2007 roku przyjechał w odwiedziny do brata prezesa Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Jego przyłot do polski związany był z organizowanym w Toruniu Świątowym Kongresem Polonii na którym odczytał list od Jana Kobyłańskiego prezesa Unii Stowarzyszeń Organizacji Polonijnych Ameryki Łacińskiej. Podczas pobytu w Polsce zastała go choroba i tu zmarł. Mowę pożegnalną nad*



*w Argentynie. Człowiek zawsze szlachetny, honorowy i życzliwy. Polecamy Panu Bogu duszę ś.p. płk. Leopolda i składamy wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie i Przyjaciółom Zmarłego....." drugi nekrolog zamieściła Rodzina. Pogrzeb odbył się po Mszy św. 23.01. 2010 na cmentarzu w Świebodzicach - Ciernie.*

Warto w tym miejscu przypomnieć osobę zmarłego. Widzowie Głęboczyckiej Telewizji Kablowej pamiętają zapewne tę postać z programu "Leopold Biłozur zesłaniec i żołnierz", w którym opowiedział swoje losy i całą

*grobem wygłosił brat Jan powiedział m.in. "W powadze i skupieniu przyszedłszy oddać ostatnią przysługę naszemu bratu i wujkowi Leopoldowi.... Pozwól na chwilę refleksji poświęconą twojemu życiu. W kwietniu 1940 r. Leopold został wywieziony na Sybir w okolicy Kołymy, jako maturzysta z 1939r. Dzięki polityce gen. Sikorskiego w lutym 1942 roku został zwolniony i znalazł się w Korpusie gen. Andersa. Po przeszkoleniu został podporucznikiem saperem. W wal-*

*Dokończenie str. 252*

Ś.P. JAN BIŁOZUR

**5.12. 2010r. Odszedł niespodziewanie na wieczną wartę śp. Jan Biłozur** nauczyciel, wieloletni dyr. Szkoły Podstawowej w Debrzycy, kombatan, prezes zarządu Związku Kombatan-tów RP i Byłych Więźniów Politycznych, jeden z pierwszych powojennych absolwentów Liceum Ogólnokształcącego.

7.12. 2010 społeczeństwo Głubczyc i okolicy, przyjaciele i koledzy ze związków kombatanckich, harcerze KH ZHP, pożegnali i odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku na Cmentarzu Komunalnym w Głubczycach śp. Jana Biłozura z Debrzycy. Po Mszy

wała go matka. Jako młody chłopak w czasie okupacji hitlerowskiej za-ciągnął się do ruchu oporu i był łącznikiem pomiędzy polskimi wioskami. Po wkroczeniu Armii Czerwonej na teren Wołynia i Galicji Polacy zdolni do służby wojskowej zostali zmobilizowani do Ludowego Wojska Polskiego, co w sposób istotny osłabiło samoobronę Polaków. W tej sytuacji część młodzieży niezdolnej jeszcze do służby wojskowej - w większości polskiej - wstępowała do tzw. "Istribitielnych Batalionów". Obecnie ich działalność w walce z UPA lub eskortowaniem

transportów Polaków wysiedlanych do Polski jest ujawniona przez otwarte na Ukrainie archiwa. Tej szlachetnej roli "Istribitielnych Batalionów" długo nie mogli zrozumieć polscy politycy, odmawiając ich członkom praw kombatanckich. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych zrozumieli. Działalność naszego kolegi Jana Biłozura



św. żałobnej w kościele parafialnym pw. Narodzenia NMP w Głubczycach odprawionej przez ks. Piotra Furmana i ks. Bolesława Grabowskiego w ostatnich pożegnalnych słowach jego sylwetkę i zasługi przedstawili:

Kombatancka Amelia Mamczar

„Jan Biłozur urodził się w 1931 r. w Kubajówce pow. Kołomyja na Kresach Wschodnich. Ojca stracił we wczesnym dzieciństwie, wychowy-

została uznana i nabył prawo wstąpienia w szeregi ZKiBWP. Był jego aktywnym członkiem, ostatnio pełnił funkcję prezesa. Pracował z młodzieżą szkolną, współpracował z bratnimi organizacjami kombatanckimi. Za zasługi i aktywną pracę społeczną był wyróżniony wieloma odznaczeniami ....”

Maria Bernacka prezes Związku Emerytów i Rencistów - "...Tak niedawno, bo latem tego roku w tym ko-



ściele wspólnie z rodziną, przyjaciółmi, chórem naszego związku Państwo Lucja i Jan Biłozurowie przeżywali wielką uroczystość "Złote Gody", pięćdziesięciolecie pożycia małżeńskiego. Dzisiaj przyszło nam pożegnać kolegę Jana, męża, ojca, dziadka, a także społecznika, który mimo problemów, jakich nie szczędził mu los, m.in. choroba i śmierć syna, nie złamał się, wręcz przeciwnie - uaktywnił. Wspólnie z żoną Lucyną, mimo wieku i niedogodności, bo nie mieszkali w Głubczykach, bardzo aktywnie uczestni-

czył we wszystkich wydarzeniach środowiska głubczyckiego, uroczystościach religijno-patriotycznych i uroczystościach ZEiR. Niedawno nasz chór spiewał Wam "Jesteście wzorem dla wszystkich" i takim niech śp. Jan pozostanie w naszej pamięci.

Kazimierz Klim - b. prezes ZNP

„ .... Nie jest łatwo wypowiadać słowa pożegnania, szczególnie dla mnie, gdyż znałem śp. Jana osobiście, obok spędziłem wiele lat życia, jako sąsiad, uczeń, a później nauczyciel, prezes ZNP..... Przytoczę kilka dat z Jego życia. 1945r. - przyjeżdża z matką na ziemię zachodnie do Kietlic, 1945-1949 uczęszcza do Liceum Ogólnokształcącego, zdaje maturę, w 1952r. kończy Liceum Pedagogiczne i podejmuje pracę w Szkole Podstawowej w Klisinie, 1960r. wstępuje w związek małżeński z Lucją, 1960-61r. pracuje



jako nauczyciel w Kietlicach, Ściborzycach Małych i Tarnkowej, 1.09.1961 wraz z żoną podejmuje pracę jako dyrektor Szkoły Podstawowej w Debrzycy gdzie przepracował 24 lata, aż do przejścia na emeryturę i mieszkał do ostatnich dni. W międzyczasie uzyskał dyplom w Instytucie Kształcenia Nauczycieli i ukończył Studium Kierowania Szkołą, otrzymał liczne nagrody, "Złoty Krzyż Zasługi", Odznakę "Syna Pułku"... śp. Jan był osobą bardzo ambitną, niezależną, wiarygodną. Wspierał nas swoim optymizmem i chęcią zrobienia czegoś do-

bręgo dla drugiego człowieka...  
 Żegnaj Dyrektorze, Wychowawco i Przyjacielu."

*Jan Wac*

*Zdjęcia:*

*Wnuczka Ola Kobylnik studentka Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa Wewnętrznego niesie odznaczenia dziadka.*

*Jan Biłozur na Ogólnopolskim Zlocie Synów Pułku,*

*Złote Gody wśród członków Związku Emerytów i Rencistów,*

*Składa kwiaty pod Pomnikiem Żołnierza Polskiego*



**Ś.P. Płk Leopold Biłozur - dokończenie ze str. 249**

kach o Monte Cassino został ranny, po wyjściu ze szpitala walczył o Bolonię. Otrzymał dwukrotnie odznaczenie "Krzyż Walecznych", "Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino". Po wojnie odznaczony "Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej". Posiada szereg odznażeń i dyplomów za pracę jako prezes Związku Polskich Kombatantów w Argentynie i działacz Polonii w Ameryce Południowej i w USA. Słowa po-

dziękowania kieruję do Haliny Dąbrowskiej i jej córki za opiekę w ostatnich miesiącach, służbie szpitalnej gdzie przebywałeś. Dziękuję za pomoc w leczeniu panu Janowi Kobylańskiemu z Urugwaju oraz delegacji USO-PAŁ z Katowic za udział w pogrzebie. ... Żegnaj żołnierzu - tułacz. Sam twierdziłeś, że Twoja droga do Polski trwała ponad 60 lat, by spocząć w polskiej ziemi. Niech Ci ta ziemia lekka będzie. Cześć Twojej Pamięci."

*Jan Wac*

## KONCERT CHOPINOWSKI W PAŃSTWOWEJ SZKOLE MUZYCZNEJ

W czwartkowe popołudnie, 13 maja w sali koncertowej PSM zagościła muzyka Fryderyka Chopina. Utwory polskiego romantyka wykonali uczniowie naszej szkoły muzycznej, a wśród nich: Mateusz Kinal, Filip Taratuta



(foto) Monika Goniowska, Karolina Kaluża, i absolwentka Sabina Oleksy. Następnie Maria i Maciej Kaniowscy (foto) zaprezentowali dwa wiersze Wandy Chotomskiej - "W Żelazowej Woli" i "Preludium deszczowe". W drugiej części koncertu



przy fortepianie zasiadła Oliwia Grabowska, finalistka III Międzynarodowego Festiwalu Młodych Pianistów w Głubczycach - aktualnie studentka III roku Akademii Muzycznej w Katowicach w klasie prof. Andrzeja Jasińskiego. Podczas recitalu pianistki głubczycka publiczność usłyszała

między innymi Balladę As-dur, Poloneza es-moll oraz Mazurki wielkiego kompozytora. Nie zabrakło oczywiście bisu, podczas którego salę wypełniły dźwięki Etiudy F - dur.

Sala koncertowa Państwowej Szkoły Muzycznej była jak zwykle wypełniona po brzegi, a wśród zaproszonych gości znaleźli się: Poseł na Sejm RP Adam Krupa, przedstawiciel Marszałka Województwa Opolskiego, radny Sejmiku Wojewódzkiego Zbigniew Ziółko, Bumistrz Miasta i Gminy Głubczyce Jan Krówka, Przewodniczący Rady Miasta Kazimierz Naumczyk, Sekretarz Gminy Bolesław Buniak, Dyrektor Franciszkańskiego Ośrodka Pomocy Dzieciom o. Łazarz Tomasz Żukowski, Dyrektor Szkoły Podsta-

wowej nr 1 Jolanta Wojtuś.

**Znaczącym punktem wieczoru było ogłoszenie wyników i wręczenie nagród laureatom Turnieju Wiedzy o Życiu i Twórczości Fryderyka Chopina.**

W konkursie brali udział uczniowie głubczyckich szkół podstawo-



wych, gimnazjalnych oraz szkoły muzycznej. W poszczególnych eta-

nr 1, Maciej Matusz i Jakub Minartowicz (foto) III - m. ex aequo SP nr 1. W grupie II (klasy IV - VI szkoły podstawowe) Marcin Kaniowski - I m., Natalia Komarnicka - II m. - SP nr 1, Klaudia Fulneczek - III m. - SP nr 2. W grupie III ( szkoły gimnazjalne) Magdalena Madera - I m. Sabina Oleksy - II m. Klaudia Gospodarczyk - III m. Grand Prix turnieju zdobyła Alicja Gospodarczyk-wszyscy Gimnazjum nr 2.

Uroczysty koncert galowy upamiętniający 200 rocznicę urodzin wielkiego kompozytora oraz zakończony w



pach uczestnicy musieli wykazać się ogromną wiedzą dotyczącą życia i twórczości słynnego kompozytora, ale także rozpoznawać fragmenty utworów muzycznych. Najlepiej zrobili to: w grupie I (klasy I - III szkoły podstawowe) Jan Skoumal - I m., Karolina Szymańska - II m. - SP

tym dniu Turniej Wiedzy o Życiu i Twórczości Fryderyka Chopina zorganizowane przez PSM to imprezy, które zostały wyróżnione oficjalnym znakiem - Logo Chopin 2010. Nadwydarzeniami tymi patronat objęli Poseł na Sejm RP, Marszałek Województwa Opolskiego i Burmistrz Głubczyc

*Aleksandra Waltar  
nauczyciel PSM*

## "SYĆKA SE WOM ZYCOM"

Przegląd Poezji i Pieśni Jana Pawła II "Syćka se Wom zycom" corocznie cieszy się dużym zainteresowaniem dzieci i młodzieży. W tym roku odbył się po raz siódmy. Po raz drugi objął swoim zasięgiem województwo opolskie. Finansowany był ze środków: Urzędu Marszałkowskiego, Kuratorium Oświaty, Sekcji Regionalnej Oświaty i Wychowania Śląska Opolskiego NSZZ Solidarność, Starostwa Powiatowego. Patronat honorowy sprawowali Ordynariusz Diecezji Opolskiej Biskup Andrzej Czaja, Marszałek Województwa Opolskiego Józef Sebesta oraz Burmistrz Głubczyc Jan Krówka. Natomiast patronat medialny - Radio Opole, Gość Niedzielny, TV Głubczyce oraz Głos Głubczyc. Organizatorami byli Zespół Szkół im.

Pawła II wśród uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, inspirowanie młodych talentów do poszukiwań twórczych w dziedzinie poezji i muzyki, upamiętnianie urodzin Jana Pawła II.

W przeglądzie udział wzięło 86 wykonawców w dwóch kategoriach: recytacji i poezji śpiewanej. 14 maja w MOK odbyły się eliminacje. Poziom był bardzo wysoki i wyrównany. Jury w składzie ks. dr Grzegorz Poźniak, Jerzy Dębina, Marek Wiśniewski wyłonili najlepszych, którzy zakwalifikowali się do Gali Finałowej w dniu 15 maja w Zespole Szkół im. Jana Pawła II w Pietrowicach poprzedzonej Mszą św. koncelebrowaną przez ks. Marka Ruczaję.

Po uroczystym otwarciu koncertu



Jana Pawła II w Pietrowicach oraz Miejski Ośrodek Kultury w Głubczycach. Przegląd "Syćka se Wom zycom" odbył się w miesiącu urodzin Sługi Bożego Jana Pawła II w dniach 14-15 maja i miał na celu promowanie i propagowanie poezji o wysokich walorach moralnych i artystycznych poświęconej Ojcu Świętemu, propagowanie twórczości literackiej Jana

Galowego i przywitaniu zaproszonych gości przez dyrektora Bogdana Kulika głos zabrała Halina Bilik, Opolski Kurator Oświaty, która to wręczyła Medale Komisji Edukacji Narodowej Annie Węgrzyn nauczycielce szkoły w Pietrowicach oraz Bogusławowi Chochowskiemu i Arkadiuszowi Szymczylinie z ZSRC. Galę finałową prowadził Wiesław Janicki.

Laurcaci z rąk Burmistrza Głubczyce Jana Krówki, Opolskiego Kuratora Oświaty Haliny Bilik oraz członka zarządu Starostwa Powiatowego Stanisława Wiechy otrzymali dyplomy i nagrody książkowe, tj: Kalendarze Głubczyckie, książki albumowe z Janem Pawłem II oraz książki "Beskidzkie rekolacje" z podpisem autora Wandy Póltawskiej - przyjaciółki Karola Wojtyły. Natomiast koszulki okolicznościowe wręczał przewodniczący sekcji regionalnej oświaty i wychowania Śląska Opolskiego Piotr Pakosz.



**Nagrodzeni w kategorii - poezja śpiewana**

I m. Maciej Bartusik, II m. Kamila Puk, II m. Justyna Lewandowska, III m. Maciej Albert - ZS Pietrowice

**Gimnazja:** I m. Martyna Gąsiorek Gimn. Otmuchów, II m. Daniel Kędziński III m. Monika Mróz, III m. Ewelina Furman - MOK Głubczyce, wyróżnienie Natalia Atlachowicz Zespół Szkół Mechanicznych

**W kategorii - recytacja** Im. Zuzanna Wieczorek SP Włodzienin, II

m. Marcin Kaniowski SP nr 1 Głubczyce, III m. Magdalena Malik SP Strzelczki, III m. Agata Stanek PSP Gogolin, Wyróżnienia: Kamila Puk ZS Pietrowice, Agata Maziakowska SP. Klisino

**Gimnazja:** I m. Edyta Mazur Gimn. nr 4 Opole. II m. Katarzyna Remieć ZS Lisięcice, III m. Magdalena Drozdowska Gimn. Otmuchów, III m. Karolina Bonk Gimn. Zdieszowice, Wyróżnienie Nicola Junka Gimn. nr 1 Głubczyce

*Ewa Kikina*



## MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ DZIECKA

1 czerwca KH ZHP wspólnie ze Szkołą Podstawową w Klisinie zorganizowała Międzynarodowy Dzień Dziecka w Stanicy w Ściborzycach Małych.

W tym dniu specjalnie dla dzieci odbyły się pokazy umundurowania żołnierzy udających się na misje pokojowe zaprezentowane przez 10 Opolską Brygadę Logistyczną. W trakcie spotkania funkcjonariusze Śląskiego Oddziału Straży Granicznej z



Raciborza zaprezentowali dzieciom sprzęt używany w ich codziennej służbie, omówili jego przeznaczenie, a w trakcie specjalnego pokazu zademonstrowali tresu-



re i umiejętności służbowego psa do wykrywania narkotyków. Dzieci były również ogromnie zainteresowane pokazem wozu ratowniczego KPP Straży Pożarnej. Funkcjonariusze KP

Policji zorganizowali testy "bezpieczny na drodze". W trakcie spotkania



odbyły się różnego rodzaju gry i zabawy zręcznościowe, a na koniec poczęstunek w postaci kielbaski harcerskiej. Gośćmi Dnia byli Burmistrz Jan

Krówka, Przewodniczący RM K. Naumczyk, z-ca E. Wołoszyn, sekretarz Rady Przyjaciół Harcerstwa B. Buniak oraz tutejszy radny gminy Andrzej Bubiak. Komenda Hufca ZHP pragnie podziękować Dyr. SP w Klisinie Teresie

Zakrzyk oraz Gronu Pedagogicznemu za trud i pomoc okazaną w przygotowaniu i przeprowadzeniu Dnia Dziecka.

*Marta Palka*

ZUCHOLANDIA

**8 czerwca na terenie Szkoły Podstawowej w Zopowych odbyła się impreza integracyjna Rajd Zuchowy "Zucholandia". Dzień ten poświęcony był poznawaniu obyczajów i kultury Indian.**

Współorganizatorami spotkania byli KH ZHP i SP w Zopowych. Gośćmi honorowymi Przewodniczący RM K. Naumczyk oraz sekretarz Rady Przyjaciół Harcerstwa B. Buniak. Uczestnikami Zucholandii były dzieci i harcerze z SP Zopowy pod opieką Dh. Barbary Banaś i Dh. Anny Pukajło, SP nr 1 pod opieką Dh. Małgorzaty Szuszkowskiej i Dh. Damiana Dobrowolskiego, z SP w Pietrowicach i

dziecięcą fantazję i inwencję, zaspokoić poznawczą ciekawość dzieci, zachęcić do aktywności fizycznej, zapewnić dobrą zabawę na świeżym powietrzu. Organizatorzy wypełnili czas dzieci harcerskimi grami i zabawami. Poszczególne grupy miały do przejścia 4 punkty kontrolne, na których musiały wykazać się wiedzą i umiejętnościami charakteryzującymi Indian (strzelanie z łuku, rzut dżidą, rzut lassem, pokonanie toru przeszkód). Odbył się również konkurs na najlepsze ubranie Indianki i Indianina. Na zakończenie spotkania przygotowano ognisko z pieczeniem kiełbasek.

Komenda Hufca ZHP pragnie ser-



Domu Dziecka z Krasnego Pola pod opieką Dh. Wiesława Janickiego. Spotkanie miało na celu m.in. rozwijać

decznie podziękować Dyr. SP w Zopowych Marioli Bedryj za umożliwienie organizacji Zucholandii oraz wszystkim nauczycielom za trud i pomoc włożoną w przeprowadzenie tego radosnego spotkania.

*Marta Palka*

## DOM DZIENNEGO POBYTU...

... przy ul. Chrobrego został utworzony z myślą o osobach starszych i niepełnosprawnych. Realizujemy zadania w zakresie terapii zajęciowej, świadczenia usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania oraz zapewniamy możliwość skorzystania z obiadu.



W naszym Domu panuje rodzinna atmosfera. Wiele różnorodnych imprez pozwala każdemu w ciekawy sposób spędzić wolny czas. Prowadzimy gimnastykę zdrowotną dostosowaną do możliwości osób starszych, która pozwala zachować sprawność na dłuższy czas, ponadto udostępniamy bezpłatnie podstawowy sprzęt do rehabilitacji ruchowej. Organizujemy piesze, rowerowe i autokarowe wycieczki i pielgrzymki. Systematycznie organizowane są zabawy taneczne. Podczas terapii zajęciowej wykonujemy różnego rodzaju prace ręczne, które są nagradzane podczas wielu konkursów. Współpracujemy z innymi Domami z województwa opolskiego i bierzemy udział w atrakcyjnych imprezach wyjazdowych.

W naszym Domu istnieje możliwość wykupienia niedrogich, smacznych, domowych obiadów, które są dostosowane do diety i potrzeb osób starszych. Cena dwudaniowego obiadu jest uzależniona od wysokości

świadczenia emerytalnego i mieści się w granicach od 3,50 zł do 7,00 zł. Dla osób, które z powodu wieku lub niepełnosprawności mają ograniczoną możliwość samodzielnego funkcjonowania, świadczymy usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania.

Profesjonalna kadra wykonuje usługi opiekuńcze w zakresie zaspokajania potrzeb życia codziennego, jak:

- czynności pielęgnacyjne: pomoc w utrzymaniu czystości w mieszkaniu, higieny osobistej i dbałość o wygląd

- pomoc w utrzymaniu kontaktów ze społecznością lokalną,

spacer, kontakt z sąsiadami;

- pomoc w korzystaniu z usług różnych instytucji, koordynacja działań różnych służb społecznych na rzecz podopiecznego, zaspokajanie potrzeb towarzyskich;

- przygotowywanie posiłków z uwzględnieniem diety ustalonej przez lekarza, pomoc przy ich spożywaniu;

- wykonywanie czynności gospodarczych i porządkowych, dbałość o higienę i estetykę otoczenia podopiecznego;

- pomoc w dysponowaniu środkami finansowymi: sporządzanie zakupów, dokonywanie stałych opłat itp.;

Pomoc w załatwianiu spraw urzędowych, w uzyskaniu świadczeń socjalnych, w kompletowaniu dokumentów, w organizacji drobnych remontów, adaptacji, napraw, likwidacji barier architektonicznych;

Czynności pielęgnacyjne, jak: pomoc w dostępie do świadczeń zdrowotnych, w dotarciu do placówek

*Dokończenie str. 260*

## DZIEŃ MATKI W DOMU DZIENNEGO POBYTU

Dzień Matki jest jednym z najpiękniejszych świąt w kalendarzu. Każdy z nas najbardziej na świecie kocha swoją Matkę. To osoba nie zawsze doceniana, kiedy "jest", ale kiedy Jej nam zabraknie... Wtedy dopiero możemy zrozumieć, jak ważna była w naszym życiu.



W naszym Domu wiele jest Matek, które dzieci mają daleko. Dlatego postanowiliśmy jakoś zastąpić te "dzieci". Zaprosiliśmy o. Łazarza z klasztoru o.o. Franciszkanów oraz zespoły "TRADYCJA" i "FANTAZJA" z Panią Marią Farasiewicz.

No i się zaczęło! Taka radość życia, taka energia u tych naszych przyjaciół, że raz dwa zaraziliśmy się nią.

A występ! Nie można się nachwalić profesjonalizmu Pani Marii i jej młodzieży. Pani Maria zaśpiewała kilka piosenek o matce, w tym jedną z nich skierowała do swojej Mamy, którą również gościliśmy u nas.

Były i występy taneczne z nowoczesną choreografią, która (niech to nikogo nie dziwi!) znalazła duże uznanie wśród naszych seniorek. Po auli rozszły się szept: "Popatrz, my też podobnie tańczyliśmy kiedyś...", "Pięknie tańczą...", "Ciekawe, czy nam by tak wyszło?..."

Słuchaliśmy recytacji uroczych wierszy młodej poetki. Pojawiła się

wtedy refleksja, zadumanie na przemian z tkliwością. Mogłoby się pojawić pytanie: skąd w młodej osobie tyle ciepła, miłości, rozumienia świata? A stąd, że mamy naprawdę wspaniałą młodzież, której się po prostu chce.

Występy przerywane były skeczami, które wywoływały salwy śmiechu. Można pozazdrościć Pani Marii, tak utalentowanej młodzieży.

Po występach ojciec Łazarz opowiadał nam o Matkach Bożych i o swojej Mamie, na którą czekał niecierpliwie, gdyż w tym dniu miała przyjechać z odwiedzinami.

Dzień Matki w Domu Dziennego Pobytu w Głubczycach był bardzo udany, nasze panie były bardzo zadowolone z występów obu zespołów i można mieć nadzieję, że nasi goście również byli usatysfakcjonowani tak żywiołową reakcją na swój występ.

*Liliana Dąbrowa*

### Dom Dziennego Pobytu

- dokończenie ze str. 259

służby zdrowia i placówek rehabilitacyjnych, uzgadnianie i pilnowanie terminów wizyt lekarskich, badań diagnostycznych, pilnowanie przyjmowania leków oraz obserwowanie ewentualnych skutków ubocznych ich stosowania, czynności związane z profilaktyką odleżyn u osób stale leżących.

Aby móc dobrze opiekować się innymi osobami, trzeba zdobyć ich sympatię i zaufanie, stąd zatrudniane przez nasz DOM opiekunki posiadają umiejętność nawiązywania kontaktów, cechuje je życzliwość, uprzejmość i zrozumienie problemów osób starszych.

*Małgorzata Góralska*

## GRAND PRIX DLA TELEWIZJI GŁUBCZYCE

23 maja w Milomłynic, miasteczku położonym w województwie warmińsko-mazurskim, nad Kanalem Elbląskim odbył się finał Ogólnopolskiego Konkursu "180 sekund dookoła telewizji" ogłoszonego przez Stowarzyszenie Polskie Telewizje Lokalne i Regionalne dla Telewizji Lokalnych Grupy Vectra.

W konkursie brała udział także nasza - Telewizja Głubczyce.

W tym miejscu składamy wielkie gratulacje naszej telewizji, a właściwie jej właścicielowi Panu Marianowi Pospiszelowi za zdobycie głównej nagrody GRAND PRIX. Gratulujemy zwycięstwa w tym przeglądzie, pokonania swoją produkcją - telewizji wielu innych miast. Niejednokrotnie były to telewizje duże, z wielkich miast w porównaniu z Głubczycami, w których nad realizacją programu pracuje nawet kilkanaście osób. Materiał filmowy zaprezentowany na przeglądzie przez TV Głubczyce okazał się bezkonkurencyjny, dzięki czemu Pan Marian odniósł sukces, zajął I miejsce i otrzymał nagrodą główną - była nią piękna profesjonalna kamera.



*Jan Wac*

## PRESTIŻOWA NAGRODA DLA TV GŁUBCZYCE



Nie tak dawno, bo w maju tego roku nasza Telewizja Głubczyce, a właściwie to jej właściciel, Marian Pospiszal na ogólnopolskim konkursie dla telewizji lokalnych i regionalnych zdobył Gran Prix za materiał zatytułowany "180 sekund wokół własnej telewizji".

Nie minęło wiele czasu, bo zaledwie pięć miesięcy od zdobycia tej prestiżowej nagrody, a mamy kolejną miłą informację, że w edycji jesiennej tego samego konkursu Telewizja Głubczyce zdobyła, co prawda nie pierwsze ale trzecie miejsce. Tym razem tematem była działalność organizacji pozarządowych. Pan Marian poświęcił reportaż działającej ponad 10 lat i znanej w Głubczycach organizacji pozarządowej. TVG zaprezentowała materiał dotyczący Franciszkańskiego Ośrodka Pomocy Dzieciom w Głubczycach.

Nagrody świadczą o tym, że Telewizja Głubczyce jest telewizją stojącą na wysokim poziomie. Chciałoby się rzec „Cudze (telewizje) chwalicie, swojej nie doceniacie”, a oglądana jest szeroko w świecie.

Kto nie wierzy, niech sprawdzi w internecie - [www.tvglubczyce.pl](http://www.tvglubczyce.pl)

*Jan Wac*

**GŁUBCZYCE  
- MIASTO,  
KTÓRE KOCHAM**

W Głubczycach mieszkam ja.  
To miasteczko bardzo małe.  
Lecz historii ma zbyt wiele.  
Jest tu ślicznie, wierzcie mi!  
W centrum Głubczyc  
stoi ratusz.  
Obok niego dużo zabaw  
i zieleni.  
Urzekający rynek  
i dużo większy park.  
Kościół, który na wieży  
ma zegar.  
Taki wielki jak wieloryb.  
Jest też stadion  
Olbrzymi, gdzie nie widać  
końca.  
Kawałeczek mam do szkoły.  
Lecz to zaszczyt,  
Powolutku iść do niej.  
Spotykając po drodze  
Wielu zwariowanych przyjaciół.  
Spaceruję sobie wieczorami  
Popatrzyć na to śliczne miasto.  
Kocham je i nie zmienię zdania.

*Paulina Sztucka*

*Od red. Wiersz wyróżniony  
w konkursie literackim będącym  
częścią projektu unijnego w  
ramach „czesko-polskich  
warsztatów literackich 2010”*

**DLA CIOCI**

Tyle masz radości  
W sobie jak nikt inny.  
Potrafisz się śmiać  
Zawsze rozsądnie  
i z powagą.  
Ciocia zawsze  
ma ciekawe pomysły,  
umie również piec  
Pyszne serniki.  
W ogrodzie kwiaty pachnące.  
Daje Tobie tulipany  
w bukiet upięte.  
Byś mogła się cieszyć  
Każdą swą chwilą  
Wszystko to dla Ciebie  
Byś miała  
nutkę wspomnień  
O MNIE.

*Z dedykacją dla mojej cioci Zofii  
Sobolewskiej-Kobieli, aby wiedzia-  
ła, że ją bardzo kocham.*

*Paulina Sztucka*

**BYĆ KOCHANYM**

*Każdy mówi mi,  
Że kochać można  
Wiele osób.*

*Lecz być kochanym  
Tylko przez jedną osobę  
Jest czymś wyjątkowym.  
Bo tylko druga połówka:  
Kocha, szanuje i rozumie.  
Zawsze możesz na nią liczyć.  
Pocałuje, że inni tak nie potrafią,  
Przytuli się by ogrzać moje ciało.  
Nie zdradzi,  
Bo by tęsknił.  
Weźmie za rękę  
I nie opuści jej już nigdy więcej.*

*Paulina Sztucka*

## "KARTKI Z PODRÓŻY"



Do 28. 02.2009r. w głubczyckim Muzeum można było obejrzeć wystawę pt. "Kartki z podróży" autorstwa Wiesława Grąziowskiego, który pochodzi z pobliskiej Tarnkowej, a obecnie mieszka w Raciborzu. Artysta zajmuje się głównie grafiką i malarstwem. Na wystawie prezentowanych jest 60 prac wykonanych techniką akwareli ilustrujących najciekawsze miejsca w Polsce i w Europie.

Technika akwareli polega na zastosowaniu farb, w których pigment rozcieńczony jest dużą ilością wody. Daje to efekt zwiewności i lekkości, lecz jest bardzo trudne do wykonania. Pociągnięcia pędzla muszą być szybkie i zdecydowane, gdyż porowaty (specjalnie rozklejony) papier

błyskawicznie wsiąka farbę. Tu nie ma miejsca na pomyłki, bo farba jest przejrzysta, lecz wyrazista. Takie są właśnie prace Wiesława Grąziowskiego. Ulotność zatrzymanej chwili szczególnie zauważalna jest w serii obrazów związanych z widokami zamków Bawarii. Artysta doskonale oddaje ich malownicze położenie i często bajkową architekturę. Nie obce jemu są zaułki miast, gdzie z prawdziwą wirtuozerią naniesiona kreska piórkiem prowadzi nas poprzez detale architektoniczne do kolejnych planów kompozycji.

Osoby odwiedzające nasze Muzeum miały możliwość zakupu u artysty obrazu prezentowanego na wystawie po jej zakończeniu.

*B. Piechaczek*

**BĄDŹMY RAZEM**

30. marca wspominaliśmy w tej sali życie i śmierć JP II,

2. kwietnia pamiętaliśmy o 5. rocznicy odejścia Papieża,

6. kwietnia „Marszem Pamięci” uczu-  
liśmy tę rocznicę,

8. kwietnia minęła rocznica Jego po-  
grzebu,

10. kwietnia tragiczna katastrofa lot-  
nicza pod Smoleńskiem

13. kwietnia czcimy w tej sali pamięć ofiar tej katastrofy, w której w drodze na uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej zginął Prezydent RP Lech Kaczyński, Jego Małżonka Maria Kaczyńska, Ryszard Kaczorowski ostatni Prezydent RP na uchodźstwie oraz członkowie delegacji; wicemarszałkowie Sejmu, wicemarszałek senatu, posłowie i senatorowie, przedstawiciele kościołów i wyznań religijnych, przedstawiciele Sił Zbrojnych RP, przedstawiciele Rodzin Katyńskich, osoby towarzyszące, funkcjonariusze BOR, załoga samolotu - łącznie 96 osób nikt nie ocalał - w tym najważniejsze osoby w państwie.

**Wspomnijmy postać Prezydenta Lecha Kaczyńskiego**

*Dzieciństwo*

Urodził się 18 czerwca 1949 roku w Warszawie. Był synem Jadwigi z domu Jasiewicz i Rajmunda Kaczyńskiego. Matka -filolog polski, Ojciec - inżynier, pracownik Biura Projektów, wykładowca na Politechnice Warszawskiej był żołnierzem AK i uczestnikiem Powstania Warszawskiego w pułku "Basztą".

*Edukacja*

Był uczniem warszawskich liceów - im. Joachima Lelewela i XXXIX Liceum Ogólnokształcące im. Lotnictwa Pol-

skiego na Bielanach. W 1967 roku rozpoczął studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Po obronie pracy magisterskiej w 1971 roku przeprowadził się do Sopotu, by podjąć pracę naukową w Zakładzie Prawa Pracy na Uniwersytecie Gdańskim. W 1980 roku obronił doktorat z prawa pracy pt. "Zakres swobody stron w zakresie kształtowania treści stosunku pracy", a w 1990 roku - habilitację rozprawą pt. "Renta socjalna".

W latach 1996-1997 był profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego, a od 1999 roku jest profesorem na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie.

*Opozycja demokratyczna*

W 1977 roku podjął współpracę z Biurem Interwencji Komitetu Obrony Robotników (KOR). W sierpniu 1980r. (Sierpień 80) został doradcą gdańskiego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej. Był autorem części zapisów porozumień sierpniowych, a także części statutów "Solidarności". Od lipca 1981 - członek zarządu regionalnego gdańskiej NSZZ "Solidarność".

*Działalność polityczna*

W wyborach parlamentarnych w czerwcu 1989r. roku zdobył mandat senatora ziemi gdańskiej.

Od 12 marca do 31 października 1991r. pełnił funkcję ministra stanu ds. bezpieczeństwa w Kancelarii Prezydenta 14 lutego 1992r. prezesem NIK.

12 czerwca 2000r. został powołany przez premiera Jerzego Buzka na stanowisko ministra sprawiedliwości.

18 listopada 2002r. znaczną przewagą wygrał w bezpośrednich wyborach na

Prezydenta m.st. Warszawy.

1 sierpnia 2004r. w 60. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego otworzył Muzcum Powstania Warszawskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej 23 października 2005 roku, po otrzymaniu 54,04% głosów, wygrał wybory prezydenckie

23 grudnia 2005r. objął urząd, składając przysięgę przed Zgromadzeniem Narodowym.

Rodzina-żona Maria - z zawodu ekonomistką. Córka -Marta.

Prof. Lech Kaczyński był prezydentem, który wpajał nam patriotyzm, umiłowanie ojczyzny i szacunek dla tych którzy za nią oddali życie.

Jak my dzisiaj manifestujemy swój patriotyzm?

Z tej tragedii wyciągnijmy wnioski dla siebie, jak żyć, jak się zachowywać. Ważny swoje słowa, co mówiliśmy o prezydencie przed... ,a co teraz. Nauczmy się dobrze mówić o ludziach za życia, a nie dopiero po śmierci.

Wszyscy teraz mówią świąt się zmieni, Polska się zmieni, polityka się zmieni.

Tak zmieni się wszystko, ale najpierw my musimy się zmienić.

Kończąc zacytuję słowa internauty; Panie Prezydencie! Przepraszam - nie doceniałem.

Na podstawie przemówienia dyrektora Zespołu Szkół Mechanicznych Jana Łaty opr. Jan Wac



**Drogi Panie Burmistrzu,**  
z wielkim przerażeniem usłyszałem wiadomość o tragicznym nieszczęściu, które dziś spotkało polski naród.

Szczególnie poruszyło mnie, że z Wiceministrem Spraw Zagranicznych dr Andrzejem Kremer zginął

człowiek, którego przed piętnastoma latami po raz pierwszy spotkałem jako Wicekonsula w Hamburgu i którego rodzinę tutaj w Bad Fallingbostel miałem okazję poznać. Również rozmowy, które miałem później z nim jako Konsulem Generalnym, mam w dobrym wspomnieniu. Smucę się z jego krewnymi, jednak także z wszystkimi innymi, którzy mają do ubolewania stratę bliskiego człowieka oraz z wszystkimi obywatelami Republiki Polski i mam nadzieję, że z pomocą Bożą mogą pokonać ten trudny czas.

W głębokiej łączności z wszystkimi mieszkańcami miasta Głubczyce

Hubert J. Lux - Prezes Komitetu Ojczyźnianego Leobschutz

Nous sommes avec vous par pensée, suite a l'accident d'avion

de votre président et des personnes présentes a bord de l'avion

Sinceres condoléances

Amitiés aux amis du jumelage Chantal Robert

Mily Jane, cely tyden jsme proživali s vami smutek nad smrti vašeho prezidenta a vsetkych zemrelych. Je to velke nestesti. Citime s vami.

Lydie s rodinou a cely Rusin.

## WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ NAUCZANIA JANA PAWŁA II

Pod takim hasłem 8 kwietnia 2010 r. upłynęło spotkanie zorganizowane w ZS w Pietrowicach z dr Wandą Półtawską przyjaciółką Patrona tej placówki Jana Pawła II, autorką wielu książek, lekarzem, byłą harcerką i więźniarką obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, członkiem Papieskiej Rady do Spraw Rodziny oraz Papieskiej Rady "Pro Vita". Tematem spotkania była

### "Właściwa koncepcja osoby w nauczaniu Jana Pawła II"

Zanim jednak Pani Wanda (tak ją sobie poufale nazywaliśmy) opowiedziała o swojej znajomości z Karolem Wojtyłą, późniejszym papieżem Janem Pawłem II, wysłuchała powitania przygotowanego na jej cześć przez miejscowych harcerzy pod kierunkiem druha Wiesława Janickiego, które zostało przez naszego Gościa odebrane z najwyższym uznaniem.

W czasie spotkania niejednokrotnie też podkreślała zadowolenie z istnienia szkolnej drużyny harcerskiej, opowiadając przy tym o swojej działalności w tej organizacji oraz o jej szczególnej roli w historii naszego kraju i w kształtowaniu pozytywnych wzorców zachowań młodego pokolenia.

Po występie i powitaniach głos zabrała Pani Wanda snując pełną ciepła opowieść o Karolu Wojtyłce i o tym, jakim był przyjacielem, kapłanem, człowiekiem.

"Dążcie do ideału! Nie zadawajcie się miernotą! Jeśli nikt od was nie wymaga, sami od siebie wymagajcie!" - przypomniała słowa Ojca Świętego.

W swoim wykładzie Pani Wanda wielokrotnie przytaczała słowa Jana Pawła II, kierując je przede wszystkim pod adresem młodego pokolenia, które okazało niebawem zainteresowanie tym spotkaniem. Wśród wielu pytań, jakie padły ze strony uczniów, było też dotyczące ulubionego świętego naszego Gościa oraz drogi do świętości.



"Najszybciej świętym staje się ten, kto pamięta, że Pan Bóg jest w tej chwili tu, że wie, co myślisz, wie co robisz! Żyć tak, aby podobać się Panu Jezusowi!" - powiedziała

Niewątpliwie za sprawą naszego honorowego gościa, osoby wyjątkowej, ale jakże ciepłej i bezpośredniej, zebrani w pietrowickiej szkole doświadczyli wielu wzruszeń i pozytywnych emocji. Znakomicie przygotowane spotkanie przebiegające w serdecznej atmosferze pełnej chrześcijańskich wartości na długo jeszcze zostanie w naszej pamięci.

*mgr Barbara Majewska*

*Fot: Spotkanie*

*z dr Wandą Półtawską - SP JPII*

*Pietrowice, Braciszów*

## V MARSZ PAMIĘCI

Marsz Pamięci z Głubczyc do Pietrowic dla uczczenia rocznicy śmierci papieża Jana Pawła II w tym roku ze

dzie pielgrzymi doświadczyli gościnności, życzliwości i hojności wspierani fizycznie przez parafian z Równego.



względu na Święta Wielkanocne odbył się 6.04.2010r. Mimo nienajlepszej pogody uczestniczyło w nim ok. 170 osób. Zdecydowanie przeważała młodzież, okazało się, że wcześniejsze osądy, że jej liczny udział w Marszach wynikał z okazji niepójścia do szkoły były nieprawdzi-

wc. Tym razem Marsz odbywał się we wtorek wolny od zajęć szkolnych. Przewodnikiem duchowym był proboszcz parafii św. Jana Nepomucena w Braciszowie ks. Gbur, organizacyjnie wspierali harcerze KH ZHP, a o bezpieczeństwo na drodze dbali strażacy z OSP Mokre i Pietrowice. Policja, Straż Miejska. Wychodzących na trasę (ok. 30 km) pożegnały na Placu Jana Pawła II władze samorządowe, złożono też kwiaty pod tablicą. W dro-

go. Kolejne wsparcie bigosem zafundował ks. proboszcz na barrykadach, potem jeszcze przed ostatnim najtrudniejszym odcinkiem wsparli mieszkańcy Chomiąży. Tę formę udziału w Marszu bardzo sobie cenią pielgrzymi. Modlitewny aspekt Marszu to konferencje głoszone przez



ks. przewodnika, godzinki, Droga Krzyżowa, Koronka do Miłosierdzia Bożego w opawickim kościele, śpiewy prowadzone przez Wiesława Janickiego, wieczorna Msza św. w Pietrowicach. W Marszu uczestniczyli goście spoza dekanatu głubczyckiego. W tradycyjnym dniu Marszu Pamięci 2.kwietnia, w Wielki Piątek, grupa osób pokonała indywidualnie tę trasę jako Drogę Krzyżową

*Jan Wac*

KILKA DNI Z CHOPINEM

**“Kapelusze z głów, panowie! Oto geniusz”**

Takimi słowami określił Fryderyka Chopina Robert Schumann, znakomity niemiecki kompozytor, późniejszy przyjaciel i wielbiciel jego talentu, po koncercie w sali Pleyela w Paryżu 7 XII 1831 r., po wysłuchaniu Wariacji B- dur na temat duetu z opery W. A. Mozarta pt. “Don Juan”.

Dzięki inicjatywie Kapituły Akademii Myśli i Słowa przy Liccum Ogólnokształcającym z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina, w dniach 22-28 marca 2010, przy współudziale PSM, MOK i Parafii przeżywaliśmy w naszym mieście “Kilka dni z Chopinem”.

**Poniedziałek** - w PSM odbył się koncert uczniów tej szkoły. Wszyscy wykonywali utwory Chopina, co jest dla uczniów szkoły muzycznej I st. dużym wyzwaniem ze względu na wysokie wymagania, jakie stawia przed wykonawcą twórczość Chopina. Najpierw jednak wysłuchaliśmy “Rozmowy dwóch fortepianów” W. Chotomskiej w wykonaniu Barbary i Wiesława Janickich. Później Alfred Wolny z Grażyną Misiorowską wprowadzili nas - słuchaczy w klimat tamtych historycznych dni. Pani Grażyna recytowała “Fortepian Szopena” C. K. Norwida, który przyjaźnił się z kompozytorem i który w ostatnich dniach życia Fryderyka często go odwiedzał. “Byłem u Ciebie w te dni przedostatnie, gdy podobniałeś - co chwila- co chwila do upuszczonej przez Orfeja liry...”, by na koniec recytacji powiedzieć pełnym głosem ...runął, runął Twój fortepian... ideał

sięgnął bruku”. I w tym momencie przypomniałem sobie słowa R. Schumanna, a także Agaty Budzyńskiej o mazurkach i etiudzie c-moll tzw. “Rewolucyjnej”, “Dzieła Chopina to armaty ukryte w kwiatach”.

**Wtorek** - w auli PSM odbył się koncert młodych kompozytorów z cale-



go naszego województwa. W środę o godz. 11.00 w MOK odbył się koncert niespodzianka, którego nie zaplanowano i nie umieszczono na plakatach. To dzięki Panu Wiesławowi Janickiemu, który poprzez Państwa Woskresińskich z Łodzi ( kiedyś oboje pracowali w Głubczycach) sprowadził do Głubczyc specjalnie, na jeden koncert pianistę z Łodzi, pasjonata twórczości F. Chopina Michała Małeckiego. Na tym koncercie widownia była wypełniona po brzegi.

Kompozytor w swoim okresie dziecięcym był niemal codziennie ozdobą arystokratycznych salonów Warszawy.

Co wieczór podjeżdżał powóz, aby go dowieźć na koncert. Obcowanie z arystokracją towarzyszyło Chopinowi do końca jego dni.

**Środa-** wieczorem w MOK Wiesław Janicki wspominał o Chopinie i swoich z nim spotkaniach na różnych płaszczyznach w programie pt. "Chopin na ekranie". Ten wieczór rozpoczęli uczniowie PSM, grając utwory Chopina, ale też usłyszeliśmy wiersze o kompozytorze recytowane przez W. Janickiego, M. Bartusika z SP w Piotrowicach i M. Kaniowską z SP Nr 1

**Czwartek-** w sali wystaw w Ratuszu odbyło się spotkanie z Małgorzatą Kowalską-Waloszczuk pt. "Chopin artysta wszechstronny"

**Piątek-** w auli LO odbyło się spotkanie ze znanym muzykologiem Markiem Dyżewskim "Mickiewicz w hołdzie Chopinowi". Z odsłonięciem tablicy pamiątkowej.(...)

Wspomnienia, które dzisiaj (14.04) piszę o dwusetnej rocznicy urodzin F. Chopina, zbiegły się z tragedią naszego narodu, katastrofą lotniczą w Smoleńsku, (...) Oglądając kondukt żałobny z trumną Prezydenta, usłyszałem znane mi dźwięki, rozpoznawalne na całym świecie "Marsz żałobny" Chopina, genialne dzieło nie do przecenienia. I uświadomiłem sobie, że przecież wiele osób słuchających tego utworu, na całym świecie może nie wiedzieć, że to nasz genialny Chopin to dzieło stworzył. Tak jak świat dotędy prawie nic nie wiedział o Katyniu. Dopiero śmierć naszego Prezydenta, odkryła prawdę o tym miejscu.

**Sobota-** w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym Jacek Tarczyński realizował program "Chopin na zajęciach muzyczno-ruchowych dla dzieci i dorosłych."

**W niedzielę 28 marca** w Domu Kultury odbył się Galowy koncert chopinowski z udziałem Dominika Zabłockiego i uczniów PSM w Opolu. Dominika Zabłockiego poznałem, gdy był on jeszcze uczniem PSM w Nysie w klasie Pani Lucyny Dąbrowskiej. Spotkaliśmy się w Koszycach na Słowacji na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym. I wtedy zaprosiłem go do Głubczyc na Międzynarodowy Festiwal Młodych Pianistów, a później jako laureata na koncert w następnym III Festiwalu. Pięknie, że Dominik Zabłocki powrócił, już jako dojrzały artysta, do Głubczyc z własnym recitalem muzyki chopinowskiej. (...)

**W październiku** w kolejną rocznicę śmierci Fryderyka Chopina, z inicjatywy Pana Damiana Dobrowolskiego, planujemy zrealizować w SP Nr 1 scenariusz poświęcony Chopinowi, a napisany przed laty przez naszą zmarłą koleżankę Renatę Łacek.

Fryderyk Chopin, gdy rozstawał się na zawsze z Ojczyzną 2 listopada 1830 r. na obrzeżach Warszawy, wysłuchał Kantaty specjalnie skomponowanej przez jego nauczyciela Józefa Elsnera, do słów Ludwika Adama Dmuszewskiego "Zrodzony w polskiej krainie", w której jest mowa o tym, że choć Chopin opuszcza swoje miasto, to sercem na zawsze w nim pozostanie. Chopin wierny tym słowom przed śmiercią w swoim testamentie napisał, aby jego serce wróciło do Polski. Ten testament wypełniła jego wierna siostra Ludwika i przewiozła serce w szklanej urnie do Warszawy.

*Józef Kaniowski*

## WIELKANOCNE TRADYCJE ROLNICZAKA

Tradycją głubczyckiego "Rolniczaka" jest organizacja **Konkursu Wielkanocnego**, który na stałe zagościł w kalendarzu imprez szkolnych. W tym dniu wszystkie klasy prezentują swoje umiejętności kulinarne i dekoratorskie, zaskakując niejednokrotnie swoją pomysłowością komisję konkursową, jak również odwiedzających wystawę, gustem i smakiem.

Jak co roku konkurs rozegrany został w trzech kategoriach: "Najładniejsza Palma Wielkanocna", "Najładniejsza Pisanka Wielkanocna" oraz "Najładniejszy Stół Wielkanocny". Komii-

nione przez odwiedzających, co zachęca młodzież i ich nauczycieli do zorganizowania kolejnej edycji konkursu w przyszłym roku.

Młodzież naszej szkoły, organizując konkurs, chce podtrzymywać bogate staropolskie tradycje związane ze Świętem Zmartwychwstania Pańskiego. Promowane są także produkty kuchni regionalnej i pogranicza morawsko-śląskiego. Postawa i zaangażowanie młodzieży ZSCKR to wynik pracy wychowawczej i pedagogicznej nauczycieli. Dzięki takim imprezom nasi uczniowie mają okazję za-



się konkursową tworzyli: mgr inż. Zofia Bancala, mgr inż. Elżbieta Juszczyk, mgr inż. Ewa Wysocka, mgr inż. Dorota Curyło, dr Arkadiusz Szymczyzna, ks. mgr Marek Ruczaj oraz uczeń kl. III TR Karol Sekieta.

Wystawa zorganizowana w auli naszego internatu zgromadziła liczne grono smakoszy dobrej kuchni. Były m. in. zaprzyjaźnione szkoły wszystkich szczebli oraz przedszkolaki z rodzicami. Relację z tych imprez tradycyjnie przekazuje TV Głubczyce, Radio Opole oraz regionalna prasa. Wszystkie prace zostały wysoko oce-

prezentować zdobyte w szkole umiejętności zawodowe.

Konkurs Wielkanocny nie byłby możliwy do zrealizowania, gdyby nie hojność sponsorów, którzy w tym roku tak licznie wspomogli organizatorów imprezy. Dziękujemy Usługom Komunalnym, Hurtowni Spożywczej "Góran",

firmie "Top - Farms Agro" Bogdanowice, Pubowi "Atmosfera".

To dzięki nim uczestnicy oraz laureaci w poszczególnych kategoriach konkursu otrzymali nagrody pieniężne i rzeczowe. Wszystkim darczyńcom nagród, młodzieży szkolnej oraz gronu pedagogicznemu "Rolniczka" serdecznie dziękujemy, a zainteresowanych zapraszamy w przyszłym roku na kolejną edycję Konkursu Wielkanocnego.

*Kierownik Praktycznej Nauki Zawodu ZSCKR  
mgr inż. Zofia Bancala*

## „UCZENNICZEK” DRUGI W POLSCE SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1

Szkolna gazetka "Uczenniczek" w październiku skończy 10 lat. Przez cały okres swej działalności uczestniczy w konkursach gazetek szkolnych na etapie wojewódzkim i ogólnopolskim, odnosząc znaczące sukcesy.

tetu organizacyjnego, jak też pomysłodawczynię konkursu Elżbietę Surę, dowiedzieliśmy się jak powstaje gazetka internetowa.

Praca nad tworzeniem gazetki, z przerwami na posiłek, obejmowała cały czas pobytu w Wałbrzychu. Trzeciego dnia podczas uroczystej gali odbyła się prezentacja twórczości grup młodzieżowych i opiekunów (wspomnieć należy, iż opiekunowie również tworzyli internetowego qumama)



W roku szkolnym 2009/2010 wzięliśmy udział w Ogólnopolskim Konkursie Gazet Szkolnych o tytuł Mistrza Pismaków 2010 przebiegającym pod patronatem Katarzyny Hall - Ministra Edukacji Narodowej, Marka Łapińskiego - Marszałka Województwa Dolnośląskiego i we współpracy z Fundacją Nowe Media w Warszawie i zdobyliśmy II miejsce.

Jako laureaci konkursu zostaliśmy zaproszeni do udziału w dwudniowych warsztatach dziennikarskich, a następnie Gali Forum, która miała miejsce w Teatrze Dramatycznym w Wałbrzychu 9 kwietnia 2010 roku.

Dotychczas nie mieliśmy żadnych szkoleń dziennikarskich, wobec tego bardzo ucieszyliśmy się z udziału w warsztatach. Podczas dwóch bardzo pracowitych dni, świetnie zorganizowanych przez przewodniczącą komi-



I co nas cieszy najbardziej? To fakt, iż zostaliśmy zauważeni przez jury Forum. Bo... w Forum Pismaków nie chodzi o to, by każde biorące w nim udział redakcje mogły zdobyć nagrodę "Forum wybiera to, co wyjątkowe i najlepsze, takie, z czego można brać przykład i dzięki czemu wciąż się rozwijać" - tak mówiła organizatorka konkursu Elżbieta Sura.

*Opiekunowie: Elżbieta Szczepanik, Andrzej Skalik i redakcja szkolnej gazetki „Uczenniczek” Monika Maczuga i Edyta Czwaczka*

## WERNISAŻ MALARSKI W MUZEUM

*W Powiatowym Muzeum Ziemi Głębzyckiej (Galerii w Ratuszu) trwa wystawa malarstwa "Post scriptum" krakowskiej malarki Ewy Kalinowskiej - Maćków spokrewnionej emocjonalnie poprzez plenery malarskie i nie tylko z Głębzcami. Mąż Pani Ewy - Edward - głębuczczanin pełni rolę jej menedżera. Wernisaż odbył się 3. września z udziałem władz samorządowych, posła Adama Krupy, Stowarzyszenia Absolwentów Liceum. Jego otwarcie uświetnił występ chóru LO pod dyr. T. Eckerta. Aranżację przygotowała i Komisarzem wystawy była dr Barbara Piechaczek dyr. Muzeum.*

*Obrazy stanowią dorobek malarski Pani Ewy, są też efektem wcześniejszych plenerów u nas, stąd "dział głębzyckie motywy"*

*Co o malarstwie Ewy Kalinowskiej - Maćków pisze krakowski krytyk sztuki Beata Anna Szymoń - niżej.*

*Jan Wac*

### **O MALARSTWIE EWY KALINOWSKIEJ-MAĆKÓW PANOSZY SIĘ TEATR ŚWIATŁA**

Tytuł jest parafrazą wiersza Ulotne nadzieje Ewy Kalinowskiej-Maćków. Wierszowe cienie zastąpiłam światłem. Światłem, które zapełnia najnowsze płótna piaszczańskiej artystki. Cienie z wcześniejszych prac odeszły na dalszy plan, choć nie zniknęły zupełnie.

Ewa Kalinowska jest urodzoną wolanką. Ze szkołą przy Malborskiej związane jest jej dzieciństwo. Tutaj także zaczęła malować. W drugiej klasie szkoły podstawowej otrzymała od ojca pierwsze olejne Rembrandty. Sentyment do dobrych farb zachowała do dzisiaj. Pani Ewie trudno było nie malować. Malował jej dziadek Maksymilian Magnuszewski, wielki patriota poznański. Jego akwarelowe martwe natury zdobią salon Państwa Maćkówów. Malował też ojciec. Malowanie jest w życiu Pani Ewy pasją nieustającą. Jedyne niespodziewana śmierć jedyne go brata spowodowała, że na 15 lat porzuciła malarstwo. Nastąpiła utrata ciągłości twórczej, której żałuje.

W rozwoju artystycznym i dojrzałym malowaniu niezwykle ważni są mentorzy. Tych nauczycieli Ewa Kalinowska miała kilku. Zasadniczo to los decyduje o ich zmianie. Pierwszy, Stanisław Piżł, był marynistą. Malował na płótnie i desce subtelne pejzaże z wodą w tle. Równie subtelne pastelowe wody można odnaleźć np. w mazurskich i krakowskich pejzażach Kalinowskiej. Kolejnym mentorem był Włodzimierz Karcz, naturalista, wielbiciel Gierymskiego, w pracowni - rygorysta, próbujący narzucać uczniom swoją szkołę. Niemniej uczący skutecznie malarstwa. Po jego śmierci pracownię objął grafik i malarz Stefan Berdak. Pod jego kierunkiem Pani Ewa maluje do dzisiaj. Drugim, także aktualnym mentorem, jest Władysław Bartek Talarczyk [patrz: "Kurier" nr 8/2009]. Obaj dają artystce swobodę twórczą, równocześnie zapewniając opiekę artystyczną.

Kalinowska-Maćków maluje głównie na płótnie. Czasami na szkłe. Dla niej płótno "żyje", w przeciwieństwie do chłodnego papieru czy sztywnej deski. Na zagruntowane podłoże nanosi rysunek ugiem. Potem zaczyna



nakładać kolor. Raz, drugi, dziesiąty... Właśnie ta możliwość wielokrotnego nakładania farby najbardziej przekonuje do oleju malarskiego. Lecz zanim zacząć wylaniać się z niebytu kolor, Pani Ewa wykonuje najcięższą i najdłuższą pracę - zmagania się z pomysłem. Obrazy rodzą się w myślach, analizach, snach... Wylaniają się powoli lub przychodzą nagle, jak olśnienie. Osadzają się, krzepną, nabierają barw. To najtrudniejszy etap tworzenia. A potem pojawia się lęk przed pierwszym spotkaniem z płótnem. Przełamany, daje szansę powstania zarysu obrazu. Rysunek to namacalny początek życia. Kolor ukonkretnia wizję. Dystans czasowy ją koryguje.

W swoim dorobku malarskim Kalinowska-Mańków przeszła długą drogę. Od ciemnych niespokojnych prac, w których zagrożony jest każdy byt, przez delikatne pejzaże, do własnego czytelnego pisma. Od palety niemal monochromatycznej, przez delikatnie rozbielone kolory południa, do barw intensywnych, czystych, ciepłych. Od niepewności w stawianiu plamy do śmiałych pociągnięć i

ogromnej odwagi kolorystycznej.

W pierwszym odbiorze prac dominuje radość. Ciepłe żółcie, pomarańcze, czerwienie. Tancerki, piękne kobiety, klauni, aktorzy i ...wysniona menażeria. Zawierowane dachy domów, płynące pola... Muzyka, która brzmi lub przed chwilą zamilkła. Ale ten nastrój euforii mija. W drugim spotkaniu z obrazami pojawia się kontrast. Ktoś gra swoją rolę, aby inny mógł ją nie tylko obserwować, ale i brać w nawias. Rodzi się niepokój. Kobiety bliskie autorce w gestach, mimice, wyglądzie, stoją na innym poziomie niż obserwatorzy - mężczyźni, zwierzęta, ptaki... Kobiety są kreatorkami świata przedstawionego, nawet gdy panom wydaje się, że panie są marionetkami w ich rękach. Życie najczęściej toczy się w kobiecych myślach. Fascynujących.

Ewa Kalinowska wystawia sporo. Ma średnio 3-4 indywidualne wystawy w ciągu roku. Jej mąż Edward pełni rolę menadżera, żonie pozostawiając przyjemność tworzenia.

*Beata Anna Symolon*

---

## KALENDARZ GŁUBCZYCKI 2011

### I JARMARK ANIELSKI

STOWARZYSZENIE LOKALNA  
GRUPA DZIAŁANIA  
"PŁASKOWYŻ DOBREJ ZIEMI"  
było inicjatorem i organizatorem  
I JARMARKU ANIELSKIEGO W  
GŁUBCZYCACH PRZY RATUSZU  
3 PAŹDZIERNIKA 2010r.



W trakcie I JARMARKU ANIELSKIEGO prezentowano dwie wystawy konkursowe produktów wytwórców z obszaru "Płaskowyżu Dobrej Ziemi" z możliwością degustacji i zakupu. Przy pięknej słonecznej pogodzie mieszkańcy Głubczycy i okolic

W tym czasie w kościele o. Franciszkanów trwało "Przedstawienie o św. Franciszku", po którym „orszak” dzieci z Franciszkańskiego Ośrodka Pomocy Dzieciom i nie tylko, ze swoimi zwierzątkami-pupilami i o. Łazarzem na czele przeszedł na Rynek

Podczas uroczystego otwarcia Jarmarku z udziałem burmistrzów Jana Krówki i Józefa Mateli z Kietrza, dyr. Powiatowego Muzeum Ziemi Głubczyckiej Barbary Piechaczek o.Łazarz udzielił błogosławieństwa zwierzętom św. Franciszka.

Popołudnie na estradzie wypełniły występy artystyczne dzieci i młodzieży szkolnej, ogłoszenie wyników konkursów i wręczenie nagród. W porze wieczornej wystąpił z programem kabaretowo-muzycznym teatr "TRADYCJA", a na finał recital Marii Farasiewicz.



poznali licznych lokalnych wytwórców, którzy prezentowali swoje wyroby w sali Pod Aniołem w konkursach: na "ANIELSKI" WYRÓB ARTYSTYCZNY oraz "ANIELSKI" ARTYKUŁ LUB PRODUKT SPOŻYWCZY - oceniane przez publiczność

Dzieciom, przy wsparciu URZĘDU MIEJSKIEGO w GŁUBCZYCACH. Zadanie to współfinansowane było ze środków UE w ramach Osi 4 Leader Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

*Jan Wac*

WSPÓL-  
ORGANI-  
ZATORA-  
MI imprezy  
byli PM Ziemi  
Głubczyckiej,  
MOK, Franciszkański  
Ośrodek  
Pomocy

## XX GŁUBCZYCKIE DNI KULTURY

XX Dni Kultury przeszły do historii. Warto zauważyć, że pobili dwa rekordy. Pierwszy - najdłużej trwająca cykliczna, coroczna impreza, bo prze-



trwała 20 lat, tyle ile trwa samorząd terytorialny, to chyba nie przypadek. Drugi - GDK pierwsze trwały 2 tygodnie w listopadzie, potem przedłużone od Dnia Edukacji Narodowej do Narodowego Święta Niepodległości.

Ostatnie GDK trwały od 3. października do 11. listopada. W roku Jubileuszowym na plakatach widniało 26 różnych imprez. Duża część była naszego głubczyckiego autorstwa, reżyserii i wykonawstwa, pozostałe to imprezy "zafundowane" z zewnątrz przez MOK. Miejscem imprez była nie tylko sala widowiskowa MOK, ale również wystawowa, Klub na Skrzyżowaniu, aula PSM, Miejska Biblioteka Publiczna, kościół franciszkanów, Rynek. GDK inaugurował zazwyczaj Koncert dla Nauczycieli z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Tym razem wyprzedził go zainicjowany przez Lokalną Grupę Działania „Płaskowyż Dobrej Ziemi” - „I Jarmark Anielski” w Rynku.

Impreza ta była wspomagana organizacyjnie przez Muzeum Powiatowe i Franciszkański Ośrodek Pomocy Dzieciom, grupę rekonstrukcyjną. Nasz wkład to m.in. poświęcenie zwie-

rząt przez o. Łazarza, kabaretowy występ Mieczysława Zajęca, recital Marii Farasiewicz czy grupa rekonstrukcyjna (foto). Rocznice wyboru papieża Polaka na Stolicę Piotrową przybliżył i uczcił program "Dym biały uleciał, matka ziemia drgnęła". Sporo miłych doznań i wrażeń dostarczały imprezy prezentowane przez naszych lokalnych wykonawców zbiorowych, jak chór "Feniks" Związku Emerytów i Rencistów, zespół "Uśmiech" lub grupa nauczycielska MOK, programy "Akaryst", "Na słońce i na deszcz" pod dyrekcją albo w reżyserii J. Kaniowskiego czy programy indywidualne, jak Teatr Jednego Aktora - Mieczysława Zajęca (foto) w reż. Marii



Farasiewicz i jej "W kręgu poezji śpiewanej" albo recital chopinowski Sylwii Michalik. Imprezy teatralne gromadziły licznych widzów, szczególnie dzieci zwłaszcza na przedstawieniach "Wielki Wyścig w poziomkowym lesie", "Pan Andersen", "Legendy Polskie", "Kolombowie", szczególnie bliski był "Wieczór Teatralny" w reż. Waldemara Lankefa. Narodowe



Święto Niepodległości zakończyło cykl jesiennych imprez kulturalnych patriotycznym Koncertem Galowym zatytułowanym "Pieśni Legionowe" w wykonaniu artystów Filharmonii Opolskiej. Na programie "Bez barier" reż. M. Farasiewicz sala nie mogła pomieścić widzów, dlatego w tym roku wystawiono go dwukrotnie. Niektóre programy przypominały wielkich Polaków, Jana Pawła II, Fryderyka Chopina, a ostatni Jana Ignacego Paderewskiego jako Patrona Państwowej Szkoły Muzycznej, tam też odbył się ten koncert. Warsztaty plastyczno-literackie, wystawa prac dzieci "Portret Uśmiechu", konkurs plastyczny na Dynię Halloween anga-

żowały aktywnie dzieci. Imprezy z zewnątrz (biletowane) dostarczyły miłośnikom muzyki moc wrażeń. Nie poczuwam się do znawstwa ani recenzowania tych koncertów, a tylko do obowiązku odnotowania dla potomnych zespołów i wykonawców, którzy gościli na scenie MOK. Były to takie sławy, jak, Bogdan Szweda & EASY RIDER, "GERRY JOE WEISE BAND", "LESZEK CICHONSKI BAND", QUARTET Sitkowski Cichy, Skowron, Główniczewski.

Kto dziś pamięta, że na naszej scenie występował Czesław Niemen jeszcze z zespołem Niebiesko-Czarni jako Czesław Wydrzycki.

*Jan Wac*

## PILKARSKI PUCHAR WYSZEHRADU

Po raz drugi głubczycka Polonia wzięła udział w turnieju o Puchar Wyszehradu, w którym uczestniczyły zespoły młodzieżowe z Polski,



Czech, Słowacji i Węgier. Obok naszego zespołu Polskę reprezentowały jeszcze drużyny z Wodzisławia, Rybnika i Jastrzębia. Pomysłodawcą tego turnieju jest Zoltan Ofella prezes klubu Varos Labdarugo Sportegyesulet (VLSE) z węgierskiej miejscowości Vac.

Polonia rywalizowała w dwóch kategoriach (16 i 18-latków) z zespołami Artmedii Petržalka Bratisława (Słowacja) i FC VLSE Vac (Węgry). Do

ścisłego finału udało się zakwalifikować starszym polonistom, a mecze finałowe odbyły się na boisku w Głubczycach i Głubczycach Sadach.

W swoim półfinale podopieczni trenera Dariusza Przybylskiego ulegli jednak Dukli Bańska Bystrzyca (Słowacja) 0-2. W meczu o trzecie miejsce poloniści zegrali dobre spotkanie, ale minimalnie przegrali 0-1 z zespołem FC VLSE Vac.

Skład Polonii: Adam Lenartowicz, Wojciech Zawistowski - Jakub Zagrobelny, Krzysztof Arian, Maciej Małeńczak, Szymon Drożyński, Tomasz Ciecślik, Kamil Herba, Adam Zalewski, Kacper Fedorowicz, Adam Churas, Mateusz Naróg oraz Mateusz Balcer i Rafał Turski (obaj Start Galmet Bogdanowice), Robert Dominik, Andrzej Durda i Tomasz Kupiec (wszyscy Orzeł Dzierżysław). Trener: Dariusz Przybylski. *Robert Stebnicki*

## "MATECZNIK" - KLUB MŁODEJ MAMY U FRANCISZKANÓW

Z myślą stworzenia miejsca, przestrzeni dla młodych mam nosilem się już od samego początku mojego kapłaństwa, które przeżywam jako franciszkanin. Zaraz po święceniach kapłańskich w 2001 r. przełożeni skierowali



mnie do Prudnika. Jednym z moich zadań było kapłaństwo w szpitalu. Zangażowałem się przede wszystkim na oddziale dziecięcym. To tam widziałem cud macierzyństwa, ale i czasem trudne zmagania młodych mam w opiece nad dzieckiem. Widziałem także, jak troszczą się o swoją kobiecość.

Chwilę potem moje dwie bratowe zostały mamami. Zaczęłem poznawać wiele kobiet, które rodziły dzieci. Spotkania i rozmowy z nimi uświadamiały mi, jak niezwykłym i cudownym przeżyciem jest macierzyństwo, ale jednocześnie jak trudnym. Pozwalały mi uczestniczyć w ich życiu. Chrzciłem ich dzieci. Poznawałem mężów i ojców rodzin. Piliśmy litry kawy przy rozmowach. Ta ich niezwykła, ale i nieporadna czasem troska o żony. Dojrzewała myśl, by jakoś to wszystko ogarnąć i stworzyć przestrzeń troski o całe rodziny.

Gdy przybyłem do Głubczyc w wrześniu 2009 r., w czasie Rorat, a potem na Majówkach poznałem wiele młodych małżeństw radujących się przyjściem na świat swoich dzieci. Powróciła myśl o stworzeniu przestrzeni, która będzie podkreślała cud macierzyństwa, cud rodzicielstwa. Która stanie się miejscem troski o kobietę, o jej kobiecość i bycie mamą.

Wierzę, że powołaniem kobiety i najpełniejszą realizacją jej kobiecości jest właśnie macierzyństwo. To dlatego powstał "Matecznik". By pomóc kobiecie jeszcze bardziej odkrywać urok i rolę, do jakiej zaprasza ją Dobry Bóg. Do rodzenia ŻYCIA!

Moje marzenia o "Mateczniku" podjęli wolontariusze Franciszkańskiego Ośrodka Pomocy Dzieciom, którzy w czasie wakacji wyremontowali i urządzili pomieszczenie. Tak powstała przestrzeń dla młodych Mam, będących na urlopie macierzyńskim lub wychowawczym, chcących poplotkować, napić się kawy, wymienić doświadczeniami, dowiedzieć się, jak jeszcze lepiej być Mamą. Miejsce spotkań mieści się w gościnnych murach



franciszkańskiego klasztoru w Głubczycach dostosowanych do potrzeb matki z dzieckiem.

Spotykamy się w każdą środę o godz. 10.00. Możecie śledzić, co w "Mateczniku" na [www.dobryczyn.pl/tl](http://www.dobryczyn.pl/tl).

Tymczasem w moim sercu kołace się kolejne marzenie, stworzenia przestrzeni dla ojców. Bo wierzę, że najlepszą karierą mężczyzny jest ojcostwo. A najwspanialsze, co może zrobić ojciec dla swoich dzieci, to kochać ich matkę.

*o. Łazarz Żukowski, franciszkanin*

## ZŁOT HUFCA -100-LECIE HARCERSTWA

### UROCZYSTE OBCHODY NARODOWEGO ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

*"Harcerstwo to skauting  
plus niepodległość"*

*Stefan Mirowski*

W przeddzień Narodowego Święta Niepodległości (10.11.2010r.) w Urzędzie Miejskim z okazji 92. rocznicy odzyskania niepodległości oraz 100. rocznicy powstania Harcerstwa Polskiego odbyło się spotkanie - harcerzy i kadry instruktorskiej ZHP, związków kombatanckich, władz samorządowych, duchowieństwa, przedstawicieli służb mundurowych, dyrekcji szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych, przedstawicieli zakładów pracy i instytucji, stowarzyszeń i organizacji społecznych - które stało się lekcją wychowania patriotycznego.

Spotkanie było nie tylko czasem wspomnień, ale też okazją do podsumowania minionych lat i działalności instruktorów ZHP oraz stworzyło możliwość podziękowania za współpracę i pomoc okazaną Komendzie Hufca ZHP w Głubczycach.

Stulciec harcerstwa to ważny jubileusz wszystkich harcerzy i wielkie święto całego społeczeństwa. Na przestrzeni wieku wielu mieszkańców powiatu głubczyckiego w różny sposób zetknęło się z organizacją harcerską, będąc zuchem, harcerzem, instruktorem, sympatykiem lub przyjacielem skupionym w ruchu przyjaciół harcerstwa.

W czasie uroczystości zaproszeni goście mieli również okazję obejrzeć wystawę, która odzwierciedlała zrealizowane programy w ramach ZHP oraz ideały harcerskie.

*Po uroczystości harcerskiej rozpoczął się przed Pomnikiem Żołnierza Polskiego uroczysty apel z okazji Narodowego Święta Niepodległości.*

W uroczystościach tych udział wzięli: Poseł na Sejm RP Adam Krupa, starostka Krnova Renata Ramazanova, przedstawiciele służb mundurowych: Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Opolu płk Andrzej Kućmierz, z-ca Komendanta Wojskowej Komendy Uzupelnień w Kędzierzynie - Koźlu mjr Marek Jaskólski, Szef Wydziału Rekrutacji wojskowej Komendy Uzupelnień w Kędzierzynie - Koźlu mjr Jarosław Krzemieński, Szef Sekcji Wychowawczej X Opolskiej Brygady Logistycznej w Opolu mjr Dariusz Chądziński, z-ca Komendanta Śląskiego Oddziału Straży Granicznej w Raciborzu płk Roman Łubiński, Komendant Placówki Straży Granicznej w Raciborzu płk Andrzej Kamiński, Dowódca asysty honorowej X OBLog ppor. Rafał Grechuta, radni sejmiku województwa opolskiego Zbigniew Ziółko i Kazimierz Pyziak, przedstawiciele władz samorządowych: Piotr Soczyński, Jan Krówka, Eugeniusz Waga, Leszek Wilk, Józef Małek, Mariusz Mróz, Kazimierz Naumczyk, Stanisław Krzaczkowski, Edward Wołoszyn, Bolesław Buniak, duchowieństwo: ks. dzickan Ryszard Polasz, ks. kapelan Bolesław Grabowski, przedstawiciele związków kombatanckich, zakładów pracy, instytucji, stowarzyszeń i organizacji społecznych. Oprawę uroczystości uświetniły poczty sztandarowe i orkiestra dęta MOK oraz asysta honorowa X OBLog



Podczas imprezy, wciągnięto flagę na maszt, odśpiewano hymn państwowy, a wartę honorową pełnili harcerze i junacy OHP. Zebrani wysłuchali okolicznościowego przemówienia burmistrza Głubczyc Jana Krówki oraz Niepodległościowego Apelu Poległych, po którym oddano salwę honorową.

Szczególnym momentem uroczystości było wręczenie komendantowi KHZHP hm. Ryszardowi Kańtochowi przez d-cę garnizonu w Opolu płk. Andrzeja Kućmierzę brązowego MEDALU ZA ZASŁUGI DLA OBRONNOŚCI KRAJU nadanego przez Ministra Obrony Narodowej Bogdana Klichę. Kapituła X BLog nadała wyróżnienie w postaci Szabli Pamiątkowej za kultywowanie tradycji Wojska Polskiego wśród młodzieży harcerskiej Jerzemu Wachowiakowi - skarbnikowi gminy i Robertowi Galarze, właścicielowi firmy Galmet. Za wspieranie naszego harcerstwa Statuetkę "DAR SERCA" płk. Andrzejowi Kućmierzowi, mjr. Witoldowi Dereweckiemu i Stanisławie Mrzyglód wręczył Przewodniczący Rady Przyjaciół

Harcerstwa Poseł Adam Krupa. Statuetkę "NIEZAWODNY PRZYJACIEL" otrzymał mjr Dariusz Chądziński. Poseł Adam Krupa wręczył Kazimierzowi Górnickiemu kapelmistrzowi Orkiestry Dętej MOK ufundowaną przez siebie BUŁAWĘ

W uświetnienie uroczystości zaangażowała się młodzież szkolna i harcerze pod opieką Józefa Kaniowskiego, z programem artystycznym, pełnym wierszy i pieśni patriotycznych. Na zakończenie delegacje złożyły wiązanki kwiatów na płycie pomnika. Po oficjalnej części uroczystości zaproszeni goście, harcerze i instruktorzy ZHP udali się do MOK na koncert galowy - Pieśni Legionowych w wykonaniu artystów Filharmonii Opolskiej, poprzedzony wręczeniem HONOROWEGO HERBU GŁUBCZYC starostce Krnova Renacie Ramazanowej.

*W dniu 11.11.2010 roku w Kościele Parafialnym p.w. NNMP odbyła się uroczysta Msza Św. w intencji Ojczyzny z udziałem Pocztów Sztandarowych, władz i gości*

*Marta Palka*

---

## KALENDARZ GŁUBCZYCKI 2011

### PAMIĘĆ O ŻOŁNIERZACH

---



Strzelcy z Jednostki Strzeleckiej 3009 Głubczyce Związku Strzeleckiego "Strzelec" Organizacji Społeczno - Wychowawczej w dniu 1 Listopada 2010 roku odwiedzili miejsca walk i męczeństwa żołnierzy Wojska Polskiego na terenie powiatu głubczyckiego.

Strzelcy uporządkowali i posprząтали pomniki oraz mogiły, a także zapalili znicze, upamiętniając w ten sposób żołnierzy walczących o wolność i niepodległość Polski. Głubczyccy strzelcy stale dbają o miejsca pamięci walk męczeńskich oraz kultywują tradycje oręża polskiego. Strzelcy odwiedzili:

Branice - mogiła, grób dwóch saperów Wojska Polskiego, (foto)

- Głubczyce: pomnik orła białego, za wolność Polski w latach 1939 - 45, pięć mogił saperów Wojska Polskiego, pomnik postawiony w hołdzie sybirakom,

Radynia: pomnik poświęcony żołnierzom wojsk ochrony pogranicza, mogiła zbiorowa żołnierzy Wojska Polskiego, Nowa Cerekwia: pomnik w hołdzie poległym i pomordowanym w latach 1939 - 45, Pilszcz: mogiła żołnierza polskiego.

*Paweł Przysiężniuk*

---

### CZTERY MEDALE

Dnia 23.10.2010r w Bielsku Białej odbyły się IV Międzynarodowe Grand Prix Bielska Białej w karate WKF. Udział w zawodach wzięli karatecy z Polski, Ukrainy, Czech i Włoch, łącznie 33 kluby, łącznie 360 zawodników. Ludowy Zespół Sportowy Karate-Do Głubczyce reprezentowali: Kinga Gąsior, Michał Gąsior, Klaudia Bociek, Tymoteusz Tobiasiński, Szymon Cieślik oraz Michał Kowalczyk, któremu prezes Polskiego Związku Karate Waclaw Antoniak wręczył pamiątkowy puchar oraz nagrody rzeczowe dla najmłodszego zawodnika.



W kategorii kata indywidualne Szymon Cieślik zdobył złoty medal, Tymoteusz Tobiasiński i Maciej Kowalczyk brązowe medale, natomiast w kata drużynowe, Szymon, Tymoteusz oraz Michał Gąsior zdobyli srebrny medal. Wyniki naszych zawodników należy uznać za udane i życzyć im można, aby podobne wyniki uzyskali na Grand Prix Polski, jakie odbędą się 7 listopada 2010r w Łodzi

Obecnie klub nasz posiada własną stronę internetową

[www.shotokanglubczyce.home.pl](http://www.shotokanglubczyce.home.pl)

*Janusz Hołda*

## DZIEWIĘĆ MEDALI

Dziewięć medali Otwartego Pucharu Europy w Taekwon-Do ITF zdobyli w słowackiej Bratysławie w dniach 21 - 24.10.2010 r. reprezentanci Klubu Sportowego Taekwondo Głubczycach - trzy wywalczyli seniorzy, a sześć juniorzy. Wysoka pozycja naszego klubu została potwierdzona w Europie, startowało ponad 30 państw naszego kontynentu i jeszcze trochę dalej (Nowa Zelandia, Kanada, Australia, Malezja, Uzbekistan, Izrael itd....). Do zawodów przystąpiło ponad 850 zawodników. Dla kadry narodowej był to ważny sprawdzian w przygotowaniach do przyszłorocznych Mistrzostw Świata w Nowej Zelandii, w których to, - mamy nadzieję wystąpią Marta i Dawid Wsiaki oraz Mateusz Hładylowicz. Wysoką formę muszą potwierdzić na Pucharze Polski powiedział trener Daniel Jano. Medale zdobyte przez naszych reprezentantów są dużym sukcesem. Medale zdobywali wśród seniorów Marta Wsiaki I miejsce w walkach do 58 kg, Dawid Wsiaki III miejsce w walkach do 80 kg i III m w technikach specjalnych, juniorzy - Mateusz Hładylowicz - I miejsce w technikach specjalnych, juniorzy młodsi - Karolina Konik - II m w walkach w kategorii otwartej, II i III miejsce w technikach specjalnych oraz Kamila Ciecchanowska II miejsce w walkach do 45 kg oraz III miejsce w układach. Nasz Klub reprezentowali jeszcze Michał Jano, który wygrał trzy układy, niestety w pojedynku o strefę medalową został pokonany przez zawodnika z Irlandii i Dawid Kudryk, który po wyrównanym pojedynku odpadł z turnieju. *Daniel Jano*



*Burmistrz Jan Krówka, zawodnicy, trener  
i przewodniczący Rady Miejskiej Kazimierz Naumczyk*

„Z TRADYCJĄ I FANTAZJĄ DO INTEGRACJI”

I oto kreślę drugą część swej opowieści autobiograficznej. Dość chaotycznej opowieści- podkreślam. Czas i przestrzeń ostatnich 18 lat mojego życia. Rozbiegane myśli zatrzymują “w różnych momentach. Tyle się wszak wydarzyło!” 1 września 1992r.

Inauguracja roku szkolnego. Jako świeżo upieczony magister filologii polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego rozpoczynam pracę w głęboczyckim „Mechaniku”. Ubrana w czerwoną garsonkę, z burzą młodzieńczych loków na głowie przekraczam próg szkoły, nie wiedząc jeszcze, jak ogromny wpływ mieć będzie na moje dalsze



życie. ZSM. Nowe wyzwanie, nowe nadzieje, rozterki... Dyrektor Suchecki od razu rzuca mnie na szerokie wody, powierzając wychowawstwo w klasie 1 „I” 4-letniego liceum zawodowego obróbki skrawaniem. 32 uczniów, w tym tylko 3 dziewczyny: Krysia, Sabina i Tereska. “ Pełna energii, ambicji i zapału zabieram się do pracy dydaktyczno- wychowawczej. Solidnie przygotowuję się do zajęć, piszę konspekty... Pani wicedyrektor Przybyła, niczym detektyw, śledzi każdy mój krok. A ja boję się jej jak ognia! Starsi, życzliwi nauczyciele otaczają mnie opieką i służą radą. Zwłaszcza pani Ania Dudek, państwo

Kufalscy, Krysia Haremza (Szmuc), pan Marian Paściak, Lidzia Tichanów (niestety już nieżyjąca), Agnieszka Topolska, Kasia Wac, pani Ula Poźniak i inni. Z młodzieżą nawiązuję dobre relacje, wręcz przyjacielskie. Tymczasem dyrekcja zleca mi przygo-

towanie programu artystycznego z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3-Maja. Mój debiut reżyserski. Zatem trzeba wszystkich zaskoczyć! Opracowuję ambitny scenariusz, a spośród wychowanków wybieram ekipę do inscenizacji. Bartek, Maciek, Rafał, dziewczęta... Angażuję pół klasy. Szyjemy stroje, robimy dekorację a’ la Sejm Wielki i...

Przedstawienie podbija serca nauczycieli i uczniów. Po udanym występie dochodzę do wniosku, że trzeba spożytkować i rozwijać talent podopiecznych. Powołuję więc do życia teatr. Poszukuję odpowiedniej nazwy. Pewnego razu wpadam do Szkolnej Izby Regionalnej pani Dudek i już wiem, że mój teatr będzie się zwał TRADYCJĄ, a jednym z jego celów- kultywowanie i popularyzowanie pięknej polskiej tradycji z jej bogatą obrzędowością i zwyczajem. “ Kolejny rok szkolny. Grupę teatralną zasilają nowi członkowie. Głównie młodzież wiejska, zresztą taka w większości uczęszcza do ZSM. Przydają się teraz warsztaty

teatralne “z czasów studenckich. Pojawiają się znakomici recytatorzy: Kasia, Ania, Madzia, Marta, Weronika... Wyjazdy na konkursy i pierwsze sukcesy w tej dziedzinie.” Styczeń 1995. Pierwszy poważny przegląd wojewódzki. HERODY w Lewinie Brzeskim. Wyjeżdżam z TRADYCJĄ poza Głubczyce. Trzeba się pokazać „w świetle” i zmierzyć “z innymi. Zdobynamy III miejsce! Szok. Rok później Grand Prix i główna nagroda- Berło Heroda! I tak wielokrotnie. Potem „Proscenium” w Nysie, Brzeg, Opole, Wrocław i komedia ludowa „Skubaczki” w słynnej Hali Ludowej- I miejsce na Dolnośląskich Targach Edukacyjnych.” TRADYCJA. Wiele ciekawych postaci się przez nią przewinęło. Nie sposób ich tu wszystkich wymienić. Pozwolę sobie jednak zaznaczyć, że wszystkie nazwiska są przywołane w „Biuletynie informacyjnym”, który powstał na okoliczność 40-lecia ZSM (wrzesień 2009). Kinga Chuchła, niegdyś aktorka i akompaniatorka w szkolnym teatrze, poszła w moje ślady, stając się społecznikiem-animatorem kultury. Jest nauczycielką w Zespole Szkół “w Branicach i organistką w kościele O.O. Franciszkanów w Głubczycach. Ma wiele kwalifikacji. Jestem z niej dumna. “ Marek Nędza. Mój Mareczek. Tak właśnie o nim mówię. Dziś już zawodowy aktor Teatru im. Jaracza w Łodzi i Teatru Szóste Piętro Michała Żebrowskiego w Warszawie. Absolwent łódzkiej „filmówki”. Nagrodzony za wiele ciekawych kreacji aktorskich. W „Dybu ku” Grzegorzka gra główną rolę. To trzeba zobaczyć! Wrzesień 1999. Przychodzi do mnie skromny i nieśmiały, by zapisać się do kółka teatralnego.

Uczeń klasy I technikum. Włączam go do TRADYCJI i otaczam opieką artystyczną. Pamiętam go z jakichś występów w MOK, gdy jako dziecko śpiewał „Ballady o Świętym Wincentym” Wiesia Janickiego. Już wtedy „wpadł mi w oko”. Obiecałam sobie, że gdy podejmie naukę w „Mechaniku”, wezmę go pod swoje skrzydła. Tak też się stało. Pięć lat współpracy z Markiem. Powierzam mu małą rolę “w „Końskim nazwisku” Czechowa. Gra służącego Pietkę. Wypowiada raptem jedno zdanie: „Już się robi pani generałowo” i zachwyca wszystkich. Nigdy tego nie zapomnę. A potem wszystkie główne role. We wspomnianych „Skubaczkach”, Herodach (Śmierć, Żyd, Herod...), widowisku plenerowym „Noc Kupały- Noc Świętojańska”, w kolejnych odsłonach „Zielonej Gęsi” Gałczyńskiego i wielu innych. A ja jako sufler za kulisami w ciągłym stresie... Przychodzi kolej na monodramy. Najpierw „Xymena”. „Wewnętrzne dziecko” “i wreszcie „Kameleon”, który uczynił zeń laureata szczybla centralnego w Zgorzelcu. W mej pamięci tkwi obraz z tego monodramu. Marek jako bezdomny, obdarty wychodzi z kartonu, w którym mieszka. Wyciąga kanapkę z serem (sprzed tygodnia), której autentyczny smród rozchodzi się po całej sali. Gryzie raz i drugi. To się nazywa poświęcenie dla sztuki! “ Na jego spektaklu dyplomowym „Zmierzch” w Teatrze Studyjnym w Łodzi nie mogę ukryć łez wzruszenia. Owacje na stojąco... Dla mnie to ciągle ten sam Marek.” Rok szkolny 1996/97. Obejmuję wychowawstwo w klasie I „ekonomika”. Tym razem zdecydowaną większość stanowią dziewczy-

ny. Przygotowuję, jak zwykle zresztą, akademię "z okazji Dnia Edukacji Narodowej. Zależy mi, by była wyjątkowa. Jak mam uatrakcyjnić uroczystość?- pytam siebie w myślach. Może wprowadzić taniec? Byłoby to coś nowego. Tyle dziewcząt w grupie. Będzie w czym wybrać! Robię więc casting, włączam muzykę i... rodzi się FANTAZJA, która przez kolejnych dziewięć lat ubarwiać będzie liczne uroczystości szkolne i środowiskowe, imprezy kulturalno-sportowe o zasięgu krajowym i międzynarodowym, na dobre wpisując się w krajobraz Ziemi Głubczyckiej i całej Opolszczyzny. Wreszcie mogę wykorzystać swoje umiejętności jako instruktor tańca. Lecz nie ograniczam zespołu, dając dziewczętom wiele twórczej swobody. Mnie bliższe są rytmy latynoamerykańskie, im taniec nowoczesny. Idziemy na kompromis i łączymy te style. Uroda, wdzięk, poczucie rytmu moich dziewcząt, piękne stroje i niesamowite emocje! A' propos strojów. Tu ukłon w stronę pani Broni Mruk ze sklepu TEX-STYL, która wielokrotnie sponsorowała tkaninę, a ta, zwłaszcza w rękach pani Joli Świąś, przybierała i nadal przybiera niesamowite kształty. "Ciekawe choreografie i czasem niemal akrobatyczne popisy szczególnie w wykonaniu Amelki i Diany. No właśnie. Ta pierwsza to rodzona siostra wspomnianej wcześniej Kingi. Absolwentka AWF. Świetna pływaczka. Kobieta-guma." Konkursy i przeglądy taneczne. Od powiatowego po ogólnopolski. Fantazjanki chlubą "i wizytówką nie tylko szkoły, ale i całego miasta. Dyplomy zapełniają ściany." Jesień '96. Ojciec Jozefat- ówczesny magister po-

stulatu przy klasztorze O.O. Franciszkanów- proponuje mi zajęcia z fonetyki pastoralnej dla adeptów życia zakonnego. Dwa razy w tygodniu. Z ochotą przyjmuję to wyzwanie. Przekraczam mury klasztoru i mam wrażenie, że jestem w innej epoce. Czytelnia klasztornej biblioteki to miejsce magiczne; tuż obok stare księgi, nastroj tajemniczości i niezwykłości. W wolnych chwilach zgłębiam wiedzę na temat przedmiotu, który stanowi dla mnie swoiste novum i brzmi tak dostojnie. Chcę być praktyczna, więc ćwiczę z postulantami poprawną artykulację, dykcję, intonację- coś, co nie jest mi obce. Ot, zajęcia warsztatowe. Lecz tak naprawdę oni młodzi, odizolowani od świata zewnętrznego chłopcy, chcą porozmawiać o życiu, o codzienności. Lubią pożartować. "A wśród nich głubczyczanin- Tomek Brzyski. Dziś już Ojciec Alan z Góry św. Anny. Pelen powagi i zadumy nad światem. Życzliwy i dobry człowiek. Poeta i intelektualista. Cieszę się, że go poznałam. "Mija rok i kończy się moja współpraca z postulantami. Muszę przyznać, że zapach unoszący się z klasztornej kuchni stawał się dla mnie nie do zniesienia, zwłaszcza że byłam wtedy przy nadziei." Październik roku 1997. Zostaję szczęśliwą mamą ślicznego, ciemnowłosego i rozkosznego Kamilka. Nie posiadam się z radości! Lecz radość ta nie będzie trwać długo. Kwiecień '98 zdaje się być najdramatyczniejszym w moim życiu. Ukochany synek nie reaguje na dźwięki "i ta złowroga diagnoza- głęboki obustronny niedosłuch. Wali się cały mój świat. Jak to? Moje dziecko nie słyszy? Przecież w skali Apgar dostał 10 punktów! To niemożliwe.

Opole - Wrocław - Kraków - Warszawa. Kliniki potwierdzają tę straszliwą wieść. Mam pretensje do losu, do Boga... Pytanie: „dlaczego?” spędza mnie i moim bliskim sen z powiek. Trauma. „Los dziecka leży w rękach rodziców. Aparaty słuchowe i intensywna rehabilitacja słuchu oraz mowy” - rzecze audiolog. Pierwsze, drugie, trzecie aparaty słuchowe i... długo wyczekiwana reakcja na dźwięk bębenka, potem inne instrumenty i wreszcie własne imię. Codzienny trening słuchowy, zabawki i pomoce



dydaktyczne, a przy tym intensywna praca mamy, taty, babci... Dzień za dniem... Cotygodniowe wizyty w Ośrodku dla Dzieci z Wadą Słuchu w Opolu przy ulicy 1 Maja; zajęcia logopedyczne u pani Ali po dzień dzisiejszy.“ Mija rok. Podejmuję decyzję powrotu do pracy. Jest mi to potrzebne. Muszę pogodzić zawód nauczyciela z rolą matki dziecka specjalnej troski, choć nie jest to łatwe. Dyrekcja, idąc mi na rękę, kondensuje moje lekcje w trzech dniach. Kamiluś

pozostaje pod opieką tatusia i babci. Gdy wracam z pracy, niecierpliwie stoi przed drzwiami, nie mogąc doczekać się „cyca”. To prawda. Trzy i pół roku karmienia piersią i pewnie trwałoby to dłużej, gdyby nie drastyczna decyzja „dość!”.“ Synek rozwija się prawidłowo. Rozpoznaje coraz więcej dźwięków; pojawiają się pierwsze słowa: ma-ma, ta-ta, ba-ba. Jakaż radość! Ale to ciągle mało. Kolejne wizyty “i badania w Cochlear Center w Warszawie potwierdzają, że słyszy tylko niskie tony, a zatem jego mowa będzie zaburzona. Tymczasem z mediów i pism medycznych docierają wiadomości o pierwszych w Polsce udanych operacjach wszczepienia implantu ślimakowego u dzieci z wrodzoną wadą słuchu. Trzeba więc wykorzystać zdobycze dzisiejszej medycyny “i wszelkimi siłami przywrócić dziecku słuch. Z jednej strony nadzieja, z drugiej beznadzieja. Dwa lata oczekiwania na operację w Instytucie Fizjologii i Patologii Słuchu w Warszawie zmarnowane. Dopiero zwrot w kierunku Poznania daje rezultat. 25 listopada 2002 r.

Professor Szyfter w Klinice Akademii Medycznej, po zgola 5-godzinnej operacji wszczepienia implantu, odmienia los synka. W styczniu 2003r. podłączenie procesora mowy i otwiera się nowy etap w życiu 5-letniego Kamilka i tym samym całej rodziny. “Wkrótce reakcje na nowe dźwięki, zwłaszcza niesłyszane dotąd wysokie tony, potem nowe słowa; oczywiście cały czas intensywna rehabilitacja i wizyty kontrolne w klinice. Syn zostaje wyrwany ze świata ciszy, co poczytuję za największy życiowy

sukces! Dziś Kamil ma 13 lat. Jest uczniem klasy VIa Szkoły Podstawowej nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi. Pogodny, miły, wrażliwy chłopiec, ciekawy otaczającego świata. Typ indywidualisty. 12 lat temu życzyłam sobie, by wypowiedział choć jedno słowo. Teraz buzia mu się wręcz nie zamyka. Zadaje mnóstwo pytań. I kto by pomyślał? Życie pisze różne scenariusze i ciągle nas zaskakuje. Na każdym etapie przychodzi odegrać inną rolę. “ Rok 1999. Wraz z Małgosią Wilk- ówczesną dyrektorką przedszkola nr 6 (dziś Publiczne Przedszkole nr 2) zwracam się do Rady Miejskiej z propozycją utworzenia

go życia w społeczeństwie, nauczyć samodzielności. Mają także szansę udowodnić, iż wspólnie z dziećmi zdrowymi mogą być razem w jednej grupie przedszkolnej, klasie, w jednym budynku; akceptowane i dowartościowane. Dzieci pełnosprawne zaś przekonują się, że wśród nich może znajdować się ktoś, kto wprawdzie różni się sprawnością fizyczną czy intelektualną, ale mimo to nie jest kimś gorszym, chociaż innym. Integracja to trudne wyzwanie tak dla władz samorządowych, oświatowych, jak też nauczycieli i rodziców. Wymaga zrozumienia problemu. “ 2002 rok. Z inicjatywy grupy zainteresowanych



przy Publicznym Przedszkolu nr 6 (2) powstaje Stowarzyszenie TACY SAMI zrzeszające rodziców, nauczycieli i sympatyków dzieci specjalnej troski. Obdarzona zaufaniem, zostaje prezesem organizacji. Cele są szczytne: integracja, edukacja, rehabilitacja, wymiana doświadczeń, uczestnictwo w życiu środowiska lokalnego etc. etc. “ Bardzo po-

ważnie traktuję to nowe społeczne zadanie i zabieram się do pracy. Organizuję “z zarządkiem festyny integracyjne, spotkania ze specjalistami, prelekcje; tworzę i prowadzę program integracyjny „Bez barier”, który na stałe wpisuje się w kalendarz Głubczyckich Dni Kultury. Podkreślam tym samym, że wszyscy jesteśmy tacy sami, bez względu na chorobę, niepełnosprawność, kolor skóry, status społeczny, wykształcenie, itd. “Tworząc program

oddziału integracyjnego w w/w przedszkolu. Rada przychyliła się do owej prośby i już w roku następnym powstaje w tej placówce pierwszy na Ziemi Głubczyckiej oddział integracyjny. “W kolejnych latach w Szkole Podstawowej nr 1 i w Publicznym Gimnazjum nr 2. To, jakże ważne przedsięwzięcie, umożliwi dzieciom niepełnosprawnym włączenie się w nurt szkoły masowej, gdzie lepiej mogą się przygotować do normalne-

integracyjny, chcę udowodnić, że na scenie niepełnosprawność nie jest wadą, a wartością, choć brzmi to paradoksalnie. Zgola inny sposób poruszania się, czy wydawania dźwięku staje się niejako tworzywem artystycznym. Tu wszyscy są równi. „Bez barier” traktuję jako swoisty apel do społeczeństwa, by dostrzegło, że dzieci i młodzież specjalnej troski są wśród nas i nie potrzebują litości, lecz zrozumienia, pomocy i życzliwości ludzkiej. To także gest wdzięczności w stronę tych, którzy na co dzień podejmują trud pracy z tymi, dla których los nie był łaskawy. “ Mi-jają kolejne lata. Idea integracji w naszym środowisku rozwija się, choć ciągle jeszcze wiele jest do zrobienia na tej płaszczyźnie, zwłaszcza, że dzieci dorastają, kończą gimnazja, i tu zaczyna się problem. Etap szkoły ponadgimnazjalnej, gdzie nie ma, niestety, klas integracyjnych; studia, gdzie ciągle napotyka się szereg trudności, nie mówiąc już o pracy zawodowej, której brak dla niepełnosprawnych. A przecież są fachowcami! Sumienni, pracowici. Wiele by mogli dać społeczeństwu, które, niestety, nie stwarza im tej możliwości. Nielicznym się to udaje. Jako „matka chrzestna” idei integracji na Ziemi Głubczyckiej, ubolewam nad tym faktem. “Stowarzyszenie nadal istnieje, lecz tylko już na papierze. Każdego roku skrupulatnie wypełniam CIT-8, wyzerowując poszczególne rubryki. Czekam na altruistę i idealistę, który „porwie” chętnych do pracy na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. Sama nie jestem “w stanie tego ogarnąć, zwążywszy, że zajmuję się też innymi dziedzinami. Obecnie organizuję kolejną

edycję „Bez barier”. Tym razem dwie części. 8 listopada dla dzieci, “a 9 listopada dla młodzieży. Oczywiście w sali widowiskowej MOK w Głubczycach. Przy tej okazji chcę podziękować Zbyszkowi Ziółko za współpracę i umożliwienie organizacji różnorodnych imprez kulturalno-oświatowych w jego instytucji. “ Wracając do programu, muszę zaznaczyć, że z roku na rok tak się rozrasta, że trzeba było go podzielić. Ponadto dołącza do nas klasa integracyjna Zespołu Szkół w Baborowie ze swoją prezentacją jak i grupa taneczna SP nr 2 wraz ze świetlicą socjoterapeutyczną dla Romów. Zatem to kwestia szeroko pojętej integracji z grupą etniczną.” Praca w szkole. Każdy dzień inny, jedynie w swoim rodzaju, niepowtarzalny. Odchodzący i przychodzący. Żegnani i żegnający. Nowi uczniowie, nauczyciele, dyrektorzy. Podążam “za młodzieżą, jakże zmieniającą się z roku na rok. Często roszczeniowa i pretensjonalna, ale przecież kochana! I ciągle próbuję im odpowiadać na pytanie: „Mieć czy być?”, zwłaszcza, gdy w tej młodej głowie u zarania szkoły rodzi się już perspektywa wyjazdu do Holandii. Jak by tu zatrzymać tych naszych młodych, wspaniałych ludzi? Aż żal, aż żal... “ Nie o tym jednak będę pisać! Pozwolę sobie na małą retrospekcję i przywołam inne szkoły średnie, w których mogłam się sprawdzić!” 1993/1994. Moja przygoda z „Rolniczakiem”. Pani Zdzisława Szałagan – dyrektor ZSRCKU proponuje mi zastępstwo za Jasię Żrebiec, wybierającą się na urlop macierzyński. Czemu nie? Dostaję dwie klasy maturalne. Niewiele młodszy ode mnie, zwłaszcza ci z 3-letniego technikum

na podbudowie zawodówki. Ambitne bestie. Omawiamy „Rozmowy z katem”. Cała męska część klasy zgłasza się do odpowiedzi, a ja nie nadążam ze wstawianiem piątek! Moją uwagę przykuwa niewysoki blondyn, który trzyma rękę w górze, nim zdążę zadać pytanie. To Rysiu Gontarczyk. Po maturze wstępuje do Zgromadzenia O.O. Verbistów “i zostaje misjonarzem. Staje się przyjacielem mojej rodziny. Uczestniczę w jego uroczystości prymicyjnej. Niezwykła postać! Szalencie czytany, inteligentny, a przy tym pełen skromności, pokory i głębokiej wiary. Wiele wspólnie przegadanych godzin. Ma swoiste zacięcie filozoficzno-teologiczne. Świątyniastyk. Opracował „Drogę Krzyżową”, ilustrując ją niezwykłymi obrazkami. Jako katecheta przygotowuje swym uczniom przedziwne pomoce dydaktyczne, tak, by zaciekawić lekcją religii, traktowaną trochę po macoszemu. Trzy lata spędził na misji w Chorwacji. Teraz stacjonuje k. Grudziądzka.“ Wrzesień’94. Dyrektor LO – pan Edward Wołoszyn- zatrudnia mnie na 4 godziny tygodniowo jako nauczyciela dochodzącego za jedną z polonistek przebywającą na urlopie zdrowotnym. Powracam więc do swojego „pocziwego Ogólniaka”, gdzie nie tak dawno pobierałam nauki. Trochę onieśmielona, przechodzę na „ty” ze swoimi profesorami. M.in. Anią Szwał, ś.p. Zbyszkiem Pakulskim, Basią Paściak. To miło spotkać się, z nimi po drugiej stronie barykady. Już bez stresu. Kursuję w tę i we w tę. „Mechanik-Ogólniak” – „Ogólniak-Mechanik”. Zdobynam nowe doświadczenie. Podoba mi się. Zwłaszcza owe lekcje w formie dramy w klasie II A.

Ela Kufalska (Śmidoda) – obecnie polonistka w ZSM często wspomina z sentymentem te zajęcia. Wtedy nie przypuszczała, że za kilka lat spotka się ze mną w tej samej branży... Pan Wołoszyn proponuje mi pracę na stałe. Ja jednak grzecznie odmawiam, bo zdążyłam już „pokochać” swój „Mechanik”. “ Luty’2004. W perspektywie Nowa Matura. Czas na reformę. Zapisuję się więc na kurs egzaminatorów języka polskiego, poświęcając temu całe niemal ferie zimowe. Muszę przestawić siebie i młodzież na nowe tory. Niełatwe zadanie, ale do zrobienia.“ Jesień’2004. Maestro Józef Kaniowski jako kierownik artystyczny MOK tworzy Grupę Estradową Nauczycieli. Powierza mi rolę solistki. Przypadkiem wpada w moje ręce „Dialog” z 2000r. Znajduję tam oratorium bożonarodzeniowe E. Brylla „Wołaniem wołam Cię”. Przekazuję Józefowi. Tworzy do tego znakomitą muzykę i mamy udany debiut zespołu nauczycielskiego. Nagranie TV Głuce w sali kominkowej kawiarni „U Kurka”. Rzecz się podoba. A potem „Misterium Ogrójca”, programy papieskie, „Różaniec poetycki”, „Majówka”, „Męka pańska”, „Wiośnin” Brylla i wiele innych kompozycji maestro wyśpiewanych w kościołach dekanatu głubczyckiego i poza nim. Ostatnio „Akatyst”. Niełatwy zresztą zbiór pieśni ku czci Bogurodzicy, w stylu bizantyjskim. “ Ciągłe powtarzam, że, niestety, doba ma tylko 24h. Wszak tyle rzeczy chciałoby się zrobić! Publicystyka też leży mi na sercu. Myślę nieraz, by zająć się pisaniem tak na serio. Ale kiedy? – zapytuję. Czasem coś stworzę do „Rzeczy Powiatowej”, „Głosu Głubczyc”, „Ka-

lendarza Głubczyckiego” czy na stronę internetową ZSM. Napiszę jakiś scenariusz, program okolicznościowy, wiersz, piosenkę. Może powinienam to wszystko zebrać i wydać? Rozproszone, zagina! Trzeba coś z tym zrobić.“ 2005 rok. Pora wreszcie pomyśleć o sobie i zrobić awans zawodowy na nauczyciela dyplomowanego. Mijają bowiem dwa lata od realizacji planu rozwoju zawodowego, a ja nie mam czasu, by przysiąść i opisać dokumentację, której mam pełny stos! “ W roku szkolnym mnóstwo zajęć, więc poświęcam temu wakacje. Ku zdumieniu sąsiadów, codziennie spędzam kilka godzin na podwórku pisząc, pisząc i... pisząc na ogrodowym stoliku w asyście promieni słonecznych. Obok w piaskownicy bawi się Kamilek. “Od czasu do czasu podnosi główkę, by sprawdzić, czy tam jestem. Odwiedza mnie Viola Maciej – koleżanka. Także polonistka. Odrywa na chwilę od intensywnej pracy. Przy filiżance kawy rozprawiamy o tym i owym. A’propos Violi. Przyjaźnimy się i pracujemy razem od 16 lat. Pomagamy sobie wzajemnie. Gdy proszę ją o zrobienie scenografii do akademii czy spektaklu, nigdy nie odmawia. Miła i życzliwa.“Jeszcze tylko przepisać na komputerze sprawozdania, poukładać załączniki i gotowe teczki jadać do Kuratorium. Czekam na wezwanie. Nadchodzi grudzień. Mały „egzamin” i wreszcie uzyskuję stopień nauczyciela dyplomowanego. Jaka ulga... Pensum też trochę wyższe.“ 2007 rok. Dyrektor Jan Łata motywuje mnie, bym podjęła się napisania projektu ministerialnego. Próbuje. To projekt przeznaczony dla młodzieży wiejskiej o nazwie „Warsz-

taty edukacji teatralnej”. Chcę zapewnić moim uczniom jak najszerszy dostęp do kultury. Rzecz zostaje zaaprobowana przez ministerstwo Hurra! Od września do grudnia trwa realizacja. Zabieram swoich podopiecznych do stolicy Dolnego-Śląska. Chcę im pokazać „mój” Wrocław w pełnej krasie, a wieczorem obowiązkowo spektakl w Teatrze Współczesnym. Udaje się też zakupić DVD i inne drobne rzeczy do użytku szkolnego. Zainspirowana pierwszym, piszę drugi, trzeci projekt. Tym razem bezskutecznie. Trudno. “Wracając do TRADYCJI i FANTAZJI. Spisuję dwa tomy kroniki artystycznej ZSM. Zdjęcia, artykuły prasowe, kserokopie dyplomów, podziękowania, spis wydarzeń, nazwiska uczniów. 1994-2004. Kończę na 10-leciu teatru. Nie mam już ochoty kontynuować. Nie, nie. Nie zrywam z teatrem! Jedynie z kroniką. Oddaję ją do Szkolnego Muzeum Regionalnego. Prawdę mówiąc, od kiedy aparaty cyfrowe zajęły miejsca klasycznym, nie mam już zdjęć do wklejania. Oczywiście na bieżąco rejestruję przedsięwzięcia artystyczne, po czym wrzucam je do komputera i na stronę internetową szkoły. To taka wirtualna kronika...” Jest TRADYCJA, FANTAZJA i... jest Mieciu. Życie kulturalne ZSM kwitnie. Liczne akademie szkolne, środowiskowe, Głubczyckie Dni Kultury, Festiwal Kultury Powiatowej, spotkania literackie, autorskie, wystawy, koncerty, poezja śpiewana, konkursy, przeglądy artystyczne od szczybla powiatowego... po centralny. Wiele się dzieje. A w tym wszystkim młody człowiek, który może rozwijać swoje pasje i zainteresowania. Tylko trzeba mu to umożliwić, poświęcić swój czas,

dać siebie... Nie patrząc na zegarek.“ Ach te wyjazdy do przybytków kultury i emocje z nimi związane. Opole, Racibórz, Gliwice, Rybnik, Wrocław, Kraków, Warszawa... Wiele by tu wymieniać. A przy tym pan Olek Kotwica, jak zwykle dowcipny, zarażający swym śmiechem. Tysiące kilometrów przejechanych w jego niezawodnym autokarze. Opera, operetka, teatr... A wszystko po to, “by uwrażliwić młodego człowieka, włączyć w dzieło tworzenia i odbioru kultury, uczynić lepszym, mądrzejszym. Wzbogacić ducha...” Wrzesień 2009. Po czterech latach przerwy reaktywuję zespół taneczny. Nowy narybek “z klasy I A technikum ekonomicznego, gdzie pełnię rolę wychowawcy, co zresztą ułatwia sprawę. Nowa FANTAZJA i jej udany debiut podczas obchodów jubileuszu 40-lecia szkoły. Jadzia zostaje głównym choreografem. Ma doświadczenie w tańcu nowoczesnym. Pozyskuję sponsorów, a pani Jola szyje czerwone tuniki z literą „F”. Wyglądają olśniewająco! “ Mietek Zajac. Absolwent ZSM, „Perla” TRADYCYJ. Aktor – amator, ale jakże dojrzały scenicznie. Od lat czterech związany z moim teatrem. Ma na swym koncie wiele charakterystycznych ról, zwłaszcza kabaretowych. Niedys z Marysią, Bartkiem i Łukaszem, obecnie z Aliną, Mateuszem, Szymkiem i Patrykiem tworzy niezłą grupę satyryczną. Publiczność wręcz pęka ze śmiechu, gdy grają „Kabaretowe szaleństwa a’la... Potem” “czy „Galopem przez historię”. “ W monodramie „Skąd ta wrażliwość” kreuje postać 29-letniego mężczyzny „po przejściach”. Mieciu to laureat szczebla centralnego w Słupsku. Na scenie

autentyczny i przekonywujący, w życiu trochę nieporadny. Ma chłopak talent i to coś, co sprawia, że chce się go słuchać i oglądać. Praca z nim daje mi wiele satysfakcji. Niestety, warunki materialne ograniczają jego możliwości artystyczne. W innych okolicznościach byłby już studentem Akademii Teatralnej. Robię, co mogę, by mu pomóc. Znajduję ludzi dobrego serca, ale to ciągle za mało, by zmienić los Mietka. Może jednak... “ Kiedy człowiek rzuca się w wir pracy społecznej, nie myśli o gratyfikacji, uznaniu, czy splendorze. Lecz jakże budujące i motywujące jest to, gdy owa praca zostaje dostrzeżona. Ciesząc się, że zostały docenione owoce mojej działalności na niwie kulturalnej, edukacyjnej, integracyjnej i charytatywnej. Uhonorowano mnie wieloma nagrodami i wyróżnieniami tak samorządowymi jak i oświatowymi. Wśród nich: Złoty Herb Głubczyc, Statuetka Głubczyckiego Lwa, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Nagroda Ministra Edukacji Narodowej, Nagroda Marszałka dla Animatorów Kultury, Nagroda Marszałka za Rozwój i Upowszechnianie Edukacji, dwukrotnie Nagroda Starosty, wielokrotnie Nagroda Dyrektora Szkoły i... mnóstwo podziękowań. To dowartościowuje. Uskrzydla.

Czas kończyć tę „opowieść bez końca”. Wiele by tu można jeszcze napisać. Muszę niestety pominąć egzaminy maturalne, studniówki, liczne wycieczki, itp. To już rozległy materiał na kolejną opowieść. Nie chcę jednak „zameczyć” czytelników tyłoma wywodami! Przede mną nowe wyzwanie...

*Maria Farasiewicz*

## „USTA MILCZĄ, DUSZA ŚPIEWA...”

I nadszedł ów dzień. Jakże wyciekawiani. 18 listopada 2010 r. Spotkanie autorskie “i koncert Witolda Matulki. Sama nie mogę w to uwierzyć! Oto słynny polski tenor w murach głubczyckiego „Mechanika”. Tego samego, do którego przed laty uczęszczał.“

Od rana niesamowity ruch. Sala gimnastyczna zamienia się w koncertową. Odpowiednia scenografia, rzędy krzeseł, biały napis na czerwonym tle: „Witamy w murach ZSM”. Ela Śmidoda czuwa nad wystrojem. Pani wicedyrektor - Ilona Klepacka “- przygotowuje stolik, przy którym zasiądzie gość. Dyrektor szkoły - Jan Łata - wydaje ostatnie dyspozycje. Biegam w tę i we w

tę. Nanoszę ostatnie poprawki w scenariuszu, który późno “w nocy pisałam. Jestem podekscytowana! Wszak będę prowadzić to spotkanie, które, notabene, zaaranżowałam jeszcze podczas wakacji.” Godz. 11:00. Przybywa artysta. Ubrany w czarny, doskonale skrojony garnitur, wygląda dostojnie. Szeroki uśmiech odsłania śnieżnobiałe zęby. Miłe przywitania i ustalamy to i owo. Tymczasem „osiłki” z klasy III BC wnoszą elektroniczne pianino wypożyczone “z Państwowej Szkoły Muzycznej im. I. Paderewskiego w Głubczycach. A’ pro-

pos, zasiądzie przy nim i akompaniować będzie Agnieszka Hautz - pianistka i nauczycielka muzyki powyższej szkoły. Mała próba i śpiewak umyka do garderoby - gabinetu wuefistów, by się przebrać i, jak na artystę przystało, „zrobić odpowiednie wejście.“



Zegar na wieży kościelnej wybija 12:00. Sala wypełniona po brzegi. Nastrój uroczysty i podniosły. W pierwszym rzędzie rodzice Witolda, następnie zaproszeni goście, gro- no pedagogiczne, emerytowani nauczyciele, sympatycy i wreszcie cała społeczność uczniowska. Tego dnia podwoje szkoły otwarte są dla wszystkich.

Rozpaczynam więc. Przedstawiam niezwykle gościa, niegdys ucznia zasadniczej szkoły zawodowej ZSM, który zrobił oszałamiającą karierę artystyczną. Na mój znak rozbrzmiewają fanfary i wchodzi Witold Matulka! Gromkie brawa. W białym garniturze “i czarnej koszuli w srebrne paski robi piorunujące wrażenie. Szarmancko się kłania, darzy wszystkich promiennym, życzliwym uśmiechem i... oczarowuje. Jawi się niezłym amant przedwojennych filmów. Współczesny Jan Kiepusa.“ Pan dyrektor serdecznie wita wybitnego absolwenta, dziękując mu za przybycie

“zaszczyt okazany placówce, którą kieruję. Następnie wita wszystkich zgromadzonych. “Jako gospodarz jest przejęty i wzruszony. “ Zapraszam artystę i dyrektora do stolika. Siadamy w wygodnych fotelach. Z serwisu kawowego unosi się zapach mocnej kawy, zaparzonej przez naszą kadrową - Małgosię Świąc. “ T y m - czasem zadaję Witoldowi pierwsze pytania dotyczące dzieciństwa, zain-



teresowań muzycznych i oczywiście edukacji w „Mechaniku”. Posługując się literacką, wysublimowaną polszczyzną, w sposób niezwykle barwny odpowiada na pytania, tworząc ciekawą opowieść. Aż chce się słuchać! Oto inspiracją muzyczną małego Witka były niewątpliwie częste wizyty w domu państwa Berezków, zwłaszcza wspólna gra z ich córką Alicją na fortepianie, na który rodziców Witolda niestety nie było stać. Dlatego też w szkole muzycznej podjął grę na skrzypcach. Najpierw nauka w Szkole Podstawowej nr 1 (dziś to Gimnazjum nr 1), następnie trzy lata „zawodówki” w zawodzie kierowca - mechanik pojazdów samochodowych. Wspominając czasy „Mechanika” rozpoznaje wśród widzów i pozdrowia swoich niegdysiejszych nauczycieli: m.in. wychowawczynię i nauczycielkę matematyki - Katarzynę Wac (foto), polonistkę -Danutę Łan-

kowską, nauczycielkę historii - panią Annę Dudek, wufestkę - Krysie Piątkiewicz (Szmuc). Nie szczędi im komplementów i miłych słów. Na niektórych twarzach pojawiają się łzy...“ Czas zapowiedzieć piosenkę, na co zresztą wszyscy z niecierpliwością czekają. Lecz przedtem czytam „Ode do Witolda Matulki”, którą napisałam poprzedniego dnia na tę właśnie okoliczność. Zatem:

*Hej muzyko rozbrzmiewaj,  
A Ty Witoldzie nam śpiewaj.  
Oczaruj tembrem swego głosu  
Społeczność „Mechanika”  
i gości wokół.  
Niechaj Twój ciepły tenor,  
Przybrawszy barwy  
i kształty mnogie,  
Wyzwoli w nas emocje,  
Jakich nie doświadczamy  
na co dzień.*

*Dla serca i ducha radości,  
Wrażeniom zmysłowych - aliści  
Ku wyżynom muzy  
Kaliopie prowadź,  
Byśmy mogli tu i teraz świętować.  
Dla melomanów  
to uczta duchowa,  
U awangardy zaś myśl nowa  
Zrodzi się, gdy wybrzmi Twój głos,  
Rozkwitający,  
jak w słońcu złoty kłos.*

Dziękując za ów poetycki anons, artysta podchodzi do mikrofonu i rączy nas słynnymi „Brunetkami, blondynkami” z repertuaru Kiepur. Zniewała głosem. Jego ciepły tenor wręcz hipnotyzuje. Na twarzach widowni zdumienie. A potem gorące brawa...

Kolejna odsłona. W atmosferze sympatii i swobodnej rozmowy pytam artystę o dalszą edukację, rozwój pasji muzycznych i zainteresowanie śpiewem. Co tu mamy? 4-letnie tech-

nikum pedagogiczne obróbki skrawaniem w Kluczborku i oczywiście lekcje śpiewu "w Opolu pod czujnym okiem znanej Elżbiety Zapendowskiej. Z kolei po maturze udany start do Akademii Muzycznej we Wrocławiu na wydział wokalnno - aktorski i sześć lat wyťažonej, pełnej wyrzeczeń pracy, by wydobyć głębię tego niepowtarzalnego głosu, zwanego włoską szkołą belcanto.

Po chwili wspomnień kolejna porcja śpiewu. Tym razem sztandarowy utwór każdego śpiewaka operowego, czyli słynna pieśń neapolitańska „O sole mio”. W utworze tym artysta pokazuje nam całą rozpiętość swego, chciałoby się rzec, bezkresnego głosu. Hipnotyzuje nim. Urzeczona publiczność nie szczędzi oklasków. Kolejne moje pytania związane są już z pracą artystyczną i karierą zawodową. Czego się dowiadujemy? Otóż po studiach, jako jeden "z nielicznych, Witold Matulka otrzymał propozycję pracy w Teatrze Muzycznym Roma "w Warszawie pod dyrekcją Bogusława Kaczyńskiego, po czym był solistą Teatru Wielkiego "w Łodzi. Od lat współpracuje z wieloma agencjami koncertowymi i filharmoniami. Jest gwiazdą festiwalu muzycznych w kraju i za granicą. Ma na swym koncie ponad 2000 przedstawień i koncertów, w tym pierwszoplanowe role w słynnych operach i operetkach. Niezapomniane w roli Nerona w „Quo vadis” B. Matuszczak. Tamino z „Czarodziejskiego fletu” V.A. Mozarta; Boni z „Księżniczki Czardasza” I. Kalmana, Alfred z „La Traviaty” G. Verdiego, Remenando w „Carmen” Bizeta czy Damazy w „Strasznym dworze” S. Moniuszki. Wiele by tu wymieniać.

Artysta dzieli się z nami swym życiem. Ujawnia przy tym swą bogatą osobowość. Jawi się jako erudyta. Anonsując kolejne dzieło muzyczne w jego wykonaniu. A on obdarowuje nas



arią „Wielka sława to żart” z operetki „Baron cygański” J. Strausa. Zachęca też wszystkich do zbiorowego refrenu. Wspólny śpiew umożliwiają przygotowane wcześniej przez Grażynkę Zaworską na karteczkach teksty utworów. Zjednoczeni z tenorem tak młodzi jak i starsi wtórują:

„Wielka sława to żart,  
Książę błazna jest wart.  
Złoto toczy się w krąg  
Z rąk do rąk (...)”

Ściany sali gimnastycznej zdają się drżeć, gdy artysta wprawia swoje struny głosowe w wibracje, wypełniając wręcz całe wnętrze odbiorcy. I jak mówi sekretarz szkoły- pani Martyna Chmiel, przesywa na wylot. Burza oklasków...

Dyrektor Jan Łata, zainteresowany osobistymi kontaktami Witolda Matulki z Bogusławem Kaczyńskim, zapytuje o tę sprawę. Okazuje się bowiem, że od lat wybitnego znawcę

opery i operetki z naszym tenorem łączy przyjaźń. To właśnie B.Kaczyński dostrzegł wielki talent Witolda i otworzył przed nim drzwi do kariery.

Kontynuując program, pytam o ów świat artystyczny, w którym szanowny gość się obraca na co dzień. Świat dla przeciętnego człowieka daleki, nieosiągalny. Środowisko tzw. „cyganerii artystycznej” Otóż Witold z radością opowiada o swoich występach z wieloma znakomitymi postaciami sceny i estrady. Przywołuje Ninę Andrycz, Hankę Bielicką, Grażynę Brodzińską, Barbarę Wachowicz, Violetkę Villas, Barbarę Rylską, Kazimierza Kowalskiego, Bogusława Markę, Zbigniewa Kurtycza, Annę Marię Jopek i innych. Chciałoby się powiedzieć „wyższa sfera”. Tak więc jego życie obfituje w ciekawe wydarzenia. Mówiąc językiem patetycznym-swoista „poezja”.

I kto by pomyślał? Chłopak z „Mechanika”, który na zajęciach praktycznych w PKS-ie naprawiał autobusy z pękiem kluczy w ręku; w umorusanym kombinezonie. Oto miejsce starego roboczego ubrania zajęły kostiumy sceniczne, stopy garniturów, fraki, smokingi... Niewiarygodne. Witold to doskonały przykład człowieka, który wzbił się na wyżyny. A jego recepta na sukces brzmi: „talent dar boży, ciężka praca, determinacja, szczęście i... otaczanie się życzliwymi ludźmi. A co mu dał stary, poczciwy „Mechanik”? Wcale niemało. Nauczył pracowitości, majsterkowania. Ogółem dostał lekcję życiowego praktycyzmu. Jak sam z resztą mówi, wiele rzeczy potrafi sobie zrobić i naprawić.

Snując swoje refleksje o charakterze wspomnieniowym, Witold Matulka podchodzi do ekranu, gdzie przez cały czas spotkania. Jacek Reński czu-



wa nad prezentacją multimedialną traktującą o życiu artysty. Powstała na podstawie rodzinnego albumu, który był uprzejmy nam udostępnić. Ciekawa rzecz. Najpierw ślub rodziców, chrzest, pierwsza komunia św., czasy szkolne, potem już liczne występy sceniczne i spotkania z osobistościami. Jest co oglądać! Tymczasem tenor z wielką radością komentuje poszczególne fotosy. Widać, że owa prezentacja to dla niego niespodzianką. Nie ukrywa wzruszenia! Mija druga godzina programu. Powoli zbliżamy się do końca. Na finał artysta proponuje słynny duet „Usta milczą, dusza śpiewa” z operetki „Wesoła wdówka” F. Lehara. Zaprasza mnie do wspólnego śpiewu. Jestem zaszczycona. Witold zaczyna, ja się dołączam w drugiej części. On operowo, ja rozrykowo interpretuję utwór. Brzmi ciekawie. Cała sala śpiewa z nami. W punkcie kulminacyjnym pieśni klęka przede mną, co mnie trochę onieśmieliła. Czuję, jakbym przeniosła się w inną epokę. Niesamowite przeżycie. Owa cja na stojąco. Brawom nie ma końca.

Nigdy tego nie zapomnę... Zresztą Pan Marian Pospiszal, od lat śledzący oczami kamery wydarzenia kulturalne naszego środowiska, zarejestrował całość dla TV Głubczyce, a może i za pośrednictwem Vectry pośle w Polskę...

Kłaniamy się raz, drugi i trzeci. Po trzykroć powtarzam „Witold Matulka” i czytam wiersz - podziękowanie mojego autorstwa:

*Za pańskiego głosu dar,  
Za wspaniałego śpiewu czar,  
Za przeżyć duchowych moc,  
Za wrażeń artystycznych  
pelen trzos,  
Za klasycznego parnasu szczyt,  
Za spożycia tego zaszczyt,  
Za przybycie do rodzinnego  
miasta,  
Za dzieciństwo i młodość,  
gdzieś wzrastał,  
Za edukację w murach  
„Mechanika”,  
Za sukces artystyczny,  
który Cię przenika,  
Za świat opery i operetki,  
Za sale koncertowe pełne  
po brzegi,  
Za sympatię, życzliwość i takt,  
Za to, żeś uszczęśliwił dzisiaj nas.  
Dziękujemy.*

Wielka radość i wzruszenie. Kwiaty, podziękowania i upominki tak ze strony dyrekcji jak i uczniów. Na zakończenie niespodzianka. Teatr TRADYCJA ZSM odgrywa zabawną scenkę satyryczną, dedykując ją wyjątkowemu gościowi. Jej tytuł brzmi „Kuszenie Mozarta”, a w tytułowej roli oczywiście Mietek Zajac. To tak a’propos poważnej muzyki i licznych ról artysty w operach V.A. Mozarta. Robię z tego parafrazę i mamy swoje „Kuszenie Witolda Matulki”. Mile zaskoczony i rozbawiony tenor dzie-



kuje młodym aktorom - amatorom, doceniając przy tym ich kunszt artystyczny.

Tymczasem sesja zdjęciowa nie mająca wręcz końca, m.in. z rodzicami (foto), liczne autografy i wreszcie poczęstunek w świetlicy szkoły i...dalsze rozmowy.

Tak oto dane nam było przeżyć swoistą ucztę duchową. Oderwać się od codzienności, spotkać ze sztuką pisaną przez duże „S”. Dla wielu młodych pierwsze w życiu zetknięcie się ze śpiewakiem operowym i muzyką klasyczną. Można by rzec- lekcja kultury i wychowania.

Następnego dnia, gdy przekraczam próg szkoły, do moich uszu docierają znajome dźwięki. To uczniowie nucą sobie usłyszane poprzedniego dnia melodie arii śpiewanych przez Witolda Matulkę. Mało tego! Gdy wchodzę do gabinetu języka polskiego, klasa II „i” wita mnie, śpiewając:

*Usta milczą, dusza śpiewa,  
kochaj mnie,  
Bez miłości świat nic niewart,  
kochaj mnie.  
Cały świat dokoła  
tą miłością tchnie,  
Wszystko mówi mi, że Ty,  
Ty kochasz mnie.*

Dla takich chwil warto żyć!

Maria Farasiewicz

## AKADEMIA MYŚLI I SŁOWA

**Studiują w Głubczycach  
Słuchacze Akademii Myśli i Słowa mają indeksy, a w nich podpisy akademickich profesorów, literatów i pasjonatów nauki.**

Trzeci rok pracy Akademii Myśli i Słowa w Głubczycach zainaugurował wykład prof. dr hab. Doroty Simonides: „Śląsk – Ojczyzna – Europa”.



„Myślą przewodnią spotkania była tożsamość regionalna, kultura i tradycja ludowa oraz ich wpływ na funkcjonowanie w ojczyźnie i w Europie. Człowiek powinien znać swoją przestrzeń, czuć szacunek do regionu do którego należy i związek z nim” – tak scharakteryzował wykład w „Kalendarzu Głubczyckim” Michał Stebnicki, z I klasy Liceum Ogólnokształcącego, bo wśród wielkiego grona „studentów” Akademii Myśli i Słowa są uczniowie Tadeusza Eckerta, dyrektora Liceum Ogólnokształcącego: – Ważnym celem jest tworzenie pomostu edukacyjnego między środowiskiem naszej szkoły a środowiskiem akademickim, wiadomo że młodzież licealna przygotowująca się do podjęcia studiów na wyższych uczelniach. Jesteśmy daleko od śro-

dowisk akademickich, zarówno od Wrocławia jak i od Opola, dlatego nasza młodzież nie jest w stanie kontaktować się z nimi. A fakt, że do nas przyjeżdżają profesorowie, wykładowcy, umożliwiał naszym uczniom nie tylko poczuć się trochę w roli studenta, ale też poznawać naukowców i pozyskiwać wiedzę. Jako nauczyciele jesteśmy świadomi, że bardzo ważnym elementem edukacji jest tworzenie perspektywy dla młodego człowieka, a najłatwiej to się osiąga przez doświadczenie, przez poznawanie ludzi, wymianę poglądów, dyskusję.

### **Miejsce integracji**

Jan Wac uważa, że Akademia jest miejscem

integrowania się lokalnej społeczności i daje szanse poszerzania wiedzy każdemu mieszkańcowi miasta i gminy: – Bywało tak, że aula LO nie mieściła słuchaczy, jak na przykład na wykładzie „Ślady Boga w prawach natury” prof. dr hab. Józefa Musciłoka z Uniwersytetu Opolskiego, czy na spotkaniu z autorką książki „Dzieje Głubczyc 1742–1945” dr Katarzyną Maler, a wykład „Jak mówią Polacy” prof. Jana Miodka trzeba było zorganizować w dużo większej sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury – mówi Jan Wac.

Z głubczyckimi „studentami” spotkało się wielu profesorów akademickich i twórców, poza już wymienionymi wykłady ogłosili m.in.: dr Adam Wierciński z Uniwersytetu Opolskiego – „Granice języka”, dr Adolf Ju-

zwenko, dyrektor Wydawnictwa Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu – „Świadomość historyczna. Kto zmienia świat?”, prof. dr hab. Bolesław Grabowski z Wrocławia – „Powstanie, „dziś” i przyszłość Wszecchiata”, prof. dr hab. Stanisław Nicija z Uniwersytetu Opolskiego – „Przywracanie pamięci”, dr Krzysztof Gładkowski z Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko – Mazurskiego w Olsztynie – „Personalizm w myśli społeczno – politycznej Jana Pawła II”, prof. dr hab. Stanisława Steuden – Maliborska z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – „Ku dojrzałej osobowości”, prof. dr hab. Teresa Smolińska z Opola – „Nasza tradycja we współczesnej kulturze – tożsamość i zagrożenia.

– W Akademii Myśli i Słowa było też spotkanie z absolwentem naszego LO - mówi Tadeusz Eckert z ks. dr Grzegorzem Poźniakiem, zaprosiliśmy go do nas w czasie trwania festiwalu „ Głębzyckie Spotkania Chóralne” organizowanego w okresie wielkanocnym, wówczas dużo śpiewamy, ale też organizujemy spotkania, wykłady popularnonaukowe o muzyce chóralnej i sakralnej.

Wiesław Janicki, polonista w LO: - Akademia jest przestrzenią, w której pozytywnie staramy się puentować nasze wątki lokalne, chcemy spotykać się, chcemy nawiązywać do najważniejszych wartości kulturowych, chcemy integrować środowisko intelektualne naszego miasta i regionu. Po wykładach siadamy przy stole i dyskutujemy z gościem o sprawach, które zostały poruszone, ale w kontekście naszych spraw lokalnych, sta-



ramy się pozyskać jego uwagi na temat naszej społeczności, naszych spraw. Te dyskusje są pretekstem do podejmowania różnych wątków, jako że spotykamy się często w stałym gronie i coraz częściej uczestniczą w niej władze miasta.

Stanisław Tomczak: – Nigdy nie było pustyni intelektualnej w naszym mieście, od lat pracują dla tego środowiska ludzie kultury, pedagodzy, osoby duchowne. Od lat organizowali podobne spotkania, wykłady i pewnie te same idee im towarzyszyły jak nam. Tylko, że my te działania i idee nazwaliśmy Akademią Myśli i Słowa, a zrodziły się one z potrzeby uruchomienia pewnych środowisk intelektualnych, zachęcenia ludzi do otwierania umysłów i do udziału w życiu miasta, regionu, aktywnego włączania się w kształtowanie tego co wartościowe i co służy intelektualnemu rozwojowi.

#### **Twórcy i pasjonaci**

Zdaniem Wiesława Janickiego w Akademii musi być miejsce dla twórców, artystów, ludzi z pasją poznawczą. Dlatego też z jego podpo-

wiedzi zaproszono do wygłoszenia wykładów dwu poetów, Tomasza Różyckiego i Jacka Podsiadło. Jak się



okazało, znajomość poematu „Dwanaście stacji” Różyckiego przydała się maturzystom, a kilka egzemplarzy poematu do dzisiaj krąży po okolicy. Bo na początku działalności Akademii Stanisław Tomczak, dobrodziej Akademii Myśli i Słowa, zakupił kilka egzemplarzy książek współczesnych pisarzy, między innymi tomiki wierszy i „Dwanaście stacji” Tomasza Różyckiego.

– Wśród osób spoza środowisk akademickich zapraszani są absolwenci liceum, których można stawiać za wzór młodzieży, informuje Stanisław Tomczak. Z dumą i radością goszczono Agnieszkę Frankow – Żelazny, która z wyróżnieniem ukończyła Akademię Muzyczną we Wrocławiu w klasie dyrygowania u prof. Haliny Bobrowicz oraz klasie śpiewu solowego prof. Ewy Czermak, ukończyła również Podyplomowe Studia Chórmistrzowskie przy AM w Bydgoszczy. Laureatka wielu ogólnopolskich konkursów, aktualnie jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym w Akademii Muzycznej

Z okazji wydania 15 rocznika „Kalendarza Głubczyckiego” do wygłoszenia wykładu i zapromowania rocznika poproszony został Jan Wac, re-

daktor naczelny, pelen pasji w dokumentowaniu wydarzeń społecznych regionu i w przywracaniu pamięci o dziejach tej ziemi i ludziach. To spotkanie zainaugurowało działalność nowej formy spotkań realizowanych poza Akademią, nazwano ją „Galerią Pasjonatów”.

Po trzech i pół roku pracy można stwierdzić, że próba przekazywania wiedzy na poziomie akademickim powiodła się, zauważa dyrektor Eckert. – Ale niestety wielu z tego nie chce korzystać – stwierdza Wiesław Janicki. I dodaje: – Szkoda, że tak wiele osób pozostaje poza zasięgiem naszej Akademii, że nie uczestniczy w spotkaniach, koncertach, spektaklach. Od naszej inteligencji, od jej postawy, świadectwa, zależy, czy młodzież nabierze dobrych nawyków. Nikt nie jest zwolniony od dawania dobrych wzorców młodzieży. Chciałbym, żeby podobnie jak w pobliskim czeskim Krnovie na koncercie dobrego muzyka sala była pełna melomanów. – Środowisko, które aspiruje do miasta powiatowego, ma ważną rolę do spełnienia – rolę kulturotwórczą, jeżeli nie będzie stawiało sobie wysokich wymagań, skaże się na biedę kulturową, twierdzą twórcy głubczyckiej Akademii.

*Teresa Sienkiewicz–Miś  
zdj. Jerzy Stemplewski*

*Zdj.1 Założyciele Akademii Myśli i Słowa (od lewej) Jan Wac, Wiesław Janicki, Tadeusz Eckert, Stanisław Tomczak;*

*zdj.2 W zabytkowym budynku LO liczącym ponad 250 lat odbywają się wykłady;*

*Zdj.3 Na co dzień w auli odbywają się zajęcia artystyczne*

## NAUCZYCIEL – WYCHOWAWCA – PRZYJACIEL

W 1977 roku złożyłem dokumenty do Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Głubczycach – do klasy ogólnej. Przydzielono mnie do klasy Ia o profilu matematyczno – fizycznym. Zdecydowało o tym całkiem niezłe świadectwo ukończenia

uki część dziewcząt przeniosła się do Paczkowa, by kontynuować naukę w „Ekonomiku”. Została nas garstka – 17 osób.

Zawiązała się niespotykana wręcz nić przyjaźni z wychowawcą. Był niezwykłym nauczycielem – fizykiem pa-

sjonatem i wspinałym człowiekiem. Potrafił zainteresować przedmiotem, którego nauczał w sposób nowatorski. Pokazał nam pierwszy magnetowid, na którym odtwarzał słynne „Sondy” Kurka i Kamińskiego. Ogrom wiedzy, świetna



podstawówki. Nie czulem się w tej klasie dobrze. Po kilku dniach dyrekcja zdecydowała o dodatkowym naborze do klasy – Id – ogólnej, więc skorzystałem z okazji. I tam się znalazłem. ...

Kiedy po raz pierwszy zobaczyłem profesora Zbigniewa Pakulskiego, który wyglądał młodziej od niejednego z nas, wiedziałem, że to miejsce dla mnie. Byliśmy pierwszą klasą, której został wychowawcą.

Na początku było 32 uczniów.. Chłopców zaledwie czterech: Zygmunt Bednarz, Leszek Ciołczyk (niestety nie żyje już), Adam Kubas i ja. Później doszedł Zdzisiek Dymowski i było nas pięciu. Po dwóch latach na-

dykcja i młodzieńczy wygląd sprawia-



ły, że wszystkie dziewczęta się w nim podkochiwały.

Był otwarty na wszystkie działania, nie tylko związane ze szkołą i fizyką. Z radością przyjął pomysł utworzenia zespołu muzycznego. Kolejnego zresztą w historii LO, który uatrakcyjniał akademik i inne uroczystości. W skład niego wchodził: Zygmunt Bed-



narz – gitara, Jacek Ganczarski – bas, organy, Arck Kaczmarek – perkusja i ja – gitara solowa, śpiew. Do teraz wspominam brawa i krzyki dziewcząt podczas naszych „koncertów”....

Już pod koniec pierwszej klasy wychowawca zaproponował nam wyprawę do Zakopanego – była to prawdziwa przygoda. Długie rozmowy, gitara, śpiew.... Większość pierwszy raz zobaczyła góry. Kontynuowaliśmy te wyprawy przez całe liceum. Nawet po ukończeniu szkoły, już nie jako pan profesor, a Zbyszek,

wybrał się z nami w Tatry i wówczas weszliśmy na Orlą Perć i Rysy. Gdy byłem studentem, uczestniczyłem na jego zaproszenie w wycieczkach, które organizował dla kolejnych swoich wychowanków. Śmiało można powiedzieć, że rozmiłował w Tatrach całe rzesze uczniów liceum. Tak też zrodzi-

ła się we mnie miłość do Tatr i górskich eskapad. Tę fascynację górami i umiłowanie wspinaczki, zaszczerpione przez Zbysia, przelałem na grunt rodzinny. Z żoną i dziećmi często bywam w Tatrach. Tam niemal każdy

szlak naznaczony jest jego stopą. To dzięki Zbyszkowi przeszedłem prawie całe Tatry, tak po stronie polskiej jak i słowackiej.

Nasza przyjaźń trwała do końca. I trwa nadal, pielęgnowana i przechowywana w mej pamięci.



Będąc na kolejnym górskim szlaku – myślę: „Ja jeszcze się wspinam. On już osiągnął szczyt... szczyt wieczności...”

*Wiesław Wierzba uczeń LO  
(1977 – 1981)*

**SPIS TREŚCI**

REDAKCJA.....	2
ŻYCZENIA.....	3
VÁZENI PŘÁTELE, LIEBE LESER !.....	4
DRODZY CZYTELNICY !.....	5
KALENDARIUM.....	6
PRACE RĘCZNE - SZYDEŁKO I HAFT KRZYŻYKOWY - DANUTY DANYLCZUK.....	6, 7, 12, 13, 14, 18, 46, 49, 56, 60, 147, 211, 231, 256, 303, 304,
<b>GMINA SAMORZĄD.....</b>	<b>19</b>
V KADENCJA RADY MIEJSKIEJ 2006 - 2010 - <i>J. Wac.</i> .....	21
ZARZĄD OŚWIATY I WYCHOWANIA INWESTYCJE - <i>S. Krzaczkowski</i> .....	24
NAJLEPSZE PROJEKTY - <i>J. Wac.</i> .....	24
RATUSZ MIEJSKI W GŁUBCZYCACH - <i>J. Wac.</i> .....	25
GMINA GŁUBCZYCE Z PUCHAREM - <i>J. Wac.</i> .....	26
WSPÓLPRACA POLSKO-CZESKA WSPÓLNE PROJEKTY - <i>J. Wac.</i> .....	26
KONKURS "DBAJMY O ŚRODOWISKO" - <i>J. Wac.</i> .....	27
WSPÓLPRACA POLSKO - CZESKO - NIEMIECKA - <i>J. Wac.</i> .....	30
ZALANE GOŁUSZOWICE - <i>J. Wac.</i> .....	32
XLIX SESJA RADY MIEJSKIEJ OSTATNIA V KADENCJI - <i>J. Wac.</i> .....	34
WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ VI KADENCJI - <i>J. Wac.</i> .....	35
XX LAT SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO W GŁUBCZYCACH - <i>J. Wac.</i> .....	38
I SESJA RZECZYPOSPOLITEJ GŁUBCZYCKIEJ... I KADENCJI - <i>J. Wac.</i> .....	39
LISTA KANDYDATÓW NA RADNYCH II KADENCJI (1994-1998).....	47
I SESJA RADY MIEJSKIEJ II KADENCJI - <i>J. Wac.</i> .....	50
LISTA KANDYDATÓW NA RADNYCH III KADENCJI (1998-2002).....	57
I SESJA III KADENCJI RADY MIEJSKIEJ 3. 11. 1998R - <i>J. Wac.</i> .....	61
RADNI IV KADENCJI (2002 - 2006), WYBORY 27.10.2002R.....	67
I SESJA IV KADENCJI RADY MIEJSKIEJ - <i>J. Wac.</i> .....	69
I SESJA V KADENCJI RADY MIEJSKIEJ - <i>J. Wac.</i> .....	76
<b>GMINA HISTORIA.....</b>	<b>83</b>
KRZYŻACY I ICH MAJĄTKI NA ZIEMI GŁUBCZYCKIEJ - <i>K. Maler.</i> .....	85
ŚLADAMI KARIERY ŚREDNIOWIECZNYCH GŁUBCZYCZAN - <i>D. Halmer.</i> .....	95
Z DZIEJÓW BOGDANOWIC - <i>K. Maler.</i> .....	101
ROZMOWA Z KS. ADAMEM SZUBKĄ - <i>J. Wac.</i> .....	107
DOM MISYJNY "MARIA TREU" ("WIERNEJ MARI") - <i>K. Maler.</i> .....	109
O. ALFONS TRACKI Z BLISZCZYC - <i>K. Maler.</i> .....	117
GŁUBCZYCKIE NEKROPOLIE - <i>K. Maler.</i> .....	118
TAJEMNICE GŁUBCZYCKIEJ KAMIENICY - <i>K. Maler.</i> .....	131
DR KONSTANTY GLAZOR, LEKARZ POWIATOWY - <i>D. Misiejuk.</i> .....	135
OBRAZ WOJENNYCH GŁUBCZYC - <i>A. Szymczyna.</i> .....	139
KATARZYNA SKOUMAL - <i>A. Szymczyna.</i> .....	143

---

**KALENDARZ GŁUBCZYCKI 2011**

---

OBYCZAJE WIGILIJNE - <i>A. Szymczyna</i> .....	146
JAN WĘGRZYN - <i>A. Szymczyna</i> .....	148
POCZTA POLSKA W NIEMIECKIM OBOZIE - <i>A. Szymczyna</i> .....	151
POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE - <i>D. Misiejuk</i> .....	154
<b>GMINA - SKĄD NASZ RÓD</b> .....	177
"KORZENIE WIELU GŁUBCZYCZAN SĄ NA KRESACH" - <i>J. Wac</i> .....	178
PIELGRZYMKA NA KRESY - <i>M. Kalczyńska</i> .....	179
CECYLIA PASTERNAK - <i>A. Szymczyna</i> .....	201
KAROLINA FRYDERYK - <i>A. Szymczyna</i> .....	203
KU PRZESTRODZE - <i>A. Szymczyna</i> .....	208
HISTORIA LWOWSKIEJ PIOSENKI - <i>A. Szymczyna</i> .....	212
<b>GMINA JUBILEUSZE</b> .....	215
XX CZESKO-POLSKI FESTYN GÓRNOŚLĄSKI - <i>J. Wac</i> .....	216
100 - LECIE STRZELCA - <i>G. Tobiasiński, P. Przysiężniuk</i> .....	217
JUBILEUSZ 65 - LECIA ŁO W GŁUBCZYCACH - <i>K. Maler</i> .....	221
ZJAZD ABSOLWENTÓW I NAUCZYCIELI ŁO - <i>M. Bieszczanin</i> .....	223
TADEUSZ KONYSZ - POSZUKIWANY - <i>J. Wac</i> .....	226
JUBILEUSZ POLONII - FLESZEM - <i>R. Stebnicki</i> .....	227
ZŁOTE GODY MAŁŻEŃSKIE - <i>J. Wac</i> .....	230
"JESTEŚMY Z WAMI JUŻ 15 LAT..." - <i>L. Dąbrowa</i> .....	232
10 LAT TELEWIZJI GŁUBCZYCE - <i>M. Pospiszel</i> .....	234
<b>GMINA WSPÓŁCZESNOŚĆ</b> .....	237
ADWENTOWE SPOTKANIA ... - <i>J. Wac</i> .....	239
SPOTKANIE KRESOWIAN - <i>E. Wołoszyn</i> .....	241
SPOTKANIE U EMERYTÓW - <i>M. Bernacka</i> .....	242
KONCERT CHÓRU AKADEMII MEDYCZNEJ - <i>Ks. M. Ślęczek</i> .....	244
PIOTR STARZYŃSKI-LAUREAT "HERBU GŁUBCZYC" - <i>J. Wac</i> .....	245
DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ 2010 - <i>J. Wac</i> .....	247
Ś.P. PŁK LEOPOLD BIŁOZOR - <i>J. Wac</i> .....	249
Ś.P. JAN BIŁOZUR - <i>J. Wac</i> .....	250
KONCERT CHOPINOWSKI - <i>A. Waltar</i> .....	253
"SYĆKA SE WOM ZYCOM" - <i>E. Kikina</i> .....	255
MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ DZIECKA - <i>M. Palka</i> .....	257
ZUCHOLANDIA - <i>M. Palka</i> .....	258
DOM DZIENNEGO POBYTU - <i>L. Dąbrowa</i> .....	259
DZIEŃ MATKI W DOMU DZIENNEGO POBYTU - <i>M. Góralska</i> .....	260
GRAND PRIX DLA TELEWIZJI GŁUBCZYCE - <i>J. Wac</i> .....	261
PRESTIŻOWA NAGRODA DLA TV GŁUBCZYCE - <i>J. Wac</i> .....	261
GŁUBCZYCE, - MIASTO, KTÓRE KOCHAM - <i>P. Sztucka</i> .....	262
DLA CIOCI - <i>P. Sztucka</i> .....	262
BYĆ KOCHANYM - <i>P. Sztucka</i> .....	262

"KARTKI Z PODRÓŻY" - <i>B. Piechaczek</i> .....	263
BĄDŹMY RAZEM - <i>J. Łata</i> .....	264
WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ NAUCZANIA JANA PAWŁA II - <i>B. Majewska</i> .....	266
V MARSZ PAMIĘCI - <i>J. Wac</i> .....	267
KILKA DNI Z CHOPINEM - <i>J. Kaniowski</i> .....	268
WIELKANOCNE TRADYCJE ROLNICZKA - <i>Z. Bancala</i> .....	270
"UCZENNICZEK" DRUGI W POLSCE - <i>E. Szczepanik, A. Skalik</i> .....	271
WERNISAŻ MALARSKI W MUZEUM - <i>B.A. Symolon</i> .....	272
I JARMARK ANIELSKI - <i>J. Wac</i> .....	274
XX GŁUBCZYCKIE DNI KULTURY - <i>J. Wac</i> .....	275
PIŁKARSKI PUCHAR WYSZEHRADU - <i>R. Stebnicki</i> .....	276
"MATECZNIK" - KLUB MŁODEJ MAMY - <i>O. Łazarz Żukowski</i> .....	277
ZŁOT HUFCA - 100-LECIE HARCERSTWA - <i>M. Palka</i> .....	278
PAMIĘĆ O ŻOŁNIERZACH - <i>P. Przysiężniuk</i> .....	280
CZTERY MEDALE - <i>J. Holda</i> .....	280
DZIEWIĘĆMEDALI - <i>D. Jano</i> .....	281
Z TRADYCJĄ I FANTAZJĄ DO INTEGRACJI - <i>M. Farasiewicz</i> .....	282
USTA MILCZĄ, DUSZA ŚPIEWA - <i>M. Farasiewicz</i> .....	291
AKADEMIA MYŚLI I SŁOWA - <i>T. Sienkiewicz - Miś</i> .....	296
NAUCZYCIEL - WYCHOWAWCA - PRZYJACIEL - <i>W. Wierzba</i> .....	299

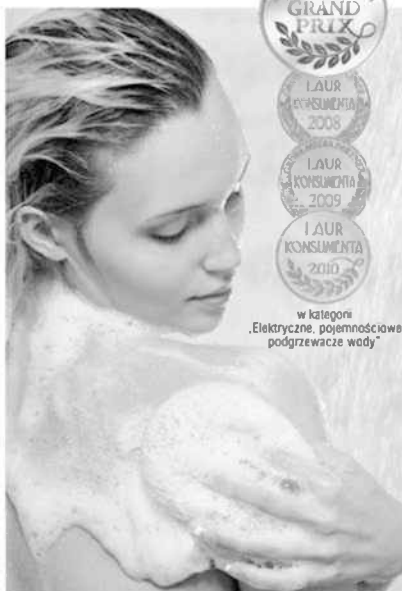




# Galmet®

technika grzewcza

❖ ogrzewacze wody



❖ systemy słoneczne ❖ kotły c.o. ❖ pompy ciepła



❖ odnawialne źródła energii

## Galmet

48-100 Głubczyce, ul. Raciborska 36  
tel. +48 77 40 34 500, fax +48 77 40 34 599, e-mail: [galmet@galmet.com.pl](mailto:galmet@galmet.com.pl)  
[www.galmet.com.pl](http://www.galmet.com.pl)



**GŁUBCZYCKIE  
PRZEDSIĘBIORSTWO  
BUDOWLANE**

**BUDOMEX Spółka z o.o.**

ul. Raciborska 20, 48 - 100 Głubczyce

tel. 77 - 485 - 30 - 41 do 3, fax 77 - 485 - 25 - 21

www.budomex.com.pl      biuro@budomex.com.pl

**WYKONUJEMY:**

ROBOTY

OGÓLNOBUDOWLANE

I INSTALACYJNE

**PROWADZIMY:**

SPRZEDAŻ

MATERIAŁÓW

BUDOWLANYCH

**ŚWIADCZYMY:**

USŁUGISPRZĘTOWE

I TRANSPORTOWE

**PRODUKUJEMY:**

OKNA Z DREWNA

KLEJONEGO,

SOSNOWEGO,

MAHONIOWEGO;

STOLARKĘ,

TARCICĘ

I ŚLUSARKĘ;

PREFABRYKATY

ŻELBETOWE



## **TELEWIZJA GŁUBCZYCE**



**ul. Kościuszki 24, 48 - 100 Głubczyce**  
**tel. 603 852 625, tel/fax: 77 555 30 60**  
**www.tvglubczyce.pl tvglubczyce@op.pl**

### **POLECA:**

- aktualne wiadomości
- informacje urzędowe
- programy historyczne
- wywiady z ciekawymi ludźmi
- reklamy
- ogłoszenia
- koncert życzeń
- bezpośrednie transmisje z MOK
- relacje filmowe z najważniejszych wydarzeń gminy i powiatu

Polecamy również naszą lokalną telegazetę,  
mnóstwo innych ciekawych programów.  
Zapraszamy do oglądania Telewizji Głubczyce  
o każdej porze dnia i nocy,  
ponieważ nadawany jest w pętli  
- 24 godz./dobę

**Do oglądania programów lokalnej telewizji  
zaprasza jej właściciel  
MARIAN POSPISZEL  
życząc mile spędzonego czasu  
z TV GŁUBCZYCE**

**Zarząd Oświaty, Kultury i Sportu**  
**48 - 100 Głubczyce, ul. Olimpijska 1**  
**tel./fax 77 4852413, 77 4857681, 77 4852021**

Camping nr 240 kat \*\*\*  
w Pietrowicach  
w województwie  
opolskim



12 km od Głubczyc oraz  
1,5 km od przejścia granicznego z Czechami (Krnov)  
Wielokrotny laureat ogólnopolskich konkursów  
"Mister Camping"

**ZAPRASZA**

na wczasy indywidualne, obozy, biwaki, zgrupowania,  
złoty caravanningowe, kursy, szkolenia.

*Zapewniamy noclegi w domkach campingowych mury-  
wanych z pełnym węzłem sanitarnym, pole namiotowe i  
caravanningowe. Możliwość: wędkowania, jazdy konnej,  
kolarstwa górskiego, gry w piłkę siatkową, koszykówkę,  
kręgle, tenisa stołowego oraz inne atrakcje.*

Na terenie ośrodka:  
kąpielisko z wieżą  
do skoków  
i atrakcyjną zjeżdżalnią  
(25 m dł., 11 m wys.),  
rowery wodne  
i górskie, kajaki,  
plac zabaw,  
stok narciarski.





**PRZEDSIĘBIORSTWO  
KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ  
W GŁUBCZYCACH  
SPÓŁKA Z O.O.**

oferuje:

**MIĘDZYNARODOWE I KRAJOWE  
PRZEWOZY OSÓB**

- ☞ Naprawy pojazdów mechanicznych
- ☞ Wyważanie kół
- ☞ Holowanie pojazdów
- ☞ Przeglądy rejestracyjne pojazdów
- ☞ (samochody ciężarowe powyżej 3,5 t,  
autobusy, ciągniki rolnicze i przyczepy)
- ☞ Sprzedaż paliw (ON, E 95, LPG)
- ☞ Dzierżawę pomieszczeń biurowych  
i magazynowych

**PKS W GŁUBCZYCACH SP. Z O.O.  
ZAPRASZA DO KORZYSTANIA  
Z OFEROWANYCH USŁUG**

PKS w Głubczycach Spółka z o.o.

Ul. Kołłątaja 5, 48 - 100 Głubczyce

tel. 77 485 - 30 - 71, fax 77 485 - 30 - 72

Dworzec autobusowy 77 485 - 26 - 96

e-mail: [pksglub@op.onet.pl](mailto:pksglub@op.onet.pl)

<http://www.pksglubczyce.biuletyn.info.pl>

## MIEJSKI OŚRODEK KULTURY

ul. Kościuszki 24, 48 - 100 Głubczyce,  
tel/fax 77 485-21-51, mokglubczyce@wp.pl

Zaprasza dzieci, młodzież i dorosłych do udziału w sekcjach:

teatralna dla dzieci, młodzieży  
taneczna, areobik, gitarowa,  
muzyczna, wokalna  
fotograficzna, plastyczna  
modelarska, krótkofalarska  
oraz

Grupie Estradowej MOK,  
Warsztatach Żywego Słowa,  
Zespole Nauczycielskim

Do Klubu "Na Skrzyżowaniu" - spędzać czas w Klubie  
Dobrego Filmu, Dobrej Płyty, Dinozaurów, Tańca Towarzyskiego,

**MOK jest organizatorem lub współorganizatorem imprez:**

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy,

Przeгляд Inscenizacji Bożonarodzeniowych "Do szopy hej pasterze",

Koncert walentynkowy, Ogólnopolski Konkurs Recytatorski,

Międzynarodowe Warsztaty Fotograficzne

Wojewódzki Przeгляд Zespołów Tanecznych

Przeгляд Zespołów Tanecznych "Silesia Dance"

Międzynarodowy Festiwal Pianistyczny

Przeгляд "Syćko se wom zycom" ,

Festyn Górnośląski "Zima w mieście"

Polsko-czeska internetowa telewizja dziecięca

"Wakacje w mieście"

Głubczyckie Dni Kultury

Festiwal Kultury Powiatowej

Muzyczna Scena Młodzieżowa





## **BANK SPÓŁDZIELCZY**

**Plac 1 Maja 1, Głubczyce**

**tel. 77 485 - 22 - 49,**

**tel./fax 77 485 - 22 - 54,**

**Data powstania - 1 stycznia 1948 roku**

**Obsługujemy ludność, firmy i instytucje w zakresie:**  
*gromadzenia oszczędności, udzielania kredytów,  
prowadzenia rachunków bieżących, oszczędnościowych i  
kredytowych.*

**Przyjmujemy wpłaty od osób fizycznych:**

*za energię elektryczną i gaz, opłaty radiofoniczne, czynsze  
mieszkaniaowe, inne wpłaty*

**Zajmujemy się wypłatą rent i emerytur.**

**Udzielamy informacji o stanie konta przez SMS**

Oszczędności zgromadzone w Banku Spółdzielczym posiadają  
gwarancję Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, Bank zrzeszony  
jest w Banku Polskiej Spółdzielczości w Warszawie.

**BANK PRACUJE od pon. do pt. od 8.00 - 16.30**

**PUNKT KASOWY W GŁUBCZYCACH,**

ul. Słowackiego 9.00 - 16.00

**PUNKT KASOWY W KIETRZU,**

ul. Wojska Polskiego (Arkady) 8.00 - 13.00

Członkowie Banku: osoby fizyczne - 770, prawne - 13,  
jeden udział wynosi 215 zł.

Najwyższymi organami w Banku Spółdzielczym są:

1. Zebranie Przedstawicieli - Walne Zgromadzenie Członków
2. Rada Nadzorcza
3. Zarząd Banku

Zarząd działa w składzie: Idzi Dziaduch - prezes Zarządu,

Beata Skowyrza, Jadwiga Kamińska - członkowie Zarządu

Rada Nadzorcza: Edward Bernacki, Edward Gniatkowski,

Jan Roskowiński, Józef Lenartowicz, Józef Podstawka,

Józef Żraiko, Szczepan Zacharczuk.

**Głubczyckie Wodociągi i Kanalizacja Sp. z o.o.**

**ul. Powstańców 2, 48 - 100 Głubczyce**

**tel./fax. 77 485-27-21,**

**pogotowie wod. 994, tel.kom.791 322 153**

**tel. 77 485 - 22 - 43, 77 485 - 22 - 41**

**Oczyszczalnia Ścieków 77 485 - 29 - 40**

**Dział Sprzedaży Wody 77 485 - 22 - 35**

**gwik.sekretariat@vp.pl**

**www.wodociagi-glubczyce.pl**

**produkcja  
i dostawa wody**

**odbiór  
i oczyszczanie  
ścieków**

**gospodarka  
remontowo -  
konserwacyjna sieci wodociągowych,  
kanalizacji sanitarnej, deszczowej,  
oraz urządzeń i obiektów wod.-kan.**

**programowanie kierunków rozwoju  
branży wodno - kanalizacyjnej  
wykonawstwo inwestycji wodno - kanalizacyjnych**



**usługi  
remontowe**

**czyszczenie  
kanalizacji  
sanitarnej  
i deszczowej**



**GŁUBCZYCKIE TOWARZYSTWO  
BUDOWNICTWA SPOŁECZNEGO Sp. z o.o.**

ul. Pocztowa 8, 48 - 100 Głubczyce

tel./fax 77 485 22 42, 77 485 22 45

gtbs\_gl@poczta.onet.pl



**Głubczyckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego Spółka z o.o. powstało w 1996 r. jako pierwsze na Opolszczyźnie. 100% udziałów posiada Gmina Głubczyce. Przedmiotem działalności GTBS jest budowanie: domów mieszkalnych i ich eksploatacja na zasadach najmu oraz budynków, lokali mieszkalnych i użytkowych własnościowych.**

**Towarzystwo:**

- zarządza Wspólnotami Mieszkaniowymi,
- wynajmuje lokale użytkowe znajdujące się w zasobach własnych,
- przeprowadza remonty i modernizacje obiektów przeznaczonych na mieszkania,
- oferuje dostawę ciepła dla celów grzewczych,

**USŁUGI  
KOMUNALNE**

spółka z o.o.



**ZIELEŃ  
DROGI  
HIGIENA**

**ul. Pocztowa 8, 48 - 100 Głubczyce**  
**tel. 77 485 22 69, tel. 77 485 64 94**

poleca usługi komunalne  
na terenie miasta i gminy:

- wywóz odpadów komunalnych i segregowanych w tym wielkogabarytowych
- sprzątanie ulic i placów
- pielęgnacja i zakładanie terenów zielonych
- wynajem sprzętu w tym podnośnika do 20m



Ponadto Spółka :

- prowadzi segregację odpadów komunalnych tj.: szkła, plastiku, makulatury, baterii
- zbiera zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny



sprzedaje:

- pojemniki do składowania odpadów komunalnych
- kostkę brukową
- piasek
- drewno

**POWIATOWE MUZEUM  
ZIEMI GŁUBCZYCKIEJ**  
ul. Rynek 1, 48-100 Głubczyce  
tel. 77 485 01 93,  
e-mail: [muzeum@glubczyce.info](mailto:muzeum@glubczyce.info)



Muzeum zaprasza do zwiedzania ekspozycji stałych i czasowych oraz udziału w organizowanych przez nas imprezach.

Godziny otwarcia muzeum dla zwiedzających:  
w sezonie letnim: wtorek - czwartek 10.00-15.30

(od 01.06 do 30.09) piątek

11.00-17.30

niedziela (2 i 4 w miesiącu)

13.00-16.30

poniedziałek, sobota - nieczynne  
w pozostałym okresie:

wtorek - piątek 10.00-15.30

(od 01.10 do 31.05)

niedziela (2. i 4. w miesiącu)

12.00-15.30

poniedziałek, sobota nieczynne



W środę wstęp wolny od opłat na wystawy stałe i większość czasowych za wyjątkiem tarasu widokowego wieży.

Wieża udostępniona jest zwiedzającym przez cały rok a taras widokowy od 01 kwietnia do 30 listopada.

W czasie złych warunków atmosferycznych (deszcz, burza, silny wiatr itp.) taras widokowy może być chwilowo nieczynny. Ostatnie wejście na 15-30 minut przed zamknięciami.

Plan wystaw i imprez na rok 2011 dostępny jest na stronach internetowych Urzędu Miasta i Gminy Głubczyce



**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO**  
**KOMENDA HUFCA im. ks. bp. Antoniego Adamiuka**  
**Ul. Kościuszki 24 48-100 GŁUBCZYCE**  
**Tel./fax 77 485 26 78**  
**www.glubczyce.zhp.pl e-mail glubczyce@zhp.pl**



Komenda Hufca organizuje przedsięwzięcia programowe, zajęcia kulturalne, turystyczne, aktywny wypoczynek pozalekcyjny dla dzieci i młodzieży harcerskiej oraz niezrzeszonej w ZHP.

Najważniejsze przedsięwzięcia to: Harcerska Akcja Zimowa, Harcerska Akcja Letnia, Nieobozowa Akcja Letnia, Biwaki Szkoleniowo-Wypoczynkowe na bazie Stancji w Ściborzycach Małych.

Organizujemy wspólnie z władzami samorządowymi i Związkami Kombatanckimi uroczystości świąt państwowych, regionalnych oraz rocznic historycznych.

Formą aktywności programowej jest zabawa, gra, poszukiwanie oraz służba innym. Harcerskie działania obejmują bardzo różnorodne obszary i metody realizacji zadań w małych grupach rówieśniczych, uczenia w działaniu, w pracy z Obietnicą Zuchową, Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim.

**NASZĄ MISJĄ JEST WYCHOWANIE MŁODEGO  
CZŁOWIEKA, WSPIERANIE GO WE WSZECHSTRONNYM  
ROZWOJU I KSZTAŁTOWANIU CHARAKTERU  
PRZEZ STAWIANIE WYZWAŃ**



**Wesprzyj działalność ZHP 1 % od podatku na rzecz  
STOWARZYSZENIA PRZYJACIOŁ HARCERSTWA  
W GŁUBCZYCACH Nr KRS 0000151717**



**ELEKTROMET**®

**technika grzewcza**



**PRODUCENT  
OGRZEWACZY WODY, KOTŁÓW C.O.**

Zakład Urządzeń Grzewczych ELEKTROMET W. Jurkiewicz  
48-100 Głubczyce, Gołuszowice 53,  
tel. +48 77 471 08 10, fax +48 77 485 37 24

[www.elektromet.com.pl](http://www.elektromet.com.pl)





Biblioteka Publiczna  
Głubczyce



000 0 8605400 0



JUBILEUSZ 65 — LECIA LICÉUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO  
IM. A. MICKIEWICZA W GŁUBCZYCACH  
ZJAZD ABSOLWENTÓW I NAUCZYZIELI 24-26.09.2010